TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH

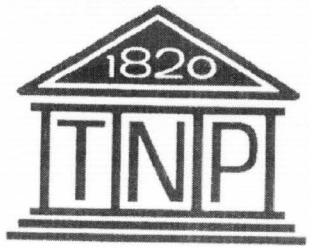

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

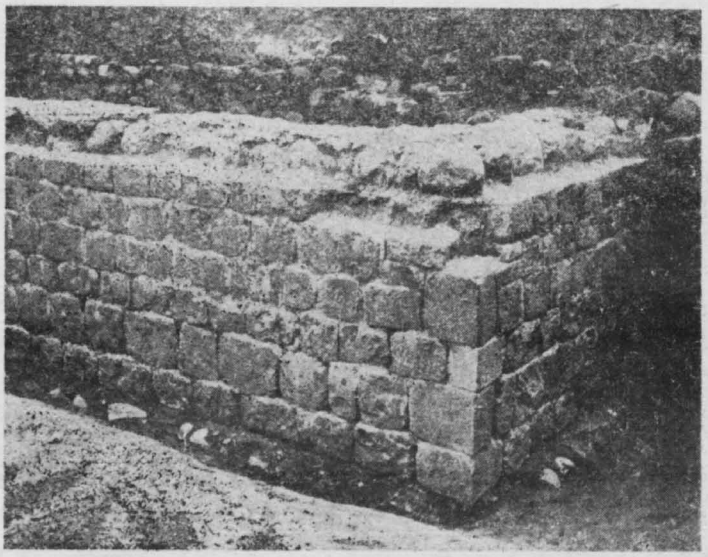

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 1/35 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

Na okładce:

Północno-zachodni narożnik murowanej auli pałacowej z ciosów, wzniesionej przez Władysława Hermana w 2-giej połowie XI wieku, odkopanej w roku 1965 na płockim Wzgórzu Tumskim przy Wieży Zegarowej

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA 1824-65 1000 egz. f. A4 M-57

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 1/35 STYCZEŃ – MARZEC 1966 ROK XI

JAKUB CHOJNACKI

O PLANIE GOSPODARCZYM I BUDŻECIE MIASTA PŁOCKA NA 1966 ROK

Dnia 19 listopada 1965 r. III Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Płocku uchwaliła — po debacie w której zabierało głos 15 radnych — plan gospodarczy i budżet miasta na rok 1966 oraz podstawowe założenia planu na 1967 rok.

Dokumenty te zostały uprzednio omówione na posiedzeniach komisji radzieckich i Prezydium Rady, a zgłaszane wnioski zostały w większości uwzględnione w projekcie przedłożonym Radzie do uchwalenia.

Tak plan jak również założenia uwzględniają najpilniejsze potrzeby tysiącletniego Grodu i słuszne postulaty mieszkańców, zgłoszone na zebraniach przedwyborczych z kandydatami na posłów do Sejmu, oraz radnych wojewódzkich i miejskich.

Podstawą rozwoju miasta i regionu obecnie jest budowa przemysłu i konieczność stworzenia znacznej ilości nowych miejsc pracy dla dorastającej młodzieży.

Wyrazem wagi tych potrzeb są nakłady inwestycyjne (wszystkich inwestorów) w Płocku wynoszące w tysiącach złotych:

Lata	Ogółem	Plan centralny	Plan terenowy			
			M.R.N.	spółdzielni	SFOKiS	dotacje na czyny społ.
1966	1.354.765	1.263.300	54.152 a)	32.113	4.200 c)	1.000
1967	2.032.363	1.952.400	39.881 b)	37.582	1.000	1.500

Porównując te dane z nakładami inwestycyjnymi gospodarki uspołecznionej województwa warszawskiego na rok 1966, wynoszącymi ogółem 7,2 mld. zł. (plan centralny — 4,4 mld. zł.), widać, że inwestycje w Płocku wynoszą 18,8% planu wojewódzkiego.

Oczywiste jest, że ogromna większość środków — to nakłady na inwestycje produkcyjne, przede wszystkim z planu centralnego. Ze środków tych kontynuowana będzie budowa jednej z największych inwestycji kraju — Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Planuje się — w 1966 r. — oddanie do eksploatacji instalacji rozdzielania gazów płynnych, wytwórni fenolu i acetonu, instalacji komorowego koksowania o zdolności przerobowej 450 tys. ton rocznie, jak również i krakingu katalitycznego o zdolności przerobowej 750 tys. ton.

Wielkie znaczenie i dla miasta będzie miało uruchomienie w elektrociepłowni Kombinatu 2 kotłów o łącznej zdolności produkcyjnej 640 ton pary/godz. i 2 turbin o mocy 55 megawatów każda. Para po jej wykorzystaniu na turbinach będzie używana do procesów technologicznych a jej nadwyżki zostaną wykorzystane w członie ciepłowniczym elektrociepłowni dla podgrzewania wody, która z kolei będzie używana do ogrzewania miejskich mieszkań. Ciepłociąg — duża inwestycja komunalna — jest w budowie. W 1966 r. z dobrodziejstwa jego skorzystają mieszkańcy Osiedla Dobrzyńska. Podłączone doń zostaną równocześnie budynki spółdzielcze „Nowego Centrum" miasta. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych będzie mógł zlikwidować kilka małych kotłowni osiedlowych, które niekiedy są bardzo uciążliwe dla Płoczczan.

Z inwestycji centralnych — poza Kombinatem — miasto w 1966 r. otrzyma m. in. magazyny Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, magazyn „Argedu" i pawilon „Motozbytu".

a) w tym budżet wojewódzki 9.906 tys. zł.
b) w tym budżet wojewódzki 7.500 tys. zł.
c) Kuratorium 1.200 tys. zł. i Wydział Kultury 3.000 tys. złotych.

Tradycyjny w Płocku przemysł rolno-spożywczy oraz metalowy będzie także modernizowany i rozbudowywany.

Inwestycje objęte uchwałą Rady, których zadaniem jest nadążenie miasta za rozwojem przemysłu są jednak skromne i nie zabezpieczają prawidłowego działania funkcji miasta, a brak mocy przerobowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych pogarsza jeszcze sytuację.

Z sum budżetu miasta Rada przeznaczyła między innymi:

7.365 tys. zł na kontynuowanie budowy nowych wodociągów,

4.592 tys. zł na budowę szkoły podstawowej Nr 16 w „Nowym Centrum" (przy ul. Bielskiej),

504 tys. zł na wstępne nakłady na budowę Domu Kultury,

17.502 tys. zł na budownictwo mieszkaniowe MRN. Ten wydatek pozwoli na uzyskanie przez MRN w 1966 r. 326 izb, co w stosunku do potrzeb może zaspokoić tylko najpilniejsze potrzeby (w 1967 r. — 0 izb).

Jednak z uwagi na fakt, że inwestycje mieszkaniowe finansowane są przede wszystkim przez spółdzielczość mieszkaniową i budownictwo resortowe, miasto w 1966 r. wzbogaci się o 2.457 izb, co przedstawia poniższa tabela:

	Izby		Mieszkania		Pow. użytkowa w m²	
	1966	1967	1966	1967	1966	1967
1. MRN	326	—	124	—	5.146	—
2. Spółdz. mieszkaniowa — bud. powsz.	601	566	203	250	7.876	9.004
3. Bud. resortowe spółdz.	25	745	10	330	330	10.603
4. Bud. resortowe państwowe	1.505	541	637	327	25.502	9.356
Ogółem	2.457	1.852	974	907	38.854	28.963

Powyższy plan budownictwa izbowego w Płocku został ostatecznie zatwierdzony uchałą Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 17 grudnia 1965 r. w sprawie planu gospodarczego i budżetu woj. warszawskiego na 1966 r. Ilość izb jest znacznie niższa od wskaźników uprzednio ustalonych.

Niezależnie od budownictwa mieszkaniowego uspołecznionego plan przewiduje budowę w 1966 roku 370 izb w domkach indywidualnych (250 izb z bud. kredytowanego i 120 izb bud. niekredytowanego), a założenia planu na 1967 rok przewidują 546 izb.

14.280 tys. zł Sesja przeznaczyła na budowę szpitala na Winiarach o 619 łóżkach. Budowa jego przewidziana na lata 1964—1970, pochłonie ogółem ok. 150 milionów zł. Część pawilonowa szpitala ma być oddana do użytku w końcu 1967 r., co jednak przy obecnych trudnościach wykonawczych „Petrobudowy" jest mało prawdopodobne.

W 1966 r. zostanie nareszcie rozpoczęta budowa bazy Miejskiej Komunikacji Autobusowej.

Jako uzupełnienie nakładów inwestycyjnych przewidziano rezerwy — aczkolwiek nie w pełnej wysokości — na czyny społeczne, których wartość w 1966 r. określono szacunkowo na ok. 7 milionów zł. Chodzi tu o odwlekaną budowę wodociągów w Radziwiu (Społeczny Komitet Budowy ma trudności przede wszystkim z dokumentacją i przejściem wodociągu przez Wisłę) oraz ważną dla miasta inwestycją kulturalną, jaką jest budowa amfiteatru na Skarpie, opóźnione przez długi tok zatwierdzeń i poprawek nie za dobrze i zbyt długo opracowywanej dokumentacji.

* * *

Uchwała Sesji ustalając podstawowe wskaźniki planu terenowego podwyższa wartość produkcji drobnej wytwórczości w 1966 r. do 274 milionów zł, tj. o 11% w porównaniu do przewidywanego wykonania 1965 r. Przedsiębiorstwa podległe MRN mają dać produkcję wartości 133,5 mil. zł., tj. 7,7% wyższą niż w 1965 r. a spółdzielcze — 141,1 mil. zł, tj. o 10,9% więcej niż w 1965 r. Najwyższy wzrost zaplanowano dla spółdzielni krawieckiej im. Broniewskiego (o 23,3%, tj. do 51,8 mil. zł).

Wysokość uspołecznionego obrotu towarowego plan zakłada na kwotę 897,9 mil. zł. Oznacza to wzrost o 6,9%. Największe przedsiębiorstwa w tym zakresie — to MHD i PSS „Zgoda", które uzyskają obroty po 334 mil. zł. Ilość placówek handlu detalicznego winna się powiększyć o 6, w tym 4 to pawilony spożywcze, budowane jako inwestycje pozalimitowe „Zgody" przy ulicach: Wyszogrodzkiej, Świerczewskiego i Sienkiewicza oraz w Radziwiu.

Płocka gastronomia uzyskać powinna restaurację (jej inwestorem jest Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa) przy ul. Okrzei, oraz „kombajn gastronomiczny" przy kinie „Przedwiośnie". Te obie inwestycje są znacznie opóźnione. Handel i usługi wiele skorzystają na budowie

pawilonu „Antypodkowa" i przebudowie hali targowej „Podkowy" na Nowym Rynku.

Plan zakłada wzrost zadań miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej o 5%. Mimo, że przerób Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego wzrasta o 14% (z 15,4 mil. do 17,5 mil. zł), wskaźnik ten — w obliczu potrzeb — jest za niski. Chodzi m. in. o dokończenie modernizacji i porządkowania Śródmieścia Płocka (w granicach alei — 200 ha) w związku z obchodami Tysiąclecia i dążeniem do poprawy warunków sanitarno-mieszkaniowych ludności.

Oddzielny problem — to kapitalne remonty budynków mieszkalnych prywatnych i państwowych. Środki na nie przeznaczone pozostają niekiedy nie wykorzystane, a jakość i długość cyklu remontowego budzi poważne zastrzeżenia mieszkańców.

Z uwagi na podwyżkę czynszów mieszkaniowych zwiększone wpływy otrzymywane przez właścicieli i administracje budynków winny oddziaływać na polepszenie gospodarki mieszkaniowej przez rozszerzenie zakresu prac remontowo-konserwacyjnych. Przeszkodę stanowi występujący obecnie brak w Płocku robotników-fachowców.

W dziale usług socjalno-kulturalnych plan zakłada powiększenie liczby oddziałów w szkołach podstawowych o 13, tj. do 275, a ilości dzieci o 1.000, tj. do 10.100. Równocześnie zmniejszy się liczba uczniów w liceach ogólnokształcących o 400. Powodem tego jest likwidacja klas ósmych, związana z przedłużeniem o jeden rok nauki w szkołach podstawowych.

Miastu winno przybyć 1 przedszkole, a ilość dzieci w 13 przedszkolach wzrośnie do 1.370, tj. o 13%. Stanowi to 31% liczby dzieci w wieku przedszkolnym (3—6 lat).

W Szpitalu Miejskim — na skutek wygospodarowania pomieszczeń przez wyprowadzenie lokatorów — liczba łóżek wzrośnie do 460, a ilość osobo-dni winna wynieść 141.700. Średnie obłożenie łóżka w roku 1966 planuje się na 308 dni.

*
* *

Finansowym odbiciem uchwalonego przez Miejską Radę Narodową planu gospodarczego miasta jest budżet.

Na 1966 r. zamyka się on po stronie dochodów i wydatków sumą 150.669 tys. zł. Na dochody składają się następujące pozycje:

1) dochody własne 80.681 tys. zł.,
2) środki wyrównawcze
   a) 51.704 tys. zł. jako udziały w dochodach budżetu centralnego,
   b) 17.502 tys. zł. — dotacja na budownictwo mieszkaniowe,
   c) 782 tys. zł. — dotacja celowa na nowouruchamiane urządzenia.

Wydatki budżetu podzielić należy przede wszystkim na wydatki inwestycyjne (trudno porównywalne) i wydatki bieżące. Te ostatnie w 1966 r. wyniosą 102.748 tys. zł. i są wyższe o 5.915 tys. (o 6%) od wydatków uchwalonych w budżecie na 1965 rok. Na marginesie należy dodać, że przyrost ludności wyniesie w 1966 r. 4%.

Poniższe zestawienie najważniejszych dochodów i wydatków budżetu miasta w 1966 r. — w porównaniu do uchwały budżetowej V Sesji z 27. XI. 1964 r. na 1965 r. — pozwala czytelnikowi wyrobić pogląd na rodzaj dochodów i wydatków oraz kierunek zaistniałych zmian. Tabela na str. 4.

Na Sesji budżetowej w referacie Prezydium MRN stwierdzono, że: „wydatki w podanej wysokości zabezpieczają w podstawowych założeniach sfinansowanie niezbędnych zadań. Przy projektowaniu wydatków uwzględniona została hierarchia potrzeb w granicach będących do dyspozycji środków pokrycia".

Z treści tych dwóch zdań wynika, że przedłożony Radzie plan gospodarczy i budżet nie jest w pełni zadowalający, gdyż nie zaspokaja wszystkich potrzeb szybko rosnącego organizmu miejskiego.

W tym stanie rzeczy pożądane byłoby zwiększenie środków w drodze dodatkowego dofinansowania z rezerw województwa.

Dlatego też Rada uchwaliła aneks do planu i budżetu — przesłany do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zdaniem radnych nie są zabezpieczone w zadaniach gospodarki komunalnej takie roboty, jak: kapitalne remonty ulic na sumę 1 mil. zł., kapitalne remonty zieleni miejskiej na Skarpie (osuwiska góry) — 300 tys. zł., kapitalne remonty ZOO — 300 tys., wydatki bieżące na utrzymanie czystości miasta i wyżywienie zwierząt w ZOO — 300 tysięcy złotych.

W zakresie oświaty osobowy fundusz płac jest zaniżony o 950 tys. zł., na kapitalny remont szkoły podstawowej Nr 1 brakuje 2 mil. zł, na sfinansowanie poradni zdrowia psychicznego potrzeba 150 tys. zł.

Kultura i sztuka wykazują niezbędne wydatki na organizację imprez ogólnopolskich, związanych z zakończeniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka — w kwocie 300 tys. zł, na Muzeum Mazowieckie — 150 tys. zł.

W ochronie zdrowia rysuje się niedobór środków na osobowy fundusz płac w kwocie 730 tys. zł. Wydatki bieżące na placówki służby zdrowia, a przede wszystkim nakłady na powiększenie ilości łóżek w szpitalu, wyniosą 600 tys. zł.

Nie są także zabezpieczone w planie inwestycyjnym środki na dalszy rozwój sieci handlowo-gastronomicznej, a w szczególności brakuje 800 tys. zł. na wyposażenie „kombajnu gastronomicznego", 400 tys. zł. na wyposażenie restauracji w budowanym pawilonie przy ulicy Okrzei, 700 tys. zł. na adaptację parteru i piwnic zabytkowego budynku „Pod Trąbami" na kawiarnię „Zamkową" z ogródkiem.

W rozbudowie sieci sklepów-pawilonów występuje dodatkowa trudność, gdyż trzeba się

Zestawienie najważniejszych dochodów i wydatków budżetu miasta na rok 1966

Wyszczególnienie	Dochody		Wydatki	
	1965	1966	1965	1966
	w tysiącach zł.		w tysiącach zł.	
Ogółem	149.094	150.669	149.094	150.669
w tym:				
dochody własne i wydatki bieżące	81.154	80.681	96.833	102.748
w tym:				
osobowy fundusz płac	—	—	32.906	34.175
bezosobowy fundusz płac	—	—	905	663
Przemysł	17.011	21.006	—	—
w tym:				
P.Z.P.T.	7.447	9.300	—	—
spółdzielnie	9.274	11.404	—	—
Budownictwo	3.499	3.520	4.569	4.649
w tym:				
M.P.R.B.	475	184	—	—
spółdzielnie pracy	622	756	—	—
prac. geodezyjna	300	380	1.236	1.314
M.D.B.O.R.	2.102	2.200	2.985	2.952
prac. urbanistyczna	—	—	348	338
Obrót towarowy	20.080	19.331	—	—
w tym:				
M.P.D. i P.Z.G.	11.557	8.922	—	—
Spółdzielnia Ogrodnicza i PSS „Zgoda"	8.383	10.409	—	—
Gosp. Komunalna i Mieszkaniowa	5.718	1.827	19.152	19.788
w tym:				
przeds. gospodarki komunalnej	5.423	1.161	1.823	1.705
ulice, place i mosty	20	100	1.786	3.519
zieleń w mieście	—	—	1.470	1.580
oświetlenie ulic	—	—	800	890
oczyszczanie miasta	—	—	800	700
Z.O.O.	—	—	1.345	1.361
remonty kapitalne bud. mieszkalnych — prywatnych	—	—	3.600	5.200
M.Z.B.M.	—	—	4.691	3.002
Miejska Straż Pożarna	—	—	1.657	1.602
Różna działalność gospodarcza	11.474	10.823	100	100
w tym:				
podatek od nieruchomości jednostek gospod. uspoł.	8.874	8.121	—	—
podatek od lokali jednostek gosp. uspołecznionej	1.975	2.157	—	—
udział w marżach handlowych przeds. centralnych	500	450	—	—
rozbiórka nielegalnie postawionych budynków	100	100	100	100
Szkolnictwo ogólnokształcące	300	191	25.394	26.752
w tym:				
osobowy fundusz płac	—	—	11.229	11.805
bezosobowy fundusz płac	—	—	162	142
kapitalne remonty	—	—	250	450
Szkoły podstawowe	—	—	10.643	11.169
Licea ogólnokształcące	—	—	3.270	3.388
Szkoła podstawowa dla pracujących	—	—	476	476
Liceum ogólnokszt. dla prac.	—	—	549	620
Państwowy Dom Dziecka	—	—	1.988	2.028
Internaty dla uczniów szkół ogólnokształcących	—	—	689	686
Dom Kultury Dzieci i Młodzieży	—	—	376	376
świetlice dziecięce	300	191	1.420	1.698
przedszkola miejskie (dotacja)	—	—	4.105	4.245
kolonie i obozy (dotacja)	—	—	592	621

Wyszczególnienie	Dochody		Wydatki	
	1965	1966	1965	1966
	w tysiącach zł.		w tysiącach zł.	
stypendia dla uczniów szkół ogólnokształcących	—	—	286	262
Państwowa Szkoła Muzyczna	—	—	526	543
Szkolnictwo wyższe (stypendia)	—	—	80	80
Kultura i Sztuka	—	—	1.507	2.017
w tym:				
osobowy fundusz płac	—	—	427	447
Płocki Dom Kultury (dotacja)	—	—	405	580
Biblioteka Miejska	—	—	354	364
Muzeum Mazowieckie	—	—	521	573
Różne akcje kultury	—	—	227	477
Ochrona Zdrowia	1.600	1.670	40.453	44.478
w tym:				
osobowy fundusz płac	—	—	13.798	14.458
szpitale	1.300	1.300	13.145	13.853
lecznictwo otwarte w mieście	50	70	6.598	6.755
lecznictwo otwarte przyzakładowe	—	—	1.567	1.955
leki dla uprawnionych	—	—	12.200	13.828
stacja pogotowia ratunk.	220	230	1.040	1.060
kolumna transp. sanitar.	—	—	1.320	1.404
stacja san.-epidemiolog.	30	70	1.226	1.330
żłobki (dotacja)	—	—	1.257	1.290
protezownia dentystyczna	—	—	504	520
różne akcje (wyprawki, koszty przejazdów, szczepienia itp.	—	—	945	989
zwalczanie alkoholizmu	—	—	75	97
Kultura fizyczna i turystyka	—	—	249	173
Zasiłki, zapomogi i pomoc w naturze	—	—	390	407
Administracja terenowa	970	1.419	3.519	3.615
w tym:				
osobowy fundusz płac	—	—	1.999	2.032
bezosobowy fundusz płac	—	—	85	60
Prezydium MRN	—	—	241	226
Wydziały Prezydium MRN	470	969	3.063	3.116
Kolegium Karno-Admin.	500	450	—	20
Powsz. Kasa Oszczędności	1.300	1.253	—	—
Podatki z gosp. nieuspołecznionej	7.700	7.825	—	—
podatki i opłaty miejskie od gosp. indywidualnych	1.800	1.725	—	—
podatek obrotowy i dochodowy od gosp. nieuspoł.	5.900	6.100	—	—
Różne podatki i opłaty	11.465	11.797	—	—
podatek od nieruchmości	3.750	4.360	—	—
podatek od lokali	910	650	—	—
podatek od nabycia praw majątk.	1.175	1.350	—	—
opłata skarbowa	2.900	2.700	—	—
dopłaty do cen napojów alkohol.	2.400	2.400	—	—
Udziały w dochodach budżetu centralnego	41.453	51.318	—	—
udziały w podatku obrotowym	29.243	46.550	—	—
udziały wpływów z podatku od wynagrodzeń	12.210	4.768	—	—
dotacje i rozliczenia międzybudżetowe	26.487	18.884	—	—
Wydatki inwestycyjne	—	—	52.261	47.921
w tym:				
komunalne	—	—	10.595	7.365
budownictwo jedn. budż.	—	—	41.516	40.064
w tym:				
budownictwo mieszkaniowe	—	—	25.177	17.502

liczyć z ograniczoną możliwością przerobową wykonawców i niedostatecznym wciąż jeszcze pokryciem materiałowym.

Nie ma w budżecie miasta środków na modernizację — kosztem 4 mil. zł. — Państwowego Domu Dziecka, zabrakło 1,5 mil. zł. na dokończenie budowy ośrodka zdrowia przy ul. Łukasiewicza, oraz 3 mil. zł. na roboty modernizacyjno-porządkowe Śródmieście, w którym na koniec 1966 r. winny być zlikwidowane wszystkie prowizoryczne drewniane komórki, otwarte śmietniki i nieskanalizowane podwórkowe ustępy oraz wykonane elewacje budynków mieszkalnych itp.

Jedną z najpilniejszych spraw — na którą budżet miasta nie ma środków — to budowa kosztem 6 mil. zł. ul. Dobrzykowskiej o długości 3,7 km (w tym 2,5 km nawierzchni gruntowej) — od granicy miasta do ul. Kolejowej. Dotychczas zbudowano szosę z Gąbina przez Dobrzyków, ale tylko do granicy Płocka, bez połączenia z istniejącą siecią komunikacyjną. Nie pozwala to na uruchomienie komunikacji samochodowej, a miałaby ona wielkie znaczenie dla aktywizacji tej części regionu i umożliwiłaby dojazd do pracy w Płocku setkom robotników.

*
* *

Niewielki w stosunku do wzrostu liczby mieszkańców miasta, których na koniec 1966 r. ma być 56.500 zameldowanych na stałe, oraz 5.500 czasowo (razem 62.000) przyrost środków budżetu winien być spotęgowany czynami społecznymi mieszkańców oraz gospodarnością ludzi odpowiedzialnych za wydatkowanie pieniędzy miejskich, szczególnie w tych wydziałach i przedsiębiorstwach gdzie wydatkowuje się dziesiątki milionów zł. Z każdych 100 zł. wydatków bieżących budżetu miasta w 1966 r.

4,5 zł — przeznacza się na „budownictwo" (MDBOR, M. P. Urbanistyczna, Geodezyjna,
19,2 zł — na gospodarkę komunalną i mieszkaniową,
26,1 zł — na szkolnictwo ogólnokształcące,
1,9 zł — na kulturę i sztukę,
43,2 zł — na ochronę zdrowia,
1,6 zł — na wydatki różne,
3,5 zł — na administrację terenową.

Ta ostatnia jest nieliczna i nie kosztuje wiele. Uchwała budżetowa w § 2 mówi, że: „ustala się ilość etatów osobowych organów administracji państwowej w zakresie jednostkowego budżetu miasta na 92" (analogiczna uchwała MRN z 4. X. 1961 r. w sprawie planu i budżetu na 1962 r. ustalała ilość etatów na 96).

Uchwała Woj. Rady Narodowej z 17. XII. 1965 r. przewiduje — z ogólnej liczby 8.675 etatów dla województwa — na 1966 r. dla Urzędu Wojewódzkiego 922 etaty, dla Pow. Rady Narodowej w Płocku 296 etatów,dla m. Płocka 92 etaty itd. Ale z tych 92 etatów dla miasta — 12 przypada na pracowników fizycznych: sprzątaczki, portierów, palaczy i kierowców. Usilne starania władz miejskich o zwiększenie ilości etatów w 1966 r. co najmniej o 10, nie przyniosły rezultatu.

Stąd interpelacje radnych i liczne głosy krytyczne w sprawie zaniechania działania, wolnego tempa postępu czy o kolejkach w Referacie Ewidencji Ludności, w Wydziale Spraw Lokalowych, Architektury czy Wydziale Gospodarki Komunalnej.

W ostatnich latach rozwój miasta i budowa wielkiego przemysłu chemicznego znacznie powiększyły pracę administracji miasta, zwłaszcza, że przybyły nowe zadania i w związku z polityką decentralizacji, jednak bez powiększenia ilości etatów.

*
* *

Tak szkicowo omówiony plan gospodarczy i budżet Płocka na rok 1966 — z jego pozytywami i negatywami — daje obraz ogromu zadań, stojących przed miastem, przed jego administracją, przedsiębiorstwami i zakładami oraz przed ogółem mieszkańców.

Tylko wspólny wysiłek nas wszystkich może doprowadzić do pełnego wykonania — w sposób jak najbardziej gospodarny — zamierzeń, których celem jest dalszy prawidłowy rozwój i polepszenie warunków życia i pracy w mieście, które w 1966 r. będzie obchodzić swój wielki jubileusz — X wieków Płocka.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

ARCHEOLOGICZNE PRACE WYKOPALISKOWE W PŁOCKU W ROKU 1965

Pracownia Archeologiczna w Płocku Zakładu Archeologii Wczesnośredniowiecznej Instytutu Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk przeprowadziła w obrębie miasta Płocka w roku 1965 prace wykopaliskowe na trzech stanowiskach: 1) na terenie dawnego opactwa benedyktyńskiego, 2) w ogrodzie biskupim i 3) przy dawnej kolegiacie św. Michała na terenie lic. im. Małachowskiego. W sumie teren prac objął obszar o powierzchni 185 m². Badania, prowadzone z końcem wiosny i w sezonie letnim, trwały łącznie 2 miesiące. Wykonano je z funduszu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku. Zamykając pierwszy, 10-letni etap badań terenowych w Płocku, prace te spowodowane były potrzebami trwającej odbudowy kompleksu zabudowań dawnego opactwa, realizowanej na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przez Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie i odbudowy dawnej kolegiaty świętego Michała z przeznaczeniem na średnią szkołę muzyczną oraz potrzebami Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej w Warszawie w miesiącu wrześniu. Związane też były z realizacją projektu rezerwatu archeologicznego na Wzgórzu Tumskim, ekspozycji plenerowej na miejscu odkrycia wczesnośredniowiecznej architektury kamiennej, odkopanej tu w czasie wieloletnich prac ekspedycji wykopaliskowej.

Wczesnopiastowski, kamienny zamek płocki z XI wieku

Rezultatem prac wykopaliskowych w ogrodzie biskupim było odsłonięcie zachowanych ścian XI-wiecznej auli pałacowej (ryc. 1) w całej ich wysokości liczącej 2,30 m (7 warstw ciosów) od fundamentu po koronę ruiny (ryc. 2) i odkopanie w jednym, niewielkim szybie samego fundamentu budowli 2,20 m głębokiego (ryc. 3). W efekcie tych prac okazało się więc, że budowla pałacowa zachowała się w znakomitym stanie, a ściany jej mierzą w sumie łącznie z fundamentami 4,5 m wysokości. W celu odsłonięcia zachowanych reliktów palatium w całości i dokonania jego pomiaru przedłużono wykop z ogrodu biskupiego do samej ulicy przebiwszy się przez stojącą pod gołym niebem, zbudowaną przed kilkudziesięciu laty klatkę schodową wiodącą do Wieży Zegarowej. Pomiar odsłoniętych w całości reliktów palatium mierzącego 14,20 × 10,90 m ujawnił interesu-

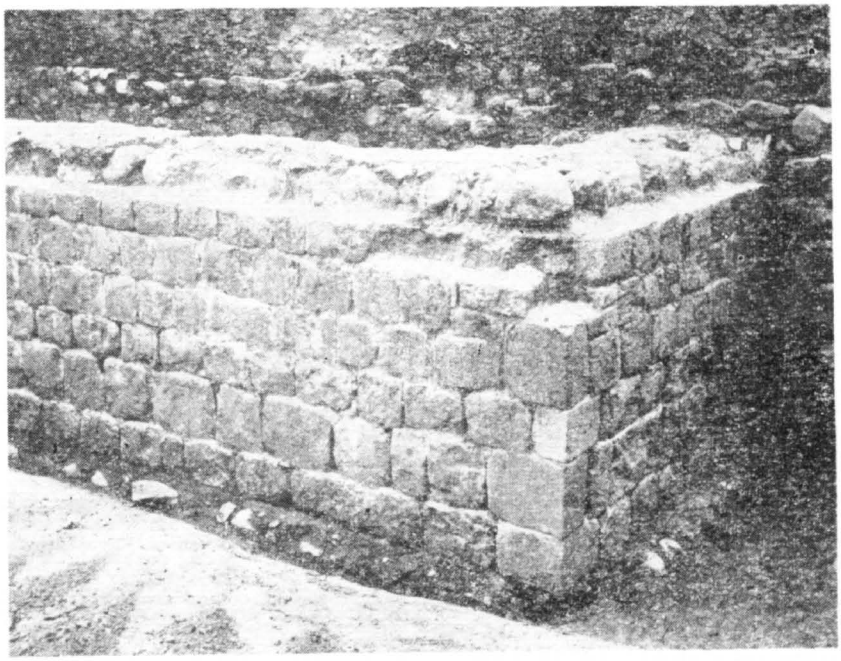

Północno-zachodni narożnik murowanej auli pałacowej z ciosów wzniesionej przez Władysława Hermana w 2-giej połowie XI wieku, odkopanej w roku 1965 na płockim Wzgórzu Tumskim przy Wieży Zegarowej.
Fot. Maciej Rydel

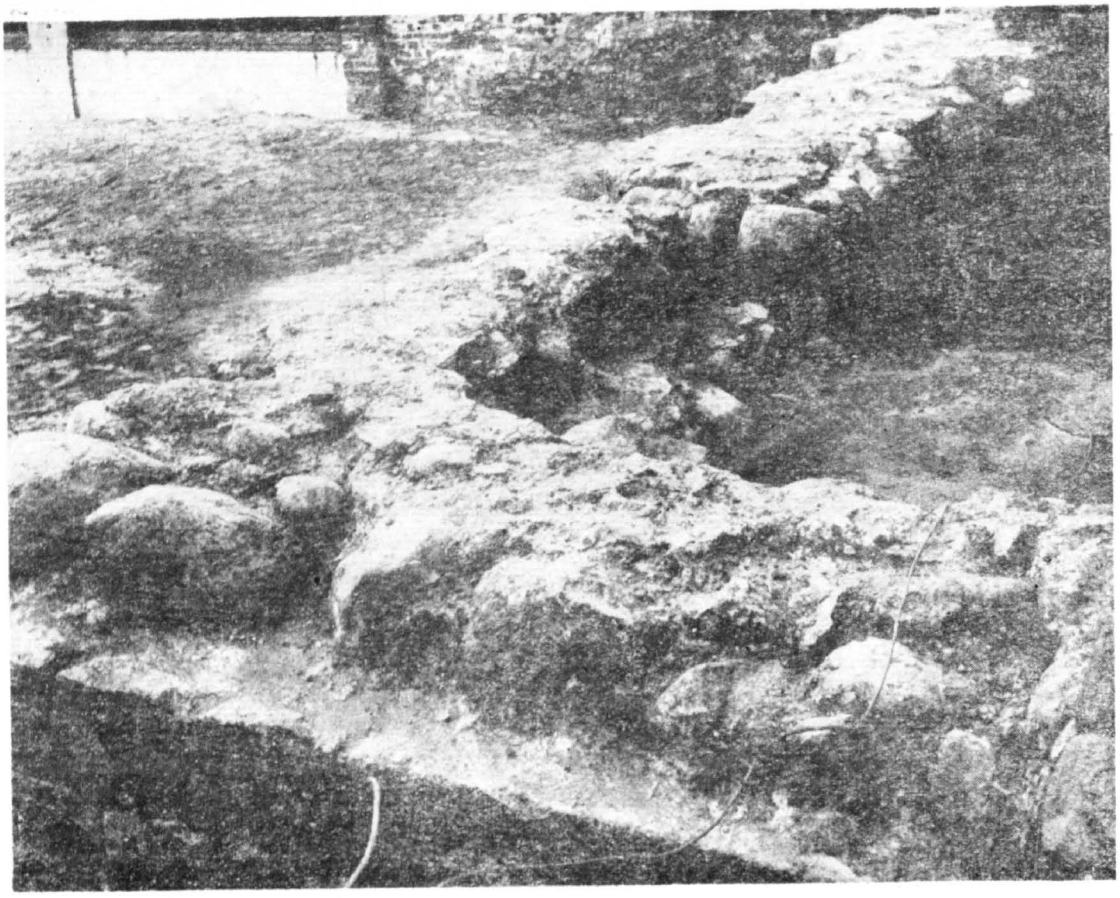

Korona murów ruiny wczesnoromańskiej auli pałacowej Władysława Hermana odkopanej na Wzgórzu Tumskim w Płocku. Fot. Maciej Rydel

jące proporcje jego planu dające się wyrazić we wczesnoromańskiej jednostce miary, łokciu (24 × 18 łokci, czyli 2 tuziny × 3 połówki tuzina). Penetracja wnętrza wieży zbudowanej na ruinie palatium ukazała zachowany fragment wschodniej ściany z ciosów długi 6,3 m (licząc od północno-wschodniego narożnika ku południowi). Jest to cenne spostrzeżenie wykluczające możliwość obecności ewentualnej absydy od wschodu w naszej budowli, co przeważa szalę dowodów na korzyść domysłu o świeckim (a nie sakralnym), pałacowym charakterze budowli (wobec analogicznych rozmiarów innych auli pałacowych, zwłaszcza przemyskiej mierzącej 10 × 15 m). Jeśli chodzi o analogiczne, świeckie budowle pałacowe o podobnych proporcjach to należy wymienić również tego rodzaju obiekt wczesnoromańskiej architektury świeckiej odkryty niedawno przez prof. P. Grimma [1]) na terenie cesarskiego pfalzu w Tilleda, ofiarowanego przez cesarza Ottona II jego małżonce Theophano. Budowla ta mierzy 9 × 14 m i jest określana nawet mianem wieży narożnej, ponieważ znajduje się w samym narożniku północno-wschodnim grodu, podobnie jak płocka aula pałacowa. Inna budowla pałacowa w wymienionym grodzie cesarskim liczy 10 × 12 m. Jest przy tym rzeczą uderzającą, że — podobnie jak to odkryto w Płocku — kamiennym budowlom pałacowym grodu cesarskiego w Tilleda towarzyszą również niewielkie, bezpośrednio usytuowane obok pałaców domki drewniane o boku niekiedy zaledwie 3-metrowym z paleniskami kamiennymi wewnątrz i na zewnątrz. Wymowna jest także chronologia niemieckiej rezydencji cesarskiej zamykająca się w ramach lat 972—1194.

Szereg przesłanek pozwala datować płockie palatium na drugą połowę XI wieku i to raczej na jej koniec, a więc na lata 80-te lub 90-te tego stulecia. W pierwszym wypadku aula pałacowa mogłaby być miejscem urodzenia Bolesława Krzywoustego i miejscem śmierci jego matki, królewny czeskiej Judyty, chyba że przyjęlibyśmy młodszą datę, to wtedy należałoby poprzestać na domyśle, że urodziły się tu tylko trzy córki [2]) Władysława Hermana i Judyty Marii, siostry Henryka IV: 1) nie znana

[1]) Paul Grimm, Zwei bemerkenswerte Gebäude in der Pfalz Tilleda, „Praehistorische Zeitschrift" XLI (1963), s. 77—82. Tenże, Die Grabungen in Tilleda, „Aufnahme und Erforschung vor — und frühgeschichtlicher Burgen", Berlin 1962, s. 83—85. Tenże, Zum Hausbau in der Vorburg der Pfalz Tilleda, „Varia Archaeologica Wilhelm Unverzagt zum 70. Geburtstag dargebracht", Berlin 1964, s. 364—374, tabl. 57 i 58.

[2]) Henryk Łowmiański, Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu, „Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia." Tom I, Poznań 1962, s. 137 i 139.

Fragment ściany z ciosów XI-wiecznej auli pałacowej na płockim Wzgórzu Tumskim i odsłonięty jej fundament. Fot. Maciej Rydel

z imienia przyszła żona księcia ruskiego, 2) Agnieszka, ksieni gaudersheimska i 3) Adelajda, żona Diepolda III z Vohburga. Tu też zmarł zapewne sam książe Władysław Herman w roku 1102.

W osobnym kesonie założonym we wnętrzu palatium w celu odkopania wewnętrznego lica ścian z ciosów, odkryto rzeczywiście wewnętrzny, północno-zachodni narożnik auli pałacowej (ryc. 4) ze stykających się starannie licowanych obrobionymi ciosami ścian. Odkryte tu jednostronne (od wewnątrz) zwężenie o 14 cm szerokości ścian: podłużnej i poprzecznej stanowi odsadzkę służącą niewątpliwie za oparcie dla belek podłogowych, pod którymi znajdował się loszek-piwniczka 135 cm wysoka, licząc od odsadzki fundamentowej, o starannie licowanych ścianach (co usprawiedliwia interpretację skarbca), pełniąca zapewne funkcję nie tylko schowka na żywność i trunki, ale także skarbczyka monarszego i lochu dla buntowników.

Szerokość muru zapewne kilkupiętrowego pałacu wynosi 1,80 m. Odsadzka fundamentowa ściany liczy ok. 25 cm, zatem szerokość fundamentu ściany wynosi ok. 2,30 m. Nie powinna dziwić głębokość fundamentu kilkupiętrowego palatium, zbudowanego na rozsypisku grobli wałowej starszego wału wczesnośredniowiecznego, ponieważ budowniczowie pałacu zmuszeni byli sięgnąć do stałego gruntu, do calca, który w tej głębokości rzeczywiście już osiągnęli.

Pełna wymowy jest dostrzeżona w wątku lica kamiennych ścian auli pałacowej obecność cienkich cegieł jako elementu dekoracyjnego, ożywiającego ostrą czerwienią wypalonej gliny monotonię szarych, granitowych murów. Prof. Witold Hensel dopatrzył się w nich cegieł bizantyjskich. Podobną opinię wydał podczas autopsji w Płocku archeolog węgierski, prof. L. Gerevitch z Budapesztu. Cegły palatium mają rzeczywiście wymiary cegieł bizantyjskich: grubość dochodzącą do 4 cm i długość ok. 27 cm (szerokości cegieł płockich nie udało się niestety uchwycić). Zanim stanie się wyłącznym tworzywem, z którego w XII wieku wznoszone będą całe ściany, cegła bizantyjska służy w architekturze X i XI wieku na Rusi do przyozdabiania kamiennych ścian, których płaszczyznę różnicuje na poziomie warstwy dekorując równocześnie łuki okienne układem promienistym[3]). Cegła bizantyjska użyta do dekoracji kamiennych ścian XI-wiecznej cerkwi Św. Sofii

[3]) N. N. Voročin i M. K. Karčer: Architektura (w:) Istorija kultury drewnej Rusi t. 2. Moskva 2951, s. 258, 261, 287, 288, 338, ris, 67, na s. 259.

w Ohridzie w Macedonii występuje nie tylko w układzie poziomym stosowanym na Rusi, ale podobnie jak w Płocku, także w układzie pionowym[4]). Zastosowanie cegły bizantyjskiej w granitowym murze płockim z ciosów jako artystycznego środka mającego rozbić nużącą monotonię powtarzających się rytmicznie ciosanych kwadr uznać należy za charakterystyczny symptom wczesnego wieku budowli pozwalający datować ją na wiek XI.

Świetny stan zachowania kamiennych murów auli pałacowej stwarza nie mające precedensu możliwości udostępnienia społeczeństwu w dobie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego autentycznego wnętrza wczesnopiastowskiej rezydencji monarszej zbudowanej w drugiej połowie XI wieku. To też, w związku z zakończeniem prac wykopaliskowych na terenie palatium, decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przekazano ten szacowny obiekt Pracowniom Konserwacji Zabytków w celu przeprowadzenia fachowej konserwacji i wkomponowania go w projektowany na tym miejscu rezerwat wczesnopiastowskiej architektury kamiennej. Odkryty na płockim Wzgórzu Tumskim zespół kilku wczesnopolskich budowli ka-

Loszek, piwniczka i zarazem skarbczyk XI-wiecznej auli pałacowej Władysława Hermana, odkopany w roku 1965 na Wzgórzu Tumskim w Płocku.

Fot. Maciej Rydel

miennych: pre-, wczesnoromańskiej i bizantyjskiej będzie niebawem eksponowany w plenerze w formie autentycznych reliktów, by zaspokoić i obsłużyć w ten sposób usprawiedliwione zainteresowanie społeczeństwa odkryciami.

Należy równocześnie wspomnieć o niezwykle cennych rezultatach poszukiwań architektonicznych inż. arch. Henryka Szudera z ramienia PKZ, który w miejscu załamania się linii muru obronnego łączącego obydwie wieże obronne odsłonił nikłe wprawdzie, ale bardzo wymowne ślady XIV-wiecznej, piętrowej budowli. W budowli tej widziałbym ocalały od całkowitej zagłady, widoczny i namacalny, na-

[4]) Konzeryatorski radovi na cfrkvi sv. Sofije u Ohridu, Beograd 1955. passim.

ziemny ślad średniowiecznego zamku płockiego, świecki obiekt mieszkalny wyprzedzający pojawienie się na tym miejscu klasztoru benedyktyńskiego i skłonny byłbym identyfikować go z siedzibą grododzierżcy-kasztelana, jako zapewne curia minor in castello, przeciwstawienie okazalszej i większej rezydencji królewskiej — curia maior, curia regia in carstro.

Wczesnośredniowieczny wał obronny grodu płockiego

Odsłanianie palatium w ogrodzie biskupim stworzyło okazję lepszego poznania struktury wału obronnego grodu i umożliwiło uzyskanie przekroju poprzecznego przez wał aż do samej jego stopy oraz ostateczne rozszyfrowanie całego szeregu zagadkowych i spornych kwestii dotyczących tego umocnienia obronnego.

Stwierdzono raz jeszcze, że konfiguracja terenu ogrodu biskupiego w jego partii południowej stykającej się z dawnym opactwem benedyktyńskim utrwaliła bez większych zmian od okresu wczesnośredniowiecznego obraz ówczesnego rozsypiska wałowego biegnącego równolegle do północnej ściany palatium. Wykonanie kilku przekrojów poprzecznych przez wał obronny obok palatium utwierdziło w przekonaniu, że aula pałacowa znajduje się w obrębie miejsca opasanego z zewnątrz wałem przytykając doń od środka. Obserwacja ta sprostowała poprzedni pogląd na temat kierunku przebiegu wału. Okazało się mianowicie, że biegnący z zachodu wał obronny nie skręca łukiem ku południowi przed osiągnięciem palatium, a palatium nie stoi na zewnątrz przed linią obronną, jako domniemany bastion narożny wystający poza łuk zakrętu wału. Złudzenie to wywołał olbrzymi wkop grobowy ze szkieletem na dnie zapewne z początku XVIII wieku (prawodopodobnie z roku 1705, z czasu oblężenia Szwedów, zamkniętych w klasztorze przez wojska rosyjskie), który uplasował się na rozsypisku wałowym ukośnie tuż przy narożniku północno-zachodnim auli pałacowej rozcinając groblę wału i deformując ją znacznie.

Referowane prace wykopaliskowe pozwoliły dotrzeć do samej stopy wału ujawniając cały jego przekrój ze szczegółami drewnianej konstrukcji przekładkowej przewarstwionej gliną i piaskiem, całkowitą wysokość zachowanego rozsypiska i urozmaiconą w przekroju poprzecznym rzeźbę terenu, na którym zbudowano wał (różnica poziomu przekracza 2 m). Maksymalna wysokość zachowanej grobli wałowej wynosi ok. 4,5 m.

Uchwycono zarys wkopu fundamentowego auli pałacowej w rozsypisku starszego wału obronnego i ówczesny poziom, z którego założono ten wykop. Cennym odkryciem było dostrzeżenie pod poziomami z XIV i XIII wieku wyraźnego śladu nawarstwienia się rozsypiska młodszego, XII-wiecznego wału obronnego na górną krawędź wspomnianego wkopu fundamentowego palatium, co ma decydujące znaczenie dla chronologii budowli pałacowej pozwalając ją datować na schyłek XI wieku. Odkryto wkop XIII-wieczny z czasu rozbiórki ruiny auli pałacowej, na co wskazuje znajdująca się w nim wielka ilość głazów i ciosów pochodzących z tej budowli. Stwierdzono przy tym, że jeszcze w XIV wieku odkopywano ruiny palatium zapewne w czasie budowy Wieży Zegarowej i zamkowego muru obronnego.

Pod starszym wałem na poziomie stopy fundamentowej palatium natknięto się na warstwę kulturową o miąższości 20 cm, przesyconą spalenizną i okruchami spieczonych w ogniu bryłek popielatej polepy. W warstwie odkryto ślad słupa o średnicy 25 cm i duży głaz obsypany spalenizną. Miąższość warstwy wzrosła przy słupie dochodząc przy wspomnianym kamieniu nawet do pół metra. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z pozostałościami pracowni metalurga, hutnika sprzed X—XI wieku i że warsztat ten był przykryty dachem. Odpowiada on śladom produkcji hutniczej z IX—X wieku odkrytym w roku 1958 w bezpośrednim sąsiedztwie, na obiekcie kultu pogańskiego, zaledwie kilkanaście metrów dalej na południowy zachód. Pod opisanym stanowiskiem pracy metalurga wystąpił już jałowy, piaszczysty calec.

Studnia wczesnośredniowieczna w grodzie płockim

W związku z odbudową północnego skrzydła komplesu zabudowań dawnego opactwa benedyktyńskiego natknięto się na doskonale zachowaną studnię najprawdopodobniej wczesnośredniowieczną, kwadratową o boku ok. 2,10 m. Jest ona oszalowana grubymi dylami dębowymi łączonymi na węgieł na tzw. nakładkę. Cztery słupy podpierają wewnątrz studni jej szalunek w czterech narożnikach. W referowanym sezonie wykopaliskowym zdołano zaledwie poczynić przygotowania do systematycznej eksploracji zawartości studni zaplanowanej na rok przyszły. Ta skomplikowana operacja wymagała bowiem najpierw odgruzowania, a następnie odpowiedniego zorganizowania miejsca pracy zabezpieczonego szalunkiem, wyposażonego w kilkukondygnacjowy pomost i przykrytego dachem nie tylko w celu uniezależnienia się przy pracy od kaprysów pogody, ale dla zapewnienia pełnego bezpieczeństwa pracownikom zatrudnionym w znacznej głębokości, kilka metrów poniżej sąsiadującego bezpośrednio ze studnią placu budowy, na którym stale panuje ożywiony ruch.

Założono niewielki kontrolny wykop przy północnej ścianie kościoła św. Wojciecha w celu wykrycia rzeczywistej funkcji zagadkowego układu czworokątnego głazów ni to pierwotnego grobowca, ni to fundamentu przybudówki kościoła. Stwierdzono komisyjnie ponad wszelką wątpliwość, że jest to fundament stosunkowo późny, na co wskazują między innymi ułamki cegieł, słabo łączony zaprawą i powiązany w organiczną całość z fundamentem XVI-wiecznego kościoła. Ponieważ od strony południowej kościoła w rejonie jego prezbiterium inż. arch. Henryk Szuder z PKZ odkrył właśnie ślad zakrystii dobudowanej do kościoła, dlatego

wspomniany fundament zagadkowej przybudówki od strony północnej nie mogący być absolutnie śladem kruchty, mógłby uchodzić za ślad cel klasztornych z tego czasu, kiedy król Zygmunt Stary nie odstąpił jeszcze benedyktynom parceli zamkowej między wieżami dla zbudowania skrzydeł klasztornych kompleksu zabudowań monasteru. Odpada więc również ewentualność dopatrywania się w owym zagadkowym fundamencie obstawy grobu Władysława Hermana, który należałoby lokalizować w samym prezbiterium triconchosa, jak to zresztą czyniliśmy od samego początku. Zatem przeprowadzona analiza enigmatycznego fundamentu upewniła co do słuszności początkowej lokalizacji grobu ojca Krzywoustego.

Na życzenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Pracowni Konserwacji Zabytków dokonano ekspertyzy odkrytego przypadkowo na terenie dawnego kościoła św. Wojciecha w gruzie podczas odbudowy opactwa zagadkowego grobu. Przeprowadzone na miejscu odkrycia systematyczne badania pozwoliły dostrzec w układzie kamieni rzekomej obstawy grobowej sacrarium-piscinę, rytualną studzienkę służącą w myśl przepisów liturgicznych do wylewania wody po lavabo we mszy, po komunii, czy po praniu bielizny kościelnej. Studzienkę tę założono prawdopodobnie w końcu XVIII wieku w dawnym przedsionku kaplicy księży misjonarzy, w którą przekształcono po odejściu stąd benedyktynów pierwotny kościół św. Wojciecha. Rzekomy grób z obudową w kształcie grobowca okazał się zwykłym pochówkiem w trumnie ocalałym na skrawku nietkniętego terenu między fundamentami w obrębie późnogotyckiego kościoła, pochodzącym zapewne z XVI wieku, a więc jeszcze sprzed założenia XVII-wiecznego fundamentu, który częściowo naruszył ów grób.

W sprawie początków kolegiaty św. Michała

Poszukiwania ocalałych reliktów architektonicznych z epoki, poprzedzające odbudowę dawnej kolegiaty św. Michała przeznaczonej na średnią szkołę muzyczną, zostały uwieńczone rewelacyjnym odkryciem ceglanego muru schyłkowo-romańskiego z wąskimi okienkami, którego dokonał inż. arch. Jerzy Stępień. Wykop archeologiczny, założony tuż obok odkrytej ściany, miał dostarczyć materiałów do datowania wspomnianego muru i do zobrazowania dziejów przeobrażeń architektonicznego kształtu kolegiaty na przestrzeni wieków.

Wykop osiągnął głębokość 4 m ukazując na dnie jałowy, geologiczny calec gliniasty z urozmaiconą rzeźbą powierzchni pochylonej, opadającej ku północy, a na profilu układ wielowarstwowy dziesięciu warstw kulturowych, wśród których wykryto trzy poziomy budowlane kościoła: późnoromański z roku ok. 1300, późnogotycki z XV w i barokowy z lat między 1764 a 1783. Bezpośrednio na gliniasto-piaszczystym calcu pod najstarszym placem budowy pierwszej murowanej świątyni odkopano warstwę humusu kopalnego, który zstępował z kulminacji pagórka po łagodnym jego skłonie, z nikłymi śladami osadnictwa przy półziemiance. Półziemianka ze schyłku XII wieku uległa pożarowi tuż przed budową pierwszej budowli murowanej na tym miejscu. Na warstwie kulturowej z końca XIII wieku spoczywał nasyp przemieszanej z warstwą kulturową gliny calca powstały przy kopaniu rowów fundamentowych pod najstarszą budowlę murowaną i warstwa gliny calcowej zmieszanej z gruzem ceglanym, zaprawą i piaskiem placu budowlanego tej budowli. Obecność w tym gruzie budowlanym skorup naczyń siwionych pojawiających się od XIV wieku jest wymownym kryterium archeologicznym precyzującym chronologię tej warstwy kulturowej, której datowania nie sposób cofnąć wstecz poza rok 1300. Datowanie to potwierdza całkowicie analiza rozmiarów cegieł wspomnianej ściany schyłkoworomańskiej będącej elementem pierwszej świątyni murowanej na tym miejscu. Rozmiary cegły kolegiaty św. Michała (grubość: 90—95 mm; główka: 125—130; wozówka: 260—270) odpowiadają ściśle rozmiarom cegły z 1-szej połowy XIV wieku ze Starówki warszawskiej zebranym przez inż. arch. Zdzisława Tomaszewskiego [5]). Nie wytrzymują one natomiast konfrontacji z rozmiarami cegieł kościoła z 2-giej połowy XIII wieku w Rokiciu koło Płocka (grubość: 95—100; główka: 135—140; wozówka: 290—295). Obowiązuje porównanie cegieł z obydwu miejscowości, skoro kościół w Rokiciu i kolegiata płocka istnieją w XIII wieku oddzielone zaledwie 20-kilometrowym dystansem. Cegła płockiej kolegiaty św. Michała jest węższa, krótsza i cieńsza od cegły kościoła XIII-wiecznego w Rokiciu, więc schyłkoworomański mur ceglany kolegiaty płockiej nie może pochodzić z XIII w., lecz dopiero z początku XIV stulecia. A tymczasem mur ten jest najstarszym odkrytym reliktem architektonicznym murowanym w kolegiacie, która istnieje już na początku XIII wieku, jak o tym świadczą źródła pisane.

Powstaje więc pytanie, gdzie znajdują się ślady pierwszej budowli kościelnej kolegiaty św. Michała, które by wypełniły lukę czasową między początkiem XIV wieku a początkiem XIII wieku (wzmianka źródłowa o prepozycie Alardusie 1218—1222). Śladów najstarszej budowli kolegiackiej można by się ewentualnie dopatrywać w owej półziemiance pół metra zagłębionej w gliniastym calcu, odkrytej w obrębie wykopu w niewielkim fragmencie (narożnik południowo-wschodni). Nikłość warstwy kulturowej odpowiadałaby otoczeniu świątyni, gdzie utrzymywano porządek i gdzie nie wy-

[5]) Zdzisław Tomaszewski, Badania cegły jako metoda pomocnicza przy datowaniu obiektów architektonicznych, „Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej", 1954—1955, s. 47.

rzucano śmieci. Czyżby to więc była owa poszukiwana, XIII-wieczna kolegiata, drewniana, a nie murowana? Dziwny jednak byłby kompletny brak pochówków grobowych na przykościelnym cmentarzu, tym bardziej nieoczekiwany, skoro każdy z trzech następnych, wyższych poziomów, odpowiadających poszczególnym fazom istnienia kolegiaty, obfituje w groby. Dziwny byłby także fakt wzniesienia kościoła kolegiackiego, a więc świątyni o wysokiej randze kościelnej w dużym mieście z drewna, gdy prawie współczesny mu kościółek wiejski w Rokiciu wznoszono wtedy w odległości zaledwie 20 km z cegły. W konkluzji pozostaje więc przyjąć, że relikty architektury murowanej najstarszego, XIII-wiecznego kościoła kolegiackiego znajdują się na innym miejscu, dotąd nie odkopane i że w takim razie ok. roku 1300 — kiedy stawiano nowy budynek kościelny — kolegiata została przesunięta z miejsca na miejsce o kilkadziesiąt, a może i więcej metrów, jak to się nieraz zdarzało, czego przykładem może być podobne przesunięcie kościoła w Wenecji koło Żnina na Pałukach.

Należy podkreślić, że podobne poszukiwania śladów najstarszego kościoła XIII-wiecznego pod samym budynkiem dawnej kolegiaty przyniosły również wynik negatywny.

Wykopaliska płockie obejrzeli w przerwie między obradami wrześniowego Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej jego uczestnicy w liczbie 32 osób (z Anglii, Czechosłowacji, Danii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Norwegii, Polski, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego) niezwykle gościnnie podejmowani w Płocku przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Odkrycie w Płocku jedynego w Polsce triconchosa bizantyjskiego z 1-szej połowy XI w., do którego najbliższe analogie znamy z Macedonii,[6])będzie przedstawione za kilka miesięcy w postaci osobnego referatu na XIII Międzynarodowym Kongresie Bizantynologii w Oksfordzie, a rezultaty badań średniowiecznego osiedla żydowskiego w Płocku zostaną wkrótce zreferowane w Jerozolimie, w Izraelu.

---

[6]) D. Bosković, Architektura srednjeg veka, Beograd 1957, s. 130 n. W. Molè, Sztuka Słowian południowych. Wrocław 1962, s. 50—53.

IRENA GIEYSZTOR

ŹLE I DOBRZE O LUDZIACH MAZOWSZA XVI — XVII W.

(dokończenie)

Od pierwszej elekcji przez cały wiek XVII prostacki, głupkowaty, a jednocześnie przebiegły Mazur stał się pośmiewiskiem całego kraju, żelaznym repertuarem anegdot, krotochwili i przekoloryzowanych kpin. Ciekawe jednak, że dygnitarze mazowieccy przekonawszy się o negatywnych konsekwencjach w opinii publicznej gromadnych wystąpień swej ubogiej braci szlachty nietylko ich nie ograniczają, ale przy każdej następnej elekcji próbują ponownienie przeprowadzać swoje zamierzenia, majoryzując pozostałą szlachtę koronną liczbą mazowieckich głosów. Jest to jeszcze jeden aspekt klasowego charakteru tego antagonizmu.

Czegóż więc o tych Mazurach zawistna złośliwość nie wymyśliła? Drwiono bezlitośnie z ich ubogiego przyodziewku przedrzeźniając mazowiecką wymowę: „Jestem ja Mazur, Mazur bogaty, świcą się na mnie prześlicne saty: kosulkę mam dreliskową, właśnie jakby muślinową, dratwami sytą. — Mam ja i zupan złoty od świenta, co w nim mój pradziad pasał cielenta, jest z materii samolitej jezowem futrem podsyty. — Kontus lisiasty, pstro nabielany, a przy nim śnurek jest konopiany. — Pas łycaky kunstu piknego, z jecmiennej słomy frendzel u niego. Sukno na spodnie w Krakowie brano, po ćtyry grose za łokieć dano — krawcowi dałem półtora grosa, by dobrze ręką kiwał od nosa. Hej? mamze bo ja i sikirecką, penchyrz tytuniu, cybuch, fajecką. — Mam tez sabełkę, ostro toconą, w kilku potsebach juz wyscyrbioną, nierazem ja nio wywijał, jakem się z chłopami bijał w karcmie na piwku".[33])

Natrząsano się ze szlacheckiej buty ciemnego Mazura, który jakoby pisał do papieża: „Mnie wielce miłościwy Ojce, nie pisem do Was, Bracie, bo nie wiemy cyści ślachcic, cyli nie, boście nie z nasej ziemi".

Zapędy kolonizatorskie Mazurów wyszydza i do kontynuowania ich zniechęca jeden z cenniejszych dokumentów gwarowych staropolskiego piśmiennictwa, imitowanym dialektem mazurskim pisana opowieść sowizdrzalska „O prawdziwej jeździe Bartosa Mazura jednego na Litwę". Pod wrażeniem powrotu z „miełej Litwy", gdzie „Pan Bog i wsyscy świeci mieskają" młodego szlachetki Matyska, „co przed tym w burej samodziałce chadzał", a wrócił zmieniony do niepoznania „w sukience — jako krew gęściuchna i bocikach tak zołtych — jako jajesnica, kiedy się najlepiej wysmazy", sąsiad Bartosz uprzykrzywszy sobie do cna nędzę rodzinnej chałupy wyruszył w świat parą ojcowskich wołów. Dojechał wprawdzie do „jakiegosi miasteczka barzo ślicznego — które płotem z cegły cerwonej uplecionej — zewsąd otoczone" (okazało się nim Wilno), ale poszukiwanej służby nie znalazł, do proponowanego mu wożenia gnoju, jako „z bożej łaski ślachcic" zgodzić się nie chciał i po kilku przygodach, z których ledwo z życiem uszedł i woły postradał,pieszo do dom wrócił, napominając, „aby Mazurowie do Litwy na służbę nie jechali",

„bo tam sami panowie jadają, na co nase świnie nie patsą, plugawą boćwinię", i że „dobrzeć wsędy ale lepiej doma, niz kędy". Przypowieść nosi podtytuł „Z deszczu pod rynnę".[34])

Zostawmy jednak te przykładowo wybrane spośród mnóstwa innych, złośliwości, wynikłe z wykorzystania przez masy szlacheckie Mazowsza praw przysługujących im z tytułu szlachectwa — do wyboru króla. Przejdźmy natomiast do realnej oceny osiągnięć tych przedstawicieli szlachty mazowieckiej, którzy nazajutrz po inkorporacji rzucili się skwapliwie do wykorzystania otwierającej się nowej koniunktury.

Jedni z nich przenosili się do miast, które po włączeniu ich do rynku ogólnokrajowego rozkwitły na krótko i tam dorabiali się w handlu, inni zaczepiali się w służbie u dworu i powoli pięli się w górę, inni wreszcie próbowali swych sił na Uniwersytecie Jagiellońskim, obierając karierę duchowną czy medyczną, a także wiążąc się z nim na stałe w charakterze wykładowców.

Oczywiście nie wszystkim powiodło się tak jak tym, których nazwiska wypłynęły z anonimowej masy dzięki karierze publicznej, stwarzającej jednocześnie możliwości pomnożenia fortuny. Z mazowieckiego drobiazgu szlacheckiego wyrastał jednak czasem osobnik dostatecznie uzdolniony i obrotny, żeby oderwać się od swego środowiska — zabłysnąć na dworze, a otrzymane za zasługi dobra czy godności zaokrąglić intratnymi tenutami królewszczyzny, zręcznymi operacjami i koligacjami — do tak pokaźnych rozmiarów, że wprowadzały jego samego lub następne pokolenia w pośród posesjonatów, a nawet rodziny magnackie.

To była droga wytyczona przez mazowieckie otoczenie Bony, w którym wszyscy startowali bardzo skromnie, a na współpracy z królową dorobili się niezłych majątków i senatorskich czasem stanowisk.[35]) Klasycznym przykładem może być tutaj kariera ochmistrza królowej, Mikołaja Wolskiego, którego jeden z synów, także Mikołaj, został biskupem kujawskim, drugi, Stanisław, marszałkiem nadwornym Zygmunta Augusta, a wnuk, również Mikołaj, głośnym za Zygmunta III marszałkiem wielkim koronnym. Podobnie protegowany Bony, Maciej Chądzyński, późniejszy działacz egzekucyjny, dzięki otrzymanym od królowej nadaniom dorobił się dóbr w różnych częściach kraju i tak je zagospodarował, że w 1565 r. mógł pożyczyć Zygmuntowi 7 tys. zł, a w kilka lat później stać go było na zakup rozległych dóbr na Rusi.[36])

Wojewoda ruski, Anzelm Gostomski, twórca fortuny rodzinnej, składającej się z ok. 30 doskonale zagospodarowanych wsi własnych i ok. 40 dzierżawionych królewszczyzn, potrafił wywieźć zagranicę w ciągu czterech lat 1573-6 ok. 700 łasztów zboża (ok. 1350 ton). Spośród ośmiu jego synów, pięciu zasiadało w senacie, w tym trzech piastowało godności wojewodów. Cztery córki wchodząc do tak znakomitych rodów jak Tarłowie czy Sieniawscy, otrzymały posagi wyższe od córek królewskich.[37])

W uznaniu zasług prawniczych w dziele unii ubogi szlachetka z mławskiego, początkowo płatny dworzanin królewski, późniejszy podkomorzy warszawski Mikołaj Grzybowski został z łaski Zygmunta Augusta starostą mławskim i lustratorem królewszczyzn na Rusi. Pomnażając fortunę między innymi również przez handel zbożem i bogaty ożenek z krewniaczką Baryczków, dorobił się 4 wsi własnych i 6 dzierżaw kościelnych, a tym samym wprowadził swój ród w szeregi posesjonatów. Syn Mikołaja Stefan Dobrogost, po studiach zagranicznych w Ingolsztadzie, Bolonii i Padwie, rozpoczął swą karierę od godności ojcowskiej podkomorzego warszawskiego, żeby wkrótce poprzez starostwo warszawskie i kamienieckie wejść do senatu jako kasztelan lubelski. Rozwijając żywą działalność polityczną zrazu jako poseł, a następnie senator Grzybowski — syn zagospodarowywał jednocześnie obszerne dobra mazowieckie. Syn jego z kolei, a wnuk Mikołaja, Jan, również studiował w Bolonii, zdolnościami politycznymi nie dorównywał jednak ani ojcu ani dziadowi, natomiast powiększył jeszcze odziedziczony majątek o liczne wsie rozrzucone po całym Mazowszu, stając się magnatem i otrzymując w. r. 1650 pozwolenie królewskie na założenie jurydyki przy Warszawie.[38])

Mniej efektowny, ale za to częstszy typ kariery szlacheckiej reprezentuje Jan Łączyński, który dzięki swoim kwalifikacjom prawniczym zdobył rozległe stosunki i maczał palce w wielkiej polityce. Okresy przygaśnięcia kariery publicznej wypełniało mu bogacenie się wszelkimi możliwymi drogami, poczynając od płatnej praktyki sądowej, której nie skąpiły zarówno krewkość mazowiecka, jak i liczne działy majątkowe przy mazowieckim rozrodzeniu. Prowadził również zagmatwane interesy, spekulował ziemią, hodował woły na sprzedaż, a także nie gardził lichwą.[39])

Rzucone tutaj tytułem przykładu, spośród dziesiątków innych, dowody daleko idących przesunięć w hierarchii zamożności i stanowisk wśród szlachty mazowieckiej świadcza o płynności układu, który pozwalał przy obrotności i stosunkach przejść z nizin tej grupy społecznej na wyżyny, obejmujące bardzo nieliczną grupę ok. 100 rodzin, posiadających w swym reku każda ponad 10 łanów kmiecych, czyli około 170 ha.

Wedle dosadnej oceny nuncjusza papieskiego Ruggierego z lat 60-tych XVI w. Mazowsze, to 20 „zamożnych rodzin szlacheckich, reszta za pługiem chodzi"[40]).

Spośród szlacheckich właścicieli folwarcznych, w rękach których znajdowało się ponad 40% gruntów uprawnych, na palcach można było policzyć takich, co mieli więcej niż 50 łanów kmiecych (ok. 800 ha, nie licząc folwarków, które zajmowały zapewne powierzchnię o połowę mniejszą). Największymi, ale skromnymi na tle małopolskim latyfundystami na Mazowszu w latach 70-tych XVI w. byli późniejszy wojewoda łęczycki i podkanclerzy koronny zrodzony z wojewodzianki Gorvńskiej, Stanisław Miński, oraz Elżbieta z Wilkanow-

skich Stanisławowa Ciemniewska, mający oboje po około 90 łanów kmiecych tj. ponad 1,5 tys. ha, nie licząc folwarków.

Kasztelan sochaczewski Szczęsny Zbożny Dzierzgowski oprócz fortuny osobistej odziedziczonej po ojcu Janie, wojewodzie mazowieckim i wicegerencie, oraz majątku żony, córki wojewody płockiego, ostatniego męskiego potomka Szreńskich, Feliksa, jednoczył w swym ręku jako starosta osiecki dobra królewskie, liczące ponad 200 łanów kmiecych. Podobnie pozamazowieckie dzierżawy wojewody rawskiego Anzelma Gostomskiego znacznie przywyższały obszarem jego własne posiadłości, zarówno leżące na Mazowszu jak i w województwie sandomierskim.

Około 60 łanów kmiecych (1000 ha) miały wdowa po Tomaszu Narzymskim z domu Mdzewska, dalej wojewodzianka rawska Sierpecka, wdowa po Janie Niszczyckim wojewodzicu płockim, oraz wojewoda chełmiński Jan Działyński i bratanek biskupa płockiego Florian Noskowski,[41]) dziedziczący wespół z bratem Andrzejem zgromadzoną przez stryja fortunę.

Nieustanne koligacenie się wśród tych najbogatszych przetasowywało stale ich fortuny, niemniej ciągle obracamy się w kręgu tych samych nazwisk, które i w życiu publicznym największą odgrywały rolę: Mińskich, Dzierzgowskich, Gostomskich, Mdzewskich, Noskowskich, Wolskich, Kryskich, Szreńskich, Sierpeckich. Ta elita polityczno-ekonomiczna Mazowsza stanowiła element niewątpliwie równorzędny w rozgrywkach o władzę z koronnymi działaczami politycznymi. Wojewodowie: mazowiecki Stanisław Kryski, płocki Grzegorz Zieliński, starosta rawski Stanisław Gostomski (syn Anzelma) i kasztelan podlaski Marcin Leśniowolski nie byli ani gorsi ani słabsi od swych partnerów koronnych; doświadczenia wyniesione z dwu pierwszych elekcji, zwłaszcza z drugiej, w której już dzierżyli pierwsze skrzypce, wygrali oni w trzeciej, ugruntowując swoje stanowiska.

Z biegiem czasu udział elementów mazowieckich w życiu politycznym Korony wzrastał, sięgając do najwyższych, ministerialnych stanowisk. Wiek XVI obfitował w podkanclerzych wywodzących się z Mazowsza, byli nimi kolejno: Mikołaj Grabia, Franciszek Krasiński, Jan Borukowski, Stanisław Miński i w początku XVII w. najściślej związany z Zygmuntem III Feliks Kryski. W pierwszej połowie XVII w. marszałkiem wielkim koronnym został Mikołaj Wolski, kanclerzami Feliks Kryski i nieco później Mikołaj Prażmowski. Jedynym podskarbim pochodzenia mazowieckiego był w połowie XVII w. Jan Kazimierz Krasiński, natomiast wśród marszałków nadwornych spotykamy aż dwóch Wolskich, Stanisława i wymienionego już wyżej Mikołaja, oraz u schyłku XVII w. Kazimierza Bielińskiego. Z Mazowsza wywodziło się również siedmiu marszałków izby poselskiej oraz prawie tyluż Trybunału Koronnego. W świetle tych przykładów widać, że nie brak było także na Mazowszu ludzi wybitnych, również w konkurencji ogólnopaństwowej.[42])

Osiągali Mazowszanie nietylko najwyższe godności państwowe, ale i kościelne. Doradca polityczny Bony, dyplomata kościelny wysokiej klasy, biskup Wawrzyniec Międzyleski, ten sam, który tak sprawnie przeprowadził inkorporację Mazowsza, pochodził z tej dzielnicy, być może, on to właśnie ułatwił zaraz po zjednoczeniu niejednemu ze swych ziomków drogę na dwór królewski. Niewątpliwie dzięki niemu, jego młody kuzyn kasztelanic ciechanowski, Mikołaj Dzierzgowski rodem spod Przasnysza, wychowanek Akademii Krakowskiej i kanonik warszawski został wprowadzony do kancelarii krakowskiej jako notariusz. Poparcie kolejnych biskupów płockich Krzyckiego i Gamrata oraz decydujące — Bony doprowadziło go po latach do biskupstwa chełmskiego, wkrótce potem zaś kujawskiego i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (1545).

Odtąd aż do samej śmierci nie wypuszczał Dzierzgowski ze swych rąk steru spraw kościelnych, a jednocześnie wywierał poważny wpływ na całokształt życia politycznego. Wielki pan mazowiecki brat wicegerenta, typowy przedstawiciel Odrodzenia, lubował się w biesiadach i przepychu życia dworskiego we wspaniale rozbudowanej przezeń rezydencji łowickiej, na co tak episkopat polski jak i Rzym patrzyły krzywym okiem. Zasłużył się im jednak bardzo, znajdując wyjście z impasu w trudnej sytuacji politycznej Kościoła atakowanego w połowie XVI w. przez reformację, i postępowaniem ugodowym nie dopuszczając do zerwania z Rzymem.[43])

Politykę tę przejął wzrosły w atmosferze dworu łowickiego siostrzeniec prymasa Franciszek Krasiński z Krasnego pod Przasnyszem, późniejszy biskup krakowski i podkanclerzy koronny. On jedyny, spośród duchowieństwa podpisał akt konfederacji warszawskiej (1573) aby nie dopuścić do religijnej wojny domowej.[44]) Za jego przewodem oraz dwu innych senatorów mazowieckich Anzelma Gostomskiego i Zygmunta Wolskiego podpisała go również niemal połowa co świetlejszych posłów mazowieckich przecząc tym nietolerancji religijnej, cechującej ogół Mazowszan. Wśród podpisanych znajdują się brat biskupa Andrzej Krasiński, Florian Kryski, Mikołaj Grzybowski, Wojciech Wilkanowski, Walerian Czerski, Paweł Szczawiński i Michał Zaliwski.

Najwybitniejszym w galerii renesansowych biskupów polityków był biskup poznański Wawrzyniec Goślicki, rodem z płockiego. Przede wszystkim światły mąż stanu, a potem dopiero biskup, wyróżniał się on szerokim rozeznaniem politycznym. Podobnie jak Krasicki był jedynym przedstawicielem wyższego kleru, który złożył podpis na akcie sejmowym, potwierdzającym w 5 lat później konfederację warszawską, a także przeciwstawiał się wciągnięciu Polski do ligi antytureckiej, stawiając w obu wypadkach wyżej interes Rzeczypospolitej nad racje polityki kościelnej i narażając się swoim postępowaniem StolicyApostolskiej. Z tych sa-

mych względów nie najlepiej układały się jego stosunki z episkopatem polskim, a także z dochodzącymi do coraz większego znaczenia jezuitami, wobec których bronił niezależności Akademii Krakowskiej, w obawie o wyłączne jej przez nich zawładnięcie.

Traktat Goślickiego De optimo senatore, najwybitniejsze dzieło polskiej literatury politycznej XVI w. zdobył rozgłos międzynarodowy. Tłumaczony i wydawany kilkakrotnie w języku angielskim, mimo konfiskaty ze względu na tezę odpowiedzialności królów za swe czyny, cieszył się w Anglii dużą popularnością, której ślady dotarły aż do twórczości Szekspira; broszury polityczne XVII w. przytaczały zeń całe fragmenty. Podstawą właściwie sprawowanych rządów upatrywał Goślicki w nadrzędnej roli senatu utrzymującego równowagę między absolutystycznymi dążeniami monarchy, a anarchistycznymi skłonnościami szlachty. [45])

O naprawę sejmu Rzeczypospolitej występowali w początku XVII w. dwaj biskupi mazowieckiego pochodzenia: płocki Marcin Szyszkowski i chełmiński Jan Kuczborski. Bardzo radykalny projekt jego uzdrowienia wyszedł w połowie XVII w. z otoczenia podkanclerzego wielkiego koronnego, późniejszego prymasa Mikołaja Prażmowskiego, żądając stałego, corocznego składania sejmu, podejmowania na nim uchwał większością głosów oraz ustalenia kolejności załatwiania poszczególnych spraw. [46])

U schyłku XVII w. znakomity jezuicki kaznodzieja Stanisław Bielicki rodem z rawskiego za przykładem Skargi piętnował główne wady szlacheckie: pijaństwo, pieniactwo i warcholstwo upatrując w nich przyczyn rozprzężenia wewnętrznego i anarchii; stawał w obronie ciemiężonych chłopów, poruszał problemy gospodarki narodowej, ubolewając nad niewykorzystaniem naturalnych bogactw Polski, biadał nad zaniedbaniem polityki morskiej wypominał utratę ziem należących niegdyś do Rzeczypospolitej, pytając „gdzie Wrocław ze Śląskiem, gdzie Królewiec z Prusami, gdzie Ryga z Inflantami?". [47])

Niezmiernie płodny, piszący po łacinie pisarz polityczny i historyk, kończący na kanonii krakowskiej swe bogate i burzliwe życie polityka i dyplomaty, Krzysztof Warszewicki był zwolennikiem wzmocnienia władzy królewskiej poprzez dziedziczność tronu i ograniczenie praw sejmu; występował on również w obronie praw mieszczaństwa przed tyranią szlachty. Świadectwo dojrzałości politycznej a zarazem fachowości ekonomicznej dają traktaty w języku polskim pisarza skarbu koronnego, Wojciecha Gostkowskiego związane z katastrofalnym przesileniem pieniężnym w latach 1620—2. Głosząc prekursorskie poglądy zbliżone do merkantylizmu, żądał on upowszechnienia oraz ujednolicenia systemu podatkowego i celnego, a także ukrócenia nadużyć skarbowych. [48])

Akcenty głębszej myśli politycznej cechują również wystąpienia w czasie pierwszego bezkrólewia wymienionego już wyżej Jana Łączyńskiego, oraz okolicznościowego poety historycznego, proboszcza płockiego, Jana Głuchowskiego, a także w połowie następnego stulecia wypowiedzi sejmowe dzielnego podstarościego płockiego i sędziego ciechanowskiego Balcera Sarbiewskiego. Nietylko więc awanturnictwem i uporem w nietolerancji religijnej zapisali się Mazowszanie w dziejach parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Przejdźmy z kolei do oceny naukowych osiągnięć szlachty mazowieckiej. Największy ośrodek życia naukowego w ówczesnej Polsce Akademia Krakowska, przechodząca w połowie XVI w. kryzys (między innymi wskutek spadku frekwencji w związku z modą wśród magnaterii i szlachty średniozamożnej na studia zagraniczne), utrzymywała się w poważnym stopniu siłami mazowieckimi; podkreślił to w połowie stulecia uczony prawnik i grecysta mazowiecki kalwin Jakub Przyłuski. Pojawiająca się na katedrach Akademii szlachta, to przeważnie synowie drobnoszlacheckich rodzin Mazowsza. [49])

Wybitnym filozofem, teologiem i filozofem klasycznym był pochodzący z płockiego wychowanek Akademii, a później jej wieloletni profesor i wielokrotny rektor, Jakub Górski. On to sprowadzony przez biskupa Noskowskiego do Płocka wykładał przez jakiś czas w tutejszej szkole katedralnej. Wykłady te opublikował później częściowo w Kolonii, a częściowo w Krakowie w 5 tomowym wydawnictwie Praelectiones Plocenses. Nazywany przez współczesnych „rodzicem wytworniejszych nauk i umiejętności wymowy" propagował on obok filozofii Arystotelesowej, również i Cycerona, a w pracach z zakresu retoryki i stylistyki korzystał z dzieł znanych humanistów i filologów ostatniej doby. [50])

Sławę znawców literatury klasycznej pozyskali sobie również tłumacze dzieł Arystotelesa, Platona i Cycerona: Stanisław Sokołowski Stanisław Iłowski, bracia Stanisław i Krzysztof Warszewiccy. [51]) Profesor Akademii Stanisław Grzebski był nietylko zapalonym grecystą i znakomitym filologiem hebrajskim, ale również jak przystało humaniście wybitnym matematykiem, a także autorem pierwszej polskiej książki technicznej, mianowicie najdawniejszego podręcznika miernictwa zwanego przezeń geometrią. Stanowiło ono swego rodzaju specjalność mazowiecką, uzasadnioną koniecznością częstszego niż gdzieindziej podziału gruntów wobec wyjątkowo licznego rozrodzenia tutejszej szlachty. „Mierniczych w Koronie nie wiele znajdzie okrom Mazowsza — twierdził Grzebski — kiedy w Litwie chciano mierzyć imienia (tzn. majątki) do Mazowsza po miernika słano". [52])

Kanonik warszawski, a później biskup chełmski Adam Pilchowski, rodem spod Wyszogrodu, reorganizator zarządu i eksploatacji dóbr Bony, prawnik i ekonomista, działacz agrarny, geometra i administrator był typowym biskupem renesansu, przekładającym za-

rządzanie dobrami ziemskimi nad duszpasterstwo. [53])

O technice ówczesnej produkcji rolnej informuje wydany w r. 1588 pierwszy polski podręcznik agronomii pióra Anzelma Gostomskiego pt. „Gospodarstwo". Oparty na doświadczeniach praktycznych w rozległych dobrach wojewody, nie tylko przedsiębiorczego gospodarza, pomnażającego skutecznie swą fortunę, ale i głębokiego znawcy problemów ekonomiki feudalnej, stanowi on wykład zasad racjonalnej gospodarki w rozumieniu szlacheckim XVI w. swojego rodzaju wzorzec i normatyw, przewyższający niewątpliwie przeciętny jej poziom. Dowodem popularności jaką cieszyła się książka Gostomskiego są jej kilkakrotne wznowienia w całości i skrótach. [54])

Najzasłużeńszym chyba po Długoszu historykiem polskim XVI w. był pochodzący z płockiego wychowanek Akademii Stanisław Górski, kanonik płocki i krakowski, znakomity autor wielotomowego zbioru akt państwowych okresu Zygmunta Starego ze szczególnym uwzględnieniem działalności swego protektora, podkanclerzego koronnego, biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego (Acta Tomiciana). Komentarz polityczny Górskiego do tego zbioru podobnie jak cała jego twórczość historiograficzna, pełne są niestety osobistych animozji, które odejmują wartość jego świadectwu oczerniającemu niesłusznie sobie współczesnych. [55])

Inny kanonik krakowski, dr praw uniwersytetów w Padwie i Bolonii Stanisław Iłowski z okolic Gostynina stworzył u nas podstawy metedologii historii w dziele „De historica facultate" (1557 r.) Staranną łaciną pisane są zarówno opis Polski Jana Krasińskiego jak i Opis Mazowsza Andrzeja Święcickiego, świadczące o dużej kulturze i inteligencji autorów.

Kontrreformacyjne kolegia jezuickie fundowane kolejno przez biskupów płockich w Pułtusku, Łomży i Płocku gromadziły po kilkuset uczniów szlacheckich, przygotowujących się do czynnego udziału w życiu politycznym, a więc kształcących się głównie w wymowie, znajomości łaciny itp. Z kolegium pułtuskiego wyszedł najwybitniejszy poeta mazowiecki jezuita Maciej Sarbiewski, chrześcijański Horacy, jak go nazywano, uwieńczony przez papieża Urbana VIII laurem poetyckim. Nietylko znakomity kontynuator liryki łacińskiej, ale również teoretyk poezji — długo ceniony był w całej Europie. [56])

Drugą obok Sarbiewskiego indywidualnością literacką Mazowsza XVII w. w skali ogólnopolskiej, ale jakże daleką od klasycznego jego mistrzostwa, jest syn ziemi rawskiej Jan Chryzostom Pasek, znakomity pamiętnikarz Potopu, otwierający nową epokę literacką i kulturalną. Jego autobiograficzne wspomnienia z wojny szwedzkiej, w której wziął czynny udział, pisane niezmiernie bezpośrednio barwnym, soczystym, pełnym kipiącego temperamentu językiem, stanowią znakomity dokument obyczajowy. [57])

Wkład Mazowsza w dzieje muzyki polskiej XVII w. wyraża się nazwiskiem wybitnego kompozytora późnorenesansowego Adama Jarzębskiego, nadzorcy budowlanego Władysława IV, tego samego, który wierszem chwalił urodę Warszawy w połowie XVII w. Skrzypek, wchodzący w skład kapeli królewskiej, pisał Jarzębski nie tylko utwory okolicznościowe o charakterze panegirycznym, jak np. głośna Kantata smoleńska, ale również koncerty instrumentalne, łączące dojrzałości nowoczesnej harmonii i stylu polifonicznego z lekkością faktury. [58])

Mecenasowali sztuce, rozwijającej się na Mazowszu, a zwłaszcza w społecznej Warszawie nietylko królowie, ale i miejscowi feudałowie, w XVI w. przede wszystkim kościelni, w XVII w.również i świeccy. Przodowali wśród nich w pierwszym okresie trzej biskupi płoccy, wytrawni humaniści, protektorzy, nauk i fundatorzy wielu kościołów: pierwszy z nich to syn mieszczański Krakowa, olśniewająca postać renesansowego dyplomaty kościelnego, wielokrotny poseł do Rzymu, Erazm Ciołek, świetny rządca i zapobiegliwy administrator podległej mu diecezji, restaurator katedry i zamku płockiego, opiekun uczonych i artystów, a także znakomity bibliofil.

W kilka lat po jego śmierci objął rządy nad diecezją inny znakomity humanista, literat i poeta, zaprzyjaźniony z Erazmem z Rotterdamu Adrzej Krzycki, inicjator architektury renesansowej na Mazowszu przez przebudowę w tym stylu zniszczonej katedry romańskiej w Płocku. Nową restaurację katedry również

Fragment mszału Erazma Ciołka, pocz. XVI w.

przy pomocy artystów włoskich wszczął w latach 50-tych XVI w., skromny u początku swojej kariery szlachetka zakroczymski, Andrzej Noskowski, twórca fortuny rodzinnej, ale i fundator kościołów w Broku, Brańszczyku i Wąsoszy, kolegium jezuickiego w Pułtusku oraz bursy stypendialnej tzw. bursy filozofów przy Akademii Krakowskiej dla młodzieży płockiej.[59])

W pierwszej połowie XVII w. kolekcjonował malarstwo marszałek wielki koronny i zaufany Zygmunta III Mikołaj Wolski, ale pod wpływem polskiego Savonaroli, płomiennego dominikanina Birkowskiego, grzmiącego z ambony przeciwko bezbożności i wszeteczeństwu sztuki, spalił przed śmiercią należącą doń bogatą galerię obrazów.[60])

W drugiej połowie stulecia patronowali sztuce twórcy najwspanialszych pałaców, magnaci mazowieccy Jan Dobrogost Krasiński, wojewoda płocki i starosta warszawski oraz prymas kardynał Michał Radziejowski, a także magnateria pozamazowiecka związana ze stolicą: Morsztynowie, Lubomirscy, Kazanowscy, Ossolińscy. O ich poziomie jako znawców świadczą nazwiska zatrudnionych przez nich artystów Tylmana van Gameren i Augustyna Locciego, Giuseppe Bellottiego i Michelangela Palloniego. Mecenasami sztuki byli również Adam Kotowski i Wawrzyniec Wodzicki, dwaj ludzie blisko ze sobą związani, wyrośli z soli, a nie z roli, ponieważ fortunę, którą wspomagali króla

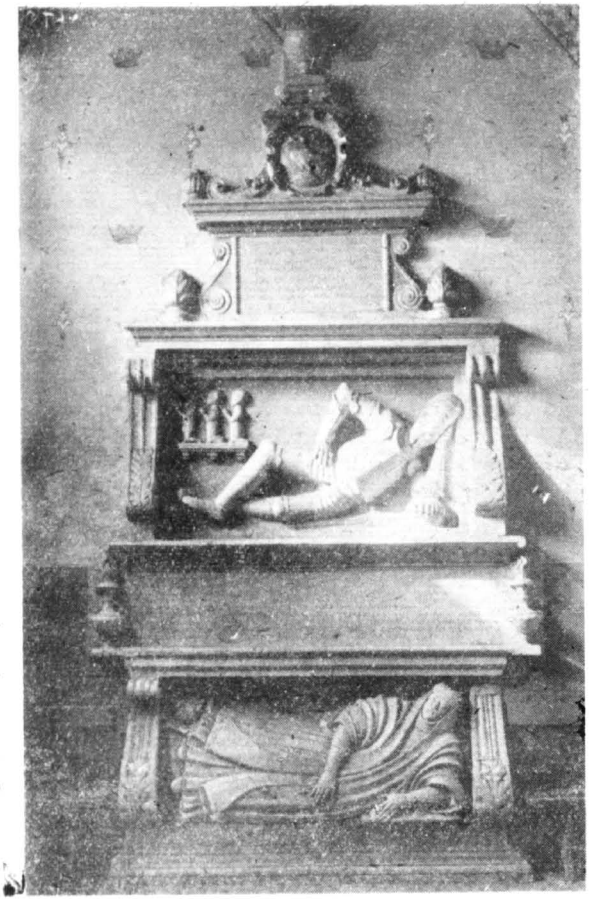

Nagrobek Hieronima Dunin-Modliszewskiego, kasztelana małogoskiego i starosty łomżyńskiego oraz jego żony Anny (ok. 1570—90 r.).

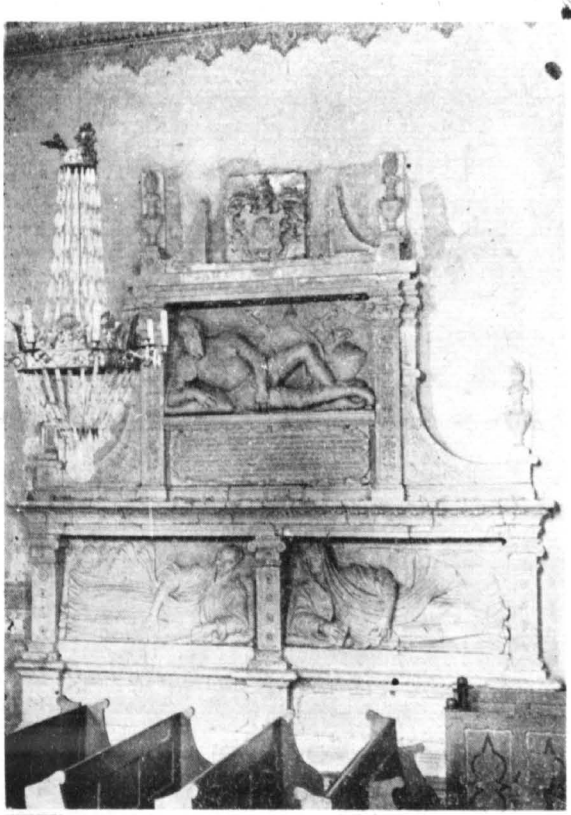

Nagrobek chorążego zakroczymskiego i starosty ciechanowskiego Stanisława Kobylnickiego oraz jego żon Zofii Szreńskiej i Izabeli Trzcińskiej w Kobylnikach pod Płockiem (1590 r.), wpływy Santi Gucciego.

i Rzeczpospolitą zawdzięczali dochodom z administracji żup wielickich i bocheńskich.

Znawcą architektury, kolekcjonerem malarstwa i rozmiłowanym w muzyce posiadaczem własnej kapeli był inny szlachcic-dorobkiewicz mazowiecki, podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka, przyjaciel króla Jana i architekta Locciego, który projektował dlań dwór w Winiarach nad Pilicą. On to zagarnąwszy całą jego fortunę, obrócił ją na rozbudowę świeżo lokowanego przezeń Szczuczyna z fundowanym kolegium pijarskim na czele. Brat jego biskup chełmiński Kazimierz Jan Szczuka zjeździł pół świata i na architekturze znał się znakomicie, a po powrocie wiele budował i przebudowywał kościoły mazowieckie w Tarczynie, Łomży, Wąsoszu, Białaszewie, kolegiata św. Jana i kościół św. Krzyża w Warszawie wiele mu zawdzięczają.[61])

Możnaby jeszcze mnożyć nazwiska wielkoszlacheckich protektorów sztuki, poczynając od najwcześniejszych, jak wojewoda płocki Feliks Szreński, który w okresie przełamywania się stylów wzniósł w rodzinnym Szreńsku gotycki zamek warowny i gotycki kościół, ale z renesansowymi już kaplicami i renesansowym nagrobkiem swego dziada. Wojciech Boguski, podskarbi i ekonom mazowiecki obok wspo-

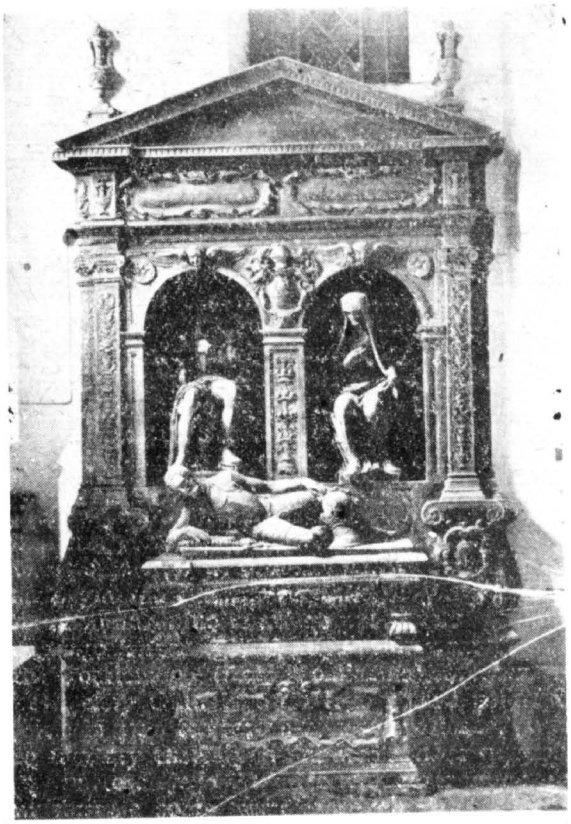

Nagrobek Pawła i Anny ze Szreńskich Kryskich oraz ich syna Wojciecha w prezbiterium Kościoła w Drobinie (ok. 1572—6).

minanego już arcypięknie polichromowanego kościółka w rodzinnych Boguszycach wystawił jeszcze własnym sumptem dwa, czy trzy inne.[62]) Uświetniali swoje rodzinne wsie i miasteczka stawianiem kościołów na chwałę Bożą, a w nich mniej lub więcej wspaniałych grobowców czy nieporadnych nagrobków na chwałę własną — Kryscy w Drobinie, Krasińscy w Krasnem, Modliszewscy w Łomży, Kobyliniccy w Kobylnikach, Lipscy w Krzemienicy, czy Głogowscy w Głogowcu.[63])

Rogrzeszmy się, żeby nie zaciemniać różnej tonacji zrekonstruowanej wyżej mazowieckiej mozaiki ludzkiej XVI—XVII w. z rozpamiętywania czarnych stron masowej i prymitywnej kultury mazowieckiej, ciemnoty i fanatyzmu religijnego, pieniactwa, pijaństwa i bijatyk po pijanemu, w których to konkurencjach też pono przodowała w Koronie szlachta mazowiecka, usuńmy w cień postać mazowieckiego defraudanta, dezertera spod Pilawiec, infamisa, bandyty i zdrajcy, Hieronima Radziejowskiego.

Czas na epilog i pointę końcową. Ze znanych rodów mieszczańskich nie ostał się w ciągu minionych 300—400 lat chyba ani jeden. Znacznie większa śmiertelność w mieście niż na wsi, efemeryczna nietrwałość kapitału handlowego w porównaniu z lokatami w majątkach ziemskich leżą zapewne u podłoża faktu, że nie znamy dziś w Warszawie Burbachów, Baryczków, Drewnów, Gizów, Fierlągów, Walbachów, Cziotów czy Wieliszów. Ostatni Fukier zmarł przed paru laty. Nie ma również wśród nas Dzierzgowskich, Kryskich, Mińskich, Mdzewskich. Szreńskich, Sierpeckich, Wilkanowskich i wielu innych potentatów mazowieckich XVI wieku. Może i dlatego, że nie zwykli się żenić niżej 50 łanów kmiecych.

Natomiast naokoło nas — sami potomkowie dalszych postaci mazowieckich rejestrów poborowych i laudów sejmikowych, drobiazgu szlacheckiego: Biedrzyckich z Biedrzyc, Bieńkowskich z Bieniek, Błędowskich z Błędowa, Bobińskich z Bobina, zaczynając wyliczenie w kolejności alfabetycznej. Najwięcej rozrodzili się Chmielewscy, Chojnowscy, Chrzanowscy, Dąbrowscy, Górscy, Grabowscy, Grzybowscy, Kozłowscy, Olszewscy, Rutkowscy, Wiśniewscy, Zakrzewscy, Zawadzcy, Żebrowscy, Żmijewscy, ktoby ich tam zresztą wszystkich zliczył.

Twardy naród, przetrwał wszystkie burze, jedni z nich przez te kilkaset lat przebyli zaledwie drogę z zapadłego kąta Mazowsza do Warszawy czy Płocka, inni zdążyli poznać w tym czasie dalekie kresy Rzeczpospolitej i wycisnąć na nich swe piętno, a dopiero po rozbiorach czy wojnach repatriowali się w rodzinne strony. W każdym razie nie zginęli. I nawet telefonów się dorobili. Można sprawdzić.

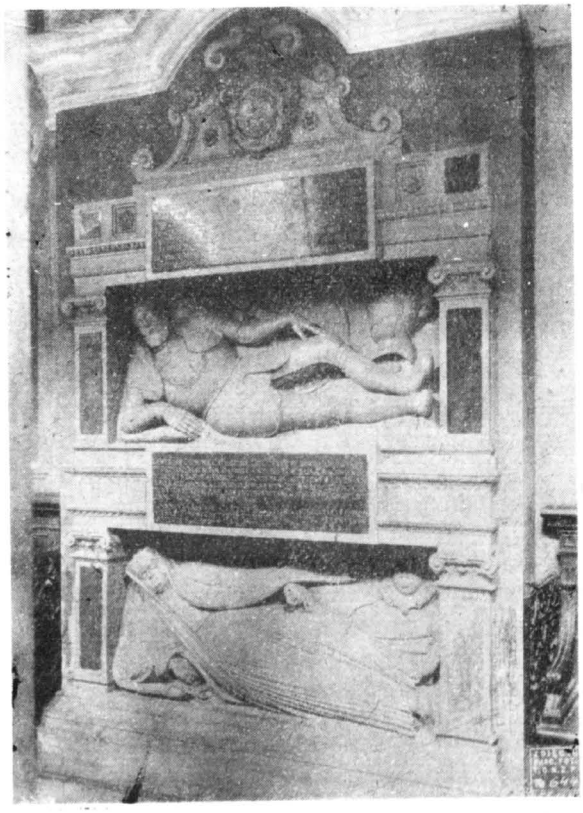

Nagrobek sędziego ziemskiego Andrzeja i Katarzyny z Czernickich, Krasińskich (1580 r.) w kościele w Krasnem, pochodzący prawdopodobnie z warsztatu krakowskiego, pod wpływem rzeźbiarzy włoskich, osiadłych w Polsce, Padovana i Canavesiego.

Portret trumienny szlachcianki Wiśniewskiej. Łomża, kościół farny.

PRZYPISY

[33]) S. Bystroń, Megalomania op. cit. s. 221 n.
[34]) K. Badecki, Polska satyra mieszczańska, Nowiny sowizdrzalskie, Kraków 1950, s. 271—278.
[35]) W. Pociecha. Królowa Bona, Poznań 1949, II, s. 96 nn.
[36]) Pol. Sł. Biogr. III, s. 268.
[37]) Pol. Sł. Biogr. VIII, s. 362 nn; por. również J. Bergerówna, Z dziejów książki gospodarskiej w Polsce XVI w. Studium o Anzelmie Gostomskim, Lwów 1933; J. Mitkowski, Anzelm Gostomski i jego gospodarstwo, Studia i materiały z dziejów nauki polskiej. Seria B, 1963, z. 8.
[38]) Pol. Sł. Biogr. IX, s. 110 nn.
[39]) Z. Kolankowski, Zapomniany prawnik XVI w. Jan Łączyński i jego „kompendium sądów KJM", Roczn. TNT 1960.
[40]) E. Rykaczewski, Relacje nuncjuszów apostolskich, Berlin—Poznań, 1864. s. 125.
[41]) Atlas Historyczny Polski, Województwo płockie około 1678 r., Warszawa 1958, s. 70 n. oraz niepublikowane wyniki prac przygotowawczych Zakładu Atlasu Historycznego PAN do mapy Mazowsza XVI w.
[42]) J. Gierowski, Sejmik generalny księstwa mazowieckiego, Wrocław 1948.
[43]) Pol. Sł. Biogr. VI, s. 145 nn.
[44]) T. Gostyński. Franciszek Krasiński, polityk złotego wieku, Warszawa 1938; W. Budka, Konfederacja warszawska, Reformacja w Polsce, 1921. s. 315 nn.
[45]) Pol. Sł. Biogr. VIII, s. 379 nn.
[46]) M. Nowodworski. Encyklopedia Kościelna, Warszawa 1873.
[47]) Pol. Sł. Biogr. II, s. 43.
[48]) Pol. Sł. Biogr. VIII, s. 361 n.
[49]) W. Urban, Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji (1549—1632), Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, op. cit. s. 253 nn.
[50]) Pol. Sł. Biogr. VIII, s. 438 nn.
[51]) S. Bednarski. Stanisława Warszewickiego pochodzenie. młodość, studia. Studia z dziejów kultury, Warszawa 1949, s. 243 nn; B. Boczek. Krzysztofa Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji, Warszawa 1957.
[52]) Pol. Sł. Biogr. IX. s. 99 nn.
[53]) J. Baranowski, Adam Pilichowski, Przegl. Hist. t. XX, 1916.
[54]) A. Gostomski, Gospodarstwo, opr. S. Inglot, Wrocław 1951; J. Topolski, O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII. Rocz. Dziej. Społ. i Gosp. t. XIV, 1953. s. 43—106.
[55]) Pol. Sł. Biogr. VIII, s. 452 nn.
[56]) S. Załęski, Jezuici w Polsce, Lwów 1900; T. Sinko, Poetyka Sarbiewskiego, Kraków 1918, Rozpr. Ak. Um. Wydz. Fil. LVIII, nr 3.
[57]) J. Chr. Pasek, Pamiętniki, wyd. Wł. Czapliński, Bibl. Nar. Wrocław 1952.
[58]) Pol. Sł. Biogr. XI, s. 24 n.
[59]) S. Łemipcki, Biskupi polskiego renesansu, Lwów 1938; Pol. Sł. Biogr. IV, s. 78 nn; J. Chyczewski, Kolegiata pułtuska, Prace z historii sztuki wydawane przez TNW, t. I z. 1, W-wa 1936; W. Budka, Działalność architektów i rzemieślników przy restauracjach katedry płockiej w XVI w., Rzeczy Piękne V, 1951, M. Lewicka, Problematyka badań architektury renesansowej na Mazowszu, Biul. Hist. Sztuki XXV, 1963, s. 130—140.
[60]) Pol. Sł. Biogr. II, s. 104 nn.
[61]) J. Starzyński, Dwór artystyczny Jana III, Warszawa 1934.
[62]) Pol. Sł. Biogr. II, s. 203, J. Przeworska, M. Walicki, Strop z XVI w. w Boguszycach, Studia do dziejów sztuki w Polsce, Warszawa 1929; J. Prosnakowa, M. Puciata, Prace konserwatorskie w drewnianym kościele parafialnym w Boguszycach k. Rawy Mazowieckiej, Ochrona Zabytków XIV, 1961, nr 3—4, s. 63,
[63]) H. Kozakiewiczowa, Nagrobki Kryskich w Drobinie k. Płocka, Biul. Hist. Sztuk 1956, n. 1 s. 3—23, tejże autorki, Renesansowe nagrobki piętrowe w Polsce, Biul. Hist. Sztuki 1955, s. 3—47.

DYZMA GAŁAJ
IRENA NOWAKOWA

ROZWÓJ BADAŃ NAD SKUTKAMI INDUSTRIALIZACJI W REJONIE PŁOCKIM

(Z prac Komitetu i Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN)

Działalność naukowa Komitetu koncentruje się na badaniach procesów społeczno-ekonomicznych i kulturalnych, jakie pod wpływem rozwoju wielkiego zakładu przemysłowego powstają i rozwijają się w rejonach uprzemysławianych. Badania te prowadzone były w 1964 roku w następujących rejonach: płockim, puławskim, tarnobrzeskim, konińskim, bełchatowskim i lubińskim. Kilka tematów opracowywano w innych rejonach, jak np. w rejonie Nowej Huty. Badania były prowadzone na wsi, w mieście, bądź równocześnie i na wsi i w mieście.

W minionym roku, podobnie jak w latach poprzednich, Komitet prowadził badania pod kątem realizacji dwóch głównych celów, to jest, po pierwsze, chodziło o uzyskanie maximum materiałów do wzbogacenia ogólnej wiedzy o procesach przeobrażeń zachodzących w rejonach uprzemysławianych, a tym samym o zebranie nieodzownych materiałów do przyszłych opracowań o charakterze syntetycznym i po drugie, wychodząc od potrzeb praktyki, chodziło o przeprowadzenie szeregu studiów pomocnych w rozwiązywaniu ważnych problemów wysuwanych w toku rozwoju badanego rejonu przez życie — czy to w zakresie rolnictwa, przemysłu lub zakładów towarzyszących rozwojowi wielkiej inwestycji, czy też w zakresie życia społeczno-kulturalnego.

W badaniach wiejskich Komitet zmierzał do uzyskania materiałów ułatwiających odpowiedź na następujące pytania związane z realizacją zasad programowych polityki rolnej naszego państwa:

— W jaki sposób zahamować lub przynajmniej ograniczyć proces powstawania nowych gospodarstw chłopów-robotników?
— Jak przekształcić chłopów-robotników w robotników oraz w jaki sposób przejmować i zagospodarowywać ziemię, którą chłopi-robotnicy mogą pozostawić w przypadku całkowitego odejścia ze wsi do pracy w zakładzie w mieście?
— Jak zahamować proces rozdrabniania gospodarstw chłopskich?
— Jak kierować procesami przemian w rolnictwie, aby zespołowe formy gospodarowania obejmowały nie tylko prace większymi maszynami rolniczymi, ale również w innych dziedzinach produkcji rolniczej?
— W jakiej mierze można i należy specjalizować i rejonizować produkcję rolniczą w rejonach uprzemysławianych?
— Jak zapobiegać ujemnym skutkom uprzemysławiania w dziedzinie produkcji rolniczej?

Praktyczne cele badań w mieście i w głównym zakładzie przemysłowym skupiały się we wszystkich rejonach głównie wokół następujących zagadnień:

— zapobieganiu procesom dezorganizacji, wywołanym dynamiczną działalnością budującego się i rozpoczynającego produkcję zakładu przemysłowego,
— podnoszenie wydajności pracy i kultury pracy,
— kształtowanie się załogi w głównym zakładzie pracy,
— kształtowanie nowych instytucji społecznych w mieście.

Sporo uwagi w badaniach zwrócono na problemy, związane z zapewnieniem dopływu ludności do pracy w głównym zakładzie przemysłowym i w zakładach towarzyszących głównej budowie, na stosunek młodzieży do zawodu oraz na adaptację ludności wiejskiej w mieście.

W roku 1964 — 80 prac zostało ukończonych całkowicie lub zamykających pewien etap badania — w tym 21 tematów dotyczących rejonu płockiego; 16 prac przeprowadzonych na wsi, 3 — w mieście i 2 — w mieście i na wsi.

Doniesienia z badań i fragmenty opracowań publikowane są w zeszytach Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych, opracowania ukończone ukazują się w formie oddzielnych pozycji w serii: Problemy Rejonów Uprzemysławianych, szereg artykułów ukazało się w periodykach naukowych różnych specjalności. Rejon płocki informowany jest o prowadzonych na tym terenie badaniach i ich wynikach przez Notatki Płockie — kwartalnik TNP. Ilość różnego typu i różnej wagi publikacji dotyczących badań płockich przekracza liczbę 80 pozycji.

Ważnym kierunkiem zainteresowań Komitetu są badania przeobrażeń społeczno-gospodarczych wsi: problematyka przemian w strukturze agrarnej, w strukturze społeczno-zawodowej ludności, przeobrażeń w typie gospodarstwa chłopskiego, rodziny wiejskiej, społeczności lokalnej. Masowe badania w rejonie Płocka i Puław oparte na Wielkiej Ankiecie Wiejskiej przeprowadzone były we wszystkich gospodarstwach wybranych gromad w r. 1961 i powtórzone będą w r. 1966. Materiały Ankiety stały się punktem wyjścia dla szeregu opracowań, płodnych teoretycznie i praktycznie.

Praca doc. Dyzmy Gałaja na temat ludności dwuzawodowej wsi płockiej — chłopów-robotników przyniosła szereg nowych ustaleń teoretycznych i koncepcje rozwiązań praktycznych.

Istnienie i dalszy rozwój grupy chłopów-robotników jest procesem nieodwracalnym i nasilającym się w rejonach wielkich inwestycji.

Pozycja chłopów-robotników w opinii mieszkańców wsi jest tak dalece atrakcyjna, że stwarza to groźbę nadmiernego odpływu ludności z rolnictwa. Zastąpienie żywiołowości planowym kształtowaniem grupy chłopów-robotników jest możliwe przy kompleksowym ujmowaniu rozwoju rolnictwa i przemysłu. Praca przynosi propozycje eksperymentalnych rozwiązań praktycznych w tej dziedzinie. Projekt lokalizacji na terenach podmiejskich działek dla chłopów-robotników z zabudową mieszkaniową i gospodarczą znalazł w Płocku perspektywy realizacji.

Praca Czesława Farkowskiego o sposobach rozwiązywania sytuacji gospodarstw podupadłych wpłynęła na realizację uchwały Rządu w tej sprawie.

Danuta Markowska na podstawie badań przeprowadzonych w rejonie płockim charakteryzuje kierunek przemian w typie rodziny wiejskiej, który kształtuje się poprzez konflikt nowego „modelu" rodziny z dawnym wzorem utrwalonym tradycją.

Badanie rezerw siły roboczej i opracowane przez doc. dr Kazimierza Miękusa rozmieszczenie tych rezerw w Płockim Okręgu Przemysłowym przyniosło szereg istotnych wniosków dla polityki zatrudnienia.

Podobną rolę pełnią badania prowadzone pod kierunkiem doc. dr Antoniego Rajkiewicza, którego bliska współpraca z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wpływa na realizację wynikających z badań postulatów. Badania nad rezerwami pracy kobiet przyczyniły się do szerokiej aktywizacji zawodowej kobiet w mieście, badania nad problemem wyboru zawodu przez młodzież wpłynęły na kształtowanie profilu szkolnictwa w rejonie. Wynikiem tej współpracy jest także wydanie w r. 1964 Informatora regionu płockiego o szkolnictwie zawodowym.

Prace doc. dr Adama Ginsberta i prof. dr Adama Andrzejewskiego o problemach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w Płocku stały się przedmiotem szerokiej dyskusji teoretyków i praktyków na konferencji poświęconej tym zagadnieniom.

Szeroko zakrojone badania nad przemianami struktury społeczno-zawodowej ludności Płocka, prowadzone pod kierunkiem doc. dr Jerzego Piotrowskiego mają poważne znaczenie dla przyszłych opracowań syntetycznych zmian zachodzących w mieście pod wpływem uprzemysłowienia. Ukazała się z zasięgu tej tematyki praca dr Adama Kurzynowskiego: Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Płocku.

Dużą wagę przywiązuje się do zapoczątkowanych przez dr Franciszka Jakubczaka badań nad adaptacją ludności wiejskiej w mieście zarówno ze względu na problematykę „wiejską" jak i „miejską" tego tematu.

Rozległe badania, pierwsze na taką skalę w kraju, nad społecznymi przyczynami chorób i zaburzeń psychicznych, przeprowadzone pod kierunkiem dr Jerzego Henisza w rejonie płockim są obecnie powtarzane dla celów porównawczych w rejonie ciechanowskim. Badania te spotkały się z dużym zainteresowaniem na I Międzynarodowym Kongresie Psychiatrii Społecznej w Londynie.

Tematyka badań prowadzonych w Płocku i rejonie jest szeroka i zróżnicowana, badania penetrują wszystkie niemal dziedziny życia. Podjęte są takie tematy, jak: warunki bytowe ludności miasta i ludności wsi, szereg tematów związanych z przemianami gospodarczo-społecznymi wsi, zdrowotność dzieci wiejskich, funkcja społeczna szkoły, zagadnienie prestiżu zawodów, struktura i dynamika przestępczości w rejonie, przemiany w życiu kulturalnym miasta, przemiany społeczno-kulturalne w środowisku robotniczym, funkcje i rola instytucji usługowych, organizacji społecznych i wiele innych tematów. Prowadzone są badania w płockich zakładach pracy, szczególnie w Petrobudowie i Mazowieckich Zakładach Petrochemicznych. Poważne opracowania ukończonych już badań nad załogą Petrobudowy przygotowuje Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa w Warszawie.

Rozpoczęte zostały badania nad losem ludzi starszych, którzy przekroczyli wiek emerytalny. Badania te prowadzone przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, zapoczątkowane w rejonie Płockim obejmą całą Polskę i służyć będą do opracowań porównawczych w skali międzynarodowej.

Zainteresowania badawcze Płockiem koncentrują się w warszawskim środowisku naukowym, dwa tematy prowadzone są przez płoczczan związanych z Towarzystwem Naukowym Płockim.

Dalsze badania inspirowane i prowadzone przez Komitet i Pracownię zarówno w płockim jak w innych rejonach uprzemysławianych podporządkowane będą dyrektywom wyznaczonym programem dalszej działalności Komitetu. Zakładana jest nadal możliwie szeroka kompleksowość badań, umożliwiająca wykrycie mechanizmów przemian społecznych, ciągłość badań, pozwalająca na śledzenie procesów przemian; przewiduje się uściślenie tematów badań, prowadzące do tego, ażeby stanowiły one konieczne minimum dla dokonania syntezy przemian zachodzących w badanych rejonach i ostatecznych opracowań syntetycznych, wykrywających prawa rozwoju społecznego kraju w warunkach socjalistycznej industrializacji.

Dla tych celów konieczna jest bardziej precyzyjna koordynacja badań, która będzie realizowana w formie organizacyjnej poprzez dwa typy zespołów, skupiających wszystkich badaczy związanych z Komitetem:

a) zespoły środowiskowe, skupiające badaczy różnych dyscyplin wokół spraw jednego rejonu.
b) zespoły tematyczne, wiążące badaczy różnych rejonów i wszystkich środowisk naukowych, zainteresowanych zagadnieniami wchodzącymi w zakres danego tematu.

Przewiduje się osiem zespołów tematycznych, których problematyka powinna wyczerpywać owo konieczne minimum tematów ba-

dawczych. Pierwszym zakresem tematów jest struktura społeczno-zawodowa ludności, siła robocza i stosunki pracy w rejonach uprzemysławianych.

Prace w tym zakresie były prowadzone dość intensywnie w rejonie płockim i puławskim. Ich celem było uchwycenie siły roboczej na wsi i w mieście w rejonie uprzemysławianym, w poszczególnych zakładach pracy, a szczególnie w głównym zakładzie przemysłowym, we wsiach położonych w różnych odległościach od głównego zakładu pracy, w różnych grupach gospodarstw itp. W dalszych badaniach powinny być prowadzone obserwacje nad kształtowaniem się stosunków pracy zarówno w zakładzie głównym, jak i w tych, które działają już dłuższy okres czasu.

Szczególnie interesujące są zagadnienia kształtowania się stosunków pracy w licznej grupie osób zwanych chłopami-robotnikami.

Ważną sprawą jest poddanie obserwacji zmian zachodzących w strukturze społeczno-zawodowej ludności zamieszkującej rejon uprzemysławiany. Z jednej strony interesują nas zmiany, jakie zachodzą i będą zachodzić w układach wieś — miasto i ludność rolnicza — ludność nierolnicza, a z drugiej zmiany w zawodowych grupach ludności zatrudnionej tylko w rolnictwie lub w przemyśle, lub w innych działach gospodarki narodowej oraz w innych działach zatrudnienia.

Nadzwyczaj istotną sprawą w rejonach uprzemysławianych jest sprawa kształtowania się załogi produkcyjnej zakładu głównego. Etapy stabilizacji kadry inżynieryjno-technicznej oraz robotników budowlanych budującego się zakładu, podstawowe trudności w zabezpieczeniu odpowiedniej siły roboczej dla realizacji zadań budowlanych zakładu, a następnie tworzenie zrębów załogi produkcyjnej, werbunek fachowców, ich wrastanie w środowisko społeczne, a nade wszystko problem przekształcenia się części załogi budowlanej w załogę produkcyjną jest dla teorii rozwoju rejonu uprzemysławianego jak i dla praktyki utrwalania się nowych stosunków tego rejonu sprawą wielkiej wagi. Wymagają więc owe problemy dalszej wnikliwej obserwacji.

Drugim kierunkiem zainteresowań badawczych Komitetu jest funkcjonowanie instytucji w rejonach uprzemysławianych.

Koncentracja ekonomicznych bodźców rozwoju w badanych rejonach musi doprowadzić do zmian funkcji istniejących instytucji. Napływ środków finansowych w ramach funduszu płac powoduje znaczny wzrost potrzeb ludności, których zaspokojenie może następować przez proporcjonalny wzrost zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe, trwałe środki kultury, urządzenia cywilizacyjne, dobra kultury duchowej, różne formy rozrywek itp. Wielkiemu zakładowi pracy towarzyszy więc wzrost różnorodnych urządzeń socjalnych i komunalnych, których funkcjonowanie zmienia dotychczasowy układ stosunków ludzkich w środowisku miejskim a pośrednio choć w znacznie zmniejszonym stopniu, również na wsi.

Interesuje nas w tym zakresie nie tylko obiektywny rozmiar działalności tych instytucji i organizacji, lecz także opinie ludności o ich pożytku i o potrzebach ewentualnych zmian ich działania.

Następnym kierunkiem badań powinny być zmiany w strukturze agrarnej oraz w poziomie i kierunkach produkcji rolniczej w rejonach uprzemysławianych.

Celem badań jest w wymienionym zakresie prześledzenie zmian, jakie w związku z przeobrażeniami w gospodarce rejonu następują w strukturze agrarnej w kolejnych etapach rozwoju rejonu: w zależności od wielkości obszarowych gospodarstw, odległości od miasta, od wielkości rodziny, łączenia pracy w rolnictwie z pracą poza rolnictwem itp.

Potoczne obserwacje wskazują na niepokojące objawy pomijania rolnictwa w planach rozwoju rejonu uprzemysławianego, pewnego rodzaju degradacji rolnictwa, wynikającej ze znacznie atrakcyjniejszych warunków pracy w zakładzie przemysłowym i w ogóle w mieście, co w konsekwencji prowadzi do odpływu nie tylko zbędnej ale i części niezbędnej siły roboczej z niektórych wsi i grup gospodarstw rolnych, a następnie do ekstensyfikacji produkcji rolniczej. Proces ten jest wielce złożony i dlatego powinien być poddany wnikliwej obserwacji.

Następnym zakresem tematów do badań powinny być warunki bytowe ludności w rejonach uprzemysławianych.

Chodzić tu będzie o zaobserwowanie zmian w warunkach życia wszystkich grup ludności w rejonie uprzemysławianym, zmian które wynikają zarówno ze wzrostu dochodu rodzin zarobkujących jak i ze wzrostu pomocy ze strony państwa i różnych instytucji w zakresie opieki nad dziećmi, zdrowia, wypoczynku, rozrywek itp.

Nieodzownym dla realizacji ogólnego planu badań Komitetu zakresem tematycznym jest i będzie problem zmian w typie i charakterze gospodarstwa chłopskiego i rodziny oraz zmian w lokalnych społecznościach rejonu uprzemysławianego.

Ten zakres tematów dotyczy grup społeczeństwa o bardziej tradycyjnych cechach i dlatego najostrzej przeciwstawia się treściom rozwijanym przez przemysł. Stąd też i zdarzenia tych treści mają kapitalne znaczenie dla kształtowania się nowego oblicza środowiska wiejskiego, którego społeczne cechy są określone istnieniem gospodarstwa chłopskiego i związanej z nim rodziny chłopskiej jako podstawowej komórki lokalnych społeczności wiejskich.

Kształtowanie się więc nowych sposobów pracy, nowych form życia rodzinnego i społecznego w rodzinach chłopskich, kształtowanie się nowych wartości moralnych, autorytetów spo-

łecznych, nowych postaw na temat wartości różnych zawodów i różnych sposobów zarobkowania, nowych potrzeb, to wszystko powinno być poddane szczegółowej obserwacji i analizie — głównie poprzez analizę rodzin chłopskich, lecz także rodzin innych grup społeczeństwa rejonów uprzemysławianych.

Przeobrażenie się społeczeństwa miejskiego — jest następnym ważnym zakresem tematów badań.

Zbiorowość ludzka w mieście żyje w utrwalonym przez długie dziesiątki i setki lat porządku, na który składa się zespół urządzeń komunalnych, wielkość miasta, jego charakter ekonomiczno-produkcyjny, obraz ekologiczny, położenie geograficzne oraz siła oddziaływania tradycji historycznych. Wszystko to kształtuje w określony sposób wyobraźnię mieszkańców i nadaje miastu, które przyswoiło sobie cechy typowe dla wszystkich miast w Polsce, cechy specyficzne. Jaki jest mechanizm powstawania i rozwiązywania konfliktów między tradycyjnymi cechami miasta nieuprzemysłowionego a dyrektywami dynamicznie rozwijającego się przemysłu, które bezceremonialnie podporządkowują swoim interesom nawet najbardziej odwieczne formy życia społeczeństwa miejskiego? Jakie — w związku z tym — powstają nowe systemy wartości, nowe autorytety społeczne (jednostkowe i grupowe), nowe zainteresowania w różnych grupach ludności, jakie są wyrazy deformacji społecznych, jak się zmienia ekologiczny układ miasta itp.?

Kolejnym zakresem tematycznym będą zmiany w układzie przestrzennym osiedli miejskich i wiejskich w rejonach uprzemysławianych.

Ostatni zakres obejmuje zagadnienia, związane z ujemnymi skutkami wywołanymi przez rozwijający się zakład w przyrodzie: w stosunkach wodnych, w glebie, powietrzu, słowem w biologicznych warunkach życia ludzi i w przyrodniczych warunkach produkcji rolniczej.

Wśród wielu tematów tego zakresu na czoło powinny być wysunięte badania nad uszczupleniem zasobów terenów rolniczych o korzystnych warunkach dla produkcji rolniczej, nad sposobami przywrócenia gleby zniszczonej przez zakład górniczy lub przemysłowy do stanu nadającego się do użytkowania rolniczego; nad ograniczeniem zanieczyszczenia wód i powietrza. Problemy tę będą zyskiwały na ważności w miarę wzrostu stopnia uprzemysłowienia w naszym kraju.

Plany Komitetu i Pracowni Badań w stosunku do Płocka i rejonu płockiego poza dalszym kontynuowaniem badań i podejmowaniem tematów istotnych dla potrzeb nauki i rozwoju rejonu, idą w kierunku większej aktywizacji środowiska poprzez włączenie do prac badawczych szerszego grona osób miejscowych oraz intensywnej współpracy z władzami terenowymi, działaczami organizacji partyjnych i społecznych i środowiskami kulturalnymi miasta i rejonu. Dotychczasowe współdziałanie naukowców i praktyków, którego wagę i rolę podkreślił wicepremier Stefan Ignar na oficjalnym spotkaniu przedstawicieli Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych z przedstawicielami miasta i Partii w kwietniu 1963 r. realizowane było na terenie Płocka w wielu formach: organizowane były w Płocku przez Komitet Badań i Towarzystwo Naukowe Płockie konferencje naukowe, skupiające we wspólnych dyskusjach teoretyków i ludzi działających praktycznie w terenie, konferencje organizowane przez Komitet w Warszawie odbywały się z udziałem zapraszanych przedstawicieli rejonu płockiego. Płocka Stacja Badawcza pełniła rolę obustronnego informatora i organizatora szeregu kontaktów i wzajemnych powiązań. Towarzystwo Naukowe Płockie było cennym partnerem w działalności Komitetu.

Środowisko płockie docenia prowadzone w rejonie badania, stwarza im możliwe udogodnienia, ustosunkowuje się do prac badawczych z życzliwością i rzeczowością, realizując w praktyce szereg wniosków wypływających z badań i przemyśleń naukowców. Stwarza to perspektywy dalszej ściślejszej jeszcze współpracy dla osiągnięcia celów naukowo-poznawczych i jaknajkorzystniejszego rozwoju rejonu.

BIBLIOGRAFIA

Publikowane opracowania i doniesienia zbadań, prowadzonych w rejonie Płockim przez Komitet i Pracownię Badań Rejonów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk

A. PUBLIKACJE W SERII: PROBLEMY REJONÓW UPRZEMYSŁAWIANYCH:

1. GAŁAJ DYZMA: Chłopi-robotnicy wsi płockiej, PWRiL, Warszawa 1964.
2. GINSBERT ADAM: O problemach komunalnych Płocka, WDN, Warszawa 1963.
3. KURZYNOWSKI ADAM: Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Płocku, PW, Warszawa 1963.
4. TOMCZAK FRANCISZEK: Uprzemysłowienie rejonu, a czynnik pracy w rolnictwie, WDN, Warszawa 1963.
5. Społeczno-ekonomiczna struktura wsi w rejonie Płocka, PWRiL, Warszawa 1963.
6. Indywidualne Wyniki Rachunkowości Rolnej Gospodarstw chłopskich w rejonie Płocka — 1962/1963 Kom. Plan. Warszawa 1964.

B. PUBLIKACJE W WYDAWNICTWIE: ZESZYTY BADAŃ REJONÓW UPRZEMYSŁAWIANYCH:

1. ANDRZEJEWSKI ADAM: Sytuacja mieszkaniowa w Płocku i potrzeby mieszkaniowe związane z rozbudową miasta (Nr 8, 1964).
2. ASKANAS KAZIMIERZ: O kronice płockiej (Nr 1/1962).
3. ASKANAS KAZIMIERZ: Badania nad przestępczością (Pierwszy okres uprzemysławiania rejonu płockiego). (Nr 9, 1964).
4. ASKANAS KAZIMIERZ: Przestępczość w pierwszym okresie uprzemysławiania rejonu płockiego (Nr 15, 1965).
5. ASKANAS KAZIMIERZ: Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockie-

go w pierwszym okresie uprzemysławiania. Notatki Płockie Nr 33/34.
6. CHOJNACKI JAKUB: Niektóre problemy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w Płocku (Nr 8, 1964).
7. DROZDEK ZYGMUNT: Rezerwy kobiecych rąk do pracy w Płocku (Nr 7, 1964).
8. GAŁAJ DYZMA: Założenia do badań procesów zachodzących w rolnictwie i społeczeństwie wiejskim w rejonach uprzemysławianych (Nr 1, 1962).
9. FARKOWSKI CZESŁAW: Gospodarstwa rolne bez perspektyw rozwoju w rejonie Płocka (Nr 7, 1964).
10. GAŁĘSKI BOGUSŁAW: Ankieta wiejska w rejonie Płocka (Nr 1, 1962).
11. GAŁĘSKI BOGUSŁAW: Charakterystyka wyników badań struktury społeczno-ekonomicznej wsi w rejonie Płocka (Nr 5, 1964).
12. HENISZ JERZY: Psychiatryczno-społeczne studium społeczności. Wstępne wyniki badań w Płocku (Nr 4, 1963).
13. JAKUBCZAK FRANCISZEK: Problemy adaptacji wychodźców ze wsi w Płocku (Nr 6, 1963).
14. JAKUBCZAK FRANCISZEK: Z badań nad adaptacją wychodźców ze wsi w Płocku (Nr 9, 1964).
15. GILEJKO LESZEK, ZIMMERMAN WALTER: Organizacje społeczne Petrobudowy (Nr 3, 1962).
16. KACZMARCZYK LESZEK: Problem gospodarstw zaniedbanych w opinii mieszkańców wsi płockiej (Nr 3, 1962).
17. KALTENBERG - KWIATKOWSKA EWA: Elementy ekologii społecznej Płocka (Komunikat Nr 3, 1962).
18. KALTENBERG - KWIATKOWSKA EWA: Elementy ekologii społecznej Płocka. (Wstępne wyniki badań, Nr 6, 1963).
19. KARNIEWSKI EDWARD, TALEJKO WITALIS: Niektóre problemy zatrudnienia w rejonie Płocka (Nr 1, 1962).
20. KOSCIAŁKOWSKI WŁADYSŁAW: Wstępne rozpoznanie struktury załogi robotniczej Petrobudowy w Płocku (Nr 2, 1962).
21. KASSYK HELENA: Program badań warunków bytu rodzin pracowniczych w Płocku (Nr 4, 1963).
22. KOPER STANISŁAW: Gleby powiatu płockiego i ich nawożenie w świetle dotychczasowych wyników badań (Nr 3, 1962).
23. KOZŁOWSKA REGINA: Ankieta o wynikach produkcyjnych i finansowych PGR powiatów Płock i Gostynin (Nr 1, 1962).
24. KOZŁOWSKA REGINA: Niektóre wyniki badań PGR w rejonie Płocka (Nr 3, 1962).
25. KRASZEWSKI ZDZISŁAW: Z badań procesów migracyjnych w Płocku (Nr 6, 1963).
26. KURZYNOWSKI ADAM: Z badań nad aktywizacją zawodową kobiet zamężnych w Płocku (Nr 2, 1964).
27. KURZYNOWSKI ADAM: Charakterystyka struktury zatrudnienia kobiet zamężnych w Płocku (Nr 3, 1962).
28. LUSZNIEWICZ ANDRZEJ: Metodyczne podstawy badań warunków bytu rodzin pracowniczych w Płocku (Nr 4, 2963).
29. MARKOWSKA DANUTA: Rodzina wiejska w rejonie Płocka (Nr 6, 1963).
30. MIĘKUS KAZIMIERZ: Program oraz pierwsze wyniki badania zatrudnienia rezerw siły roboczej w rolnictwie indywidualnym rejonu Płocka (Nr 1, 1962).
31. MIĘKUS KAZIMIERZ: Zatrudnienie i nadwyżki siły roboczej w rolnictwie indywidualnym rejonu Płocka (Nr 3, 1962).
32. MLONEK KRYSTYNA: Preferencje zawodowe młodzieży kończącej szkoły w Płocku (Nr 4, 1963).
33. MLONEK KRYSTYNA: Życzenia zawodowe młodzieży kończącej szkoły w Płocku w 1963 r. (Nr 7, 1964).
34. MRZYGŁÓD TADEUSZ: Podstawowe problemy planu regionalnego Płocka (Nr 1, 1964).
35. NOWAKOWA IRENA: Charakterystyka robotników płockich na tle zatrudnienia (Nr 1, 1962).
36. NOWAKOWA IRENA: Struktura społeczna robotników płockich według kryterium pochodzenia społecznego i terytorialnego (Nr 9, 1964).
37. NOWAK ZOFIA: Stan i potrzeby rozwoju żłobków w Płocku (Nr 15, 1965).
38. ODZIEMKOWSKI KAZIMIERZ, WILEŃSKI FRANCISZEK: Poziom i kierunki nakładów inwestycyjnych w rolnictwie powiatu płockiego w latach 1956—1965 (Nr 9, 1964).
39. ODZIEMKOWSKI KAZIMIERZ: Z badań nad przeobrażeniami społeczno-ekonomicznymi wsi w rejonach uprzemysławianych, Zagadnienia Ekonomiki Rolnej, Nr 2/1964.
40. PIOTROWSKI JERZY: Zmiany w strukturze społeczno-zawodowej ludności miasta Płocka (Nr 2, 1962).
41. PRZECŁAWSKA ANNA: Badania nad przemianami kulturalnymi, zachodzącymi w rejonie Płocka. (Nr 3, 1962).
42. ROSOWSKI STANISŁAW: Badania poziomu, kierunku i specjalizacji produkcji rolniczej PGR w rejonie Płocka (Nr 3, 1963).
43. STRAPKO ALEKSANDER: Warunki przyrodnicze i ich wpływ na przestrzenne zróżnicowanie rejonu płockiego (Nr 2, 1962).
44. SZEMBERG ANNA: Z badań struktury agrarnej rejonu Płocka (Nr 2, 1962).
45. ZAPALSKA MARINA: Warunki przyrodnicze powiatu płockiego (Nr 3, 1962).
46. Materiały Kroniki Płockiej (Nr 2, 1962).
47. Z materiałów Kroniki Płockiej (Nr 3, 1962).
48. WIERZEJSKI JANUSZ: Poziom i rozmiary inwestowania rolnictwa regionu płockiego na tle woj. warszawskiego.
49. ZIMMERMAN WALTER, GILEJKO LESZEK: Organizacje społeczne Petrobudowy (Nr 3, 1962).

C. PUBLIKACJE INNE

1. ADAMSKI IZYDOR: „Chłopskie gospodarstwa przodujące jako czynniki przemian społeczno-ekonomicznych w rolnictwie", Wieś Współczesna" Nr 4/1965 r.
2. ANDRZEJEWSKI ADAM, GINSBERT ADAM: Problemy komunalne Płocka w świetle badań. Płockie spotkania z chemią, Płock 1965.
3. ASKANAS KAZIMIERZ: O przestępczości nieletnich na terenie Płocka i powiatu płockiego w okresie międzywojennym. Notatki Płockie 1965, Nr 32.
4. ASKANAS KAZIMIERZ: Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego. Notatki Płockie 33/34, cz. I.
5. FARKOWSKI CZESŁAW: O gospodarstwach bez spadkobierców. Wieś Współczesna 1964, Nr 1.
6. FARKOWSKI CZESŁAW: Uwagi w sprawie gospodarstw ekonomicznie słabych. Wieś Współczesna 1964, Nr 9.
7. FARKOWSKI CZESŁAW: O pomoc dla gospodarstw starczych. Chłopska Droga, 1964, Nr 35.
8. FOTOWICZ BOGUMIŁA: Absolwenci szkół podstawowych wobec wyboru zawodu i szkoły na podstawie rejonu płockiego. Wieś Współczesna Nr 7/1964 r.
9. FOTOWICZ BOGUMIŁA: Tendencje migracyjne młodzieży szkół podstawowych rejonu płockiego. Notatki Płockie 33/34.
10. GAŁAJ DYZMA: Rejony szybkiego rozwoju. Kultura i Społeczeństwo 1961, Nr 3.
11. GAŁAJ DYZMA: Seljaci-radnici u selima u okoli Płock, Stvarnost i razmisljanja Sociologija Sela Nr 5—6, Zagreb.
12. GAŁAJ DYZMA: Chłopi-robotnicy w opiniach ludności wiejskiej. Wieś Współczesna 1964, Nr 9.
13. GNAT J., HENISZ J., SARAPATA A.: Zdrowie psychiczne w dwóch polskich miastach. (Odbitka w języku angielskim referatu wygłoszonego na I Kongresie Międzynarodowym Psychiatrii Społecznej). Londyn 1964.
14. GRABOWICZ JÓZEF: Konflikty małżeńskie na wsi. Prawo i życie, Nr 17 i 18, 1965.
15. HENISZ JERZY: Psychiatria społeczna w ośrodku uprzemysławianym. Neurologia, Naurochirurgia i Psychiatria Polska 1962, Nr 6.
16. HENISZ JERZY i MAŁKOWSKA KRYSTYNA: Spożycie alkoholu w Płocku i Ciechanowie. Walka z Alkoholizmem, 1965, Nr 1.

17. IGNAR MAREK: Z życia robotników rolnych. Na marginesie pewnej ankiety. Chłopska Droga, 1964, Nr 80.
18. IGNAR MAREK, KŁODZIŃSKI MAREK: Warunki życia rodzin robotników rolnych w powiecie płockim. Wieś Współczesna Nr 7/1965 r.
19. IGNAR STEFAN: Problemy miasta Płocka na tle badań naukowych. Płockie spotkanie z chemią. Płock 1965 r.
20. KORSZYŃSKI J., KOŚCIAŁKOWSKI WŁ., PODGORSKI E.: Budowniczowie Petrochemii w Płocku. Studia i materiały (w druku). -Wwa 1965 r. Arkady.
21. KURZYNOWSKI ADAM: Praca zawodowa mężatek w Płocku. Notatki Płockie, 1963, Nr 26.
22. MARCZYK WOJCIECH: Zakłady pracy a problemy dokształcania pracowników. Kwartalnik Pedagogiczny Nr 2, 1965.
23. MARCZYK WOJCIECH: Motywy uczęszczania do szkoły i dalsze zamierzenia uczniów (na tle badań w Płocku). Kwartalnik Pedagogiczny Nr 3, 1963.
24. MARKOWSKA DANUTA: Rodzina wiejska. W-wa 1964.
25. MIĘKUS KAZIMIERZ, KARNIEWSKI EDWARD, TALEJKO WITALIS: Zagadnienia nadwyżek i niedoborów siły roboczej w rejonie Płocka. Życie Gospodarcze 1963.
26. NIECIŃSKI WITOLD, KORNOWICZ JAN, DOMINIAK WŁADYSŁAW: Zagadnienia mieszkaniowe w nowych ośrodkach rozbudowy przemysłu. Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego. Zeszyt Nr 47/1964 r.
27. NOWAKOWA IRENA: Badania w rejonach wielkich inwestycji, zapoczątkowane w Płocku. Notatki Płockie 1963 Nr 24.
28. NOWAKOWA IRENA: O koordynacji i perspektywach badań. Notatki Płockie 1963. Nr 25.
29. Niektóre wyniki badań nad zainteresowaniami i potrzebami kulturalnymi robotników płockich. Notatki Płockie. 1961 nr 22.
30. NOWAKOWA IRENA: Wstęp do badania struktury społecznej robotników płockich. Notatki Płockie nr 33/34.
31. NOWAK ZOFIA: Przyczynek do problemu rodzin zdezintegrowanych w Płocku, Notatki Płockie nr 33/34.
32. ODZIEMKOWSKI KAZIMIERZ: Z badań nad przeobrażeniami społeczno-ekonomicznymi wsi w rejonach uprzemysławianych. Zagadnienia Ekonomiki rolnej. 1964 nr 2.
33. OLĘDZKI MICHAŁ: Zróżnicowanie pracowników dojeżdżających do nowych i starych zakładów Płocka. Wieś współczesna nr 3/1965 r.
34. PIOTROWSKI JERZY: Praca kobiet a instytucje opieki nad dzieckiem. Notatki Płockie 1963 nr 26.
35. Praca zbiorowa: Badania psychiatryczno-społeczne w płockim rejonie uprzemysławianym. Pamiętnik XVIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Lublin 1963.
36. PREISS-ZAJDOWA ANNA: Z badań losów absolwentów szkół podstawowych w Płocku. Notatki Płockie nr 33/34.
37. RAJKIEWICZ ANTONI: Więź praktyki z nauką. Płockie spotkania z chemią. Płock 1965.
38. WYROBKOWA-PAWŁOWSKA WANDA: Zagadnienia opiekuńcze, funkcja społeczna szkoły w środowisku wiejskim na tle badań w powiecie płockim. Studia Pedagogiczne 1964. T. XII.

opracowała: IRENA NOWAKOWA

KAZIMIERZ ASKANAS

ROZMIARY I DYNAMIKA PRZESTĘPCZOŚCI NA TERENIE PŁOCKA I POWIATU PŁOCKIEGO

W PIERWSZYM OKRESIE UPRZEMYSŁAWIANIA (CZ. II)

POWIAT PŁOCKI

Powiat płocki, mający 1355 km kw., zbliżony jest pod względem powierzchni do przeciętnego powiatu w Polsce. Największe powiaty: Białystok, Szczecinek, Wałcz — przekraczają 2000 km kw, a najmniejsze, na Śląsku, mają około 400 km kw.

Gęstość zaludnienia powiatu płockiego: 66 osób na 1 km kw, jest niezbyt znaczna, najgęściej zaludnione powiaty w kraju mają bowiem powyżej 300 osób na 1 km kw, powiaty o najmniejszej gęstości zaludnienia 20—30 osób, najsłabiej zaludnione w Polsce Ustrzyki Dolne (woj. rzeszowskie) nawet 14 osób na 1 km kw.

Powiat płocki bez Płocka ma charakter wybitnie wiejski, stosunek ludności miejskiej do ogólnej ilości ludności powiatu wynosi bowiem 3%. Poza powiatem Dąbrowa Białostocka (woj. białostockie), posiadającym 100% ludności wiejskiej, tylko powiat Siedlce w woj. warszawskim posiada mniejszą od powiatu płockiego ilość ludności miejskiej (2,5%), podczas gdy w powiatach o największej ilości ludności miejskiej — powiaty Tarnowskie Góry (woj. katowickie i Wolin (Świnoujście), ilość ludności miejskiej przekracza 80%.[1])

Ludność rolnicza powiatu płockiego osiąga 77,5%, podczas gdy przeciętna w województwie warszawskim wynosi 73,9%, a na terenie całego kraju 69% (w/g spisu w gromadach 1960 r.). Jedynie na terenie powiatu miasto Wyszogród liczące w 1959 r. (podobnie jak w 1958 r.) 2.500 mieszkańców[2]) osiągnęło w roku 1963 zaledwie 2647 mieszkańców.

Istniejące na terenie powiatu większe siedliska, nie posiadające statusu miast, stanowiące skupiska pośrednie między miasteczkiem a wsią, jak: Drobin (2214 mieszkańców), Ośnica-Borowiczki (1915), Bodzanów (1430), Staroźreby — osada (1263), Bielsk (1263)[3]) reprezentują w przybliżeniu 1/10 ludności powiatu, niezbyt wyodrębniającej się spośród ludności wiejskiej powiatu i nie mającej z punktu widzenia zainteresowań pracy niniejszej większego znaczenia dla charakterystyki ludności powiatu.

Rozmiar i zmiany ilościowe przestępczości na terenie powiatu płockiego w świetle ilości zarejestrowanych w MO przestępstw ilustru-

je przedstawiona poniżej tabela. Zmiany te przebiegają odmiennie niż na terenie Płocka.

Tabela V. Przestępstwa zarejestrowane w MO i wykryte na terenie powiatu płockiego.

Lata	Zarejestrowano			Wykryto		stopień wykrywalności w %
	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	
1959	566	100	6,23	413	100	73,0
1960	707	125	7,73	541	131	76,5
1961	581	103	6,72	457	111	78,7
1962	607	107	6,69	482	117	79.4
1963	579	102	6,54	437	106	75,5

Źródło: Rejestry Śledztw i Dochodzeń K.P.M.O. w Płocku („RSD").

Ilość zarejstrowanych w 1959 r. przestępstw (566) wzrasta gwałtownie w 1960 r. aż o 25%, poczym równie gwałtownie spada w 1961 r. do poziomu tylko o 3% wyższego niż w r. 1959. W 1962 r. następuje znów wzrost ilości zarejestrowanych przestępstw, lecz tylko o 7% w stosunku do 1959 r., w 1963 r. przynosi ponowny spadek, osiągając poziom nieomal równy poziomowi z 1961 r., przewyższając tylko o 2% ilość przestępstw zarejestrowanych w 1959 r.

Istotne zmiany w ilości ludności na terenie powiatu, która po wzroście o 5% w 1960 r. spada w r. 1961 prawie o 5% w stosunku do 1959 r., a w następnych dwu latach nie zdołała osiągnąć jeszcze poziomu r. 1959, wynosząc w stosunku do tego roku 96% w r. 1962 i 97,4% w 1965 r., o czym bliżej mowa poniżej, nie mogą pozostawać bez wpływu na bezwzględne liczby zarejestrowanych przestępstw i kierują szczególną uwagę na współczynniki.

W świetle przedstawionych współczynników zmiany w dynamice przestępczości w zakresie ilości zarejestrowanych przestępstw przebiegają nieco odmiennie niż ilustrowane powyżej liczbami bezwzględnymi.

Po gwałtownym skoku współczynnika z 6,23 w 1959 r. do 7,73 w 1960 r., odpowiadającemu skokowi w bezwzględnej ilości przestępstw, znaczny spadek współczynnika w 1961 r. do 6,72 ilustruje utrzymanie się przestępczości na poziomie wciąż jeszcze wyższym niż w 1959 r. (w związku ze zmniejszeniem się ludności powiatu), wykazując mniej głębokie obniżenie krzywej dynamiki niż obniżenie krzywej ilustrującej spadek liczb bezwzględnych.

Również zmiany współczynnika w latach następnych są mniej wyraziste niż w świetle liczb bezwzględnych, zaznaczając się małym spadkiem współczynnika do 6,69 w 1962 r. i wyraźniejszym do 6,54 w 1963 r.

Poza gwałtownym wzrostem współczynnika w 1960 r., mamy tu zatym do czynienia z coraz wyraźniej zaznaczającym się trendem spadkowym. Jak wynika to z przedstawionych współczynników — jedno przestępstwo przypadało w 1959 r. na 161 stałych mieszkańców powiatu, w 1960 r. na 129, w 1961 r. na 149 i w 1963 r. na 153 stałych mieszkańców.

Od 1959 r. w badanym terenie, poza wskazanymi zmianami w ilości ludności, nie było żadnych uderzających zjawisk, mogących wpłynąć na gwałtowne odchylenie się omawianego współczynnika w 1960 r., z wyjątkiem rozpoczętej wówczas wielkiej budowy Kombinatu w Płocku.

W tym miejscu należy jednak wyjaśnić, że okolice Białej, gdzie usytuowany jest Kombinat, zostały wyłączone z terenu powiatu płockiego (wraz z okolicami Chełpowa, Maszewa, Powsina, Trzepowa i Dragania Nowego) i administracyjnie przyłączone do Płocka dopiero po 11.IX.1961 r., w której to dacie wydane zostało odnośne Rozporządzenie Rady Ministrów[1]).

Uprzednio już, w 1960 r. ustanowiony został Inspektorat Grupy Specjalnej MO „Petrobudowa", który w ciągu tegoż 1960 r. nie miał jeszcze wyodrębnionej z powiatu sprawozdawczości, lecz już od 1.I.1961 r. rozpoczął prowadzenie własnej sprawozdawczości, wyodrębniając się pod tym względem z powiatu.

Ustalenia te tłumaczą w znacznej mierze zaszłe na terenie powiatu zmiany: zarówno skok przestępczości w świetle liczb bezwzględnych i współczynnika w r. 1960, jak też i spadek tej przestępczości w 1961 r.

Ilość zarejestrowanych w 1960 r. przestępstw, dokonanych na terenie powiatu, obejmuje bowiem także przestępstwa dokonane na terenie „Petrobudowy", podczas gdy w 1961 r. z danych statystycznych obejmujących przestępczość powiatu wyeliminowana jest cała przestępczość dotycząca „Petrobudowy".

Aczkolwiek Inspektorat Grupy Specjalnej MO „Petrobudowa" w 1960 r. zanotował bardzo nikłą ilość przestępstw na terenie Petrobudowy (ca 30), to należy tu podkreślić, że Inspektorat ten był w 1960 r. dopiero w fazie organizacyjnej i działalnością swą, rozpoczętą nie od początku roku (dokładnej daty nie udało się ustalić), obejmował początkowo tylko sam plac budowy.

Wszystkie jednak przestępstwa dotyczące Petrobudowy jak i terenów przyłączonych następnie do Płocka, zarejestrowane były do 1.I.1961 r. jako przestępstwa popełnione na terenie powiatu płockiego.

Niezależnie od przestępsw popełnionych na terenie samego Kombinatu, na wzrost przestępczości na terenie powiatu musiał wywrzeć istotny wpływ fakt napłynięcia do dobrze płatnej pracy w Petrobudowie dużej ilości młodszych wiekiem mężczyzn, mieszkających na terenie powiatu lub utrzymujących z tym terenem częste kontakty.

Ludzie ci, przeważnie robotnicy rolni, bytujący w prymitywnych warunkach, reprezentujący minimalny poziom wymagań kulturalnych,

znaleźli się nagle w posiadaniu znacznych w stosunku do ich potrzeb dochodów, poświęconych w dużej mierze na alkohol, którego rola jako czynnika kryminogennego nie wymaga tu bliższego omówienia.

Dane liczbowe, dotyczące konsumpcji alkoholu, nie stanowiłyby tu wystarczającej ilustracji zarówno ze względu na ich niewyczerpujący i problematyczny charakter, jak też ze względu na notorycznie znany fakt nielegalnej konsumpcji alkoholu, ujawniany dość często w procesach, zwłaszcza karnych.

Praca w Kombinacie, zamieszkałych na terenie powiatu robotników, sprzyjała znacznie rozluźnieniu więzi ze środowiskiem macierzystym. Powodowało to osłabienie możliwości kontroli ze strony tego środowiska, odbierając mu możność przejawiania roli hamującej przestępczość tam, gdzie rola taka mogła występować.

Należy również zwrócić uwagę na zwiększenie się na terenie powiatu ruchu pojazdów mechanicznych, związanych z budową Kombinatu, co przyczyniało się do wzrostu przestępczości zarówno bezpośrednio (potencjalne możliwości wypadków drogowych i przestępstw związanych z jazdą w stanie nietrzeźwym, oraz zaboru paliwa i smarów), jak i pośrednio, ułatwiając wywóz kradzionych przedmiotów. (W tym miejscu tylko dla ilustracji nawiasowo przytoczyć można, potwierdzające wyżej przypuszczenia, wyniki analizy struktury przestępczości, wykazujące w 1959 r. na terenie powiatu 18 przestępstw drogowych, podczas gdy ilość ta w 1960 r. zwiększyła się trzykrotnie, malejąc w stosunku do tegoż 1960 r. o 13% w roku 1961).

W poszukiwaniu czynników sprawczych, które mogły w 1960 r. mieć również pewien dodatkowy wpływ na wskazany wzrost współczynnika zarejestrowanych na terenie powiatu płockiego przestępstw, należy wskazać na prowadzoną w tymże roku na terenie powiatu budowę fragmentu rurociągu naftowego, mającego prowadzić ropę do Kombinatu. Budowa ta zatrudniała wprawdzie tylko około 1200 osób, a choć ilość dostępnego do kradzieży mienia była w tym wypadku bez porównania mniejsza niż ta na terenie Petrobudowy, należy tu jednak zwrócić uwagę na ruchomość placów budowy, sytuowanych w otwartym terenie, nieogrodzonych i przenoszonych w miarę postępów budowy z miejsca na miejsce, oraz ogromne tempo robót, co utrudniało właściwe zabezpieczenie mienia i należyty nadzór. Istotne znaczenie miała tu też duża płynność części kadr pracowniczych, szczególnie robotników niewykwalifikowanych i trudności w warunkach pracy, sprzyjające wytwarzaniu się płaszczyzn konfliktowych.

Jak wynika z otrzymanych informacji [5]) — duża część zatrudnionych przy budowie rurociągu robotników (poza specjalistami) pochodziła z okolic bliskich terenom, w których aktualnie prowadzono roboty, a więc dobrze obeznanych z warunkami miejscowymi, co stanowiło czynnik ułatwiający zarówno zabór, jak ukrycie i zbyt skradzionych przedmiotów.

Fakt, że budowa rurociągu, mimo niezbyt licznej załogi, wpływała jednak na przestępczość powiatu, należy przypisać wszystkim tym okolicznościom, które charakteryzowały budowę rurociągu, a ponadto większości czynników wskazanych wyżej odnośnie sytuacji związanej z budową Kombinatu.

Również uwagi dotyczące ruchu pojazdów mechanicznych związanych z Petrobudową należy odnieść także do budowy rurociągu, przy której brało udział ponad 200 różnego typu pojazdów mechanicznych, nie licząc motocykli używanych przez niektórych pracowników.

Według informacji uzyskanych z Komendy MO w Płocku — na wzrost zarejestrowanych w 1960 r. na terenie powiatu przestępstw mógł oddziałać jeszcze jeden czynnik, w roku tym bowiem, mimo tendencji nasilania się przestępczości wskutek szybkiego uprzemysławiania Płocka, a w pewnej mierze także budowy rurociągu, Milicja Obywatelska nie była w wystarczającej mierze nastawiona na działalność profilaktyczną, którą z tak szczególną intensywnością prowadziła na terenie Płocka.

Wzrost zarobków związanych z budową Kombinatu i Rurociągu oraz duży napływ na teren powiatu mężczyzn powodowały rosnące tendencje do urządzania zabaw wiejskich, na które w 1960 r. wydawano zezwolenia nieomal bez ograniczeń. Zabawy te prowadziły jeszcze częściej niż w poprzednim okresie do bójek i przestępstw przeciwko władzy, a jak się okazało, stwarzały dogodne warunki do kontaktowania się elementów aspołecznych i zmów do dokonywania przestępstw.

Wywołana budową Kombinatu i Rurociągu pierwsza fala wzmożonego ruchu samochodowego na terenie powiatu była, jak wyżej wspomniano, czynnikiem wpływającym nie tylko na uwielokrotnienie możliwości wypadków, lecz nie mogła pozostać bez wpływu na ułatwianie transportu rzeczy skradzionych. Wywołane tymi czynnikami możliwości wzrostu przestępstw nie były w 1960 r. wystarczająco hamowane. Pierwszy okres wzmożonego ruchu samochodowego nie spotkał się ze zorganizowaną działalnością MO, co między innymi tłumaczy się niewystarczającymi możliwościami technicznymi Komendy Powiatowej MO, posiadającej w tym okresie tylko jeden radiowóz.

W 1961 r. prace związane z budową Rurociągu były już zakończone. Powrócono do nich w zakresie robót montażowo-budowlanych na terenie Plebanki pod Płockiem w r. 1963, lecz prace zatrudniały tylko 300 osób i odbywały się w warunkach normalnych, nie mając już większego wpływu na przestępczość powiatu.

W tymże roku nastąpiło znaczne wzmożenie akcji profilaktycznej ze strony MO. Akcja ta przejawiała się między innymi w znacznym ograniczeniu ilości zabaw wiejskich, zwłaszcza tam, gdzie zachodziły podejrzenia co do możliwości bójek i w zaprowadzeniu nadzoru nad

odbywającymi się zabawami. Ponadto wyraźnie wzmogło się zainteresowanie ochroną mienia społecznego zarówno ze strony organów ścigania, jak i czynników kierowniczych przedsiębiorstw. Istotne znaczenie miała, wprawdzie nie wystarczająca wobec niepowołania jeszcze do życia również inspektoratu Ruchu MO, lecz już przejawiająca swą działalność kontrola drogowa, oddziaływująca zarówno w kierunku przeciwdziałania swoistym przestępstwom komunikacyjnym, jak i utrudniająca przewóz kradzionego mienia.

W wyniku tej sytuacji ilość zarejestrowanych na terenie powiatu przestępstw spadła nieomal do poziomu r. 1959.

Niezbyt znaczny wzrost współczynnika zarejestrowanych przestępstw w 1962 r. o ca 6 przestępstw na 10.000 ludności w stosunku do 1961 r., a o ca 7 w stosunku do 1959 r. (co stanowi liczbę rzędu 1/10 wartości współczynnika), jest usprawiedliwiony skutkami postępującej industrializacji, których akcja profilaktyczna nie była już w stanie opanować.

W poszukiwaniu przyczyn, które wpłynęły na poprawienie się sytuacji w 1963 r., należy podkreślić, że w tym roku zmalało zatrudnienie dojeżdżających z powiatu do Petrobudowy robotników rolnych, redukując zarobki i konsumpcję alkoholu tej grupy ludności.

Jednocześnie na terenie powiatu ulegała dalszemu nasileniu działalność MO. Duże znaczenie miała tu w szczególności działalność Inspektoratu Ruchu Drogowego MO, który zaczął wprawdzie działalność swą w 1962 r., lecz ograniczał ją początkowo do pogadanek m. in. w szkołach i działalności dydaktycznej. W 1963 r., w warunkach bardzo znacznego wzmożenia na terenie powiatu ruchu pojazdów mechanicznych, Inspektorat rozpoczął ostrą akcję kontroli, która wpłynęła zarówno na zmniejszenie się przestępczości drogowej (spadek z 63 przestępstw drogowych w 1962 r. do 49 w 1963 r.) jak i odcięła w znacznej mierze możliwości przewozu mienia uzyskanego w drodze przestępstwa, wpływając tym samym hamująco na możliwości dokonywania zaborów mienia.

Ważnym czynnikiem była też stosowana niejednokrotnie pomoc techniczna Komendy MO, zwłaszcza dzięki możliwościom dysponowania zwiększoną ilością radiowozów.

Rozmiar przestępczości (w liczbach bezwzględnych) i jej dynamika uzależnione są od stanu i zmian ilościowych ludności. Zmiany te ilustruje przedstawiona poniżej tabela ludności meldowanej na stałe i czasowo na terenie powiatu. Tabela ta wykazuje, że ilość ludności stałej, wynosząca w 1959 r. 90.864 osoby, która wzrosła w 1960 r. do 91.359 osób, w roku 1961 spadła do 86.400 osób.

Nastąpiło to w związku ze zmianami administracyjnymi granic powiatu (o czym mowa wyżej) i dokonywującą się emigracją z terenu powiatu.

Zmniejszenie to było tak istotne, że ilość ludności powiatu w 1962 r. wynosi 87.230 osób i mimo powiększenia się w 1963 r. do 88.476 osób jest mniejsza niż w 1959 r. o 2,6%.

Ilość kobiet w stosunku do ludności stałej nie ulega większym fluktuacjom, wynosząc w przybliżeniu 51%.

Tabl. VI. Ludność powiatu płockiego
Stan w dniu 31.XII

Lata	Zameldowani									%% zameldowanych czasowo do ludności stałej
	na stałe				czasowo					
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	w tym kobiet	odsetek kobiet	liczba bezwzględna	wskaźnik	w tym kobiet	wskaźnik	odsetek kobiet	
1959	90.864	100	46.241	50,9	383	100	181	100	47,3	0,42
1960	91.359	100.5	46.606	51,0	852	222,5	237	130,9	27,8	0,93
1961	86.400	95,1	44.017	50,9	1329	346,9	232	128,2	17,5	1,54
1962	87.230	96,0	44.448	51,0	1451	378,9	301	166,3	20,7	1,66
1963	88.476	97,4	45.047	50,9	614	160,3	220	121,5	35,8	0,69

Źródło: Dane Inspektoratu Statystyki w Płocku.

Brak jakichkolwiek badań dotyczących różnic nasilenia przestępczości między ludnością stałą i przebywającą w danym terenie czasowo, pozwala na traktowanie zagadnienia ludności meldowanej czasowo tylko w aspekcie ilościowym.

Wobec przyjętej powszechnie zasady odnoszenia ilości zarejestrowanych przestępstw do ogółu osób meldowanych na stałe, a ujawnionych sprawców do części ludności stałej, odpowiedzialnej karnie — ilość osób przebywających w danym terenie czasowo może mieć istotne znaczenie, tłumacząc znaczniejsze nasilenie przestępczości dużą ilością mieszkańców czasowych w stosunku do ludności stałej.

Jak widać z tabeli VI ilość osób przebywających okresowo na terenie powiatu jest stosunkowo znacznie mniejsza niż w Płocku.

W pierwszym czteroleciu badanego okresu ilość ludności zameldowanej czasowo wykazywała stały trend wzrostu, osiągając 1451 osób w r. 1962, co daje wskaźnik 378,9% w stosun-

ku do 1959 r., w którym zameldowanych czasowo było tylko 383 osoby.

Znaczna liczba zameldowanych czasowo w 1962 r. (1451 osób) spadła jednak w 1963 r. tak znacznie (614 osób), że wynosiła już tylko 160,3% w stosunku do 1959 r.

Odsetek zameldowanych czasowo do ludności stałej, który z 0,42% w r. 1959 wzrastał stale, dochodząc w r. 1962 do 1,66%, spadł w r. 1963 do 0,69%. Liczby te wskazują, iż ilość ludności meldowanej czasowo na terenie powiatu nie jest tak znaczna, żeby mogła wywrzeć istotniejszy wpływ na kształtowanie się przestępczości na terenie powiatu. Tym nie mniej znaczniejszy wzrost ludności meldowanej czasowo w latach 1961 i 1962 mógł wpłynąć na nasilenie się przestępczości w granicach rzędu 10 przestępstw rocznie niezależnie od ogólnego spadku przestępczości wynikającego z innych przyczyn (por. Tabl. V).

Odsetek kobiet w ogólnej ilości osób meldowanych czasowo wynosił od 17 do 28% w latach 1960—1962 (w 1959 r. — 4,7%, w 1963 r. — 36%), podczas gdy odsetek kobiet w stosunku do ogółu ludności stałej wynosi stale 51%.

Ten bardzo niski odsetek kobiet w grupie osób meldowanych czasowo w latach 1960—1962, wobec nieujawnienia działających w badanym okresie i terenie innych przyczyn, należy przypisać skutkom industrializacji. Ogromną większość w napływającej do Petrobudowy masie pracowników stanowili mężczyźni (przeważnie młodsi wiekiem). Możliwości zatrudnienia kobiet w Płocku były niewystarczające.

Większa w grupie meldowanych czasowo ilość mężczyzn, cechujących się wyższą aktywnością przestępczą, a ponadto inny czynnik — przebywanie na terenie powiatu pewnej ilości osób bez meldowania (notoryczność wypadków potwierdza orzecznictwo karno-administracyjne), wskazuje na to, że podana wyżej liczba 10 przestępstw w 1961 r. i takaż w 1962 r., przypisana sprawcom z poza grupy stałych mieszkańców powiatu, nie jest określona zbyt wysoko.

Tabl. VII. Ruch naturalny i wędrówkowy ludności na terenie powiatu płockiego

Lata	Przyrost ludności				
	ogółem	przyrost naturalny	wskaźnik	przyrost lub ubytek wędrówkowy	ubytek wskutek zmian terytorialnych
1959	167	1098	100	— 931	
1960	459	1333	121,4	— 874	
1961	— 2597	1181	107,6		— 3778
1962	830	1133	103,2	— 303	
1963	1246	1147	104,5	99	

Źródło: Dane Inspektoratu Statystyki w Płocku.

Znaczniejsze zmiany w obrębie przyrostu naturalnego i wędrówkowego mogą wywierać wpływ na obraz dynamiki przestępczości.

Duży przyrost naturalny wskazuje na konsekwencje w postaci zwiększenia się ilości ludności odpowiedzialnej karnie w całej populacji. Zmniejszenie to dotyczy ludności aktywnej przestępczo, co sugerowałoby mniejszą przestępczość, zwłaszcza, że liczby dotyczące przestępczości odnoszone byłyby do całej populacji zwiększonej o przyrost ludności najmłodszej.

Zmiany w zakresie przyrostu wędrówkowego mogą oddziaływać na wzrost lub spadek ilości ludności, odbijając się na zmianach ilościowych przestępczości wyrażonych w liczbach bezwzględnych.

Ogólny przyrost ludności, minimalny na progu industrializacji Płocka (167 osób w 1959 r.) i nadal niewielki (459 osób w 1960 r. przy ca 91.000 ludności stałej powiatu) wykazuje nieco zwiększony wzrost do 830 osób w 1962 r. i dalszy wzrost do 1246 w 1963 r. przy przeciętnej ca 88.000 ludności w tym okresie.

Przyrost naturalny ludności w badanym okresie jest rzędu 1100 osób, a w 1960 przekracza nawet 1300 osób. ubytek wędrówkowy zaś największy jest przed rozpoczęciem budowy Kombinatu w 1959 r. (931) i utrzymuje się jeszcze na wysokim poziomie w 1960 r. (874). W 1962 r. ubytek ten spada do 303 osób, a w 1963 r. osiąga przyrost 99 osób.

Rok 1961 jest tu oczywiście nietypowy wobec bardzo znacznego (3778 osób) ubytku ludności na rzecz Płocka i terenu innych powiatów w związku ze wskazanym wyżej przesunięciem granic administracyjnych powiatu, dając ujemne saldo ogólnego przyrostu — 2597 osób.

Wskazana sytuacja spowodowała tak znaczny ubytek ludności na terenie powiatu, o czym mowa wyżej, że musiało to wywrzeć wpływ na zmniejszenie się liczby bezwzględnej przestępstw. (Zmiany te nie mały oczywiście znaczenia dla wielkości współczynnika, który uległ zmniejszeniu z innych, omówionych wyżej powodów)

Znaczny ubytek wędrówkowy przed rozpoczęciem budowy Kombinatu został zmniejszony wskutek dużego wzrostu możliwości uzyskania pracy na terenie Płocka [6]), przyczym większość zatrudnionych zamieszkiwała nadal na terenie powiatu, dojeżdżając jedynie do miasta, powiększając zamieszkałą na wsi, a pracującą w mieście grupę chłopów robotników[7]).

Przedstawione zmiany w zakresie przyrostu naturalnego wskazują na fakt, że przyrost, bardzo znaczny w 1960 r. (21,4%), utrzymał się w następnych latach na niskim poziomie (3,2 — 7,6%). Zestawiając jednak dane te z przedstawionymi poniżej ustaleniami dotyczącymi udziału w ogólnej populacji ludności najmłodszej (Tabl. X), można stwiedzić, że

wskazane zmiany w zakresie przyrostu naturalnego nie odbyły się w sposób widoczny (wskutek przesunięć ilościowych między grupami ludności) na wielkości grupy najmłodszej.

Zmiany w zakresie przyrostu naturalnego można zatym w konsekwencji uznać w badanym terenie za zbyt nikłe, żeby mogły być ocenione jako posiadające wymowę dla problematyki przestępczości na terenie powiatu.

Znaczenie dla zagadnienia nasilenia przestępczości mogą mieć również zmiany struktury demograficznej ludności. Układy strukturalne poszczególnych grup, w zależności od wieku i płci, mogą wpływać na rozmiary przestępczości, a ich zmiany ilościowe na jej dynamikę wobec różnej aktywności przestępczości ludności, w zależności od wieku i płci.

Oczywistym jest zatym, że np. przy znacznie większej ilości ludności młodszej, a małej ilości ludności najstarszej w stosunku do skali krajowej, przestępczość w danym terenie może mieć z racji samego tylko układu strukturalnego ludności większe nasilenie niż w kraju.

Ponadto należy podkreślić. że podczas gdy przy omawianiu rozmiarów dynamiki przestępczości w świetle ilości popełnionych przestępstw odnoszono ich ilość do całej populacji, poniżej zostaną przedstawione ustalenia dotyczące także ilości wykrytych sprawców odnoszące się do ludności odpowiedzialnej karnie, co wskazuje na celowość przedstawienia udziału tej właśnie grupy ludności w całej populacji i zmian wielkości tego udziału.

Różnice w nasileniu przestępczości w zależności od płci i wieku podnoszono niejednokrotnie w nauce.

Do czynników wpływających na wysoki stopień przestępczości ludności młodszej m. inn. należą: przede wszystkim większa aktywność życiowa zarówno w kierunkach pozytywnych jak i negatywnych społecznie, brak stabilizacji i doświadczenia życiowego, większa pobudliwość, łatwiejsze godzenie się z momentem ryzyka i większa podatność na aspołeczne wpływy.

Okres wieku starszego natomiast związany ze spadkiem aktywności, ograniczeniem płaszczyzny tarć, zmniejszoną tendencją ryzyka, a jednocześnie zwiększonym poczuciem odpowiedzialności, w warunkach znacznie większej stabilizacji i doświaczenia życiowego wskazującego na niebezpieczeństwo skutków kolizji z prawem, reprezentuje niższą przestępczość niż roczniki średnie i znacznie niższą niż roczniki młodsze. [8])

Przedstawiona poniżej dla ilustracji tego zagadnienia tabela VIII A dorosłych, skazanych prawomocnie na terenie całego kraju przez sądy powszechne, wykazuje mimo przedstawienia tylko liczb bezwzględnych tak znacznie niższą przestępczość kobiet niż mężczyzn, że wobec drobnych tylko wahań stosunku ilościowego grupy kobiet do grupy mężczyzn, nie zachodzi potrzeba wyprowadzania współczynników opartych na ilościowym układzie grup płci.

Natomiast ogólne dane dotyczące przestępczości, wskazujące na rozmiary i stopień spadku przestępczości w zależności od grup wieku, wymagały uzupełnienia w postaci wyprowadzenia współczynników (Tabl. VIII C).

Tabl. VIII A Dorośli skazani prawomocnie

na terenie kraju według wieku i płci

Wiek w chwili popełnienia przestępstwa	1961			1962			1963		
	ogółem	mężcz.	kobiety	ogółem	mężcz.	kobiety	ogółem	mężcz.	kobiety
ogółem	328 490	265 225	63 265	298 090	243 511	54 579	271.545	224.465	47 080
17—20 lat	42 535	36 691	5 844	37 569	32 657	4 912	33 507	28 962	4 545
21—24	47 185	39 288	7 897	41 892	35 080	6 812	35 875	30 223	5 652
25—29	62 743	53 066	9 677	57 053	48 692	8 361	51 473	44 485	6 988
30—34	53 088	43 715	9 373	49 567	41 343	8 224	45 959	38 878	7 081
35—39	38 126	29 607	8 519	36 012	28 463	7 549	33 601	27 179	6 422
40—44	22 992	17 380	5 612	22 196	17 179	5 017	22 100	17 497	4 603
45—49	23 296	17 647	5 649	19 208	14 612	4 596	16 392	12 734	3 658
50—59	28 796	21 363	7 433	26 089	19 739	6 350	24 262	18 637	5 625
60 i więcej	9 729	6 468	3 261	8 504	5 746	2 758	8 376	5 870	2 506

Źródło: Rocznik Statystyczny 1964 GUS, str. 512, tabl. 15 (742).

Przedstawione dane uzupełnia wykaz skazanych nieletnich (do ukończonych 17 lat).

Tabl. VIII B. Nieletni skazani prawomocnie [a]) na terenie kraju według płci i wieku (10 — 16 lat).

Lata	1961	1962	1963
ogółem	25602	26589	261913
chłopcy	23801	24566	24852
dziewczęta	1801	2023	2061

a) Nomenklatura Rocznika Statystycznego.
Źródło: Rocznik Statystyczny 1962 GUS, str. 445, tabl. 17 (692) i 1964 GUS, str. 513, tabl. 18 i 19 (745 i 746).

Tabela ta obejmuje grupy nieletnich w wieku od 10 do 16 lat.

Poniżej lat 10 środki wychowawcze nie są w zasadzie przez Sądy dla Nieletnich stosowane. Zdarzają się również wypadki umarzania postępowania w przypadkach działających z rozeznaniem nieletnich po ukończeniu lat 10 z uwagi na osobowość sprawcy. Sprawy, w których nieletni w okresie od popełnienia czynu do orzeczenia przez Sąd dla Nieletnich ukończył 17 lat, przekazywane są sądom zwykłym, jak wiadomo uprawnionym w tych wypadkach do nadzwyczajnego złagodzenia kary.

W odróżnieniu od trendu spadkowego, uwidocznionego w tabeli dotyczącej skazanych dorosłych, w przypadku skazanych nieletnich mamy do czynienia z niewielkim trendem wzrostu w liczbach bezwzględnych. W związku ze wzrostem liczebności omawianych roczników (udział tych roczników w ogólnej populacji wzrósł w latach 1961—1963 o 1,2%).

Tabl. VIII C. Współczynniki dotyczące nieletnich i dorosłych skazanych prawomocnie na terenie kraju (na 1000 ludności stałej danej grupy wieku)

Grupa wieku	L a t a		
	1961	1962	1963
10—16	6,21	6,00	5,86
17—29	27,25	24,82	21,64
30—49	18.39	16,77	15,33
50 i więcej	6,32	5,51	5,02

Źródło: Dane GUS i źródła jak przy Tabl. VIII A i VIII B.

Z przedstawianej wyżej tabeli VIIIC, reprezentującej współczynniki przestępczości nieletnich oraz grupy ludności dorosłej widać, że najniższą przestępczość reprezentują roczniki 10—16 lat (tj. nieletnich „odpowiedzialnych karnie") oraz grupa ludności w wieku powyżej 50 lat.

Przeciętną współczynnika wynosi w badanym okresie dla nieletnich w przybliżeniu 6, dla osób w wieku powyżej 50 lat ca 5,6. Grupa ludności w wieku średnim (30—49) reprezentuje przeciętnie współczynnik 16,8, podczas gdy współczynnik dla grupy ludności dorosłej w wieku najmłodszym (17—29 lat) wynosi aż 24,8.

Stosunek przestępczości tych grup można zilustrować w najogólniejszym przybliżeniu w ten sposób, że o ile przestępczość w grupie nieletnich można określić cyfrą 1, to odpowiednie cyfry wynoszą dla grupy dorosłych młodszych — 5, dla dorosłych starszych — 3 i dla dorosłych najstarszych — 1.

Jak widać z powyższej tabeli (VIII C) we wszystkich pozycjach dotyczących poszczególnych grup wieku wyraźny jest niezmiernie pomyślny objaw stałego spadku przestępczości.

(Oczywistą jest rzeczą, że dane dotyczące osób skazanych, przedstawione dla zilustrowania stopnia nasilenia przestępczości w zależności od grupy wieku, stanowią zupełnie odmienną masę statystyczną od przedstawionych powyżej ilości przestępstw zarejestrowanych w M.O. — stąd też nie można porównywać ani liczb bezwzględnych ani współczynników odnoszących się do tych dwu różnych mas.)

Tablica IX. Procentowy udział ludności w poszczególnych grupach wieku w całości populacji

POWIAT PŁOCKI

Lata	do 9 lat	10-16	17-21	22-49	powyżej 50	ogółem
1959	22,3	14.8	6,8	34.5	21,6	100,0
1960	21.3	16.1	6,7	34,4	21,5	100,0
1961	20,6	17,2	6.4	34.1	21,7	100,0
1962	20,2	18,0	6.4	33.4	22,0	100,0
1963	19,3	18.4	7.0	33,1	22,2	100,0

Źródło: Dane GUS.

Przy analizie procentowego udziału ludności powiatu (Tabl. IX) w poszczególnych grupach wieku w stosunku do całej populacji zwraca przede wszystkim uwagę grupa ludności nie odpowiedzialnej karnie. to jest dzieci do lat 9 (włącznie).

Widać tu to samo zjawisko zmniejszania się udziału tej grupy co na terenie Płocka. Odsetek dzieci do lat 9, wynoszący w 1959 r. 22,3% w stosunku do ogółu ludności, spadł w 1963 r. do 19,3%, tj. o 3%, wskutek czego odsetek ludności odpowiedzialnej karnie wzrósł w tym okresie o takiż odsetek w stosunku do ogółu ludności.

Przy odnoszeniu ilości zarejestrowanych przestępstw do ogółu ludności, fakt powiększania się odsetka osób odpowiedzialnych karnie, sugerujący wpływ na zwiększenie się ilości zarejestrowanych przestępstw jest jednym z czynników wpływających na wzrost współczynnika przestępczości.

Zmiany w grupie od 10 do 16 lat, tj. nieletnich, używając umownego terminu „odpowiedzialnych karnie", wykazują podobnie jak na

terenie Płocka trend wzrostu. Udział tej grupy w całej populacji wynoszący na terenie powiatu w 1959 r. 14,8%, wzrósł w 1963 r. do 18,4%, czyli o 3,6%, tj. o wiele znaczniej niż w Płocku, gdzie wzrost ten wyniósł 3,2%.

Udział w całej populacji grupy nieletnich „odpowiedzialnych karnie" jest tak znaczny, że w 1963 r. równy jest nieomal połowie udziału całej ludności dorosłej w wieku do lat 49, a niewiele mniejszy od udziału grupy dzieci do lat 9.

Również jako istotny należy uznać, wynoszący w ciągu badanego pięciolecia 3,6%, wzrost udziału omawianej grupy w całej populacji.

Nasilenie przestępczości omawianej grupy nieletnich jest mniejsze niż nasilenie przestępczości dorosłych w wieku 17—49 lat. Zwiększenie się procentowego udziału tej grupy, jak i sama wielkość udziału w ogólnej populacji, nie mogło pozostać bez wpływu na dynamikę i rozmiary przestępczości.

Rozpatrując grupę młodocianych (17—21 lat), spotykamy się z sytuacją odmienną niż na terenie Płocka. Podczas bowiem gdy w Płocku zarysowuje się wyraźnie trend wzrostu, a procentowy udział ludności w tej grupie wzrasta z 7,1% do 9,9% ogółu populacji, to na terenie powiatu w 1959 r. udział ludności w tej grupie wynosi 6,8% i przeciwnie do stosunków w Płocku wykazuje wyraźny trend spadku do 6,4%, w latach 1661 i 1962, poczym sytuacja zmienia się diametralnie w 1963 r., w którym procentowy udział ludności w tej grupie wzrasta gwałtownie aż do 7%.

Grupa młodocianych wykazuje większą aktywność przestępczą niż grupa nieletnich (10—16 lat) i grupa dorosłych w wieku starszym (powyżej 50 lat).

Procentowy udział omawianej grupy w całej populacji na terenie powiatu jest niezbyt wielki, (oscyluje około 7%), wskutek czego spadek w okresie lat 1959—1962, wynoszący 0.4%, jak i wzrost o 0,2% w r. 1963, stanowią wielkości zbyt nikłe, żeby mogły w istotny sposób oddziałać na rozmiary i dynamikę przestępczości.

Grupa ludności dorosłej w wieku od lat 22 do 49, stanowiąca w 1959 r. 34,5% ogółu ludności, wykazała w 1963 r. 33,1%.

Mimo nierówności spadku w poszczególnych latach, trend spadkowy jest jednak oczywisty, a spadek w ciągu omawianego pięciolecia wyniósł 1,4%.

Udział tej grupy w ogólnej populacji, wynoszący przeciętnie w badanym okresie 34%, jest mniejszy niż na terenie Płocka, gdzie wynosi ponad 37%. Tym nie mniej jednak wskazane zmiany w zakresie tej grupy, obejmującej 27 roczników, należy ze względu na jej liczebność uznać za istotne. Udział tej grupy w ogólnej populacji jest bowiem tylko o 7,5% mniejszy od łącznego procentowego udziału obu grup cechujących się mniejszą przestępczością nieletnich (10—16 lat) i osób ponad lat 50.

Grupa ta wpływa zatym wyraźnie na kształtowanie się rozmiarów przestępczości, a z uwagi na swą liczebność — spadek udziału tej grupy w ogólnej populacji o 1,4% ma znaczenie także w zakresie dynamiki przestępczości, która wzrastałaby szybciej, gdyby grupa ta, tak znaczna ilościowo i bardziej aktywna od ekstermistycznych grup wieku nieletnich i ludności starszej nie wykazywała spadku niewielkiego wprawdzie, lecz wyraźnego i stanowiącego istotne odbicie w ilości ludności.

Udział w populacji ludności starszej łączy się z zagadnieniem starzenia się ludności. Starzenie się ludności — zjawisko demograficzne, polegające na systematycznym podnoszeniu się udziału elementów starszych przy jednoczesnym obniżaniu się elementów młodszych[10]), jest zjawiskiem względnie nowym, określonym mianem „rewolucji demograficznej". Rozpatrywane jest głównie w aspekcie starzenia się ludności produkcyjnej i traktowane jako wielkiej wagi problem ekonomiczny.

Proces starzenia się ludności wywołany jest powiązaniem spadku rozrodczości z towarzyszącym mu spadkiem umieralności.

Ogólne przedłużenie wieku ludności wynika ze wzrastającej poprawy sytuacji bytowej, a w warunkach wiejskich także sytuacją ekonomiczną i społeczną, powodującą nasilenie wyjazdów ze wsi do miast, przede wszystkim ludności młodszej. Skutki tego procesu sugerują większy odsetek ludności w wieku starszym na wsi niż na terenie miasta i wzrost procentowego udziału tej ludności w całej populacji. Sugestie te wydawałyby się szczególnie silne na terenie powiatu płockiego z uwagi na możliwości znacznego napływu z tego terenu do pracy w Kombinacie ludności młodszej.

W nauce szersze uznanie zyskały sobie tylko dwa progi wieku starczego: 60-ty i 65-ty rok życia, aczkolwiek podkreśla się, że „analizę porównawczą umożliwia każda logiczna poprawna granica konwencjonalna". Oba progi stosowane są przez statystyków i demografów oraz w aspekcie ekonomicznym.

Dla potrzeb kryminologicznych wydaje się celowe, z uwagi na znaczne zmniejszenie się przestępczości powyżej lat 50 — zastosowanie progu starości od tego właśnie roku życia.

W świetle procentowego udziału grupy w wieku od lat 50 w stosunku do całej ludności wydaje się, że stereotyp ten w zakresie zwiększania się udziału ludności starszej w stosunku do całej populacji na terenie powiatu płockiego ulega pewnemu zachwianiu.

Wprawdzie odsetek ludności w wieku powyżej lat 50, wynoszący na terenie powiatu płockiego w 1959 r. 21,6%, wzrósł w 1963 r. do 22,2% tj. o 0,6% w stosunku do ogółu ludności, wzrost ten jest jednak o wiele niższy niż na terenie Płocka, gdzie wyniósł dokładnie 1%.

Mamy tu zatym do czynienia z zaskakującym zjawiskiem. Mimo, iż na terenie Płocka jak widać to z przytoczonych wyżej danych, nastąpił znaczny napływ ludzi młodych, który powinien oddziałać na strukturę ludności w postaci stosunkowego zmniejszenia się grupy

ludności ponad 50 lat, ta grupa ludności wykazuje w mieście znacznie większy wzrost w stosunku do ogółu populacji niż ta sama grupa ludności na terenie powiatu.

Nikły wzrost udziału ludności starszej w populacji powiatu wobec wyraźnie niskiego nasilenia przestępczości tej grupy oraz jej wielkości, reprezentującej ponad 1/5 całej populacji sugeruje niekorzystny wpływ na dynamikę przestępczości powiatu.

Z przedstawionych powyżej danych dotyczących struktury wieku widać, że wzrost udziału w ogóle ludności nastąpił w grupach: od 10 do 16 lat — 3%, od 17 do 21 lat — 0.2% i w grupie powyżej lat 50 — 0,6% (łącznie 4,4%).

Spadek zaś tych udziałów nastąpił w grupie do 9 lat — 3% i w grupie od 22 do 49 lat — 1,4%.

Wskutek zmniejszenia się w ogólnej populacji udziału nieletnich do lat 9, stosunek ilości ludności odpowiedzialnej karnie (wliczając tu również nieletnich w wieku 10 — 16 lat) wzrósł w badanym pięcioleciu o 3%, lecz udział ludności dorosłej (powyżej 17 lat) zmniejszył sie w całości populacji o 0,6%.

Wobec minimalnego wzrostu udziału młodocianych, a znacznego zmniejszenia się ludności w wieku lat 22—49, grupa w wieku lat 17—49, cechująca się większą aktywnością przestępczą, zmniejszyła się o 1.2%, natomiast grupa o wyraźnie niższej aktywności przestępczej, to jest powyżej 50 lat, uległa zwiększeniu o 0,6%.

Te przemiany strukturalne mogą stanowić jeden z czynników wyjaśniających fakt, że o ile w latach 1959 i 1960 przeciętna współczynnika przestępczości w świetle ilości zarejestrowanych prestępstw wynosiła 7, to w latach 1961—1963 przeciętna ta spadła do 6,6.

Dla porównania udziału poszczególnych grup wieku w ogólnej populacji powiatu z sytucją w skali krajowej nie wydaje się właściwe dokonanie zestawienia z danymi dotyczącymi ogólnej populacji kraju.

Szczególnie wiejski charakter powiatu uzasadnia celowość odniesienia omawianych ustaleń tylko do ogółu ludności wiejskiej w kraju.

Tabela X. Procentowy udział poszczególnych grup ludności w całej populacji Polski oraz w rozbiciu na miasta i wieś

Wyszczególnienie	Ogółem	Wiek w latach				
		do 9	10—16	17—21	22—49	50 i więcej
KRAJ						
1959	100,0	23,8	12.0	7,2	37,4	19,6
1960	100,0	23,4	12,8	6,8	37,1	19,9
1961	100,0	22.7	13,7	6,5	36,9	20,2
1962	100,0	22,0	14,5	6,3	36,6	20,6
1963	100,0	21,2	14,9	6,7	36,2	21,0
MIASTA						
1959	100,0	22,8	11,2	7,0	40,3	18,7
1960	100,0	21,8	12,2	7,1	40,1	18,8
1961	100,0	21,1	13,0	6,9	39,9	19,1
1962	100,0	20,3	13,7	6,7	39,8	19,5
1963	100,0	19,4	13.8	7,2	39,7	19,9
WIEŚ						
1959	100,0	24,7	12,9	7,3	34,8	20,3
1960	100,0	24,8	13,5	6,5	34,3	20,9
1961	100,0	24,2	14,5	6,2	33,9	21,2
1962	100,0	23,6	15,3	6,0	33,5	21,6
1963	100,0	23,0	15,9	6,2	32,9	22,0

Źródło: Materiały z GUS.

Przy zestawieniu danych dotyczących procentowego udziału ludności w poszczególnych grupach wieku całej populacji odnośnie ludności powiatu i ludności wiejskiej w całym kraju, zwraca uwagę fakt istotnych różnic w układach strukturalnych ludności odnośnie roczników młodszych.

Przedstawiona poniżej tabela X w zestawieniu z tabelą IX pozwala na porównanie udziału grup wieku w populacji powiatu i kraju.

Grupa ludności do lat 9 wykazuje znacznie mniejszy udział w ogólnej populacji na terenie powiatu niż na terenie wsi w kraju (1959 r. — 2,4%, 1963 r. — 3,7%).

Wyraźny trend spadkowy udziału tej grupy w ogóle ludności zarysowuje się zarówno na terenie powiatu jak i na terenie wsi całego kraju. Spadek ten jednak na terenie powiatu płockiego wynosi 3%, podczas gdy na terenie wsi w kraju tylko 1,7%.

Znacznie mniejszy udział dzieci do lat 9 w ogólnej populacji powoduje zwiększenie się udziału osób odpowiedzialnych karnie w stopniu większym na terenie powiatu niż na terenie wsi w kraju, co jak należy przypuszczać, przyczyniło się do zwiększenia współczynnika przestępczości na terenie powiatu w stosunku do sytuacji w kraju.

Większe tempo spadku udziału omawianej grupy dzieci w ogólnej populacji powiatu w stosunku do tempa spadku na terenie kraju (wieś) uzasadnia również przypuszczenie, że musiało to wywrzeć wpływ na dynamikę przestępczości w postaci zwiększenia się tempa wzrostu współczynnika przestępczości w większej mierze na terenie powiatu niż na terenie wsi kraju.

Udział grupy nieletnich w wieku 10—16 lat jest na terenie powiatu większy w 1959 r. niż na terenie kraju (wieś) o 1.9%, a w 1963 r. o 2,5%. Wzrost tego udziału w badanym pięcioleciu wyniósł na terenie powiatu 3,6%, podczas gdy na terenie kraju tylko 3%. Wobec znacznej liczebności tej grupy, cechującej się mniejszą aktywnością przestępczą od dorosłych, sytuacja ta sugeruje wpływ tego układu demograficznego na zarysowanie się mniejszych współczynników przestępczości na terenie powiatu niż w kraju i zmniejszenie się tych współczynników w tempie nieco szybszym na terenie powiatu niż na terenie wsi kraju.

Udział grupy młodocianych 17—21 lat na terenie powiatu jest w 1959 r. mniejszy o 0,5% niż na terenie kraju (wieś). Podczas jednak gdy na terenie kraju udział omawianej grupy wykazuje stały trend spadku (o 1,1%) w ciągu badanego pięciolecia. na terenie powiatu nastąpiło zwiększenie się udziału tej grupy o 0,2%.

Mimo niewielkiego udziału młodocianych w ogólnej populacji powiatu (ca 7%) duże nasilenie przestępczości cechujące tę grupę uzasadnia przypuszczenie, że opisana sytuacja oddziałała w spoób niekorzytny na rozmiar i dynamikę przestępczości w stosunku do takiegoż układu na terenie kraju.

Udział ludności w wieku lat 22—49 jest na terenie powiatu w 1959 r. niewiele niższy niż na terenach wiejskich kraju, wykazując stały trend spadkowy, grupa ta zmniejsza się w okresie do 1963 r. na terenie powiatu o 1,4%, na terenie zaś kraju o 1,9%.

Aczkolwiek różnice te nie są znaczne, to jednak z uwagi na wielkość omawianej grupy, stanowiącej ca 1/3 całej populacji powiatu, jak i nasilenie w grupie tej przestępczości, wskazana sytuacja sugeruje mniej korzystne układy w zakresie rozmiarów i dynamiki przestępczości na terenie powiatu niżeli na terenie wiejskim całego kraju.

Udział omawianej ludności starszej na terenie powiatu płockiego był w okresie od 1959 do 1963 r. zawsze większy niż na terenie kraju z tym, że różnica wielkości udziału między terenem powiatu i kraju (wieś) zmniejszyła się, stanowiąc w 1959 r. 1,3%, a w 1963 r. 0,2%.

Ogólny trend wzrostu udziału ludzi w wieku powyżej lat 50 w populacji powiatu wykazał w pięcioleciu 1959—1963 wzrost o 0,6%, podczas gdy w skali krajowej (ludność wiejska) wzrost ten wyniósł 1,7%.

Jeśli przyjąć pod uwagę wybitnie wiejski charakter powiatu płockiego, w którym należałoby się liczyć ze znacznym zwiększaniem się ludności starszej w ogólnej populacji, to zwiększenie się tego udziału w stopniu niższym niż w skali krajowej i dużo niższym niż na terenie Płocka, jest zjawiskiem uderzającym.

Abstrahując od etiologii tego zjawiska demograficznego, której badanie wychodzi poza ramy pracy niniejszej, należy stwierdzić w zakresie wpływu tej zmiany struktury ludności co następuje:

Ludność w wieku lat 50 i wyżej stanowi na terenie powiatu grupę stosunkowo znaczną, zakres jej udziału w ogólnej populacji powinien zatym wywierać wpływ na rozmiar przestępczości. Wydaje się jednak, że nikłość różnicy udziału tej grupy w ogóle ludności w stosunku do sytuacji w skali krajowej (0,2% w r. 1963) nie uzasadnia przypuszczenia, żeby różnica ta mogła oddziałać w istotny sposób na odmienne zaszeregowanie rozmiarów i dynamiki przestępczości na terenie powiatu i kraju.

Inaczej należy natomiast ocenić zwiększanie się udziału tej ludności w ogólnej populacji powiatu, postępujące w znacznie wolniejszym tempie niż na terenie kraju. Przy znacznym udziale grupy starszej, w ogóle ludności sytuacja ta wobec notorycznie niższej przestępczości wśród ludności starszej, nie może pozostać bez wpływu na dynamikę przestępczości powiatu w porównaniu z dynamiką przestępczości ludności wiejskiej kraju.

PRZYPISY

1) Źródło — Rocznik Statystyczny 1964. Dz. II, tabl. 5 (25), str. 15.
2) Województwo warszawskie w liczbach 1918—1958, W-wa 1959.
3) Dane w/g stanu z 31.XII.1963 r. z Inspektoratu Statystyki w Płocku.
4) Zmiany omawianego terenu polegają na powiększaniu się w stosunku do okresu przedwojennego obszaru miasta kosztem terenów powiatu oraz zmniejszania się powiatu płockiego na rzecz powiatów sierpeckiego i płońskiego. Zmiany granic Płocka i powiatu płockiego nastąpiły z mocy następujących Rozporządzeń Rady Ministrów:

I. Odnośnie Płocka
1. Rozporządzeniem R.M. z 22.VIII.1953 r. (Dz. U. Nr 41, poz. 179, rok 1953) włączono do Płocka: z gminy Rogozino — część gromady Boryszewo Nowe i Kostrogaj, oraz z gminy Bielino — część gromady Ośnica.
2. Rozporządzeniem R.M. z 11.IX.1961 r. (Dz. U. Nr 59, r. 1961, poz. 324) włączono do Płocka: Chełpowo, Maszewo Małe, część wsi Maszewo i Maszewo Duże z przysiółkiem Winiary, wieś Powsino, część wsi Trzepowo Stare z przysiółkiem Niegłosy, część obszaru wsi Biała Nowa, Biała Parcele i Draganie Nowe.
3. Tymże Rozporządzeniem wyłączono z terenu Płocka do Trzepowa około 6 ha i do Boryszewa k. 15 ha.

II. odnośnie powiatu płockiego

A. wyłączono z powiatu płockiego:
1. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 15.XII.1958 r. (Dz. U. Nr 76, poz. 392 r. 1958): z gromady Bonisław — przysiółek Stradzewo, z grom. Dobrosielice — wieś Milewko i z grom. Słupia — wsie Makomazy i Narkiewiczyzna.
2. Rozporządzeniem R.M. z 14.XII.1959 r. Dz. U. Nr 70. poz. 441 r. 1959): z grom. Rogotwórsk — wieś Wempiły, z grom. Drobin — wsie Młodochowo i Młodochowo Nowe.
3. Rozporządzenim R.M. z 11.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 322, r. 1961): gromady Lelice i Słupia, z grom. Brudzeń Duży — wsie Grodnia i Łukoszyń Wielki, z grom. Proboszczewice — wieś Czachowo, z grom. Piączyn — wieś Pomianowo-Dzierki.
4. Rozporządzeniami R.M. przytoczonymi wyżej w pkt. I — tereny wskazane jako przyłączone do Płocka.

B. Przyłączono do powiatu Płockiego:
Rozporządzeniem R.M. z 11.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 322, r. 1961) z powiatu gostynińskiego — gromadę Dobrzyków do gromady Borowiczki.

5) Informacje Dyrektora Naczelnego Przedsiębiorstwa Rurociągu Naftowego w Płocku mgr Izydora Maćkowiaka.
6) E. Karniewski i W. Talejko — Niektóre problemy zatrudnienia w płockim okręgu przemysłowym Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych, Zesz. 1, str. 229, Komitet Badań Rej. Uprzem. przy Prez. PAN. Pracownia B.R.U. przy Wydz. Nauk Społ. PAN.
7) 96% nadwyżek siły roboczej, o których mowa, reprezentują robotnicy niewykwalifikowani. Por. E. Karniewski i W. Talejko. l.c.
8) Por. P. Horszowski op. cit. str. 287.
9) J.w., str. 283 i nast.
10) Por. E. Rosset — Proces starzenia się ludności — Studium demograficzne PWG, W-wa 1959; tenże — Perspektywy demograficzne Polski PWE, W-wa 1962, str. 374 i nast., str., 464 i nast.; Cz. Farkowski — O gospodarstwach bez spadkobierców. Wieś Współczesna, W-wa 1964 Nr 1; tenże — Gospodarstwa rolne bez perspektyw rozwoju w rejonie Płocka — Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prez. PAN Prac. B.R.U. przy Wydz. I Nauk Społ. PAN, W-wa 1964, Zeszyt 7, str. 89.

WŁADYSŁAWA GAWROŃSKA

SYTUACJA MIESZKANIOWA LUDNOŚCI PŁOCKA WEDŁUG GRUP SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH

Sytuacja mieszkaniowa w Płocku oraz zachodzące w niej przemiany są przedmiotem dużego zainteresowania teoretyków i praktyków i tematem szeregu opracowań. U podstaw tego zainteresowania leży wynikające z potrzeb płockiej petrochemii niespotykane tempo rozbudowy miasta.

Omawiając sytuację mieszkaniową poszczególnych grup społeczno-zawodowych w Płocku, chciałabym pokazać zależności, jakie istniały w momencie Spisu Powszechnego 1960 pomiędzy przynależnością do grupy społeczno-zawodowej a sytuacją mieszkaniową.

W wyniku szczegółowego przeliczenia i opracowania danych dotyczących warunków mieszkaniowych 20% reprezentacji arkuszy mieszkaniowo-ludnościowych Spisu Powszechnego, uzyskano pewien obraz społecznego zróżnicowania warunków mieszkaniowych w Płocku w zależności od przynależności do grupy społeczno-zawodowej głównego lokatora, tj. głowy gospodarstwa domowego, odnotowanego na pierwszym miejscu w arkuszu spisowym.

Wyodrębniono 9 grup zawodowych, które obejmują gospodarstwa domowe:
1 — pracowników umysłowych na stanowiskach kierowniczych (osoby określające siebie jako dyrektor, prezes, kierownik, naczelnik wydziału itp.)
2 — pracowników umysłowych nie zajmujących stanowisk kierowniczych, ale posiadających kwalifikacje zawodowe. Do tej grupy zaliczono pracowników wykonywujących zawody wymagające określonych kwalifikacji (np. lekarz, inżynier, ekonomista, księgowy itp.)
3 — pracowników umysłowych niekwalifikowanych (urzednicy nie posiadający określonych kwalifikacji)
4 — pracowników fizycznych kwalifikowanych
5 — pracowników fizycznych nie posiadających określonego zawodu (robotnik, kopacz, ładowacz itp.)
6 — utrzymujących się z rent i emerytur
7 — pracujących na własny rachunek w rolnictwie

8 — pracujących na własny rachunek poza rolnictwem (np. rzemieślnicy)
9 — nie posiadających stałego źródła utrzymania.

Przyjęte kryteria podziału gospodarstw domowych według posiadanych informacji o przynależności do grupy społeczno-zawodowej głowy gospodarstwa domowego są mało precyzyjne i prowadzić mogą do szeregu nieścisłości. Wynika to przede wszystkim z subiektywnej oceny ankietowanych, do której grupy zawodowej zaliczają się oraz z braku jednoznacznych możliwości wyodrębnienia poszczególnych grup pracowników umysłowych i fizycznych.

W praktyce także na sytuację mieszkaniową rodziny w decydujący sposób oddziaływać może członek gospodarstwa domowego nie będący głową tego gospodarstwa i należący do innej grupy zawodowej. Jednakże posiadane materiały nie pozwoliły na wyeliminowanie wpływu tych i innych tego typu czynników.

Biorąc pod uwagę takie czynniki decydujące o warunkach mieszkaniowych jak wielkość mieszkań, ich samodzielność i zaludnienie, wyposażenie mieszkań w elektryczność, wodę, w.c. i łazienkę, można w oparciu o przeprowadzone badania w następujący sposób określić sytuację mieszkaniową wymienionych grup społeczno-zawodowych.

Jak należało się tego spodziewać, potwierdziło się przypuszczenie o stosunkowo dogodniejszej, niż w innych grupach, sytuacji mieszkaniowej pracowników umysłowych. Szczególnie pod względem wyposażenia mieszkań pracownicy tej grupy posiadali znacznie lepsze warunki mieszkaniowe niż pozostałe grupy. Tylko w grupie pracowników fizycznych kwalifikowanych proporcje mieszkań wyposażonych w elektryczność, wodociąg, ustęp i łazienkę kształtowały się podobnie. Równocześnie pracownicy umysłowi, pomimo że przeciętna wielkość ich gospodarstw domowych była mniejsza, niż w innych grupach (poza rencistami), zajmowali mieszkania większe o niższym zaludnieniu.

Tylko w grupie pracowników umysłowych niekwalifikowanych występowało nieco wyższe zaludnienie — 1,66 osób na izbę, nie przekraczające jednak średniego zaludnienia, które wynosiło 1,77 osób na izbę.

Również stosunkowo dobre warunki mieszkaniowe posiadały gospodarstwa domowe prywatnych gospodarstw pozarolniczych. Mieszkania tej grupy miały nieco lepiej, niż średnio wyposażone mieszkania, przy tym są to w większości (86,8%) mieszkania o bardzo niskim wskaźniku zaludnienia (1,31 osób na izbę).

Sytuacja mieszkaniowa rodzin pracowników fizycznych kwalifikowanych pod względem wyposażenia, wielkości i samodzielności mieszkań w zasadzie nie odbiegała od warunków średnich, jednakże rodziny tej grupy pracowników zajmowały mieszkania najbardziej przeludnione. Wskaźnik liczby osób na izbę wynosił dla tej grupy 2,2, a ponad 42% mieszkań to mieszkania przeludnione.

Najtrudniejszą sytuację mieszkaniową, tak pod względem wyposażenia, jak i zaludnienia miały gospodarstwa domowe pracowników fizycznych niekwalifikowanych.

Podobną, przy równocześnie lepszych wskaźnikach liczby osób na izbę miały gospodarstwa domowe rolników i rencistów. W grupie rolników szczególnie daleko odbiegał od przeciętnego poziomu technicznego wyposażenia mieszkań. Jest to jednak zrozumiałe, ponieważ były to mieszkania typu wiejskiego. Wśród 94 przebadanych mieszkań tej grupy — 14 posiadało wodociąg, 10 w.c. i 6 łazienkę. Jest to więc jak na mieszkania wiejskie sytuacja znośna.

Bardzo trudne warunki mieszkaniowe rencistów nie uległy w okresie powojennym zasadniczym zmianom i mają małe szanse poprawy. Wprawdzie mieszkania tej grupy były stosunkowo najmniej zaludnione, ale były one w najgorszym stanie technicznym, w poważnym stopniu niesamodzielne i słabo wyposażone technicznie.

Dane Spisu 1970 umożliwią stwierdzenie czy i w jakim stopniu następuje wyrównanie sytuacji mieszkaniowej w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych mieszkańców Płocka.

WIESŁAW NYCZ

ŹRÓDŁA REKRUTACJI I STRUKTURA ZAWODOWA ZAŁOGI MAZOWIECKICH ZAKŁADÓW RAFINERYJNYCH I PETROCHEMICZNYCH W PŁOCKU

(Komunikat z badań)

Badania przeprowadzone w kwietniu 1964 r. na zlecenie Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN przez Zakład Polityki Zatrudnienia IGS miały na celu zgromadzenie podstawowych materiałów charakteryzujących strukturę załogi MZRiP. Ten ogólny cel sprowadzał się do:

— poznania struktury załogi wg stanu na dzień 15. IV. 1964 r.,
— poznania struktury byłych pracowników MZRiP (od początku istnienia zakładu tj. 1959 r. aż do momentu przeprowadzenia badań).

Podstawą źródłową badań były głównie akta personalne pracowników będące w dyspozycji Działu Kadr MZRiP.

W niniejszym komunikacie przedstawiono zasadnicze wyniki badań dotyczące źródeł re-

krutacji i struktury zawodowej załogi MZRiP. Rozwój zatrudnienia na przestrzeni badanego okresu 4 1/2 lat był bardzo szybki i zależał (i jeszcze zależy) od ilości obiektów oddawanych do użytku przez przedsiębiorstwa budujące zakłady. Zrozumiałe jest więc, że pierwsze lata upływały pod znaczną przewagą przyjęć do pracy pracowników umysłowych. Dopiero od roku 1963 większość przyjętych do pracy stanowili pracownicy fizyczni. W wyniku ruchu zatrudnienia na przestrzeni badanych lat osiągnięto w dn. 15. IV. 1964 r. stan zatrudnienia 2 396 pracowników, w tym pracownicy fizyczni stanowili 58% ogółu załogi.

W okresie tym zwolniono lub zwolniło się z pracy 896 osób, co stanowi ok. 27% ogółu przyjętych. Przeprowadzona analiza zbiorowości byłych pracowników MZRiP pozwala na podkreślenie niektórych cech specyficznych tej grupy.

Najważniejsze z nich to:

1. zdecydowana przewaga pracowników fizycznych (70% zwolnionych) nad umysłowymi;
2. wysoki udział pracowników umysłowych wśród kobiet (52%);
3. młody wiek pracowników fizycznych i stosunkowo dużo wyższy pracowników umysłowych (zwłaszcza mężczyzn);
4. duży udział pracowników o wysokim poziomie wykształcenia zawodowego wśród pracowników umysłowych i niski wśród pracowników fizycznych;
5. wysoki odsetek osób w stanie małżeńskim (44%);
6. wysoki odsetek pracowników zwolnionych przez przedsiębiorstwo, zwłaszcza wśród pracowników fizycznych;
7. duża grupa osób „przekazanych" do innego zakładu pracy (prawie 9%);
8. wśród zwolnionych na własną prośbę występuje znaczna przewaga pracowników fizycznych (62% zwolnionych na własną prośbę);
9. zdecydowana większość pracowników urodzonych na terenie Płocka i rejonu płockiego (53%, w tym wśród pracowników fizycznych 64% i umysłowych 26%).

W MZRiP znaleźli zatrudnienie ludzie dosłownie z całego kraju. Każde województwo ma tutaj swojego reprezentanta. Znaczna część załogi bo aż 40,5% pracowała poprzednio lub uczyła się poza obrębem województwa warszawskiego, przy czym dla pracowników umysłowych wskaźnik ten wynosi aż 57%. Najliczniej reprezentowane województwa to wrocławskie i katowickie (po 140 osób), dalej łódzkie (98) i bydgoskie (94), a następnie krakowskie i rzeszowskie. W Płocku pracowało przed podjęciem pracy w MZRiP (lub uczyło się) 35,8% załogi, a na terenie rejonu płockiego tylko 4,8% załogi.

Około 13% załogi MZRiP — to ludzie urodzeni w Płocku. W liczbie tej przeważają pracownicy fizyczni (59%). Nie potwierdza się więc wysuwana niekiedy hipoteza, że na teren budowy MZRiP powróciła duża liczba osób urodzonych w Płocku a pracujących poprzednio na terenie innych województw. Stosunkowo wysoki jest udział załogi pochodzącej z rejonu płockiego (31%) przy czym są to przeważnie pracownicy fizyczni (prawie 50% liczebności tej grupy) a bardzo niewielki wśród pracowników umysłowych (poniżej 7%). W sumie wśród pracowników fizycznych osoby urodzone na terenie Płocka i rejonu płockiego stanowią 62%, na terenie pozostałych powiatów województwa warszawskiego 15%, a spoza obszaru województwa 21%. Dla pracowników umysłowych odpowiednie wskaźniki kształtują się: Płock i rejon płocki — 19%, inne powiaty woj. warszawskiego 10%, a spoza województwa aż 70%.

Tak więc zapotrzebowanie na pracę fizyczną pokryte zostało w prawie 80% przez samo województwo warszawskie, zaś pracę umysłową wykonują osoby rekrutujące się spoza obszaru woj. warszawskiego.

Warto tutaj dodać, że 6,5% ogółu załogi podjęło pracę w MZRiP w drodze przeniesienia służbowego i 13,8% poprzez „przekazanie" przez inny zakład pracy. W sumie stanowi to prawie 1/5 załogi, przy czym byli to fachowcy oddelegowani do kierowania pracą przy budowie i uruchamianiu MZRiP.

Stan wykształcenia załogi nie przedstawia się zbyt zadawalająco, szczególnie wśród pracowników fizycznych. Co piąta kobieta pracownica fizyczna nie ma nawet ukończonej szkoły podstawowej. W sumie 40% pracowników fizycznych nie dysponuje wykształceniem wyższym niż podstawowe, przy czym dla mężczyzn wskaźnik ten sięga 50%. Średnie wykształcenie techniczne - chemiczne, najbardziej pożądane dla zakładu, posiada 5,5% ogółu załogi (w tym 76 pracowników fizycznych i 56 umysłowych).

W grupie pracowników umysłowych sporo osób posiada wykształcenie ekonomiczne średnie 14% i wyższe 8%. Wśród kobiet pracowników umysłowych wykształceniem ekonomicznym legitymuje się 25% tej grupy, a wykształceniem technicznym (średnim i wyższym) tylko 20%. Przeszło 40% kobiet nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych, posiadając tylko wykształcenie ogólnokształcące (w tym duża grupa o niepełnej ukończonej szkole średniej lub nawet tylko podstawowej). Ogółem w MZRiP pracuje 361 osób z wyższym wykształceniem (16% załogi), z tego 55% z wykształceniem politechnicznym.

W MZRiP pracuje prawie 21% załogi (503 osoby) bez żadnego zawodu wyuczonego i dodatkowo 10% załogi posiadającej tylko wykształcenie ogólnokształcące (średnie ukończone lub nieukończone) a nie posiadających w gruncie rzeczy kwalifikacji zawodowych.

Na tym tle niepokojący jest fakt, że dość spora grupa pracowników MZRiP wykonuje pracę niezgodną z wyuczonym zawodem (25% załogi). Szczególnie wysoki stopień niezgodności zawodu wykonywanego z zawodem wyuczonym występuje wśród kobiet. Z ogółu kobiet

40% pracuje w zawodzie innym niż w wyuczonym, przy czym wśród pracownic fizycznych 47% a umysłowych 36%. Wśród mężczyzn wskaźniki te wynoszą dla pracowników fizycznych 28% a dla umysłowych 10%.

Podsumowując, na podkreślenie zasługują niektóre charakterystyczne cechy załogi MZRiP. Najważniejsze z nich to:

1. bardzo szybki i nierównomierny (co jest zrozumiałe) rozwój zatrudnienia; w pierwszych latach występowała znaczna przewaga przyjęć do pracy pracowników umysłowych;
2. Wysoki udział pracowników umysłowych w ogólnym stanie zatrudnienia;
3. stosunkowo niski wskaźnik zatrudnienia kobiet (22,5% ogółu załogi);
4. bardzo duży udział pracowników, dla których praca w MZRiP jest pierwszą pracą zawodową (30% załogi);
5. mały udział pracowników o dłuższym stażu pracy w przemyśle chemicznym;
6. młody wiek załogi MZRiP;
7. duży procent osób w stanie wolnym;
8. dość wysoki wskaźnik osób pochodzenia chłopskiego (szczególnie wśród mężczyzn) i inteligenckiego (głównie kobiet);
9. bardzo duży odsetek pracowników rekrutuje się spoza województwa warszawskiego, przy stosunkowo niskim stanie osób pochodzących z samego m. Płocka;
10. co piąty pracownik znalazł pracę w MZRiP w drodze przeniesienia służbowego lub „przekazania" przez inny zakład pracy;
11. niski stosunkowo poziom wykształcenia pracowników fizycznych; duży odsetek pracowników nie posiadających wyuczonego zawodu;
12. wysoki stopień niezgodności pomiędzy zawodem wyuczonym a wykonywanym, szczególnie wśród kobiet.

ANNA PREISS-ZAJDOWA

PRACOWNICY INŻYNIERYJNO-TECHNICZNI W MAZOWIECKICH ZAKŁADACH RAFINERYJNYCH I PETROCHEMICZNYCH

Zakład Socjologii Przemysłu przy Politechnice Warszawskiej prowadzi w ramach problematyki badawczej Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych badania poświęcone kadrze inżynieryjno-technicznej w MZRiP.

Podjęcie powyższego tematu wynikło z konieczności poznania prawidłowości rozwoju grupy kierowniczej w nowopowstającym przedsiębiorstwie przemysłowym, składającej się w przeważającym stopniu z pracowników inżynieryjno-technicznych. U podstaw badań kształtowania się integracji kadry inżynieryjno-technicznej w MZRiP legła hipoteza o wiodącej roli inżynierów i techników w rozwoju przedsiębiorstwa jako organizacji społecznej, w konsolidacji wewnętrznej załogi wokół zadań produkcyjnych, technicznych, a także społecznych. Kadra techniczna, najbardziej predystynowana do kierowania przedsiębiorstwem, zajmując większość odpowiedzialnych stanowisk w dużej mierze decyduje o sprawności organizacyjnej i produkcyjnej zakładu, nadaje określony kształt stosunkom międzyludzkim i decydująco wpływa na atmosferę pracy.

Problem ten staje się szczególnie istotny w wielkim przedsiębiorstwie o zupełnie nowym profilu produkcji. Nowy rodzaj produkcji, nowoczesna technika stwarzają nierozwiązywane dotąd problemy organizacyjne, nowe zagadnienia kierownictwa i kształtowania stosunków między pracownikami.

Konieczność łączenia organizacyjnego nowych rozwiązań technicznych z nowym układem stosunków pracowniczych stawia przed kadrą inżynieryjno-techniczną doniosłe i często trudne do wykonania zadania.

Powodzenie w rozwiązywaniu tych zadań zależy przede wszystkim od ludzi, od tego kim są, jaki reprezentują poziom zawodowy, jakimi umiejętnościami rozporządzają w zakresie kierowania i organizowania.

Dlatego też w pierwszym etapie badań postawiono następujący cel: poznanie struktury społecznej, demograficznej i zawodowej pracowników inżynieryjno-technicznych, ich dotychczasowej kariery pracowniczej, aktywności społeczno-politycznej itd. Ten pierwszy etap badania oparto na dokumentach urzędowych, będących w posiadaniu Zakładów.

Badaniem objęto wszystkich pracowników posiadających średnie lub wyższe wykształcenie techniczne lub pracujących na stanowiskach technicznych, pomimo braku odpowiedniego świadectwa. Ci ostatni to przede wszystkim mistrzowie, posiadający długoletnią praktykę zawodową. Ponieważ za kryterium przynależności do kadry inżynieryjno-technicznej przyjęto głównie wykształcenie, w grupie tej znaleźli się zarówno pracownicy umysłowi jak i fizyczni, posiadający ukończone średnie szkoły techniczne.

Stan kadry inżynieryjno-technicznej ujęto w dniu 30 czerwca 1965 r. Grupa badana wynosi 756 osób, w tym 127 (16,8%) pracowników fizycznych. Przeszło 80% kadry stanowią mężczyźni. Odsetek kobiet jest nieco mniejszy

(19,8) niż ogólnie w przemyśle chemicznym. (Według spisu kadr z 1964 r. 21,8% kadry inżynieryjno-technicznej w przemyśle chemicznym to kobiety).

Pochodzenie regionalne. Zdecydowana większość pracowników inżynieryjno-technicznych przybyła do Płocka z innych miast, położonych we wszystkich województwach w Polsce. Z samego Płocka rekrutuje się 130 osób, tj. 17,2%, z województwa warszawskiego 269 osób — 35,7% całej grupy. Z samej Warszawy pochodzi 48 pracowników (6,2%). Poza tym największe grupy przybyły: z woj. wrocławskiego — 10,4%, województwa bydgoskiego — 8,3% oraz katowickiego — 8,2%. Ponadto stosunkowo dużo pracowników inżynieryjno-technicznych dostarczyło województwo krakowskie — 7%, łódzkie — 6,7%, następnie rzeszowskie — 4,6% i opolskie — 3,8%.

Większość (52,6%) mieszkała i pracowała przed rozpoczęciem pracy w MZRiP w miastach mniejszych od Płocka — mających poniżej 50 tys. mieszkańców. Przeszło jedna czwarta (25,2%) mieszkała w wielkich miastach, mających powyżej 100 tys. mieszkańców.

Dość rozpowszechniony jest w Płocku pogląd, że duża część pracowników Petrochemii pochodzi z Płocka lub okolic. W rzeczywistości 24% pracowników inżynieryjno-technicznych urodziło się w samym Płocku, powiecie płockim lub powiatach sąsiadujących (Lipno, Gostynin, Płońsk, Sierpc), w każdym razie 37% kadry pochodzi z województwa warszawskiego, 9% z bydgoskiego i prawie 8% z łódzkiego. A więc zdecydowana większość urodziła się w Polsce środkowej, stosunkowo niedaleko od Płocka.

Wbrew panującym opiniom stosunkowo małe grupy rekrutują się z wielkich zakładów chemicznych. Największa grupa pochodzi z zakładów w Oświęcimiu — 17 osób tj. jedynie 2,2% kadry inżynieryno-technicznej, 16 osób pracowało poprzednio w zakładach w Kędzierzynie (2,1%), 10 osób przybyło z zakładów w Sarzynie (woj. rzeszowskie), 10 osób z Rokity w Brzegu Dolnym, 9 pracowników rekrutuje się z zakładów w Pionkach, 7 z Boruty w Zgierzu i po 5 osób przybyło z Tarnobrzega i Tarnowa.

Wykształcenie i zawód. Przeszło 36% pracowników inżynieryjno-technicznych posiada wyższe wykształcenie — głównie politechniczne — 31,6% i uniwersyteckie — 4,6%. Drugą największą grupą są absolwenci Państwowych Szkół Technicznych — jest ich 103 osoby — 13,6% całej grupy badanej. Grupa ta znajduje się na wyższym poziomie niż przeciętni technicy-chemicy, gdyż ukończenie pomaturalnej szkoły zawodowej poprzedziła średnia szkoła ogólnokształcąca. Ponadto mamy 80 techników-chemików (10,6%) oraz prawie 35% techników innych specjalności. Jedynie 3% pracowników zaliczonych do kadry inżynieryjno-technicznej nie posiada średniego wykształcenia zawodowego. Są to przede wszystkim mistrzowie o długoletniej praktyce, a także kreślarze.

Najwięcej inżynierów to absolwenci Politechniki Warszawskiej (59 osób), Krakowskiej — (56), oraz Wrocławskiej (34). Mniejsze grupy ukończyły inne politechniki w Polsce — w MZRiP pracują absolwenci wszystkich politechnik w kraju. Ponadto 8 osób studiowało w Rumunii i 11 w Związku Radzieckim.

W grupie absolwentów PST spotykamy najwięcej byłych uczniów tej szkoły w Płocku — 43 osoby.

Dla przeciętnego laika pracownik Petrochemii to przede wszystkim chemik. W rzeczywistości tylko 37% kadry technicznej stanowią chemicy. (17% inżynierowie chemicy i 20,4% technicy-chemicy). Poza chemikami największą grupą są mechanicy — 27,8% (7,2% inżynierowie i 20,1% technicy), następnie elektrycy — 13,1 (5,3% inżynierów i 7,8% techników). A więce te trzy grupy obejmują 78% wszystkich pracowników inżynieryjno-technicznych. Pozostali to magistrowie chemicy i biologowie po studiach uniwersyteckich, budowlani, geodeci itp.

Duże zróżnicowanie zawodowe kadry inżynieryjno-technicznej stanowi istotny czynnik utrudniający jej integrację wewnętrzną, a także może być źródłem licznych konfliktów. Rodzaj produkcji i charakter zakładu dają pierwszeństwo chemikom, jednocześnie nowoczesne instalacje wymagają pracy wysokokwalifikowanych mechaników, elektryków czy automatyków. Właściwe funkcjonowanie całego Zakładu zależy w dużej mierze od współpracy i koordynacji działań tych różnych grup zawodowych.

Wiek i stan rodzinny. Cechą charakterystyczną kadry inżynieryjno-technicznej w Mazowieckich Zakładach jest jej niski wiek. Przeszło 50% kadry ma najwyżej 30 lat, 40% znajduje się pomiędzy 31 a 40-tym rokiem życia, 7,8% znajduje się w przedziale wieku 41—50, a tylko 2,2% ma więcej niż 50 lat. Przeszło 21% pracowników technicznych zaczęło w MZRiP swą pierwszą w życiu pracę zawodową. Niski wiek pracowników technicznych pozwala wnioskować, iż większość z nich ma przed sobą okres największego rozwoju, który przeciętnie przypada pomiędzy 30-tym, a 40-tym rokiem życia.

Większość pracowników technicznych założyło już rodziny, co przypuszczalnie przyczyni się do większej ich stabilności pracowniczej. Blisko 75% badanych jest żonatych (zamężnych), przy czym 58% posiada dzieci. Przeważająca grupa rodzin posiada jedynie 1 dziecko (30%), następnie dwoje dzieci — 22,7% a tylko 5% rodzin posiada troje lub więcej dzieci.

Ruchliwość zawodowa i terytorialna przed rozpoczęciem pracy w MZRiP. Ludzie przyjeżdżający do pracy na wielkie budowy przemysłowe odznaczają się zazwyczaj większą ruchliwością niż przeciętni pracownicy. Ruchliwość ta wyraża się m.in. w częstszej zmianie zakładu pracy, miejscowości czy nawet zawo-

du. Niejednokrotnie poprzez zmiany pracownik widzi większą możliwość realizacji swych dążeń. Bardziej ruchliwi są na ogół ludzie młodzi, nie mający jeszcze rodzin — i zapewne dlatego kadra inżynieryjno-techniczna w MZRiP jest tak młoda. Jak już wspomnieliśmy przeszło 80% tej kadry pracowało zawodowo przed zatrudnieniem w MZRiP, zaś 20% rozpoczęło swą karierę zawodową właśnie w Mazowieckich Zakładach. Niecałe 25% pracowało tylko w jednym zakładzie pracy, 20% w dwu zakładach, 17% w trzech zakładach, 7% w czterech zakładach, przeszło 5% w pięciu, 2,2% w sześciu, 2,1% w siedmiu, a 0,8% (6 osób) w ośmiu i więcej zakładach. W starszych grupach wieku pracownicy częściej zmieniali zakłady, lecz także w grupie do lat 30 przeszło 55% przeszło przez więcej niż jeden zakład pracy.

W bardzo wielu przypadkach zmiana zakładu pracy oznaczała także zmianę miejscowości. Tylko niecałe 35% kadry inżynieryjno-technicznej pracowało w jednej miejscowości przed rozpoczęciem pracy w MZRiP. Blisko 23% badanych pracowało i mieszkało w 2 miejscowościach, 11,4% w trzech miejscowościach, 5% w czterech, 4% w pięciu, 1,1% w sześciu i więcej miejscowościach. Blisko 30% zmieniając zakład pracy wyjeżdżało na nieraz bardzo odległe tereny.

Częste zmiany pracy mogą wzbogacać doświadczenie pracownicze, lecz mogą także świadczyć o trudnościach przystosowawczych ludzi. Ludzie niełatwo przystosowujący się do określonych warunków i stosunków pracy, mający silne skłonności indywidualistyczne trudniej zżywają się, integrują wokół wspólnych zadań przedsiębiorstwa, często przedkładając własne ambicje i dążenia nad kolektywną współpracę.

Trudności przystosowania się i podporządkowania dyscyplinie pracy w wielkim zakładzie chemicznym mogą być pogłębione przez brak doświadczeń pracy w tego typu zakładach. Wśród pracowników inżynieryjno-technicznych prawie 32% pracowało już w przemyśle chemicznym, 46% nie pracowało wogóle w żadnym zakładzie chemicznym. Jeśli dodamy 21% kadry rozpoczynającej swą karierę zawodową w MZRiP, a więc grupę nie posiadającą żadnych nawyków pracowniczych — to okaże się, że przeszło 67% kadry po raz pierwszy pracuje w chemii. Zaś praca w tego typu przedsiębiorstwie wymaga szczególnie troskliwego stosowania przepisów i rzetelnego wykonywania zadań zawodowych — a więc wysokiego stopnia dyscypliny pracowniczej. Bo przecież przestrzeganie przepisów BHP wynika nie tylko ze zrozumienia grożącego niebezpieczeństwa, lecz także z poczucia dyscypliny. Dość duża grupa — przeszło 30% nie pracowała wogóle w przemyśle, lecz w innych zakładach pracy, nie znając rytmu i wymogów pracy w produkcji.

Stąd zadaniem kierownictwa zakładu i całej kadry jest wyrobienie poczucia obowiązkowości, wysokiego stopnia dyscypliny pracy, niezbędnej dla właściwego funkcjonowania przedsiębiorstwa i integracji załogi.

Prócz zmian zakładów pracy i miejscowości badani pracownicy inżynieryjno-techniczni zmieniali wykonywane zawody i oczywiście — stanowiska pracy. Ok. 13% rozpoczynało pracę w charakterze robotników, by następnie poprzez zdobycie średniego lub wyższego wykształcenia stać się inżynierami lub technikami. Prawie 23% pracowników inżynieryjno-technicznych pracowało na stanowiskach kierowniczych przed przyjściem do MZRiP.

Motywy podjęcia pracy w MZRiP. Trudno na podstawie dokumentów urzędowych poznać rzeczywiste motywacje rozpoczęcia pracy w Mazowieckich Zakładach. Problem ten zostanie szerzej zbadany przy pomocy ankiety, w której respondenci podają przyczyny podjęcia tej pracy. Można jednak wyodrębnić pewne przyczyny, które sprowadziły do Płocka i do Mazowieckich Zakładów dużą część pracowników: chęć otrzymania mieszkania i w związku z tym ustabilizowania się tu na stałe, stypendium fundowane od MZRiP oraz odbywanie w tym zakładzie stażu pracy przez absolwentów szkół wyższych i średnich, chęć pracy w wielkim nowoczesnym zakładzie przemysłowym, możliwość powrotu do stron rodzinnych i osiedlenia się w centrum kraju, silne ambicje zawodowe i liczenie na awans oraz wyższe zarobki, nieporozumienia i zatargi w poprzednim zakładzie, skłaniające do zmiany pracy.

Wydaje się, iż czynniki ambicjonalne, nadzieja na awans, na zdobycie samodzielnej pozycji zawodowej odegrały szczególnie istotną rolę przy podejmowaniu decyzji rozpoczęcia pracy w MZRiP.

Stanowiska zajmowane w MZRiP przez pracowników inżynieryjno-technicznych. Powiedzieliśmy poprzednio, że kadra inżynieryjno-techniczna sprawuje kierownictwo w MZRiP. Tak jest niewątpliwie, jednakże nie każdy inżynier czy technik pracuje na kierowniczym stanowisku. Jeśli do stanowisk kierowniczych zaliczymy: dyrektorów, głównego mechanika i elektryka, kierowników wydziałów, oddziałów, laboratoriów itp. oraz mistrzów, to w momencie rozpoczyniania pracy w MZRiP 23% kadry technicznej było kierownikami. Natomiast w chwili przeprowadzania badań już 35% pracowało na stanowiskach kierowniczych. Jeśliby doliczyć do grupy kierowniczej inspektorów nadzoru, to 45% pracowników inżynieryjno-technicznych można uważać za kierowników. Zresztą duży odsetek inżynierów i starszych inżynierów w praktyce pełni funkcje kierownicze.

Awans uzyskało w okresie pracy w MZRiP 31% pracowników inżynieryjno-technicznych, najczęściej awansowali pracownicy zatrudnieni w pierwszych latach budowy Kombinatu. A więc spośród zatrudnionych w 1960 roku (41 osób) awansowało 66%, wśród zatrudnionych w 1961 r. (75 osób) otrzymało awans prawie 59%, w grupie rozpoczynającej pracę w 1962 r. (137 osób) już tylko 46%, wśród zatrudnionych w 1963 r. (255 osób) było awansowanych niecałe 29%, w grupie, która rozpoczęła pracę w

41

1964 r. (152 osoby) awansowało jedynie 14,5%, zaś wśród zatrudnionych w 1965 — 2,2%.

W grupie awansowanych — 40% otrzymało awans w pierwszym roku pracy, 35,6% w okresie pierwszych 2 lat pracy, reszta po dłuższym okresie czasu. W Mazowieckich Zakładach realizuje się więc prawidłowość zauważana także w innych przedsiębiorstwach — pracownicy są na ogół awansowani w pierwszym okresie pracy, a wraz z upływem lat tracą szanse awansu. Zjawisko to wiąże się niewątpliwie w dużym stopniu z koniecznością obsadzenia stanowisk kierowniczych w nowopowstającym zakładzie i w tym okresie pracownicy mają szczególnie duże możliwości awansowania i otrzymywania kierowniczych stanowisk.

Prócz awansów duża część kadry technicznej otrzymała przegrupowania przechodząc do wyższych grup zarobkowych. Prawie 51% kadry inżynieryjno-technicznej otrzymało awanse lub przegrupowania, 49% otrzymało podwyżki w okresie pracy w MZRiP.

W okresie podejmowania pracy 42.6% badanych otrzymało wynagrodzenia poniżej 2500 zł. W czerwcu 1965 roku już tylko 33% było w tych samych grupach zarobkowych. Najczęściej otrzymywali podwyżki pracownicy zatrudnieni w latach 1960—1962, mający najdłuższy staż pracy w MZRiP.

Częściej otrzymywali przegrupowania inżynierowie niż technicy. Np. podwyżki dostało 58% inżynierów-chemików i 41% techników-chemików, 54% inżynierów-mechaników i 45% techników-mechaników.

Prócz pensji podstawowej pracownicy otrzymują premie, nagrody itp, które często pokaźnie wpływają na zwiększenie się zarobków. W ramach badań dokonano obliczeń miesięcznych zarobków netto pracowników inżynieryjno-technicznych za rok 1964. Okazało się, że 21,7% tej grupy otrzymało zarobki do 2 tys. zł, 40% zarabiało od 2 do 3 tys. zł, 28% od 3 do 4 tys. zł, pozostali powyżej 4 tys. zł.

Najwyższe grupy uposażeniowe, jak i najwyższe zarobki w 1964 r. uzyskali inżynierowie mechanicy, następnie inżynierowie elektrycy, a na ostatnim miejscu w grupie inżynierów znajdują się chemicy. Zjawisko to w dużej mierze tłumaczy się szczególnie wysokim odsetkiem stażystów — 29,4% wśród chemików. Wśród elektryków 20% było stażystami w MZRiP, zaś w grupie mechaników tylko 3,6%.

W grupie techników również chemicy otrzymują najniższe wynagrodzenie, ale aż 59% z nich było lub jest jeszcze stażystami. Wśród techników ma miejsce inna prawidłowość niż wśród inżynierów — najwięcej zarabiają technicy elektrycy, mechanicy zaś stosunkowo mniej.

Czy praca w MZRiP okazała się awansem? Poglądy w tej sprawie będzie można scharakteryzować dopiero po opracowaniu ankiety przeprowadzonej wśród pracowników inżynieryjno-technicznych. Możemy jednak porównać stanowiska zajmowane przez nich w poprzednim miejscu pracy i obecnie w MZRiP. Oczywiście porównywanie takie zawsze będzie miało relatywny charakter, gdyż sama nazwa stanowiska nie oznacza tej samej rangi zawodowej i społecznej. Z-ca dyrektora czy główny mechanik w małym zakładzie przemysłu terenowego a wielkim przedsiębiorstwie jakim jest płocka Petrochemia — to jednak nie to samo. Trudno jest znaleźć obiektywne czynniki wyznaczające pozycję zawodową i pozwalające na bezbłędne porównywanie zajmowanych stanowisk.

Porównując stanowiska zajmowane poprzednio i obecnie w MZRiP przez pracowników inżynieryjno-technicznych dowiadujemy się, że 46,5% zajmuje stanowiska równorzędne, 34,4% niższe, a 19,1% wyższe niż w poprzednim zakładzie pracy. Wynikałoby więc z tych danych, że jedna trzecia pracowników technicznych może czuć się zawiedziona czy rozczarowana. Oczywiście uczucie zawodu zależy od indywidualnych odczuć i ocen. Jedni biorąc pod uwagę rangę gospodarczą Mazowieckich Zakładów mogą uznać stanowisko równorzędne w stosunku do zajmowanego w poprzednim zakładzie za wyższe, inni natomiast mogą czuć się pokrzywdzeni z powodu nieotrzymania spodziewanego awansu. Jeśli założenie o ambicjonalnych motywacjach podjęcia pracy w MZRiP jest prawdziwe — może się okazać, iż odsetek zawiedzionych i niezadowolonych jest o wiele wyższy.

Problem ten jest szczególnie istotny w pracy kierownictwa zakładu. Kierownicy powinni zdawać sobie sprawę z sytuacji swoich podwładnych i stosować środki łagodzące ich ewentualne rozgoryczenie. Bowiem stan zniechęcenia i rozczarowania nie sprzyja procesom integracyjnym, utrudnia współpracę pomiędzy poszczególnymi grupami, odbija się na wynikach pracy całego zakładu.

Aktywność społeczno-polityczna i zawodowa. Za najbardziej adekwatny miernik aktywności uważa się zazwyczaj przynależność do organizacji społecznych i politycznych oraz udział w pełnieniu funkcji w tychże organizacjach. Prawie 70% kadry inżynieryjno-technicznej nie należy do żadnej partii politycznej, a także nie jest członkiem NOT. Przeszło 28% pracowników technicznych jest członkami PZPR, 5,8% pełni funkcje partyjne, 2% pracowników pełni funkcje w NOT nie należąc do PZPR, 2% członków PZPR pełni funkcje w innych organizacjach, jak rady narodowe, rady robotnicze, NOT itd.

Jak widzimy, stopień aktywności społeczno-politycznej kadry inżynieryjno-technicznej w MZRiP nie jest zbyt wysoki, choć brak danych porównawczych odnoszących się do innych grup zawodowych utrudnia ocenę. Niewątpliwie jednak wśród np. ekonomistów stopień tej aktywności jest dużo wyższy.

Formą aktywności zawodowej, świadczącej o wysokim poziomie i zaangażowaniu pracowników w pracę jest wynalazczość pracownicza. W Mazowieckich Zakładach 10,3% pracowni-

ków technicznych zgłosiło wnioski racjonalizatorskie i wynalazki, przyczyniając się w ten sposób do usprawnienia działalności Zakładu i do milionowych oszczędności.

Dominującą formą wynalazczości jest praca zespołowa — 77% inżynierów i techników opracowujących wnioski racjonalizatorskie czyni to zespołowo.

Niewątpliwie ruch ten można uznać za czynnik integrujący kadrę techniczną wokół najżywotniejszych problemów Zakładu

* * *

Przytoczyliśmy wyżej jedynie najogólniejszą charakterystykę struktury kadry inżynieryjno-technicznej w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych. Czy na tej podstawie można wysuwać jakieś wnioski dotyczące jej pracy na terenie Zakładu, wnioski natury ogólnej? Spróbójmy powtórzyć i uporządkować najpoważniejsze stwierdzenia: 1) Kadra inżynieryjno-techniczna w MZRiP składa się z pracowników przybyłych z całego kraju, z tym, że tylko jedna trzecia ma za sobą staż pracy w przemyśle chemicznym.

2) Pracownicy techniczni odznaczają się wysoką ruchliwością, tak zawodową jak i terytorialną, mimo bardzo niskiego wieku.

3) Kadra inżynieryjno-techniczna w MZRiP jest bardzo zróżnicowana zawodowo, co niewątpliwie utrudnia jej proces integracyjny i może stać się źródłem licznych konfliktów i zadrażnień.

4) Badanie poziomu kwalifikacji pracowników technicznych wskazuje na nieadekwatność podziału pracy na fizyczną i umysłową. Wymagania kwalifikacyjne stawiane pracownikowi fizycznemu pracującemu bezpośrednio w produkcji (np. sterowniczy) są wiele wyższe niż w stosunku do wielu kategorii pracowników umysłowych. Wysoki poziom tych robotników, mających najczęściej ukończoną Państwową Szkołę Techniczną wymaga zupełnie innego ukształtowania stosunków podporządkowania i kierowania, wymaga także od kierowników większego doświadczenia i wyższej kultury pracy.

5) Określona struktura kadry inżynieryjno-technicznej, poziom jej kwalifikacji i aspiracji życiowych stawia przed kierownictwem szczególnie odpowiedzialne zadania. Wprawdzie kierownictwo jest częścią tej kadry, ale rola jego jest szczególna — prócz kierowania sprawami produkcji — musi ono kształtować stosunki między pracownikami — przyczyniać się do integracji kadry technicznej wokół problematyki przedsiębiorstwa. Młodość tych ludzi, ich ambicje i ruchliwość mogą być zarówno czynnikami pozytywnymi, jak i negatywnymi. Niewątpliwie nie ułatwiają one przystosowania do warunków istniejących w zakładzie i Płocku, ale mogą stać się elementami wyzwalającymi inicjatywę i przedsiębiorczość pracowniczą. I w tym przypadku bardzo wiele zależy od tych, w rękach których spoczywa prawo decydowania.

W nowym, rozwijającym się przedsiębiorstwie przemysłowym istnieją szczególnie duże możliwości świadomego kształtowania stosunków pomiędzy ludźmi, opartego o znajomość tych ludzi, ich możliwości, uzdolnienia, pragnienia i ambicje.

MICHAŁ OLĘDZKI

Z BADAŃ TENDENCJI PRZESIEDLEŃCZEJ WŚRÓD PRACOWNIKÓW DOJEŻDŻAJĄCYCH DO PŁOCKA

Wyniki tu referowane dotyczą zbiorowości 3692 pracowników dojeżdżających codziennie do Płocka do 66 zakładów gospodarki uspołecznionej. (Nie udało się objąć badaniami kolejarzy oraz części pracowników dojeżdżających do przedsiębiorstw budujących Kombinat petrochemiczny). Udział zbadanych pracowników w stosunku do stanu zatrudnienia tej kategorii z końca czerwca 1963 r. wynosi około 80%.

W nowych zakładach pracy, powstałych w Płocku w związku z budową kombinatu petrochemicznego zatrudnionych jest 62,3% badanych pracowników. Są to w 97,4% mężczyźni, podczas gdy w starych zakładach pracuje 89,2% mężczyzn dojeżdżających. Około 80% zatrudnionych nie przekroczyło jeszcze 38 roku życia.

Większość dojeżdżających pracowników nie jest związana z rolnictwem ani posiadaniem ziemi ani pracą w gospodarstwie rolnym. Nowe zakłady zatrudniają 15,2% chłopów-robotników a stare — tylko 10,5%.

Pracownicy dojeżdżający do nowych zakładów reprezentują stosunkowo niższy poziom kwalifikacji. Około 50% dojeżdżających do nowych zakładów nie ma pełnego podstawowego wykształcenia. Wyższa jest również proporcja pracowników o krótszym stażu pracy w zawodzie wykonywanym. W ogóle, wśród badanych przeważa kategoria osób bez zawodu wyuczonego (60%). 14,4% ma za sobą 1—2 klasy szkoły zawodowej, 5,2% ma ukończoną szkołę zawodową, 4% ma niepełne średnie wykształcenie a 3% ma pełne średnie. 10 pracowników dojeżdżających ma wyższe wykształcenie.

Z badań sytuacji mieszkaniowej pracowników dojeżdżających wynika, że tylko niespełna 1/3 wszystkich pracowników posiada własne mieszkanie. Sytuacja mieszkaniowa określona liczbą izb i powierzchnią mieszkalną jest gorsza dla pracowników nowych zakładów. O przydział mieszkania służbowego stara się 21,6% pracowników dojeżdżających do nowych zakładów i 11,3% pracowników starych zakładów.

Odsetki te są miarą najostrzej wyrażonej tendencji przesiedleńczej. Tendencja przesiedleńcza mierzona odsetkiem starających się o zmianę miejsca zamieszkania i deklarujących określone sumy na budowę mieszkania położonego bliżej zakładu pracy jest znacznie silniejsza. Odpowiednie odsetki wynoszą dla zakładów nowych 58,4% i dla zakładów starych — 39,6%.

Jakie są współzależności cech strukturalnych sytuacji pracownika dojeżdżającego ze skłonnością do zmiany miejsca zamieszkania?

Skłonność do przesiedlenia jest w zasadzie jednakowa dla obu płci. Większość badanych jest w stanie małżeńskim tak, że decyzja o przesiedleniu jest decyzją wspólną, stąd też zbieżność wskaźników natężenia tendencji przesiedleńczej w obu kategoriach płci.

Skłonność do przesiedlenia się dla obu płci wyraźnie uwarunkowana jest młodym wiekiem badanych. Współczynnik korelacji dla wartości absolutnych między wiekiem a skłonnością do przesiedlenia się dla mężczyzn wynosi — 0,52, a dla kobiet — 0,58.

Wśród skłonnych do przesiedlenia zdecydowanie przeważają pracownicy w stanie małżeńskim (77,3%). Skłonność do przesiedlenia się wiąże się wyraźnie z młodym wiekiem współmałżonka. Współczynnik korelacji między skłonnością do przesiedlenia a wiekiem współmałżonka wynosi — 0,69. Najczęściej skłonne do przesiedlenia się są rodziny 1 i 2 dzietne.

Stosunkowo najczęściej skłonni do przesiedlenia się rekrutują się z rodzin małorolnych 2—5 ha i średniorolnych; w grupach większych obszarowo obserwujemy tendencję malejącą. Wyższe są również odsetki skłonnych do przesiedlenia się wśród pracowników wywodzących się z rodzin robotników wykwalifikowanych i pracowników umysłowych.

Wśród robotników niewykwalifikowanych tendencja przesiedleńcza jest słabsza niż tendencja stabilizacyjna. Odsetek skłonnych do przesiedlenia wynosi 56,4 a ustabilizowanych — 59,6.

Wśród robotników wykwalifikowanych przeważa tendencja przesiedleńcza. Również wśród pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjno-biurowych tendencja przesiedleńcza góruje nad tendencją stabilizacyjną.

Skłonni do przesiedlenia się w mniejszym stopniu rekrutują się spośród właścicieli gospodarstw rolnych. Tylko 130 osób skłonnych do przesiedlenia ma gospodarstwo rolne, podczas gdy wśród ustabilizowanych jest 332 właścicieli gospodarstw.

Skłonność do przesiedlenia się maleje wraz ze wzrostem obszaru posiadanego gospodarstwa rolnego. Im wyższa pozycja społeczna na wsi tym słabsza tendencja przesiedleńcza. Skłonni do przesiedlenia rekrutują się, jak zaznaczyliśmy w większym stopniu spośród pracowników wykwalifikowanych. Spośród 804 pracowników wykwalifikowanych skłonnych do przesiedlenia 39,2% przypada na grupę zawodów budowlanych i drzewnych, 42,5% — na zawody grupy mechanicznej, 10,6% na zawody grupy handlu i usług, 4,2% na zawody grupy elektrycznej i 3,3% na inne. Najsilniejszą tendencję przesiedleńczą reprezentują zawody grupy budowlanej i drzewnej, handlu i usług oraz elektrycznej.

Badania nasze potwierdzają tezę, że im wyższy jest poziom wykształcenia, tym silniejsza tendencja przesiedleńcza. 44,3% skłonnych do przesiedlenia nie ma jednak ukończonej szkoły podstawowej i bez uzupełnienia wykształcenia, naszym zdaniem nie kwalifikuje się do akcji przesiedleńczej.

Skłonni do przesiedlenia się wyraźnie górują długością stażu pracy nad pracownikami ustabilizowanymi. Pracownicy o niepełnym podstawowym wykształceniu nadrabiają więc braki przygotowania teoretycznego dłuższą praktyką. Przy selekcji należałoby więc zastosować kryterium stażu pracy.

Odsetek skłonnych do przesiedlenia się względnie wzrasta wraz ze wzrostem zarobków.

Stwierdziliśmy również występowanie pozytywnej współzależności między skłonnością do przesiedlenia się i ruchliwością geograficzną, tj. zmianą miejsca zamieszkania w stosunku do miejsca urodzenia.

Ruchliwość zawodowa mierzona liczbą zmian zakładu pracy wykazuje także pozytywną współzależność ze skłonnością do przesiedlenia się. Podobnie ruchliwość zawodowa wyrażająca się ilością awansów w obecnym zakładzie pracy wiąże się pozytywnie ze skłonnością pracowników do przesiedlenia się.

Na wartość części pracowników skłonnych do przesiedlenia się zwracają również uwagę niższe wskaźniki absencji w 1962 r.

Reasumując należy stwierdzić, że struktura społeczno-zawodowa pracowników skłonnych do przesiedlenia się przemawia za celowością poparcia akcji przesiedleńczej wśród przeważającej części tych pracowników. Wyższe przeciętnie kwalifikacje, młody wiek i męski skład badanej zbiorowości, silne związki z pracą pozarolniczą i nikły udział właścicieli gospodarstw rolnych wskazują, że są to pracownicy trwale zorientowani na pracę poza rolnictwem, zasługujący na poparcie ich dążeń do stabilizacji mieszkaniowej w środowisku pracy. Argumenty dodatkowo przemawiające za takim stanowiskiem to fakt, iż pracownicy skłonni do przesiedlenia się rekrutują się z dalszych stref odległościowych i więcej czasu zużywają na dojazd oraz fakt, iż ich sytuacja mieszkaniowa jest o wiele gorsza od sytuacji pracowników ustabilizowanych. Sytuacja mieszkaniowa jest podstawowym źródłem tendencji przesiedleńczej wśród pracowników dojeżdżających.

W analizie ekonomicznej celowości przesiedlenia części pracowników dojeżdżających

zwracamy uwagę przede wszystkim na taki element kosztów społecznych jak utrata zdrowia dojeżdżających z dalszych stref. Utrata zdrowia i w konsekwencji skrócenie czasu trwania aktywności zawodowej mogą być dla polityki społecznej wystarczającą racją wyboru wyższego nawet kosztu budownictwa mieszkaniowego niż koszt dowozu. Jednakże w warunkach rzadkości dóbr takich jak miejskie mieszkanie trzeba poszukiwać innych możliwości likwidacji uciążliwych dojazdów do pracy. Najprostszym sposobem jest stopniowa eliminacja pracowników dojeżdżających z oddalonych stref, zatrudnianie ich na bliżej położonych rynkach pracy a zastępowanie ich narastającymi młodymi rocznikami, zamieszkałymi w strefie podmiejskiej.

Polityka stabilizująca zatrudnienie pracowników dojeżdżających winna dokonać selekcji w oparciu o strukturę społeczno-zawodową, winna sprzyjać tym pracownikom, którzy wykazują dążenie do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, do przesiedlenia się bliżej zakładu pracy, uwzględniając interes gospodarstw rolnych, z których pochodzą. Ewentualnie organizowana akcja przesiedleńcza winna preferować rodziny młodych pracowników wykwalifikowanych i zdolnych do przystosowania się do wymogów pracy w nowoczesnych zakładach.

BENIAMIN GREY

PŁOCK PO 25 LATACH

Rozpoczęło się to coś osiem lat temu. Napisałem wtedy artykuł do Księgi Pamiątkowej w związku z 777-letnią rocznicą gimnazjum w Płocku, którego byłem wychowankiem. Skreśliłem w lekkiej, felietonowej formie garść wspomnień, dodałem parę wierszyków i — stąd chyba zainteresowanie moją skromną osobą wśród tych, którzy obecnie kierują losami miasta. Kronikarsko rzecz ujmując, mój kontakt z Płockiem nawiązał się „nieco" wcześniej... Tam bowiem na początku tego wieku ujrzałem światło dzienne, lub — kto woli — światło lampy naftowej; tam też, jako się rzekło, do r. 1922 wśród grubych murów prastarej kolegiaty odsiadywałem ławy szkolne; tam też w sądzie okręgowym w latach późniejszych zaprawiałem się w sztuce praktycznego stosowania nauki prawa. Potem rozłączyły nas losy: najpłodniejsze lata służby prokuratorskiej, potem praktyki adwokackiej w innej części kraju, zawierucha wojny, życie wędrowca zakończone osiedleniem się w słonecznej Kalifornii, trud walki o chleb powszedni, tzw. czynniki od nas niezależne. Stąd dopiero po bezmała 25 latach sądzonym mi było wpaść w ramiona jedynej z całej rodziny pozostałej przy życiu siostry i spędzić parę dni w mieście rodzinnym.

U granic miasta oryginalny, wybity w metalu duży napis „Płock" z wyżłobionym herbem miasta. Doznaję jakiegoś z trudem dającego się zdefiniować wrażenia: zimny rozsądek walczy z mrzonką, z piium desiderium. Wiem przecież, że z woli nazistowskiej rodzina poszła z dymem pieca krematoryjnego. Wiem, że dobytek mozolnej pracy bliższych i dalszych wzbogacił szkatuły Herrenvolk'u. Wiem, że pozostawione przez nich domostwa zrównane zostały z ziemią. Wiem, że prochy ich wydobyto z grobów, nagrobki usunięto i cmentarz przeorano. O tym wszystkim wiem. A mimo to... Żyje jakaś złuda... A nuż, a może zjawi się ktoś bliski, wyciągnie dłoń braterską, powita...

*

„Płock pozostał Płockiem" powiedziałem moim przewodnikom po zwiedzeniu miasta. Zdegradowany administracyjnie do roli siedziby powiatu, czy miasta wydzielonego, Płock zawsze wyrastał ze stroju, jaki dlań przykrawano. Szczodrze obdarzony przez naturę położeniem, które było źródłem natchnienia dla poetów i malarzy, Płock w oparciu o tradycje, tworzył rzeczywistość. A nielada to tradycja: Płock jest jednym z bardzo niewielu miast, które wraz z krajem święcą tysiąclecie swego istnienia. Płock nie zapomniał, że za rządów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego był stolicą Polski. Płock nie bez dumy podkreśla, że wśród jego murów jeszcze w roku 1180 powstała szkoła kolegiacka, że tu na początku XIX-go wieku założono Towarzystwo Naukowe Płockie, dotąd istniejące, że miał swój stały gmach teatralny (zburzony przez barbarzyńców niemieckich podczas okupacji) i że na ratuszu płockim 23 września 1831 roku — gdy gasło powstanie listopadowe — ostatni Sejm Rzeczypospolitej solwował swą sesję... Płock był miastem uczonych, poetów i bojowników sprawy publicznej. Liczba ich legion. Rzucam na papier z pamięci tylko parę nazwisk moi profesorowie: Władysław Smoleński, historyk, bracia Henryk i Jan Pniewscy, wybitni matematycy i fizycy, no i Ludwik Krzywicki; trubadur Płocka i Mazowsza — Władysław Broniewski; Zygmunt Padlewski, ostatni wódz powstania styczniowego, Edmund Płoski z „Proletariatu", czy rozstrzelany przez Niemców poseł Mieczysław Niedziałkowski z PPS; malarze płoccy o zasłużonej sławie: Eljowicz i Korzeń; wychowanek i wielki adorator Płocka Nachum Sokołow, ojciec Floriana, znany pisarz i uczony, prezes światowej organizacji sjonistycznej, wreszcie — z innej beczki — Konrad Tom, niezapomniany mistrz humoru i artysta, który tu w Los Angeles przed paru laty życia dokonał... A rzeczywistość, ta z początków stulecia i okresu międzywojennego? Najlepiej zilustruje to przykład. Płock miał sieć wodociągowo-kanalizacyjną i podziemne przewody elektryczne i telefoniczne, gdy nie było tego np. w bogatej i uprzemy-

słowionej Łodzi... I ta cecha charakterystyczna dla miasta pozostała ku jego chwale.

Zwiedzam Towarzystwo Naukowe Płockie i Bibliotekę im. Zielińskich. Przeszło sto tysięcy tomów i rękopisów, wśród nich sporo białych kruków. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Biblioteka nie padła, jak inne, ofiarą rabunku niemieckiego. Jakiś uczony włoskiego pochodzenia ponoć wmówił Niemcom, ten absurd, że służyć będzie jako źródło naukowego udowodnienia niemieckości Płocka... Z zapełnionych półek milcząco spoglądają na mnie wieki minione. Przesuwam się cichutko na końcach palców, by nie zakłócać spokoju pracujących naukowców szukających prawdy historycznej. Stamtąd przechodzę na drugą stronę ładnie utrzymanego Placu Narutowicza do czytelni Klubu Prasy, schludnie i bardzo gustownie urządzonej. Widzę sporo młodzieży, która w skupieniu czyta prasę krajową i zagraniczną, nie wyłączając nawet amerykańskiej. Nie bez satysfakcji zaopatruję się w ostatnie numery europejskiego wydania N.T. Times i N.Y. Herald Tribune. — „Mamy je mamy i Time (tygodnik), bo tu to czytają". Jak miałem potym sposobność się przekonać, nie tak łatwo przyszło mi zdobycie Times'a w Łodzi, Gdańsku czy Sopocie.. .

Przechodzimy do gimnazjum im. marszałka Stanisława Małachowskiego, w skrócie do Małachowianki, szkoły, którą ukończyłem, pradawnej uczelni kolegiackiej. Zjawia się mimo wakacji dyrektor Ziemniak, oprowadza i wyjaśnia. Do starej budowli przylega gmach nowowybudowany, którego nie powstydziłby się Nowy York, czy Los Angeles. Oglądamy wykopaliska archeologiczne, które podjęto przy odkopywaniu fundamentów wiekowej budowli obok nowocześnie urządzonych warsztatów liceum. Prehistoria i rzutkie planowanie przyszłości. Dyrektor Ziemniak wyjaśnia, że do budżetu nowego gmachu pokaźnie przyłączyli się rozsiani po świecie byli wychowankowie szkoły. Typowo płockie!

Na krótko tylko wpadam do sądu. Nic się nie zmieniło. Te same korytarze. Te same ławy dla publiczności, czekającej na wymiar sprawiedliwości. Wobec zmiany ustroju, charakter spraw zapewne inny. Otaczają mnie adwokaci, notariusze, sądownicy. Huragan pytań. Skala zainteresowań ogromna. Na niektóre pytania nie mogę udzielić trafnej odpowiedzi. Wyjaśniam, że nie posiadam dostatecznej znajomości przedmiotu. Mam wrażenie, że pytający nie jest przekonany. Trudno. Nie zna tempa naszego życia w wieku umaszynowienia i taśmy fabrycznej...

Siadamy do aut i szosą dobrzyńską udajemy się do „nowego" Płocka, do wielkich zakładów petrochemicznych. Na przestrzeni wielu hektarów srebrzą się potężne zbiorniki ropy, płynącej rurociągiem aż z dalekiego Kaukazu, błyszczą różnymi kolorami rury, dziwaczne urządzenia i wielkie budynki kombinatu naftowego. Czuję znany mi dech rafinerii Los Angeles, Long Beach i rozmach olbrzymów, rozmach jście amerykański. Przeróbka roczna wszystkich pięciu polskich rafinerii razem nie sięga półtora miliona ton rocznie. Rafineria płocka w ciągu roku już przerobiła milion ton, w roku 1968 ma osiągnąć 6 milionów rocznej produkcji, w latach 1970—1972 — 10—12 milionów... Sypią się cyfry. Kontynuujemy rozmowy w nowowybudowanym hotelu „Petropol" przy stole biesiadnym. Płock ma problemy: ogólne, które może czas, najlepszy lekarz, rozwiąże, no i problemy własne, lokalne, np. problem integracji elementu napływowego z osiadłym, problem planowego i harmonijnego zlania dawnego Płocka, miasta emerytów, miasta-ogrodu z miastem cystern, rurociągów i kominów fabrycznych. Myślą, pracują nad tym, planują oddani płocczanie. Znajdą rozwiązanie.

Rozstaję się na parę godzin z moimi przewodnikami, zostawiam auto pod gmachem Towarzystwa Naukowego, zwiedzam katedrę, a potem udaję się na spacer za Tumem. Przede mną wspaniały widok prastarych spichrzów zbożowych, zboczy góry Tumskiej i szeroko rozlanej Wisły, leniwie toczącej swe wody wśród równin Mazowsza aż hen, po skraj horyzontu... Ileż to wspomnień minionej młodości, dalekiej przeszłości, która nie wróci...

Wracam do miasta. Na „Placu 13 Straconych" zatrzymuję się przed tablicą pamiątkową, by złożyć hołd pamięci powieszonych przez Niemców polskich patriotów. Wpadam na krótką rozmowę do zakładu optycznego Daniela Gierskiego jedynego w Płocku przedwojennego znajomego. Opowiada epizody ostatnich chwil spędzonych z moim bratem, zamordowanym przez hitlerowców.

Jeszcze jedna wizyta. Udaję się na cmentarz, a właściwie na teren ogrodzony, a porosły chwastami, na którym kiedyś był cmentarz żydowski. Tu kiedyś spoczywali w spokoju dwaj przyjaciele: ojciec mój i ojciec mojej żony. Tu po okupacji sprowadzono prochy Żydów zamordowanych pod Płockiem i tu staraniem społeczeństwa miejscowego i zagranicznego wystawiono okazały zbiorowy pomnik. Na tym cmentarzu, pamiętam, w październiku 1939 roku już podczas okupacji niemieckiej żegnałem na wieki zmarłego wtedy mego ukochanego nauczyciela i wychowawcę. Wyraziłem wtedy zdanie, że Przedwieczny w porę przywołał go do siebie, że ojciec w porę odszedł z tego świata Nie zdałem sobie wtedy, wyznaję, sprawy z wagi mych własnych słów w świetle późniejszych wydarzeń...

W gmachu Towarzystwa Naukowego żegnam się z Płockiem.

Prezes TNP wręcza mi duży plik książek i wydawnictw Towarzystwa. Dziękuję krótko. Głos mi zasycha w gardle. Zastępuje go mocny uścisk dłoni. To więcej niż słowa...

ZAKOŃCZENIE „ROKU ŻEROMSKIEGO" W PŁOCKU

29 listopada br. odbyła się w Płocku w Szkole Podstawowej Nr 4 im. Stefana Żeromskiego uroczystość, stanowiąca zakończenie obchodów „Roku Żeromskiego" w naszym mieście. W wielkiej sali nowego pięknego gmachu szkolnego przy ulicy Henryka Jakubowskiego odbyła się akademia z udziałem przedstawicieli władz, zaproszonych gości (m. in. dyrektora warszawskiego Muzeum Mickiewicza prof. dr Adama Mauersbergera), delegacji szkół płockich i młodzieży Szkoły Nr 4.

Uroczystość zagaił kierownik Szkoły Roman Leśniewski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił mgr Franciszek Dorobek, wice-przewodniczący Prezydium MRN w Płocku, a referat — nauczycielka Szkoły im. Żeromskiego — Alicja Wasilczuk. Uczennice i uczniowie tej szkoły recytowali fragmenty dzieł Żeromskiego oraz utwory prozą i wierszem o nim. Miłym urozmaiceniem uroczystości były pieśni wykonane przez chór szkolny pod batutą nauczycielki Krystyny Kalinowskiej.

Uczestnicy uroczystości zapoznali się również z zorganizowaną przez Towarzystwo Naukowe Płockie i Muzeum Mazowieckie w Płocku wystawą pt. „Stefan Żeromski — życie i dzieło (w 40 rocznicę śmierci pisarza"). Eksponaty jej stanowiły książki i czasopisma (m. in. szereg pierwodruków) z Biblioteki im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego, autograf powieści „Wiatr od morza" i zdjęcia na planszach z Muzeum Mickiewicza w Warszawie oraz zdjęcia w gablotach wykonane przez młodzież płockiego Studium Nauczycielskiego, która odbyła interesującą wycieczkę „Śladami Żeromskiego". Estetycznie eksponowana według scenariusza mgr Urszuli Morawskiej wystawa w obszernej świetlicy Szkoły Nr 4 w sposób ciekawy i przystępny informowała zwiedzających o kolejach życia i twórczości Stefana Żeromskiego, o miejscach, w których przebywał i o ludziach, z którymi współżył. Końcowe gabloty miały tytuły: „Autor umarł, dzieło żyje" oraz: „Żeromski — Płock — Mazowsze". W tej ostatniej gablocie eksponowano m. in. fragment utworu: „Wisła", w którym Żeromski pisze, że Płock stanie się kiedyś miastem wielkiego przemysłu (co się obecnie urzeczywistnia), wiersz Władysława Broniewskiego „Róża", czasopismo młodzieży szkół płockich z 1925 r. z artykułem ucznia pt. „Zgon Stefana Żeromskiego", egzemplarz czasopisma ciechanowskiego „Pięć Rzek" z artykułem: „Stefan Żeromski w Szulmierzu" oraz egzemplarz tygodnika „Petro-Echo" z opisem uroczystości nadania imienia Stefana Żeromskiego płockiej Szkole Podstawowej Nr 4.

Wystawa była czynna w dniach od 29 listopada do 8 grudnia i wzbudziła duże zainteresowanie zwiedzających. Urządzona na terenie szkoły przeznaczona była głównie dla młodzieży szkolnej, toteż zwiedzili ją przede wszystkim uczniowie szkół płockich.

Szerszy zasięg miała urządzona przez Muzeum Mickiewicza w Warszawie oraz Muzeum Mazowieckie w Płocku wystawa pt. „Panorama — »Popioły« — kostiumy i rekwizyty filmowe". Wystawę tę otworzył dnia 29 listopada przewodniczący Prezydium MRN w Płocku mgr inż. Robert Lipowski. Ta atrakcyjna i pomysłowo zareklamowana wystawa, przeznaczona dla masowego widza, wzbudziła bardzo duże zainteresowanie, stanowiąc jeszcze jeden element w ogólnokrajowej dyskusji o filmie „Popioły".

S. K.

CIECHANÓW 1065 – 1965

(ZAKOŃCZENIE OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH)

W dniach 11—12 grudnia odbyły się w Ciechanowie końcowe obchody 900-lecia tego miasta. Uroczystości te zorganizowały: Polskie Towarzystwo Historyczne, Komisja Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego Wojewódzkiego Komitetu FJN, Komitet Obchodu Dziewięćsetlecia Ciechanowa oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej.

11 grudnia w pięknym Domu Nauczyciela przy ulicy Orylskiej — otwarcia jubileuszowej wystawy dokonał Zbigniew Drewnowski, zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji WKW PZPR. Wystawa, zawierająca obfite materiały do dziejów dawnego i nowego Ciechanowa, wzbudziła duże zainteresowanie wśród uczestników uroczystości. Znalazły się na niej: eksponaty archeologiczne (m. inn. szczątki broni z XI wieku, wydobyte z fosy ciechanowskiej), oraz dokumenty, książki, czasopisma, obrazy i fotografie. Na honorowym miejscu umieszczono fotokopię tekstu nie istniejącego już głośnego i wiele dyskutowanego dokumentu łacińskiego, datowanego w Płocku 11 kwietnia 1065 roku, zawierającego przywilej Bolesława Śmiałego nadający klasztorowi w Mogilnie różne dobra, m.in. miejscowość Ciechanów.

Wystawę zorganizowało Archiwum Państwowe m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego przy współudziale Stowarzyszenia Archiwistów Polskich oraz Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie. Niektóre eksponaty pochodziły z Biblioteki im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego, jak np. egzemplarze czasopisma „Kronika Ciechanowska", wydawanego w okresie międzywojennym.

Dalsze uroczystości odbyły się w gmachu Studium Nauczycielskiego im. Marcelego Nowotki przy ul. 17 Stycznia. Tu przewodniczący Prezydium MRN Ciechanowa Kazimierz Chrostowski dokonał podsumowania całorocznych obchodów 900-lecia miasta. Jubileusz upamiętniły nie tylko imprezy okolicznościowe (wielki pochód kostiumowy, przypominający ludzi i wypadki związane z 9 wiekami historii miasta, wojewódzkie igrzyska sportowe młodzieży szkolnej i wystawa rzemiosła), lecz także inwestycje (nowe budynki, stadion sportowy, basen kąpielowy). W Szulmierzu wzniesiono pomnik Stefana Żeromskiego, upamiętniając w ten sposób jego pobyt w Ziemi Ciechanowskiej.

Następnie odbyła się dekoracja licznych zasłużonych obywateli miejscowych Odznakami Tysiąclecia Państwa Polskiego i Odznakami Za Zasługi dla Województwa Warszawskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Stefan Paszkowiak.

Z kolei rozpoczęły się pod przewodnictwem prof. dr-a Stanisława Herbsta obrady dwudniowej jubileuszowej sesji popularno-naukowej, w której uczestniczyło około tysiąca osób (może symboliczne 900?) Prelegenci z Warszawy, Ciechanowa, Mławy i Płocka (mgr J. Pilich ze Studium Nauczycielskiego) naszkicowali barwne dawne, nowe i najnowsze dzieje Ciechanowa, poruszając zagadnienia polityczne, wojskowe, gospodarcze, kulturalne i inne. W programie sesji znalazły się następujące prace: doc. dr St. Pazyra: „IX wieków Ciechanowa", dr. W. Szymański: „Pradzieje Ziemi Ciechanowskiej", prof. dr A. Wolff: „Ziemia Ciechanowska w okresie książąt mazowieckich", mgr A. Borkiewicz-Celińska: „Osadnictwo Ziemi Ciechanowskiej (XV—XVI w.)", dr A. Żaboklicka-Wąsowicz: „Ziemia Ciechanowska w XVII i XVIII w.", dr S. Gruszecki: „Oblicze ideologiczne i polityczne północnego Mazowsza w XVI stuleciu", dr J. Łukasiewicz: „Region ciechanowski w okresie kapitalizmu (1865—1915", dr A. Żarnowska: „Rewolucja 1905—1907 na północnym Mazowszu", mgr J. Kuczyński: „Oświata dla dorosłych w powiecie ciechanowskim w początkach XX w.", mgr B. Dymek: „Ciechanów w latach 1915—1939", mgr R. Juszkiewicz: „Region ciechanowski w walce z Niemcami w latach 1939—1945", mgr T. Wy-

rzykowski: „Ciechanów w okresie okupacji hitlerowskiej", płk dr K. Sobczak: „Wyzwolenie Ciechanowa w styczniu 1945 r.", mgr J. Kazimierski: „Rozwój przestrzenny miasta", mgr W. Kochanowski: „Zabytki Ciechanowa", R. Bartold: „Ciechanów i Ziemia Ciechanowska w literaturze pięknej", mgr J. Pilich: „Gwary w okolicach Ciechanowa" ,prof. dr J. Berezowski: „Rola regionu ciechanowskiego w rozwoju gospdarczym województwa warszawskiego", mgr J. Szymański: „Powiat ciechanowski w okresie PRL". Referaty wzbudziły duże zainteresowanie i wywołały ożywioną dyskusję; mają być ogłoszone drukiem. Spopularyzują one w ten sposób znajomość dziejów i spraw Ciechanowa. Temu też celowi służyły dotąd m .in. numery popularnego czasopisma regionalnego „Pięć Rzek" wydawanego w Ciechanowie oraz 3 składanki wydane w latach 1962—1965: „Opinogóra", „Gołotczyzna—Sońsk" i „Ciechanów". Ta ostatnia składanka była opracowana przez Roberta Bartolda (tekst), Zygmunta Bojanowskiego i Jana Korzybskiego (zdjęcia) oraz Jerzego Górskiego (grafika). Składanka zawiera krótkie, lecz ciekawe informacje o dziejach miasta, jego zabytkach i życiu współczesnym oraz przypomina doktora Fr. Rajkowskiego i innych wybitnych i zasłużonych mieszkańców Ciechanowa oraz związki z pięknym miastem nad Łydynią: Zygmunta Krasińskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Marii Konopnickiej i Marcelego Nowotki.

ST. KOSTANECKI

WYNIKI KONKURSU NA PAMIĘTNIKI W PŁOCKIM REJONIE UPRZEMYSŁAWIANYM

Sąd Konkursowy Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną PAN i Towarzystwa Naukowego Płockiego — powołany zgodnie z odezwą konkursową na pamiętniki mieszkańców Ziemi Płockiej i Płocka, celem oceny nadesłanych materiałów i przyznanie nagród; działający w składzie:

1. Prof. dr Józef Chałasiński — Przewodniczący Sądu, przedstawiciel Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną PAN.
2. Doc. dr Dyzma Gałaj — przedstawiciel Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prezydium PAN.
3. Mgr Eugenia Jagiełło Łysiowa — red. „Wieś Współczesna".
4. Mgr Irena Nowakowa — przedstawiciel Towarzystwa Naukowego Płockiego.
5. Dr Franciszek Jakubczak — przedstawiciel Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

po uprzednim gruntownym zapoznaniu się z materiałami konkursu — 48 pamiętników, na posiedzeniu w pełnym składzie w dniu 29 listopada postanowił: z uwagi na wyrównany poziom prac konkursowych dokonać zmian w wysokości przyznawanych nagród i przyznać nagrody następującym osobom:

I nagrodę w wysokości 5 000 złotych otrzymuje „Krystyna",

cztery II nagrody w wysokości 2 500 zł każda otrzymują: Jan Lipczyński, „Nurt", Jadwiga Kowalczyk, Wiesław Cygański,

dziesięć III nagród w wysokości 1 000 zł każda otrzymują: Andrzej Karpiński, Tadeusz Borkowski, Zygmunt Maliński, „Magda", Wiesław Skupny, Sylwester Kujawowicz, Kazimierz Fabiniak, Jerzy Zieliński, „Gawrzak", Stanisław Plisko.

Osiem wyróżnień w wysokości 500 zł każde otrzymują:

Hanna Detner, „Stanisława", Leonard Kamiński, Antoni Rogowski, Barbara Kątna, Jan Renczkowski, „Barbara", „Myszka".

Sąd Konkursowy zwrócił ponadto uwagę na szereg innych prac konkursowych, zalecając odpowiednie wykorzystanie walorów poznawczych, źródłowych i publikacyjnych tych pamiętników.

Uczestnikom konkursu, którzy nie otrzymali nagród ani wyróżnień Sąd Konkursowy zlecił wręczenie upominków książkowych.

Nagrody ufundowali: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Polska Akademia Nauk i Prezydium PRN w Sierpcu.

Sąd Konkursowy wskazał na potrzebę utrzymania dalszej współpracy z autorami pamiętników i zachęcenia ich do prowadzenia systematycznej kroniki przemian w rejonie na użytek Komitetu i Pracowni Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN oraz Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Z NARAD I SPOTKAŃ

4 listopada odbyła się w Warszawie narada działaczy kulturalnych województwa warszawskiego inaugurująca mazowiecki rok kulturalno-oświatowy 1965/66. W naradzie wzięli udział: wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki, przewodniczący Prezydium WRN Józef Pińkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych oraz liczni działacze kulturalni wojewódzcy i terenowi, m.in. spora ich grupa z Płocka. Referat programowy wygłosił wice-przewodniczący Prezydium WRN — Adam Stolarzewicz. W programie tym jako jedną z głównych imprez kulturalnych województwa w 1966 r. zaplanowano urządzenie w Płocku t.zw. „Wiosny Mazowieckiej". W roku 1966 — obok kończących się obchodów Tysiąclecia — przedmiotem szczególnej aktywności działaczy kultury na Mazowszu ma być intensyfikacja czytelnictwa książek i prasy, amatorski ruch artystyczny i dokształcanie. W czasie narady przemawiali wiceminister Garstecki, sekretarz WKW PZPR Kazimierz Rokoszewski oraz liczni działacze.

16 grudnia odbyło się w siedzibie Tow. Nauk. Płockiego spotkanie kierowniczki Wydziału Kultury Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej — Aleksandry Forbert-Koftowej z członkami Zarządu TNP. Prezes Zarządu mgr Tadeusz Gierzyński zreferował plany i prespektywy pracy Towarzystwa na rok 1966, p. Forbert-Koftowa mówiła o głównych problemach kulutralnych województwa warszawskiego w r. 1966 wskazując na potrzeby i możliwości koordynacji działań czynników wojewódzkich i regionalnych. W dyskusji zabierali głos członkowie Zarządu TNP.

S. K.

SPIS TREŚCI

1. **JAKUB CHOJNACKI** — O planie gospodarczym i budżecie miasta Płocka na 1966 rok 1
2. **WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI** — Archeologiczne prace wykopaliskowe w Płocku w roku 1965 7
3. **IRENA GIEYSZTOR** — Źle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI—XVII w. (dokończenie) 13
4. **DYZMA GAŁAJ, IRENA NOWAKOWA** — Rozwój badań nad skutkami industrializacji w rejonie płockim 21
5. **KAZIMIERZ ASKANAS** — Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego w pierwszym okresie uprzemysławiania, cz. II 26
6. **WŁADYSŁAWA GAWROŃSKA** — Sytuacja mieszkaniowa ludności Płocka według grup społeczno-zawodowych 36
7. **WIESŁAW NYCZ** — Źródła rekrutacji i struktura zawodowa załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku . 37
8. **ANNA PREISS-ZAJDOWA** — Pracownicy inżynieryjno-techniczni w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych 39
9. **MICHAŁ OLĘDZKI** — Z badań tendencji przesiedleńczej wśród pracowników dojeżdżających do Płocka 43
10. **BENIAMIN GREY** — Płock po 25 latach 45
11. Zakończenie „Roku Żeromskiego" w Płocku, S.K. 47
12. Ciechanów 1065—1965 (zakończenie obchodów jubileuszowych), St. Kostanecki 47
13. Wyniki konkursu na pamiętniki w płockim rejonie uprzemysławianym . 48
14 Z narad i spotkań, S.K. 48

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

PŁOCK 1966 W LICZBACH NA PRZEŁOMIE TYSIĄCLECI

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK (2/36) 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

BIBLIOTEKA IMIENIA KIELISZKA

prac

Wykresy wykonał — mgr inż. arch. Andrzej Gałązka

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA 265-66 1200 egz. M-57

D. 93/66

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

Nr 2 (36) specjalny Luty 1966 Rok XI

JAKUB CHOJNACKI

„Naród nasz wkracza w drugie tysiąclecie swej państwowości w pełni sił twórczych, poczucia dumy i godności narodowej. Łączy nas wszystkich troska o przyszłość naszego narodu i wola podejmowania nowego wysiłku dla dalszego rozkwitu Ojczyzny"...

(z apelu Ogólnopolskiego Komitetu FJN z 14.I.1966 r.).

PŁOCK 1966 W LICZBACH — NA PRZEŁOMIE TYSIĄCLECI

Wkroczyliśmy w rok 1966, który ma dla naszego miasta znaczenie wyjątkowe. Nie tylko dlatego, że rok ten rozpoczyna nowy III Narodowy Plan Pięcioletni, ale przede wszystkim, że jest to Wielki Rok Tysiąclecia.

Uroczyście obchodzić będziemy zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka. Wprawdzie 1000-lecie naszego prastarego grodu to data umowna, gdyż jak wykazały wykopaliska archeologiczne — prowadzone w ostatnich latach przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Towarzystwo Naukowe Płockie — na wysokim Wzgórzu Tumskim gród istniał już w IX wieku. Obecne obchody X wieków istnienia — to symbolika „początku, który nie był początkiem".

Rok 1966 — jako ostatni i najważniejszy rok obchodów Tysiąclecia — to nie zwykła rocznica, którą każdy za pewien okres może powtórzyć — winien pokazać całokształt dokonanych w mieście przemian, winien pokazać ogólny dorobek gospodarczy i kulturalny z okresu obchodów, a w szczególności

w ostatniej pięciolatce. Każdy bowiem plan 5-letni stanowi pewien zamknięty cykl rozwoju miasta, województwa czy Kraju.

Oświęcim, Nowa Huta, Tarnobrzeg, Sandomierz, Puławy, Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, Świecie, Gdańsk — to miasta „osi Wisły", w której rozbudowywano bądź zaczęto budowę wielkich zakładów przemysłowych ostatniej pięciolatki. Piękne marzenie Stefana Żeromskiego zamienia się w rzeczywistość.

Truizmem już jest twierdzenie, że podstawą rozwoju gospodarczego i kulturalnego danego regionu jest współcześnie lokalizacja przemysłu w ogóle, a przemysłu wielkiego w szczególności. Ten argument m.in. zaważył o budowie w województwie warszawskim Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Czynnikom decydującym w przedmiocie lokalizacji wielkich inwestycji zależało na zmniejszeniu istniejących, historycznie ukształtowanych, dysproporcji w rozwoju Mazowsza, Kurpiów i Podlasia w porównaniu z przeciętnym poziomem ogólnokrajowym. Mimo jednak wydatkowania z dochodu narodowego wielu miliardów złotych na wzrost gospodarczy województwa, mimo przyśpieszenia tempa tego wzrostu, (w 1960 r. — 3,1%, a w 1965 r. — 3,9% globalnej produkcji przemysłowej Kraju), mimo przekazania do eksploatacji wielu zakładów produkcyjnych, w tym I etapu Kombinatu rafineryjno-petrochemicznego w Płocku, który w 1965 r. dał Krajowi produkcję globalną wartości ok. 2,8 miliarda złotych — (w cenach porównyw. z 1. VII. 1960 r., wartość produkcji tow. w cenach zbytu — 3,6 mld. zł), a przekroczenie projektowanych zdolności produkcyjnych płockiej „Petrochemii" Minister Przemysłu Chemicznego wymienił na pierwszym miejscu jako najważniejsze wydarzenie w gospodarce resortu w 1965 r. („Trybuna Ludu" z 4.I.1966 r.) — różnic jeszcze nie usunięto, a nawet — co brzmi paradoksalnie — powiększyła się różnica wartości produkcji na mieszkańca województwa i Kraju. Świadczy o tym poniższe zestawienie

	Lata	Ludność w tysiącach	Wartość produkcji glob. przemysłu uspoł. w cenach porównywalnych z 1. VII. 1960 r.		
			ogółem w milionach zł	wskaźnik wzrostu	na mieszkańca zł
województwo	1960	2.314	14.966	100%	6.481
Polska	1960	29.893	484.520	100%	16.187
województwo	1965	2.453	28.561	191%	11.643
Polska	1965	31.600	730.795	151%	23.126

Z powyższego wynika, że w 1960 r. wartość produkcji przemysłu uspołecznionego w województwie warszawskim wynosiła 6.481 zł na mieszkańca, a przeciętna ogólnopolska 16.187 zł. W okresie ostatnich 5 lat województwo zwiększyło produkcję o 91%, a cała Polska tylko o 51%. Ale choć wojewódz-

two warszawskie osiągnęło w 1965 r. 11.643 zł na mieszkańca, to przeciętna ogólnopolska wzrosła do 23.126 zł. Analiza statystyczna wykazuje, że w 1960 r. przeciętna krajowa była wyższa od przeciętnej wojewódzkiej o 9.706 zł, a w 1965 r. różnica powiększyła się i obecnie wynosi 11.483 zł.

Okazało się jednak, że mimo większego — w stosunku do przeciętnej krajowej — tempa nakładów w województwie różnica mierzona w liczbach bezwzględnych, pod względem ekonomicznym, a więc na głowę ludności, nie zmniejsza się.

Genezy trzeba tu szukać w podstawie wyjściowej, w starcie z niskiej bazy rozwoju. Doświadczenie uczy, że likwidacja zacofania gospodarczego Mazowsza jest procesem długotrwałym i kosztownym. Potwierdza się tu stara prawda, charakterystyczna nie tylko dla województwa ale i wielu państw świata, że łatwiej jest przeskoczyć ze średniego do wyższego rozwoju, niż z większego do mniejszego zaniedbania.

Dla osiągnięcia przez województwo warszawskie wskaźników przeciętnych ogólnokrajowych, niezbędna jest budowa wielkich zakładów zbliżonych wielkością do płockiego, albo przeniesienie z Warszawy znacznej ilości miejsc pracy w ramach t.zw. „deglomeracji" Stolicy, która przekroczyła optymalne granice aglomeracji.

W tym stanie rzeczy decyzja rządu w sprawie powiększenia nakładów inwestycyjnych w województwie i na dalszą budowę Kombinatu płockiego w latach 1966—70 do 9,35 miliarda zł jest całkowicie uzasadniona. Jest to suma o 60% wyższa od nakładów wydatkowanych na Kombinat w ubiegłej pięciolatce.

*

* *

Z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku związana jest historia miasta lat 1961—65. Wprawdzie spore nakłady inwestycyjne przeznaczono również na rozbudowę i modernizację pozostałego przemysłu płockiego, tradycyjnego dla miasta z okresu do 1960 roku, jak przemysł rolno-spożywczy, którego bazę stanowi towarowość rolnictwa regionu, czy metalowy, jednak „inwazja" wielkiego przemysłu chemicznego, jako nowy czynnik miastotwórczy, nastąpiła dopiero po roku 1960 powodując wielki rozwój miasta, jego „skok rozwojowy".

Rozbudowie Płocka towarzyszyły stosunkowo niskie koszty społeczne, gdyż przy budowie Kombinatu nie powstało „Nowe" miasto poza organizmem Płocka, a tylko nadano nową treść staremu organizmowi miejskiemu.

Stąd nic dziwnego, że efektywność inwestycji jest duża a koszt zasiedlenia każdego nowego mieszkańca jest proporcjonalnie niski, gdyż wynosi około 100.000 zł. Mówiąc o rozwoju miasta, zwykło się potocznie za najważniejszy miernik uważać przyrost liczby mieszkańców. Podstawowe — jedno z trzech — źródło tego przyrostu, to migracja. W Płocku władze miejskie realizowały w latach 1961—65 politykę, której celem było dążenie do możliwie jak najmniejszego przyrostu ludności miasta.

Takowa polityka leżała w interesie Płocczan i eliminowała — o ile to tylko było możliwe — występowanie procesów żywiołowych. Niemniej jednak rozwój ludnościowy Płocka warunkowany był rozwojem gospodarczym. Ale słowo „rozwój" należy rozumieć przede wszystkim w czterech płaszczyznach:

Po pierwsze: oznacza ono stworzenie organizmowi miejskiemu podstaw egzystencji;

Po drugie: zabezpieczenie prawidłowego działania funkcji miasta;

Po trzecie: podwyższenie standardu życiowego mieszkańców;

Po czwarte: wzrost gospodarczego i kulturalnego znaczenia miasta w regionie, bądź w Kraju.

Omówmy krótko cztery powyższe aspekty problemu rozwoju miasta.

Ad 1: Problem rozwoju Płocka — to problem wiekowy. Zajmowano się nim w XIX wieku, jak również i w okresie międzywojennym. Mimo niekiedy słusznych koncepcji brakło jednak sił ekonomiczno-politycznych na ich realizację. Dopiero w okresie Polski Ludowej dzięki państwowym inwestycjom i lokalizacji w Płocku przemysłu rolno-spożywczego oraz metalowego stworzono podstawy egzystencji miasta. Wystąpił nowy czynnik miastotwórczy — nieznany dotychczas w historii grodu — przemysł. Ale w okresie ostatniej pięciolatki, po realizacji uchwały rządu o lokalizacji w Płocku wielkiego przemysłu chemicznego, czynnik ten wystąpił z siłą szczególnie wielką. Fakt, że w okresie 1961—65 dzięki inwestycjom produkcyjnym i towarzyszącym wartość materialną miasta podwoiła się — świadczy o tym dowodnie.

Te wielkie inwestycje zabiepieczają egzystencję miasta na długie lata i skutkują tworzenie bądź rozbudowę innych organizacji gospodarczych niezbędnych dla obsługi miasta. Na koniec 1965 r. w Płocku istniało 13 przedsiębiorstw przemysłu kluczowego, 2 przedsiębiorstwa przemysłu terenowego, 5 przedsiębiorstw budowlano-montażowych, 6 przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, 7 przedsiębiorstw i urzędów transportu i łączności, 4 przedsiębiorstwa handlowe, 8 spółdzielni pracy, 2 spółdzielnie inwalidzkie i 4 spółdzielnie różne oraz wiele mniejszych zakładów pracy.

W Płocku wystąpił proces koncentracji przemysłu. Wyrazem tego jest fakt, że przeciętna ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwach kluczowego przemysłu jest wyższa od przeciętnej w skali Kraju wynoszącej 530 osób.

Powstaje Regionalny Płocki Okręg Przemysłowy, powstało już płockie „zagłębie budowlane". Srodowisko inteligencji technicznej miasta liczy 1.600 osób.

Wielkie te i historyczne dla Płocka wydarzenia — stworzenie ekonomicznej bazy rozwoju miasta będącej fundamentem jego awansu i awansu jego mieszkańców oraz mieszkańców regionu — zbiegły się z uchwałą Sejmu proklamującą obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego na lata 1960—66. Symbioza historii i tradycji Płocka z żywą i dynamiczną bazą gospodarczą gwarantuje miastu żywotność i stanowi fundament jego rozwoju.

Ad 2. Ale stworzenie podstaw egzystencji przez budowę zakładów przemysłowych nie wystarcza. Rozwój miasta wymaga równoległego zabezpieczenia funkcji miasta, jak: pracy, mieszkania, komunikacji czy wypoczynku itp. Chodzi o prawidłowy rozwój wszystkich dziedzin życia miasta, przemysłu i gospodarki komunalnej. Realizacja tego problemu odbywała się w Płocku dzięki t.zw. inwestycjom towarzyszącym, na które przeznaczono w latach 1961—65 w ramach planu centralnego, terenowego i spółdzielczości 1.020,7 miliona złotych.

Celowi temu służą także coroczne wydatki budżetu miasta oraz udziały zakładów pracy, które winny wystarczać na normalne potrzeby we wszystkich działach gospodarki miejskiej, z gospodarką komunalną i mieszkaniową na czele.

Tu Miejska Rada Narodowa w granicach wskaźników dyrektywnych może planować i realizować wszystko to, co jest niezbędne dla poprawy warunków życia ludności w mieście. Ale Rada i jej Prezydium ograniczone środkami i odgórnymi nakazami muszą w rzeczywistości dokonywać stałego wyboru między wieloma potrzebami i postulatami. Wybór ten jest niekiedy trudny, gdyż potrzeby te — z braku środków — można załatwiać tylko przez ich selekcję a nie sumowanie.

Rozwój przemysłu powoduje — m.in. zwiększenie zapotrzebowania na usługi świadczone przez przedsiębiorstwa i zakłady gospodarki komunalnej. Zwiększają się dostawy wody i odprowadzenia ścieków, występuje problem gazyfikacji, wzrastają przewozy pasażerów Miejskiej Komunikacji Autobusowej (z 1,53 mil. w 1960 do 8,1 mln. w 1965 r., tj. o 430%), wzrasta niebywale zapotrzebowanie na usługi pralnicze, ciepłownicze, nadążenie z budową dróg i mieszkań, hoteli, ośrodków wypoczynku itp.

Inaczej: budownictwo mieszkaniowe i inwestycje komunalne winny być traktowane pierwszoplanowo.

Dla zabezpieczenia normalnego działania organizmu miejskiego i uniknięcia zakłóceń władze miejskie dopingowały przemysł do współuczestniczenia w rozwoju gospodarki komunalnej przez budowę odpowiednich obiektów, bądź starały się egzekwować współudział przemysłu w ramach tzw. partycypacji w kosztach, co nie zawsze się jednak udawało (np.: trudności w partycypacji na budowę bądź modernizację ulic, czego przykład — Płocka Stocznia Rzeczna i ul. Popłacińska).

Wybudowanie w okresie 5-latki 9 nowych szkół, 3 przedszkoli, 1-go żłobka, obiektów handlu i gastronomii, hotelu „Petropol", rozpoczęcie budowy wielkiego szpitala, wodociągów i kolektorów kanalizacyjnych itd. służy poprawie warunków życia i pracy.

Niemniej jednak szybki przyrost ludności miasta wyprzedzał często budowę inwestycji towarzyszących. Przykładem może być niekorzystne zjawisko podwyższenia wskaźnika zmianowości w szkołach podstawowych w 1965 r. w stosunku do stanu w 1960 r., brak rozbudowy internatów dla liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych, co ma szczególne znaczenie dla dzieci i ich rodziców ze wsi i osad regionu, obniżenie ilości m^2 powierzchni

użytkowej sklepów na 1000 mieszkańców, powiększenie się liczby ludności przypadającej na 1 punkt sprzedaży detalicznej, zbyt mało zbudowanych komunikacyjnych arterii przelotowych, jak również nikły postęp w likwidacji napowietrzenej sieci elektrycznej oświetlenia ulicznego.

Ad 3: Cała nasza działalność gospodarcza, a szczególnie inwestycyjna, zmierzać winna do podnoszenia stopy życiowej ogółu mieszkańców. Stworzenie materialnej bazy rozwoju miasta, budowa przemysłu i związanych z nim działów gospodarki narodowej jak budownictwo oraz transport. które zapewniają stosunkowo wyższe zarobki i dochody, podniosły standard życiowy Płocczan i mieszkańców regionu. Wzrosły płace nominalne, choć koszty utrzymania nie stały w miejscu. Ich wypadkowa — płaca realna jest jednak determinowana przez wytwarzany w Kraju dochód narodowy i sytuację demograficzną. Jest rzeczą oczywistą, że wzrost płacy indywidualnej — z uwagi na jego walory psychologiczne i socjalne — winien być szybszy, ale z przyczyn obiektywnych nie mogło jednak to nastąpić.

Z punktu widzenia stopy życiowej ważniejszy niż płaca na zatrudnionego jest dochód na rodzinę. Na poziom stopy mają wpływ jeszcze inne — oprócz dochodów — elementy: jak pełne zatrudnienie Płocczan, praca większej ilości osób w rodzinie oraz realizacja — jakże słusznej w Płocku — uchwały IV Zjazdu PZPR, która m.in. mówi: „Należy spowodować zwiększenie liczby zatrudnionych kobiet. Dotyczy to zwłaszcza rejonów, gdzie przy deficycie męskiej siły roboczej — mężczyźni zatrudnieni są na stanowiskach, na których mogą pracować kobiety. Należy dążyć do zwiększenia udziału dziewcząt w ogólnej liczbie młodzieży kształcącej się w takich zawodach technicznych jak: elektrotechnika, chemia, mechanika".

Wprowadzenie takiej polityki w Płocku powiększyło wskaźnik aktywności zawodowej kobiet w wieku zdolności do pracy z 36% w 1960 r. do 49% w 1965 r. Oznacza to zatrudnienie już co drugiej kobiety w wieku od 18—59 lat. Wzrost zatrudnienia kobiet — to zwiększenie dochodów pieniężnych w rodzinach.

Dalsze elementy wzrostu stopy życiowej, to szeroka możliwość kształcenia dzieci oraz podnoszenia własnych kwalifikacji, jak również szybki wzrost wydatków państwa na budownictwo mieszkaniowe, gospodarkę komunalną, oświatę, kulturę, ochronę zdrowia czy opiekę społeczną. Te ostatnie cztery działy wydatków z budżetu określamy mianem konsumpcji zbiorowej lub spożycia zbiorowego. Jego rozwój stanowi istotny element standartu życiowego, aczkolwiek nie zawsze jest uwzględniony w osobistych wyliczeniach, gdyż decydują tu nie kryteria pracy, lecz kryteria społeczne. W budżecie miasta wydatki na te cele w 1960 r. wynosiły 972 zł na 1 mieszkańca, a w 1965 r. już 1.203 zł (o 24%). Wyliczenie to winno być wprawdzie skorygowane, gdyż nie bierze pod uwagę spadku wartości pieniądza. Ale jeśli nawet założymy, że 100 zł z 1960 r. odpowiada kwocie około 109 zł z 1965 r. to i tak widać, że wzrost wydatków na spożycie zbiorowe jest znaczny, a jego tempo jest szybsze niż w realnych płacach indywidualnych.

W latach 1961—65 wykonano plan budownictwa izbowego we wszystkich formach w 93%. Wybudowano ogółem 12.587 izb, tj. 4.448 mieszkań (2,82 izby na mieszkanie). W tej liczbie 3.179 mieszkań zrealizowano w ramach uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Nr 420/60 w sprawie inwestycji towarzyszących budowie Kombinatu, 270 mieszkań — to budownictwo pozostałych zakładów pracy, 583 mieszkania — jako budownictwo spółdzielni mieszkaniowych (łącznie gospodarka uspołeczniona: 4.032 mieszkania o 10.963 izbach), oraz 416 mieszkań to domki jednorodzinne.

W okresie tym ubytki zasobów mieszkaniowych wyniosły 311 mieszkań o 600 izbach. Z tej liczby 107 mieszkań o 265 izbach (z puli MRN) przeznaczono na inne cele, jak: służby zdrowia (wykwaterowanie ze szpitala), oświaty, kultury, handlu, gastronomii, usług itp. a 204 mieszkania o 335 izbach wyburzono jako obiekty zagrożone zawaleniem, pod inwestycje ew. niemieszkalne. Ta ostatnia liczba jest szacunkowa, gdyż rejestru wyburzanych budynków w mieście Wydziały Prezydium MRN do niedawna nie prowadziły, i dlatego w rzeczywistości wydaje się być znacznie wyższą.

Głównym wykonawcą budownictwa mieszkaniowego było Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego — budujące Kombinat — „Petrobudowa".

Analiza tablic statystycznych wykazuje poprawę warunków mieszkaniowych ludności. „Starym" mieszkańcom miasta (zam. w Płocku w dniu 31. XII. 1960 r). przydzielono w budownictwie uspołecznionym ogółem 1.907 mieszkań. Z tego z puli MRN 994 mieszkania (nowe i stare bud.), z zakładów pracy 363, a ze spółdzielni mieszkaniowych 550 mieszkań.

W tych liczbach mieści się 579 rodzin (420 mieszkań z MRN i 159 z zakładów pracy i spółdzielń) wyprowadzonych z mieszkań najgorszych: pomieszczeń niemieszkalnych i domów zagrożonych. Rodzinom cygańskim przydzielono 29 mieszkań. Z uwagi na niewykonanie 5-letniego planu państwowego budownictwa mieszkaniowego — nie zdołano zaspokoić wszystkich najgorzej mieszkających. Sprowadzeni do Płocka z zewnątrz fachowcy otrzymali ogółem 2.109 mieszkań. W tej liczbie 177 z MRN (w tym 35 mieszkań dla MO), 1.899 z zakładów pracy, oraz 33 mieszkania spółdzielcze.

Izby wybudowane po 1945 r. stanowiły w 1960 r. 24% istniejącej zabudowy, a w 1965 r. już 50%. Mieszka w nich około 48% ogółu ludności. Polepszyło się wyposażenie mieszkań w urządzenia komunalne, gdyż nowe budynki bogato były w nie wyposażone. Spadło — chociaż nieznacznie — przeciętne zaludnienie 1 izby. Jednak sytuacja mieszkaniowa jest nadal trudna, budownictwo mieszkaniowe nie może nadążyć za rozwojem innych działów gospodarki narodowej, a świadczy o tym planowane na lata 1966—70 zwiększenie ilości codziennie dojeżdżających do pracy z regionu. Z tego wniosek że tempo uprzemysławiania Płocka jest większe, niż tempo wzrostu miasta.

Polepszanie warunków życiowych realizowano w latach 1962—65 także za pomocą programu porządkowania i modernizacji śródmieścia (m. inn. likwidacja drewnianych komórek i innych ruder, otwartych podwórzowych ubikacji i śmietników itp.). Chodzi o likwidację nadmiernych dysproporcji mieszkaniowo-bytowych między nowymi i starymi dzielnicami miasta i poszczególnymi

nieruchomościami, o poprawę warunków sanitarno-kulturalnych. Pozostało jednak jeszcze wiele do zrobienia w 1966 r. i latach następnych.

Wysoko wzrosły wkłady oszczędnościowe na książeczkach PKO. Wynosiły one w 1960 r. — 42,6 mil. zł a w 1965 r. już 152,2 mil. zł (przyrost oszczędności tylko w 1965 r. wyniósł 35,1 mil zł t.j. 30% w stosunku do 1964 roku). W tymże okresie wypłaty na płace w Narodowym Banku Polskim wzrosły z 404,7 mil. zł do 783,9 mil. zł, ilość prywatnych samochodów osobowych ze 157 do 533 sztuk, a liczba telewizorów wzrosła ponad 8 razy t.j. z 600 do 4.975 sztuk.

Ad 4: „Płockie spotkanie z chemią" było przyczyną znacznego wzrostu gospodarczej i kulturalnej rangi miasta w Kraju i Regionie. Nie dążymy do dalszej koncentracji przemysłu w Płocku, chociaż przemysł z konieczności rodzi przemysł, gdyż naturalną drogą jego rozwoju — z uwagi na koszty społeczne — jest aglomeracja. Nowe zakłady produkcyjne związane surowcowo z produkcją Kombinatu rafineryjno-petrochemicznego — o ile to tylko ze względów technicznych i ekonomicznych możliwe — lokalizowane były w miastach i osiedlach Regionu celem ich aktywizacji. Tym sposobem miasto wielorakimi nićmi powiązane byłoby ze swym naturalnym zapleczem, a jego wpływ na rozwój regionu, na aktywizację zacofanych gospodarczo organizmów — niekiedy z wielkimi tradycjami — byłby coraz większy. Przed tysiącem lat to region mazowiecki stworzył Płock, a później i obecnie miasto ma powodować rozwój regionu.

Powiązanie Płocka z resztą Kraju — w miarę oddawania nowych obiektów produkcyjnych do eksploatacji, a wraz z tym i rola miasta jako stolicy polskiej petrochemii rosną w miarę upływu czasu. Już obecnie ważniejszym się staje nie to, co aktualnie jest, ale to co będzie, gdyż potencjał ekonomiczny przemysłu płockiego, jego wzrost gospodarczy po zainwestowaniu wielu miliardów złotych pozwoli uzyskać produkcję przemysłową — już w niedługim czasie — wartości kilkunastu miliardów złotych rocznie. I dlatego znaczenie gospodarcze miasta dla Regionu i Kraju jest z biegiem czasu coraz większe, o czym mówi tablica:

Lata	Polska			Płock		
	ludność w tysiącach	prod. glob. przem. uspoł. w mln zł	na 1 mieszkańca w tys. zł	ludność stała w tys.	prod. glob. przem. usp. w mln zł	na 1 mieszkańca w tys. zł
1955	27.550	305.500	11,1	37,0	664	17,9
1960	29.893	484.520	16,2	42,8	1.475	34,0
1965	31.600	730.795	23,1	55,0	4.911	89,3

Łatwo wyliczyć, że o ile w 1955 r. — po zakończeniu planu 6-letniego — wartość produkcji przemysłowej Płocka była od produkcji krajowej niższa 460 razy, to w 1960 — 328 razy, a w 1965 r. — już tylko 149 razy. Analogiczne dane w porównaniu z wojew. warszawskim przedstawiają się następująco: w 1955 r. — 13 razy, w 1960 r. — 10 razy a w 1965 r. — 5,7 razy, t. zn. że

Płock dał 18% produkcji przemysłowej województwa. W 1965 r. 23% wartości produkcji towarowej przemysłu płockiego przeznaczono na eksport.

Nic przeto dziwnego, że tak często o Płocku i jego przemyśle oraz jego eksporcie czyta się na pierwszych stronach gazet, słyszy z głośników radia oraz ogląda na ekranach telewizyjnych.

Płock liczy się już w skali Kraju i Regionu — 50 przedsiębiorstw i instytucji mających swą siedzibę w mieście, zasięgiem swej działalności wykracza poza miasto, nawet do kilkunastu powiatów. A Płockie Przeds. Robót Mostowych buduje mosty aż w 14-tu województwach.

Wzrosła także ogromnie kulturalno-oświatowa ranga miasta. Młodzież i dorośli z wielu powiatów uczą się w 47 (w 1960 r. — 21) szkołach średnich, zawodowych i półwyższych. Powstały 2 punkty konsultacyjne wyższych uczelni Politechniki Łódzkiej i SGPiS, które mogą się stać zalążkiem wyższej uczelni stacjonarnej. Wśród szkół jest najstarsza w Kraju, mająca wielowiekowe tradycje (powstała ok. 1180 r.) Małachowianka. Wielkie znaczenie posiada założone przy tej szkole w 1820 r. Towarzystwo Naukowe Płockie, jedno z najstarszych w Kraju. Bogata biblioteka Towarzystwa liczy 115.000 tomów. Znany jest nie tylko w Kraju, ale i za granicą zespół Pieśni i Tańca Płockiego Domu Kultury Dzieci i Młodzieży (Dzieci Płocka). W ostatnich latach rozbudowane zostało Regionalne Muzeum Mazowieckie, które przede wszystkim prowadzi swą działalność w zakresie różnorodnych wystaw, także i objazdowych, oraz wydaje wiele publikacji. Nowopowstałą regionalną placówką kulturalną jest Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Regionalnego i ogólnokrajowego charakteru nabrały także coroczne imprezy kulturalne jak: ogólnopolski konkurs recytatorski (festiwal poezji) im. Władysława Broniewskiego o „Złoty Liść Dębu", czerwcowe „Dni Płocka", festiwal młodych zespołów artystycznych miast budujących kombinaty, „Płock swoim kompozytorom", urządzane w latach nieparzystych „Igrzyska Ziemi Mazowieckiej" itd. Otaczane opieką i restaurowane zabytki Płocka zwiedza corocznie ponad 100.000 turystów w tym wiele wycieczek szkolnych, jak również i gości zagranicznych.

Objęcie miasta patronatem Filharmonii Narodowej — to wydarzenie kulturalne wielkiej wagi.

Rozszerzyły się i wzrosły znacznie funkcje usługowe miasta — w szerokim tego słowa znaczeniu — wobec regionu.

*

* *

Nasze prastare, najstarsze na Mazowszu — i jedno z najstarszych w Polsce — miasto w okresie X wieków swego istnienia przeżywało czasy zarówno rozkwitu jak i upadku. Wydarzenia historyczne wyznaczały Płockowi różną rolę w życiu Polski, Mazowsza, Regionu. W wielowiekowych jego dziejach działały w nim różne jego czynniki miastotwórcze jak: siedziby administracji świeckiej, stolicy dzielnicy, a nawet kraju, księstwa, województwa czy gubernii oraz administracji duchownej; ośrodka handlowo-wytwórczego, oświatowo-kulturalnego czy turystycznego.

Dopiero w okresie Polski Odrodzonej zapadły decyzje o lokalizacji w naszym mieście przemysłu, który stanowił nowy czynnik miastotwórczy. Ale decyzję zasadniczą podjął rząd przed 7 laty, w 1959 r. — w sprawach budowy w Płocku Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych. Ta decyzja stała się zasadniczym elementem decydującym o przebiegu i dynamice obecnych i przyszłych przemian gospodarczych, urbanistycznych i socjologicznych. Na przełomie dwóch tysiącleci Płock wrócił do dawnego znaczenia — za cenę 8 miliardór zlotych wydatkowanych po II wojnie światowej przez naród, z czego prawie 7 miliardów przypada na lata 1961—65. Na przełomie tysiącleci Płock stał się symbolem przemysłowego rozwoju Kraju.

Obszar miasta powiększył się z 31,1 km² w 1960 r. do 51,9 km² w 1965 r. (o 67%). Ludność stała i czasowa wzrosła w tym okresie z 44.291 — do 61.636 osób (o 39%). Z ogólnego przyrostu rzeczywistego ludności 17.345 osób — 13.600 przypada na migrację z całej Polski i okolicznych wsi, 2.380 na przyrost naturalny, a 1.365 osób na nowoprzyłączone tereny. W 1965 r. Płock pod względem ilości mieszkańców stałych zajął 44 miejsce w Kraju.

Nastąpiły charakterystyczne przesunięcia w strukturze wieku ludności miasta. Zmniejszyły się ilości „skrajnych" grup wieku. O ile wg. NSP z 1960 r. ludności w grupie 0—14 lat było 32,8%, to w 1965 r. 25,5%, w grupie 15—59 lat odpowiednio 57,7% i 65,4%, a w grupie powyżej 60 lat 9,5% i 9,1%.

Wzrosła ilość zatrudnionych (bez uczniów) z 16.325 do 28.468 osób (o 75%) w tym kobiet z 4.416 do 8.058 (o 82%). W przemyśle było w 1960 r. zatrudnionych (bez uczniów) 6.674 osoby, a w 1965 r. już 11.352 (o 70%). Gwałtownie wzrosła — wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego. Wynosiła ona 1,475 mld. zł w 1960 r., a w 1965 r. 4,911 mld. (w cenach porównyw. z I. VII. 1960 r.) stanowi to wzrost o 233%.

Przyrost zasobów mieszkaniowych wyniósł 11.987 izb i na koniec roku 1965 było w Płocku 14.545 mieszkań o 35.686 izbach, jednak do rozwiązania problemu mieszkaniowego jeszcze daleko, a tempo postępu jest tu niewspółmierne do rzeczywistych potrzeb, których główne źródło leży w nowozakładanych rodzinach.

Płock — tradycyjnie był w historii miastem szkół, których ilość wzrosła z 34 w 1960 r. do 64 w 1965 r. W szkołach tych (bez szkół prywatnych i Uniw. Rob. ZMS) uczy się obecnie 20.590 dzieci, młodzieży i pracujących, a więc co trzeci mieszkaniec. W niedługim czasie osiągniemy powszechność kształcenia na szczeblu średnim. Na poparcie dewizy „Polska Krajem ludzi kształcących się" prawdopodobnie trudno byłoby znaleźć wiele podobnych do płockiego przykładów.

Wartość majątku miejskiego będącego tylko w dyspozycji Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, wzrosła z 473 milionów zł w 1960 r. do 906 milionów zł (o 92%). Poprawiło się zagospodarowanie miasta, wzrósł poziom upowszechniania usług komunalnych, który w 1960 r. był wielce niedostateczny, wyższy wprawdzie od poziomu innych miast województwa war-

szawskiego ale jednak niższy od przeciętnego poziomu średniej wielkości miast Kraju. Do 1965 r. dysproporcje złagodzono, ale ich nie zlikwidowano.

Wzrost potrzeb społecznych w zakresie inwestycji oraz spożycia zbiorowego i indywidualnego był znacznie szybszy niż możliwość ich zaspokojenia. Najważniejszy problem Płocka — to nadążenie rozwoju organizmu miejskiego za rozwojem przemysłu. Specjalna uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 8.XII.1960 r., której celem było m.in. stworzenie możliwości proporcjonalnego rozwoju Płocka i likwidowanie zaistniałej dysproporcji pomiędzy dużym przyrostem ludności a możliwością zaspokojenia jej podstawowych potrzeb — została wykonana w latach 1961—65 tylko ogółem w 71%, w tym plan terenowy rad narodowych w 90%.

Ważny problem gospodarki komunalnej: zrastanie się elementów starego i nowego układu zabudowy miasta w jednolity organizm miejski — nie został z różnych przyczyn dotychczas w pełni zrealizowany.

*

* *

Rok 1966 — Tysiąclecia Płocka, miasta posiadającego piękne tradycje, miasta, dla którego przyszłość jest nie tylko dalszym ciągiem, lecz i logicznym rozwinięciem przeszłości, przyniesie dalszą poprawę w zakresie działania funkcji miasta.

Chodzi przy tym o jak najbardziej gospodarne wydatkowanie funduszów z budżetu miasta, jak również i limitów inwestycyjnych. Chodzi także o to, aby w 1966 r. masowo rozwinąć czyny społeczne. Każdy z mieszkańców Płocka — każda załoga zakładu pracy winna coś konkretnego dla miasta zrobić, zgodnie z dewizą: „załoga każdego zakładu pracy w Płocku — współgospodarzem miasta". Syn ziemi płockiej i Honorowy Obywatel Płocka rektor Marcin Kacprzak wydaną w 1937 r. książkę pt. „Wieś płocka — warunki bytowania" zadedykował:

„ziemi, z której pochodzę
ludziom, wśród których wzrosłem".

Oby w ślad za tym uczonym-humanistą każdy z nas żył takim ukochaniem naszego Grodu. A wtedy fala dobrowolnego, społecznego wkładu na rzecz Płocka ożywi na codzień serca i umysły jego mieszkańców, gdyż

„historia narodu może stać się dla współcześnie żyjących Polaków nie tylko źródłem zadumy, lecz zdolna jest stwarzać bodźce do usuwania własnym wysiłkiem niedomogów w dziedzinie materialnego i kulturalnego życia społeczeństwa".

(Tadeusz Kotarbiński)

Historyczny rok 1966 — pobudza do myślenia i mobilizuje do działania Niech wspólny nasz wysiłek doprowadzi do ulepszania gospodarki w mieście, niech nie będzie wśród nas osób, „które długo i dokładnie studiują każdy problem, nim go rozwiążą byle jak", niech każdy „stary" i „nowy" Płocczanin zaangażuje się sercem i pracą w potrzeby miasta, gdyż pomagając miastu — pomaga przecież sobie!

Płock na progu swego drugiego tysiąclecia z dumą patrzy na swą przeszłość, na współczesne osiągnięcia i na perspektywę pięknej przyszłości jako stolicy polskiej petrochemii.

*
* *

Niniejszy drugi z kolei (vide: Płock 1965 w liczbach — luty 1965) numer specjalny „Notatek Płockich" wydaje Towarzystwo Naukowe Płockie w Wielkim Roku Tysiąclecia.

Celem wydawnictwa jest przedstawienie całokształtu dorobku i przemian, jakie zaistniały w mieście w latach 1945—1965 w ogóle, a w szczególności w toku realizacji II-go planu pięcioletniego.

W porównaniu do poprzedniego wydawnictwa powiększono ilość tablic o sześć. Układ niektórych tablic i poszczególnych rubryk zmieniono, aby uczynić je bardziej interesującymi i przejrzystymi.

Chodziło przy tym o stworzenie tego rodzaju statystyki miasta, którą każdy zainteresowany mógłby łatwo odczytać, tym bardziej, że tablice są w zasadzie bez komentarzy.

Równocześnie poprawiono niektóre liczby, które w ubiegłorocznym wydaniu nie były zgodne ze stanem faktycznym. Dane Wydziałów MRN-tam gdzie było to możliwe — konfrontowano z liczbami Powiatowego Inspektoratu Statystycznego.

Ustalenia w poszczególnych latach są na koniec roku i w aktualnych granicach miasta, chyba, że w przypisie zaznaczono inaczej. Liczby są niekiedy nieostateczne — z uwagi na pośpiech w opracowywaniu i trudności z zebraniem ścisłych danych. Jednak — zdaniem autora — lepsza jest liczba szybko podana chociaż nieostateczna, niż ostatecznie sprawdzona, ale podana z wielomiesięcznym opóźnieniem.

Inicjatorom wydawnictwa chodziło bowiem o wykorzystanie tej statystyki i do podejmowania operatywnych decyzji, do wykorzystania ich w praktyce gospodarki miejskiej przez osoby odpowiedzialne za istniejący stan rzeczy.

Aby wydawnictwo miało taką praktyczno-użyteczną wartość, winno dość do rąk adresatów przynajmniej na koniec lutego.

Tempo postępu, zakres i dynamika przemian oraz aktualny obraz miasta na koniec 1965 r. przedstawione za pomocą liczb, należy przyjąć jako pewien etap na drodze dalszego rozwoju naszego prastarego a równocześnie jakże młodego „Akropolu Mazowsza".

JAKUB CHOJNACKI
Z-ca przewodniczącego Prez. MRN
członek Zarządu
Towarzystwa Naukowego Płockiego

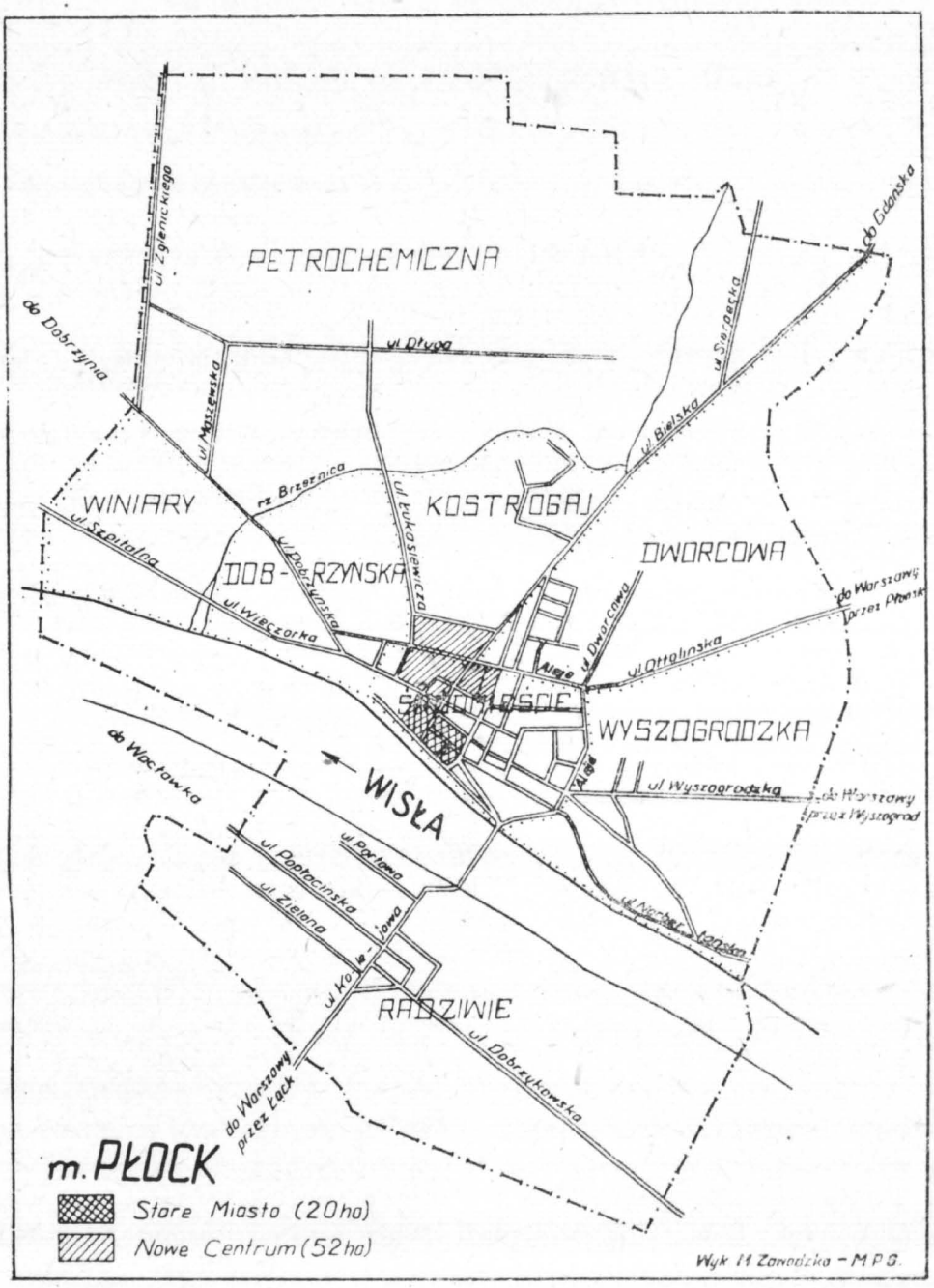
PETROCHEMICZNA
do Dobrzyna
ul. Zgierskiego
ul. Mostowa
ul. Dywa
do Gdańska
ul. Sierpecka
ul. Bielska
rz. Brzeznica
WINIARY
ul. Szpitalna
DOB-RZYŃSKA
ul. Dobrzyńska
ul. Więckorka
ul. Łukasiewicza
KOSTROGAJ
DWORCOWA
ul. Dworcowa
ul. Ottolińska
do Warszawy przez Płońsk
Wisła
STARE MIASTO
WYSZOGRODZKA
ul. Wyszogrodzka
do Warszawy przez Wyszogród
do Wactawka
WISŁA
ul. Portowa
ul. Podtocińska
ul. Zielona
ul. Kolejowa
RADZIWIE
ul. Dobrzykowska
do Warszawy przez Łąck
m. PŁOCK
Stare Miasto (20ha)
Nowe Centrum (52ha)
Wyk. Pracownia Zawodzka - M.P.B.

ZNAKI UMOWNE

Kreska (—) — zjawisko nie występuje.

Kropka (.) — zupełny brak informacji, albo brak informacji wiarygodnych.

Znak (X) — wypełnienie rubryki, ze względu na układ tablicy, jest niemożliwe lub niecelowe.

„W tym" — oznacza, że nie podaje się wszystkich składników sumy ogólnej.

WAŻNIEJSZE SKRÓTY

mln	— milion	km	— kilometr
zł	— złotych	*m*	— metr
tys.	— tysiąc	m^2	— metr kwadratowy
t	— tona	ha	— hektar
q	— kwintal	szt.	— sztuka
l	— litr	kWh	— kilowatogodzina

I. POWIERZCHNIA MIASTA. LUDNOŚĆ

TABL. 1. POŁOŻENIE I POWIERZCHNIA MIASTA

A.	Położenie geograficzne (średnie):	
	a) szerokość geograficzna	52°32'
	b) długość geograficzna	19°40'
	c) położenie nad poziomem morza	105 m
	c) położenie Wzgórza Tumskiego (katedralno-zamkowego) nad średnim poziomem Wisły	45 m
B.	Powierzchnia:	
	a) na lewym brzegu (Radziwie)	820 ha
	b) na prawym brzegu	3.795 ha
	c) Wisły (łącznie z terenami zalewowymi)	579 ha
	Ogółem	5.194 ha
C.	Dzielnice	
	1) Śródmieście	200 ha
	w tym: a) Stare Miasto — 20 ha b) podgrodzie Rybaki — 25 ha	
	2) Wyszogrodzka	530 ha
	3) Dworcowa	550 ha
	4) Przemysłowa — Kostrogaj	310 ha
	5) Petrochemiczna	1.730 ha
	6) Dobrzyńska	190 ha
	7) Winiary	285 ha
	8) Radziwie	820 ha
	Razem (bez Wisły)	4.615 ha
D.	Długość granic miasta	39 km
	a) z powiatem Płock	24 km
	b) z powiatem Gostynin	15 km
E.	Długość Wisły w granicach administracyjnych	
	a) lewy brzeg	5,1 km
	b) prawy brzeg	7,6 km

Źródło: Miejska Pracownia Geodezyjna.

TABL. 2. ODLEGŁOŚCI OD RATUSZA:

Ratusz — południowa granica miasta (Małachowskiego, Mostowa, Kolejowa)	3,8 km
Ratusz — wschodnia granica miasta (Bielska, Kwiatka, Kolegialna, Wyszogrodzka) . .	3,5 km
Ratusz — północna wschodnia granica miasta (Bielska, Aleja Jachowicza, Otolińska)	4,2 km
Ratusz — północna granica miasta (Bielska)	5,8 km
Ratusz — północno-zachodnia granica miasta (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska, Zglenickiego — za Kombinatem)	7,5 km
Ratusz — zachodnia granica miasta (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska — szosa na Dobrzyń)	4,9 km
Ratusz — Dworzec PKP „Płock" (Bielska, Aleja Jachowicza, Dworcowa	2,8 km
Ratusz — Dworzec PKS (Bielska, Aleja Jachowicza)	0,8 km
Ratusz — Kombinat raf. petroch. (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Dobrzyńska, Zglenickiego — portiernia zachodnia)	7,0 km
Ratusz — Kombinat raf. petroch. (Bielska, Aleja Kobylińskiego, Łukasiewicza — portiernia południowa)	4,4 km
Odległość: od południowej granicy miasta do północno-zachodniej (Kolejowa, Most, Aleje K. J. K., Dobrzyńska, Zglenickiego za Kombinatem)	12,2 km
w tym: do hotelu Orbis-Petropol	5,0 km

Źródło: Miejska Pracownia Geodezyjna.

TABL. 3. WAŻNIEJSZE DANE O ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM PŁOCKA

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Ludność (zameldowana na stałe)	osób	33.840	31.142	37.015	42.798	45.719	47.589	49.516	52.221	54.952
2	Urodzenia żywe na 1000 ludności	o/oo	21,0	30,6	25,5	17,5	15,7	16,7	17,9	16,4	15,7
3	Zgony na 1000 ludności	o/oo	12,9	11,4	9,5	7,4	7,1	7,5	7,9	6,5	5,9
4	Przyrost naturalny na 1000 ludności	o/oo	8,1	19,2	15,9	10,1	8,6	9,2	10,0	9,9	9,7
5	Zgony niemowląt (do 12 m-cy) na 1000 urodzeń żywych	o/oo	112,0	96,4	93,2	65,6	55,8	78,9	41,7	40,6	29,0
6	Zatrudnienie (bez uczniów) w gosp. uspołeczn.	osób	.	10.026	11.650	16.325	19.251	22.930	24.226	26.357	28.468
	w tym: przemysł	osób	.	3.600	4,900	6.674	6.973	8.664	9.135	10.488	11.352
7	Produkcja globalna przem. uspołecznionego w cenach porównywalnych z 1.VII.1960	mln zł	.	425	664	1.475	1.624	1.758	1.754	2.609	4.911
8	Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej w cenach z 1961	mln zł	.	.	.	201,9	632,0	1.114,3	1.740,3	1.846,5	1.427,6
	na 1 mieszkańca	zł	.	.	.	4.717	13.823	23.415	35.146	35.359	25.980
9	Izby mieszkalne oddane do użytku — ogółem	izb	354/a	127	501	836	1.708	2.411	1.809	3.241	3.418
10	Długość czynnej sieci wodociąg.	km	23,6	26,6	30,4	31,6	34,3	35,7	41,2	43,2	43,3
11	Długość czynnej sieci kanaliz.	km	18,9	25,0	25,9	26,5	27,2	28,3	32,8	35,6	35,6

BIBLIOTEKA ZIELIŃSKICH IMIENIA

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
12	Zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych	mln kWh	1,25	3,11	4,49	5,47	6,84	7,22	7,58	8,37	8,65
13	Indywidualne gospodarstwach dospodarstwa rolne	szt.	.	1.149	1.360	1.400	.	.	.	1.508	1.524
14	Przeciętna wielkość gospodarstwa	ha	.	1.03	1,06	1,08	.	.	.	1,65	1,52
15	Zwierzęta gospodarskie:										
	bydło	szt.		408	512	429	406	844	813	914	904
	trzoda chlewna b)	„	.	450	991	707	784	1.436	1.079	1.338	1.361
	konie	„	.	309	327	354	357	468	428	466	425
16	Sprzedaż w uspoł. handlu det.	mln zł	.	.	257,9	477,7	581,2	636,7	681,7	756,3	860,4
	na 1 mieszkańca	zł	.	.	6.834	10.786	12.179	12.534	12.498	13.714	13.958
17	Abonenci radia	szt.	500	5.114	7.103	10.881	11.493	12.191	12.685	12.943	12.576
18	Abonenci telewizji	„	—	—	—	600	1.118	1.859	2.666	3.699	4.975
19	Lekarze medycyny	osób	26	31	38	56	64	75	76	84	89
20	Lekarze dentyści	„	.	12	19	20	25	27	29	29	30
21	Pielęgniarki	„	.	106	127	182	186	191	226	252	277
22	Łóżka w szpitalach	szt.	.	269	318	378	378	378	378	438	448
23	Wydatki budżetu miasta	mln zł									
	a) bieżące		.	.	23,0	59,4	65,7	80,7	91,3	108,3	107,8
	b) inwestycyjne	mln zł	.	.	6,3	11,9	20,1	47,8	63,4	73,3	93,7

a) rok 1937

b) bez tuczarni trzody chlewnej

TABL. 4. MIEJSCE PŁOCKA WŚRÓD MIAST LICZĄCYCH PONAD 50.000 LUDNOŚCI

(zam. na stałe, w tys. — stan w dniu 31.XII.1965)

1.	Warszawa	1.252,6	26.	Tarnów	77,8
2.	Łódź	744,1	27.	Kalisz	75,8
3.	Kraków	520,1	28.	Opole	75,7
4.	Wrocław	474,2	29.	Olsztyn	75,1
5.	Poznań	438,2	30.	Legnica	72,0
6.	Gdańsk	321,3	31.	Grudziądz	71,7
7.	Szczecin	312,0	32.	Rzeszów	69,3
8.	Katowice	286,0	33.	Włocławek	68,4
9.	Bydgoszcz	256,6	34.	Gorzów Wlkp.	67,3
10.	Lublin	204,3	35.	Siemianowice Sl.	66,1
11.	Zabrze	198,5	36.	Tychy	63,9
12.	Bytom	191,0	37.	Zielona Góra	62,8
13.	Częstochowa	175,4	38.	Dąbrowa Góra	60,4
14.	Gdynia	166,1	39.	Jaworzno	60,4
15.	Gliwice	163,4	40.	Słupsk	59,5
16.	Chorzów	153,7	41.	Pabianice	59,4
17.	Radom	143,8	42.	Swiętochłowice	58,1
18.	Ruda Śląska	141,2	43.	Piotrków Tryb.	57,1
19.	Białystok	140,0	44.	**PŁOCK**	55,0
20.	Sosnowiec	139,8	45.	Jelenia Góra	53,7
21.	Wałbrzych	125,3	46.	Koszalin	53,2
22.	Toruń	114,5	47.	Tomaszów Maz.	51,9
23.	Kielce	103,1	48.	Inowrocław	51,1
24.	Elbląg	84,5	49.	Przemyśl	50,0
25.	Bielsko-Biała	83,2			

Uwaga: w województwie warszawskim pozostałe (poza Płockiem) miasta wydzielone z powiatów liczyły w dniu 31.XII.1965 r. ludności:

Pruszków	39.185
Otwock	38.381
Siedlce	35.577
Zyrardów	31.430

Źródło: GUS — Departament Statystyki Ludności i Badań Demograficznych.

TABL. 5. ROZWÓJ TERYTORIALNY MIASTA ORAZ ZMIANY W ILOSCI ZALUDNIENIA I POWIERZCHNI NA MIESZKANCA

Lata	Ludność zameldowana na stałe	Obszar miasta ha (łącznie z Wisłą)	Ilość mieszkańców na hektar	Ilość m² pow. na mieszkańca
1921	25.752	1.678	15,3	651
1938	33.840	2.600	13,0	768
1950	31.142	2.600	12,1	835
1955	37.015	3.118	11,9	842
1960	42.798	3.118	13,7	729
1964	52.221	5.194	10,1	995
1965	54.952	5.194	10,6	944

Uwaga:

w 1923 r. — po raz pierwszy w historii — granica miasta przekroczyła Wisłę. Nastąpiło to z dniem 1 kwietnia przez przyłączenie Radziwia. (Dz. Ustaw 28/1923, poz. 171). W rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7.III.1923 r. o rozszerzeniu granic miasta Płocka § 1 brzmi: „Do miasta Płocka włącza się wieś Radziwie, pow. gostynińskiego. Jednocześnie wymienioną wieś wyłącza się z gminy Łąck"

w 1953 r. — z dniem 12 września przyłączone zostały: część gromady Boryszewo Nowe, Kostrogaj oraz część gromady Ośnica (Dz. Ustaw 41/1953, poz. 179).

w 1961 r. — z dniem 31 grudnia przyłączono: wieś Chełpowo i Maszewo Małe, oraz część wsi Maszewo i Maszewo Duże z przysiółkiem Winiary, wieś Powsino, część wsi Trzepowo Stare z przysiółkiem Niegłosy, część wsi Biała Nowa, Biała Parcela i Draganie Nowe. (Dz. Ustw 59/1961, poz. 324).

Zródło:
1) Statystyka Polski tom XV — spis powszechny 30.IX.21. Wyd GUS Warszawa 1927.
2) Miejska Pracownia Geodezyjna.
3) Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium MRN.
4) Rok 1965 - Wojewódzki Urząd Statystyczny.

TABL. 6. ROZWÓJ LUDNOŚCI

Lata	Zameldowani				Ogółem	Wskaźnik wzrostu w danym roku w stosunku do roku poprzedniego w %
	na stałe		czasowo			
		w tym kobiety		w tym kobiety		
1250					3.000 a)	
1578					5.000	
1782					1.411	
1788					2.350	
1802					3.714	
1816					5.181	
1830					10.013	
1850					12.187	
1859					12.912	
1883					20.639	
1889					27.073	
1900					28.603	
1913					30.612	
1921		14.075			25.752	
1931		17.599			32.998	
1938					33.840	
1941					25.112	
1946					28.508	
1950	31.142	16.136	1.986	909	33.128	
1955	37.015	19.974	720	388	37.735	
1960	42.798	22.198	1.493	727	44.291	100,0
1961	45.719	23.704	1.999	732	47.718	107,7
1962	47.589	24.645	3.204	895	50.793	106,5
1963	49.516	25.607	5.026	1.208	54.542 b)	107,4
1964	52.221	26.995	5.640	1.505	57.861	106,3
1965	54.952	28.425	6.684	1.855	61.636	106,5

a) dane przybliżone.

b) z tabeli wynika, że w 1963 r. — poraz pierwszy — liczba mężczyzn jest wyższą niż liczba kobiet.

Zródło: 1) Rok 1578 i 1782 Edward Grabowski „Skupienia miejskie w królestwie polskim". Wyd. E. Wende, Warszawa 1914.

2) Rok 1921 „Statystyka Polski" — tom XV. Spis powszechny z 30 września. Wydawn. GUS, Warszawa 1927 r. Ludności w wieku 0—15 lat było 8.819 osób, 16—59 lat 14.611, 60 lat i wyżej 2.322 osoby.

3) Rok 1931 „Statystyka Polski". Zeszyt 57. Spis powszechny z 9-go grudnia. Wydawn. GUS, Warszawa 1937.

4) Rok 1941 i 1946 (spis 14 lutego) Adam Goszczycki „Ludność miasta Płocka w cyfrach". Notatki Płockie Nr 1/23, Płock 1962. W 1941 r. Polaków 20.102, Niemców 4.620, Rosjan i Ukraińców 390. Urodzeń 653, zgonów 450, przyrost naturalny 203.

5) Rok 1960 „Biuletyn informacyjny za rok 1962", Powiatowy Inspektorat Statystyczny. Płock 1963.

6) A. J. Nowowiejski, „Płock — Monografia historyczna", Wyd. II Płock 1931.

7) M. Macieszyna „Przewodnik po Płocku". Wyd. Tow. Nauk. Płockiego, Płock 1922.

8) Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności WSW Prezydium MRN.

9) Rok 1965 — Wojewcdzki Urząd Statystyczny

TABL. 7. ELEMENTY SKŁADOWE PRZYROSTU LUDNOŚCI W LATACH 1950—1965 a)

Lata	Przyrost rzeczywisty ludności			
	Ogółem	z tego wypada na:		
		przyrost naturalny	migracje	nowoprzyłączone tereny
1950—1955	4.607	3.784	—295	1.118
1956—1960	6.556	2.786	3.770	—
1961	3.427	392	1.670	1.365
1962	3.075	439	2.636	—
1963	3.749	494	3.255	—
1964	3.319	520	2.799	—
1965	3.775	535	3.240	—
	28.508	8.950	17.075	2.483

a) stałej i czasowej

Źródło: 1) Referat Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności WSW Prezyd. MRN
2) Urząd Stanu Cywilnego.

TABL. 8. STRUKTURA LUDNOŚCI wg. WIEKU I PŁCI W 1965 R.

Stan w dniu 1. XII. 1965 r.

Wiek	Zameldowani na stałe			Zameldowani czasowo			Ogółem zameld. na stałe i czasowo
	Razem	Mężczyźni	Kobiety	Razem	Mężczyźni	Kobiety	
0— 2	2.449	1.258	1.191	72	37	35	2.521
3— 6	3.697	1.920	1.777	65	31	34	3.762
7—14	8.923	4.601	4.322	188	99	89	9.111
15—17	3.393	1.639	1.754	723	540	183	4.116
18—20	3.351	1.463	1.888	1.242	968	274	4.593
25—29	4.446	2.189	2.257	1.173	1.023	150	5.619
30—39	8.630	4.512	4.118	1.131	1.038	93	9.761
40—49	5.768	2.741	3.027	396	351	45	6.164
50—59	4.929	2.214	2.715	171	142	29	5.100
60—64	1.886	794	1.092	61	47	14	1.947
powyżej 65 lat	3.483	1.100	2.383	56	16	40	3.539
Ogółem	54.057	25.844	28.213	6.249	5.053	1.191	60.306

Źródło: Wydział Zatrudnienia Prezydium MRN. Obliczono na podstawie rejestrów meldunkowych prowadzonych przez referat ewidencji i kontroli ruchu ludności Wydziału Spraw Wewnętrznych.

TABL. 9. RUCH NATURALNY LUDNOŚCI

	Ilość mieszkańców (zameldowani na stałe)	małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony		Przyrost naturalny	Współczynniki ruchu naturalnego ludności				
				Zgony	w tym: niemowlęta		małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony	Przyrost naturalny	zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych
	w liczbach bezwzględnych						na 1000 ludności				
1938	33.840	235	714	438	80	276	6,9	21,0	12,9	8,1	112,0
1946	28.508	351	849	399	84	450	12,3	29,8	14,0	15,8	99,3
1950	31.142	309	954	356	92	598	9,3	30,6	11,4	19,2	96,4
1951	31.904	310	928	348	87	580	9,7	29,1	10,9	18,2	93,7
1952	32.802	331	889	336	82	553	10,1	27,1	10,3	16,8	92,3
1953	34.648	344	991	294	66	697	9,9	28,6	8,5	20,1	66,1
1954	35.911	372	1.114	346	50	768	10,3	31,0	9,6	21,4	43,3
1955	37.015	302	945	357	88	588	8,2	25,5	9,5	15,9	93,2
1956	39.092	271	978	308	72	670	6,9	25,0	7,9	17,1	73,7
1957	39.862	287	968	365	80	603	7,2	24,3	9,1	15,2	82,6
1958	40.554	309	912	351	92	561	7,6	22,4	8,6	13,8	100,9
1959	41.667	267	850	330	67	520	6,4	20,4	7,9	12,5	78,8
1960	42.798	340	747	315	49	432	7,8	17,5	7,4	10,1	65,6
1961	45.719	340	716	324	40	392	7,4	15,7	7,1	8,6	55,8
1962	47.589	417	799	360	63	439	8,7	16,7	7,5	9,2	78,9
1963	49.516	408	887	393	37	494	8,2	17,9	7,9	10,0	41,7
1964	52.221	415	860	340	35	520	7,9	16,4	6,5	9,9	40,6
1965	54.952	434	862	327	25	535	7,9	15,7	5,9	9,7	29,0

Źródło: Księgi małżeństw, urodzeń i zgonów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Płocku.

URODZENIA ŻYWE, ZGONY, PRZYROST NATURALNY NA 1000 LUDNOŚCI

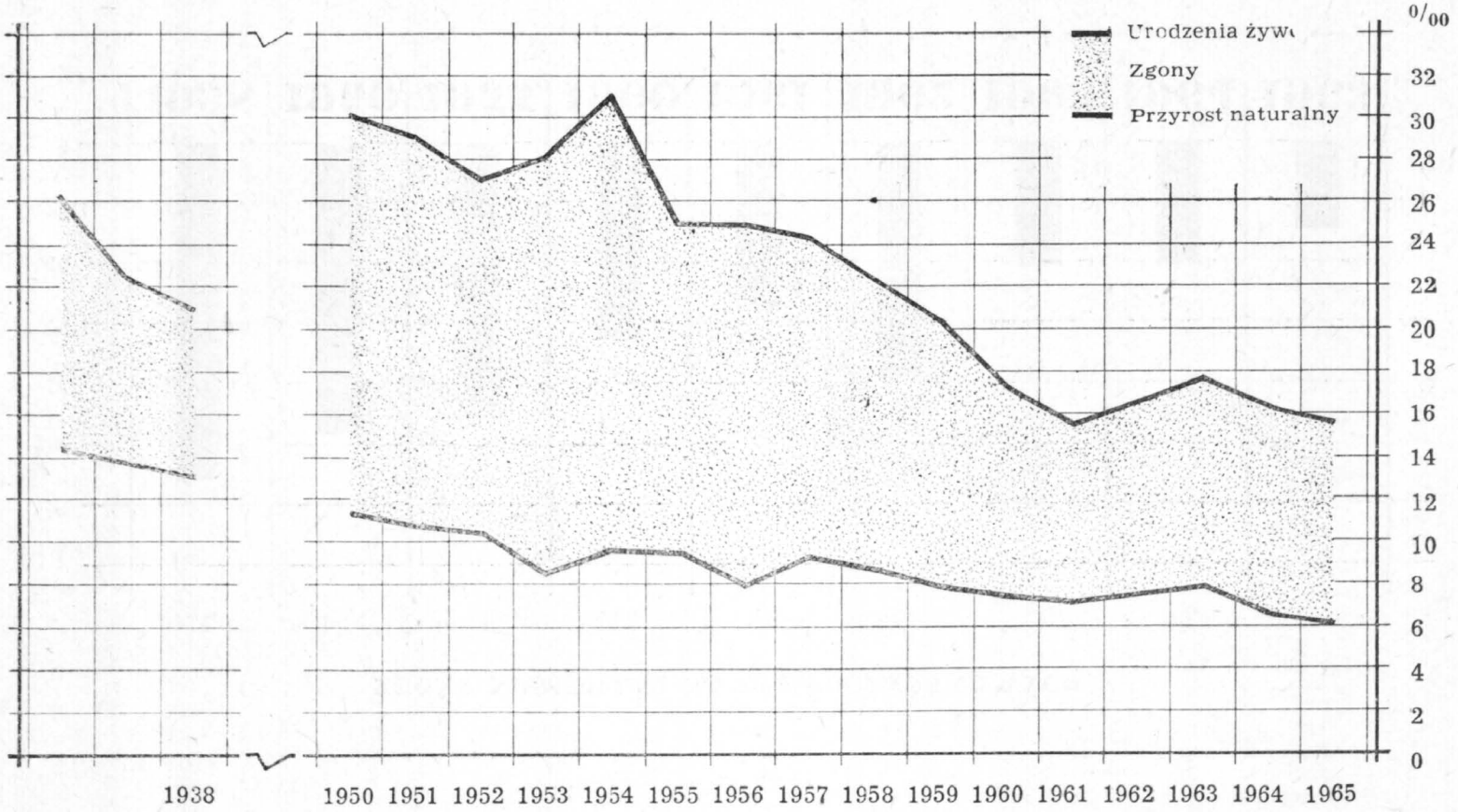

ZGONY NIEMOWLĄT NA 1000 URODZEŃ ŻYWYCH

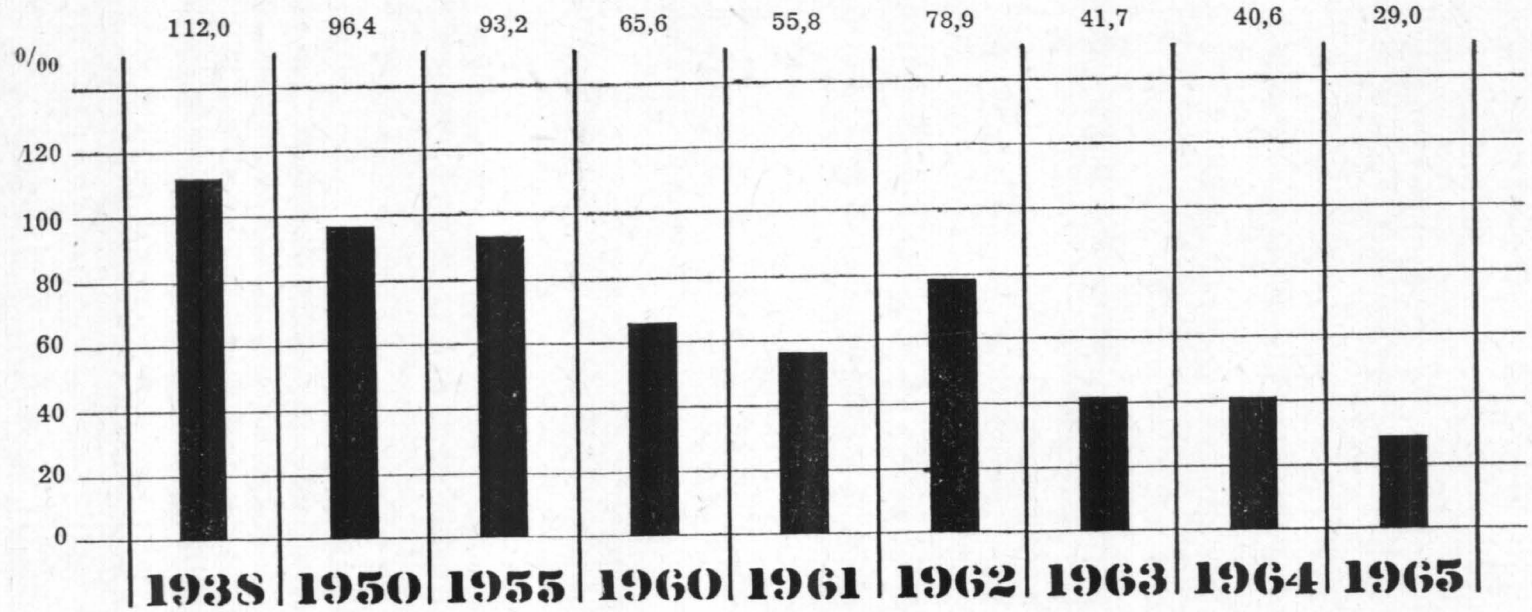

TABL. 10. ROZWODY

Lata	Wpłynęło spraw o rozwód	Wydano wyroków rozwodowych				
		Razem	z winy			bez orzeczenia winy
			męża	żony	obu stron	
1950 a)	17	12	6	2	2	2
1955	.	.	.	.	.	.
1960	79	57	30	4	10	13
1964	94	63	21	3	11	28
1965	68	57	25	3	5	24

a) dane za trzy kwartały

Źródło: Sąd Powiatowy w Płocku

TABL. 11. TABLICA WYMIERALNOŚCI

Ostatnio urodzeni w Płocku i jego mieszkańcy mogą — co najmniej — liczyć, że

Wiek w latach	Przeciętne dalsze trwanie życia osób w wieku (jak w poz. 1), wynosić będzie lat	Z każdej setki żywo urodzonych Płoczczan dożyje lat (jak w poz. 1) osób
0	100,0	68,3
1	95,1	70,8
2	94,8	70,0
3	94,7	69,1
4	94,6	68,2
5	94,5	67,3
10	94,3	62,4
15	94,1	57,5
20	93,7	52,7
25	93,1	48,1
30	92,5	43,4
35	91,6	38,8
40	90,5	34,2
45	89,0	29,7
50	86,8	25,4
55	83,4	21,3
60	78,5	17,5
65	71,4	14,0
70	61,5	10,8
75	47,7	8,2
80	31,4	6,2
85	16,3	4,6
90	6,2	3,5
95	1,6	2,7
100	0,2	2,1

Źródło: Polska tablica wymieralności 1960/61. Rocznik Statystyczny 1963. GUS Warszawa 1963.

II. ZATRUDNIENIE

TABL. 12. ZATRUDNIENIE (BEZ UCZNIÓW) W GOSPODARCE USPOŁECZ LUDNOŚCI

Stan

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1946
1	A. Ludność (zameldowana na stałe i okresowo)	osób	33.840	28.508
2	Ilość czynnych zawodowo — ogółem	„	6.000 b	6.640
	w tym: w przemyśle	„	1.020 b	2.200
3	Ilość dojeżdżających do pracy spoza obszaru miasta	„	—	200
4	Liczba czynnych zawodowo mieszkańców Płocka	„	6.000	6.440
5	Współczynnik aktywności zawodowej ludności	%	17,7	22,6
6	Ilość czynnych zawodowo w przemyśle na 1000 ludności	osób	30	77
7	Odsetek czynnych zawodowo w przemyśle w stosunku do zatrudnionych ogółem	%	17,0	33,1
8	B. Liczba kobiet w wieku zdolnym do pracy (18—59 lat)	osób	9.464	8.550
9	Liczba czynnych zawodowo kobiet	„	2.200 b	2.390
10	Współczynnik aktywności zawodowej kobiet (w wieku produkcyjnym)	%	28,4	28,0
11	C. Zatrudnienie kobiet w stosunku do zawodowo-czynnych mieszkańców miasta	%	36,7	37,0

Uwaga: a) wyjazdy z miasta do pracy (Sierpc, Gostynin, Borowiczki itd.) jako nieliczne — pomnięto w obliczeniach;

b) dane przybliżone, zatrudnieni najemnie. Przeliczenie autora w oparciu o II powszechny spis ludności z 9.XII.1931 r.

NIONEJ I ZMIANY WSPÓŁCZYNNIKA AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ I KOBIET

w dniu 31. XII.

1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
33.128	37,735	44.291	47.718	50.793	54.542	57.861	61.636
10.026	11.650	16.325	19.251	22.930	24.226	26.357	28.468
3.600	4.900	6.674	6.979	8.664	9.137	10.488	11.352
670	820	1.960	4.140	4.900	4.780	4.610	4.434
9.356	10.830	14.365	15.111	18.030	19.446	21.747	24.034
28,3	28,7	32,4	31,7	35,5	35,6	37,6	39,0
109	130	151	146	170	167	181	184
35,9	42,1	40,9	36,3	37,8	37,7	39,8	39,9
9.260	10.556	12.404	12.889	13.208	13.625	14.901	16.599
2.686	3.248	4.416	5.294	6.195	6.746	7.251	8.058
31,2	30,7	35,6	41,0	46,9	49,5	48,6	48,5
28,7	30,0	30,7	35,0	34,4	34,8	33,4	33,6

Źródło: 1. doc. dr Antoni Rajkiewicz „Zagadnienia rozwoju zatrudnienia na terenie Płocka w latach 1961—65" referat na Sesji Naukowej Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych w Płocku w dniu 31.III.1962 r.

2. Wydział Zatrudnienia Prezydium MRN

3. Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

TABL 13. ZATRUDNIENIE (BEZ UCZNIÓW) W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ W/G DZIAŁÓW GOSPODARKI NARODOWEJ

Stan w dniu 31. XII.

Lp.	Działy gospodarki narodowej	1931	1950	1957	1960	1965 a)	
						razem	w tym kobiet
		w liczbach bezwzględnych					
	O g ó ł e m	8.079	10.026	11.486	16.325	28.468	8.058
1	Rolnictwo	.	.	55	40	287	61
2	Leśnictwo	62	.	39	2	30	15
3	Przemysł	2.883	3.600	6.566	6.674	11.352	2.681
4	Budownictwo	407	.	823	3.183	7.547	718
5	Transport i łączność	727	.	1.081	1.580	2.306	416
6	Obrót towarowy	761	.	984	1.551	2.526	1.600
7	Gospodarka komunalna i mieszk.	.	.	337	764	1.103	328
8	Oświata, nauka i kultura	339	.	1.017	1.129	1.254	944
9	Ochrona zdrowia, opieka społ. i kultura fizyczna	254	.	.	560	1.049	842
10	Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	1.304	.	199	420	467	215
11	Instytucje finasowe i ubezp.	.	.	149	158	226	165
12	Pozostałe	.	.	236	264	321	73

Uwaga: Rok 1931 — zatrudnieni tylko najemnie w gospodarce państwowej, samorządowej i prywatnej. Czynnych zawodowo pracowników umysłowych: 1.756 osób (w tym: 714 kobiet) oraz 6.323 robtników i chałupników (w tym: 2.015 kobiet).
W administracji publicznej i instytucjac wymiaru sprawiedliwości (dział „służba publiczna") zatrudnionych było m. in.: w administracji państwowej 105 prac. umysł. i 30 fizycznych; w administracji samorządu terytorialnego 104 prac. umysł. i 265 fiz., w sądownictwie, adwokaturze i notariacie 121 prac. umysł. i 19 fiz.; w służbie bezpieczeństwa publ. i więziennictwa 8 prac. umysł. i 45 fiz.; w policji państwowej 4 prac. umysł. i 48 fiz; duchowieństwo liczyło 396 prac. umysł.; osób świeckich w kościele 14 prac. umysł. i 80 fiz.
W dziale „Służba domowa" spis wykazuje 996 osób.

a) bez uczniów i młodocianych, których było ogółem 1.830 w tym 302 kobiet. Z tego przemysł 1.012 (kobiet 213), budownictwo 575 (kobiet 0), transport i łączność 115 (kobiet 2), obrót towarowy 94 (kobiet 86) itd.

Źródło: Rok 1931 „Statystyka Polski", Zeszyt 57. Spis Powszechny z 9 grudnia. Wyd. GUS, Warszawa 1937.

2) Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

3) Rok 1965 — Wojewódzki Urząd Statystyczny.

ZATRUDNIENIE (bez uczniów) W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ WEDŁUG DZIAŁÓW GOSPODARKI NARODOWEJ

(Stan w dniu 31. XII.)

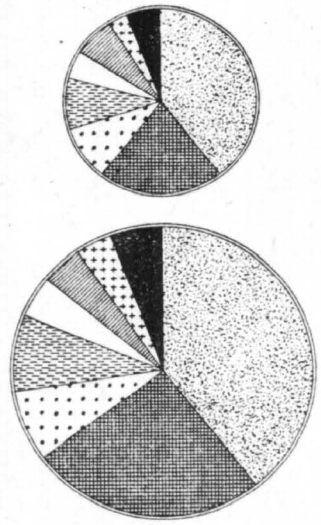

	1960	1965	
przemysł	6.674	11.352	
budownictwo	3.183	7.547	
transport i łączność	1.580	2.306	
obrót towarowy	1.551	2.526	
gosp. komunalna i mieszkaniowa	764	1.103	
oświata, nauka i kultura	1.129	1.254	
ochrona zdrowia, opieka społecznai i kultura fizyczna	560	1.049	
pozostałe działy	881	1.331	
	16.325	28.468	

TABL. 14. ZATRUDNIENIE W PRZEDSIĘBIORSTWACH I ZAKŁADACH MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w 1960 i 1965 r.

Stan w dniu 31. XII.

Lp.	Wyszczególnienie	1960	1965
1	Prezydium Miejskiej Rady Narodowej	117	120 a)
2	Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanal.	64	87
3	Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych	50	185
4	Miejskie Przeds. Remontowo-Budowlane	202	174,5
5	Miejskie Przeds. Gospod. Komunalnej	202	400
6	Zarząd Zieleni Miejskiej	186	154
7	Miejskie Targowiska	11	17
8	Miejska Służba Drogowa	52	70
9	Miejski Ogród Zoologiczny	—	28 b)
10	Miejska Pracownia Geodezyjna	—	12
11	Płockie Zakłady Gastronomiczne	228	514
12	Miejski Handel Detaliczny	302	360
13	Płockie Zakłady Przemysłu Terenowego	266	407
14	Miejska Dyrekcja Budowy Osiedli Rob.	—	70
15	Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej	761	1.032
16	Wydział Oświaty	340	742
17	Miejska Pracownia Urbanistyczna	—	11
18	Miejska Zawodowa Straż Pożarna	36	47
19	Muzeum Mazowieckie	2,5	18
20	Biblioteka Publiczna	8	8
21	Płockie Z-dy Przetwórstwa Owocowo-Warzywn.	299 c)	—
	Razem zatrudnionych	3.126,5	4.456,5

a) w tym: 29 prac umysł. Wydziału Finansowego i 12 prac. fizycznych (sprzątaczki, portierzy, palacze, kierowcy).
b) ZOO zostało w 1962 r. wyłączone z Zarządu Zieleni Miejskiej.
c) Przedsiębiorstwo zostało w 1962 r. przejęte przez przemysł kluczowy.

Źródło: Referat do spraw pracowników i szkolenia Wydziału Organizacyjno-Prawnego PMRN.

TABL. 15. N.B.P. WYPŁATY NA PŁACE

Wyszczególnienie	Wypłaty na płace w tysiącach złotych						
	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Symbol 10 — przedsiębiorstwa i zakłady na rozrach. gosp. i Symbol 11 — jednostki budżetowe i budżetowane	220.200	404.702	511.182	608.663	688.562	757.770	783.938

Źródło: Narodowy Bank Polski O/Płock.

III. INWESTYCJE. PRZEMYSŁ

TABL. 16. NAKŁADY INWESTYCYJNE W GOSPODARCE NARODOWEJ W LATACH 1947—1965

Lp.	Wyszczególnienie	1947-55	1956-60	1961	1962	1963	1964	1965
		w milionach złotych						
	Ogółem	293,0	537,2	632,0	1.114,3	1.740,3	1.846,5	1.427,6
1	Przemysł	197,0	323,0	483,8	966,4	1.539,2	1.634,3	1.170,6
2	Budownictwo, rolnictwo i leśnictwo	—	—	0,7	—	—	—	15,6
3	Transport i łączność	—	—	—	—	5,9	12,5	9,8
4	Obrót towarowy	.	19,0	8,9	6,4	12,6	24,1	17,4
5	Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	.	173,1	100,1	115,9	149,9	145,4	154,8
6	Oświata, nauka i kultura	.	14,3	18,8	12,2	15,2	22,5	14,3
7	Ochrona zdrowia, kultura fizyczna	.	7,8	0,3	2,3	4,3	4,9	12,2
8	Inne	.	—	0,1	1,0	1,3	2,8	16,2
9	Gospodarka nieuspołeczniona a)	—	—	19,3	10,1	11,9	.	16,7

a) dane przybliżone.

Źródło: 1) Uchwała Nr V/16/61 Sesji MRN z dnia 27.X.1961 r. w sprawie pięcioletniego planu gospodarczego m. Płocka na lata 1961—65.
2) Miejska Komisja Planowania Gospodarczego.

TABL. 17. DYNAMIKA I WARTOŚĆ PRODUKCJI GLOBALNEJ PRZEMYSŁU USPOŁECZNIONEGO

1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
100	156	347	382	414	413	614	1.155
64	**100**	222	245	265	264	393	740
29	45	**100**	110	119	119	177	333
26	41	91	**100**	108	108	161	302
24	38	84	92	**100**	100	148	280
24	38	84	93	100	**100**	148	280
16	25	57	62	67	67	**100**	188
9	13	30	33	36	36	53	**100**
			Wartość w milionach złotych a)				
425	664	1.475	1.624	1.758	1.754	2.609	4.911

a) w cenach porównywalnych z 1. VII. 1960 r. Niektóre przedsiębiorstwa w Płocku posiadają filie w innych powiatach regionu. Dane dotyczą tylko produkcji wykonanej na terenie miasta (wyliczenie tzw. „metodą zakładową" a nie „metodą przedsiębiorstw").

Źródło: Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

TABL. 18. PRODUKCJA GLOBALNA PRZEMYSŁU USPOŁECZNIONEGO W PORÓWNANIU Z PRODUKCJĄ WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO W 1960 I 1964 ROKU

Wyszczególnienie	w milionach złotych Wartość w cenach porównyw. z 1.VII.1960	
	1960	1964
województwo warszawskie a)	14.965,5	23.926,9
w tym:		
powiat Ciechanów	655,4	705,0
„ Gostynin	121,9	248,0
„ Mława	204,7	244,9
„ Ostrołęka	592,0	1.059,5
„ Płock	432,7	470,0
„ Płońsk	170,2	226,8
„ Pruszków	2.265,6	4.293,1
„ Sierpc	202,7	208,4
„ Sochaczew	906,3	1.455,5
„ Żuromin	35,0	48,3
miasto Otwock	119,1	135,6
„ Płock	1.498,5	2.643,2
„ Pruszków	745,3	1.038,1
„ Siedlce	287,1	710,4
„ Żyrardów	1.088,0	1.600,9

a) w 1961 — 17.103,2
1962 — 19.034,9
1963 — 20.765,6

b) Polska 1960 — 484.519,8
1964 — 669.837,2
1965 — 730.795,3

Źródło: Rocznik Statystyczny Woj. Warszawskiego 1965.

PRODUKCJA GLOBALNA PRZEMYSŁU USPOŁECZNIONEGO W PŁOCKU W PORÓWNANIU DO PRODUKCJI WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

(w miliardach — ceny porównywalne z 1. VII. 1960 r.)

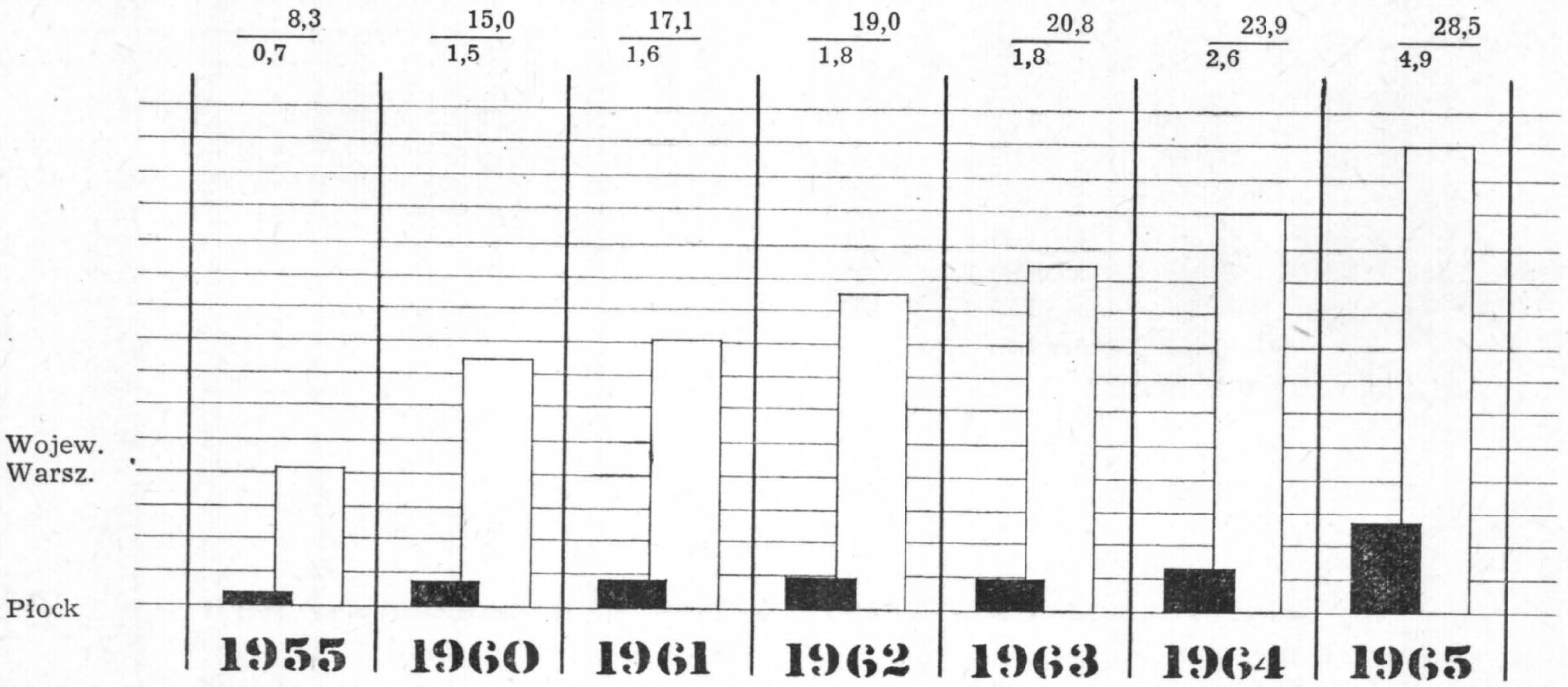

ILOŚĆ ZATRUDNIONYCH (bez uczniów) W PRZEMYŚLE USPOŁECZNIONYM

(stan w dniu 31. XII.)

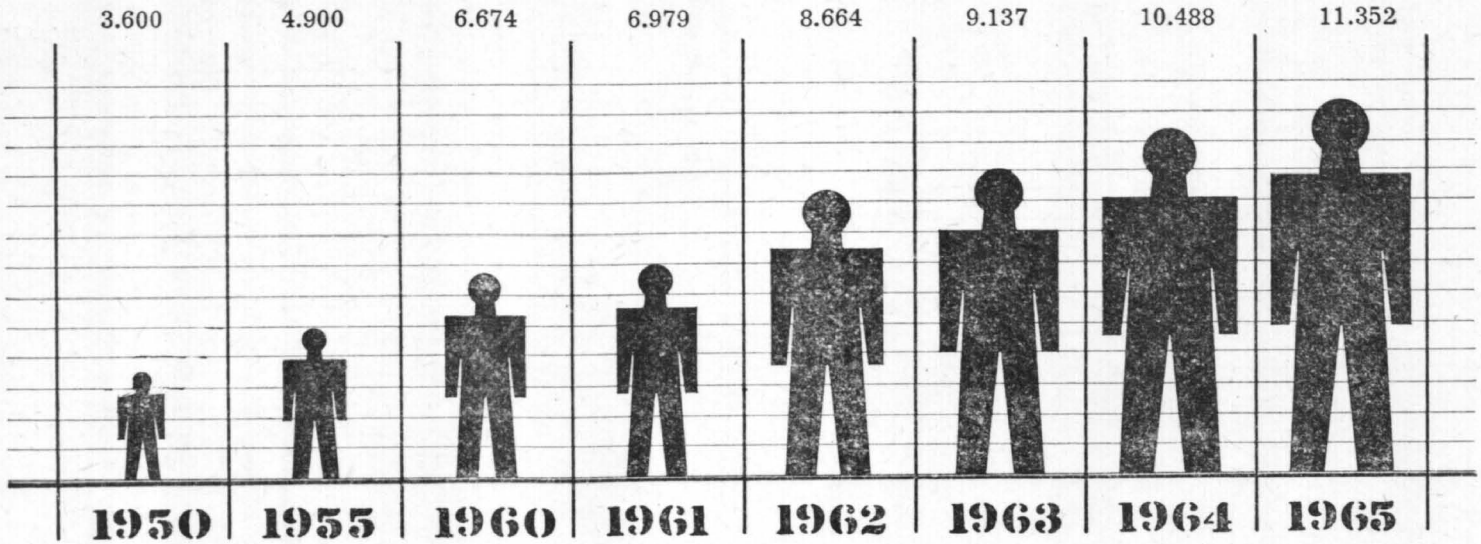

TABL. 19. ROBOTY (USŁUGI) SWIADCZONE PRZEZ JEDNOSTKI USPOŁECZNIONE I RZEMIOSŁO PRYWATNE

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
	A. Roboty (usługi) przemysłowe w uspołecznionym przemyśle drobnym									
1	Wartość w/g cen zbytu	tys.	.	.	10.766,0	12.098,0	24.162,2	27.447,5	32.767,7	35.177,1
	w tym dla ludności	zł	1.058,0	1.538,0	1.913,0	3.400,2	5.149,6	7.433,1	8.794,9	8.285,4
2	Przec. liczba zatrudnionych (bez uczniów)	osób	.	.	.	.	.	290	303	348
	w tym w usługach dla ludności	„	.	.	.	.	.	99	146	143
3	Liczba zakł. świadcz. usługi	szt.	8	12	40	42	46	47	58	61
	B. Roboty (usługi) nieprzemysłowe w jednostkach gospodarki uspołecznionej									
4	Wartość usług w/g cen realizacji	tys. zł	.	.	13.334,0	17.305,4	26.867,6	27.189,8	29.450,2	32.124,8
	w tym dla ludności	„	651	2.308	4.888,0	5.119,4	5.359,6	6.616,4	8.229,4	7.968,7
5	Przec. liczba zatrudnionych (bez uczniów)	osób	.	.	.	.	.	1.047	1.046	1.292
6	Liczba zakładów świad. usługi	szt.	6	9	33	34	40	41	43	46
	C. Rzemiosło prywatne									
7	Liczba zakł. rzemieśln.	szt.	272	187	230	245	248	244	245	258

c.d. tabl. 19

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
8	Ilość zatrudnionych	osób	473	290	385	389	413	424	454	475
	D. Wielkość uzyskanej pow. lokalowej na rozwój usług									
	a) z bud. przeds. usługowych	m^2	—	—	—	—	—	—	—	1.099
	b) z nowego bud. mieszkaniowego	m^2	—	—	—	20	225	—	300	—
	c) wygospodarowanie rezerw	m^2	—	—	—	80	1.198	547	—	280
	E. Ilość instalacji domowych w gazyfikacji bezprzewodowej	odbiorcy	—	—	11	11	230	700	2.089	3.102

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.
Powiatowy Inspektorat Statystyczny.

IV. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

TABL. 20. WYKONANIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W IZBACH w 1937 r. i 1945—60, ORAZ PLANU NA LATA 1961—65.

Lp.	Inwestor	1937	Razem 1945-65	1945-49	1950-55	1956-60	1961	1962	1963	1964	1965	1961-65 plan	1961-65 wyk.	1961-65 %
1	Miejska Rada Narodowa	—	3.755	54	585	790	146	189	298	811	882	2.550	2.326	91,2
2	Zakłady pracy:	—	8.838	126	738	1.000								
	a) Maz. Zakłady Raf.-Petroch.						639	850	266	1.367	1.105	5.000	4.227	84,5
	b) „Petrobudowa"	—					68	527	556	31	568	1.600	1.750	109,4
	c) PER Naftowego	—					—	—	59	70	134	150	263	175,3
	d) pozostałe zakłady	—					203	203	178	123	27	1.072	734	68,4
3	Budown. ludności:	—												
	a) spółdzielcze	—	2.109	—	—	446	362	300	192	524	285	1.966	1.663	84,6
	b) indywidualne	354	3.354	388	602	740	290	342	260	315	417	1.187	1.624	136,8
	ogółem izb	354	18.056	568	1.925	2.976	1.708	2.411	1.809	3.241	3.418	13.525	12.587	93,0

Źródło: 1) Uchwała Nr V/16/61 Sesji MRN z 27.X.1961 w sprawie 5-letniego planu gospodarczego miasta Płocka w przedmiocie planu bud. izbowego na lata 1961—65.
2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN.
3) Rok 1937 — Statystyka Polski — ruch budowlany w miastach. Wyd. GUS Warszawa 1939 r. Zbudowano 47 nowych budynków o kubaturze 44.334 m³, mieszkań 128, izb 349. Nadbudowano 2 budynki — 368 m³, mieszkań 2, izb 5.

TABL. 21. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE MRN W LATACH 1961—65. STRUKTURA MIESZKAŃ

Lata	Izb	Mieszkania typu:						Powierzchnia użytkowa mieszkań m²
		Razem	M1	M2	M3	M4	M5	
1961	146	54	2	6	12	22	12	2.222
1962	189	83	—	42	4	32	5	2.895
1963	298	112	—	22	38	30	22	5.768
1964	811	274	—	28	91	100	55	11.503
1965	882	357	3	52	183	82	37	13.860
Razem	2.326	880	5	150	328	266	131	36.248

Źródło: Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Płocku.

TABL. 22. BUDOWNICTWO INDYWIDUALNE (DOMKI JEDNORODZINNE)

Lp.	Wyszczególnienie	miary Jedn.	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Liczba domków jednorodzinnych oddanych do użytku	szt.	56	62	68	74	89	72	81	100
2	Ilość izb	izb	216	224	277	290	342	260	315	417
3	Powierzchnia użytkowa mieszkań ogółem	m²	3.942	4.630	6.841	5.352	6.451	4.984	5.897	7.718
4	Przeciętna powierzchnia użytk. domku	„	70,4	74,6	100,6	72,3	72,5	69,2	72,8	77,2

Źródło: Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium MRN.

TABL. 23. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W 1965 r.

Lp.	Inwestor	Izby	Mieszkania	Powierzchnia użytk. mieszkań m²	
				ogółem	przec. wielkość mieszkania
1	Miejska Rada Narodowa	882	357	13.860	39,0
2	Zakłady Pracy	1.834	653	25.150	38,5
3	Spółdzielnie Mieszkaniowe	285	96	4.027	41,9
4	Domki jednorodzinne	417	100	7.718	77,2
	Razem	3.418	1.206	50.755	42,1

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN

V. BUDYNKI I MIESZKANIA

TABL. 24. BUDYNKI MIESZKALNE, MIESZKANIA, IZBY, LUDNOŚĆ I GOSPODARSTWA DOMOWE

Lata	Budynki mieszkalne	Mieszkania	Ludność w mieszkaniach	Izby	Przec. ilość osób na izbę	Osób na mieszkanie	Osób na budynek	Izb na mieszkanie	Gospodarstwa domowe		
									ilość	osób na gospodarstwo dom.	gosp. na 1000 mieszkań
					w liczbach bezwzględnych						
1921	1.126	5.515	24.330	12.782	1,90	4,41	21,6	2,33	6.031	4,03	109
1931	1.652	7.043	31.042	14.851	2,08	4,41	18,8	2,01	8.436	3,68	120
1950	1.754	7.702	31.953	17.101	1,87	4,15	18,2	2,22	11.250	2,84	146
1960	2.507	10.126	40.826	22.753	1,79	4,03	16,3	2,28	12.750	3,20	126
1960[a])	2.701	10.408	42.284[b])	23.699	1,79	4,06	15,7	2,28	13.247[c])	3,21	127
1964	3.099	13.399	54.861	32.368	1,70	4,09	17,7	2,42	.		.
1965[d])	3.203	14.545	58.636	35.686	1,64	4,03	18,3	2,45	.		.

a) w granicach miasta z 2. I. 1962,
b) poza tym 1.583 osób mieszkało w obiektach zbiorowego zakwaterowania i 111 osób w pomieszczeniach prowizorycznych,
c) gospodarstw domowych było ogółem 13.425, a po potrąceniu 178 gospodarstw nietypowych (pomoc domowa, czeladnicy, uczniowie w zawodzie itd.) 13.247.
Z tego 2.599 to gospodarstwa domowe jednoosobowe, 2.621 dwuosobowe, 2.489 trzy, 2.623 cztery, 1.716 pięć, 763 sześć, a 436 siedem i więcej osobowe.
Nadwyżka gospodarstw nad mieszkaniami wynosiła 2.839 (tj. deficyt mieszkań), a więc 27%.
d) dane nieostateczne.

Źródło: 1) Powszechne spisy ludności z lat: 1921, 1931, 1950 i 1960.
2) Prof. dr Adam Andrzejewski „Sytuacja mieszkaniowa Płocka i potrzeby mieszkaniowe związane z rozbudową miasta". Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych Nr 8. Wyd. Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych — Warszawa 1964 r.
3) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

TABL. 25. BUDYNKI MIESZKALNE W 1960 R. WEDŁUG WIEKU I MATERIAŁU ŚCIAN

Lp.	Okres budowy	Mur i inne ogniotrwałe		Drewno		Mur pruski i inne nieogniotrwałe		Ogółem		
		bydynki	izby	bydynki	izby	bydynki	izby	bydynki	izby	ludność w %
1	do 1918	706	10.819	185	574	19	111	910	11.504	51,7
2	1918 — 1944	591	4.920	370	1.170	29	128	990	6.218	27,5
3	1945 — 1950	139	707	103	286	1	3	243	996	4,2
4	1951 — 1955	114	1.227	45	184	5	11	164	1.422	5,5
5	1956 — 1960	339	2.871	45	107	3	8	387	2.986	11,1
	Razem	1.889	20.544	748	2.321	57	261	2.694	23.126	100,0

Źródło: Spis powszechny z 6. XII. 1960 r.

TABL. 26. BUDYNKI I MIESZKANIA W ADMINISTRACJI MZBM W 1960 I 1965 ROKU

Lp.	Lata	Budynki		Mieszkania		Powierzchnia użytkowa mieszkań m²	Osób zameldowanych na stałe	Powierzchnia użytkowa mieszkania na osobę m²
		ogółem	w tym mieszkalne	ilość	izb			
1	1960	423	371	2.761	5.694	98.893	10.249	9,6
2	1965	491	411	5.306	12.893	211.203	22.229	9,5

Źródło: Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych.

TABL. 27. MIESZKANIA WG WIELKOŚCI I ICH ZALUDNIENIE W 1950 I 1960 ROKU

Mieszkania o liczbie izb	1950		1960 a)	
Mieszkania		%		%
ogółem	7.702	100,0	10.408	100,0
w tym: 1-izbowe	1.923	25,0	2.340	22,5
2- „	3.276	42,6	4.300	41,3
3- „	1.761	22,9	2.711	26,6
4- „	491	6,3	749	7,2
5- „ i większe	251	3,2	248	2,4
Ludność w mieszkaniach		%		%
ogółem	31.953	100,0	42.284	100,0
w tym: 1-izbowe	5.724	17,9	6.946	16,4
2- „	12.819	40,1	16.671	39,4
3- „	8.343	26,1	12.774	30,2
4- „	2.955	9,3	4.012	9,5
5- „ i większe	2.112	6,6	1.881	4,5
Liczba osób na izbę				
ogółem	1,87		1,79	
w tym: 1-izbowe	2,98		2,97	
2- „	1,95		1,94	
3- „	1,55		1,53	
4- „	1,50		1,34	
5- „ i większe	1,65		1,37	

a) w granicach miasta z 2. I. 1962 r.

Źródło: Spisy powszechne z 1950 i 1960 r.

TABL. 28. POWIERZCHNIA UŻYTKOWA MIESZKAŃ W 1960, 1964 I 1965 R.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960 a)	1964	1965
1	Izby mieszkane — ogółem	izba	23.699	32.368	35.686
	w administracji:				
	a) MZBM	„	5.694	10.539	13.178
	b) zakładów pracy	„	2.166	3.922	3.949
	c) spółdzielni mieszk.b)	„	440	1.818	2.103
	d) prywatnych	„	15.399	16.089	16.456
2	Powierzchnia użytkowa mieszkań ogółem	m^2	409.174	551.030	600.285
	w administracji:				
	a) MZBM	„	98.893	173.252	211.203
	b) zakładów pracy	„	34.656	57.293	57.652
	c) spółdzielni mieszk.b)	„	7.145	29.158	33.185
	d) prywatnych	„	268.480	291.327	298.245
3	Ludność w mieszkaniach	osób	42.284	54.861	58.636
4	Ilość powierzchni użytkowej mieszkania na 1 osobę — ogółem	m^2	9,7	10,0	10,2

a) w granicach miasta z 2. I. 1962 r.

b) łącznie ze spółdzielnią własnościową domków jednorodzinnych „Oaza".

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

TABL. 29. MIESZKANIA WYPOSAŻONE W INSTALACJE W LATACH 1950, 1960 i 1965 a)

Lp.	Rodzaj wyposażenia	Rok	Mieszkania ogółem	1-izbowe	2-izbowe	3-izbowe	4-izbowe	5 i więcej
1	Mieszkania ogółem	1950	7.702	1.923	3.276	1.761	491	251
		1960	10.408	2.340	4.300	2.771	149	248
		1965	14.545	.	.	.	.	.
	Zaopatrzone w:							
2	Elektryczność	1950	7.026	1.553	3.029	1.720	476	248
		1960	10.195	2.269	4.202	2.745	733	246
		1965	14.443	.	.	.	.	.
3	Gaz bezprzewodowy	1950	—	—	—	—	—	—
		1960	11	2	4	2	—	3
		1965	3.102	.	.	.	.	.
4	Wodociąg	1950	3.371	236	1.231	1.273	412	219
		1960	5.977	637	2.423	2.183	509	205
		1965	10.271	.	.	.	.	.
5	Zlew	1950	3.116	188	1.082	1.220	409	217
		1960	5.550	545	2.207	2.107	436	205
		1965	9.842	.	.	.	.	.
6	Ustęp	1950	1.489	40	321	616	310	202
		1960	2.972	111	803	1.458	407	193
		1965	7.256	.	.	.	.	.
7	W łazienkę	1950	714	20	234	185	168	107
		1960	1.984	54	453	1.002	312	163
		1965	5.480	.	.	.	.	.
8	Centralne ogrzewanie	1950	77	11	30	15	13	8
		1960	271	37	87	83	48	16
		1965	3.865	.	.	.	.	.

a) 1965 r. — dane nieostateczne.
Źródło: 1) Spis Powszechny z 6.XII.1960 r. 2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN

TABL. 30. WYPOSAŻENIE MIESZKAŃ W LATACH 1950, 1960 i 1965 (w odsetkach)

Lp.	Wyszczególnienie		Liczba mieszkań	Elektryczność	Gaz	Wodociąg	Zlew	Ustęp	Łazienka	c.o.
				%						
1	Mieszkania	1950	7.702	91,2	—	43,8	40,5	19,3	9,3	1,0
		1960	10.408	98,0	0,1	57,4	53,3	28,6	19,1	2,6
		1964	13.399	99,2	15,6	68,1	64,9	45,6	34,0	21,0
		1965 a)	14.545	99,3	21,3	70,6	67,6	49,9	37,8	26,7
2	Ludność w mieszkaniach	1950	31.953	92,4	—	49,4	46,1	24,1	12,4	0,9
		1960	42.284	98,1	0,2	60,1	56,2	31,6	21,4	2,4
		1964	54.861	.	.	.	.	.	.	.
		1965	58.636	.	.	.	.	.	.	.

a) 1965 r. — dane nieostateczne

Źródło: 1) Spis powszechny z 6.XII.1960 r.

2) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN

TABL. 31. LOKATORSKIE SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE W 1960 i 1965 r.

Lp.	Lata	Członkowie			Mieszkańcy		Ilość			Powierzchnia użytkowa mieszkań m²
		ogółem	w tym		ogółem	w tym prac. fizyczni	budynków	mieszkań	izb	
			pracown. fizyczni	członków zamieszk. budyn. Spółdzielni						
		1) Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa a)								
1	1960	360	139	75	274	87	3	74	204	3.423
2	1965	881	412	369	1.331	502	11	369	987	16.542
		2) Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa a)								
1	1960	175	118	82	302	98	5	82	236	3.722
2	1965	371	235	368	1.369	418	15	370	1.054	15.911
Razem	1965	1.252	647	737	2.700	920	26	739	2.041	32.453

a) w dniu 18.XII.1965 r. na wspólnym zgromadzeniu delegatów obie spółdzielnie połączyły się pod nazwą „Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa".

b) Zarejestrowanych kandydatów na członków spółdzielni w dniu 31. XII. 1965 r. było 1091.

Źródło: 1) Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa.
2) Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa.

VI. ROZDZIAŁ MIESZKAŃ

TABL. 32. DECYZJE MIEJSKIEJ KOMISJI PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ PRZYZNAJĄCE MIESZKANIA W LATACH 1961—65 a)

Nr rej.	Wyszczególnienie	Przyznano mieszkań			
		Razem	%	robotnicy	prac. umysł.
I	A. Dla Płocczan:				
	Wykwaterowania z pomieszczeń niemieszkalnych (piwnice, sutereny, strychy, niemieszkalne, szopy, komórki itp.) Budynki do wyburzenia (II i III)	223	19	205	18
II	Zużyte technicznie (zagrożone)	218	18	195	23
III	Rozbiórka pod inwestycje	89	6	63	26
IV	Przekwaterowania z lokali nadmiernie zagęszczonych (b)	417	34	344	73
V	a) wykwaterowania z lokali niezbędnych dla poprawy warunków pracy i podniesienia świadczonych usług: przedszkoli, szkół, służby zdrowia, handlu, usług, gastronomii, kultury itp.	56	5	32	24
	b) różne: wyroki sądowe, orzeczenia MKL itp.	31	3	10	21
	Razem — mieszkań	1.034		849	185
				82%	18%
	B. Dla sprowadzonych z zewnątrz niezbędnych w mieście fachowców (c)	142	12		
	C. Dla M.O. (w tym 22 mieszkania w nowym budownictwie)	35	3		
	O g ó ł e m — m i e s z k a ń	1.211	100%		

a) liczby dotyczą tylko mieszkań (nowych i starych) w dyspozycji Miejskiej Rady Narodowej. Stan na 31.XII.1965 r.
b) w Płocku jako lokal „nadmiernie zagęszczony" przyjęto poniżej 4 m^2 łącznie z kuchnią na osobę w/g stanu na dzień 2.I.1962 r.
c) na których sprowadzenie wyraziło zgodę Prezydium MRN na swym posiedzeniu.

Ź r ó d ł o: Miejska Komisja Przydziału Mieszkań Prezydium MRN Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN.

TABL. 33. REALIZACJA DECYZJI — MIEJSKIEJ KOMISJI PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ W LATACH 1961—65 PRZEZ WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH WEDŁUG STANU W DNIU 31. 12. 1965 r. a)

Nr rejestru	Wyszczególnienie	1961		1962		1963		1964		1965		Razem 1961—65		
		plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	%
I	Wykwaterowania z pomieszczeń niemieszkalnych	5	5	37	37	28	26	92	87	61	56	223	211	95
II	Wykwaterowania z budynków zagrożonych	9	9	51	51	61	60	54	51	43	38	218	209	96
III	Rozbiórki pod inwestycje	—	—	4	4	10	10	33	33	42	41	89	88	99
IV	Przekwaterowania z lokali nadmiernie zagęszczonych	2	2	69	69	50	50	77	76	219	207	417	404	97
V	Pozostałe potrzeby:													
	a) wykwaterowanie z lokali niezbędnych przedszkoli, szkół, służby zdrowia, handlu, usług, gastronomii, kultury itp.	3	3	10	10	14	14	8	7	21	20	56	54	97
	b) dla sprowadzonych z zewnątrz fachowców	19	19	17	17	40	40	33	33	33	33	142	142	100
	c) dla MO	3	3	11	11	8	8	9	9	4	4	35	35	100
	d) różne: wyroki sądowe, orzeczenia MKL, itp.	2	2	4	4	4	4	12	11	9	7	31	28	90
	Razem	43	43	203	203	215	212	318	307	432	406	1211	1171	97%

a) Liczby dotyczą tylko mieszkań — w dyspozycji Miejskiej Rady Narodowej.

Źródło: Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN.

TABL. 34. REALIZACJA DECYZJI ZAKŁADOWYCH KOMISJI PRZYDZIAŁÓW MIESZKAŃ I ZARZĄDÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH W LATACH 1961—65

Nr rejestru	Wyszczególnienie	Przydzielono lokali dla:				Razem	
		robotników		prac. umysł.			
		mieszkań	izb	mieszkań	izb	mieszkań	izb
1	2	3	4	5	6	7	8
	A. Dla Płocczan						
I.	Wykwaterowanie z budynków niemieszkalnych	78	203	21	58	99	261
II.	Wykwaterowanie z budynków zagrożonych (zużyte technicznie)	40	116	20	60	60	176
III.	Rozbiórka pod inwestycje	39	111	14	42	53	153
IV.	Wykwaterowanie z lokali nadmiernie zagęszczonych	342	930	359	890	701	1.820
V.	Pozostałe potrzeby — inne						
	B. Dla sprowadzonych z zewnątrz niezbędnych w zakładach i mieście fachowców	543	1.408	1.346	3.889	1.889	5.297
	Razem	1.042	2.768	1.760	4.939	2.802	7.707

Uwaga: Liczby dotyczą wykonanych decyzji w budownictwie zakładów pracy i spółdzielni lokatorskich w/g stanu na dzień 31 grudnia 1965 r. Z budownictwa M.Z.R.iP., „Petrobudowy" i P.E.R.N. na potrzeby hoteli robotniczych czasowo przeznaczono 930 izb (350 mieszkań).

Źródło: Wydział Spraw Lokalowych Prezydium M.R.N.

VII. GOSPODARKA KOMUNALNA

TABL. 35. NAZWY ULIC I PLACÓW W 1965 r.

Lp.	Nazwa ulicy lub placu
	Aleje
1.	W. Broniewskiego
2.	S. Jachowicza
3.	J. Kilińskiego
4.	F. Kobylińskiego
	Ulice
5.	S. Batorego
6.	Bielska
7.	B. Bieruta
8.	Boczna
9.	Błotna
10.	Cicha (R)
11.	Dębowa
12.	Dobrzykowska (R)
13.	Dobrzyńska
14.	Dojazd
15.	Dolna
16.	Długa
17.	Dworcowa
18.	21-go Stycznia
19.	Działkowa
20.	Fabryczna
21.	J. Gagarina
22.	Gęsia
23.	B. Głowackiego
24.	Górka (R)
25.	Górna
26.	Grabówka
27.	Graniczna
28.	Grodzka
29.	Gromadzka (R)
30.	Gwardii Ludowej
31.	Imielnicka
32.	H. Jakubowskiego
33.	Jasna
34.	11-go Listopada
35.	Jerozolimska
36.	Jędrzejewo
37.	Jodłowa
38.	Kacza
39.	Klinowa (R)
40.	Klonowa
41.	Kobiałka
42.	J. Kochanowskiego
42.	Kolegialna
44.	Kolejowa (R)
45.	M. Konopnickiej
46.	Kościelna (R)
47.	T. Kościuszki
48.	Kostrogaj
49.	Kozia
50.	Krakówka (R)
51.	Kredytowa
52.	Kręta (R)
53.	Królewiecka
54.	Krótka
55.	Krzywa
56.	J. Kwiatka
57.	Kwiatowa
58.	I. Lasockiego
59.	T. Lenartowicza
60.	Leśna (R)
61.	Letnia
62.	Lotników
63.	Łączna
64.	Łąkowa
65.	I. Łukasiewicza
66.	Mała
67.	St. Małachowskiego
68.	Maneżowa
69.	Maszewska
70.	Medyczna
71.	A. Mickiewicza
72.	Miła
73.	Miodowa
74.	Mostowa

Lp.	Nazwa ulicy lub placu	Lp.	Nazwa ulicy lub placu
75.	Niecała	116.	Sosnowa
76.	Norbertańska	117.	Sportowa
77.	Oaza	118.	Spółdzielcza (R)
78.	Obrońców	119.	Strażacka (R)
79.	Obrońców Stalingradu	120.	Stoczniowa (R)
80.	Ogrodowa (R)	121.	Strzelecka
81.	Okopowa (R)	122.	Sucha
82.	Okólna	123.	Sukcesorska (R)
83.	S. Okrzei	124.	Szkolna
84.	Ostatnia	125.	F. Szopena
85.	Otolińska	126.	Szpitalna
86.	Z. Padlewskiego	127.	Środkowa
87.	Parowa	128.	K. Świerczewskiego
88.	Partyzantów	129.	Świerkowa
89.	Paśniki	130.	Tartaczna (R)
90.	Piaskowa (R)	131.	Teatralna
91.	Piekarska	132.	Topolowa
32.	1-go Maja	133.	Torowa
93.	Piękna	134.	Traktowa
94.	Podchorążych	135.	3-go Maja
95.	Polna	136.	Tumska
96.	Południowa	137.	Ukośna (R)
97.	Popłacińska (R)	138.	Ułańska
98.	Poprzeczna	139.	Warszawska
99.	Portowa (R)	140.	Wąska (R)
100.	Powstańców	141.	Wiadukt
101.	Północna	142.	Wiatraczna
102.	Przemysłowa	143.	Wesoła
103.	Przeskok	144.	Widok
104.	Przesmyk (R)	145.	J. Wieczorka
105.	Rewolucji Kubańskiej	146.	Wiejska
106.	Rolna	147.	Wiślana
107.	Rybaki	148.	Wolnej Afryki
108.	Sadowa	149.	Wronia
109.	Salezjańska	150.	Wschodna
110.	Saperska (R)	151.	Wspólna
111.	H. Sienkiewicza	152.	Wygon (R)
112.	Sienna	153.	Wyszogrodzka
113.	Sierpecka	154.	Zacisze
114.	J. Słowackiego	155.	Zalesie
115.	Smolna	156.	Zaułek

Lp.	Nazwa ulicy lub placu	Lp.	Nazwa ulicy lub placu
157.	M. Zdziarskiego	167.	Manifestu Lipcowego
158.	Zduńska	168.	G. Narutowicza
159.	W. Zglenickiego	169.	M. Nowotki
160.	Zielna	170.	Nowy Rynek
161.	Zielona (R)	171.	Obrońców Warszawy
162.	Żabia	172.	13-tu Straconych
163.	Żytnia	173.	Zielony
164.	Żwirki i Wigury		
	Place		**Mosty**
165.	J. Dąbrowskiego	174.	Ludowego Wojska Polskiego (przez Wisłę)
166.	E. Jurgensa		

Uwaga: (R) Radziwie.

Nazwy ulic i rynków sprzed 100 laty

1. Dobrzyńska
2. Zduńska
3. Bielska
4. Jerozolimska
6. Tylna } obecnie uliczki na
5. Synagogalna } Pl. 13 Straconych
7. Szeroka
8. Kolegialna
9. Grodzka
10. Jezuicka (przedtem Świętomichalska, później Gimnazjalna i obecnie Małachowskiego)
11. Piekarska
12. Teatralna
13. Tumska
14. Więzienna (obecnie H. Sienkiewicza)
15. Królewiecka
16. Warszawska
17. Dominikańska (ob. 1-go Maja)
18. Aleksandryjska (ob. T. Kościuszki)
19. Misjonarska (ob. B. Bieruta)
20. Płońska (ob. Z. Padlewskiego)
21. Ostatnia
22. Mostowa
23. Nadwiślańska
24. Parowa
25. Błonie (ob. J. Gagarina)
26. Okopowa
27. Aleje (ob. Aleje K. J. K.)
28. Rynek Stary Główny (ob. Pl. M. Nowotki)
29. Rynek Kanoniczny (ob. Pl. G. Narutowicza)

Nadłuższe ulice w 1965 r.

1.	Bielska	5,8 km
2.	Długa	3,7 km
3.	Dobrzykowska	3,1 km
3.	Łukasiewicza	2,9 km
5.	Dobrzyńska	2,9 km

Najkrótsze ulice

1.	Poprzeczna	50 m
2.	Boczna	80 m
3.	Wiślana	100 m

Najszersze ulice

(granica linii regulacyjnych)

1.	Łukasiewicza	40 m
2.	Kwiatka	30 m
3.	Jachowicza	27 m

Najwęższe ulice

1.	Ogrodowa	3 m
2.	Gęsia	3 m
3.	Kozia	1,80 m

Źródło: 1. Miejska Pracownia Geodezyjna;

2. Magistrat m. Płocka. Opis topograficzny i statystyczno-historyczny miasta gubernialnego Płocka 1860 r. (Rękopis w Towarzystwie Naukowym Płockim).

TABL. 36. STAN ZAGOSPODAROWANIA ULIC I PLACÓW

Lp.	Nawierzchnia		1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965 a)
1	Ulepszona: (kostkowa, klinkierowa, betonowa, z płyt kam-beton i bitumiczna)	km	5,4	9,3	10,4	13,9	24,8	28,9	34,4	43,8	40,6
	powierzchnia:	m²	42.800	67.033	76.000	100,100	169.500	191.400	235.000	231.764	300.082
2	nieulepszona: (brukowa i tłuczeniowa)	km	24,6	27,0	30,0	30,0	34,1	31,6	26,7	25,1	24,3
	powierzchnia:	m²	172.200	203.400	229.889	212.500	231.600	223.400	193.200	181.300	147.342
3	nieurządzona: (gruntowa i żużlowa)	km	21,0	19,8	18,5	27,4	38,5	49,7	49,1	46,9	52,1
	powierzchnia:		135.500	126.200	116.390	163.700	231.200	263.700	259.700	242.850	289.834
	ogółem długość	km	51,0	56,1	58,9	71,3	97,4	110,2	110,2	115,8	117,0
	powierzchnia:	m²	351.500	396.633	422.279	476.300	632.300	678.500	687.900	745.914	737.258
4	chodniki miejskie (z płyt betonowych)	km	33,0	45,7	49,0	58,1	61,1	64,1	64,9	73,2	69,2
	powierzchnia:	m²	66.500	94.879	101.000	118.400	125.200	129.700	136.000	158.021	147.871

a) dane za 1965 r. zgodne z przeprowadzoną inwentaryzacją.

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

TABL. 37. STAN OŚWIETLENIA ULICZNEGO (ILOŚĆ PUNKTÓW ŚWIETLNYCH)

Lp.	Rodzaj oświetlenia	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	żarowe	390	449	556	525	518	472	295	213	200
2	jarzeniowe	—	—	—	91	195	286	286	291	295
3	rtęciowe	—	—	—	—	—	39	243	486	566
	ogółem sztuk	390	449	556	616	713	797	824	990	1.061

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

TABL. 38. ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA

Lp.	Wyszczególnienie	Jed.n miary	1955	1955	1960	1964	1965
1	Wozy konne	sztuk	10	10	12	10	6[a])
2	Konie	„	16	11	11	4	—
3	Samochody ciężarowe „Star"	„	1	2	2	3	2
4	Ciągniki C-325 i C-328 z zesp. przyczep	„	—	—	—	3	2
5	Samochody do bezpyl. wywozu nieczystości „Ifa"	„	—	—	—	3	3
6	Samochody do bezpyl. wywozu nieczystości „Skoda"	„	—	—	—	2	2
7	Polewaczki „Star"	„	—	—	—	3	3
8	Samochody asenizacyjne	„	—	—	—	2	2
9	Ilość pojemników (typ SN 110) na śmieci	„	—	—	301	3.811	4.196
10	Powierzchnia oczyszczania m^2	tys.	109	109	232	298	300
11	Wywóz nieczystości stałych m^3	„	9	19	38	58	57
12	Ilość zatrudnionych	osób	46	56	87	100	98
	w tym: omiataczy ulic	„	20	20	40	39	35

a) 6 wozów postawionych do upłynnienia.

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

TABL. 39. REALIZACJA PROGRAMU PORZĄDKOWANIA I MODERNIZACJI ŚRODMIEŚCIA

W 1961 r. na zapleczach (podwórkach) domów płockiego śródmieścia (w granicach Alei i Wisły — 200 ha) znajdowały się:
3.000 w większości samowolnie pobudowane komórki (stajenki),
411 otwarte — nieskanalizowane ustępy,
602 śmietniki (doły na śmiecie),
ok. 160.000 m^2 murów budynków mieszkalnych nie posiadało tynków.
Postanowiono, że w 1962 r. uporządkuje i zmodernizuje się podgrodzie Rybaki, w 1963—64 Stare Miasto,
do 1966 — zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka — Śródmieście, a do 1970 — koniec obecnej 5-latki — całe miasto.
Zakłada się, aby — przy pomocy czynów społecznych mieszkańców — każde podwórko stało się urządzeniem kulturalno-sportowym pod gołym niebem.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	Wykonano			
			1962	1963	1964	1965
1	Ilość zlikwidowanych komórek (stajenek — ogółem	szt.	121	307	408	380
	w tym na posesjach MZBM	„	11	110	150	180
2	Wybudowano komórek:					
	a) tradycyjnych z cegły (silikatowej)	„	111	20	5	15
	b) z prefabrykatów	„	—	69	369	203
3	Ilość rozebranych otwartych ustępów nieskanalizowanych — ogółem	„	8	10	17	24
	w tym na posesjach MZBM	„	2	5	7	13
4	Ilość wybudowanych ubikacji spłukiwanych (w suterenach na korytarzach itp.) — ogółem	„	4	41	63	86
	o ilości oczek	„	8	52	70	80
	w tym na posesjach MZBM	„	4	15	32	42
	o ilości oczek	„	6	20	40	42
5	Ilość wykonanych podłączeń wodno-kanalizacyjnych dla przyłączenia zbudowanych ubikacji — ogółem	„	—	58	30	37
6	Ilość zlikwidowanych śmietników	„	—	3	40	32
	w tym: na posesjach MZBM	„	—	—	10	27
7	Ilość wybudowanych altanek na pojemniki	„	—	3	16	32
8	Stan pojemników w mieście — ogółem	„	2.209	2.739	3.811	4.196
	w tym na posejach MZBM	„	509	761	1.027	1.360
9	Ułożono trwałych nawierzchni na podwórkach ew. wewnętrznych uliczkach	m^2	—	—	3.000	3.618
10	Ilość wykonanych piaskownic dla dzieci	szt.	2	3	10	6
11	Ilość wykonanych tynków budynkach mieszkalnych — ogółem	m^2	9.800	8.830	25.279	3.300
	w tym na budynkach MZBM	„	1.600	2.850	8.301	500
12	Kolorystykę otrzymało	szt.	—	—	126	2
	budynków	m^2	—	—	34.563	560

Uwaga:

a) Na Starym Mieście w 1960 r. w 3.486 izbach mieszkało 6.830 osób, a w 1965 r. w 3.582 izbach mieszkało 6.418 osób;

b) W Śródmieściu w 1960 r. w 14.696 izbach mieszkało 26.103 osób a w 1965 r. w 17.917 izbach mieszkało już 29.447 osób.

Oznacza to, że na terenie liczącym 4,4% obszaru miasta (bez Wisły) mieszka prawie połowa ludności.

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN

TABL. 40. MIEJSKIE WODOCIĄGI I KANALIZACJA

Lata	Długość czynnej sieci			Ilość mieszkańców a) korzystających z połączenia				Budynki podłączone do sieci ogółem		Liczba budynków sztuk
	rozdzielczej (magistralnej)	połączenia do budynków mieszkalnych		w budynku		w mieszkaniu				
	km	km	sztuk	osób	%	osób	%	sztuk	%	
Wodociągi										
1938	23,6	6,0	515	17.350	51,2	.	.	539	31,8	1.696
1950	26,6	9,6	610	21.600	69,3	.	.	733	41,8	1.754
1955	30,4	12,4	658	26.900	72,6	.	.	931	42,3	2.198
1960	31,6	16,7	852	31.495	73,5	.	.	1.091	43,5	2.507
1961	34,3	17,2	902	32.656	71,4	.	.	1.173	45,1	2.598
1962	35,7	17,7	1.159	33.394	70,1	.	.	1.446	49,6	2.911
1963	41,2	18,3	1.218	34.573	69,8	.	.	1.501	50,1	2.996
1964	43,2	20,3	1.310	36.172	69,2	.	.	1.599	51,1	3.099
1965	43,3	21,3	1.373	38.806	71,2	.	.	1.671	52,1	3.203
Kanalizacja										
1938	18,9	3,1	419	15.180	44,8	.	.	494	29,1	1.696
1950	25,0	4,9	460	19.330	62,0	.	.	690	39,3	1.754
1955	25,9	6,1	513	24,500	66,1	.	.	710	32,3	2.198
1960	26,5	8,2	559	28.215	65,9	.	.	825	32,9	2.507
1961	27,2	8,5	576	29.160	63,7	.	.	836	32,1	2.598
1962	28,3	9,1	856	29.738	62,4	.	.	1.097	37,6	2.911
1963	32,8	9,3	877	30.773	62,1	.	.	1.118	37,3	2.996
1964	35,6	10,0	908	31.888	61,0	.	.	1.153	37,2	3.099
1965	35,6	10,4	938	34.738	63,7	.	.	1.190	37,1	3.203

a) zameldowanych na stałe.

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

TABL. 41. ZUŻYCIE WODY

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Zużycie wody na potrzeby własne	tys. m³	4,0	7,0	20,3	194,3	268,0	166,5	209,8	265,8	250,0
2	Straty w sieci	tys. m³	21,6	28,3	56,9	99,3	120,9	130,2	152,2	193,0	237,0
3	Zużycie wody w gospodarstwach domowych	tys. m³	233,0	481,0	687,3	780,9	879,2	1.046,0	1.249,9	1.432,2	1.608,6
4	Wskaźniki zużycia wody na 1 stałego mieszkańca										
	a) w gospodarstwach domowych	litrów na dobę	19	43	51	50	52	60	69	75	80
	b) korzystającego z wodociągu w gospodarstwie domowym	litrów na dobę	37	61	70	68	74	86	99	109	114

U w a g a : Zużycie wody wynosiło w latach

1897 — 48.266 m³	1917 — 198.108 m³
1902 — 76.794 m³	1922 — 239.972 m³
1907 — 111.312 m³	1927 — 265.528 m³
1912 — 156.433 m³	1938 — 318.600 m³

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

TABL. 42. DŁUGOŚĆ MIEJSKIEJ SIECI ENERGETYCZNEJ NISKIEGO NAPIĘCIA ORAZ ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Lata	Długość miejskiej sieci ulicznej niskiego napięcia w km		Ilość odbiorców (zainstalowanych liczników)	Zużycie energii elektrycznej rocznie				
				w milionach kWh			na 1 mieszkańca (zameld. na stałe) w kWh	
				przemysł i inne		gospodarstwa domowe	ogółem	w tym gospodarstwa domowe
	kablowa	napowietrzna			w tym oświetlenie ulic i placów			
1938	11,015	22,200	6.017	2,14	0,28	1,25	100	37
1950	18,250	49.360	8.135	9,48	0,36	3,11	404	100
1955	20,650	67,315	9.898	11,29	0,44	4,49	426	121
1960	23,402	90,811	11.814	16,80	0,50	5,47	520	128
1961	23,763	93,926	12.320	19,15	0,48	6,84	568	150
1962	35,242	97,119	13.019	22,94	0,48	7,22	634	152
1963	36,515	100,848	13.727	27,28	0,47	7,58	704	153
1964	36,996	104,464	14.436	70,16	0,59	8,37	1.504	160
1965	42,400	107,000	15.755	123,75	0,77	8,65	2.430	157

Źródło: Zakład Energetyczny w Płocku.

TABL. 43. HOTELE a)

Lata	Ilość	Pokoje	Łóżka stałe
1938	6	78	195
1950	1	13	46
1955	1	13	46
1960	1	13	46
1961	2	45	172
1962	2	63	196
1963	2	63	196
1964	3	193	398
1965	3	193	398

a) bez hoteli zakładowych oraz schronisk szkolnych.

TABL. 44. ŁÓŻKA, WIELKOŚĆ I ILOŚĆ POKOI W HOTELACH w 1965 ROKU

Lp.	Nazwa hotelu	Kategoria	Łóżka stałe	Ilość pokoi						
				1 osob.	2 osob.	2 osob. apartam.	3 osob.	4 osob.	14 osob.	ogółem
1	Miejski — MPGK	II	100	2	20	—	18	1	—	41
2	Dom Wycieczkowy — PTTK	I	126	—	14	—	14	—	4	32
3	Orbis — Petropol	S	172	68	48	4	—	—	—	120
	Ogółem		398	70	82	4	32	1	4	193

Uwaga: W końcu 1965 r. oddano do użytku Stację Obsługi Samochodów PZPT przy ul. Bielskiej 51, przy której znajduje się hotelik 14-łóżkowy (6 pokoi) z kawiarnią (26 miejsc).

Źródło: informacja kierownictwa poszczególnych hoteli.

TABL. 45. ZIELEŃ MIEJSKA

Lata	Powierzchnia zieleni (parki, lasy, zieleńce, skwery i pasy zieleni przyulicznej a)		Powierzchnia kwietników sezonowych b)	Ilość róż		Ilość drzew	Ławki parkowe
				szlachetnych	parkowych		
	ha	na 1 mieszk. zam. na stałe m²	m²	szt.	szt.	szt.	szt.
1938	33,5	9,9	.	.	.	.	.
1950	35,4	11,4	4.216	510	7.200	6.728	250
1955	35,4	9,6	4.807	570	10.500	7.830	294
1960	49,2	11,5	5.183	1.800	13.200	9.086	430
1965	58,2	10,6	3.215	5.200	19.225	13.418	663

a) bez zieleni osiedlowej (wewnątrz blokowej) i przemysłowej, oraz bez zieleni w ogrodzie ZOO (7,8 ha) i zieleni 9 cmentarzy (19,67 ha). Nie wliczono także zieleni pracowniczych ogrodów działkowych (58,2 ha)

b) powierzchnia corocznie obsadzona kwiatami jednorocznymi.

Ilość krzewów jest trudna do ustalenia. W przybliżeniu ok. 105.000 sztuk.

Źródło: Zarząd Zieleni Miejskiej.

TABL. 46. MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1955	1960	1964	1965
1	Zwierzęta	szt.	349	697	727	780
2	Liczba gatunków	..	62	95	135	165
3	Gady	„	2	8	45	49a)
4	Ilość zwiedzających	osób	40.000	78.000	95.000	117.000
5	Ilość zatrudnionych	„	11	14	26	28

a) Wzrastająca ilość gadów jest wynikiem specjalizacji ZOO w tym kierunku.

ZOO w Płocku założone z inicjatywy społeczeństwa w 1951 r. jest jednym z dziesięciu tego rodzaju obiektów w Polsce.

Do najciekawszych okazów należą: słoń „Petra", kolekcja wielkich kotów, tapiry, kapibara, kangury, wielbłądy, flamingi, kolekcja gadów (anakonda), mara (zając patagoński), kot górski z Argentyny, ptaki skrzydłoszpony, orły aguja, ślepowrony, sroki argentyńskie, krokodyl kubański, żółwie żabogłowe i inne.

Jedyne w Polsce zwierzęta:

karakara, skrzydłoszpony, pelikany kubańskie, gady kubańskie, niedźwiedź okularowy z Peru, jeż drzewny z Peru, suchak i kułan.

ZOO w Płocku prowadzi bezdewizową wymianę zwierząt z Ogrodami Ameryki Łacińskiej, głównie z Kubą i Argentyną. Niebawem rozpocznie się budowa nowoczesnego akwarium-herpetarium z ośrodkiem dydaktycznym dla młodzieży szkolnej i laboratorium dla naukowców pragnących prowadzić badania na materiale ZOO.

Źródło: Miejski Ogród Zoologiczny.

TABL. 47. PRACOWNICZE OGRODY DZIAŁKOWE

Lata	Powierzchnia w hektarach	Liczba działek		Przeciętna wielkość działki m²
		miejskich	zakładowych	
1938	7,60	140	.	543
1950	7,60	140	.	543
1955	68,74	820	560	498
1960	55,10	740	360	501
1964	47,50	640	360	475
1965	58,20	940	220	500

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

TABL. 48. POWIERZCHNIA CMENTARZY W 1965 r.

Lp.	Wyszczególnienie	ha
1	Cmentarz katolicki przy ul. Wieczorka a)	2,35
2	Cmentarz katolicki przy Al. Kobylińskiego	6,13
3	Cmentarz katolicki w Radziwiu	2,58
4	Cmentarz prawosławny	1,47
5	Cmentarz mariawicki	0,55
6	Cmentarz ewangelicki	1,97
7	Cmentarz żydowski	3,68
8	Cmentarz wojskowy	0,70
9	Cmentarz ewangelicki przy ul. Imielnickiej a)	0,24
10	Cmentarz komunalny przy ul. Bielskiej b)	6,25
		25,92

a) zamknięte w 1965 r.

b) w budowie, bez zieleni.

Źródło: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

VIII. ROLNICTWO

TABL. 49. POWIERZCHNIA GRUNTÓW W/G SPOSOBU UZYTKOWANIA

w 1960 i 1965 r. (stan w czerwcu)

Lp.	Wyszczególnienie	1960		1965	
		ha	%	ha	%
	Powierzchnia — obszar miasta ogółem	3.118	100,0	5.194	100,0
1	I. Użytki rolne — razem	1.604	—	2.445	—
	a) grunty orne	1.221	39,0	1.916	36,7
	b) sady	267	8,6	308	6,0
	c) łąki	71	2,3	128	2,5
	d) pastwiska	45	1,4	93	1,8
2	II. Lasy i szkółki	6	0,2	24	0,5
3	III. Pozostałe grunty, wody i nieużytki	1.508	—	2.707	—
	a) rzeki i inne wody	579	18,6	682	13,2
	b) pod zabudowaniami	821	26,4	1.825	35,4
	c) inne	108	3,5	200	3,9

Źródło: 1) Miejska Pracownia Geodezyjna

2) Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN

TABL. 50. POWIERZCHNIA ZASIEWÓW W HEKTARACH I PLONY W KWINTALACH W INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Stan w czerwcu

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1965
1	Zasiewy — ogółem	ha	.	998	1.237	1.331	1.747
	w tym: 4 zboża	„	.	287	416	425	743
	ziemniaki	„	.	230	287	350	487
	buraki cukrowe	„	.	62	68	70	127
	warzywa	„	.	140	320	218	286
2	Plony: 4 zboża	q/ha	.	17,0	17,1	17,4	18,5
	ziemniaki	„	.	120	125	131	160
	buraki cukrowe	„	.	223	226	267	270

Źródło: Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN

TABL. 51. INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE

Wielkość gospodarstw wg powierzchni w ha	Gospodarstwa										Powierzchnia ogólna	
	1938	1950	1955	1960	1965	1938	1950	1955	1960	1965	1960	1965
	w liczbach bezwzględnych					powierzchnia ogólna ha					w odsetkach	
Ogółem	1.149	1.360	1.400	1.524		1.190	1.450	1.521	2.430		100	100
0,1 — 2	984	1.160	1.185	1.157		459	520	550	718		37	30
2 — 5	126	147	160	240		414	470	506	745		33	31
5 — 7	25	30	30	82		149	180	180	467		12	19
7 — 10	8	11	13	26		64	88	102	219		6	9
pow. 10	6	12	12	19		104	183	183	281		12	11
Przeciętna wielkość gospodarstwa ha	×	×	×	×		1,03	1,06	1,08	1,59		×	×

Źródło: Powiatowy Inspektorat Statystyczny

TABL. 52. ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE W SZTUKACH (stan w czerwcu)

Lp.	Wyszczególnienie	1921	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Bydło	487	408	512	429	406	844	813	914	904
	w tym krowy	.	309	452	375	336	672	655	646	665
2	Trzoda chlewna a)	875	450	991	707	784	1.436	1.079	1.338	1.361
	w tym maciory	.	100	26	101	121	210	101	161	159
3	Owce	15	12	47	65	60	174	112	139	170
4	Konie	349	309	327	354	357	468	428	466	425

a) bez tuczarni trzody chlewnej.

Źródło: 1) Powiatowy Inspektorat Statystyczny

2) Rok 1921. Dziennik Zarządu m. Płocka 1922—23 r. Wyd. Magistrat m. Płocka. Płock

IX. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

TABL. 53. POJAZDY SAMOCHODOWE

Lp.	Rodzaje pojazdów	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Motocykle i skutery	18	190	360	1.391	1.615	1.870	2.212	2.556	2.736
2	Samochody osobowe									
	a) prywatne	34	20	48	157	189	252	323	391	533
	b) uspołecznione	32	22	30	50	53	72	79	104	99
	c) taksówki samoch.	38	8	12	14	16	22	32	32	46
3	Samochody ciężar.	77	185	210	390	545	666	746	432	697
4	Furgonetki	—	—	—	59	143	166	239	316	330
5	Ciągniki	—	25	38	93	98	165	177	155	172
6	Autobusy	36								
	a) MPGK	—	—	—	13	28	42	54	77	92
	b) PKS	—	22	30	54	67	84	107	160	114
	c) Inne	—	2	2	8	13	13	11	12	14
7	Mikrobusy	—	—	—	2	4	5	7	8	8
8	Samochody sanitar.	—	6	6	10	10	15	16	15	18
9	Inne pojazdy samochodowe, przyczepy, nacz. akumulatorowe itp.	—	70	140	356	392	459	494	501	466
		235	550	876	2.597	3.173	3.831	4.497	4.759	5.325

Źródło: Wydział Komunikacji Prezydium MRN.

TABL. 54. MOTOROWERY I ROWERY a)

Lp.	Rodzaje i pojazdy	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Motorowery	—	15	40	71	231	329	418	593	635
2	Rowery	.	314	2462	3594	4650	5960	.	.	.

a) rowerów od 1963 r. nie rejestruje się.

Źródło: Wydział Komunikacij Prezydium MRN.

TABL. 55. MIEJSKA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA a)

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Ilość autobusów	sztuk	13	28	42	54	77	92
2	Współczynnik gotow. tech.	%	80	79	79	75	76	76
3	Długość czynnych tras:							
	a) linie otwarte	km	82	73	73	114	114	120
	b) linie zamknięte „P" b)	„	58	375	1.069	1.163	1.607	1.918
4	Przewóz pasażerów — osób	tys.	1.532	2.578	4.392	6.574	7.797	8.128
	a) linie otwarte	„	1.289	2.088	3.139	4.222	4.998	4.831
	b) linie zamknięte „P" b) osób	„	243	490	1.253	2.352	2.799	3.297
5	Ilość przejechanych wozo/km	„	624	757	1.212	1.778	2.076	2.286
6	Koszt własny na 1 wozo/km	zł	5,14	6,95	6,97	6,83	7.06	7,36
7	Wpływ—sprzedaż 1 wozo/km	„	5,19	7,27	7,12	6,62	7,00	7,51
8	Wpływ zł	tys.	2.348	5.497	8.627	11.766	14.527	17.205
9	Zysk—strata zł	„	+133	+237	+176	—379	—85	+376
10	Ilość zatrudnionych	osób	76	90	153	172	204	209
	w tym: kierowcy	„	20	28	49	65	71	72

a) M. K. A. powstała 1. I. 1960 r. na podstawie uchwały PMRN w Płocku nr V/4/60 z dnia 27. I. 1960 r.

b) przewozy zamknięte dla potrzeb Kombinatu Rafineryjno-Petrochemicznego i innych zakładów.

Źródło: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

TABL. 56. USŁUGI TELEKOMUNIKACYJNE

Lp.	Nazwa usługi	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1964	1965
1	Aparatów telefonicznych							
	a) w mieszkaniach	abon	260	400	606	861	1.404	1.635
	b) w instytucjach	„	220	280	392	626	1.292	1.367
2	Rozmów telefonicznych	tys.						
	a) miejscowych	szt.	325,9	462,0	668,0	746,7	8.102,2	10.522,8
	b) międzymiastowych	„	81,6	115,5	167,0	298,9	433,8	471,3
3	Nadane telegramy	„	12,0	16,1	20,5	22,3	34,5	47,0

Źródło: Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny

X. HANDEL. GASTRONOMIA

TABL. 57. ILOŚĆ PUNKTÓW HANDLU DETALICZNEGO, DROBNO - DETALICZNEGO I ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH. Stan w dniu 31. XII.

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
	A. Sieć punktów ogółem (1+2)	.	231	333	316	327	340	344	350	346
1	Handel uspołeczniony: a)	.	109	203	236	249	264	277	287	284
	sklepy	.	86	150	166	162	163	170	170	165
	kioski	.	23	53	70	87	101	107	117	119
2	Handel prywatny:	.	122	116	80	78	76	67	63	62
	sklepy	.	34	31	27	26	28	26	28	28
	kioski	.	88	85	53	52	48	41	35	34
3	Liczba ludności b) na 1 punkt sprzedaży	.	143	113	140	146	146	161	165	179
4	B. Zakłady gastronomiczne c)	.	.	12	14	14	15	15	20	22

a) łącznie z kioskami „Ruch",

b) stałej i czasowej

c) w tym 2 sklepy Płockich Zakładów Gastronomicznych.

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

TABL. 58. SPRZEDAŻ W USPOŁECZNIONYM HANDLU DETALICZNYM

Lata	Ogółem	Towary		Ogółem	Towary		Ludność zameldowana na stałe i czasowo	
		żywnościowe	nieżywnościowe		żywnościowe	nieżywnościowe		
	w tysiącach zł			w odsetkach			osób	Na 1 mieszkańca złotych
1955	257.900	133.030	124.870	100,0	51,6	48,4	37.735	6.834.—
1960	477.749	191.518	286.231	100,0	40,1	59,9	44.291	10.786.—
1961	581.179	229.582	351.597	100,0	39,5	60,5	47.718	12.179.—
1962	636.660	286.405	350.255	100,0	45,0	55,0	50.793	12.534.—
1963	681.690	317.591	364.099	100,0	46,6	53,4	54.542	12.498.—
1964	756.300	361.118	395.182	100,0	47,6	52,4	57.861	13.714.—
1965	860.402	377.399	483.003	100,0	43,8	56,2	61.636	13.958.—

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

TABL. 59. HANDEL DETALICZNY. SPRZEDAŻ NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW W 1960 I 1965 R.

Lp.	Artykuły	Jedn. miary	1960	1965	Wskaźnik wzrostu 1960 = 100%
	A. Żywnościowe				
1	mąka pszenna	ton	817	2.560	313
2	herbata	kg	7.425	8.900	119
3	kawa naturalna	„	3.669	8.880	242
4	miód naturalny	„	1.600	4.680	292
5	ryż	ton	105	116	110
6	dżem	„	25	78	292
7	mięso, wędliny i tłuszcze	„	1.084	3.250	299
8	cukierki	„	236	535	226
9	ryby	„	339	742	219
10	mleko	tys. l.	1.823	3.763	206
11	masło	ton	145	227	156
12	śmietana	litrów	40.181	174.500	435
13	margaryna i ceres	ton	83	279	336
14	makaron	„	128	160	125
15	galanteria czekoladowa	„	24	61	254
16	cukier	„	1.298	1.880	145
17	czekolada	„	9	12	133
18	piwo	tys. l.	711	1.220	171
19	papierosy	mln	66	109	165
20	przetwory owocowe	ton	116	163	140
	B. Przemysłowe				
21	obuwie	tys. par	168	294	175
22	motocykle	sztuk	471	541	114
23	motorowery	„	113	510	451
24	rowery	„	1.973	920	46
25	maszyny do szycia	„	460	141	31
26	lodówki	„	171	542	317
27	pralki	„	1.768	1.055	59
28	radia	„	2.172	1.890	87
29	telewizory	„	671	1.110	165
30	węgiel i koks	ton	23.038	39.700	172
31	mydło	„	126	243	193
32	proszki i środki do prania	„	188	251	133
33	meble	mln zł	16,5	28,2	171

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

TABL.60. LOKALE I MIEJSCA KONSUMPCYJNE W OTWARTYCH ZAKŁADACH GASTRONOMICZNYCH W 1960 I 1965 ROKU

Lp.	Nazwa zakładu	Właściciel	Rodzaj i kateg.	Ilość miejsc		Rok otwarcia	Z alkoholem lub bez
				1960	1965		
1	„Pod Strzechą"	Pł. Zakł. Gastr.	Restauracja k. III	100	80	1952	z alkoholem
2	„Kolorowa"	„ „ „	Restauracja k. II	100	93	1959	z alkoholem
3	„Centralna"	„ „ „	Restauracja k. III	59	61	1952	z alkoholem
4	„Staromiejska"	„ „ „	Jadłodaj. k. III	80	73	1952	bez alkoholu
5	„Mazowszanka"	„ „ „	Bar „Sam" k. III	78	78	1952	z alkoholem
6	„Radziwianka"	„ „ „	Bar „Sam" k. III	45	45	1952	z alkoholem
7	Bar Samoobsługowy — N. Rynek	„ „ „	Bar „Sam" k. III	50	—	1952	bez alkoholu
8	„Teatralna"	„ „ „	Kawiarnia k. II	109	100	1952	z alkoholem
9	Bar mleczny nr 1	„ „ „	Bar Sam	50	49	1952	bez alkoholu
10	„Pod Strzechą"	„ „ „	Bar Sam k. II	—	40	1964	z alkoholem
11	„Nowoczesna"	„ „ „	Kawiarnia k. I	—	100	1964	z alkoholem
12	Bar kawowy	„ „ „	„Expresso" k. II	—	18	1964	z alkoholem
13	Bar „Sam" — ul. Dobrzyńska	„ „ „	Bar „Sam" k. III	—	45	1962	bez alkoholu
14	Bufet na Dworcu PKP	„ „ „	Bar k. III	20	80	1965	bez alkoholu
15	Bufet na Dworcu PKS	„ „ „	Bufet k. III	30	—	1947	—
16	„Słoneczko"	„ „ „	Kawiarnia k. II	—	80	1965	z alkoholem
17	„Krakus" — Al. Kilińskiego	„ „ „	Bar „Sam" k. III	—	100	1965	bez alkoholu
18	„Meteor"	P.P. Konsumy	Restauracja k. III	72	136	1947	z alkoholem
19	Kawiarnia	P.T.T.K.	Kawiarnia k. II	—	80	1961	z alkoholem
20	„Orbis-Petropol"	„Orbis"	Kawiarnia k. „S"	—	90	1964	z alkoholem
21	„Orbis-Petropol"	„Orbis"	Restauracja k. „S"	—	130	1964	z alkoholem
22	Klub	M.P.iK.	Kawiarnia k. II	—	32	1964	bez alkoholu
				793	1.510		

Uwaga: ilość miejsc konsumcyjnych w roku 1965 podana po weryfikacji — zgodnie z normami obowiązującymi na jedno miejsce konsumpcyjne (Instrukcja Rady Przemysłu Gastron. i Garmażeryjnego M.H.W. — 1964).

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

TABL. 61. SPOŻYCIE (ZAOPATRZENIE) ALKOHOLU W PŁOCKU I NAJBLIŻSZYCH POWIATACH w latach 1960—1965 a)

Lp.	Powiaty	1960					1961					1962				
		w tysiącach litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca		w tysiącach litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca		w tysiącach litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszk.	
		wódka b)	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino
1	m. Płock	182,2	215,4	44.291	.	.	200,6	269,1	47.718	.	.	205,9	420,3	50.793	.	.
2	p. Płock	155,8	219,1	91.700	,	.	158,3	348,1	92.424	.	.	171,8	306,9	87.738	.	.
3	p. Gostynin	132,8	178,5	71.312	.	.	152,7	288,1	71.003	.	.	152,9	311,0	71.024	.	.
4	p. Sierpc	118,8	290,0	66.050	,	.	118,5	304,6	71.909	.	.	116,5	294,1	72.385	.	.
	Ogółem	589,6	903,0	273.353	2,2	3,3	630,1	1209,9	283.054	2,2	4,3	647,1	1332,3	281.940	2,3	4,7

c. d. tabl. 61

Lp.	Powiaty	1963					1964					1965				
		w tys. litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca		w tys. litrów		ludność c)	w litr. na 1 mieszkańca		w tys. litrów		ludność c)	w litr. na 1 m.	
		wódka	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino	wódka	wino		wódka	wino
1	m. Płock	221,5	499,0	54.542	.	.	212,5	437,2	57.861	.	.	245,6	379,0	61.636	.	.
2	p. Płock	153,7	181,9	86.269	.	.	162,4	314,3	89.229	.	.	169,3	322,4	90.639	.	.
3.	p. Gostynin	151,3	283,5	70.900	.	.	112,0	259,3	70.347	.	.	143,2	322,3	71.566	.	.
4	p. Sierpc	112,7	241,6	72.739	.	.	95,5	265,4	73.600	.	.	114,1	361,8	74.100	.	.
	Ogółem	639,2	1206,0	284.450	2,2	4,2	582,4	1276,2	291.037	2,0	4,4	672,2	1385,5	297,941	2,2	4,7

a) Scis.e wyliczenie spożycia alkoholu nie jest możliwym. Dokładnie można tylko podać zaopatrzenie rynku (sprzedaż).
Ile z tej ilości jest konsumowane przez mieszkańców miasta, a ile zakupione w mieście przez mieszkańców bliskiego regionu i na wsiach spożyte — trudno ustalić.
Stąd, aby niedokładność zmniejszyć do minimum, przyjęto do obliczeń cztery jednostki administracyjne. Wówczas można przyjąć, że zaopatrzenie rynku w wyroby alkoholowe równa się w zasadzie konsumpcji.
b) wódka = spirytus, wódki czyste i gatunkowe w przeliczeniu na spirytus 100°. Wino łącznie z miodem pitnym,
c) zameldowani na stałe i czasowo,
d) przeciętnie w Polsce w 1964 r. spożyto 2,4 l. wódki (w przeliczeniu na spirytus 100°) i 4,9 l. wina na 1 mieszkańca (w 1963 r. — 2,5 i 4,7 l.).

Źródło: 1. Powiatowe Inspektoraty Statystyczne w Gostyninie, Płocku i Sierpcu. 2. Rocznik Statystyczny 1965. Wyd. G.U.S. Warszawa.

TABL. 62. PODSTAWOWE WSKAŹNIKI SIECI HANDLOWEJ DETALICZNEJ I GASTRONOMICZNEJ a)

Lata	Powierzchnia użytkowa sklepów		Ilość miejsc konsumpcyjnych w zakł. gastr.		Uwaga
	m^2	na 1000 mieszkańców b)	ogółem	na 10.000 mieszkańców miejsc kons.	
1960	10.996	249	793	180	
1965	14.571	236	1.510	245	

a) normatyw sieci detalicznej wynosi: 260—300 m^2 na 1000 mieszkańców, a w zakładach gastronomicznych 250—300 miejsc konsumcyjnych na 10.000 mieszkańców.
b) mieszkańcy stali i czasowi.

Źródło: Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium MRN.

TABL. 63. UDZIAŁ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W STOSUNKU DO OBROTOW W PŁOCKICH ZAKŁADACH GASTRONOMICZNYCH

Lata	Wykonanie obrotu	Sprzedaż alkoholu	%
	w tysiącach złotych		
1955	12.432	4.826	38,8
1960	26.104	8.417	32,3
1961	30.619	9.838	32,1
1962	36.744	10.526	28,7
1963	46.677	12.019	25,8
1964	50.389	10.790	21,4
1965	52.760	11.118	20,1

Źródło: Płockie Zakłady Gastronomiczne.

XI. SZKOLNICTWO

TABL. 64. PRZEDSZKOLA PAŃSTWOWE, DZIECI I WYCHOWAWCZYNIE W ROKU SZKOLNYM 1960/61 I 1965/66

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Dzieci		Wychowawczynie pełnozatrudnione	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
1	Przedszkole nr 1	Kościuszki 7	120	118	7	7
2	Przedszkole nr 2	Kolegialna 26	105	93	5	5
3	Przedszkole nr 3	Jachowicza 4	78	68	3	3
4	Przedszkole nr 4	Głowackiego 1	99	97	5	5
5	Przedszkole nr 5	Narutowicza 4	93	95	5	5
6	Przedszkole nr 6	Kościuszki 22	46	67	2	4
7	Przedszkole nr 7	Dąbrowskiego 24	—	125	—	7
8	Przedszkole nr 8	Sienkiewicza 54	108	110	5	5
9	Przedszkole nr 9	Krótka 3a	—	138	—	7
10	Przedszkole nr 10	Kobylińskiego 32	—	161	—	7
11	Przedszkole „Ćwiczeń”	Bieruta 10a	61	138	5	7
12	Przedszkole „Stocznia”	Radziwie	63	48	3	3
	Ogółem		773	1.258	40	65

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium MRN.

TABL. 65. SZKOŁY, UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE W ROKU SZKOLNYM 1960/61 i 1965/66 a)

Lp.	Wyszczególnienie	1960/61			1965/66		
		szkół	uczniów	nauczycieli pełnoz.	szkół	uczniów	nauczycieli pełnozatrudnionych
1	Szkoły podstawowe	13	7.591	216	17	9.370	300
2	Licea ogólnokształcące	4	1.600	48	4	2.277	59
3	Szkoły Zawodowe	14	2.436	125	35	7.536	220
4	Szkoły półwyższe i wyższe	3	235	14	3	1.407	45 43
	ogółem	34	11.882	403	64	20.590	622

a) bez szkół prywatnych i Uniwersytetu Robotniczego ZMS. Dane na początek roku szkolnego.
b) danych za rok szkolny 1938/39 Wydział nie posiada.

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

SZKOŁY, UCZNIOWIE (SŁUCHACZE, STUDENCI), NAUCZYCIELE PEŁNOZATRUDNIENI

(dane na początek roku szkolnego)

	szkół	dzieci, młodzieży, pracujących	nauczyciele pełnozatrudnieni
1960/61	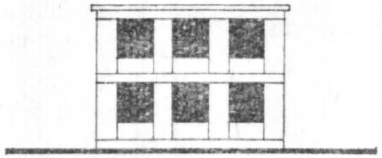 34	11.882	403
1965/66	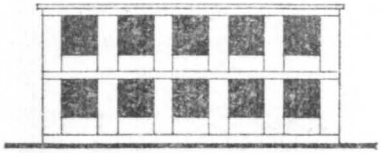 64	20.590	622 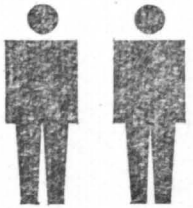

WYDATKI BIEŻĄCE BUDŻETU MIASTA

(w tysiącach zł)

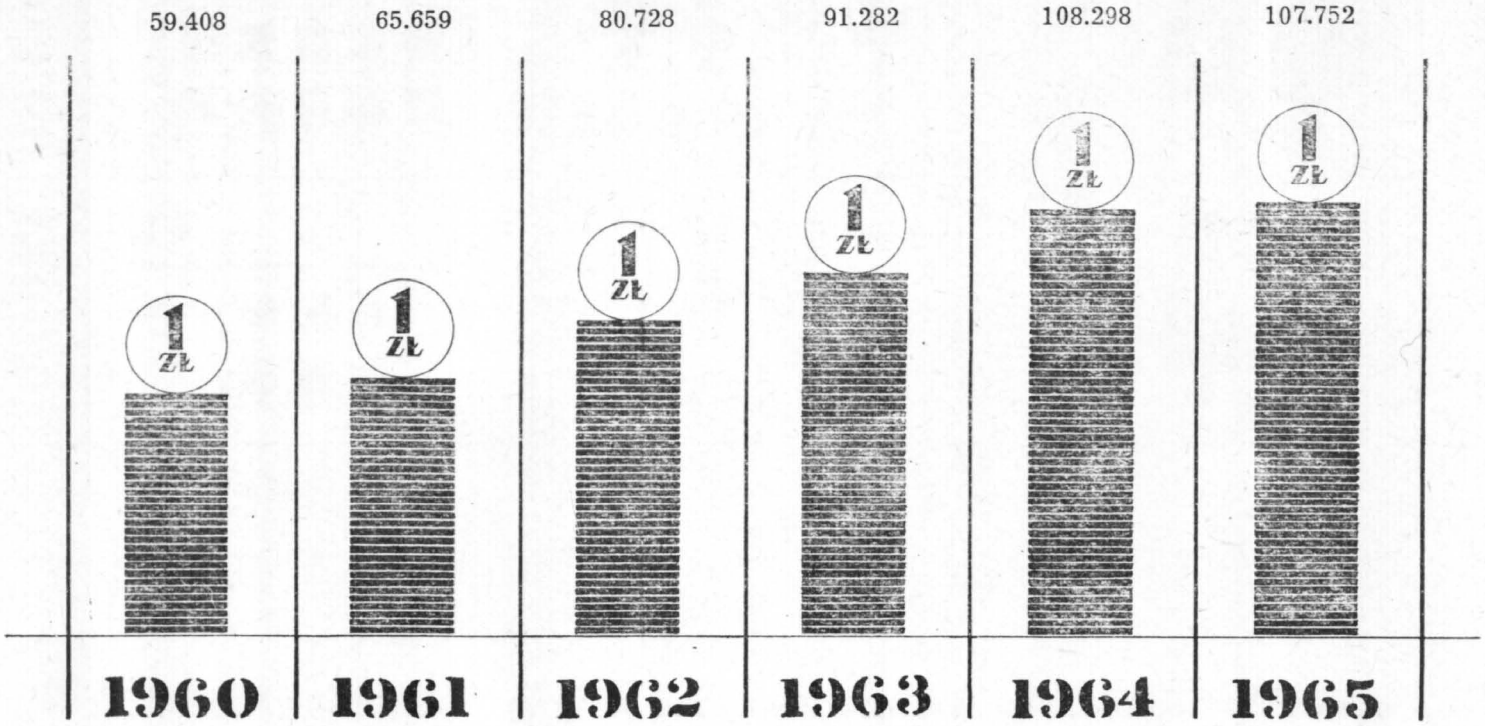

TABL. 66. SZKOŁY PODSTAWOWE, UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE W ROKU SZKOLNYM 1960/61 i 1965/66

Lp.	Wyszczególnienie	adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
1	Szkoła podst. nr 1	Kolegialna 19	697	511	21	18
2	Szkoła podst. nr 2	Narutowicza 4	1.010	851	25	26
3	Szkoła podst. nr 3	Wolnej Afryki 2	489	390	15	14
4	Szkoła podst. nr 4	Jakubowskiego 1	733	579	21	17
5	Szkoła podst. nr 5	Cicha 12a	730	739	20	22
6	Szkoła podst. nr 6	1-go Maja 11	929	711	28	23
7	Szkoła podst. nr 7	Królewiecka 20	373	331	11	13
8	Szkoła podst. nr 8	Wieczorka 29	806	614	25	22
9	Szkoła podst. nr 9	Kościuszki 9	132	140	8	8
10	Szkoła podst. nr 10	Gagarina 14	973	891	25	27
11	Szkoła podst. nr 11	Kochanowskiego 11	—	964	—	32
12	Szkoła podst. nr 12	Świerczewskiego	—	861	—	26
13	Szkoła podst. nr 13	Trzepowo	—	191	—	6
14	Szkoła podst. nr 14	Powsino	—	85	—	4
15	Szkoła podst. nr 15	Maszewo	—	253	—	8
16	Szkoła podst. nr 17	Miodowa 5	—	1.024	—	27
17	Szkoła Ćwiczeń	Jachowicza 20	249	—	7	—
18	Szkoła podst. przy Lic. im. Wł. Jagiełły	3-go Maja 4	250	—	5	—
19	Szkoła podst. dla prac.	1-go Maja 11	220	235	5	7
	O g ó ł e m		7.591	9.370	216	300

Ź r ó d ł o : Wydział Oświaty Prezydium PRN.

TABL. 67. LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE, UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE W ROKU SZKOLNYM 1960/61 i 1965/66

Lp.	Wyszczególnienie	adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
1	Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Małachowskiego	Małachowskiego 1	472	744	22	28
2	Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły	3-go Maja 4	538	821	26	26
3	Liceum Ogólnokształcące dla prac.	Małachowskiego 1	440	482	—	5
4	Liceum Ogólnokształcące Zaoczne w Sierpcu, punkt konsultacyjny w Płocku	Małachowskiego 1	150	230	—	—
	Ogółem		1.600	2.277	48	59

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

TABL. 68. SZKOŁY ZAWODOWE, UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE

Lp.	Wyszczególnienie	adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
1	Liceum Medyczne Pielęgniarstwa	3-go Maja 4	122	137	13	8
2	Liceum Pedagogiczne dla Wychowaczyń Przedszkoli	Kolegialna 23	199	88	15	13
3	Liceum Pedagogiczne	Kolegialna 23	76	197		
4	Technikum Elektryczne	Bieruta 22	—	389	—	12
5	Technikum Mechaniczne	Kilińskiego 4	—	306	—	15
6	Techn. Mechaniczne (po Zas. Szk. Szk. Zaw.)	Kilińskiego 4	—	82	—	—
7	Techn. Mechaniczno-Elektryczne dla pracujących (po Zas. Szk. Zaw.)	Bieruta 22	244	279	1	1
8	Techn. Mechan.-Elektryczne dla prac.	Bieruta 22	—	45	—	—
9	Techn. Mechaniczne dla prac. F.M.Ż.	Otolińska 5	—	148	—	—
10	Technikum Ekonomiczne im. Ludwika Krzywickiego	Wolnej Afryki 4	152	515	3	21
11	Technikum Ekonomiczne 3-letnie po Szkole Przysposobienia Rolniczego	Wolnej Afryki 4	—	42	—	—
12	Techn. Ekonom. 3-letnie dla pracujących	Wolnej Afryki 4	—	43	—	—
13	Techn. Ekonom. dla pracujących	Wolnej Afryki 4	—	182	—	—
14	Technikum Ekonomiczne Zaoczne w Otwocku punkt konusltacyjny w Płocku	Wolnej Afryki 4	93	212	—	—
15	Technikum Samochodowe	Kolejowa 6	—	197	—	5
16	Technikum Mechanizacji Rolnictwa	Padlewskiego 2	211	420	18	23
17	Techn. Mechan. Rolnictwa — wydział kształcenia korespondencyjnego (5-letnie po 7 klasach)	Padlewskiego 2	—	250	—	—
18	Techn. Mechan. Roln. — wydział kształcenia korespondencyjnego (3-letnie ZSZ)	Padlewskiego 2	—	120	—	—
19	Technikum Budowlane „Petrobudowy" dla pracujących	R. Kubańskiej 6	—	219	—	1

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
20	Techn. Chemiczne po Zas. Szk. Zaw.	Kobylińskiego 25	—	42	—	—
21	Techn. Chemiczne po ZSZ dla pracujących	Kobylińskiego 25	—	41	—	—
22	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla prac. M.Z.R.iP.	Kobylińskiego 25	—	545	—	16
23	Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 5 CZSP	Sienkiewicza 25	261	305	7	14
24	Zasadnicza Szkoła Samochodowa Nr 2	Kolejowa 6	—	76	—	—
25	Zasadnicza Szkoła Handlowa	Wolnej Afryki 4	96	184	2	—
26	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	Kilińskiego 4	482	373	36	37
27	Zasadnicza Szkoła Handlowa dla pracujących	Wolnej Afryki 4	185	274	4	6
28	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla pracujących — dokształcająca	Bieruta 22	42	80	—	—
29	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla prac. PKS	Kilińskiego 4	—	108	—	—
30	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla pracujących FMŻ (3-letnia)	Otolińska 5	—	342	—	7
31	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla pracujących FMŻ (2-letnia)	Otolińska 5	—	40	—	—
32	Zasadnicza Szkoła Budowlana Petrobudowy dla pracujących	R. Kubańskiej 6	—	847	—	12
33	Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla pracujących w Zakładach Mięsnych	Bielska 57	—	98	—	—
34	Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy Państwowym Zakładzie Wychowawczym	Pl. Nowotki 14/16	159	176	18	20
35	Państwowa Szkoła Muzyczna	Tumska 5	114	114	8	9
	O g ó ł e m		2.436	7.536	125	220

Ź r ó d ł o: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

TABL. 69. SZKOŁY POŁWYZSZE I WYŻSZE. STUDENCI, SŁUCHACZE I NAUCZYCIELE W ROKU SZKOLNYM 1960/61 I 1965/66

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Uczniowie		Nauczyciele pełnozatrudnieni	
			1960/61	1965/66	1960/61	1965/66
1	Państwowa Szkoła Techniczna (po maturze)	Kobylińskiego 25	—	318	—	12
2	Państw. Szkoła Medyczna (po maturze)	3-go Maja 4	53	—	4	—
3	Państw. Szkoła Medyczna Techników Analityki (po maturze — młodzieżowa)	3-go Maja 4	—	52	—	2
4	Państwowa Szkoła Ekonomiczna (po maturze — młodzieżowa)	Wolnej Afryki 4	—	47	—	—
5	Państw. Szkoła Ekonomiczna (po maturze dla pracujących)	Wolnej Afryki 4	—	35	—	—
6	Studium Nauczycielskie	Jachowicza 20	128	527	10	29
7	Zaoczne Studium Nauczycielskie	Jachowicza 20	54	511	—	—
8	Punkt Konsultacyjny SGPIS	Kolegialna 9	—	23	—	—
9	Punkt Konsultacyjny Politechniki Łódzkiej	Kolegialna 9	—	180	—	—
	Ogółem		235	1.693	14	43

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

TABL. 70. ROZWÓJ LICEÓW OGOLNOKSZTAŁCĄCYCH IM. ST. MAŁACHOWSKIEGO I IM. WŁ. JAGIEŁŁY

Lp.	Wyszczególnienie	1938		1950		1955		1960		1961		1962		1963		1964		1965	
		Mb)	Jc)	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J	M	J
1	Uczniowie — ogółem	400	270	547	463	411	335	472	538	573	611	644	690	671	780	706	809	744	821
	w tym: chłopcy	400	270	271	211	153	143	181	204	199	212	203	247	206	276	195	280	190	267
	% chłopców	100	100	50	46	37	43	38	38	37	35	32	36	31	36	27	35	25	33
2	Ilość klas	6	6	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
3	Ilość oddziałów ogółem	10	7	14	14	12	10	13	14	15	16	17	18	18	20	19	20	19	20
4	Ilość izb lekcyjnych	10	7	14	14	12	15	13	18	15	18	17	18	18	18	15	18	15	18
5	Ilość sal specjalnych	8	5	6	4	6	5	5	8	7	9	6	11	5	11	8	11	8	11
6	Liczba etatów nauczycielskich	17	16	18	26	21	20	22	26	23	26	26	26	26	29	31	32	32	30

a) dane na początku roku szkolnego.

b) Państwowe Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego — dawna Szkoła Płocka istniejąca od 1180 r.

Liczba uczniów: w XIII w. (prawdopodobnie) kilkadziesiąt,
w początku XVI w. — kilkunastu, w 1649 r. — blisko 400,
w 1775 r. — 139, w 1781 r. — 308, w 1810 r. — przeszło 200,
w 1822 r. — 316, w 1827 r. — 483, 1900 r. — 570,
w 1915 r. — 152, w 1918 r. — 286, w 1945/46 — około 1.000.

Vide: Historia Szkoły — Tadeusz Żebrowski i Stanisław Kostanecki „Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków". Wyd. Komitetu Wychowanków Szkoły — Płock 1959 r.

c) Państwowe Liceum Ogólnokształcące im. króla Władysława Jagiełły istniejące od 1906 r.

Źródło: 1) Liceum im. St. Małachowskiego, 2) Liceum im. Wł. Jagiełły.

TABL. 71. INTERNATY SZKOLNE. MIEJSCA W 1960 I 1965 ROKU

Lp.	Wyszczególnienie	Adres	Ilość miejsc	
			1960/61	1965/66
1	Małachowianka	Małachowskiego	80	—
2	Jagiellonka	Pl. Dąbrowskiego	94	106
3	Liceum Medyczne i Pielęgniarstwa	3-go Maja 4	90	90
4	Technikum Mech. Roln.	Padlewskiego 2	120	140
5	Liceum Pedagogiczne i Liceum dla Wych. Przed.	Kolegialna	120	120
6	Zasadnicza Szkoła Odzieżowa	Sienkiewicza 54	—	25
7	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	Sienkiewicza 13	130	130
8	Zasadnicza Szkoła Budowl. Petrobudowy	Rew. Kubańskiej	250	250
9	Studium Nauczycielskie	Kościuszki 26 i 29	90	201
10	Państwowy Zakład Wychowawczy	Pl. Nowotki	82	82
			1056	1144

Źródło: Wydział Oświaty Prezydium PRN.

XII. KULTURA I SZTUKA

TABL. 72. KINA STAŁE, TEATR, ABONENCI RADIA I TELEWIZJI

Lp.	Wyszczególnienie	1938 a)	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Kina — ilość	2	1	1	4	5	6	6	5	5
	Miejsca na widowni	500	1.017	1.017	1.527	1.877	2.177	2.177	1.997	1.997
	Widzowie	216.000	402.117	504.827	595.174	563.050	733.117	676.550	731.692	703.608
	Seanse	720	764	787	2.061	3.430	3.790	3.554	3.922	4.191
2	Teatr — ilość przedstawień i koncertów za płatnymi biletami	12	14	15	18	27	64	66	91	52
	Widzowie	9.000	8.130	9.280	12.603	27.591	51.606	51.925	70.598	51.370
	Abonenci radia i telewizji									
3	Radioabonenci	500	5.114	7.103	10.881	11.493	12.191	12.685	12.943	12.576
	w tym radioodbiorniki lampowe	120	1.997	3.063	7.325	7.979	8.569	9.209	9.766	10.110
4	Abonenci telewizji	—	—	—	600	1.118	1.859	2.666	3.699	4.975

a) Dane przybliżowe.

Źródło: Wydział Kultury Prezydium MRN.

TABL. 73. LICZBA WOLUMINÓW (TOMÓW) W BIBLIOTEKACH USPOŁECZNIONYCH a)

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1964	1965
1	Ilość woluminów ogółem	74.000	90.852	123.559	156.421	195.143	214.702
	w tym:						
2	im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego b)	70.000	75.000	85.000	96.000	110.000	115.000
3	Miejska	.	6.212	18.113	30.448	40.565	46.436
4	NOT	—	540	1.783	2.693	3.208	3.293
5	MZRiPetroch.	—	—	—	—	4.270	5.684
6	Pedagogiczna	.	.	.	4.560	7.800	8.589

a) bez bibliotek w szkołach;

b) założona w 1820 r. przy Towarzystwie Naukowym Płockim.

Biblioteka ma charakter ogólnonaukowy z przewagą dzieł humanistycznych. Jej specjalnością są zbiory dot. Mazowsza Płockiego. Posiada m. in. 47 inkunabułów (do XV wieku), oraz ponad 11.000 starodruków (1501—1800 r.). Z pozycji szczególnie cennych ma: kartę pergaminową z księgi z IX wieku, wiele pergaminowych przywilejów z podpisami królów polskich, szereg dokumentów z historii Płocka, pergaminowy statut Łaskiego z 1506 r., pierwsze wydanie dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium", pierwszą na świecie drukowaną książkę o rakietach — Siemionowicza z 1650 r. autografy sławnych ludzi itp.

Źródło: Wydział Kultury Prezydium MRN.

TABL. 74. OBIEKTY ZABYTKOWE

Zgodnie z ostateczną weryfikacją Ministerstwa Kultury i Sztuki spis zabytków m. Płocka obejmuje 144 obiekty. Podział ich na grupy w zależności od wartości przedstawia się następująco: grupa 0 — nie ma, grupa I — 3 obiekty, grupa II — 21 obiektów, grupa III — 35 obiektów, grupa IV — 85 obiektów.

Lp.	Wyszczególnienie najważniejszych:
1	Kościół katedralny, pierwotnie romański z XII w.
2	Zespół opactwa pobenedyktyńskiego. Kościół św. Wojciecha z XIV w. Relikty rotundy preromańskiej i monasteru z XI w. Baszty gotyckiego zamku z XIV w. dzwonnica i baszta szlachecka.
3	Ratusz klasycystyczny z XIX w.
4	d. kościół kolegiacki św. Michała, gotycki z XII/XIII w. d. klasztor Jezuitów klasycystyczny z XVII w. Obecnie siedziba Liceum im. Stanisława Małachowskiego.
5	Zespół klasztorny z XV w. Kościół pod wezwaniem św. Dominika, pierwotnie gotycki z XIII w.
6	Kościół parafialny św. Bartłomieja, pierwotnie gotycki z XIV w. obecnie barokowy.
7	Układ urbanistyczny w obrębie dawnych średniowiecznych murów obronnych (Stare Miasto).
8	Fragment muru obronnego, gotyckiego z XIV w. przy ul. Bielskiej 13.
9	Rogatki Dobrzyńskie klasycystyczne z XIX w.
10	Rogatki Płońskie klasycystyczne z XIX w.
11	Rogatki Wyszogrodzkie klasycystyczne z XIX w.
12	d. Odwach klasycystyczny z XIX w.
13	d. „Hotel Angielski", neogotycki z XIX w. przy ul. Tumskiej 9.
14	d. Zajazd z XVIII w. przy ul. Kościuszki 9.
15	Kamienica barokowa z XVIII w. przy ul. Grodzkiej 2a.
16	Kamienica klasycystyczna z XIX w. przy ul. Kwiatka 8.
17	Dom „Pod Trąbami" pierwotnie gotycki z XV w.
18	Kamienice klasycystyczne z XIX w. przy pl. Narutowicza nr nr 1, 2, 3 i 5.
19	d. Łoża Masońska z XVIII w. przy ul. Kościuszki 28 (na dziedzińcu Szpitala Miejskiego).
20	Więzienie z XIX w. przy ul. Sienkiewicza Nr 22.
21	Zespół klasztorny Mariawitów (kościół i klasztor) neogotycki, z początku XX w.

Źródło: Muzeum Mazowieckie w Płocku.

XIII. OCHRONA ZDROWIA

TABL. 75. PERSONEL SŁUŻBY ZDROWIA

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Lekarze: medycyny	26	31	38	56	64	75	76	84	89
2	„ dentyści	.	12	19	20	25	27	29	29	30
3	Technicy dentystyczni	.	.	6	10	10	12	13	14	16
4	Farmaceuci dyplomowani	16	16	27	27	38	42	38	41	43
	w tym: mgr farmacji i biologii	.	6	6	7	8	8	9	11	16
5	Personel średni — pielęgniarki	.	106	125	182	186	191	226	252	277
6	Położne	25	13	16	22	20	21	21	22	26

Ź r ó d ł o: Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN

TABL. 76. LECZNICTWO ZAMKNIĘTE I OTWARTE

Lp.	Wyszczególnienie	1938	1950	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Liczba łóżek w szpitalu	.	269	318	378	378	378	378	428	448
2	Średnie obłożenie łóżek w ciągu roku	.	261	352	262	298	289	316	307	310
3	Liczba osobodni w szpitalu	.	70.373	112.097	109.024	111.736	98.785	119.589	127.777	122.916
4	Liczba przychodni	—	—	—	1	1	1	1	2	2a)
5	Poradni ogólnych rejonowych	.	.	.	12	13	14	14	14	14
6	Poradni zakładowych	—	—	3	7	8	9	9	11	12
7	Ilość aparatów rtg	2	6	6	11	11	11	16	18	19
	w tym prywatnych	1	2	2	3	3	3	5	5	5
8	Ilość miejsc w żłobku	—	60	70	70	70	70	70	70	150

a) w tym jedna obwodowa i jedna przemysłowa.

Ź r ó d ł o: Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN.

SPOŻYCIE ZBIOROWE, WYDATKI BIEŻĄCE BUDŻETU MIASTA NA OŚWIATĘ, WYCHOWANIE, KULTURĘ I SZTUKĘ

(w milionach zł)

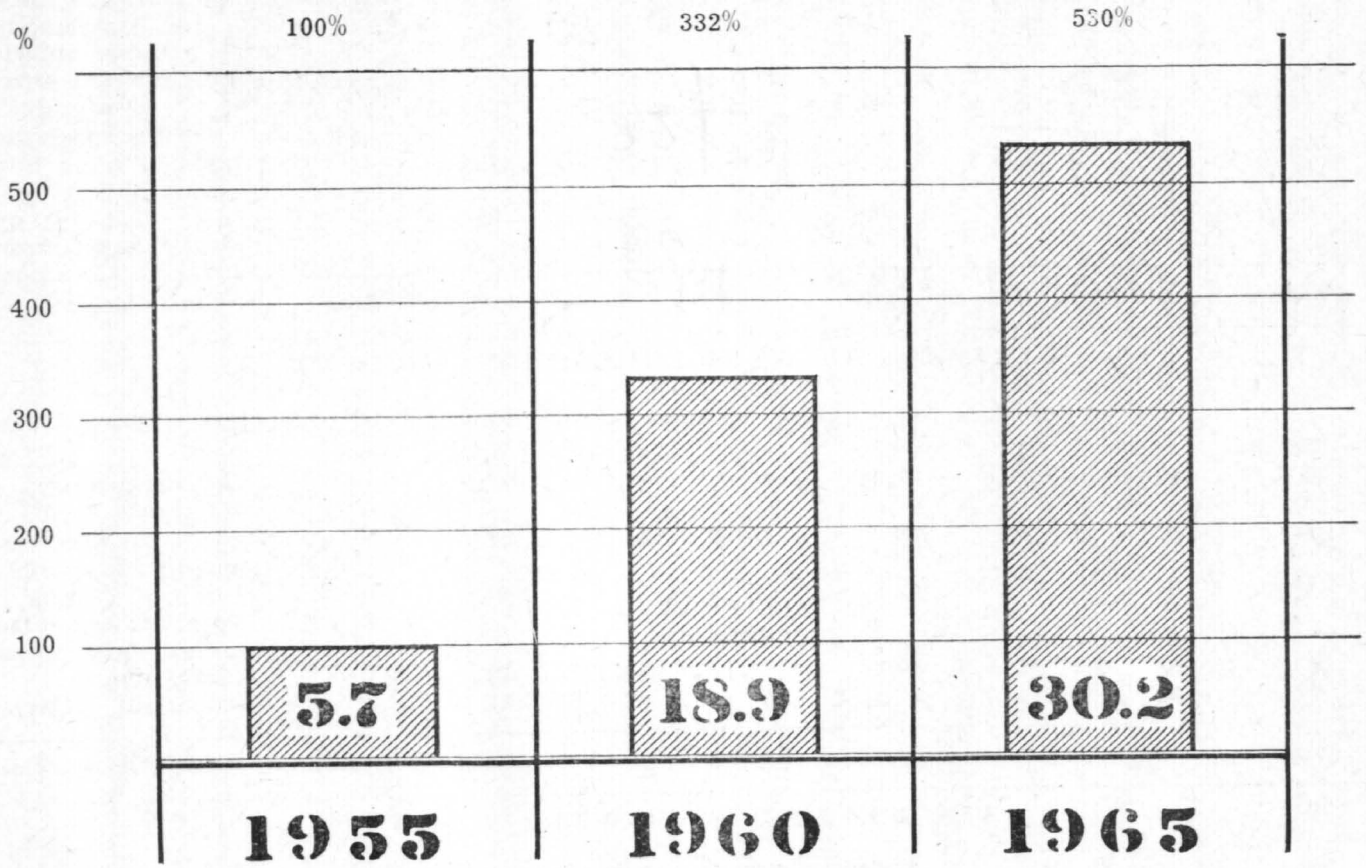

SPOŻYCIE ZBIOROWE, WYDATKI BIEŻĄCE BUDŻETU MIASTA NA OCHRONĘ ZDROWIA, OPIEKĘ SPOŁECZNĄ I KULTURĘ FIZYCZNĄ

(w milionach zł)

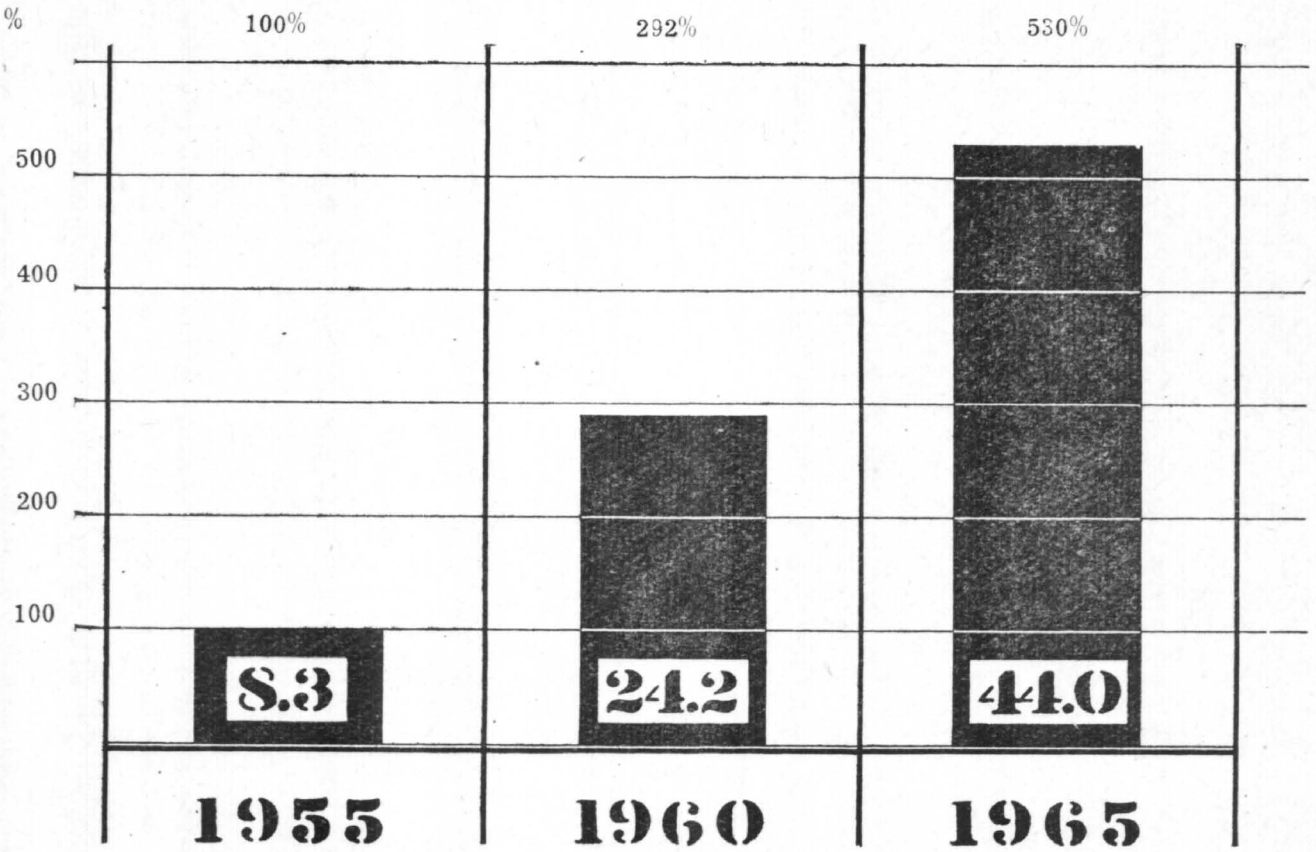

XIV. FINANSE

TABL. 77. WYDATKI BIEŻĄCE I INWESTYCYJNE BUDŻETU MIASTA (w tys. zł)

Dział budżetu	Nazwa zadania budżetowego	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
	A. Wydatki bieżące — razem	23.049	59.408	65.659	80.728	91.282	108.298	107.752
1	Finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej (gosp. komunalna i mieszkaniowa)	7.316	13.926	15.713	20.643	27.792	27.766	25.925
w tym:	2. dotacje przedmiotowe dla przedsiębiorstw	2.147	1.882	1.863	4.478	2.595	3.392	5.624
	7. rozbiórka bud. nieleg. postaw.	—	50	—	—	10	58	64
	8. ulice	655	2.246	3.156	3.489	7.696	5.924	4.341
	w tym — kapitalne remonty	—	1.218	1.830	1.773	6.136	4.394	2.407
	9. zieleń miejska	367	1.450	1.000	983	1.864	1.767	1.610
	w tym — kapitalne remonty	—	758	300	293	994	185	396
	10. oświetlenie ulic	141	355	639	631	643	771	810
	11. oczyszczanie miasta	136	391	463	498	730	901	960
	12. utrzymanie grobów wojennych	5	20	20	47	30	130	80
	13. utrzymanie ZOO	385	933	1.170	1.272	1.886	1.484	2.060
	w tym — kapitalne remonty	—	190	200	248	500	100	442
	14. ochrona substancji mieszk.	3.018	4.359	4.721	3.118	6.143	7.509	3.449
	15. utrzymanie prac. geodezyjnej	—	—	84	597	1.120	932	1.224
	16. utrzymanie M.D.B.O.R.	—	—	1.293	2.276	2.873	2.679	3.068
	17. ochrona przeciwpożarowa	462	1.187	1.130	1.686	1.655	1.607	1.691
	18. utrzymanie prac. urban.	—	—	—	227	483	540	493

c.d. tabl. 77

Dział budżetu	Nazwa zadania budżetowego	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
2	Oświata i wychowanie	5.608	18.283	17.957	20.845	22.650	26.163	27.698
	w tym: 19. szkoły podstawowe	2.361	7.250	7.092	8.372	9.405	11.220	11.517
	w tym kapitalne remon.	—	250	100	198	590	600	372
	20. Licea Ogólnokształcące	—	2.225	2.505	2.701	2.948	3.525	4.006
	21. Szkoła podstaw. dla prac.	78	210	258	312	471	482	420
	22. Liceum ogólnokształcące dla pracujących	—	444	495	469	467	504	567
	23. Przedszkola miejskie	1.402	1.960	2.185	2.688	3.585	4.262	4.439
	24. Świetlice dziecięce	425	1.143	1.317	1.472	1.528	1.580	1.701
	25. Dom Kultury Dzieci i Młodzieży	218	281	319	300	314	368	348
	26. Państwowy Dom Dziecka	—	1.439	1.783	1.774	1.853	1.870	2.008
	28. Kolonie, obozy, półkolonie i wczasy	157	352	418	618	530	550	517
	29. Ogrody jordanowskie	49	89	105	91	95	91	82
	30. Internaty dla uczniów szkół ogólnokształcących	—	699	724	730	789	796	697
	31. Państwowa Szkoła Muzyczna	283	415	442	456	490	541	546
3	Szkolnictwo wyższe:							
	34. Stypendia fundowane	—	11	31	40	58	73	61
5	Kultura i sztuka	103	462	1.315	1.824	1.619	2.546	2.135
	35. Płocki Dom Kultury	—	—	505	557	500	500	605
	36. Biblioteka Miejska	103	209	266	250	297	319	353
	37. Muzeum Mazowieckie	—	177	391	493	550	543	682
	38. Różne akcje kultury i sztuki	—	76	118	524	270	377	495
	38. Zwalczanie alkoholizmu	—	—	—	—	—	—	—
6	Ochrona Zdrowia	8.298	23.876	26.226	33.732	34.867	39.130	43.536
	w tym: 40. Szpitale	4.786	9.577	9.845	11.075	12.279	13.432	15.226
	w tym kapitalne remon.	—	340	100	637	808	1.142	1.690
	42. Higiena szkolna	128	394	443	484	520	539	550

c.d. tabl. 77

Dział budżetu	Nazwa zadania budżetowego	1955	1960	1961	1962	1963	1964	1965
	44. Żłobek miejski	300	504	539	576	599	791	1.235
	45. Przychodnia obwodowa	1.929	4.627	5.139	5.716	5.633	6.382	6.309
	46. Koszty przejazdu chorych i lekarzy	—	230	302	325	350	332	346
	47. Stacja pogotowia ratunkowego	313	699	732	749	1.065	1.165	1.047
	48. Kolumna transp.-sanitar.	—	—	602	1.143	1.064	1.123	1.235
	49. Stacja Sanitarno-Epidem.	396	718	699	767	1.077	1.193	1.256
	51. Akcje leczn. profilaktycz.	416	298	347	436	410	561	472
	52. Leki i środki pomocnicze dla uprawnionego	—	6.644	7.414	11.647	10.265	11.500	12.673
	53. Protezownia dentystyczna	—	—	—	425	525	502	472
	55. Zwalczanie alkoholizmu	—	—	—	84	17	34	269
7	Kultura Fizyczna i Turystyka	—	105	205	110	529	238	270
8	Świadczenia społeczne	48	323	329	315	392	421	489
	w tym: 61. Zasiłki, zapomogi i pomoc w naturze	48	314	294	312	391	420	474
11	Administracja Publiczna	1.676	2.421	3.883	3.219	3.375	3.943	3.925
	61. Utrzymanie Prez. MRN.	120	175	238	287	258	250	247
	62. Utrzymanie Wydz. Prez.	1.504	2.108	3.165	2.700	2.904	3.234	3.457
	63. Inna działalność admin.	52	138	580	232	213	459	221
17	Dotacje dla budżetów terenowych	—	—	—	1.016	359	8.018	3.713
	B. Wydatki inwestycyjne	6.308	11.911	20.097	47.837	63.404	73.253	93.701
	Wydatki budżetu ogółem (bieżące+inwest.)	29.357	71.319	85.756	128.565	154.686	181.551	201.453

Źródło: Wydział Finansowy Prezydium MRN

XV. RÓŻNE

TABL. 78. WARTOŚĆ CZYNÓW SPOŁECZNYCH NA RZECZ MIASTA I ŚWIADCZEŃ MIESZKAŃCÓW a) w złotych

Lp.	Wyszczególnienie	1960	1961	1962	1963	1964	1965	razem 1961—65
1	Czyny społeczne	501.000	848.500	1.734.000	2.579.900	4.970.100	2.323.400	12.455.900
2	Dotacja Państwa	.	100.000	100.000	900.000	824.000	700.000	2.624.000
3	Składki ludności na rzecz:							
	a) Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy b)	1.187.037	1.993.337	2.502.000	2.800.000	3.050.000	4.100.000	14.445.337
	b) Społeczny Fundusz Budowy Szkół	1.187.037	1.443.316	1.717.023	1.983.158	1.857.072	2.159.960	9.160.529
	R a z e m	2.806.374	4.385.153	6.053.023	8.263.058	10.701.172	9.283.360	38.685.766
4	Na jednego mieszkańca a)							
	o g ó ł e m	63,4	91,9	119,2	151,5	184,9	150,6	×
	w tym SFOS i SFBS	52,1	72,0	83,1	87,6	84,8	101,6	×

a) zameldowanych na stałe i czasowo.

b) łącznie z dopłatami za alkohol.

Źródło: Miejska Komisja Planowania Gospodarczego.

TABL. 79. WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO w 1960, 1964 i 1965 r.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1964	1965
1	Liczba książeczek oszczędnościowych	szt.	13.109	35.223	45.913
2	Suma wkładów na książeczkach	zł	42.616.000	117.067.000	152.183.000
3	Wkład na jedną książeczkę	zł	3.205	3.323	3.314
4	Ilość książeczek na 1000 mieszk.	szt.	300	618	745
5	Oszczędności na jednego mieszkańca a)	zł	962	2.019	2.469
6	Ilość ajencji w zakładach pracy	szt.	10	23	32
7	Ilość szkolnych kas oszczędn.	szt.	16	23	24
8	Urzędy pocztowe dokonujące operacji oszczędnościowych	szt.	2	4	4

a) zameldowanych na stałe i czasowo.

Źródło: Powszechna Kasa Oszczędności O/Płock.

TABL. 80. DZIAŁALNOŚĆ KOLEGIUM KARNO-ADMINISTRACYJNEGO W LATACH 1960—65

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1961	1962	1963	1964	1965
1	Ilość otrzymanych wniosków o ukaranie	szt.	787	650	833	907	987	1.485
	w tym: z Milicji Obywatelskiej	„	519	363	535	695	769	1.252
	z Wydziałów PMRN a)	„	96	.	.	58	129	142
2	Ilość odbytych posiedzeń Kolegium Karno-Administrac.	„	110	100	120	130	129	147
3	Przeciętna ilość spraw na wokandzie	„	9	8	8	9	11	12
4	Przeciętny okres rozpatrywania sprawy	dni	20	19	18	18	17	20
5	Wydano orzeczeń	szt.	670	627	868	838	918	1.286
	w tym: uniewinniających	„	49	48	80	62	127	138
	umorzono	„	28	34	56	47	158b)	152
6	Wymierzono kar:							
	a) nagany	„	47	67	95	39	68	62
	b) grzywny	„	520	463	623	668	604	953
	przeciętna grzywny w zł	zł	381	381	329	465	533	432
	c) aresztu	osób	26	15	14	22	21	28
	przeciętna aresztu w dniach	dni	21	14	30	60	60	60

a) wniosków o ukaranie w okresie 1961—1965 przesłały Wydziały: Zdrowia i Opieki Społecznej — 271, Spraw Wewnętrznych — 104, Gospodarki Kom. i Mieszkaniowej — 50, Oświaty — 43, Zatrudnienia — 11, Skupu — 9, Przemysłu i Handlu — 8, Rolnictwa — 6, Spraw Lokalowych — 3, Architektury i Budownictwa — 2, Kultury — 1, Komunikacji — 1,
i Przedsiębiorstwa: Zarząd Zieleni Miejskiej — 3,
Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych 3.

b) w tym 70 — z amnestii.

Źródło: Referat Karno-Administracyjny Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium MRN.

TABL. 81. NA 1 STAŁEGO MIESZKAŃCA W PŁOCKU PRZYPADA.

Lp.	Wyszczególnienie	Jedn. miary	1938	1950	1955	1960	1964	1965
1	Powierzchni miasta (łącznie z Wisłą)	m^2	763	835	842	729	995	944
2	Powierzchni ulicy	„	10,4	12,8	11,4	11,1	14,3	13,4
	w tym: o nawierzchni ulepszon.	„	1,3	2,2	2,1	2,3	6,2	5,5
3	Powierzchni chodników ulicznych z płyt	„	2,0	3,1	2,7	2,8	3,0	2,7
4	Powierzchni zieleni miejskiej	„	9,9	11,4	9,6	11,5	11,2	10,6
5	Powierzchni cmentarzy	„	5,8	6,3	5,3	4,6	4,9	4,7
6	Długości sieci wodociągowej (łącznie z podłączeniami)	m	0,87	1,16	1,16	1,13	1,21	1,17
7	Długości sieci kanalizacyjnej (łącznie z podłączeniami)	„	0,65	0,96	0,86	0,81	0,87	0,84
8	Długości sieci energetycznej — kablowej	„	0,33	0,59	0,56	0,51	0,71	0,77
9	Długości sieci energetycznej — napowietrznej	„	0,65	1,60	1,82	2,12	2,00	1,94
10	Powierzchni użytkowej mieszk.	m^2	.	.	.	9,7	10,0	10,2
11	Izby mieszkalnej	izba	0,48	0,53	0,54	0,56	0,59	0,61
12	Wody filtrowanej — ogółem	l/dobę	26	56	75	110	142	138
	w tym: w gospodarstw. dom.	„	19	43	51	50	75	80
13	Energii elektrycznej —	kWh/						
	ogółem	rok	100	404	426	520	1.504	2.430
	w tym: w gospod. dom.	„	37	100	121	128	160	157
14	Oszczędności w P.K.O.	zł	.	.	.	995	2.243	2.769

SPIS TREŚCI

Tablica Nr		Strona
	Przedmowa	1
	I. POWIERZCHNIA MIASTA. LUDNOŚĆ	
1	Położenie i powierzchnia miasta	15
2	Odległości od Ratusza	16
3	Ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym Płocka	17
4	Miejsce Płocka wśród miast liczących ponad 50.000 mieszkańców	19
5	Rozwój terytorialny miasta oraz zmiany w ilości zaludnienia i powierzchni na mieszkańca	20
6	Rozwój ludności	21
7	Elementy składowe przyrostu ludności w latach 1950—1965	22
8	Struktura ludności wg wieku i płci w 1965 r.	23
9	Ruch naturalny ludności	24
10	Rozwody	27
11	Tablica wymieralności	27
	II. ZATRUDNIENIE	
12	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej i zmiany współczynnika aktywności zawodowej ludności i kobiet	28
13	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wg działów gospodarki narodowej	30
14	Zatrudnienie w przedsiębiorstwach i zakładach Miejskiej Rady Narodowej w 1960 i 1965 r.	32
15	N.B.P. Wypłaty na płace	32
	III. INWESTYCJE. PRZEMYSŁ	
16	Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej w latach 1947-1965	33
17	Dynamika i wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego	33
18	Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego w porównaniu do produkcji wojew. warszawskiego	34
19	Usługi dla ludności świadczone przez drobną wytwórczość	37
	IV. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE	
20	Wykonanie budownictwa mieszkaniowego w izbach w 1937 r. i w latach 1945—65 oraz planu na 1961—65	39

Tablica
Nr

Strona

21 Budownictwo mieszkaniowe MRN w latach 1961—65. Struktura mieszkań 40
22 Budownictwo indywidualne (domki jednorodzinne) 40
23 Budownictwo mieszkaniowe w 1965 r. 40

V. BUDYNKI I MIESZKANIA

24 Budynki mieszkalne, mieszkania, izby, ludność i gospodarstwa domowe 41
25 Budynki mieszkalne w 1960 r. wg wieku i materiału ścian . . 42
26 Budynki i mieszkania w administracji MZBM w 1960 i 1965 r. 43
27 Mieszkania wg wielkości i ich zaludnienie w 1950 i1960 r. . . 43
28 Powierzchnia użytkowa mieszkań w 1960, 1964 i 1965 r. . . . 44
29 Mieszkania wyposażone w instalacje w latach 1950, 1960 i 1965 r. 45
30 Wyposażenie mieszkań w latach 1950, 1960 i 1965 r. 46
31 Lokatorskie spółdzielnie mieszkaniowe w 1960 i 1965 r. . . . 47

VI. ROZDZIAŁ MIESZKAŃ

32 Decyzje Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań przyznające mieszkania w latach 1961—65 48
33 Realizacja decyzji Miejskiej Komisji Przydziału Mieszkań w latach 1961—1965 49
34 Realizacja decyzji Zakładowych Komisji Przydziału Mieszkań i Zarządów Spółdzielni Mieszkaniowych w latach 1961—1965 . 50

VII. GOSPODARKA KOMUNALNA

35 Nazwy ulic i placów w 1965 r. i sprzed 100 lat 51
36 Stan zagospodarowania ulic i placów 55
37 Stan oświetlenia ulicznego (ilość punktów świetlnych) . . . 55
38 Zakład Oczyszczania Miasta 56
39 Realizacja programu porządkowania i modernizacji Śródmieścia 56
40 Miejskie Wodociągi i Kanalizacja 58
41 Zużycie wody 59
42 Długość miejskiej sieci energetycznej niskiego napięcia oraz zużycie energii elektrycznej 60
43 Hotele 61
44 Łóżka, wielkość i ilość pokoi w hotelach w 1965 r. 61
45 Zieleń miejska 62
46 Miejski Ogród Zoologiczny 62
47 Pracownicze ogrody działkowe 63
48 Powierzchnia cmentarzy w 1965 r. 63

Tablica Nr | Strona

VIII. ROLNICTWO

49 Powierzchnia gruntów wg sposobu użytkowania w 1960 i 1965 r. 64
50 Powierzchnia zasiewów w hektarach i plony w kwintalach w indywidualnych gospodarstwach rolnych 65
51 Indywidualne gospodarstwa rolne 66
52 Zwierzęta gospodarskie 67

IX. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

53 Pojazdy samochodowe 68
54 Motorowery i rowery 68
55 Miejska Komunikacja Autobusowa 69
56 Usługi telekomunikacyjne 69

X. HANDEL, GASTRONOMIA

57 Ilość punktów handlu detalicznego, drobnodetalicznego i zakładów gastronomicznych 70
58 Sprzedaż w uspołecznionym handlu detalicznym 71
59 Handel detaliczny. Sprzedaż niektórych artykułów w 1960 i 1965 r. 72
60 Lokale i miejsca konsumcyjne w otwartych zakładach gastronomicznych w 1960 i 1965 r. 73
61 Spożycie alkoholu w Płocku i najbliższych powiatach w latach 1960—1965 74
62 Podstawowe wskaźniki sieci handlowej detalicznej i gastronomicznej 75
63 Udział sprzedaży alkoholu w stosunku do obrotów w Płockich Zakładach Gastronomicznych 75

XI. SZKOLNICTWO

64 Przedszkola państwowe, dzieci i wychowawczynie w 1960 i 1965 r. 76
65 Szkoły, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1965 r. 76
66 Szkoły podstawowe, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1965 r. . 79
67 Licea ogólnokształcące, uczniowie i nauczyciel w 1960 i 1965 r. 80
68 Szkoły zawodowe, uczniowie i nauczyciele w 1960 i 1965 r. . 81
69 Szkoły półwyższe i wyższe. Słuchacze, studenci i nauczyciele w 1960 i 1965 r. 83
70 Rozwój Małachowianki i Jagiellonki 84
71 Internaty szkolne w 1960 i 1965 r. 85

XII. KULTURA I SZTUKA

72 Kina stałe, teatr, abonenci radia i telewizji 86
73 Liczba woluminów (tomów) w bibliotekach uspołecznionych . 87
74 Obiekty zabytkowe 88

Tablica Nr | Strona

XIII. OCHRONA ZDROWIA

75 Personel służby zdrowia 89
76 Lecznictwo zamknięte i otwarte 89

XIV. FINANSE

77 Wydatki bieżące i inwestycyjne budżetu miasta 92

XV. RÓŻNE

78 Wartość czynów społecznych na rzecz miasta i świadczeń mieszkańców 95
79 Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w 1960, 1964 i 1965 r. . . 96
80 Działalność Kolegium Karno - Administracyjnegow w latach 1960—1965 97
81 Na 1 stałego mieszkańca przypada 98

BIBLIOTEKA IMIENIA KIELINGERÓW

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

Numer poświęcony
sześćdziesięcioletniej pracy
nauczycielskiej
organizacji związkowej
w Płocku.

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 3/37 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA 501-66 1300+30 egz. M-57

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 3/37 KWIECIEŃ – CZERWIEC 1966 ROK XI

1905 — 1965

SZEŚĆDZIESIĄT LAT PRACY NAUCZYCIELSKIEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

W ROKU 1965 minęło 60 lat od chwili powstania nauczycielskiej organizacji związkowej. Wprawdzie już w okresie wcześniejszym tworzyły się w poszczególnych dzielnicach Polski organizacje nauczycielskie, miały one jednak przeważnie charakter lokalny, a okres ich istnienia był krótkotrwały. Działalność ich zamierała na skutek represji władz zaborczych, bądź też z braku jasno sprecyzowanych celów i programu działania.

Rok 1905 przyniósł w tym względzie zasadnicze zmiany. Królestwem Polskim wstrząsały ruchy rewolucyjne 1905 roku, a młodzież polska opuściła mury szkół rosyjskich, domagając się wykładów w języku ojczystym, polskich nauczycieli, jak również nowych metod w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół.

W okresie tym w społeczeństwie polskim toczyła się ostra walka o charakter szkoły przyszłej, o jej oblicze ideowe. Działacze postępowi i wybitni naukowcy tacy jak: L. Krzywicki, W. Nałkowski St. Dubois, S. Sempołowska, I. Moszczeńska i wielu innych występowali w obronie szkoły wolnej tj. takiej szkoły, w której panować będzie duch postępu, wolnej myśli, a dostęp do niej będzie miała młodzież wszystka, bez względu na jej wierzenia religijne oraz przekonania polityczne.

Szkoła ta winna ukazywać młodzieży dzień dzisiejszy i przyszłe jutro, a nie karmić swoich wychowanków kultem „przodków", by wykazać im ich małość wobec zasług „wielkich ojców". Okres ten cechował ponadto podział społeczeństwa w zapatrywaniu się na celowość bojkotu szkoły rosyjskiej.

Ugrupowania socjalistyczne, organizacje nauczycielskie oraz wielu uczonych stało na stanowisku kontynuowania strajku aż do zwycięstwa.[1] *Inni zaś, a szczególnie endecy, ziemiaństwo, burżuazja i kler byli zdecydowanymi przeciwnikami strajku szkolnego ze względów społecznych. W solidarności młodzieży z proletariatem widzieli rozszerzenie wpływów socjalistów na młodzież i jej rewolucjonizowanie się.*[2]

Gdy w społeczeństwie polskim toczyła się ostra walka o charakter przyszłej szkoły, o celowość bojkotu rosyjskiej szkoły, większość młodzieży pozostawała w ogóle poza jej zasięgiem. Sytuację pogarszał jeszcze fakt, iż dotychczasowy stan oświaty na ziemiach polskich był bardzo niski. Królestwo Polskie było wówczas jedną z najbardziej upośledzonych pod tym względem dzielnic Polski, tak pod względem ilości szkół jak i poziomu. Było ono upośledzone nie tylko w stosunku do Galicji, ale i samej Rosji.

W Królestwie Polskim było wówczas tylko 21 gimnazjów i 7 progimnazjów, a jeden zakład naukowy męski przypadał bez Guberni Warszawskiej na 343 tysiące ludności, podczas gdy w Rosji na 320 tys. ludności.[3] *Z tej tragicznej sytuacji światlejsza część społeczeństwa zdawała sobie sprawę i czyniła wiele wysiłku, aby podnieść stan oświaty na ziemiach polskich. Nie mogąc jednak wiele zdziałać na drodze legalnej, ucieka się do form pracy tajnej, konspiracyjnej.*

Wybuch rewolucji pobudził ludzi do czynu. W niej upatrywano możliwość zrealizowania marzeń wielu pokoleń o polskiej szkole, o jej powszechności oraz o podniesieniu pozycji materialnej i społecznej nauczyciela.

---

[1]) L. Krzywicki: Wspomnienia. t. II, str. 374, W-wa 1958

[2]) Por. wypowiedź ks. biskupa Ruszkiewicza, T. Korzona i innych w tej sprawie. Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego. W-wa 1905 r.

[3]) Wł. Studnicki: Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego. Kraków 1906 r. str. 252.

W burzliwych latach 1904 — 1905 zaczynają powstawać stowarzyszenia i organizacje nauczycielskie. One też będą przewodzić walce o szkołę polską, o jej postępowy charakter. Wyrazem tego jest uchwała zjazdu postępowych nauczycieli Kongresówki, który odbył się 1 października 1905 r. w Pilaszkowie. Uchwała ta dotyczyła podjęcia nauki w języku polskim we wszystkich szkołach ludowych. Zjazd ten zapoczątkował działalność jednego z najbardziej postępowych związków zawodowych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Od tego czasu minęło 60 lat. Związek nasz przeszedł długą drogę rozwoju. Na drodze tej miał swoje wzloty i upadki. Zawsze jednak pozostał wierny tradycjom, z których wyrósł.

W ostatnich latach ukazało się szereg opracowań historii związku, lecz są to najczęściej opracowania lokalne, fragmentaryczne i nie obejmują całości zagadnień związanych z działalnością związku.

Również Zarząd Oddz. Pow. ZNP, w 60 rocznicę powstania swego związku, postanowił zebrać i opracować materiały za ten okres dotyczące powstania i działalności związku na terenie miasta i powiatu płockiego. Aczkolwiek materiały te nie będą prawdopodobnie pełne, mogą jednak stanowić przyczynek do opracowania historii związku na naszym terenie.

Przez opracowanie powyższych materiałów pragniemy jednocześnie przyczynić się do utrwalenia nazwisk osób zasłużonych dla rozwoju naszej organizacji związkowej oraz faktów i zdarzeń z nią związanych.

Chcemy ponadto, aby materiały te posłużyły nauczycielom, a szczególnie młodym, do lepszego poznania dziejów swego związku. Starsi nauczyciele historię związku znają z własnych przeżyć i obserwacji, sami ją zresztą tworzyli.

Przy opracowaniu niniejszych materiałów napotkano jednak na wiele trudności. Brak jest materiałów źródłowych tak pisanych jak i drukowanych. Akta Zarz. Oddz. Pow. z okresu międzywojennego zaginęły w okresie okupacji. Stąd też odtworzenia dziejów związku w płockiem za ten okres można było jedynie dokonać na podstawie osobistych wspomnień, wywiadów z żyjącymi jeszcze ludźmi, bądź też na podstawie fragmentarycznych notatek prasowych dotyczących danego okresu. Pamięć ludzka jest jednak zawodna, stąd też pomyłki nie są wykluczone.

Oddając powyższe materiały do druku pragniemy wyrazić podziękowanie Towarzystwu Naukowemu w Płocku za użyczenie nam szpalt „Notatek Płockich" dla ich opublikowania.

ARKADIUSZ PRZYCHODZEŃ

JAN KOWALEWSKI

KARTKI Z DZIEJÓW RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO W PŁOCKU PRZED 1919 ROKIEM

Warszawa jako stolica Polski była dla całego Królestwa Polskiego głównym ośrodkiem nauczycielskich ruchów. Warszawscy uczeni, pisarze, politycy i działacze oświatowi oddziaływali różnymi kanałami również i na płockie środowisko nauczycielskie. Już Komisja Edukacji Narodowej zakładała w Płocku i powiecie płockim szkoły średnie i parafialne [1]). W latach 1880—1881 nauczycielka, Maria Bouffałłówna, późniejsza żona Bolesława Wysłoucha, wespół ze swym mężem często odwiedzali nauczycieli w Płocku i zachęcali ich do krzewienia oświaty wśród ludu [2]).

Profesor Ludwik Krzywicki wiele lat spędził w Płocku, najpierw jako uczeń następnie jako wielki uczony polski. Maria Konopnicka, poetka ludowa, kilka razy przyjeżdżała do swych krewnych w Niszczycach pod Płockiem [3]).

W sprawach społeczno-oświatowych, szkolnych i nauczycielskich przyjeżdżały do Płocka wielkie działaczki oświatowe tej miary co Stefania Sempołowska, Jadwiga z Drewnowskich Dębska, Wanda Szmidtówna, Władysława Weychertówna, Jadwiga Dziubińska, Helena Radlińska i wiele innych.

Pozytywny wpływ polityczny na nauczycielstwo ziemi płockiej wywarli członkowie warszawskiego Koła Oświaty Ludowej przy „Technice", a w szczególności: Wacław Piotrowski, Józef Gołkowski, Zygmunt Nowicki i Antoni Kowalczyk. Swą działalnością polityczną związali się z Mazowszem nauczyciele Polskiego Związku Ludowego jak: Zygmunt Nowicki, Stanisław Najmoła, Ludwik Suda, Karol Klimek i Antoni Konewka. W pierwszych latach dwudziestego wieku nauczyciele z Mazowsza coraz częściej zmuszeni byli wyjeżdżać do Warszawy w różnorodnych sprawach społecznych i politycznych. Często zatrzymywali się na dłuższy czas. Dla nich to zostały zorganizowane tzw. punkty oparcia u Gawęckiego na Tamce, u Stefana Juliana Brzezińskiego i u Jadwigi Jachołowskiej przy ul. Poznańskiej [4]). Mimo tych wszystkich powiązań działaczy warszawskich ze środowiskiem płockim i ich pracy społecznej włożonej w to środowisko wyniki nie były takie jakich się spodziewano.

Nauczycielstwo szkół początkowych w mieście Płocku i powiecie płockim w swej działalności organizacyjnej nie wzniosło się wyżej ponad nauczycielstwo takich samych szkół w sąsiednich powiatach. Jedynie w stosunku do nauczycieli powiatu sierpeckiego — płockie nauczycielstwo szkół początkowych było nieco lepiej zorganizowane. Odbyte w 1905 r. zjazdy nauczycielskie w Jaktorowie, Kijaszkowie i Pilaszkowie nie zmieniły wiele w poglądach nauczycieli płockich szkół początkowych [5]).

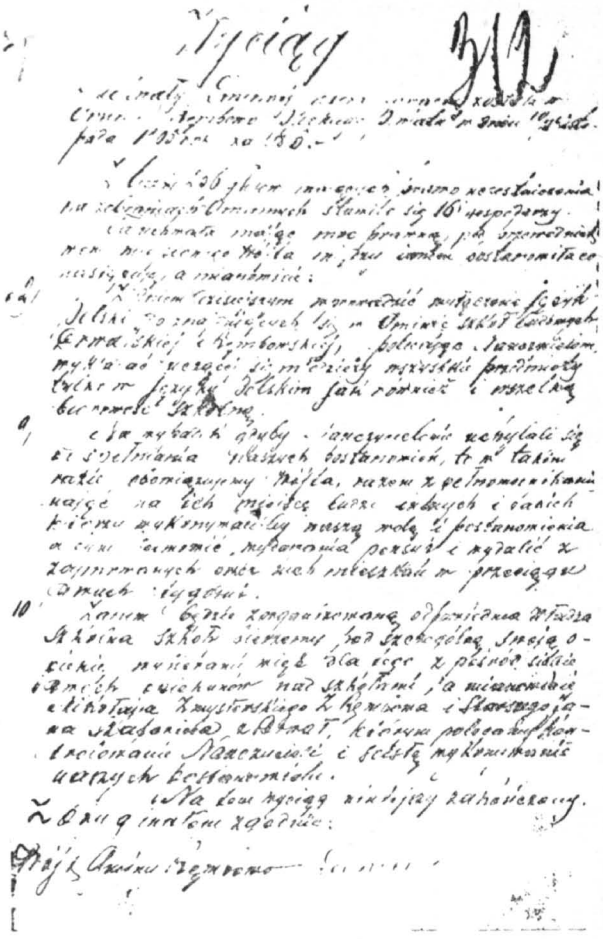

Fotokopia uchwały gminy Rembowo, powiatu płockiego, z dnia 23. XI. 1905 r. w sprawie wprowadzenia nauczania w języku polskim w szkołach ludowych. (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Sygnatura Kgg N 103744)

Przypuszczenie niektórych obecnie żyjących nauczycieli z Płocka, że nauczyciele płoccy brali udział w konferencji w Pilaszkowie, nie znajduje potwierdzenia źródłowego [6]). Natomiast płockie nauczycielstwo polskich szkół prywatnych było zawsze bardzo ruchliwe, szczególnie w zakresie tworzenia warunków do zakładania i prowadzenia w Płocku i regionie płockim takich typów szkół i placówek oświatowych, jakie w różnych okresach czasu były potrzebne. Przy wszystkich tego rodzaju zamierzeniach występowało wspólnie z miejscowym społeczeństwem. Dlatego też wszytkie ośrodki kulturalno-oświatowe i szkoły w Płocku były wynikiem zbiorowego wysiłku całego środowiska społecznego. Pod naciskiem opinii społecznej w 1859 r. gubernator płocki Polak — Bońkowski zezwolił na otwarcie Dwuletniej Szkoły Rolniczej w Niegłosach, której uczniowie ra-

zem z nauczycielami brali udział w powstaniu styczniowym w szeregach „Czerwonych"[7]).

Po powstaniu styczniowym, w okresie największej rusyfikacji kraju, nauczyciele Szymański, Biernacki, Ubysz i Topoliński zakładali i prowadzili męskie progimnazja dla tej młodzieży polskiej, która nie została przyjęta do rosyjskiego gimnazjum rządowego[8]).

Nauczyciele Topoliński, Szczepański, Stodółkiewicz, Grabowski i inni wspólnie ze społeczeństwem płockim przyczynili się do założenia gimnazjum z polskim językiem wykładowym, a społeczeństwo płockie kosztem 93.347 rubli wybudowało gmach szkolny przy ul. Królewieckiej. Przez dłuższy czas szkoła ta nosiła nazwę „Pierwsze gimnazjum w Płocku", a po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przemianowana została na „Gimnazjum im. Władysława Jagiełły" — dzisiejsza Jagiellonka.

Nauczycielki — kobiety również nie pozostawały w tyle za mężczyznami. Zakładały one 2, 4, 7 i 8-letnie szkoły żeńskie w Płocku. Wśród energicznych nauczycielek — przełożonych pensji w tamtych czasach widzimy nazwiska: Zedniekowa, Audranowa, Uebelowa, Fölkersahmowa, Arnoldówna, Topolska, Thunówna, Aksamitowska, Jurkowska, Strużecka, Gutkowska, Kotwicka, Kisielewska i Rościszewska[9]).

Duży wpływ na rozwój myśli politycznej wśród płockiego społeczeństwa wywarły tajne, gimnazjalne organizacje młodzieżowe. Już w drugiej połowie dziewiętnastego wieku młodzież gimnazjalna prowadziła bardzo intensywną pracę samokształceniową w oparciu o własną bibliotekę, zaopatrzoną w polskie dzieła historyczne i polityczne. Mimo zakonspirowania nauczyciele carscy bibliotekę wykryli i uczynili z tego wielką sprawę z sądem nad winnymi. Na podstawie uchwały rady pedagogicznej gimnazjum rządowego wszystkich uczniów, posądzonych o przynależność do tajnej biblioteki socjalistycznej, usunięto ze szkoły. Ta surowa kara nie przestraszyła pozostałych w gimnazjum uczniów. Przeciwnie, wzmogła nienawiść do carskiego ustroju, tworzyła coraz to nowe, bardziej zakonspirowane kółka i formy pracy, mające na celu szerzenie myśli politycznej oraz obronę kultury przez naród wytworzonej.

Najbardziej masowa organizacja podziemna powstała w 1900 r. z inicjatywy Czesława Przybyszewskiego, wychowanka płockiego gimnazjum rządowego i nosiła nazwę: Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczystą w Płocku. Początkowo była to organizacja uczniowska, obejmująca młodzież gimnazjalną z klas 7 i 8. Z czasem Towarzystwo zostało rozszerzone i na starsze społeczeństwo pośród inteligencji pracującej miasta i powiatu. Szczególnie owocną rolę w tej organizacji odegrało nauczycielstwo płockich szkół prywatnych, biorąc w niej od początku udział razem z młodzieżą.

W pierwszym okresie organizacyjnym było 60 członków. Spośród tej liczby został wybrany zarząd, który opracował statut oraz strukturę organizacyjną obejmującą zarząd, komisję rewizyjną i różne sekcje prowadzące różne formy pracy. Najwięcej obowiązków miał pierwszy zarząd składający się z następujących osób:

1. Anna Święcicka — przedstawicielka uczennic gimnazjalnych i młodych płoczczanek,
2. Kazimierz Święcicki i Kowalski — przedstawiciele uczniów gimnazjalnych,
3. Czesław Przybyszewski — delegat Towarzystwa do utrzymywania łączności z tajnymi organizacjami warszawskimi,
4. Bolesław Przybyszewski — skarbnik i odpowiedzialny za bibliotekę Towarzytwa,
5. Edward Przedpełski, Mirosław Koźlakowski, Henryk Pniewski i Zygmunt Trzeciak pełnili kolejno funkcje sekretarzy zarządu Towarzystwa,
6. Z Towarzystwem Opieki nad Mową Ojczystą współpracował dr. Aleksander Maciesza.

Od początku swej działalności Towarzystwo prowadziło różne formy pracy kulturalno-oświatowej, skupione w odpowiednich sekcjach:

a) w kółkach i zespołach uczniowskich odbywały się tajne zebrania dyskusyjne, wykłady z historii narodu polskiego, literatury, ekonomii politycznej. Często na takie zebrania zapraszano wykładowców z Warszawy.

b) „Biblioteka latająca" — prowadzona przez Marię Łapińską i Stanisławę Grabowską miała na celu szerzenie czytelnictwa wśród społeczeństwa płockiego. Oprócz książek rozpowszechniano czasopisma niepodległościowe, postępowe wydawane w kraju jak i sprowadzane z zagranicy: „Przegląd Wszechpolski", „Polak" i „Krytyka".

c) W dniu 1 listopada 1906 r. staraniem B. Przybyszewskiego w domu Stefana Betleja, przy ul. Kolegialnej została zorganizowana „Czytelnia Polska w Płocku" z biblioteką dla dorosłych i dzieci.

W dniu otwarcia czytelni jej biblioteka liczyła w dziale dorosłych 1000, a w dziale dzieci 500 książek.

Zarówno czytelnia jak i biblioteka od chwili swego powstania znalazły przyjaciół i ofiarodawców pośród płoczczan. Oto dr. Kosmaciński, mgr K. Neumann, A. Namięcki i rodzina Chądzyńskich pośpieszyli z pomocą czytelni-bibliotece ofiarując na jej rzecz 3 500 książek. Opiekę nad czytelnią i jej biblioteką pełnili wówczas nauczyciele gimnazjalni — Z. Niklewski, M. Olszowski i Czesław Przybyszewski. Czynności bibliotekarek wykonywały Maria Łapińska i Drobiówna.

d) Ważną sekcją Towarzystwa było „Koło Nauczania Ludowego", prowadzone przez Wł. Chądzyńską przy czynnej pomocy Z. Bębenkowskiej, J. Benedekówny, J. Gruberskiej, L. Przybyszewskiej. Pomyślano również o dzieciach, organizując dla nich komplety nauczania, zmienione z cza-

sem na „Szkołę im. Promyka" prowadzoną pod kierunkiem nauczyciela J. Orłowskiego.

e) Sekcję pomocy dla studiującej młodzieży prowadzili: M. Brzozowska, H. Tatkiewiczówna, St. Łapiński.

f) Po przybyciu do Płocka młodego nauczyciela Leona Dorobka w życiu nauczycielstwa płockiego zaczęły zachodzić zmiany na lepsze. Sam Leon Dorobek po ukończeniu kursów pedagogicznych w Warszawie i zapoznaniu się z nowymi kierunkami politycznymi i oświatowymi przystąpił do pracy konkretnej nad przebudową dotychczasowego stanu rzeczy. Włączywszy się do pracy w Towarzystwie Opieki nad Mową Ojczystą wspólnie z T. Trzeciakiem i J. Orłowskim organizował zebrania dla nauczycieli szkół początkowych, aby podzielić się z kolegami płockimi nie tylko tym, co sam zdobył podczas kształcenia się, ale i tym wszystkim, co zbliżyło Polaków do wyzwolenia spod caratu i odzyskania niepodległości.

g) Czytelnia Polska w Płocku zakładała swoje filie w różnych miejscach powiatu, a między innymi w Radziwiu, Rogozinie, Miszewie, Strzałkowie i Cekanowie. Na rozwój czytelni duży i owocny wpływ wywarli nauczyciele.

h) Oprócz wymienionych już form pracy Czytelnia Polska w Płocku prowadziła różne akcje: ignorowania carskich obchodów, udzielania pomocy materialnej prześladowanym unitom, robotnikom łódzkim, Kaszubom, Mazurom i dzieciom Września.

Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczystą w Płocku pod względem politycznym nie było jednolite jak Koło Oświaty Ludowej w Warszawie. W Płocku od chwili powstania Towarzystwa rysowały się dwa kierunki: drobnomieszczański i socjalistyczny spod znaku PPS, a w czasie I wojny światowej i legionowy. Mimo tej sytuacji Towarzystwo to dobrze spełniało swoje cele postawione przed społeczeństwem. Jak w Warszawie i jej okolicy — Koło Oświaty Ludowej — tak w Płocku i powiecie płockim Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczysta odegrało bardzo owocną rolę w zakresie tajnej oświaty dla inteligencji robotników i chłopów.

Oprócz działalności tajnych organizacji młodzieżowych, rewolucyjny rok 1905 był szczególnie brzemienny w dużej wagi wydarzenia międzynarodowe i krajowe. Te z kolei mobilizowały najpierw młode, a potem i starsze pokolenia. Świadczą o tym bunty dzieci, młodzieży, wiece rodziców w mieście Płocku i powiecie płockim przeciwko caratowi jako głównemu ciemiężcy. Wiadomym znakiem buntów było opuszczanie przez polską młodzież rosyjskich szkół rządowych. Wszystkie zebrania gminne w powiecie płockim uchwaliły wprowadzenie nauczania w języku polskim we wszystkich szkołach. Rewolucja 1905 r. wywarła na dzieci i młodzież tak wielki wpływ, że w wielu szkołach spalono godła i portrety carskie jako symbole ucisku. Płocka młodzież szkolna organizowała wiece w mieście i na wsi, rozrzucała przeciwcarskie ulotki i odezwy, zawieszała na wysokich budynkach czerwone sztandary, domagała się zmiany metod nauczania i humanizacji w szkole. Wszystkie te posunięcia młodzieży szkolnej wywarły decydujący wpływ na poglądy wszystkich nauczycieli i zmusiły do zaangażowania się po stronie sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia narodowego [11]).

Pod wpływem strajków szkolnych 1905/1906 roku i solidaryzujących się z nimi płoczczan, powstawały różne ośrodki kulturalno-oświatowe w Płocku jak Towarzystwo „Szkoła Średnia", Stowarzyszenie „Szkoła Udziałowa" i wiele innych. Stowarzyszenie „Szkoła Udziałowa" nabyło dzięki ofiarności społeczeństwa „pensję" Wandy Thunówny przy ul. Kolegialnej i założyło w niej Polskie Gimnazjum Żeńskie w Płocku, przekształcone po 1918 r. na Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej.

W tym czasie wzmogły się kontakty warszawskich działaczy politycznych i oświatowych z płockimi nauczycielami różnych typów szkół. Dzięki nim nauczyciele płoccy dowiedzieli się, że dnia 1. X. 1905 r. w Pilaszkowie powstał Związek Nauczycieli Ludowych, a w ram ch

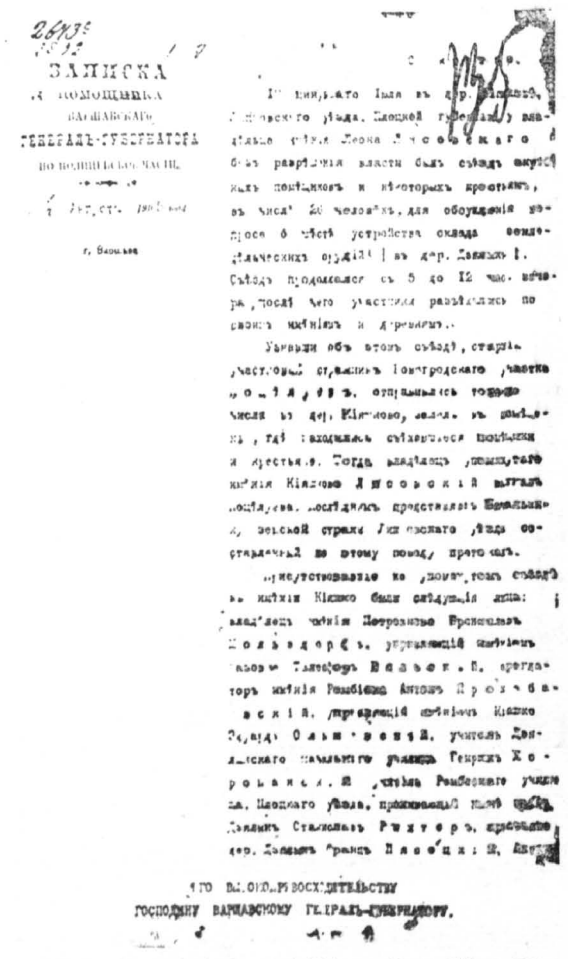

ЗАПИСКА

ГЕНЕРАЛЬ-ГУБЕРНАТОРА

ВО ВЫСОЧАЙШЕЙ ЧАСТИ

ВАРШАВСКАГО

ГОСПОДИНУ ВАРШАВСКОМУ ГЕНЕРАЛЬ-ГУБЕРНАТОРУ.

Fotokopia doniesienia o zjeździe w lipcu 1905 r. we wsi Kijaszkowie, powiatu lipnowskiego, chłopów i nauczycieli. (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie)

Kasy Oszczędnościowo-Zapomogowej Nauczycieli Prywatnych w Warszawie, powstały dwie równorzędne organizacje nauczycieli szkół średnich: Polski Związek Nauczycielski i Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego. Nauczyciele średnich szkół prywatnych za przykładem Warszawy i Włocławka wypowiedzieli się po stronie Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Motywowali oni swoje stanowisko tym, że gdy na skutek rusyfikacji całego szkolnictwa w Płocku, usunięto ze szkół rządowych wszystkich nauczycieli Polaków, na ratunek im w tej groźnej dla społeczeństwa sytuacji przyszły szkoły prywatne. Chociaż te instytucje pozbawione były wszelkich praw państwowych — miały dla społeczeństwa płockiego doniosłe znaczenie jako schronienie wychowawcze dzieci i młodzieży, która nie mogła lub nie chciała korzystać ze szkół rządowych rosyjskich. Szkoły prywatne dając odpowiednie schronienie dzieciom i młodzieży, stały się jednocześnie warsztatami pracy dla starszych nauczycieli Polaków, usuwanych ze szkół rządowych jak i dla młodych nauczycieli, którzy zdecydowali się wybrać dla siebie ten trudny zawód. Dzięki prywatnym szkołom polska warstwa nauczycielska rozszerzyła się i umocniła. Prywatny nauczyciel Polak, pozbawiony praw państwowych jako pracownik bez jutra z konieczności odczuwał potrzebę organizowania się w celu zdobycia dla siebie koleżeńskiej pomocy moralnej, a często i materialnej. Jako obywatel drugiego rzędu stale podejrzewany o nieprawomyślność, spotykający na swej drodze życia wielkie przeszkody, bał się iść indywidualnie i dlatego zrzeszał się szybciej niż nauczyciel ze szkoły początkowej.

Kiedy w Płocku i powiecie płockim rozpoczął działalność Polski Związek Nauczycielski — nie mogłem ustalić, mimo szczegółowych badań w tym przedmiocie. Żyjący jeszcze w Płocku i powiecie płockim nauczyciele na ogół nie przypominają sobie działalności PZN. Wprawdzie niektórzy z nich podali kilka nazwisk tych nauczycieli, co do których można było wysunąć przypuszczenie, że to oni właśnie organizowali pierwsze fundamenty PZN, jednak po przeanalizowaniu ich wypowiedzi i porównaniu ich w czasie, musiały odpaść jako nie znajdujące źródłowego uzasadnienia. Wiązanie powstania PZN z przyjazdem ze Skierniewic do Płocka w roku 1914 Leona Dorobka, należy moim zdaniem, traktować jako przypuszczenie [12]).

Podczas przeprowadzonych rozmów, starzy nauczyciele z powiatu sierpeckiego i lipnowskiego opowiadali, że w okresie strajków szkolnych i w czasie późniejszym w guberni płockiej działała jakaś oragnizacja nauczycielska. Jaka była jej nazwa nie udało mi się ustalić. Być może, że był to Polski Związek Ludowy, do którego niektórzy nauczyciele szkół początkowych należeli. Dokumenty z tamtego czasu przeważnie zaginęły. Wywiady przeprowadzone w tej sprawie nie dały pożądanego wyniku, gdyż bardzo często ważne wydarzenia wyleciały z pamięci lub zostały wypaczone.

Najprawdopodobniej z chwilą powstania Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Płocku niektórzy nauczyciele szkół początkowych z miasta i z powiatu płockiego przystąpili do tej organizacji jako jej członkowie. Tymbardziej, że statut SNP przewidywał sekcję nauczycieli szkół początkowych, która w Płocku nosiła nazwę — „sekcja nauczycieli ludowych". Łączność między Płockiem i Warszawą odbywała się za pośrednictwem delegatów. Ogół nauczycieli szkół początkowych nie zawsze przygotowany do swego zawodu, a przede wszystkim źle uposażony nie widział dla siebie interesu przynależności do sekcji nauczycieli ludowych, podległej SNP i kierowanej przez nauczycieli szkół średnich. Dlatego też sekcja nie była w Płocku nigdy liczna.

Pierwsza wojna światowa i jej przebieg na Ziemi Płockiej — spowodowała zachwianie się podstaw organizacji nauczycielskiej. W szczególny sposób dało się to odczuć w mieście Płocku i całej ziemi płockiej. Przyczyną tego stanu rzeczy było między innymi to, że jedni nauczyciele na skutek działań wojennych zostali pozbawieni pracy, inni zmienili miejsce pracy z tych samych powodów, a jeszcze inni zostali powołani do służby wojskowej. Niektórzy cierpieli niedostatek. Większość nauczycieli żyła nadzieją, że tocząca się wojna spowoduje jakieś zasadnicze zmiany nie tylko w położeniu nauczycielstwa i szkolnictwa, ale przede wszystkim przyczyni się do ukształtowania życia politycznego narodu polskiego, wyzwolenia narodowego i społecznego. Jednak wojna przedłużała się i społeczeństwo nie mogło czekać biernie na to, co stanie się w przyszłości. Rozwinęło więc różne akcje pomocy koleżeńskiej — materialną, kulturalną i uświadamiającą. Szczególną rolę w tej akcji odegrali w Warszawie — Ludwik Krzywicki, Stefania Sempołowska i Mamczar, a w Płocku Roman Lutyński, Aleksander Maciesza, Adam Grabowski, Mariański, Witkowski, Grubert i wielu innych [13]).

Duży wpływ na rozwój życia organizacyjnego i oświatowego w Płocku i powiecie płockim wywarł nowoprzybyły nauczyciel — Leon Dorobek. Urodził się 7. IV. 1886 r. w Cekanowie koło Płocka, w rodzinie chłopskiej. Jako dziecko wzrastał w atmosferze ruchu ludowego. Wykształcenie nauczycielskie zdobył w Warszawie w 1912 r. Po otrzymaniu dyplomu nauczycielskiego pracował krótko w pow. Skierniewickim, a następnie przeniósł się do Płocka. Leon Dorobek przez włączenie się do pracy społecznej, zwłaszcza kulturalno-oświatowej, działał pozytywnie na zatarcie się różnic społecznych między nauczycielstwem szkół średnich i nauczycielstwem szkół początkowych [14]).

Po wycofaniu się Rosjan i wkroczeniu do Płocka wojsk niemieckich, Leon Dorobek wraz z kilku innymi nauczycielami wstąpił do płockiej milicji obywatelskiej, która przejęła wszystkie sprawy porządkowe w mieście. Była ona bardzo ruchliwa, dobrze uzbrojona i w sposób właściwy gwarantowała osobiste i mająt-

kowe bezpieczeństwo płocczan. To właśnie ruchliwość milicji, a może i jej uzbrojenie nie podobały się okupantowi niemieckiemu. Od początku czerwca 1915 r. dała się zauważyć niechęć zaborców do wszelkich przejawów życia i inicjatywy społecznej milicji. I nagle w dniu 11 czerwca 1915 r. milicja płocka została rozbrojona i wywieziona do Niemiec. Leona Dorobka wraz z 14 towarzyszami osadzono w toruńskim więzieniu, jakoby za wrogi stosunek do wojskowych władz okupacyjnych. Jednak wkrótce uznano to za pomyłkę i uwięzionych zwolniono. Zwolnieni do szeregów milicyjnych już nie wrócili. Ich miejsca zajęła niemiecka milicja wojenna [15]).

Leon Dorobek, po powrocie z więzienia, poświęcił się sprawom nauczycielskim, szkolnym i kulturalno-oświatowym. W roku 1916, razem z nauczycielem Zygmuntem Niklewskim, inspektorem szkolnym Adamem Grabowskim i działaczem Bogumiłem Przybyszewskim, został wybrany do Rady Miejskiej w Płocku. Przez cały czas kadencji wespół z innymi nauczycielami — radnymi miasta — walczył o rozwój oświaty i szkolnictwa. Wspólnie z Aleksandrem Macieszą domagał się polepszenia higieny w szkołach początkowych. W miarę przedłużenia się wojny zwiększyły się potrzeby opieki nad dziećmi. Nauczyciele Leon Dorobek, Bolesław Skalmowski, Wawrzyniec Sikora, Antoni Remiszewski, Zygmunt Maciejowski, Stanisław Rychter, Romuald Myśliński, Trzeciak i Mariański — weszli do komisji kwesty pod nazwą „Ratujcie dzieci". Jako prelegenci wygłosili oni wiele odczytów w mieście i powiecie płockim na temat składania ofiar na pomoc dla biednych dzieci.

Różne formy prac społecznych, w których brali udział nauczyciele szkół średnich i początkowych, przyczyniały się do zacierania różnic społecznych między nauczycielami różnych typów szkół [16]).

Wielkim wydarzeniem był przyjazd do Płocka w dniu 3 maja 1915 r. Władysławy Weychert Szymanowskiej, warszawskiej działaczki lewicy nauczycielskiej, która w wypełnionej po brzegi sali teatru miejskiego, wygłosiła odczyt okolicznościowy dla nauczycieli płockich i przybyłych z sąsiednich powiatów ziemi płockiej. Władysława Weychert Szymanowska w wyniku dyskusji spowodowała zjednoczenie wszystkich nauczycieli należących do SNP jak i niezorganizowanych, w jednej organizacji pod nazwą Zrzeszenie Nauczycieli Ziemi Płockiej, z zachowaniem samodzielności w ramach Zrzeszenia dla Sekcji Nauczycieli Szkół Początkowych. Poprzez Władysławę Weychert Szymanowską nauczycielstwo płockie nawiązało kontakt z Ksawerym Prausem.

Poprzednio do SNP należeli nauczyciele płockich średnich szkół prywatnych i nieliczni nauczyciele szkół początkowych z powiatu płockiego. Obecnie do Zrzeszenia Nauczycieli Ziemi Płockiej powinni należeć wszyscy nauczyciele ze wszystkich szkół miejskich i wiejskich w Ziemi Płockiej znajdujących się.

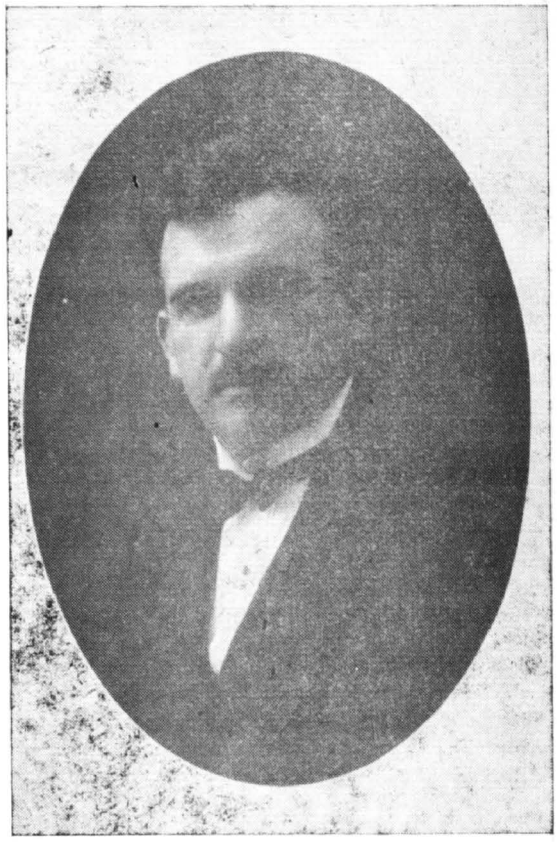

Leon Dorobek zasłużony działacz oświatowy w Płocku

Organizacyjnie Płock był główną siedzibą Zrzeszenia Nauczycieli Ziemi Płockiej. W Płocku urzędowała władza Zrzeszenia i tu podejmowała wszystkie uchwały. Zarząd Zrzeszenia składał się zwykle z 9 osób. W tej liczbie 5 nauczycieli wchodziło ze szkolnictwa średniego i 4 nauczycieli z sekcji szkół początkowych. Prezesami Zrzeszenia w latach 1915—1919 byli w pierwszej kadencji nauczyciel Grubert z „Jagiellonki" i w drugiej kadencji nauczyciel Mieczysław Olszowski z „Małachowianki". W tym samym czasie stanowiska wiceprezesów zajmowali nauczyciele szkół początkowych — Witkowski i Leon Dorobek. Zrzeszenie miało w swoich szeregach w charakterze członka — adwokata Romana Lutyńskiego, pełniącego jednocześnie obowiązki nauczyciela języka rosyjskiego w „Jagiellonce" [17]). Ze Zrzeszeniem, w ramach pomocy prawnej, współpracowali adwokaci: Jan Święcicki, Stefan Baliński, a później Kazimierz Mayzner.

Do działaczy Zrzeszenia Nauczycieli Ziemi Płockiej ówcześni nauczyciele zaliczali ze szkół średnich: Gruberta, Adama Grabowskiego, Julię Kisielewską, Romana Lutyńskiego, Zygmunta Niklewskiego, Mieczysława Olszowskiego, Henryka Pniewkiego, Hipolita Rościszewskiego, Zygmunta Maciejowskiego i ze szkół początkowych: Brzóskę, Leona Dorobka, Jana Majewskiego, Romualda Myślińskiego, Mariańskiego, Antoniego Remiszewskiego, Stanisława Rychte-

ra, Trzeciaka, Bolesława Skalmowskiego, Wawrzyńca Sikorę, Zycha i innych.

We wszystkich miastach powiatowych Ziemi Płockiej, w których było co najmniej 10 nauczycieli — członków Zrzeszenia — zakładane były Powiatowe Koła Nauczycielskie, a na wsi przy takiej samej liczbie nauczycieli zrzeszonych, powoływane były Gminne Koła Nauczycielskie. Ponieważ w ówczesnych gminach nie było więcej jak 1—2 nauczycieli, dlatego dla nauczycieli pracujących w 3—4 gminach zakładano jedno gminne Koło Nauczycielskie. Pierwsze Gminne Koła Nauczycielskie w powiecie płockim powstały w Bielsku, Drobinie, Staroźrebach, Wyszogrodzie Bodzanowie i Białej. W miarę rozwoju szkolnictwa zwiększała się ilość Gminnych Kół Nauczycielskich. Wprawdzie nie posiadamy drukowanych źródeł, dotyczących działalności płockich organizacji nauczycielskich sprzed 1920 r., gdyż pisanie o nich w tamtych czasach nie leżało w niczyim interesie, jednak różne notatki jakie z ówczesnego okresu przechowały się, pozytywnie świadczą o tej działalności. Najważniejsze jest chyba to, że nauczycielstwo płockie, poczynając od 1915 r. nigdy nie było osamotnione. Współpracowały z nim przeważnie na prawach wzajemności — Towarzystwo Naukowe Płockie, Okręgowe Towarzystwo rolnicze, Koło Lekarskie Płockie, Towarzystwo Techniczne, Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze, Towarzystwo Muzyczne, Płocki Oddział PCK, Macierz Szkolna, Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczystą, Dom Ludowy, Liga Obrony Związku Harcerstwa Polskiego i inne [18]).

Zrzeszenie Nauczycieli Ziemi Płockiej podczas wakacji 1915 r. urządziło wykłady dla nauczycieli, brało współudział z Macierzą Szkolną przy organizowaniu kursów pedagogicznych, a jedna z uchwał zjazdu kierowników szkół średnich zobowiązywała Zrzeszenie do opracowania programów i planów dla szkół powszechnych Ziemi Płockiej [19]).

Po opuszczeniu miasta Płocka przez władze carskie, rosyjskie gimnazja rządowe zostały zamknięte, a budynki szkolne zajęły okupacyjne władze niemieckie. Te jak i inne przyczyny spowodowały zwiększony napływ młodzieży do polskich gimnazjów. Szczególnie dało się zauważyć to w Pierwszym Gimnazjum Męskim przy ul. Królewieckiej.

Wówczas w celu ułatwienia młodzieży dalszej nauki, z inicjatywy nauczycieli Niklewskiego i Skupińskiego oraz światlejszych płoczczan, postanowiono w budynku dawniej rządowym otworzyć Drugie Gimnazjum Męskie. Sprawa nie była łatwa z tego względu, że cały budynek szkolny był zajęty przez wojsko i okupacyjne władze niemieckie. Długo nie chciano zgodzić się na jego oddanie szkole.

Duże zasługi w zakresie zwrócenia budynku dla potrzeb szkoły położyli nauczyciele: adwokat Roman Lutyński i inżynier Kazimierz Kuhn. Oni to wyjednali u okupacyjnych władz niemieckich zezwolenie na otwarcie w gmachu dawnej rosyjskiej szkoły średniej — prywatnego gimnazjum polskiego pod nazwą „Drugie Gimnazjum Męskie" w Płocku. Dyrektorem nowootwartego gimnazjum został inżynier Skupiński, a w 1918 roku M. Olszowski. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gimnazjum to zostało upaństwowione pod nazwą „Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego" — obecna Małachowianka. [20])

Staraniem nauczycieli i światlejszych mieszkańców miasta Płocka w lipcu 1915 r. została powołana Gubernialna Rada Szkolna w składzie 12 osób. W tej liczbie było 7 nauczycieli, wytypowanych przez Towarzystwo Szkół Średnich i Zrzeszenie Nauczycieli Ziemi Płockiej. Do ważniejszych zadań nowego organu szkolnego należało: opracowanie jednakowych norm postępowania w zakresie zakładania i wprowadzenia w życie sieci szkolnej, opracowanie programów dopasowanych do zmienionych warunków, gromadzenie funduszów na uposażenie dla nauczycieli oraz załatwianie wszystkich spraw wchodzących w zakres szkolnictwa. Gubernialna Rada Szkolna zorganizowała w powiatach, powiatowe rady szkolne, a w gminach i niektórych wsiach — opieki szkolne [21]).

Duży wkład pracy w opracowaniu nowej sieci szkolnej dla miasta Płocka i powiatów Guberni płockiej — włożył Adam Grabowski, dyrektor Pierwszego Gimnazjum Męskiego w Płocku. Według tej nowo opracowanej sieci szkolnej, w Płocku było 11 szkół, w tej liczbie 2 szkoły dwuklasowe. Utrzymanie tych szkół w 1914/1915 r. wynosiło 20 270 rubli. Wśród 11 szkół początkowych w mieście Płocku były 3 szkoły dla dziewcząt, 3 dla chłopców i 5 mieszanych, uczyło się w nich 1100 dzieci.

Członkowie Zrzeszenia: Leon Dorobek, Roman Lutyński, Mieczysław Olszowski, Zygmunt Niklewski, Henryk Pniewski i wielu innych postanowili zorganizować Nauczycielskie Seminarium Męskie. W dniu 7 lipca 1916 r. założyli Społeczny Komitet Organizacyjny Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Płocku w składzie osobowym: Tadeusz Swiecki, Jan Świecki, Kazimierz Kuhn, Aleksander Maciesza i Michalak. Chociaż Komitet zabrał się dość energicznie do pracy, to jednak na swej drodze napotykał na duże trudności. Lokal na potrzeby seminarium ofiarował we własnym domu przy Placu Floriańskim (Plac Obrońców Warszawy) Stefan Baliński. Natomiast z zezwoleniem na otwarcie seminarium, okupacyjne władze długo zwlekały. I dopiero w dniu 16 października 1916 r. wyraziły zgodę na otwarcie kursu przygotowawczego z przewidywaniem otwarcia w przyszłości kursów pierwszego, drugiego i trzeciego. Ze względu na to, że pierwszy kurs przygotowawczy składał się z osób starszych, władze okupacyjne zgodziły się na zamienienie go na kurs pierwszy. Nauka rozpoczęła się 10 listopada 1916 r. Pierwszą radę pedagogiczną stanowili: Aleksander Maciesza, Mieczysław Ol-

szowski, Henryk Pniewski, Zygmunt Niklewski, Roman Lutyński i Marian Okólski. Dyrektorem został wybrany jednogłośnie Hipolit Rościszewski, który przez cały czas swego urzędowania oddawał się całkowicie powierzonej mu szkole. Wiele ofiarnej pracy i serca włożył w wychowanie młodzieży na dobrych nauczycieli. Jemu też zawdzięcza społeczeństwo płockie rozwój najpierw seminarium a później i szkolnictwa powszechnego w powiecie płockim.

Początkowo seminarium utrzymywało się dzięki ofiarności ludzi dbających o oświatę. Składki ofiarodawców wynosiły od 50 do 100 rubli rocznie. Z czasem sejmiki powiatowe Ziemi płockiej przewidziały w swych budżetach odpowiednie subsydia, wynoszące w roku szkolnym 1917/1918 dziesięć tys. marek. Wpisy uczniowskie w tym samym roku wynosiły 9600 marek. Deficyty pokrywała Macierz Szkolna w Płocku, która miała swego członka w radzie pedagogicznej szkoły. Dla niezamożnej młodzieży przy seminarium był internat dla 27 uczniów, którzy za swe utrzymanie w roku szkolnym 1916/1917 płacili po 20 rubli, a w roku szkolnym 1917/1918 po 75 marek miesięcznie [22]).

W rok po założeniu seminarium nauczycielskiego męskiego, z reorganizacji drugiego Gimnazjum Żeńskiego Marii Gutkowskiej, powstało Seminarium Nauczcielskie Żeńskie w Płocku, przy ul. Kolegialnej 19. Otwarcie miało miejsce w pierwszych dniach września 1917 r.

Dyrektorką seminarium żeńskiego została Julia Kisielewska, której do 1918 r. w wychowaniu kandydatek na nauczycielki pomagała Maria Gutkowska. Maria Gutkowska po odejściu z Seminarium zorganizowała pensjonat dla uczennic szkół płockich.

Płockie seminaria nauczycielskie do 1918 r. pod względem poziomu nauki w zakresie przedmiotów ogólnych stały na niskim poziomie. Znacznie lepiej przedstawiało się nauczanie przedmiotów pedagogicznych. Dopiero akt państwowy Rzeczypospolitej wydany w formie dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. „O kształceniu nauczycieli" postanowił, że kształcenie nauczycieli w odrodzonym państwie Polskim odbywać się będzie w pięcioletnich seminariach nauczycielskich, opartych programowo o siedmioletnią szkołę powszechną". Ten dekret ustanawiający pięcioletnie seminarium nauczycielskie, byłby wyrazem zwycięstwa idei, głoszonej przez SNP od początku swego powstania a potem i Zrzeszenia Nauczycieli Ziemi Płockiej, że kształcenie nauczycieli w Polsce powinno od razu stanąć na wysokim poziomie.

Ze względu na wielkie zaniedbanie w dziedzinie oświaty w byłym zaborze rosyjskim, seminaria nie mogły nadążyć w przygotowaniu kadry nauczycielskiej. Dlatego bardzo często trzeba było uciekać się do organizowania kursów pedagogicznych zimowych i letnich dla tych wszystkich, którzy posiadali wykształcenie ogólne i chcieli zdobyć uprawnienia do nauczania w szkołach powszechnych.

Zasługi w zakresie organizowania kursów pedagogicznych dla nauczycieli Ziemi Płockiej położyli: prof. Mieczysław Olszowski, nauczyciel A. Brzuski, adwokat Roman Lutyński, nauczyciele — Adam Grabowski, Leon Dorobek, Niklewski, Henryk Pniewski, lekarz Aleksander Maciesza, adwokaci — Baliński i Święcicki oraz instruktor W. Wojtulanis.

Jeden z takich kursów, zorganizowany w 1917 r., obejmował 90 słuchaczy, w tym 56 kobiet i kosztował 8 135 marek i 125 rubli.

Na ten cel wpłynęło:

z kasy ogólnokrajowej w Warszawie	3000	marek
z sejmiku płockiego . . .	4000	„
z powiatowej rady opiekuńczej .	595	„
z Rady Szkolnej gminy Regimin . (oraz 125 rubli)	240	„
od Polskiej Macierzy Szkolnej .	300	„
razem . .	8135	marek
	125	rubli

W związku ze stałym rozwojem handlu na Mazowszu Płockim zaistniała konieczność powołania do życia odpowiedniego typu szkoły zawodowej w Płocku. Społeczeństwo płockie wspólnie z nauczycielstwem od 1900 r. ubiegało się u administracyjno-oświatowych władz carskich o zorganizowanie jakiejś szkoły handlowej. Wszystkie prośby pozostały bez rezultatu, dopiero w dniu 16 września 1915 r. po wycofaniu się z Płocka wojsk rosyjskich zostały otwarte sześciomiesięczne Kursy Handlowe. Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych. Wykładano na nich arytmetykę handlową, buchalterię korespondencyjną, ekonomię polityczną i prawo handlowe. Wkrótce sześciomiesięczne kursy Handlowe przekształciły się w wieczorową szkołę handlową dla pracowników handlu i przemysłu. Opiekę nad szkołą sprawowali: F. Wagner, A. Gasparski, M. Lewandowski, M. Majde i J. Sarna. Kierownikiem szkoły był Leonard Winnicki. W 1917/1918 r. szkolnym uczęszczało do niej tylko 50 uczniów. Utrzymywana była z zadeklarowanych przez kupców i przemysłowców płockich składek, inkasowanych przez Zarząd Miejski w Płocku.

Pierwsza szkoła jednoklasowa typu rzemieślniczego zorganizowana i prowadzona przez Leona Dorobka została ulokowana w budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza, róg 1 Maja, naprzeciwko poczty.

Druga szkoła wieczorowa pod nazwą „Wieczorowe Kursy Rysunkowe" powstała z inicjatywy Wandy Szrajberówny i otwarta została w dniu 17 marca 1918 r.[23])

Według rozmów ze starymi nauczycielami — płockie nauczycielstwo w swej większości było bezpartyjne. Opierając się natomiast na raportach Komendy II Okręgu POW i raportach emisariuszki I brygady legionów, Janiny Benedekówny pseud. „Szara", zajmującej się nau-

czaniem dzieci z ramienia Tow. Opieki nad Mową Ojczystą, nauczycielstwo płockie czynnie popierało Zjednoczone Stronnictwa Niepodległościowe, składające się z Partii Niezawisłości Narodowej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" i PPS — frakcji. Z tymi stronnictwami pracowały — Zrzeszenie Nauczycieli Ziemi Płockiej, Płocka Liga Kobiet, Związek Strzelecki, przekształcony na POW. i Tow. Opieki nad Mową Ojczystą. Związek Strzelecki i POW opanowane były przez młodzież gimnazjalną „Jagiellonka". Komendantem był uczeń 7 kl. gimnazjalnej Zenon Chmielewski. Jego bliskim doradcą — Władysław Broniewski. Dzięki nim 28 kwietnia 1915 r. wyruszyło do legionów 27 ochotników, w większości uczniów „Jagiellonki".

W raporcie Komendy II Okręgu POW z lutego 1917 r. przesłanym do Komendy Naczelnej, czytamy w końcowej części: Dzięki współdziałaniu nauczycielstwa ludowego, szczególnie na wsi, przeważający wpływ na warstwy ludowe posiada POW, która jest faktycznie kierowniczką wszystkich organizacji politycznych aktywistycznych, gdyż w rękach POW znajduje się ruch robotniczy ujęty w ramy dwóch związków zawodowych, jako też Stronnictwo Ludowe, które sieć swoją zarzuciło na cały okręg.

Pomimo takiego rozeznania przez Komendę POW, byli nauczyciele o poglądach komunistycznych, którzy organizowali walkę przeciwko obszarnikom w okolicach Drobina i Bodzanowa. Typowym przykładem tej walki może być Antoni Krzyżanowski, nauczyciel z Gromic, cieszący się wielkim zaufaniem wśród robotników folwarcznych, postępowych chłopów i biedoty wiejskiej. W jego mieszkaniu zawsze było pełno ludzi różnego wieku. Wszyscy o coś pytali, radzili, prosili pomocy. Antoni Krzyżanowski wszystkich załatwiał ku zadowoleniu zainteresowanych. Był przewodniczącym rady robotniczo-chłopskiej w Bodzanowie. Za swe oddanie pracy z ludźmi, za walkę nad poprawą ich bytu, był często niepokojony przez policję [24]).

Wprawdzie Zrzeszenie Naucz. Ziemi Płockiej było opanowane przez nauczycielstwo szkół średnich — podporządkowane SNP — to jednak jego koncepcja, dotycząca ustroju szkolnego, należy do postępowych, co stwierdza wielokrotnie Teofil Wojeński, wielki działacz związkowy.

Zrzeszenie Nauczycieli Ziemi Płockiej przez cały okres swej działalności zawsze domagało się powszechnego obowiązkowego nauczania wszystkich dzieci w wieku szkolnym, w zakresie 7 klasowej szkoły powszechnej. Temu służyła sieć szkolna opracowana przez Zrzeszenie. Koncepcja znalazła swój wyraz w Dekrecie Naczelnika Państwa z lutego 1919 r. i przyjęta została przez Sejm Nauczycielski odbyty w kwietniu 1919 r. w Warszawie.

Na Sejmie tym Polski Związek Nauczycielski Zjednoczony ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego w Zrzeszeniu Nauczycieli oraz inne związki i stowarzyszenia nauczycielskie zjednoczyły się w Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych [25]).

PRZYPISY

1. Ustawy Komisji Edukacji Narodowej, Warszawa, 1783.
2. Zarys historii ruchu ludowego, str. 26 LSW, Warszawa 1963.
3. Relacje, rozmowy, notatki.
4. Zarys historii ruchu ludowego str. 97—126, LSW Warszawa 1963
5. Wywiady, rozmowy, notatki.
6. Jak wyżej.
7. Kronika szkoły w Niegłosach.
8. Antoni Nowowiejski — Płock, str. 561—563, Płock 1917 r.
9. Jak wyżej.
10. Michał Szulkin — Strajk szkolny, str. 104—108, 128 Wrocław 1959 r.
11. a) Tomasz Szczechura — Związek Nauczycielstwa Polskiego.
    b) Kazimierz Maj — Krótki Zarys historii ruchu nauczycielskiego. Kalendarz Nauczycielski — z 1937/1958 r.
    c) Paweł Sosnowski — Dzieje Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.
12. Wywiady, rozmowy, notatki.
13. Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult — Mazowsze Płockie w czasie pierwszej wojny światowej i powstania państwa Polskiego rok 1932.
14. Jak wyżej.
15. Jak wyżej.
16. Jak wyżej.
17. Jak wyżej.
18. Relacje, notatki.
19. T. Świecki i F. Wybult — Mazowsze Płockie w czasie pierwszej wojny światowej i powstania państwa Po'skiego rok 1932.
20. Jak wyżej.
21. Jak wyżej.
22. Jak wyżej.
24. Jan Kowalewski — Notatki Płockie nr 4/30, str. 11.
25. a) Teofil Wojeński. W 25 rocznicę strajku nauczycielskiego — Biuletyn Wydz. Pes. ZNP nr 1/20.
    b) Kazimierz Maj — Krótki Zarys historii ruchu nauczycielskiego. Kalendarz Nauczycielski 1957/1958.
    c) Paweł Sosnowski — Dzieje Stow. Naucz. Polskiego, Warszawa 1930.

WŁADYSŁAW BUCZYŃSKI

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNEGO DWUDZIESTOLECIA

Za początek zawodowego ruchu nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskim uznać należy odbyty w dniu 1 października 1905 roku w Pilaszkowie tajny zjazd działaczy oświatowych, wśród których było kilku nauczycieli. Zjazd ten wezwał ogół nauczycieli do przodownictwa w walce o rozpowszechnienie oświaty i spolszczenie szkoły oraz powołał Związek Nauczycieli Ludowych. Związek zorganizował szereg zebrań nauczycielskich, między innymi w Łowiczu, Skierniewicach, Błoniu, Warszawie. W czasie jednego ze zjazdów, w roku 1906 na Bielanach, wkroczyła carska policja, uczestników pobito kolbami, kilkunastu zatrzymano i osadzono w areszcie. Rozgromiony Związek Nauczycieli Ludowych przekształcił się w Sekcję Nauczyceli Szkół Elementarnych przy Polskim Związku Nauczycielskim, zrzeszającym głównie nauczycieli szkół średnich.

Żywiołowy ruch organizowania się nauczycielstwa na terenie b. Kongresówki wystąpił w latach 1915—1918. Powstało wtedy około 34 różnych organizacji nauczycielskich, między innymi i na terenie Płocka.

Podstawowym dążeniem organizacji nauczycielskiej było zapewnienie powszechnej oświaty dzieciom chłopów i robotników. Problemy oświatowe omawiane były na wszystkich Zjazdach Delegatów i zjazdach niższych komórek organizacyjnych. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują jednak: Sejm Nauczycielski, III i IV Zjazdy Delegatów.

Sejm Nauczycielski, obradujący w Warszawie w dniach od 14 do 17 kwietnia 1919 r. uchwalił, wbrew opozycji klerykalno-reakcyjnej, wprowadzenie siedmioletniego obowiązku szkolnego oraz siedmioklasowej szkoły powszechnej jako podstawy całego ustroju szkolnego.

III Zjazd ZPNSP, odbyty w dniach od 15 do 18 maja 1921 r. wspólnie z delegatami ZZNPSS, zaniepokojony opieszałością rządu i sejmu w realizowaniu postanowień Sejmu Nauczycielskiego, powziął uchwałę o zorganizowaniu w całej Polsce w październiku 1921 r. wieców i manifestacji z rezolucjami w sprawie zakładania i budowy szkół.

W wyniku tych uchwał sejm przyśpieszył swe prace i w dniu 17 lutego 1922 r. uchwalił ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych oraz ustawę o budowie publicznych szkół powszechnych.

Ustawy te jednak, z inspiracji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nie były należycie przez władze wykonywane,

Nauczyciele — związkowcy na kursie nauczycieli przedmiotów humanistycznych, zorganizowanym w Płocku w roku 1925

a nawet ukazały się w roku 1924 okólniki tegoż ministerstwa o likwidacji etatów nauczycielskich. Obradujący w październiku 1924 r. VI krajowy Zjazd Delegatów poddał ostrej krytyce działalność Ministerstwa i jego ówczesnego kierownika — ministra B. Miklaszewskiego, co spowodowało jego dymisję.

W dużym stopniu działalności Związku zawdzięczało nauczycielstwo ustawę z dnia 15 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, ustawy, jakiej żaden zawód cywilny wywalczyć sobie wówczas w Polsce nie zdołał.

Po przewrocie majowym w 1926 r. część członków Zarządu Głównego z kol. Julianem Smulikowskim na czele, stanęła do współpracy z utworzonym przez pułk. Sławka Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z rządem, zachęcając do tego członków Związku. Chaos polityczny i gospodarczy, poprzedzający przewrót majowy, chwilowa poprawa ekonomiczna kraju, poprawa warunków materialnych nauczycielstwa, spowodowały to,że nauczyciele dość licznie poparli tę akcję.

Kiedy okazało się jednak, że sanacja nie ma zamiaru dotrzymać swoich przyrzeczeń, kiedy społecznie, sprzymierzyła się z reakcją, kiedy niedołężna polityka gospodarcza pogorszyła sytuację ekonomiczną kraju i klas pracujących, kiedy w coraz większym stopniu następowała faszyzacja życia społeczno-politycznego, nauczycielstwo masowo zaczęło porzucać szeregi sanacji, przechodząc do opozycji i podejmując walkę o demokratyzację ustroju szkolnego i poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

Do zradykalizowania się szeregów ZNP przyczyniło się założone w Warszawie w kwietniu 1932 r. przez wybitnych działaczy oświato-

wych prof. Stanisława Kalinowskiego, posłankę Irenę Kosmowską, Władysławę Weyhert-Szymanowską, dr. Adama Próchnika, Stefanię Sempołowską i innych, Towarzystwo oświaty Demokratycznej „Nowe Tory". Skupiło ono w swych szeregach nauczycieli i działaczy oświatowych ludowców, socjalistów, radykalnych demokratów, oraz komunistów, którzy utworzyli wspólny, antyfaszystowski front walki o oświatę ludową i demokratyczne szkolnictwo.

W roku 1936, w oparciu o Towarzystwo, opracowano wspólny program — platformę Zjednoczonej Opozycji ZNP, który stwierdzał między innymi: „W tej sytuacji za nakaz chwili uważamy jewne zorganizowanie na terenie Związku wszystkich tych, którzy świadomi przyczyny upadku naszego szkolnictwa, pragną walczyć o zmianę istniejącego stanu rzeczy... W dziedzinie oświatowej rozpoczynamy solidarnie walkę: o zapewnienie milionowi dzieci robotników i chłopów, pozbawionych szkoły, miejsca w szkole, o siedmioklasową powszechną, jednolitą i całkowicie bezpłatną szkołę dla wszystkich dzieci w ich języku macierzystym, o bezpłatną i przymusową szkołę dokształcającą, o bezpłatne szkoły średnie, zawodowe i wyższe, o dożywienie dzieci ubogich i zapewnienie im na koszt społeczny pomocy naukowych, ubrania i obuwia we wszystkich typach szkół, o wychowanie szkolne w duchu pacyfizmu i międzynarodowej współpracy, o zniesienie przymusu nauczania religii, o rozpoczęcie szerokiej akcji budownictwa szkolnego, o zredukowanie liczby dzieci w klasach szkół powszechnych do 40, o zatrudnienie wszystkich bezrobotnych nauczycieli, o wprowadzenie do budżetu państwa i samorządów odpowiednich sum na potrzeby szkoły, o opodatkowanie na cele szkoły klas posiadających".

Gdy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w marcu 1937 r. kategorycznie wypowiedział się przeciwko współpracy z sanacyjnym Obozem Zjednoczenia Narodowego i wybrał demokratyczną większość Zarządu Głównego, platforma Zjednoczonej Opozycji ZNP stała się programem działania całej organizacji, wysuwając ZNP na jedno z pierwszych miejsc wśród organizacji zawodowych w walce z sanacją. Przejawami tej walki były artykuły w Głosie Nauczycielskim, wykazujące zaniedbania rządu w dziedzinie oświaty, interwencje u premiera Kozłowskiego w sprawie katastrofy szkolnej, krytyczny stosunek do konstytucji kwietniowej z 1935 r. podkreślonej odmową Prezydium Zarządu Głównego udziału w raucie na zamku na cześć tej konstytucji, odmowa podpisania apelu wyborczego w 1935 r., wreszcie konsolidacja ruchu zawodowego.

Prowadząc walkę o oświatę demokratyczną ZNP dążył do wyrwania szkoły spod wpływów szerzącego się wstecznictwa i klerykalizmu. Pociągnęło to za sobą oskarżanie Związku o prowadzenie walki z religią i szerzenie bezbożnictwa. Zarzut ten był niesłuszny. W nr 6 z 1937 r. „Naszego Głosu" Organu Okręgu Poznańskiego ZNP, czytamy: „ZNP nie walczył i nie walczy z religią, kościołem i duchowieństwem. Przeciwstawia się jednak dążności duchowieństwa do supremacji nad szkołą i nauczycielstwem". ZNP bronił szkoły i nauczycieli przed atakami kleru, lecz sam walki nie wszczynał, nie miał żadnego planu takiej walki. A powodów do obrony było wiele, kler bowiem nie przebierał w środkach, by podporządkować swoim wpływom szkołę i nauczycieli, by zohydzić ZNP w oczach społeczeństwa, wykorzystując dla tego celu własną i całą reakcyjną prasę, ambonę, organizacje katolickie, często konfesjonał, a nawet szantaż polityczny.

Przykładem takiego szantażu była sprawa „Płomyka". W roku szkolnym 1935/36 redakcja „Płomyka" postanowiła poświęcić szereg numerów pisemka sąsiadom Polski zgodnie z programem geografii dla klasy V szkół powszechnych. Nr 25 z marca 1936 r. poświęcony był ZSRR. Między innymi pozycjami zawierał on artykuł o radzieckim teatrze dla dzieci, fotografię śmiejącego sie dziecka oraz wiersz Or-Ota „List z Sybiru", w którym opuszczony został ostatni dwuwiersz. „Płomyk" poszedł w teren i został jak zwykle entuzjastycznie przyjęty przez młodych czytelników jak i przez nauczycieli, dla których był bardzo wartościową pomocą w pracy. Tylko w Nowogródku nie podobał się on jakiemuś dostojnikowi kościelnemu, który uznał, że w nazbyt dobrym świetle przedstawiono rzeczywistość radziecką, co dla tamtejszego środowiska mogło być niebezpieczne propagandowo. Ten pogląd podzielił tamtejszy wojewoda i zarządził konfiskatę pisma. Po tym fakcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozciągnęło konfiskatę na cały kraj.

Dnia 30 września do gmachu ZNP wkroczył Paweł Musioł na czele grupy członków obozu Narodowo-Radykalnego jako kurator. Tegoż dnia złożył przez radio oświadczenie następującej treści: „Zarząd dotychczasowego Związku Nauczycielstwa Polskiego został zawieszony w działalności, a miejsce jego ja zająłem, jako wyznaczony kurator".

Nauczycielstwo związkowe zrozumiało, że walka o niezależność organizacji, o niezależność całego ruchu zawodowego weszła w końcową fazę. ZNP walkę podjął. Zawieszony Zarząd Główny nadal wykonywał swe czynności w sposób tajny i kierował walką mas członkowskich. Tegoż 30 września na tajnym posiedzeniu w prywatnym mieszkaniu kol. Wojeńskiego Teofila uchwalono odezwę do członków, w której pisano między innymi:... *W obywatelskiej służbie państwa, społeczeństwa i grupy nauczycielskiej byliśmy ostoją demokracji, woaliśmy i walczyliśmy o sprawiedliwość społeczną, budowaliśmy cegła po cegle gmach naszego dorobku zawodowego... Wzywamy was, wielką gromadę nauczycielską, której mamy zaszczyt przewodniczyć — do zachowania męskiej postawy w dniach próby. Wzywamy was do wierności ideałom demokracji, które nam*

przyświecały i przyświecać będą nadal w służbie dla Polski. W przyszłość Polski, w jej wielkość nigdy zwątpić nie możemy i nie zwątpimy. Jako członkowie Zarządu Głównego, ulegając decyzji władz, przerywamy nasze urzędowanie, jednak moralnie czujemy się nadal kierownikami gromady nauczycielskiej, z której rąk otrzymaliśmy mandaty i nie rezygnujemy ani na chwilę z tego programu ideowego reprezentowanej przez nas organizacji, o którego urzeczywistnienie walczyliśmy zgodnie z tradycjami naszej pracy zawodowej. Pod deklaracją widnieją podpisy kolegów: J. Kolanki, Z. Nowickiego, Cz. Wycecha, dr A. Jakiela, L. Pawłowskiego, K. Maja, W. Polkowskiego, Cz. Pawłowskiego, St. Bukowieckiego, St. Kwiatkowskiego, A. Wiącka, W. Tułodzieckiego, J. Syski, D. Puchalskiego i W. Racławickiego. (Głos Nauczycielski nr 41 z 7. X. 56 r.).

Nauczycielstwo związkowe w całej swej masie uznało to moralne kierownictwo. Wszystkie polecenia zawieszonego Zarządu były wykonane. Prezesi okręgów kategorycznie odmówili jakiejkolwiek współpracy z kuratorem.

W prasie przychylnej ZNP ukazały się masowe oświadczenia zarządów poszczególnych komórek związkowych solidaryzujące się z zarządem głównym. W całym kraju odbywały się wiece, manifestacje, pochody protestacyjne. Masową formą protestu było odmówienie mimo nacisku władz szkolnych grożących sankcjami, płacenia składki członkowskiej komisarycznemu zarządowi i przekazywaniu ich na konto zawieszonego Zarządu, odmowa przyjmowania przychodzącej od kuratora korespondencji, czasopism pedagogicznych i pisemek dziecięcych.

Najsilniejszym akcentem tej walki był zorganizowany w większości powiatów jednodniowy strajk protestacyjny. Pierwsi zastrajkowali pracownicy ZNP. Okupowali gmach Związku i dopiero siłą zostali usunięci przez policję. Strajku jednak nie przerwali. W dniu 3 października 1937 r. odbyło się w Warszawie zebranie Grodzkiego ZNP, na którym powzięto uchwałę o wstrzymaniu się na jeden dzień od pracy, wzywając jednocześnie do podjęcia podobnej akcji całe nauczycielstwo. Apel został przyjęty. Strajk odbył się prawie we wszystkich powiatach, chociaż władze szkolne zagroziły uczestnikom surowymi konsekwencjami. Akcji ZNP nie poparły inne organizacje nauczycielskie, a wręcz przeciwnie, ostro ją potępiły. Zarząd Towarzystwa Nauczycieli szkół Średnich i Wyższych ogłosił następujące oświadczenie „Strajk nauczycielski jako próbę anarchii w szkolnictwie potępiamy, a wszelkie dalsze próby, gdyby były podejmowane na naszym terenie, postaramy się odeprzeć bez względu na ich słuszne czy niesłuszne pobudki".

Jednakże nauczycielstwo związkowe nie było w tej walce osamotnione. Wspierała je klasa robotnicza, postępowe związki zawodowe, radykalny ruch ludowy, związki młodzieży, demokratyczna prasa. Na wspólnym posiedzeniu w dniu 1 października 1937 r. Komisji Centralnej Klasowych Związków, Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych i Centralnej Komisji Porozumiewawczej zapadła jednomyślna uchwała protestująca w imieniu wszystkich robotników i pracowników przeciwko zamachowi na ZNP.

W obronie ZNP wystąpili prof. Kotarbiński i pisarz Leon Kruczkowski. Leon Kruczkowski pisał: „Paru absolutnie niczym nie legitymujących się społecznie, nikomu nieznanych jegomościów przygodnie zwerbowanych w oenerowkim zakamarku zamierza „opanować", „przeorać", „objąć rząd dusz" nad wielką, pod względem obywatelskim wysoce świadomą, wypróbowaną armią pracowników, od tylu lat zaprawionych w ciężkim trudzie. Do stu diabłów, panicze! Tego już chyba za wiele. Grubo za wiele tej mentalności pastuchów, którym się zdaje, że społeczeństwo jest stadem cieląt czy baranów".

Solidarność mas związkowych i poparcie całej lewicy polskiej zmusiły rząd premiera Składkowskiego do ustępstw. Zmieniono przede wszystkim kuratora, powołując na miejsce Pawła Musioła naczelnika Maciszewskiego, który jako jedyny cel swej działalności postawił przygotowanie Zjazdu Delegatów i przeprowadzenie wyborów Zarządu Głównego. Odbyty w lutym 1938 r. zjazd w Krakowie był wyrazem zwycięstwa ZNP i zwartości jego szeregów. Do Zarządu Głównego weszli prawie wszyscy dawni członkowie. Prezes Kolanko wybrany został przez aklamację, a po jego rezygnacji jednogłośnie Zjazd powierzył to stanowisko kol. Zygmuntowi Nowickiemu, długoletniemu wiceprezesowi i radykalnemu działaczowi ruchu ludowego. Wszystkie rachuby reakcji na rozbicie frontu demokratycznego zawiodły. ZNP wyszedł z walki zwycięsko. Zdecydowała o tym zdecydowana i odważna postawa nauczycielstwa przywiązanego do swej organizacji i doceniającego jej znaczenie.

ZNP służył bowiem swym członkom różnorodną pomocą w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Walcząc o wysoki poziom oświaty szerokich mas ZNP służył nauczycielom i szkole w pierwszym rzędzie pomocą pedagogiczną. Różnorodne były jej formy. Przy Wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego działała Centralna Poradnia Pedagogiczna, gdzie nauczyciel mógł znaleźć fachową radę i pomoc w rozwiązywaniu różnych trudności wychowawczych. Poradnia utrzymywała bowiem stałe kontakty z najwybitniejszymi pedagogami. Każdy okręg, Oddział Powiatowy, a nawet większe ognisko posiadały biblioteki pedagogiczne. Dużą pomocą w pracy nauczycielskiej były wydane przez ZNP czasopisma pedagogiczne. Każdy typ szkolnictwa, każda sekcja zawodowa miały swe miesięczniki. Z ważniejszych czasopism należy wymienić: Pracę Szkolną, Ruch pedagogiczny, Archiwum Psychologii,

Przewodnik pracy społecznej i inne. Każdy członek otrzymywał bezpłatnie, obok Głosu Nauczycielskiego, jedno czasopismo pedagogiczne. Łączna ilość tytułów czasopism wydawanych przez różne ogniwa ZNP wynosiła około 70. Duże usługi oddawały nauczycielom wydawane przez ZNP pisemka dla uczniów: Mały Płomyczek, Płomyczek, Płomyk i Młody Związkowiec. O ich wysokiej wartości dydaktyczno-wychowawczej świadczy to, że Ministerstwo WRiOP zaleciło je jako pomoc naukową oraz fakt uznania ich za najlepsze tego typu wydawnictwo w świecie na międzynarodowej wystawie w Paryżu podczas Kongresu Pedagogicznego w 1937 r.

ZNP troszczył się również o podnoszenie wykształcenia ogólnego i podstawowego. Poszczególne okręgi prowadziły Wyższe Kursy Nauczycielskie a Zarząd Główny dwa Instytuty Pedagogiczne w Warszawie i Katowicach. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że ukończenie WKN-u przyśpieszało przejście do wyższej grupy uposażenia o trzy lata, a ukończenie Instytutu o lat 6 i, że różnica wysokości uposażenia między grupami wynosiła od 50 do 250 zł., widać wyraźnie jak i tą drogą Związek starał się podnosić sytuację materialną nauczycieli.

ZNP prowadził szeroko zakrojoną pomoc leczniczą. Ponieważ opieka lekarska państwowa pozostawiała wiele do życzenia, ZNP ze składek członkowskich zbudował i urządził jedno z najnowocześniejszych wówczas w Polsce sanatorium przeciwgruźlicze w Zakopanem, domy wypoczynkowe w Rabce, Krynicy i Hallerowi, stworzony został specjalny fundusz leczniczy na zapomogi chorym członkom. Nie zapominano również i o rodzinach zmarłych kolegów. „Fundusz pośmiertny wypłacał jednorazowe odprawy w wysokości od 250 do 2000 zł. zależnie od stanu rodzinnego członka i ilości lat przynależności do Związku. Obok tego istniał, powstały z dobrowolnych składek, Fundusz Wdów i Sierot, z którego udzielano zapomóg wdowom i sierotom nauczycielskim, będącym w specjalnie trudnych warunkach.

Inny rodzaj pomocy ZNP członkom — to bursy dla studiujących nauczycieli oraz dzieci nauczycielskich, hotele i domy noclegowe. Każdy prawie oddział powiatowy utrzymywał jakiś lokalik, w którym przyjeżdżający z terenu nauczyciele, czy członkowie ich rodzin mogli za niewielką opłatą znaleźć wygodny nocleg i szklankę gorącej herbaty.

Pomocy udzielał ZNP nie tylko członkom czynnym lecz rozciągał ją i na kolegów pozbawionych pracy. W okresie osławionej działalności BBWR-u, czy później OZN-u wielu działaczy naszej organizacji pozbawionych zostało pracy pod różnymi pretekstami. O tych skrzywdzonych Związek nie zapominał. Zatrudniono ich w w różnych agendach ZNP, wypłacano ze specjalnie na ten cel stworzonego funduszu odprawy i zapomogi. Na specjalną uwagę zasługuje opieka jaką ZNP otoczył najmłodszych nauczycieli, najbardziej przez państwo upośledzonych, bezpłatych praktykantów. Dla nich organizowano kursy, udzielano zapomóg, zorganizowano specjalne Biuro Pośrednictwa Pracy. Wiele ognisk z własnych środków udzielało praktykantom pomocy, nie zastanawiając się, czy będą oni członkami ZNP, czy może pójdą w szeregi wrogich organizacji nauczycielskich.

Bardzo duże znaczenie dla nauczycielstwa miała również szeroko rozbudowana obrona prawna prowadzona przez ZNP. Warunki pracy szkolnej i społecznej nauczyciela narażały go na częste konflikty z administracją, duchowieństwem, samorządem terytorialnym czy dygnitarzami organizacji społecznych. Jedyną pomoc i obronę pokrzywdzony nauczyciel znajdował w swojej organizacji zawodowej.

Wydział obrony prawnej Zarządu Głównego utrzymywał stałego radcę prawnego oraz dwóch adwokatów, którzy występowali przed sądami, jako obrońcy nauczycieli. Przy każdym Zarządzie Okręgu był wydział obrony prawnej, zaś Oddziały Powiatowe i większe Ogniska miały referaty prawno służbowe. Kierownicy tych wydziałów i referatów szkoleni byli na specjalnych kursach. Gdy władze zabroniły adwokatom występowania w charakterze obrońców przed Komisjami Dyscyplinarnymi, Związek wyszkolił własnych obrońców dyscyplinarnych.

Na uwagę zasługuje również prowadzona przez ZNP praca społeczna. W warunkach wielkiego opóźnienia kulturalnego szerokich mas uważaliśmy za swój obowiązek obywatelski prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej. W strukturze organizacyjnej Związku istniał na każdym szczeblu Wydział Pracy Społecznej, jako placówka inicjująca i koordynująca tę akcję. Formy tej pracy były różnorodne, zależnie od warunków i możliwości, względnie potrzeb środowiska. Prowadziliśmy więc różnorodne kursy dokształcające, kursy dla przedpoborowych, biblioteki, czytelnie, świetlice, chóry, zespoły teatralne, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, uniwersytety niedzielne itp. Współpracowaliśmy ze wszystkimi ideowo nam bliskimi organizacjami społecznymi. Zdawaliśmy sobie sprawę, że na dalekiej wsi nauczyciel był „ambasadorem" postępu, kultury, interesu państwowego. Bo ZNP był organizacją patriotyczną. Gdy nad Polską zawisła groźba najazdu hitlerowskiego, Zarząd Główny ZNP nie uważając na to, że — jak mówi Broniewski — „Są w ojczyźnie rachunki krzywd", złożył na ręce marszł. Śmigłego-Rydza deklarację, oddającą na wypadek wojny cały dziesięciomilionowy majątek do jego, jako wodza naczelnego, dyspozycji oraz stawiającą wszystkie środki, jakimi Związek rozporządzał, do podniesienia pogotowia wojennego narodu.

Po utworzeniu w roku 1919 Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Płocku powstaje Ognisko, którego Zarząd pełni równocześnie funkcję Zarządu Oddziału. Prezesem Ogniska został kol. Władysław Witkowski, a po jego śmierci, kol. Trzeciak. Praca Związ-

kowa szła przede wszystkim w kierunku zwiększenia ilości członków i włączenia do Związku możliwie największej ilości nauczycieli. W tym samym bowiem czasie rozpoczęły w Płocku i powiecie działalność wrogie nam ideowo organizacje nauczycielskie: Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Praca działaczy związkowych, wśród których przodowali koledzy: Władysław Iglicki, Romuald Myśliński, Kazimierz Churski, Feliks Gierzyński, Julian Sobociński, Józef Kadziński, Antoni Wilk, Leon Dorobek, Bolesław Skalmowski, Stanisław Zawalski, Ewa Leszczyńska, Wiktor Łebkowski Szczepan Chęciński, Sikora, Rościszewski i inni, dała poważne rezultaty organizacyjne. Na terenie powiatu powstaje kilka Ognisk ZPNSP, a między innymi w Bodzanowie, Miszewie Murowanym, Staroźrebach, Drobinie, Słupi, Bielsku, Brwilnie i Borowiczkach.

Poważne ożywienie pracy związkowej nastąpiło wtedy, gdy szeregi organizacji zasilali młodzi działacze, absolwenci Seminarium Nauczycielskiego w Płocku, koledzy: Pernej Stefan, Jan i Andrzej Zmysłowscy, Jan Łebkowski, Kazimierz Walicki, Józef Szulc, Czesław Babecki, Stanisław Dobiszewski, Antoni Mirecki, Jadwiga Grzegorzewska, Marcjan Nowakowski, a w latach trzydziestych — Kazimiera Skiermańska, Stefania Twerianowicz, Władysław Buczyński, Stanisław Dobiszewski (junior), Józef Mochtak, Władysław Wochowski, Osiecki Józef i inni.

Stanowisko prezesa Oddziału Powiatowego zajmowali kolejno w latach 1925—1928 kol. Stefan Pernej, od 1928 do 1933 r. kol. Jan Zmysłowski, a od roku 1933 aż do czasu okupacji znowu kol. Stefan Pernej.

Działalność Zarządu Oddziału jak i ogniska była odbiciem działalności ZNP w latach 1925—1928 toczono ostre polemiki z wrogimi nam organizacjami nauczycielskimi na temat przyszłego ustroju szkolnego. My staliśmy na gruncie uchwał Sejmu Nauczycielskiego, walcząc o szkołę jednolitą, opartą na pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej, nasi przeciwnicy z TNSW i SCHNSP domagali się utrzymania ośmioklasowego gimnazjum opartego na 4 oddziałach szkoły powszechnej. Walka prowadzona była na wiecach, zebraniach i na łamach prasy. Prasa miejscowa, szczególnie Głos Mazowiecki — organ Akcji Katolickiej w Płocku — atakował naszych działaczy za ich postępowe przekonania, za przeciwstawienie się supremacji kleru w szkole. Największe ataki musieliśmy znieść w związku ze sprawą 25 numeru Płomyka. Wówczas to Głos Mazowiecki wypisywał najróżnorodniejsze inwektywy pod adresem działaczy naszej organizacji, podburzając rodziców przeciw nauczycielom, wzywał władze szkolne do przenoszenia, a nawet zwalniania nauczycieli, pisząc między innymi, że „tacy nauczyciele jak Pernej i Łebkowski nie powinni uczyć dzieci polskich".

W latach 1928—1932 Zarząd Oddziału Powiatowego poszedł, jak większość ZNP na współpracę z sanacją, wciągając znaczną liczbę członków Związku w szeregi BBWR. Podzieliśmy się w ten sposób na opozycję i współpracujących z sanacją. Szeregowi członkowie dosyć szybko spostrzegli, że ta współpraca nie przyniesie korzyści ani szkole, ani nauczycielowi, toteż front opozycji stale się powiększał. Pociągnęło to za sobą represje ze strony władz, zaczął działać słynny art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, przenoszenie „dla dobra szkoły". Zarząd Oddziału współpracujący z sanacyjnymi władzami nie zapewniał należytej obrony, toteż w 1933 r., mimo agitacji i nacisków ze strony władz administracyjnych i Inspektorów Szkolnych, na Zjeździe Powiatowym zwycięstwo odnosi opozycja powołując nowy zarząd — demokratyczny, w skład którego weszli między innymi koledzy: Stefan Pernej, prezes Jan Łebkowski, Leon Dorobek, Antoni Mirecki – członkowie, Kazimiera Skiermańska, Władysław Buczyński — zastępcy.

Nowy Zarząd rozpoczął energiczną działalność. Utrzymywał stałą łączność z Ogniskami, rozbudowano mocno pomoc prawno-służbową Członkowie Zarządu Oddziału przejęli prowadzenie spółdzielni „Nasz sklep" — zamieniając ją na Centralę Spółdzielni Uczniowskiej. Z tego tytułu, że kol. Łebkowski i Pernej społecznie prowadzili księgowość „Naszego Sklepu" spółdzielnia utrzymywała dla Oddziału lokal, obejmujący pomieszczenia do prac organizacyjnych, świetlicę i hotelik, w którym członkowie i ich rodziny przyjeżdżający do Płocka otrzymywali noclegi i herbatę. W lokalu tym był również zorganizowany klub kolegów emerytów.

Zarząd Oddziału prowadził kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Z oprocentowania pożyczek powstał fundusz, z którego udzielano zapomóg w wypadkach losowych, prócz tego za nadwyżkę z tego funduszu wspólnie z „Naszym Sklepem" zakupiliśmy działkę budowlaną przy zbiegu ul. Kochanowskiego i al. Jachowicza. Z nadwyżek „Naszego Sklepu" i dobrowolnych składek członków (po 1 zł miesięcznie) zaplanowaliśmy zbudować Dom Nauczycielski. W Domu tym miały być pomieszczenia sklepowe, internat dla dzieci nauczycielskich, hotelik, sala zebrań, pomieszczenia dla agend związkowych. Niestety wybuch wojny przekreślił te ambitne plany.

W zakresie pomocy członkom szeroką akcję rozwijały również ogniska. Np. Ognisko Bodzanów, zrzeszające członków z gmin Mąkolin, Łubki, Święcice, Rembowo i Wyszogród zaopatrywało kolegów studiujących w potrzebne podręczniki i prowadziło bibliotekę pedagogiczną oraz własną Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, obracającą rocznie kapitałem około 9000 zł.

Przejawem troski o dzieci nauczycielskie była opieka nad sierotami. Gdy w roku 1932 tragiczną śmiercią zmarli małżonkowie Rościszewscy z Brwilna, Zarząd Oddziału przejął opiekę nad pozostałymi po zmarłych sierotami, tworząc na ten cel specjalny fundusz. Należy mocno podkreślić wielki wkład pracy i serca w tę opiekę ze strony kol. Danielewskiej opiekunki z ramienia Oddziału.

Za największe jednak osiągnięcie naszej organizacji należy chyba uważać przeprowadzenie w 1937 r. bojkotu kuratora ZNP i zorganizowanie strajku protestacyjnego. W pamiętne dni października członkowie nasi wykazali wielką prężność organizacyjną. Zarząd Ogniska i Zarządy Ognisk w całej rozciągłości poparły zawieszony Zarząd Główny. Ani jedno zarządzenie kuratora nie zostało wykonane, ani jedno pismo nie zostało odebrane. Mimo zarządzenia Inspektora Oświaty, by płatnicy rejonowi potrącali składki i odsyłali na konto kuratora, składki szły na konto zawieszonego zarządu. Dla utrzymania ścisłych kontaktów zorganizowaliśmy sieć łączników między Ogniskami a Zarządem Oddz. Powiatowego i powiatem gostynińskim, którego łącznikiem był kol. Bolesław Brukman. W dniu 10 października 1937 r. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Oddziału po dramatycznej dyskusji (koledzy z ONZ byli przeciwni) powzięto uchwałę o zorganizowaniu jednodniowego strajku i manifestacji w Płocku. Prosto z zebrania Zarządu Oddziału rozjechaliśmy się na zebrania Ognisk, które w większości uchwałę zaakceptowały.

W dniu 15 września 1937 r. o godzinie 11 rano z lokalu ZNP przy ul. Kolegialnej nr 12 wyruszył uformowany w czwórki z wieńcem na czele pochód nauczycielski i pomaszerował ulicą Kolegialną i Tumską do płyty Nieznanego Żołnierza. Na chodnikach tłumy przechodniów, tym większe, że był to dzień targowy. Przemówienie wygłosił kol. prezes Stefan Pernej, a następnie po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i złożeniu wieńca, wróciliśmy do lokalu związkowego, gdzie manifestacja została rozwiązana. Policja pozostawiła nas w spokoju; zdjęto nawet na czas manifestacji stały posterunek ze skrzyżowania ulic Tumskiej i Kościuszki. Lecz strajk nie był powszechny, wzięło w nim udział bowiem około 60% członków. Nie zastrajkowali koledzy ściśle związani z sanacją, a także ci, którym zabrakło odwagi. Bo naprawdę, w sytuacji gdy 2000 bezrobotnych nauczycieli czekało na pracę, gdy ówczesny wiceminister WR i OP Ferek Błeszyński ogłosił okólnik, w którym między innymi pisał: „Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akcją jak najdalej idące konsekwencje", trzeba było mieć cywilną odwagę, by zaryzykować bezrobocie dla siebie i nędzę dla rodziny. Ten czyn odwagi spotkał się z uznaniem większości społeczeństwa, a nawet powiatowych i okręgowych władz szkolnych, które mimo wzmiankowanego okólnika, żadnych konsekwencji nie wyciągnęły.

W tych dniach walki masy robotnicze i ludowe były z nami, gdyż byliśmy nie tylko nauczycielami ich dzieci, ale i współpracownikami na różnych odcinkach pracy społecznej. Pracę społeczną prowadziliśmy bardzo szerokim frontem. Byli więc nasi członkowie radnymi w gminach, prowadzili biblioteki, czytelnie, świetlice, zespoły amatorskie, kursy dokształcające pracowali w Kołach Młodzieży Wiejskiej „WICI" i „SIEW", w Org. Mł. TUR, TUR, w Ochotniczych Strażach Pożarnych, w Kółkach Rolniczych, w Kołach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w Towarzystwie Papierania Budowy Szkół, w kołach Gospodyń itd. Ta bezinteresowna praca dla środowiska zapewniała nauczycielowi wysoki autorytet wśród mas ludowych i czyniła z nauczyciela związkowca ambasadora oświaty i postępu na wsi.

JAN KOWALEWSKI

MARTYROLOGIA PŁOCKICH NAUCZYCIELI W LATACH 1939 – 1945

Po opanowaniu Polski i włączeniu powiatu płockiego do Regencji Ciechanów, policja niemiecka, władze wojskowe i cywilne oraz wszystkie czynniki okupacyyjne pod kierunkiem gauleitera Prus Wschodnich zastosowały wobec płoczczan niespotykany terror. W sposób szczególnie brutalny odnoszono się do nauczycieli i inteligencji polskiej. Wszystkich tych, którzy przestrzegali tradycji polskich, używali głośno języka polskiego — prześladowano. Zaraz po opanowaniu powiatu płockiego, wydane zostało zarządzenie o natychmiastowym składaniu w posterunkach żandarmerii wszelkiej broni, amunicji, radioaparatów, aparatów fotograficznych, rowerów oraz części tych przedmiotów. Wszystkie fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz większe gospodarstwa zostały wywłaszczone i przejęte przez okupacyjne władze administracyjne. Wszystkie lepsze gospodarstwa rolne zostały odebrane chłopom i oddane volksdeutschom i reichsdeutschom uzbrojonym w pistolety i karabiny, aby pilnowali nie wywiezionych jeszcze Polaków. Wyrzucanie chłopów z gospodarstw z 25 kilogramowymi bagażami i 40 zł na osobę było na porządku dziennym. Rodziny z małymi dziećmi były wywożone do Generalnej Guberni, a młodzi, zdolni do pracy — na roboty do Niemiec. W październiku i listopadzie 1939 r. wszystkie sklepy rzemieślnicze, warsztaty i nieruchomości żydowskie zostały przejęte przez okupanta i przydzielone volksdeutschom i reichsdeutschom. Ludność żydowską zamknięto w getcie. Nie pozwolono na otwarcie szkół średnich. Wszystkie szkoły powszechne, samorzutnie zorganizowane i bezinteresownie przez nauczycieli polskich prowadzone, zostały w dniu od 1 do 8 listopada 1939 r. zamknięte.

W nocy z 8 na 9 listopada 1939 r. policja niemiecka aresztowała i osadziła w więzieniu płockim wiele osób pośród nauczycieli, pisarzy gminnych, wójtów, lekarzy, adwokatów, księży i światlejszych rolników. Jak później okazało się aresztowania związane były z dniem 11 listopada jako rocznicą wypędzenia Niemców po pierwszej wojnie światowej. W nocy z 11 na 12 listopada 1939 r. część aresztowanych zwolniono z więzienia z następującym pouczeniem: „Wy musicie zrozumieć, że Płock jest miastem niemieckim, leży na ziemi niemieckiej, że 11 listopada już nigdy nie powtórzy się, że Niemcy pozostaną tu na zawsze i wy Polacy musicie się z tym pogodzić".

Tymczasem nauczyciele wypuszczeni z więzienia nie tylko nie pogodzili się z hitlerowskim pouczeniem, ale przeciwnie, przyjęli je jako wyzwanie rzucone Polakom i postanowili zorganizować się do walki z hitleryzmem.

Okupanci działali dalej. W celu zniszczenia polskiej kultury narodowej rozgrabili zabytki kulturalne, biblioteki i księgozbiory znajdujące się w szkołach, plebaniach i dworach. Niektóre biblioteki np. z Bonisławia, Majk i Lelic spalili. Ze szkół zabrali mapy i pomoce naukowe. Niektórzy komisarze gminni jak np. w Lelicach, wydali polecenia do sołtysów, aby zabrali wszystkie stare gazety i książki i dostarczyli je do urzędów gminnych. Ludność, za radą nauczycieli, książki i gazety zakopała w ziemi i polecenia wydanego przez okupanta nie wykonała.

Grupa dzieci szkoły podziemnej prowadzonej w czasie okupacji niemieckiej w ramach społecznej Służby Tajnej Pracy kulturalno — oświatowej. Okolice Gorzechowa koło Płocka, maj 1940 rok

Aby wymazać z mapy Polski i z pamięci ludzkiej nazwy mazowieckich wiosek i miast — hitlerowcy nadali im nazwy niemieckie. Nazwę Płock zmienili na Schröttersburg. Z budynków państwowych i publicznych zdjęli i zniszczyli wszelkie emblematy i symbole polskości. Nawet te, które były wyryte na frontowych murach budynków płockich — zdrapali.

Pod koniec 1939 r. płockie gestapo aresztowało kilkunastu płockich działaczy, a między innymi zasłużonych nauczycieli, członków ruchu oporu: Leona Dorobka, Romualda Myślińskiego, Eugeniusza Gesska. Wszystkich stracono w lasach łąckich.

W nocy z 5 na 6 stycznia 1940 r. płocka żandarmeria niemiecka, przy wydatnej pomocy SS, objechała wszystkie wioski powiatu płockiego, wyciągnęła z łóżek zarejestrowanych starców oraz chorych, a następnie w nocnej bieliźnie wywiozła do lasów w Łącku, Brwilnie i tam ich zamordowała. Wśród nich było wiele rodzin nauczycielskich. W tym samym czasie starców i chorych znajdujących się w płockich przytułkach w liczbie 100 osób, hitlerowcy wywieźli do lasów brwileńskich. Tam ich rozstrzelali i pochowali we wspólnych mogiłach. W lutym i marcu 1940 r. żandarmeria, volksdeutsche i komisarze gminni rozpowszechnili wieści wśród społeczeństwa, że z dniem 1 kwietnia 1940 r. zostaną uruchomione szkoły

powszechne. Niektórzy kierownicy szkół, nie przewidując pułapki, przeprowadzili na własny koszt remonty szkół i przygotowali klasy na przyjęcie dzieci. Ze strony hitlerowców był to podstęp. Chodziło im o to, aby nauczyciele, licząc na zatrudnienie, nie oddalili się. Hitlerowcy chcieli w ten sposób wyłapać wszystkich nauczycieli. Od 4 do 8 kwietnia 1940 r. żandarmeria wzywała nauczycieli do urzędów gminnych a następnie — przybyłych aresztowała i odsyłała do obozów śmierci w Dachau, Mauthausen i innych. W Płocku i powiecie płockim pozostali jedynie ci nauczyciele, którzy nie zgłosili się na wezwanie katów dwudziestego wieku. Wszyscy nauczyciele miasta i powiatu płockiego, a więc i ci, którzy zostali wywiezieni do hitlerowskich obozów śmierci, byli dobrymi, szanowanymi pedagogami, cieszyli się zaufaniem społeczeństwa, dla którego z oddaniem pracowali. Dzieci i młodzież wychowywali na dobrych obywateli kraju. Większość z nich brała udział w wojnie wrześniowej. Pokaźna liczba walczyła w obronie Warszawy.

Wszyscy ci, którym udało się uniknąć jenieckiego obozu — wrócili do swych szkół i nie czekając na odgórne rozkazy organizacji podziemnych, samorzutnie przystąpili do konspiracyjnej walki z okupantem.

Wywiezienie do obozów śmierci tak wartościowych nauczycieli, społeczników i oświatowców było dla miasta i powiatu niepowetowaną stratą.

Aby uczcić pamięć pomordowanych Polaków z Zagroby i okolic, a między nimi i nauczycieli, społeczeństwo miejscowe wzniosło ten oto pomnik

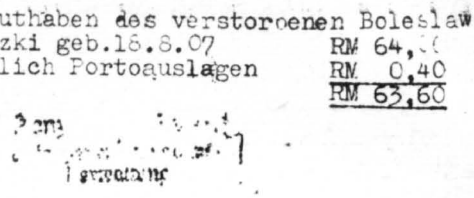

Restguthaben des verstorbenen Bolesław Zawadzki geb. 16.8.07 RM 64,
abzüglich Portoauslagen RM 0,40
RM 63,60

Przekaz pocztowy obozu z Mauthausen. Żona zamordowanego nauczyciela Bolesława Zawadzkiego otrzymała go razem z wiadomością o śmierci męża

Spośród nauczycieli wywiezionych do hitlerowskich obozów zostali straceni:

w Mauthausen i Gusen — 38 osób

Zygmunt Bojanowski z Płocka, Piotr Chochoł z Radzanowa, Piotr Copiński z Cekanowa, Władysław Czachorowski z Bądkowa, Stanisław Dzierżanowski z Myśliborzyc, Józef Grzywiński ze Słupna, Józef Gościcki z Trzepowa, Jan Gwiazdowicz z Białkowa, Stefan Jagliński z Czerniewa, Józef Kadziński ze Staroźreb, Stefan Karwowski z Krzywanic, Kazimierz Kościński z Mączenina, Czesław Kwaśniewski z Święcic, Tadeusz Ligenza z Dziedzic, Wiktor Łebkowski z Bielska, Julian Małkiewicz z Bonisławia, Machała z Zągot, Kazimierz Matłaszek ze Staroźreb, Marceli Nowakowski ze Strupczewa, Mochtak spod Płocka, Zygmunt Papieżyński ze Święcieńca, Tadeusz Pomierny z Podolszyc, Leon Siemiątkowski z Tłubic, Jan Skierkowski z Płocka, Stanisław Konieczny z gminy Brudzeń, Jan Szewczykiewicz z Worowic, Edward Szymczewski z Wyszogrodu, Stanisław Stalmach z Lelic, Tomasz Swiderski z Bądkowa, Jakub Taube z Płocka, Kazimierz Walicki z Borowiczek, Kazimierz Wichliński z Bielska, Antoni Wilk z Płocka, Stefan Wójcik, z Siecienia, Wincenty Zaborowski z Płocka, Bolesław Zawadzki z Zagroby, Wincenty Ziółkowski z Płocka, Henryk Żebrowski z Płocka.

w Dachau — 4 osoby

Włodzimierz Barga z Płocka, Czesław Hine z Rogozina, Tadeusz Halicki z Ciółkowa, Tadeusz Królikowski z Gromic.

w Pomiechówku — 3 osoby

Mateusz Falkowski z Bodzanowa, Czesław Markiewicz aresztowany w Płońsku, Mieczysław Dzięgielewski z Rogowa.

Wyrokiem sądu doraźnego zostali straceni

Kazimierz Tomczyk z Myśliborzyc, Józef Kleniewski z Kamionk, Eugeniusz Wochowski z Rogotwórska.

zaginieni — 12 osób

Wacław Pakulski z Płocka, Leonard Lipka z Małej Wsi, Henryk Łabędzki z Bulkowa, Grabarczyk i Jan Marczak z płockiego, Dobraniecki spod Drobina, Wiesław Sieciński ze Zdziara, Stanisław Orzażewski z Drobina, Franciszek Bielecki.

Zamordowani w lasach łąckich — 3 osoby

Leon Dorobek, Romuald Myśliński i Eugeniusz Gessek z Płocka.

Wielu nauczycieli zginęło w różnych, nieznanych nam bliżej okolicznościach i dlatego nazwisk ich nie podajemy.

Spośród nauczycieli wywiezionych do hitlerowskich obozów śmierci wrócili jako chorzy i wyniszczeni.

z Mauthausen — 6 osób

Leon Ceglarz ze Staroźreb, Stanisław Gołębiowski ze Staroźreb, Kazimierz Peciakowski z Gałek, Paweł Rogulski z Radzanowa, Władysław Gawiński z Płocka, Stanisław Kacprzak z Łęga, Stanisław Bielski z Gałek, Stefan Nawrocki.

z Dachau — 3 osoby

Wacław Bronowski z Płocka, Kazimierz Gelinek z Płocka, Czesław Idźkiewicz z Płocka

z Ravensbrück — 5 osób

Jasińska Helena, Jasińska Maria, Jeziorska Natalia, Łazińska Eugenia, Laszkiewicz Eugenia.

Stutthof — 1 osoba

Jakubowski Kazimierz

Opracowane na podstawie przeżyć autora, akt znajdujących się w Oddziale Powiatowym ZNP i wywiadów przeprowadzonych z rodzinami zamordowanych nauczycieli.

UDZIAŁ NAUCZYCIELSTWA PŁOCKIEGO W ORGANIZACJI OŚWIATY I SZKOLNICTWA W PIERWSZYCH LATACH TWORZENIA SIĘ WŁADZY LUDOWEJ

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej stanęliśmy wobec problemu: otwierać szkoły bez odpowiednich budynków, bez kwalifikowanej kadry nauczycielskiej — czy czekać aż zostaną wyremontowane lokale szkolne i wykształceni odpowiedni nauczyciele. Sprawa była bardzo pilna. Nic więc dziwnego, że władze szkolne Ministerstwa Oświaty i resortowe wybrały pierwszą, bardzo słuszną drogę. Otwierano szkoły, gdzie się tylko dało, bez pomocy naukowych i urządzeń werbując do nich na nauczycieli często ludzi dobrej woli, chociaż nie posiadali oni pełnych kwalifikacji. Na tym etapie było to nie tylko słuszne, ale i konieczne. Większość z tych niewykwalifikowanych nauczycieli przy dobrej woli i pomocy władz oświatowych, uzyskała pełne kwalifikacje, uprawniające ich do nauczania w szkołach podstawowych, średnich ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych. Są wśród nich inżynierowie, magistrowie i profesorowie [1]). Okazało się, że ci nauczyciele, którzy wówczas stanęli do pracy w szkolnictwie, to prawdziwi budowniczowie lepszego jutra. Oni to wspólnie z ludźmi dobrej woli usunęli gruz, naprawili wyrządzone szkody, odbudowali to, co było zniszczone i zaczęli budować po nowemu Polskę lepszą, sprawiedliwą i szczęśliwą [2]).

Nauczyciele z przyszłymi uczniami, z przygodnie spotkanymi ludźmi na plecach znosili ławki, taborety, stoliki, różny sprzęt jak i pomoce szkolne, ukryte przed okiem gestapo w czasie okupacji w różnych bezpiecznych miejscach.

We wszystkich szkołach miasta i powiatu płockiego naukę szkolną rozpoczęliśmy w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Wszędzie ogromne braki w wyposażeniu szkół. Wyposażenie i meblowe urządzenie klas — to mieszanina wszelkich typów stołów, stolików, ławek, krzeseł, taboretów i zwykłych stołków, często zbitych z nie heblowanych desek. Podobna rozmaitość była w dziedzinie podręczników i książek szkolnych — dawno, bo jeszcze w okresie międzywojennym wycofanych. Z tego względu i metody nauczania musiały być dostosowane do istniejących warunków.

Najbardziej powszechną metodą była metoda problemowo-dyskusyjna, samorzutnie stworzona, chociaż po imieniu nie nazwana, która dawała możność uczenia się przy różnorodności, a często wątpliwej jakości podręczników szkolnych. Brak obowiązujących programów stwarzał doskonałe warunki do samodzielności nauczycieli w zakresie tworzenia programów nauki a w konsekwencji i samodzielności uczniów. Entuzjazm nauczycieli do pracy w szkole i w środowisku był tak wielki, że zapominali oni o swych warunkach bytowych i obowiązkach rodzinnych.

Nie pytano wówczas, jakie będzie wynagrodzenie i kto będzie za nie płacił. Za zapłatę w tym czasie nauczycielstwu wystarczała wdzięczność społeczeństwa w środowisku okazywana na każdym kroku.

Wokół nauczycielstwa skupiali się wszyscy, bez względu na zawód, wykształcenie i pozycję społeczną. Wszystkich łączyła jakaś więź społeczna, narodowa, ludzka. Przy szkołach średnich w Płocku i powiecie powstały świetlice i internaty, a przy Państwowym Liceum Peda-

gogicznym nawet klub dyskusyjny, skupiający młodzież zorganizowaną z innych szkół Płocka.

We wszystkich szkołach podstawowych powstały różne organizacje dziecięce jak ZHP, PCK, Samorządy uczniowskie, a w średnich dodatkowo organizują się Związki Młodzieży Wiejskiej „Wieś", Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OM'TUR), Związek Walki Młodych (ZWM) i Związek Młodzieży Demokratycznej. Ze względu na braki w zaopatrzeniu w produkty pierwszej potrzeby internaty płockie zaopatrywane były w produkty dostarczane przez tych rodziców, których dzieci korzystały z internackiego wyżywienia. Opiekę społeczną nad wychowaniem młodzieży w internatach kolejno pełnili nauczyciele wzamian za posiłki. Sprawami organizacyjnymi internatów zajmowały się samorządy uczniowskie w ramach samorządzenia. Opiekę nad świetlicami szkolnymi sprawowali nauczyciele według specjalności, ale treść do poszczególnych form pracy dobierała sama młodzież według wskazówek nauczycieli.

W miesiącu lipcu 1945 roku w szkołach licealnych odbyły się pierwsze egzaminy maturalne. Składali je ci, którzy na podstawie zaświadczeń, wydanych przez Społeczną Służbę Tajnej Pracy Kulturalno-Oświatowej i Tajną Organizację Nauczycielską zostali przyjęci do II klasy licealnej a następnie dopuszczeni do egzaminów dojrzałości. Egzaminy maturalne we wszystkich szkołach wypadły pomyślnie. Potwierdziły one naszą tezę, że ówczesna młodzież tak w czasie okupacji jak i w pierwszych latach po wyzwoleniu — naukę traktowała poważnie i mimo trudności w jej zdobywaniu osiągała dobre wyniki [3]).

W pierwszym a jednocześnie najtrudniejszym okresie tworzenia się władzy ludowej płockie nauczycielstwo wszystkich typów szkół położyło wielkie zasługi w zakresie organizowania oświaty i szkolnictwa. Nauczycielstwo w Płocku miało ułatwioną pracę w zakresie organizowania oświaty i szkolnictwa dlatego, że w Zarządzie Miejskim i w Radzie Miejskiej byli nauczyciele jak Kazimierz Churski—wiceprezydent i Stefan Pernej — przewodniczący Rady Miejskiej w Płocku. Ponadto Stefan Pernej przyczynił się do rozwoju szkolnictwa zawodowego w Płocku [4]).

Stanisława Churska — pierwszy inspektor szkolny, powołana na to stanowisko przez Zarząd Miejski w Płocku zaraz po wypędzeniu okupantów i Stanisław Tuziński — pełnomocnik Ministerstwa Oświaty do zorganizowania szkolnictwa podstawowego i średniego, utworzyli Inspektorat Szkolny w Płocku .

Pod koniec lutego 1945 r. inspektorem szkolnym został Stanisław Tuziński, a dotychczasowy inspektor Stanisława Churska przeszła na stanowisko podinspektora. Drugim inspektorem szkolnym był Bolesław Kazimierski. W inspektoracie szkolnym poza inspektorami byli kierownicy referatów. Tadeusz Rakowski, kierownik referatu oświaty dorosłych — wprowadził w swoim dziale wiele form pracy sprzyjających rozwojowi oświaty i kultury wśród dorosłych i młodocianych. Józef Kowalski — kierownik referatu opieki nad dzieckiem, wiele uczynił dla polepszenia doli dzieci, które na skutek wojny i hitlerowskiej okupacji zostały bez rodziców, lub znajdowały się w bardzo trudnych warunkach materialnych. Leokadia Bełkowska — przedstawicielka Zarządu Miejskiego do spraw opieki nad dzieckiem przedszkolnym i Maria Zarzycka — podinspektor szkolny do spraw przedszkoli dały z siebie dużo pracy w zakresie organizacji przedszkoli. Maria Zarzycka z całym oddaniem służyła sprawie dziecka przedszkolnego. Jej zawdzięcza się rozwój przedszkoli w mieście i powiecie płockim [5]).

Stefan Świtalski i Jan Kowalewski wspólnie z Władysławem Biegańskim w porozumieniu z Zarządem Miejskim w Płocku, Inspektoratem Szkolnym w Płocku, PPR, PPS i SL zaraz po usunięciu okupacji zorganizowali Państwowe Koedukacyjne Liceum Pedagogiczne w Płocku przy ul. Kościuszki 26 w dawnej bursie żeńskiej seminarium nauczycielskiego [6]). Budynek był całkowicie zniszczony. Organizatorzy społecznie założyli okna, drzwi, poreperowali podłogi. Z Małachowianki otrzymali pomoce naukowe i rozpoczęli pracę [7]). Od kwietnia 1945 r. Ministerstwo Oświaty na stanowisko dyrektora przysłało Jana Gondzika, który tę funkcję pełnił do 1950 r.

Na wiosnę 1945 r. Jan Kowalewski wspólnie z Heleną Kowalewską w ramach pracy społecznej przy poparciu Kuratorium OSW w osobach Stanisławy Jankowskiej i Teofila Wojeńskiego zorganizowali Gimnazjum Chłopskie w Gozdowie i dwie klasy gimnazjum przy szkole podstawowej w Skorupkach [8]). Dużej pomocy udzieliła miejscowa ludność. Absolwenci tych szkół pracują obecnie jako inspektorzy szkolni, nauczyciele, lekarze i inżynierzy [9]).

Anna Borzymowska w 1945 r. zajęła zniszczony budynek dawnej szkoły rolniczej w Trzepowie, wyremontowała go i zorganizowała w nim 3-letnie Gimnazjum Rolnicze Żeńskie [10]).

Jan Górecki, nauczyciel zawodu w byłej szkole rolniczej „Niegłosy" pomagał w zorganizowaniu Gimnazjum Rolniczego w Goślicach na miejsce szkoły rolniczej w Niegłosach [11]).

Duże zasługi w rozwoju Gimnazjum Ogrodniczego położyła inż. Racowa, Adela Żurowska, Janusz Marczyński i Matusiak. Janusz Marczyński przy pomocy Haliny Modzelewskiej i Jana Kowalewskiego zorganizował Liceum Mechaniki Rolnej, obecnie TMR [12]).

Julian Sobociński — kierownik szkoły w Cieszewie — utworzył w środowisku swej szkoły ośrodek młodzieżowego ruchu ludowego, w czasie okupacji współpracował z Komendą Obwodu Płockiego BCH jako inspektor oświaty, a po uwolnieniu się spod jarzma hitlerowskiego ra-

żem ze swymi wychowankami przystąpił do budowy Polski Ludowej [13]).

Zygmunt Pawłowski przyczynił się do zorganizowania Publicznej Biblioteki Powszechnej w Płocku [14]). Paweł Rogulski z Radzanowa od 1945 roku jest radnym gminnej i powiatowej rady narodowej. Był inicjatorem wielu prac społecznych, oświatowych, kulturalnych i gospodarczych w środowisku [15]). Antoni Skorupski zaraz po wyzwoleniu dał się poznać jako kierownik internatowego uniwersytetu ludowego w Krzykosach. Jako kierownik szkoły przyczynił się do rozbudowy szkoły w Proboszczewicach [16]). Maria Jastrzębska wyróżniła się wszechstronną działalnością społeczno-polityczną w środowisku Brudzenia. Nauczycielstwo szkoły w Brudzeniu zawdzięcza jej dobrą atmosferę w tamtejszej szkole [17]). Duże zasługi w pracy dydaktyczno-pedagogicznej położył Longin Ners [18]). Józef Cichocki przyczynił się do powstania zasadniczej szkoły zawodowej w Wyszogrodzie [19]). Czesław Sochacki spowodował zorganizowanie szkoły ogólnokształcącej dla pracujących [20]). Aleksandra Zapłatowa dała się poznać jako zwolenniczka wychowania dzieci przez samorząd uczniowski i jako działaczka polityczna wśród chłopów [21]).

Wielu nauczycieli i kierowników szkół wraz ze społeczeństwem swoich środowisk włożyło dużo starań w budowę szkół. Do nich należy zaliczyć Stanisława Gołębiowskiego, Józefa Nogańskiego, Jana Świtalskiego, Pawła Rogulskiego, Marcelego Wawrzyńskiego, Stanisława Zielonkę, Cecylię Stelmachową, Adama Jasińskiego, Antoniego Skorupskiego, Annę Nowakowską. Tadeusza Ozimka, Jana Gondzika, Stefana Świtalskiego, Janusza Marczyńskiego, Adelę Żurawską, Halinę Modzelewską, Jana Kowalskiego, Mariana Witliba, Marię Biernatową, Zbigniewa Dłużniewskiego, Romana Ziemniaka i wielu innych.

Wszystkie szkoły na wsi od chwili ich zorganizowania były na oścież otwarte nie tylko dla dzieci ale i dla dorosłych, którzy chcieli zlikwidować swoje braki w zakresie szkoły podstawowej z powodu okupacji powstałe. Przy szkołach zostały powołane komitety rodzicielskie, młodzieżowe koła Związku Walki Młodych i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Bardzo ważną rolę na tamtym etapie budowy władzy ludowej odegrały kursy wieczorowe w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, kursy dla analfabetów, semestralne oddziały szkoły podstawowej, świetlice i zebrania dyskusyjne. Wielu nauczycieli udzielało pomocy podczas przeprowadzania reformy rolnej.

Największą przeszkodą w rozwoju oświaty i szkolnictwa był analfabetyzm na wsi. Hamująco oddziaływał na wszelki postęp w dziedzinie myśli ludzkiej. Zacofany ustrój społeczno-gospodarczy carskiej Rosji nie troszczył się o podniesienie stanu oświaty i kultury na ziemiach Polski włączonych drogą rozbiorów do carskiej

Grupa absolwentów Liceum Pedagogicznego w Płocku z roku szkolnego 1949/50

Rosji. Rządy carskie obawiały się, że upowszechnienie oświaty i kultury mogłoby wskazać tym masom drogę do wyzwolenia narodowego i społecznej wolności, a to w żadnym wypadku nie leżało w interesie naszych ciemiężców. Woleli oni utrzymać masy ludowe w ciemnocie. Po obaleniu caratu przez Wielką Rewolucję Październikową, w następstwie której odrodziło się Państwo Polskie — powstały nowe warunki sprzyjające chociaż do częściowego wynagrodzenia krzywd wyzyskiwanym chłopom i robotnikom. Lecz niestety Polska kapitalistyczna w ciągu dwudziestolecia swego istnienia zbyt mało miejsca i czasu poświęcała na podniesienie oświaty i upowszechnianie kultury swego kraju, zwłaszcza gdy chodziło o wyzwolenie mas ludowych z ciemnoty i zacofania. Okupacja hitlerowska przez zamknięcie szkół na pięć i pół roku pogłębiła ostrość zagadnienia.

Tajne szkoły powiatu płockiego zwróciły główną uwagę na dzieci w wieku szkolnym i tylko w małym stopniu objęły dorosłych analfabetów. Nic dziwnego, że podczas rejestracji nie umiejących czytać i pisać naliczono w powiecie płockim aż 5.702 analfabetów i półanalfabetów [22]). Płockie nauczycielstwo zdając sobie sprawę z tego, że taka duża liczba ludzi ciemnych i zacofanych utrudni rozpoczętą budowę ustroju sprawiedliwości społecznej — przystąpiło masowo do likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu, organizując przy szkołach kursy dla nie umiejących czytać i pisać. Była to praca społeczna, dobrowolna i obliczona na długie lata. Tak było na pewno i w innych regionach Polski. Dlatego Sejm Polski Ludowej w dniu 7 kwietnia 1949 roku wydał ustawę o likwidacji analfabetyzmu. O historycznym znaczeniu ogłoszona ustawa zmobilizowała całe społeczeństwo pod pedagogicznym kierunkiem nauczycielstwa do walki z ciemnotą i zacofaniem zakorzenionymi przez analfabetyzm. ZNP, mając oparcie w PZPR i ZSL, przystąpiło zgodnie z ustawą do energicznej walki. Na różnych szczeblach władzy terenowej powołane zostały komisje gminne na wsi i powiatowe w Płocku. Pośród nauczycieli do

komisji powiatowej zostali powołani Jerzy Bezdziek — przewodniczący rady powiatowej, Stanisław Bojanowski — inspektor szkolny, Kazimierz Jakubowski — zastępca przewodniczącego rady, Tadeusz Rakowski — podinspektor do spraw oświaty dorosłych, Jan Kowalewski — nauczyciel liceum pedagogicznego i wielu innych [23]). Gminne komisje organizowały kursy dla analfabetów przy wszystkich szkołach a nawet i wioskach, w których było chociaż 5 analfabetów lub półanalfabetów. Często dla 2—3 wsi organizowano jeden punkt. W tej zaszczytnej i wysoko społecznej akcji wzięli udział wszyscy nauczyciele w różnym charakterze. Uczestniczyli w pracach gminnych

Otwarcie szkoły w Krubicach

komisji jako organizatorzy, instruktorzy, opiekunowie i nauczyciele w odpowiednich punktach początkowego nauczania. Bez względu na funkcję jaką pełnili wszędzie nadawali właściwy kierunek pedagogiczny i dydaktyczny. Była to bardzo trudna akcja, wymagająca wielkiego wysiłku. Dzięki dobrej kadrze nauczycielskiej pomyślnie została przeprowadzona. Za przebieg całej akcji walki z analfabetyzmem w mieście i powiecie płockim był odpowiedzialny podinspektor szkolny do spraw oświaty dorosłych — Tadeusz Rakowski [24]).

Duży i owocny udział w organizowaniu Komisji Gminnych do walki z analfabetyzmem wnieśli Alojzy Pniewski, Antoni Mirecki, Bogusław Kopański, Kazimierz Cesarczyk, Janina Kapuścińska, Władysław Buczyński, Józef Łukasiewicz, Stanisław Choromański, Józef Cichocki, Leon Ceglarz, Paweł Rogulski, Marceli Wawrzyński, Cecylia Stelmachowa, Adam Jasiński i bardzo wielu innych [25]).

Dzięki nauczycielstwu popartemu przez wszystkie czynniki społeczne, gospodarcze i po-

Członkowie ZNP w Płocku w pochodzie pierwszomajowym w roku 1961

lityczne, analfabetyzm jako zjawisko społeczne został zlikwidowany.

Opracowana sieć szkół podstawowych i przedszkoli w sposób prawidłowy przez płocki wydział oświaty przy udziale nauczycieli otworzyła drogę dzieciom miasta i powiatu płockiego do jasnej przyszłości.

Uczestnik

PRZYPISY

1. Zielony Sztandar, nr 49 z dnia 20 czerwca 1956 r. str. 5 artykuł Jana Kowalewskiego: Rolnictwa powinni uczyć kwalifikowani nauczyciele.
2. Opinia autora.
3. Na podstawie przeżyć autora.
4. Według informacji w Oddziale Powiatowym ZNP w Płocku.
5. Akta Wydziału Oświaty PPRN w Płocku.
6. Akta wydziału oświaty PPRN i Liceum Pedagogicznego w Płocku.
7. Na podstawie własnych przeżyć autora.
8. Akta KOSW nr II — 3685/45, akta PLP w Płocku nr 45/45, akta KOSW II 10709/45.
9. Zielony Sztandar, nr 49, 20 czerwca 1956 r. str. 5.
10. Notatki Płockie nr 4/30, rok 1964, str. 42 — Szkoła Rolnicza w Trzepowie.
11. Zeznanie Jana Góreckiego.
12. Notatki Płockie nr 4/30, rok 1962, str. 48.
13. Akta ZSL w Płocku.
14. Ankieta informacyjna.
15. jak wyżej.
16. jak wyżej.
17. jak wyżej.
18. jak wyżej.
19. Postępowa Myśl Oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1905—1914. Wybór materiałów przez Zenona Kmiecika, str. 35—39.
20. Własne obserwacje.
21. Jak wyżej.
22. Sprawozdanie Komisji Powiatowej do Walki z Analfabetyzmem.
23. Informacje Wydziału Oświaty PPRN w Płocku.
24. Informacje Wydziału Oświaty PPRN w Płocku.
25. Informacje Wydziału Oświaty PPRN w Płocku.

WACŁAWA NOWAKOWSKA i TADEUSZ KURPIEWSKI

20-LECIE DZIAŁALNOŚCI POWOJENNEJ ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W PŁOCKU

Związek Nauczycielstwa Polskiego w czasie okupacji hitlerowskiej nie przerywał swej pracy. Polegała ona na organizowaniu tajnej oświaty.

Na terenie płockim już w listopadzie 1939 r. doszło do nawiązania kontaktów płockich związkowców z Warszawą [1]). Po utworzeniu Generalnej Guberni warunki pracy w płockiem były bardzo ciężkie. Ale właśnie dzięki tajnemu nauczaniu miasto nasze po wyzwoleniu od razu uruchomiło szkoły podstawowe i zorganizowało szkolnictwo średnie.

Ogromne były straty, jakie poniósł nasz teren w okresie okupacji. Według danych z 1945 r. w obozach zginęło 48 nauczycieli członków ZNP i 5 nauczycieli niezwiązkowców.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Płocku przystępuje do pracy już w pierwszych dniach lutego 1945 r., organizując Ognisko Płockie, które pracuje wspólnie z Oddziałem Powiatowym do września tegoż roku. Ogólna liczba nauczycieli w lipcu 1945 r. wynosiła w powiecie płockim 350 osób. Z tej liczby 260 nauczycieli zgłosiło się do ZNP, z czego na powiat przypada 124 osoby, a na miasto Płock, a więc Ognisko Płockie — 136 osób.

124 nauczycieli powiatu pracowało w 10 ogniskach. Skład osobowy *Zarządu Powiatowego ZNP* przedstawiał się w 1945 r następująco:

Prezes — Stefan Pernej

Wydział organizacyjny — przewodniczący Jan Łebkowski, zastępca — Józef Osiecki.

Wydział pedagogiczny — przewodniczący Jan Gondzik, zastępca — Kazimiera Skiermańska.

Wydział finansowy — przewodniczący Bolesław Brukman, zastępca Franciszek Dzierżanowski.

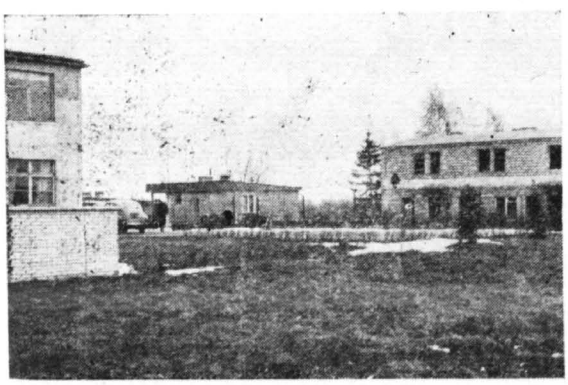

Nowe domy nauczycielskie zbudowane we wsi Gora, pow. płocki

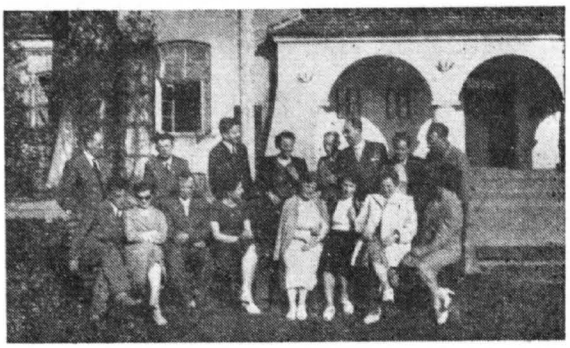

Nauczycielska konferencja rejonowa ogniska Nr 2 w Płocku w maju 1960 r.

Wydział Pracy Społecznej — przewodniczący Stanisław Zawalski, zastępca Jadwiga Grzegorzewska.

Komisja Rewizyjna — członkowie: Stefan Świtalski, Karolina Miąskiewicz, Janina Dobiszewska, zastępcy: Andrzej Zmysłowski, Maria Górecka.

Sąd Organizacyjny — przewodniczący Tadeusz Synoradzki, zastępca Stefania Twerianowicz.

W skład *Zarządu Ogniska ZNP* w Płocku wchodzili:

Prezes — Józef Świecik.

Wydział organizacyjny — przewodniczący Władysław Gawiński, zastępca Aleksander Staniszewski.

Wydział pedagogiczny — przewodniczący Piotr Jawtuchowicz, zastępca Irena Grzegorzewska.

Wydział Pracy Społecznej — przewodniczący Piotr Parol, zastępca Władysław Adamski.

Wydział Finansowy — przewodniczący Józef Karasiewicz, zastępca Felicja Borkowska.

Komisja Rewizyjna — członkowie: Józef Dobaczewski, Paweł Listek, Czesława Zybert, zastępcy Żygmunt Krzywiński, Zofia Fabiszewska.

A oto nazwiska prezesów ZNP w powiecie płockim:

Ognisko Ośnica — Roman Ziemniak, *Staroźreby* – Stanisław Gołębiowski, *Miszewo Murowane* — Stanisław Nawrocki, *Brwilno* — Kazimierz Jakubowski, *Bodzanów* — Władysław Buczyński, *Wyszogród* — Józef Cichocki, *Słupia* — Wincenty Burasiński, *Święcice* — Jadwiga Koperska, *Rogozino* — Antoni Mirecki.

Ognisko Brudzeń — brak sprawozdania.

Praca w tym okresie była prowadzona w bardzo trudnych warunkach. Jednym z ujemnych zjawisk ówczesnej rzeczywistości szkolnej była niedostateczna ilość nauczycieli: w 1945/46 r. brakowało w Płocku i powiecie 150, w 1946/47 — 108, a w 1947/48 — 60 nauczycieli.

Przyczyną tego zjawiska, obok ogromnych strat poniesionych przez nauczycielstwo w okresie okupacji, był także odpływ pedagogów do innych zawodów spowodowany szukaniem lepszych warunków materialnych. Skutkiem tego wzrosła liczba nauczycieli bez kwalifikacji. Toteż coraz częściej dają się słyszeć głosy, że trzeba podnieść atrakcyjność zawodu nauczycielskiego, nie można przeciążać pedagogów pracą społeczną, bo to wpływa na obniżenie ich pracy zawodowej [2]).

W pierwszych latach działalność ZNP była dość wielostronna. Związek organizował i kierunkował pracą społeczną nauczycieli, zajmował się sprawami socjalno-bytowymi, podnosił i organizował dokształcanie zawodowe i ideologiczne, włączył się czynnie do walki z analfabetyzmem.

Zarząd Główny ZNP rozpoczął swoją powojenną działalność od wydania odezwy, wzywającej ogół nauczycieli do ścisłego współdziałania z władzami Polski Ludowej. Trzeba było naświetlić kierunki przemian, jakie dokonywały się w naszej powojennej rzeczywistości. Organizacja nauczycielska miała na tym odcinku ogromne pole do działania, gdyż nie wszyscy nauczyciele włączyli się w nurt zachodzących przemian. Część nauczycieli aktywnie włączyła się do budowy zrębów Polski Ludowej, część zajęła postawę wyczekującą. Byli i tacy, którzy do naszej rzeczywistości odnosili się nieufnie a nawet wrogo.

Dyskusje nad tymi zagadnieniami wyróżniają się polemiczną ostrością i stwierdzeniem, że nauczycielstwo cechuje do pewnego stopnia mała aktywność społeczna, słaba orientacja we współczesnej rzeczywistości, a nawet w niektórych wypadkach lekceważenie obecnej sytuacji [3]).

Taka sytuacja wśród nauczycieli utrudniała właściwe wychowanie młodzieży, ulegającej wpływom ośrodków i propagandzie sił wrogich państwu ludowemu. Objawem wrogich wpływów na młodzież jest np. przynależność części młodzieży Liceum im. Małachowskiego do organizacji podziemnej i aresztowanie grupy uczniów w 1946 r.

Prezydium Oddziału Powiatowego ZNP, omawiając te sprawy, postanowiło zalecić nauczycielom, aby więcej czasu poświęcali wychowaniu młodzieży starszej, organizowali odpowiednie wykłady, wyjaśniali kwestie polityczno-społeczne obecnej doby, obserwowali swych uczniów i zapobiegali niewłaściwym ich poczynaniom.

Przeoranie psychiki nauczyciela, przygotowanie go do trudnych zadań wychowania młodzieży w oparciu o nową rzeczywistość — staje się jednym z naczelnych zadań ZNP w okresie powojennym.

Jedna z pierwszych uchwał świadczących o postępowym stanowisku ZP ZNP dotyczy zagwarantowania nauczycielom niedzieli i świąt jako dni wolnych od zajęć szkolnych [4]).

Mimo, że Zarząd Powiatowy ZNP zdawał sobie sprawę ze słabej orientacji nauczycieli we współczesnej rzeczywistości i słabego jeszcze udziału nauczycielstwa w życiu politycznym, to jednak zalecał nauczycielom poświęcać więcej czasu w pracy z młodzieżą na zagadnienia doby współczesnej, prostowanie mylnych poglądów uczniów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego pomaga nauczycielom w kształtowaniu nowego światopoglądu poprzez referaty wygłaszane na konferencjach i zjazdach, za pośrednictwem zorganizowanej w Zarządzie Powiatowym ZNP biblioteki marksistowskiej, a przede wszystkim — w latach późniejszych — poprzez nadanie kierunku szkolenia ideologicznego w Zakładowych Organizacjach Związkowych (ZOZ) i Międzyzakładowych Organizacjach Związkowych (MOZ).

W ZOZ i MOZ objęto szkoleniem ideologicznym niemal wszystkich nauczycieli, przerabiając między innymi następujące zagadnienia:

1. Materializm dialektyczny i historyczny.
2. Materializm dialektyczny, a ideologia współczesna.
3. Patriotyzm i internacjonalizm w wychowaniu.
4. Wychowanie polityczne.
5. Rola kolektywu w wychowaniu .
6. Humanizm socjalistyczny w wychowaniu itp.

W zakresie szkolenia ideologicznego wiele pracowali i wyróżniali się członkowie ZNP: przede wszystkim Ludwik Ciesielski a potem Stanisław Zawalski, Stefan Pernej, Julian Kordulasiński, Władysława Kowalska, Kazimierz Jakubowski, Jadwiga Gościcka, Augustyna Grabecka, Władysław Buczyński, Czesław Zieliński i wielu innych.

Przebudowa światopoglądu nauczyciela nie była łatwą rzeczą. Na ogół jednak szkolenie ideologiczne pomogło w kształtowaniu naukowego poglądu na świat, lecz nie wszyscy umieli go wprowadzać w konkretnej działalności dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Bywały wypadki, że nawet ci, co zdali egzamin państwowy na „bardzo dobry" nie zawsze umieli zastosować teorię w codziennej pracy lekcyjnej.

Zarząd Powiatowy ZNP nadając kierunek pracy nauczycielskiej, zalecał omawianie na zebraniach ZOZ i MOZ takich aktualnych tematów, jak naświetlanie reform gospodarczych, gospodarki planowej, problemu Rad Narodowych, partii politycznych i ich roli, stosunku do ZSRR, Ziem Zachodnich — przenosząc w

szeregi nauczycielskie niemal wszystkie zagadnienia stawiane przez PZPR. W wyniku — w nauczycielstwie dokonuje się przemiana ideowa. Olbrzymia większość nauczycieli coraz czynniej włącza się w budownictwo Polski Ludowej. Partia docenia znaczenie pracy nauczyciela i uważa go za jeden z czynników postępu socjalistycznego, zwłaszcza na wsi.

ZNP omawia statut Towarzystwa Szkół Świeckich. W podjętej na ten temat uchwale czytamy, że Zarząd Powiatowy ZNP stoi na stanowisku wychowania młodzieży w ideologii marksistowskiej i będzie popierał czynnie TSS tam wszędzie, gdzie zaistnieją warunki sprzyjające zorganizowaniu kół.

Problemowi laicyzacji szkół i trudności z tym związanych poświęcono kilka zebrań związkowych. Podkreśla się przede wszystkim szkodliwość dwutorowości w wychowaniu w obecnej szkole: kształcenie materialistycznego światopoglądu na lekcjach i nauka religii w szkole.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w pracy z nauczycielstwem w 1962 r. poświęca wiele uwagi laicyzacji i problemom kształcenia moralności socjalistycznej, poświęcając m. in. tym problemom swoje plenum (30.I.1962 r.) Na terenie powiatu i miasta z inicjatywy ZNP odbyło się szereg zebrań, na których przedyskutowano zagadnienia świeckości szkoły, problemy wychowania ideowego młodzieży itp.

W latach ostatnich, kontynuując szkolenie nauczycieli, ZNP poddał pod dyskusję takie problemy jak osobowość nauczyciela, osobowość ucznia, związek oświaty z ekonomiką, postawa moralna współczesnego człowieka, ideologia i wychowanie.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się praca Zarządu Oddziału Powiatowego

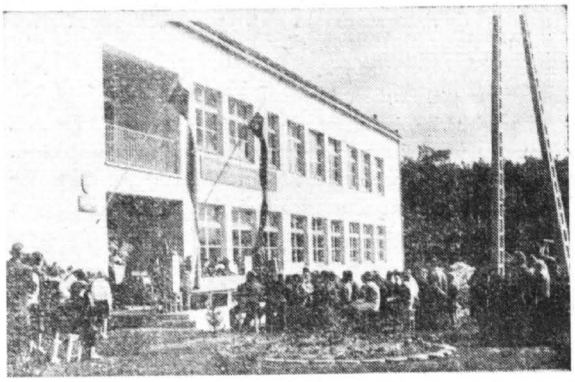

Otwarcie szkoły w Liszynie

ZNP na odcinku kształcenia ideologicznego nauczycieli. Dzięki pomocy Związku dokonały się w świadomości nauczycielstwa dość duże przemiany, którym towarzyszyły pogłębienie wiedzy ogólnej i zmiana poglądu na świat.

Tak więc — kiedy w pierwszych latach po II wojnie światowej w dyskusjach nauczycielskich można się było spotkać z wypowiedziami świadczącymi o nieufnym ustosunkowaniu się do nowej rzeczywistości — to po latach usilnej pracy ZNP wychował nowego nauczyciela, pracującego w nowej szkole.

Odbiciem tego faktu jest między innymi duży napływ nauczycieli do partii, duże zaangażowanie społeczne nauczycieli, zwłaszcza na wsi, we wszystkich dziedzinach życia. Praca nauczyciela znajduje coraz wyższe uznanie władz. M. in. na rozszerzonym plenum Zarządu Oddziału ZNP tow. Konstanty Krawczyk — sekretarz KM PZPR stwierdził m.in., że nauczycielstwo płockie dało duży wkład pracy w laicyzację szkoły i środowiska [5]).

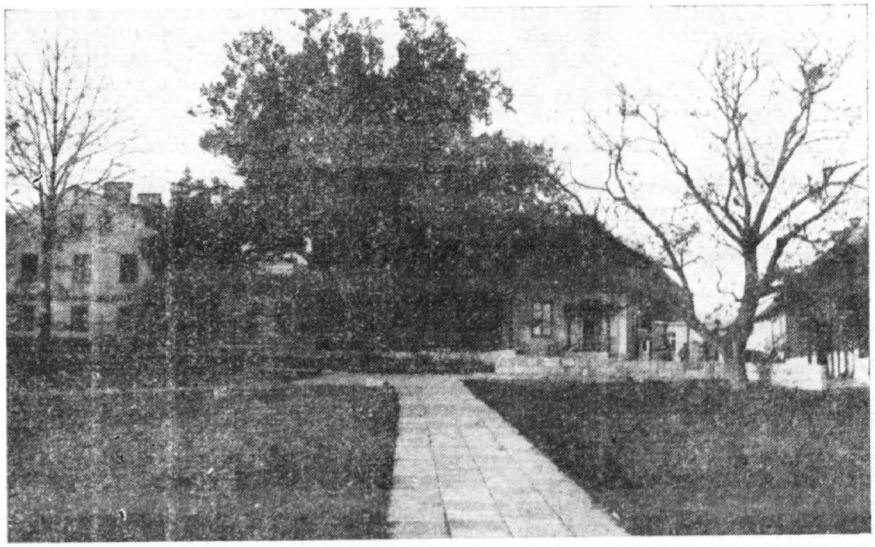

Nowa siedziba ZNP w Płocku przy ulicy Kościuszki. Widok od strony ogrodu — na pierwszym planie dąb Broniewskiego, w głębi dom, w którym W. Broniewski się urodził

Wyrazem zmian zachodzących w świadomości nauczycieli pod wpływem szkolenia ideologicznego było coraz większe angażowanie się do spraw społecznych miasta i powiatu.

Duży był wkład nauczycieli na takich odcinkach życia politycznego jak referendum, wybory do Sejmu oraz Rad Narodowych. Już w 1945 r. pracują w Radach Narodowych nauczyciele: Roman Ziemniak (Ośnica), Stanisław Gołębiowski (Staroźreby), Jerzy Beździek (Brwilno), Władysław Buczyński (Bodzanów), Józef Cichocki i Janina Szymczewska (Wyszogród), Paweł Rogulski (Rogozino).

Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej jest Stefan Pernej, członkami MRN — Stanisława Churska i Józef Świecik. W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej pracuje Stanisław Zawalski.

Z biegiem lat wzrasta aktywność nauczycieli w radach, o ile w 1945 r. mamy radnych nauczycieli kilkunastu, to w 1965 r. jest ich 74. Należeli do nich, lub należą: Władysława Kowalska, Zdzisław Gołębiowski, Julian Kordulasiński, Tadeusz Kołodziejak, Maria Zawadzka, Karolina Miaśkiewiczowa, Władysław Buczyński, Jan Przyszlak.

Związek i jego członkowie biorą czynny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim i Apelem Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. Płocka organizacja ZNP aktywnie popiera zbiórkę na fundusz budowy „Pomnika Bratewstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Płocku". Nauczyciele zabierają publicznie głos na temat agresji amerykańskiej w Korei.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szereg nauczycieli pracuje aktywnie na niwie oświatowej. Między innymi wielu nauczycieli płockich jest wykładowcami, seminarzystami i lektorami szkolenia partyjnego (167 osób) wielu pracuje aktywnie w TWP, TSS, SAiW.

Przez wiele lat pełni funkcje prezesa płockiego oddziału TWP — nauczyciel Roman Ziemniak a następnie Tadeusz Kurpiewski.

ZNP włączał się do akcji o charakterze gospodarczym. Zarząd Powiatowy wzywa członków aby uświadamiali starsze społeczeństwo i młodzież o szkodach jakie wyrządzają krajowi spekulanci gospodarczy.

Nauczyciele biorą czynny udział w akcji skupu zboża, w pracy nad organizowaniem spółdzielczości produkcyjnej. Płoccy nauczyciele biorą udział w krajowej naradzie działaczy dążących do przebudowy wsi. Należą do nich m.in. Kornelia Slimkowa i Zygmunt Papieżyński. ZNP zwraca się do wszystkich członków z apelem, aby pracowali na odcinku łączności miasta ze wsią, w kółkach rolniczych.

Szczególna rola przypada nauczycielom w pracy oświatowo-kulturalnej. Już w 1945 r. nauczycielstwo płockie włączało się do organizowania kursów Oświaty Dorosłych (Ośnica, Liszyno, Przedbórz, Staroźreby, Góra, Miszewo Murowane i inne).

W lutym 1946 r. została otwarta „Wystawa Śląska", zorganizowana staraniem młodzieży Liceum Handlowego przy wybitnej pomocy nauczycieli.

Biorąc pod uwagę fakt, że praca świetlicowa na wsi w okresie powojennym prawie w ogóle nie istnieje, instruktor szkolenia ideowego — Ludwik Ciesielski proponuje, aby część nauczycieli wiejskich zobowiązać do działalności na tym odcinku. Dobrze zorganizowana świetlica mogłaby przełamać nieufność wsi do działalności młodzieżowych organizacji[6]).

Dużo pracy włożyli członkowie ZNP w tworzenie zespołów artystycznych. Do wyróżniających się pedagogów działaczy KO należą: Zbigniew Dłużniewski (Góra), Zofia Rogulska (Radzanowo), Leonard Wiśniewski (Biała), Leokadia Górnicka (Święcieniec), Maria Jastrzębska (Brudzeń), Tadeusz Ozimek (Chylin), Jan Ostrowski (Kanigowo), Mirosława Stafirska i Bonifacy Wawrzyńczak (Biała), Stanisław Molinowski (Łęg). Wymienieni są twórcami zespołów artystycznych, teatralnych, tanecznych, chóralnych.

W Płocku złotymi zgłoskami w zakresie pracy kulturalnej zapisali się Jan Górzyński i Wacław Milke, twórcy i organizatorzy zespołów artystycznych, biorących udział w wielu imprezach w Polsce i za granicą.

ZNP analizuje pracę organizacji młodzieżowych, stwierdzając, że nie jest ona jeszcze zadowalająca. Często brak np. w różnych miejscowościach kół ZMW. ZNP ocenia pozytywnie pracę ZHP, w których aktywnie pracuje nauczycielstwo. W zakresie pracy z młodzieżą pozaszkolną wyróżnili się m.in. nauczyciele: Zofia Rogulska (Radzanowo), Stefan Mielczarek (Ciółkowo), Drzewiecki (Wykowo). W celu przyjścia nauczycielom z pomocą na tym odcinku ZNP organizuje kursy wakacyjne dla działaczy kulturalno-oświatowych.

W ocenie pracy nauczycieli za lata 1963 — 1965 spotykamy następujące dane dotyczące pracy społecznej nauczycieli:

74 nauczycieli — to radni GRN, PRN i MRN, 147 pracuje w charakterze opiekunów drużyn ZHP, 30 w kołach ZMW, 21 w ZMS. 30 współpracuje ze Strażą Pożarną, ponad 30 jest aktywnymi lektorami i prelegentami TWP, TSS, SAiW. Przeciętnie co drugi nauczyciel pracuje w charakterze opiekuna nad organizacją młodzieżową w szkole, a co trzeci należy do partii. Jak widać, nauczyciele są pracownikami najbardziej zaangażowanymi społecznie, ale i najbardziej obciążonymi pracą pozaszkolną.

Zarząd Powiatowy zajmował się organizowaniem wycieczek krajoznawczych dla nauczycieli, spotkań z literatami, (Jerzy Putrament, Mieczysław Jastruń, Seweryn Pollak). Pod kierunkiem kol. Marii Zawadzkiej w ciągu kilku lat działa klub nauczycielski (wieczory artystyczne, chór, nauka pieśni masowych, papieroplastyka). ZNP wzywa swych członków do u-

działu w pracy bibliotek publicznych, w „Dniach Oświaty Książki i Prasy". Na apel ZP ZNP powstają w 1949 r. koła nauczycielskie Odbudowy Warszawy.

Związek docenia rolę Komitetów Opiekuńczych szkół, wyrazem czego jest projekt kol. Władysławy Kowalskiej, aby na rozszerzone plenum ZP ZNP zaprosić dobrze pracujące Komitety Opiekuńcze płockich szkół jak Zakłady Mięsne, Zakłady Młynarskie, Płocką Stocznię Rzeczną, MPRB, Zakłady Chemiczne.

Wielką rolę przywiązuje ZNP do spraw pomocy nauczycielowi w pracy zawodowej, zwłaszcza tym, którzy rozpoczynają działalność na niwie pedagogicznej. Stąd nieustanna troska ZNP o dokształcanie nauczycieli, czym zajmuje się Wydział Pedagogiczny poprzez rejonowe konferencje pedagogiczne, kursy dla nauczycieli kwalifikowanych, środowiskowe kursy dla nauczycieli wiejskich, oraz za pośrednictwem odczytów TWP.

ZNP pomaga nauczycielom studiującym zaocznie poprzez organizowanie punktów konsultacyjnych, opracowanie zestawów bibliograficznych, a także pomaga w uzyskiwaniu zniżek godzin i odciążanie od prac społecznych. Należy dodać, że w roku 1965/66 na 1074 nauczycieli miasta i powiatu — 173 zdobywa dodatkowe kwalifikacje, 98 uczęszcza na WUML bądź ukończyło go.

Wielką rolę w nauczaniu fizyki i chemii odgrywa pracownia założona i prowadzona przez długoletniego działacza związkowego — kol. Piotra Jawtuchowicza, który ogromne zasługi położył na tym odcinku.

Od roku 1960 wraz z dynamicznym rozwojem Płocka ZNP podejmuje problem dostosowania profilu oświaty do zmieniających się potrzeb.

W 1961/62 roku ZNP pomaga Uniwersytetowi Warszawskiemu w zbieraniu materiału do opracowania problemu „Społeczna Funkcja Szkoły".

Związek apeluje do nauczycieli, aby włączyli się aktywnie do obchodów Tysiąclecia, poprzez podejmowanie czynów społecznych w środowisku, zachęca nauczycieli do współpracy z naukowcami zbierającymi materiały do monografii pow. płockiego.

Z inicjatywy ZP ZNP dr. Włodzimierz Szafrański, członek Komisji Archeologicznej Komitetu Przygotowania Obchodów 1000-lecia, wygłasza na konferencji nauczycielskiej referat „Płock — najstarsza stolica Polski".

Wiele uwagi poświęcił ZNP sprawom socjalno-bytowym nauczycieli. Nauczyciele płoccy w okresie okupacji znaleźli się w bardzo trudnych warunkach. Wielu zostało wywiezionych do obozów, ci którzy uniknęli aresztowania, zostali pozbawieni pracy we własnym zawodzie. Bardzo wyczerpująca była praca w konspiracyjnym nauczaniu.

Zarząd Powiatowy ZNP w Płocku, bezpośrednio po opuszczeniu miasta przez okupanta, zajął się sprawami bytowymi swych członków.

Przedszkole publiczne w Wyszogrodzie

Temu zagadnieniu ZNP będzie zawsze poświęcało wiele uwagi. W pierwszym okresie powojennym Związek wziął w swe ręce sprawę rozdziału artykułów przypadających nauczycielom z tytułu kartek lub przydziałów specjalnych. ZNP starał się o węgiel dla nauczycieli po zniżonej cenie. Związek otoczył opieką rodziny nauczycieli, którzy zginęli w obozach hitlerowskich.

Oddział płocki ZNP wiele starań poświęca również sprawom bytowym nauczycieli wiejskich, czego wyrazem m.in. jest powołanie do działalności Sekcji Pomocy Koleżeńskiej i określenie jej roli i zakresu działania. Na zebraniach związkowych często poruszano sprawy polepszenia warunków bytowych nauczycieli, a m.in. zwiększenia płac.

Do najpilniejszych zadań w ostatnich latach należy pomoc związkowcom-emerytom, pobierającym renty z t.zw. starego portfelu, oraz opieka nad dziećmi nauczycielskimi studiującymi na wyższych uczelniach, m.in. w postaci zapewnienia im miejsca w bursach akademickich.

Z troski o sprawy bytowe nauczycieli zrodziła się myśl założenia Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy ZP ZNP. Projekt ten rzuciła kol. Anna Jawtuchowiczowa, nauczycielka Technikum Gastronomicznego (1945). Propozycja spotkała się z uznaniem i poparciem. Do kasy zapisały się 73 osoby. 3 września 1949 r. Kasa została zarejestrowana. W skład pierwszego zarządu Kasy weszli: kol. Jawtuchowiczowa — jako przewodnicząca, kol. Józef Dobaczewski — sekretarz, kol. Stanisław Koziński — skarbnik.

Obecnie do Kasy należy 1099 nauczycieli z miasta i powiatu płockiego. Do 30 września 1965 r. wkłady członkowskie wynosiły 888154 złote, a obroty ogółem za okres 16 lat — 3 440 446 zł. W 1965 r. pożyczki otrzymało 392 nauczycieli na ogólną sumę 1 076 940 zł. Kasa przychodzi z pomocą nauczycielom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej (śmierć w rodzinie, choroby, poważniejsze wydatki na leczenie itp.). W okresie ubiegłych lat wiele czasu poświęciły pracy w Kasie następujące osoby: Anna Jawtuchowicz, Czesława Zybert

Amelia Jędrzejewska, Filomena Danielewska, Bolesław Brukman i Stanisław Koziński.

Akcję pomocy finansowej prowadzi również Zarząd Powiatowy ZNP, udzielając pożyczek zwrotnych i zapomóg z funduszów przyznanych im przez Zarząd Wojew. Związku. W ciągu ostatnich trzech lat zapomóg stałych udzielono 7 osobom na ogólną sumę 28 200 zł, zapomóg doraźnych 161 osobom — na sumę 78 000 zł.

Sprawy mieszkaniowe nauczycieli są przedmiotem szczególnej troski ZNP. Związek broni nauczycieli przed dokwaterowaniem, motywując to szczególnymi warunkami pracy pedagogicznej (przygotowanie się do lekcji, poprawa zeszytów, intensywne czytelnictwo). ZNP zabiera niejednokrotnie głos w sprawie mieszkań nauczycieli, omawia te problemy z władzami miejskimi oraz PPRN, przedstawiając jeszcze trudności pedagogów na tym odcinku) „mieszkania" w kancelarii szkolnej, na strychu, w internatach itp.).

Odbiciem troski ZP ZNP o te sprawy jest posiedzenie Prezydium Zarządu z 5.IX.1950 r. Obecni na nim przedstawiciele KM PZPR, MK FJN i PMRN wysłuchali sprawozdania Zarządu na temat sytuacji mieszkaniowej nauczycieli. Stwierdzono, że władze miejskie załatwiają zawsze sprawy mieszkań po linii interesu nauczycieli [8]).

Ze sprawozdania ZP ZNP wynika, że w okresie 1962/1965 r. Wydział Spraw Lokalowych przydzielił w mieście 36 mieszkań, co jest przysłowiową „kroplą w morzu" w porównaniu z istniejącymi potrzebami. W dalszym ciągu ponad 30 rodzin nauczycielskich ma trudne warunki mieszkaniowe. Podnoszono sprawy budowy mieszkań przy nowopowstających szkołach, problem Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Stwierdzono, że sprawy mieszkań dla nauczycieli winny być jednym z najważniejszych tematów dla pracy Zarządu Powiatowego ZNP. Na jedno z nich zostali zaproszeni radni MRN (5.XI.1963 r.). Z-ca przewodniczącego Prez MRN ob. Jakub Chojnacki, przewodniczący Miejskiej Komisji Mieszkaniowej ob. Mordzelewski oraz Inspektor Szkolny ob. Stanisław Bojanowski. Poruszano m.in. sprawę braku mieszkań dla nauczycieli i jako skutek — zajmowanie przez nich pomieszczeń w internatach i salach szkolnych.

ZNP zajmuje się również sytuacją mieszkaniową nauczycieli na wsi. W myśl obowiązujących przepisów nauczycielowi pracującemu na wsi przysługuje bezpłatne mieszkanie. Przepis ten nie zawsze jest stosowany, najczęściej z braku wolnych mieszkań, a rodziny nauczycielskie mieszkają wspólnie z rolnikami „w warunkach urągających higienie oraz w izbach ogromnie zagęszczonych" (ze sprawozdania ZP ZNP, 1965 r.). Prezydium PRN uwzględniając postulaty ZNP podjęło inicjatywę budowy domków jednorodzinnych dla nauczycieli. W 1965 roku było w budowie 15 takich domków, w roku 1966 ma być ich wybudowanych 60, a do końca 1969 r. — 170.

Budowa domków jednorodzinnych w powiecie płockim rozwiązuje generalnie trudny problem mieszkaniowy i może służyć przykładem innym powiatom. Do innych rozwiązań tego problemu należy budowa mieszkań dla nauczycieli przy nowych szkołach np. w Ciachcinie, Kobylnikach, Rogotwórsku, w Zągotach.

W ciągu całego okresu działalności powojennej ZNP wiele uwagi poświęca wczasom leczniczym i wypoczynkowym zarówno nauczycieli jak i ich dzieci [9]). W okresie 1962—1965 r. z wczasów sanatoryjnych skorzystało 59 osób, z wczasów leczniczych — 87, wypoczynkowych — 193. Związek podjął usilne starania o zwiększenie ilości miejsc w sanatoriach i na wczasach leczniczych dla członków naszego Oddziału. Problemem zasadniczym jest sprawa wczasów rodzinnych i kolonii letnich dla dzieci członków ZNP. W ciągu 1962—1965 r. z wczasów rodzinnych skorzystało 27 rodzin, a więc przeciętnie 9 rodzin nauczycielskich rocznie (na 1582 członków ZNP). Starania o zwiększenie ilości miejsc pozostają bez rezultatu. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa kolonii dla dzieci. Jedynie w 1965 r. z funduszów przydzielonych przez Zarząd Okręgu zostały zorganizowane kolonie dla 50 dzieci nauczycieli z Płocka i powiatu (zapotrzebowanie było na miejsca dla 280 kandydatów) Mimo istniejących trudności, akcja wczasów letnich w okresie minionego 20-lecia jest olbrzymim krokiem naprzód w porównaniu z okresem międzywojennym.

Jak z powyższego wynika, Związek Nauczycielstwa Polskiego w Płocku włączył się w nurt problemów, które stawały przed nauczycielem i szkołą w okresie minionego 20-lecia. Kierował ich pracą Zarząd Powiatowy ZNP. Praca ta w nowych warunkach lokalowych — po oddaniu i adaptacji Domu Broniewskiego dla Zarządu Powiatowego ZNP — jako Domu Nauczyciela, przyczyni się do rozwoju płockiej organizacji ZNP na wszystkich odcinkach jej działalności.

PRZYPISY

1) Protokół Nr 2 z zebrania ZNP z 15 lipca 1945 r.
2) Protokół Zjazdu Powiatowego ZNP, 21.IX.1947 r.
3) Protokół z posiedzenia ZP ZNP, 26.I.1947 r.
4) Protokół z posiedzenia ZP ZNP z 15.VII.1945 r.
5) Protokół z rozszerzonego plenum ZO ZNP 27.I.1964 r.
6) Protokół ZP ZNP z dnia 4.II.1953 r.
8) Protokół z zebrania Prez. Zarz. ZNP, 5.IX.1959 r.
9) Sprawozdanie ZP ZNP z 1965 r.

ZOFIA CIEŚIELSKA

ROZWÓJ SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO I ŚREDNIEGO OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W PŁOCKU I W POWIECIE PŁOCKIM

Sprawa wykształcenia i wychowania młodego pokolenia jest w każdym ustroju problemem niezwykłej wagi. Każda grupa społeczna stara się wychowywać swych członków w sposób korzystny dla istnienia tej grupy i jej ekspansji. W zależności od ustroju, od jego klasowego charakteru, otacza się odpowiednimi przywilejami młodzież panującej klasy stwarzając jej perspektywy rozwoju, przygotowując do przejęcia kierowniczej roli w państwie, w imię dobra i utrzymania przywilejów swojej klasy.

Prawdę tę potwierdzają fakty. Historia szkolnictwa podstawowego rzuca szczególnie jaskrawe świat o na to zagadnienie. Organizacja szkół podstawowych, ich sieć i baza materialna, poziom nauczania to fundament na którym opiera się proces wychowania i nauczania młodego pokolenia, szkoła podstawowa decyduje o życiowym starcie każdego dziecka.

W okresie międzywojennym poziom szkolnictwa podstawowego w powiecie i Płocku był zróżnicowany na niekorzyść wsi. W roku 1935/36 było (po wyłączeniu Płocka i Wyszogrodu) 96 szkół podstawowych. W tej liczbie było: 16 szkół o 2 nauczycielach, 19 szkół o 3 nauczycielach, 12 szkół o 4 i więcej nauczycielach.

Szkoły o 1, 2, i 3 nauczycielach stanowiły narzędzie dyskryminacji ludności wiejskiej. Formalnie dziecko po ukończeniu jednej z tego typu szkół miało wiadomości w zakresie szkoły podstawowej, ale tylko formalnie. W akrobatyczny sposób realizowano program w tych szkołach, np. szkoła o jednym nauczycielu miała cztery klasy. Do klasy IV dziecko uczęszczało 3 lata. W każdym roku w kl. IV realizowano inny program. Oczywiście suma wiedzy jaką dziecko wiejskie mogło wynieść z tego typu szkoły była nieporównanie mniejsza niż w szkole pełnej. Sieć 12 szkół pełnych była na warunki powiatu płockiego niezmiernie rzadka, co w rzeczywistości oznaczało niemożność ukończenia szkoły przez olbrzymią większość dzieci ze wsi. Szkół średnich ogólnokształcących na terenie powiatu nie było wcale. Istniały dwie szkoły rolnicze odpowiadające poziomem obecnym zasadniczym szkołom zawodowym. Jedna z nich była w Trzepowie dla dziewcząt o 40 miejscach, druga w Niegłosach dla chłopców o 45 miejscach. Już sama organizacja i sieć szkół podstawowych dowodziła aż nazbyt wyraźnie jaką rolę i funkcję w społeczeństwie wyznaczyła ludności wsi w Polsce międzywojennej polska burżuazja. O tej niedwuznacznej tendencji mówi także baza materialna szkół w powiecie płockim.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podczas otwarcia szkoły nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Radziwiu

W 50,4% szkół nauczanie odbywało się w budynkach prywatnych niedostosowanych do potrzeb szkolnych. Budynki szkolne państwowe w zasadzie były to tylko lepsze nieco, a przede wszystkim większe mieszkania chłopskie. Były one w większości drewniane. Murowane budynki budowano przeważnie z funduszów samorządowych, niekiedy z pomocą Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Niektóre szkoły mieściły się z braku odpowiedniego lokalu w kilku punktach (96 szkół mieściło się w 124 budynkach). Tylko w jednej Małej Wsi była kanalizacja i elektryczność. Świe-

tlice były przy 5 szkołach, w 3 szkołach były radioaparaty, 54% szkół uczyło na dwie zmiany z powodu ciasnoty lokalowej. Kilka tylko szkół posiadało własne studnie. Przy bardzo niewielkim odsetku szkół były boiska i ogródki.

Nic też dziwnego, że poziom ludności wiejskiej w powiecie płockim był niski. Około 25% ludności powiatu było analfabetami, około 35% półanalfabetami tzn. mogło jako tako czytać i podpisać się, około 30% posiadało wiadomości w zakresie 2—3 klas, 8—10% posiadało wykształcenie powyżej 4 klas.

Wielogłowy smok zagradzał dziecku wiejskiemu drogę do upragnionego skarbu wiedzy i awansu społecznego. By ściąć te głowy trzeba było mieć dużo pieniędzy. Na pomoc w przygotowaniu do egzaminu wstępnego, na stancję, na mundurek przepisowy, na różne opłaty niby drobne, ale tak trudne do wygospodarowania przy niskich cenach płodów rolnych. Nawet wtedy, kiedy pokonano wstępne trudności i pieniądze wygospodarowano, wyrastały następne przeszkody. Mała ilość szkół zawodowych i średnich w Płocku była jedną z najpoważniejszych przeszkód.

W roku szkolnym 1938/39 były czynne w Płocku 3 gimnazja: im. Stanisława Małachowskiego, im. Władysława Jagiełły i im. Reginy Żółkiewskiej. Były to szkoły elitarne, przeznaczone głównie dla rodzin ziemiańskich i zamożnego mieszczaństwa. Dwie szkoły zawodowe tzw. „handlówka" i szkoła ogrodnicza przyjmowały niewielu uczniów. Dwa seminaria nauczycielskie męskie i żeńskie mogły zapewnić naukę stosunkowo niewielkiej ilości dzieci. Zarówno szkoły zawodowe jak i seminaria nauczycielskie były uważane za szkoły gorszego gatunku i rekrutowały młodzież z rodzin chłopskich i drobnego mieszczaństwa.

Mimo korzystniejszych warunków w mieście dzieci proletariatu miejskiego również nie miały łatwej drogi do oświaty i związanego z nią awansu społecznego. Co prawda istniało na terenie miasta 5 szkół podstawowych. Szkoły te mieściły się w olbrzymiej swej większości, bo aż w 83% w budynkach niedostosowanych do potrzeb szkolnych. Funkcja opiekuńczo-wychowawcza szkoły była minimalna. Doraźne akcje charytatywne nie mogły zapewnić dziecku bezrobotnego warunków do nauki, a bezrobocie w Płocku było problemem bardzo ostrym. Wcześnie dziecko robotnicze musiało podejmować pracę zarobkową, by mizernymi groszowymi zarobkami wspomódz budżet rodzinny. W takich warunkach szkoła średnia pozostawała nieosiągalnym marzeniem dla bardzo wielu dzieci robotników, a termin u majstra wykreślał ich szanse życiowe.

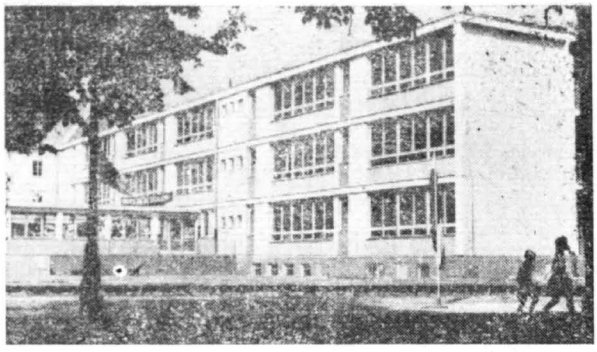

Nowowybudowane skrzydło Liceum im. Marsz. Stanisława Małachowskiego w Płocku — jednej z najstarszych szkół w kraju

Wojenny huragan 1939 r. i koszmarne lata okupacji zniszczyły niemal doszczętnie i tak już ubogie szkolnictwo powiatu płockiego i Płocka. Budynki szkolne Niemcy wykorzystywali na instytucje, szpitale, mieszkania i składy. Zniszczono księgozbiory i sprzęt. Przechowało się tylko to, co ukryły prywatne osoby. Szkoły nie były dostępne polskiej ludności. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy tylko rasa panów miała prawo do nauki. „Nadludzie" spod

Aleksander Zawadzki zwiedza salę gimnastyczną nowozbudowanej szkoły nr 5 w Radziwiu

znaku swastyki konsekwentnie realizowali swój opentańczy plan. Terrorem, pozbawieniem prawa do nauki usiłowali wychować zastępy niewolników, które posłusznie pracowałyby na panów i dla których praca dla zdobywców byłaby jedynym prawem w życiu.

Wyzwolenie Polski wymiotło wraz z Niemcami zaporę zagradzającą drogę do oświaty. Rząd Ludowy odziedziczył spuściznę straszliwą. Zacofanie okresu sanacji pogłębione wielokrotnie zniszczeniami okupacji. Setki młodzieży i dzieci pozbawiono przez długie lata nauki. Nauczyciele byli rozproszeni, duża ich część zginęła w obozach koncentracyjnych i więzieniach okupanta. Puste budynki szkolne i niedostateczna ich ilość pogłębiały trudności.

Trzeba było natychmiast i w przyśpieszonym tempie umożliwić starszej młodzieży zdobycie wykształcenia w zakresie VII klas, objąć nauczaniem wszystkie dzieci w wieku obowiązku szkolnego, nasilić pracę wychowawczą, by zniwelować zdeprawowanie, które okupacja wniosła do części społeczeń twa, a które zatruwało młodzież. Z całą energią podjęto w młodym ludowym państwie to ciężkie zadanie.

Pierwsi stanęli do pracy ocaleni z wojennego pogromu nauczyciele. Niemal bezpośrednio po ucieczce Niemców nauczyciel organizował szkołę wszędzie tam, gdzie zaistniały chociażby minimalne warunki. Na zlecenie władz partyjnych i miejskich pierwsze prace związane z organizacją szkolnictwa w Płocku i powiecie płockim podjęła tow. Churska. W lutym Ministerstwo Oświaty skierowało do Płocka swojego pełnomocnika ob. Stanisława Tuzińskiego powierzając mu jednocześnie stanowisko inspektora szkolnego. Powstawały szkoły we wsiach, które były za czasów sanacji szczególnie zaniedbane pod względem oświatowym jak np. w Wykowie, Miszewku Strzałkowskim, Stanowie. W roku 1945/46 ze względu na konieczność objęcia jak najszybciej dużej ilości dzieci nauczaniem przy jednoczesnych trudnościach lokalowych, kadrowych i finansowych większość szkół była niżej zorganizowana. Zdołano na razie uruchomić 109 szkół (bez Wyszogrodu), w tym 14 szkół o 4 i więcej nauczycielach, 30 szkół o 3 nauczycielach, 17 szkół o 2 nauczycielach, 48 szkół o 1 nauczycielu, oraz 7 szkół podstawowych w mieście, 3 licealne — im. St. Małachowskiego, Wł. Jagiełły i im. Reginy Żółkiewskiej, a także 1 szkołę zawodową. Zatrudniono w szkołach podstawowych w powiecie 245 nauczycieli, w tym kwalifikowanych 155. Liczba dzieci przypadająca na jednego nauczyciela była olbrzymia — 72 uczniów.

Smutną spuścizną rządów sanacji i okresu było ponad 3000 analfabetów. Zorganizowano dla nich 150 kursów nauki początkowej.

Biblioteki szkolne organizowano w oparciu o dary społeczeństwa. Przy niekompletnym umeblowaniu, często przy stołach i ławkach zbitych z desek, bez podręczników, bez zeszytów, bez programów rozpoczęły się pierwsze dni nauki.

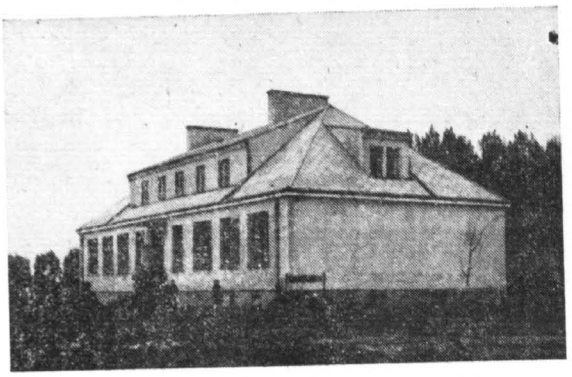

Szkoła podstawowa w Ciućkowie oddana do użytku w roku 1960

Ludowa ojczyzna z jednakową troską myślała o każdym dziecku bez względu na jego pochodzenie społeczne i przynależność klasową. Zniesiono programy lepszego i gorszego rodzaju. W całej Polsce dzieci uczyły się według jednolitego programu. Od 1945 r. każdy rok przynosił rozwój organizacji szkół, zagęszczenie sieci szkół 7-klasowych, polepszenie obsady szkół i poziomu bazy materialnej. W roku 1949/50 powstaje w powiecie pierwsza szkoła średnia ogólnokształcąca w Staroźrebach, następne lata przynoszą 11-letnie szkoły w Małej Wsi i Wyszogrodzie.

W ciągu 20 lat powstają nowe punkty w 12 miejscowościach (w Słonimie, Tchórzu, Kosinie, Płonnej, Słupcy, Kucharach, Blichowie, Brzechowie, Cekanowie, Brodach, Gromicach, Karsach). Każdy rok przynosi większe nakłady państwa na szkolnictwo w powiecie, by po 20 latach dojść do 33 469 198 zł. Bujnie rozkwita budownictwo nowych szkół. W ciągu 20 lat wybudowano 26 pięknych budynków szkolnych (Radzanowo, Rębowo, Łętowo, Staroźreby, Rogotwórsk, Chylin, Wyszyna, Borowiczki, Ciachcin, Brzechowo, Sikórz, Miszewo, Drwały, Śmiłowo, Stanowo, Ciućkowo, Męczenin, Murzynowo, Podgórze, Góra, Sochocino-Praga, Krubice, Leszczyn, Liszyno, Bulkowo, Przeciszewo). Większość nowych budynków różni się od szkół miejskich tylko rozmiarami. Wyrastały nowe szkoły nie tylko przy arteriach, ale i we wsiach odległych od dróg jak np. w Przeciszewie, czy Podgórzu. Szybko znikały szkoły wielopunktowe. Dzieci z obwodu Mieszewa Murowanego już jak przez mgłę wspominają starą szkołę w Niesłuchowie rozrzuconą w 3 punktach. Zniknęły już prawie całkowicie baraki. W Krubicach, Sochocinie-Praga, czy Podgórzu lub Stanowie baraki przebudowane służą już innym celom i stanowią jeszcze jeden relikt przeszłości, przypomnienie o czasie już bezpowrotnie minionym.

W dwudziestym roku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zdołano już zlikwidować zacofanie wynikłe z polityki oświatowej sanacji i sku-

tki okupacji.Powiat płocki pokrył się gęstą siecią szkół pełnych, realizujących jednolity z miastem program VII klas. Na 104 szkoły podstawowe czynne w roku 1965/66 — 75 szkół realizuje program VII klas, przyczym sieć ich jest tak ułożona, że tylko z 7 obwodów szkół niepełnych dzieci mają nieco dłuższą drogę niż przepisową (tj. ponad 4 km) do szkół zbiorczych. Z tych 7 szkół tylko jedna szkoła niepełna w Dziedzicach całkowicie nie ma powiązania ze szkołą zbiorczą, w pozostałych obwodach tylko część dzieci ma ponad 4 km. Wkrótce i szkoła w Dziedzicach uzyska właściwe warunki, gdyż w toku są przygotowania do wybudowania nowej szkoły pełnej. 18 szkół o 1 nauczycielu i 13 szkół o 2 nauczycielach stwarza najmłodszym uczniom jak najdogodniejsze warunki do nauki w kl. I—IV.

Obsada szkół podstawowych wzrosła ilościowo i jakościowo. Na 807 pełnozatrudnionych nauczycieli w powiecie płockim i Płocku — 23 nauczycieli posiada wyższe wykształcenie, 271 półwyższe, 511 średnie pedagogiczne, 2 nauczycieli uzupełnia kwalifikacje zaocznie. Zatrudnieni na zastępstwie nauczyciele niekwalifikowani wszyscy posiadają średnie wykształcenie ogólnokształcące. Wielu z nich podjęło dokształcanie zaoczne.

Nie tylko zniknęły stare chyląc się budynki szkolne przykryte słomianą strzechą i baraki, już tylko 7 szkół korzysta z uzupełniających izb w wynajętych budynkach. W 87 szkołach w powiecie jest elektryczność. Na palcach można policzyć szkoły, przy których nie ma działki biologicznej lub miejsca na kwietniki. Przy 60% szkół pełnych są pracownie lub klasopracownie.

Telewizory przy 35 szkołach służą nie tylko jako nowoczesne pomoce naukowe, ale ułatwiają kontakt ze światem kultury i nauki mieszkańcom wsi. 18 szkół ma własne projektory filmowe, w 13 są magnetofony. Imponujące są księgozbiory szkolne. Nawet najmniejsze szkoły mają już pokaźne księgozbiory. Szkoła w Borowiczkach dopracowała się ponad 5000 tomów, szkoła w Bodzanowie i Małej Wsi ponad 4000 tomów.

Co roku szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe wchłaniają około 60% dzieci wiejskich starających się o przyjęcie do szkoły. Chociaż jeszcze nie wystarcza miejsc dla wszystkich kandydatów, to w porównaniu do okresu międzywojennego jest to postęp olbrzymi.

System zapomóg, stypendiów, internaty zapewniają każdemu zdolnemu dziecku możliwość nauki. Co rocznie na pomoc materialną dla uczniów szkół podstawowych w powiecie Powiatowa Rada Narodowa wydatkuje około 180000 zł.

Atmosfera wytwarzana wokół szkoły przez władzę ludową porywała do czynu społeczeństwo powiatu płockiego. Komitety Rodzicielskie i Społeczne Komitety Budowy Szkół poszczycić się mogą poważnym wkładem w dzieło rozwoju szkolnictwa w pow. płockim. O rozmachu społecznej działalności komitetów mówi historia rozbudowy szkoły podstawowej w Bodzanowie. Dzięki energii i ofiarności członków Komitetu Budowy oraz Komitetu Rodzicielskiego rozbudowano szkołę nie tylko o dodatkowe izby lekcyjne, ale również o piękną salę gimnastyczną oraz kuchnię i stołówkę dla dzieci. Śladami Bodzanowa podążył Komitet przy szkole w Łętowie i rozbudował szkołę przy społecznym wkładzie około 80.000 zł. W Zągotach w czynie społecznym powstał drugi budynek szkolny, który mieści nie tylko salę gimnastyczną i dodatkowe izby lekcyjne, ale również mieszkania dla nauczycieli. Dzień nauczyciela, w którym budynek zostanie oddany do użytku będzie świętem całego społeczeństwa, gdyż tylko wspólny wysiłek nauczcieli, społeczeństwa i władzy ludowej mógł doprowadzić do tak pięknych owoców. Inicjatywę ludności wspierało bowiem państwo. Co roku dotacje na cele społeczne w pow. płockim w dziedzinie oświaty wynosiły około 700 000 zł.

Obraz rozwoju szkolnictwa tak bujny w powiecie płockim nie byłby kompletny, gdyby nie przedstawił troski jaką otacza Ludowe Państwo nauczyciela. Problemem jednym z najtrudniejszych było rozwiązanie spraw mieszkaniowych. Walka była trudna i mozolna. Budowano mieszkania wraz z nowymi budynkami szkolnymi, dotacje na czyny społeczne w pierwszym rzędzie przyznawano Komitetom budującym domy nauczycielskie. Po 20 latach mieszkania nauczycielskie w budynkach szkolnych są przy 82 szkołach, nie dla wszystkich nauczycieli wystarcza tych mieszkań, ale dla wielu. Przy 10 szkołach (Biała, Bulkowo, Krubice, Machcino, Przeciszewo, Proboszczewice, Radzanowo, Rogozino, Sochocino-Praga, Święcieniec) zbudowano osobne budynki mieszkalne dla nauczycieli. Pierwszy dom nauczyciela zbudowany czynem społecznym powstał z inicjatywy kierownika tej szkoły — ob. Pawła Rogulskiego przy gorącym poparciu społeczeństwa. Przykład Radzanowa pociągnął za sobą inne środowiska. Ostatecznego przełomu w tych trudnościach dokonano w 1965 r. Z inicjatywy Powiatowej Rady Narodowej przy wydatnym finansowym jej poparciu rozpoczęto akcję społecznej budowy domków nauczycielskich z prefabrykatów. Kolorowe, nowoczesne, 2-pokojowe domki rosną szybko. W roku 1965/66 powstanie takich domków 19. Zamówiono już dalszych 60. Jeszcze rok, jeszcze dwa, a wraz z ostatecznym zakończeniem prac nad reformą szkolną jest w perspektywie rozwiązanie problemu mieszkaniowego.

W szczególnie uprzywilejowanej sytuacji znalazł się w okresie 20-lecia Płock. Każdy rok po wyzwoleniu przynosił miastu rozwój przemysłu i handlu, co spowodowało napływ ludności. Gwałtowny rozwój rozpoczął się od dnia lokalizacji i rozpoczęcia robót przy budowie

Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych. Płock z miasta prowincjonalnego, sennego, o niewielkiej sieci szkół podstawowych i zawodowych szybko robi karierę i staje u progu wielkomiejskiego ośrodka przemysłowego. W ciągu 20 lat sieć szkół z 5 powiększa się do 16. Szybko rosną nowe, piękne budynki szkolne, nie ustępujące niczym szkołom w ośrodkach wielkomiejskich. Takich pięknych szkół wybudowano po wojnie 6, kosztem 42 mln. zł. Opuściła dotychczasowe schronienie w byłych koszarach wojskowych szkoła Nr 4. Szkoła Nr 12 jest przedmiotem dumy miasta, podziwu gości odwiedzających Płock. Pociąga oczy estetyką i ładem szkoła Nr 11. W Płocku-Radziwiu, o którym w okresie międzywojennym nie pamiętały władze sanacyjne, powstała pierwsza w mieście 1000-latka, szkoła Nr 5. Przyjęła ona imię poety proletariatu związanego z Płockiem, dzieciństwem i wczesną młodością — Władysława Broniewskiego. Na nowym osiedlu, oparta o szwedzki model, powstała szkoła Nr 17. Państwowe Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, dawna szkoła płocka, istniejąca od roku 1180, przybrała nową szatę. Rozbudowano ją w roku 1963/64 kosztem 11 milionów zł. Nowoczesne, lśniące w słońcu taflami szyb skrzydło, jest pomnikiem mówiącym o 1000-leciu naszego państwa, symbolizującym wejście do dawnego grodu — nowego życia. Rozrosły się i wzbiły wzwyż stare mury Liceum im. Władysława Jagiełły. Czynem społecznym pod kierunkiem i nadzorem dyrektora tegoż Liceum powstał Międzyszkolny Park Sportowy.

Oprócz poprawy warunków lokalowych w szkołach ogólnokształcących wzrosło wydatnie wyposażenie szkół dzięki dużym nakładom państwa. Wydatki na szkolnictwo podstawowe, średnie ogólnokształcące wynosiły w roku 1965 — 28 284 000 zł. Norma na wydatki rzeczowe na oddział w szkolnictwie podstawowym jest najwyższa w województwie i wynosi 9 238 zł, a w szkolnictwie średnim 12 626 zł. Tylko na pomoce naukowe i sprzęt wydatkuje się co roku około pół miliona zł. Księgozbiory szkolne wynoszą już od 1430 tomów do 12 800 tomów w zależności od stopnia organizacyjnego i lat istnienia. Większość szkół jest zaopatrzona w komplet pomocy audio-wizualnych.

Z pomocą w zorganizowaniu szkół przyszły zakłady pracy w Płocku przyjmując nad szkołami opiekuństwo. Imponująca suma 1 294 762 zł, na które oszacowano świadczenia Komitetów Opiekuńczych w roku 1963 mówi o właściwym klimacie wytworzonym przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wokół szkół. Szczególną ofiarnością na rzecz szkół wyróżniła się Fabryka Maszyn Żniwnych obejmując opiekę nad szkołą Nr 6 i Nr 11. Z wydatną pomocą przyszły swoim podopiecznym szkołom — Płockie Przedsiębiorstwo Mostowe, Stocznia Rzeczna i inne.

W trosce o szkołę i stworzenie dziatwie jak najlepszych warunków, Komitety Rodzicielskie rozwinęły żywą działalność. Skupia się ona nie tylko wokół spraw materialnych szkoły, ale również co roku szerzej obejmuje współdziałanie ze szkołą w sprawach wychowawczych.

Dalsze kształcenie się w szkołach średnich i zawodowych, wobec 24 szkół zawodowych dla młodzieży, nie jest już trudno osiągalnym szczytem dla dzieci miasta. Co roku szkoły średnie i zawodowe przyjmują około 90% dzieci starających się o przyjęcie. Rozwój tego typu szkół stanowi osobny rozdział w historii 20-lecia Płocka.

Niewymierną, olbrzymią pracę w wychowanie społeczeństwa powiatu i miasta, w rozwój

Domki nauczycielskie typu mikołajkowskiego w Blichowie

Domek nauczycielski w Blichowie (w okresie budowy)

szkolnictwa włożył polski nauczyciel. Skromny, o gorącym sercu i otwartym umyśle wychowawca młodego pokolenia walczył o zwycięstwo dobra, sprawiedliwości i piękna nie w glorii i sławie, lecz w trudzie codziennego życia.

Dwadzieścia lat w życiu jednostki jest to okres długi, decydujący niejednokrotnie o całym jej życiu. Dwadzieścia lat w życiu państwa to nie wiele. To, że w ciągu tego czasu zdołano nie tylko zlikwidować zacofanie pozostawione przez sanację i zniszczenia okupacji, ale zdołano uzyskać tempo rozwoju bez precedensu w historii powiatu płockiego i Płocka, stało się możliwe dzięki temu, że Polska weszła na drogę budowy nowego ustroju. Ustroju, w którym człowiek pracy zyskał pełne obywatelstwo, w którym masy pracujące ujęły ster życia w swoje ręce.

Przy opracowaniu wykorzystano

1. Pracę dr. M. Kacprzaka „Wieś Płocka".
2. Dokumenty Wydziału Oświaty PPRN w Płocku.
3. Wywiady z pracownikami Wydz. Oświaty PPRN w Płocku.
4. Wywiady z nauczycielami.

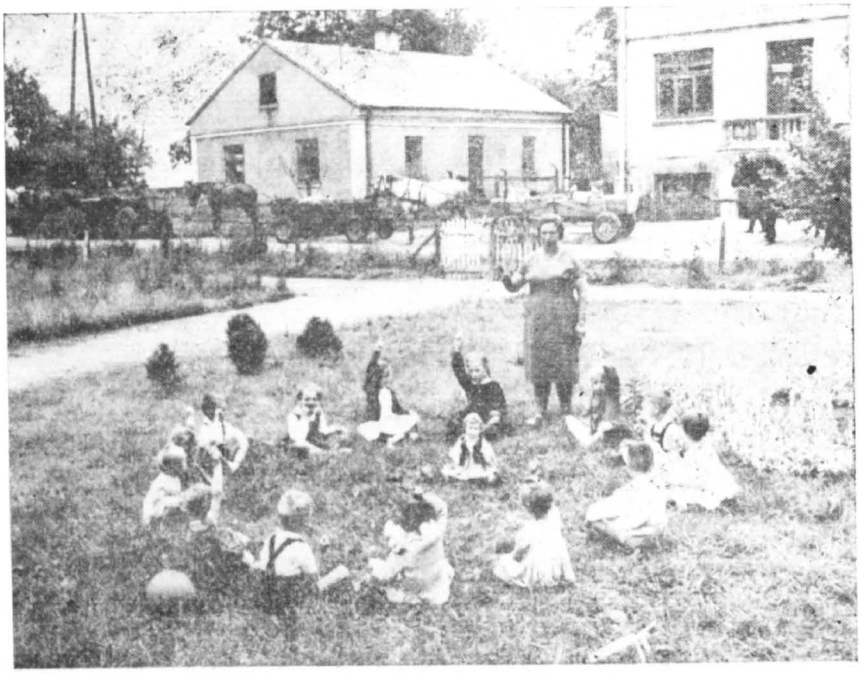

Zajęcia przedszkolne na wolnym powietrzu. Rozbudowa przedszkoli to również powojenna zdobycz w dziedzinie wychowania przedszkolnego w powiecie płockim

Z ŻYCIA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W działalności związkowego nauczycielstwa szkolnictwa zawodowego w Płocku należy rozróżnić 3 okresy.

Pierwszy okres obejmował czas od 1945 do 1949 r. i charakteryzował się niezmiernie trudnymi warunkami pracy. Ze względu na ogromne zniszczenia wojenne spowodowane przez hitlerowską okupację i konieczność pokonywania niezliczonych trudności w zakresie odbudowy — nauczycielstwo natychmiast po wyzwoleniu zabrało się z wielkim zapałem do organizowania szkolnictwa zawodowego i rolniczego. Warunki polityczne, społeczne i gospodarcze wysiłki władzy ludowej, poświęcenie i ofiarność nauczycielstwa sprawiły, że pomimo ogromnych trudności zrobiono bardzo dużo.

Reaktywowano Liceum Pedagogiczne, Gimnazjum Ogrodnicze, Wieczorową Szkołę Rzemieślniczą, Gimnazjum Rolnicze w Trzepowie i na miejsce szkoły rolniczej w Niegłosach — Gimnazjum Rolnicze Męskie w Goślicach. Nieco później powstały : Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskie, Technikum Elektryczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Technikum Gastronomiczne.

Odbudowując szkolnictwo zawodowe opieraliśmy się początkowo na jego przedwojennej strukturze organizacyjnej. Ale już w niedługim czasie wprowadzono istotne zmiany. Trzeba bezstronnie stwierdzić, że w tym pierwszym okresie podniesiono poziom bujnie rozwijających się różnorodnych form oświaty zawodowej. Proces ten trwa i rozwijać się będzie nadal w doskonaleniu kadr pedagogicznych, podnoszeniu poziomu dydaktyczno-wychowawczego szkół i osiąganiu wyników w przygotowaniu absolwentów szkół pod względem ideowym i fachowym.

Nauczycielstwo wymienionych szkół zawodowych utrzymywało kontakt z Oddziałem Powiatowym ZNP za pośrednictwem wybranych przez rady pedagogiczne nauczycieli łączników.

Drugi okres działalności nauczycieli szkolnictwa zawodowego trwał od 1949/50 do 1956 r. Z nowych szkół zawodowych powstało Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Państwowe Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli. W tym okresie czasu młodzież szkół zawodowych wraz z nauczycielstwem dość często była odrywana od normalnych zajęć szkolnych i pod kierunkiem nauczycieli wykorzystywana przy żniwach i wykopkach.

Poczynając od 1949 r. przy wszystkich szkołach zawodowych w Płocku zostały powołane Zakładowe Organizacje Związkowe (ZOZ). Były one podstawowymi jednostkami organizacyjnymi Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego i mobilizowały swoich członków do wykonywania zadań w statucie przewidzianych Dla doskonalenia form i podnoszenia wyników pracy szkół ZOZ organizowały narady wytwórcze, walczyły o podniesienie wydajności pracy, działały w kierunku zaspokojenia kulturalnych i materialnych potrzeb swoich członków.

Trzeci okres trwa od 1956 r. do chwili obecnej. Można byłoby go nazwać odrodzeniem się ZNP. Poczynając od końca 1956 r. na miejsce ZOZ powstały Ogniska ZNP.

Pierwsze ogniska powstały przy szkołach zawodowych. Ognisko nr 1 objęło nauczycielstwo szkół zawodowych a Ognisko nr 2 skupiło nauczycieli szkół rolniczych w Płocku i powiecie płockim.

W związku z lokalizacją w Białej Nowej Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych (MZRiP) dla Płocka i jego regionu powstały nowe warunki, a z nimi zaistniała jakaś pilna potrzeba rozwoju szkolnictwa zawodowego, dostosowanego do potrzeb nowych zakładów przemysłowych. Szkoły zawodowe organizowane w Płocku w I i II okresie już nie wystarczyły, należało więc obok dawnych poprzedniczek służących innym celom — zakładać nowe szkoły zawodowe, kształcące kadry fachowców, potrzebnych do pracy we współczesnych warunkach i nowoczesnych działach. Były to dość ważne przyczyny, dla których powstały i pracują już nowe technika elektryczne, samochodowe, budowlane PST, a przy nich technika wieczorowe dla pracujących i zasadnicze szkoły zawodowe.

Tak opracowana i zrealizowana sieć szkolnictwa zawodowego w Płocku zapewniła absolwentom szkół podstawowych miejsca w szkołach zawodowych i pozwoliła na lepsze zaspokojenie kadrowe gospodarki narodowej przez kwalifikowane kadry specjalistów.

Równolegle z rozbudową szkolnictwa zawodowego, zarówno w nowych jak w starych szkołach zawodowych wprowadzono wiele zmian w planach i programach nauczania. Wszystkie przestarzałe tematy zostały usunięte z programów nauczania, a na ich miejsce wprowadzono nową tematykę uwzględniającą rozwój współczesnej techniki, rozszerzenie tematów w zakresie urządzeń mechanicznych, napędu elektrycznego, aparatury kontrolno-pomiarowej i wielu innych. Pożytecznym zjawiskiem jest zwiększenie wymiaru czasu na praktyczną naukę zawodu we wszystkich szkołach w których możliwości organizacyjne i wyposażenie na to pozwalają. Okres praktyk produkcyjnych dostosowano do wymagań odpowiednich działów gospodarki narodowej. Wraz z unowocześnieniem programów i wynikającej z nich treści pracy idą w parze nowoczesne metody nauczania wplecione w jakiś określony system pe-

dagogiczny, obejmujący cały skład rady pedagogicznej i młodzież szkolną.

W większości szkół zawodowych panuje zdrowa atmosfera szkolna i jeszcze lepsza atmosfera pracy.

W związku z tak dużą ilością szkół zawodowych w Płocku zaszła pilna konieczność zorganizowania Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Pierwsza Sekcja Szkolnictwa Zawodowego powstała w czerwcu 1958 r. w następującym składzie: Jan Kowalewski (przewodniczący), Jan Mazur (pierwszy wiceprzewodniczący), Józef Osiecki — sekretarz i członkowie zarządu: Helena Modzelewska, Helena Knopf, Roman Piórkowski, Wolska i Stanisław Wojciechowski.

W pierwszych latach swej działalności sekcja pracowała normalnie. Organizowała posiedzenia zarządu i konferencje nauczycielskie, na których wygłoszono wiele referatów dyskusyjnych i załatwiano wszystkie sprawy socjalno-bytowe. Ostatnio na skutek zaszłych zmian w składzie zarządu sekcji i powstawania coraz to nowych szkół o różnych specjalnościach, praca sekcji zmalała. Działają natomiast bardzo dobrze 4 ogniska nauczycieli szkół zawodowych i rolniczych, organizują konferencje rejonowe, załatwiają sprawy socjalno-bytowe członków i urządzają wycieczki krajoznawcze. Większość konferencji kończy się wieczorami towarzyskimi.

Do czynników utrudniających prace sekcji należy zaliczyć między innymi:

1. Płynność kadry nauczycielskiej. Często na miejsce nauczycieli doświadczonych przychodzą nowi bez przygotowania przedmiotowego i pedagogicznego.

2. Nauczyciele dochodzący nie są członkami ZNP, należą do innych związków zawodowych, a przez to samo nie wchodzą w skład sekcji.

3. Rygorystyczne przepisy mieszkaniowe, utrudniające przydzielanie mieszkań dla nauczycieli, co odstrasza inżynierów od zawodu nauczycielskiego. W innym zawodzie łatwiej jest otrzymać mieszkanie. Wyczekiwanie po kilka lat na mieszkanie spółdzielcze, jeśli ktoś ma pieniądze i kilkanaście lat, gdy musi dopiero oszczędzać, nie zachęca dobrych i wykształconych pedagogów do osiedlania się w Płocku.

W związku z niezwykle wysokim rozwojem nauki i techniki — postęp techniczny sprawia, że struktura kwalifikacyjna kadr pracujących w gospodarce narodowej ulega radykalnym zmianom. Wiele zawodów zupełnie zanika, powstaje wiele nowych, a większość starych zawodów, które się utrzymują, zmienia swój charakter tak bardzo, że poza nazwą niewiele w nich pozostaje dawnej treści .

Nauczycielstwo płockie szkół zawodowych zdaje sobie sprawę z tego, że zmianom w technice i w kwalifikacjach kadr powinny towarzyszyć i zmiany w programach nauki i wychowania. Dlatego też nowe władze Sekcji Szkolnictwa Zawodowego powinny oprócz pracy zarządu przewidzieć specjalistyczne komisje, które opracowałyby odpowiednie wskazania odnośnie:

a) programów i metod nauki,
b) działalności wychowawczej w szkołach i internatach,
c) pracy warsztatów szkolnych,
d) bezpieczeństwa i higieny pracy,
e) kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych,
f) historii szkolnictwa zawodowego.

BIBLIOTEKA ZJEDNOCZENIA ELBLĄSKIEGO

SPIS TREŚCI:

		Str.
ARKADIUSZ PRZYCHODZEŃ	— 1905—1965 — sześćdziesiąt lat pracy nauczycielskiej organizacji związkowej . .	1
JAN KOWALEWSKI	— Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Płocku przed 1919 rokiem . . .	3
WŁADYSŁAW BUCZYŃSKI	— Związek Nauczycielstwa Polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia . .	11
JAN KOWALEWSKI	— Martyrologia płockich nauczycieli w latach 1939—1945	17
Udział nauczycielstwa płockiego w organizacji oświaty i szkolnictwa w pierwszych latach tworzenia się władzy ludowej — UCZESTNIK . . .		19
WACŁAWA NOWAKOWSKA i TADEUSZ KURPIEWSKI	— 20-lecie działalności powojennej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Płocku . .	23
ZOFIA CIESIELSKA	— Rozwój szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego w Płocku i w powiecie płockim	29
	Z życia szkolnictwa zawodowego — J. K.	34

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

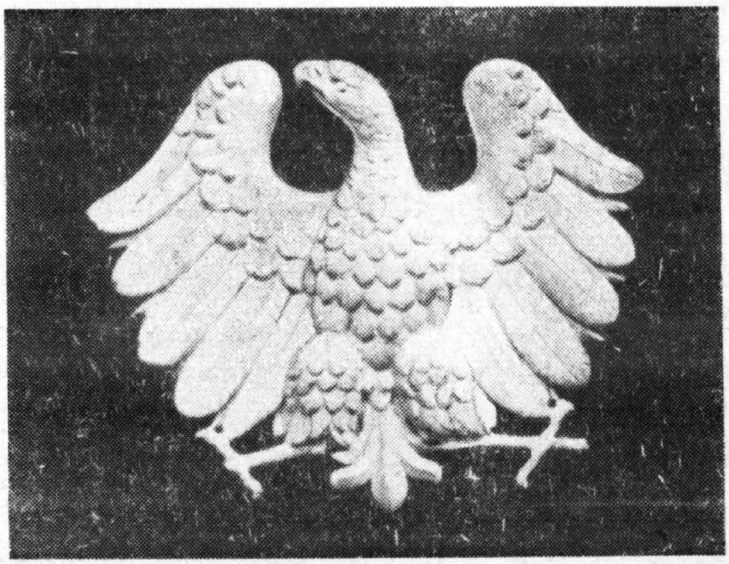

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 4/38 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

Na okładce:

Orzeł piastowski z sarkofagu Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w kaplicy królewskiej katedry płockiej. Według tego wzoru zostały wykonane orzełki noszone na czapkach przez żołnierzy I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i innych formacji Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945.

Fot. Wiesław Dyśkiewicz

Biblioteka ... Płock

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PDA. 826-66. Nakł. 1000 + 30 egz. f. A4. M-54.

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 4 (38) LIPIEC – WRZESIEŃ 1966 ROK XI

* * *

W ciągu ubiegłych dziesięciu wieków trwania nad wiślanym brzegiem był Płock stolicą monarchów — Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego i stolicą Masława. Ileż to razy stawało się to miasto teatrem wojennym dla napadających je Prusów i Litwinów, grodem doświadczanym przez klęski, zarazy, pożogi i wojny...

Płock wrastający w historię od tysiąca lat można by nazwać miastem sędziwym, gdyby nie wiecznie odradzająca się młodość i twórczy zapał jego mieszkańców; można by również nazwać miastem zakochanym w Wiśle, gdyby miłość mierzyło się latami trwania.

Wiele cierpień i wiele zmagań przewaliło się przez to miasto. Historia jest najlepszym świadkiem i jego rewolucyjnych wzlotów i cierpkich niepowodzeń. Tu solwował się ostatni sejm powstańczy i tu wzywał społeczeństwo do walki z caratem Zygmunt Padlewski. To miasto było kolebką znanych działaczy rewolucyjnych, przedstawicieli postępowej myśli naukowej i tu lała się krew robotnicza „tysiąca walecznych wyzutych ze wszystkiego". Tu szalał hitlerowski terror i tu w obliczu śmierci na hitlerowskiej szubienicy padło ostatnie słowo traconych — N i e c h ż y j e P o l s k a !

Był czas, że Płock nazywano miastem zawiedzionych nadziei. Od chwili odzyskania pierwszej niepodległości myślał ciągle i marzył o znaczeniu, o wzroście, o rozbudowie. Miastomarzyciel widziało swą przyszłość w turkocie i pracy hal fabrycznych. Przez wiele międzywojennych lat Płock szukał dla siebie odpowiedniej i godnej pozycji wśród miast polskich. Pragnął być miastem o wyższej randze administracyjnej, tęsknił za większym potencjałem przemysłowym, próbował ożywić w jakiś sposób życie gospodarcze, ale wszystkie te wysiłki nie dawały wyników. Kraj uwikłany w trudności ekonomiczne nie mógł zapewnić swym obywatelom ani godziwej pracy, ani godziwych zarobków, a kryzys gospodarczy tworzył coraz to nowe rzesze bezrobotnych, cierpiących głód i upokorzenie.

W okresie międzywojennym mierzono w mieście siły na zamiary i choć zamiary były piękne, siły niestety były wątłe i ograniczone.

W wyniku zwycięskiej drugiej wojny światowej, w atmosferze twórczej powojennej pracy rzeczywistość prześcignęła najśmielsze przedwojenne marzenia. Stało się to z chwilą lokalizacji kombinatu petrochemicznego w Płocku. Tu w ostatnich pięciu latach istnienia dokonało się tyle przeobrażeń, że trudno niekiedy zrozumieć ich istotę. Na takie zmiany dawniej trzeba byłoby czekać kilkadziesiąt, a może i kilkaset lat!

Usadowiony na wysokim brzegu Płock od tysiąca lat przegląda się w Wiśle będąc świadkiem mijających go wieków. Szumią za Tumem stare kasztany, a na drugim krańcu miasta huczą przemysłową pracą wieże kombinatu; czas odmierza ludziom stary zegar na wieży, a oni swą pracą i codziennym wysiłkiem wykuwają czas lepszy od tego, który już minął.

Płock — dziwne to miasto! Takie stare i takie wciąż młode. Zakochane w swej dziesięciowiekowej przeszłości, a jednocześnie wprzęgnięte w rytm nowych zadań, nowych zamierzeń tak znamiennych dla nowych czasów.

Po latach trudnych i znojnych, znaczonych nierzadko patosem cierpień i patosem walki, nadszedł dla miasta okres nowy — okres wielkiego uprzemysłowienia. Przestała Płock toczyć choroba zastoju i bezrobocia tak dobrze znana w okresie międzywojennym, nieznane są teraz młodym ludziom kryzysy gospodarcze i upośledzenie klasy robotniczej. Społeczeństwo płockie z godnością i radością święci swoje Tysiąclecie.

Piękne i budujące uroczystości Tysiąclecia niech rozbudzą wśród starych i nowych płoczczan falę jeszcze większego entuzjazmu i zapału do zwykłej, codziennej pracy dla miasta i jego znaczenia. Historia bowiem nie składa się tylko z faktów wielkich i rzeczy niezwykłych. Zwykły dzień, uczciwa i oddana praca uwielokrotniona wysiłkiem tysięcy ludzi to również wielkie dzieło dla przyszłości i dla historii.

(ch)

STANISŁAW CHRZANOWSKI

RUCH REGIONALNY NA TERENIE MAZOWSZA W NOWEJ OPRAWIE ORGANIZACYJNEJ

Wydawnictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki, omawiające kierunki działania regionalnych i lokalnych towarzystw kulturalnych na terenie kraju (opracowanie Henryki Mossakowskiej-Mazany, rok 1965) próbuje wyodrębnić główne problemy, wokół których koncentrują się zainteresowania ruchu regionalnego.

Towarzystwa regionalne i lokalne zajmują się najczęściej:

popularyzacją wiedzy o środowisku, regionu lub kraju w aspekcie jego przeszłości, współczesności i przyszłości;

gromadzeniem środków materialnych i pobudzaniem inicjatyw społecznych wokół zadań inwestycyjnych — na przykład w dziedzinie budowy i podnoszenia na wyższy poziom urządzeń kulturalnych, budowy dróg, wodociągów itp.;

rozwijaniem zainteresowań sztuką, popieraniem ruchu artystycznego, sztuki ludowej;

organizowaniem kulturalnego wypoczynku;

prowadzeniem prac naukowo-badawczych;

propagowaniem wiedzy zawodowej i techniki.

Ruch regionalny na terenie Mazowsza, a ściśle w granicach administracyjnych województwa warszawskiego, szczególnie silnie dał znać o sobie po roku 1956 jako wyraz manifestacji szerszego rozwoju inicjatywy społecznej w tak zwanej Polsce powiatowej. Na około 30 towarzystw regionalnych działających w okresie ostatniego dziesięciolecia na terenie województwa warszawskiego 25 powstało po roku 1956. Szczególnie pierwsze lata tego okresu zaznaczyły się dużym urodzajem w ruchu regionalnym. Nieco później można było zaobserwować pewne zahamowania w tej dziedzinie, które spowodowały, że w chwili obecnej na przykład nikłą działalność przejawiają takie organizacje regionalne jak Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Skolimowa, Towarzystwo Przyjaciół Regionu Kurpiowskiego w Ostrołęce, Towarzystwo Miłośników Podlasia w Siedlcach, Koło Miłośników Ziemi Czerskiej w Górze Kalwarii, Towarzystwo Przyjaciół Miasta Serocka i szereg innych towarzystw. Mimo tych zahamowań ruch regionalny w województwie w dalszym ciągu daje znać osobie poprzez powoływanie do życia nowych organizacji regionalnych. W ubiegłym roku na przykład powstało Koło Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, Towarzystwo Miłośników Historii i Kultury Łaskarzewa, Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Sochaczewskiej.

W działaniu towarzystw regionalnych na obszarze Mazowsza widać realizację pewnych utajonych pragnień, których motorem jest zwiększone zainteresowanie własnym środowiskiem. Wynika to z dojrzałości terenu do społecznego działania w kierunkach przez siebie obranych, z wewnętrznej potrzeby realizowania własnych zamierzeń i zaspokajania własnych potrzeb kulturalnych. Niekiedy jest to również swoista reakcja prowincji na „warszawski kompleks wyższości", reakcja u źródeł której leży miłość do ziemi rodzinnej, chęć jej bliższego poznania.

Ten wielki ładunek emocjonalny w działalności regionalnej występuje w Towarzystwie Miłośników Ziemi Mławskiej, w Towarzystwie Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, w Towarzystwie Miłośników Ziemi Ostrowskiej, w Towarzystwie Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, w Kole Miłośników Dawnej Ziemi Garwolińskiej. Manifestują go członkowie wymienionych towarzystw już w samej nazwie swej organizacji.

Dziedziny działania towarzystw regionalnych

Towarzystwa regionalne na Mazowszu prezentują różnorodny charakter działania. Grupują w swych szeregach miłośników sztuki i badaczy regionu; zajmują się twórczością i rzemiosłem ludowym; prowadzą regionalne wydawnictwa i upowszechniają wiedzę o regionie; chronią zabytki i propagują ruch turystyczny; rozbudzają zamiłowania artystyczne poprzez amatorski ruch teatralny, estradę, sceny kukiełkowe i muzykę; popierają działalność kulturalną innych grup społecznych i upowszechniają wiedzę ogólnozawodową.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego wzmogły wśród towarzystw regionalnych zainteresowanie przeszłością kraju, przeszłością poszczególnych osiedli i miast.

Różnorodne są formy działania towarzystw regionalnych na Mazowszu, w ich pracy przewija się jednak pewien motyw przewodni—jest nim niekiedy aż wzruszająca miłość do rodzinnego regionu, ukochanie ziemi, na której ludzie ci od lat żyją — słowem l o k a l n y p a t r i o t y z m. Jak daleko sięga ten lokalny patriotyzm przekonać się możemy na przykładzie Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Na członków towarzystwa zapisywali się tu ciechanowianie mieszkający za granicą. Mimo, że los rzucił ich na obce kontynenty, z Kanady i Stanów Zjednoczonych przesyłali deklaracje członkowskie.

Krytyka dotychczasowej działalności

W każdej działalności społecznej obok pozytywów znaleźć (lub wynaleźć) można i negatywy. Pod adresem towarzystw regionalnych wysuwa się często zarzut zbyt małego powiązania z problematyką całego województwa, brak wymiany doświadczeń między poszczególnymi towarzystwami, nie podejmowanie szeroko pojętych badań na terenie województwa, brak koordynacji w działaniu w dziedzinie podstawowej — upowszechnianiu kultury. W programie działalności wielu towarzystw czołowe miejsce zajmuje problematyka historyczna i niechęć do zajęcia się problematyką współczesną. Czasem działalność towarzystw adresowana jest do wąskiego kręgu odbiorców, a działalność statutowa opiera się niekiedy na aktywności zaledwie kilku członków (np. Towarzystwo Miłośników Ziemi Ostrowskiej). W pracy towarzystw występuje również brak współdziałania z innymi instytucjami i organizacjami powołanymi do prowadzenia podobnej działalności.

Na usprawiedliwienie takiego stanu można by tu przytoczyć szereg kontrargumentów. Różnorodność zakresu działania towarzystw wypływa przede wszystkim z osobistych zainteresowań organizatorów i z ich stopnia fachowego przygotowania do ukierunkowanej działalności. Tajemnica sukcesów w pracy kulturalnej dla regionu nie polega na realizowaniu podyktowanych recept lecz na tym, czego własnymi siłami można dokonać, by życie kulturalne i społeczne w terenie ożywić. Na przykład historia ruchów robotniczych w regionie, problematyka współczesnego życia, czy zagadnienie postępu technicznego to sprawy o tyle ważkie i pożyteczne dla regionu, o ile znajdą się dla ich opracowania, czy popularyzacji odpowiedni ludzie. Zróżnicowanie działalności towarzystw regionalnych w województwie warszawskim wynika między innymi i z faktu, że działalność tę podejmują niekiedy ludzie o skrystalizowanych wąskich zainteresowaniach, w których czują się najpewniej i które stanowią ich życiowe „hobby".

Towarzystwa regionalne są organizacjami autonomicznymi. Działają w oparciu o własny statut, podejmują inicjatywy zgodnie z nakreślonym kierunkiem działania, a w pracy tej zdane są bardzo często na własne siły i własne niekiedy bardzo skromne możliwości.

Dotychczasowy stan organizacyjny kształtował się więc tak, że towarzystwa regionalne nie posiadały swoich instytucji nadrzędnych, ani na szczeblu województwa, ani na szczeblu krajowym.

Kontakty towarzystw regionalnych z władzami terenowymi bywały niekiedy luźne i przypadkowe. Towarzystwa — organizacje stosunkowo młode, mało były znane władzom powiatowym. Stąd wypływał prawdopodobnie brak zainteresowania dla tego ruchu ze strony rad narodowych, stąd zapewne wywodzi się ton pobłażania dla ich działalności, tolerancja, ale bez prób wykorzystania ich pracy przez ogniwa rad narodowych. Sytuacja w tej dziedzinie niekiedy układała się wprost paradoksalnie. Rady narodowe tworząc określone programy aktywizacji kulturalnej regionu nie przewidywały w ich realizowaniu udziału towarzystw regionalnych, nie usiłowały nawet inspirować zainteresowania tych towarzystw społecznymi problemami miasta czy regionu.

Tęsknota do pism regionalnych

Wiele spośród wymienionych towarzystw regionalnych za cel działania stawia sobie wydawanie własnego pisma regionalnego. Z pojęciem pisma regionalnego związana jest tematyka regionalna. Ucieczka od zagadnień regionalnych jest dla tego typu pism świadomym samobójstwem. Z drugiej strony uchwycenie aktualnej problematyki regionu nie jest łatwe z uwagi na brak odpowiednich piór, czy trudności w zdobyciu wartościowego materiału. W praktyce trudno jest wyjść poza skromną informację terenową, a taki półśrodek nie wszystkich zadowoli. Problematyka współczesna w pismach regionalnych to rzecz niełatwa. W opracowaniach czają się bowiem oceny kompromisowe, sformułowania i opinie typu „żeby się nie narazić", ucieczka od zagadnień trudnych, kontrowersyjnych, mało popularnych, niekiedy lawirowanie, by nie popaść w konflikt z lokalną władzą. Czasem ucieczka pisma od problematyki współczesnej nie jest niczym innym jak próbą zwiększenia dystansu, świadomym odcięciem się od chwili obecnej za cenę spokoju, lepszej atmosfery pracy, w imię uwolnienia się od lokalnych konfliktów. W dziedzinie wydawniczej, o której marzą niektóre towarzystwa regionalne, tkwi wiele zarodków przyszłych konfliktów i kłopotów.

Powstanie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury

Jest to inicjatywa nowa na terenie województwa warszawskiego, choć już dawno zrealizowana na terenie innych województw w kraju. Zadaniem tego towarzystwa ma być —

objęcie ruchu regionalnego towarzystw mazowieckich w ramy koordynacyjnej działalności w oparciu o społeczną pracę aktywu kulturalno-oświatowego;

inicjowanie i organizowanie pracy społecznej, kulturalno-oświatowej wśród szerokich kręgów społeczeństwa, uwzględniając w pierwszym rzędzie angażowanie społecznych inicjatyw tego ruchu;

udzielanie czynnego poparcia amatorskiemu ruchowi artystycznemu;

organizowanie społecznej opieki i patronatu nad ruchem młodych twórców Mazowsza, artystami ludowymi, pisarzami;

inspirowanie badań naukowych, historycznych, etnograficznych, socjologicznych na terenie województwa warszawskiego i popularyzacja tej wiedzy w szerokich kręgach społeczeństwa;
organizowanie i popieranie społecznego ruchu opiekunów zabytków przyrody;
popieranie regionalnego ruchu wydawniczego Mazowsza, udział w pracach wydawniczych, popularyzatorskich itp.;
upowszechnienie doświadczeń społecznego ruchu kulturalnego, współpraca w tym zakresie z innymi towarzystwami regionalnymi działającymi w kraju;
organizowanie akcji popularyzatorskiej w dziedzinie kultury, sztuki, filozofii, zagadnień kultury życia codziennego;
angażowanie społeczeństwa do realizowania czynów społecznych w zakresie oświaty, kultury, higieny.

Poprzez Mazowieckie Towarzystwo Kultury ruch regionalny na Mazowszu uzyskuje nadrzędne ogniwo koordynujące jego prace. MTK ma stanowić bowiem federację towarzystw regionalnych i lokalnych województwa warszawskiego.

Witając powstanie Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, płockie środowisko kulturalne deklaruje pełną współpracę i poparcie dla MTK. Rzesze płockich działaczy kulturalnych i oświatowych widzą w MTK organizację, która pomoże im w wyzwalaniu i pobudzaniu inicjatyw społecznych dla rozwoju życia kulturalnego, oświatowego, naukowego i artystycznego na Mazowszu.

ALEKSANDER KRZYWICKI

ZE WSPOMNIEŃ O MOIM OJCU

Są pewne drobne wypadki w naszym codziennym życiu, które, o ile mają miejsce we wczesnej młodości, pozostają niezatarte na długie lata.

A więc, pamiętam jak Ojciec opowiadał mi w dzieciństwie, jak sam mając zaledwie 10 lat nie bał się przepływać Wisłę pod Płockiem. Cała obawa polegała jedynie na tym, że wartki nurt rzeki zniesie Go daleko w dół i że wobec tego będzie miał kłopot z powrotem na miejsce, skąd wyruszył i gdzie pozostawił swą odzież. Opowiadał również o gatunkowych drzewach owocowych, jakie rosły w Płocku lub w okolicach Płocka.

Pozostały mi w pamięci również nazwiska osób, o których wspominał z tych czasów: Janusza Tańskiego, Zdziarskiego (ojca) z majątku Cieśle... Nazwisko Tańskiego zostało w mej pamięci połączone ze smutną uroczystością pogrzebu Janusza Tańskiego w Warszawie, na Powązkach. Rodzice zabrali mnie ze sobą na ten pogrzeb. W pogrzebie brały udział liczne delegacje robotnicze, pogrzeb odbywał się bez udziału księdza. Wtenczas pierwszy raz w mym życiu zobaczyłem tłum, idący w zwartych szeregach i śpiewający Czerwony Sztandar. Byłem z Rodzicami w środku tłumu, nie rozumiałem, dlaczego w pewnej chwili konni kozacy i policjanci zjawili się pomiędzy orszakiem pogrzebowym a chodnikami, z obu stron. Dopiero w domu, po powrocie z pogrzebu, wyjaśniono mi tę okoliczność. Niestety, udział w pogrzebie i ewentualne zorganizowanie udziału w nim robotników stało się powodem aresztu mego Ojca, a tym samym pogrzeb mocniej utrwalił się w mej pamięci. Zawsze, kiedy w latach późniejszych słyszałem dźwięk pieśni o Czerwonym Sztandarze, przypominałem sobie mimo woli owe pierwsze zetknięcie się z tym hymnem.

Woda i rzeka pociągały zawsze Ojca do siebie — lubił ze mną, małym chłopcem, chodzić na ryby. Pozostał w pamięci, w brązowym miękkim kapeluszu na głowie, z wędką w ręku, na brzegu rzeki litewskiej Dubissy. Musiałem zachowywać absolutne milczenie, bo ryby stronią od głosów ludzkich. Ale sam fakt złapania ryb nie był najważniejszą atrakcją dla Ojca, raczej po zimie w Warszawie, odpoczynek nad brzegiem ładnej rzeki, w dobrym powietrzu i w pełnej ciszy. Zrozumiałem to dopiero później, na razie wierzyłem w chęć złapania ryb i dziwiłem się tylko, dlaczego ryby się nie łapią.

O ustosunkowaniu się Ojca do moich dziecinnych psot pozostały mi w pamięci dwa następujące wypadki: jeden, kiedy pozostawiony sam jeden w mieszkaniu, w Warszawie, wyrzuciłem przez lufcik prawie wszystkie swoje zabawki dzieciom na podwórku. Ojciec powiedział mi, po powrocie do domu, że powinienem zapamiętać, iż zabawki te już do mnie nigdy nie wrócą i że winienem się kontentować tymi niewielu, jakie ocalały. W życiu, oświadczył, będę miał okazję spotkać się z taką sytuacją i powinienem być zdolnym pogodzić się z nią. Drugi wypadek — to niegrzeczne zachowanie się względem służącej. Obraziłem ją, poskarżyła się na mnie Ojcu, który, zbadawszy sytuację, kazał mi przeprosić służącą za niesłuszne skrzywdzenie. Lekcja ta pozostała mi w pamięci na całe życie, tworząc podwaliny mego szacunku dla ludzi pracy.

Ojciec był w pewnym okresie swego życia zapalonym uczestnikiem seansów spirytystycznych. Jeden z takich seansów, przy udziale sławnego wówczas medium Eusapii Palladino — odbył się w mieszkaniu moich Rodziców. Jako mały chłopak nie byłem oczywiście dopuszczony do salonu, gdzie odbywał się seans, ale z dru-

Ludwik Krzywicki

giego pokoju słyszałem, jak grała harmonia, poruszana tajemniczą ręką. Również słyszałem od Ojca, że filiżanka z herbatą została przeniesiona z jednego stolika na drugi, w niewytłumaczony sposób. Z nazwisk uczestników seansu pozostał mi w pamięci oczywiście Ochorowicz.

W wieku szkolnym pasjami zaczytywałem się książkami o treści fantastycznej, jak utwory Juliusza Vernego, Wellsa oraz przygodami pióra Coopera, Aimara itp. Kiedy przynosiłem odpowiednie książki do domu, Ojciec zwykle zabierał się sam do ich czytania — był też wielkim zwolennikiem fantazji na podłożu naukowym. Zamiłowanie do tego rodzaju lektury trwało dość długo, dopiero na parę lat przed wybuchem II wojny wojny światowej przestał się interesować tego rodzaju fabułą mówiąc, że nie ma już możności na marnowanie czasu w ten sposób, kiedy ma na ukończeniu za życia swego swoje różne prace. Cały czas swój poświęcał wyłącznie pracy naukowej.

Pierwszymi utworami Mickiewicza, z którymi zapoznałem się dzięki Ojcu, były wiersze: Trzej Budrysi i Pan Twardowski. Ojciec zapoznał mnie później również z wierszem Mickiewicza, poświęconym dekabrystom rosyjskim, próbującym walczyć z carami. Zapamiętałem na zawsze słowa wiersza Mickiewicza „Do przyjaciół Moskali", zaczynającego się od:

„Wy — czy mnie wspominacie! ja, ilekroć
[marzę
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach,
[więzieniach,
I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze,
Mają obywatelstwa
prawo w mych wspomnieniach..."

Ojciec interesował się moimi postępami w nauce i póki byłem w klasach niższych, codziennie z rana sprawdzał, czy przygotowałem odpowiednio lekcje swe z łaciny i matematyki. To zamiłowanie do nauk ścisłych zachował do późnej starości i zawsze się interesował działami wyższej matematyki, jakie studiowałem w mym wyższym zakładzie w zakresie wyjątkowo szerokim. Opowiadał mi kiedyś, jak zdając z matematyki wyższej na Uniwersytecie dostał zadanie, które rozwiązał we własny sposób. Profesor egzaminujący zauważył, iż rozwiązanie nie jest klasyczne, ale tym niemniej prawidłowe i zadawalające.

Kiedyś, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, Ojciec nabył dla siebie maszynę do pisania marki Hammond, dającą możność używania różnych alfabetów drogą zamiany pewnej

wstawki z alfabetem umieszczonym na niej. Z biegiem czasu nauczyłem się pisać na maszynie i zacząłem przepisywać dla Ojca różne jego notatki, pisane ręcznie. Otrzymywałem za tę pracę po pięć kopiejek za stronicę maszynopisu. Pewnego dnia oświadczyłem ojcu, iż ogłaszam strajk i żądam podwyżki, tak jak to czynią robotnicy w fabrykach. W odpowiedzi Ojciec zwrócił mi uwagę, że mogę się spotkać z lokautem z jego strony, w postaci zawieszenia zamówień na pracę i zaangażowania innej osoby. Ostatecznie doszliśmy do porozumienia — uzyskałem podwyżkę w formie dziesięciu kopiejek za stronicę, Ale jednocześnie dowiedziałem się praktycznie o walce ze strajkiem drogą lokautu.

Jako podrostek często spełniałem różnego rodzaju polecenia Ojca — w pierwszym rzędzie odnoszenie artykułów względnie korekt do pism i tygodników, z którymi Ojciec współpracował. Dzięki temu miałem możność poznania osoby Aleksandra Świętochowskiego, wydawcy „Prawdy" oraz miałem często okazje zobaczenia Stanisława Stempowskiego, zajmującego się „Ogniwem". Odwiedzałem Ojca również w redakcjach. Udział Ojca w „Poradniku dla Samouków" dał mi możność poznania Stanisława Michalskiego, który często odwiedzał Ojca i odbywał z Nim konferencje.

Z innych osób pozostał mi w pamięci Stanisław Posner, późniejszy senator z ramienia PPS, człowiek zjadliwie dowcipny, którego opowiadania miały dla mnie niezmierny urok.

Byłem w wielkiej przyjaźni z panią Martą Marchlewską, osobą bardzo łagodną i dobrą, siostrą znanego działacza politycznego.

Tak się złożyło, że tylko dwa razy w życiu zetknąłem się z innymi przedstawicielami rodziny Krzywickich: ze Stryjem Ojca Franciszkiem, zamieszkałym na stałe w Częstochowie, zapalonym myśliwym, oraz Kuzynami Ojca — synami drugiego Stryja — Aleksandra.

Ojciec twierdził, że Krzywiccy, wyprowadzający się jak On — z rodu Kierdejów, są na wymarciu jako rodzina. I rzeczywiście, tylko dwa razy siedziało nas przy stole jadalnym aż czterech o tym samym nazwisku: raz jeden, kiedy byli w odwiedzinach u Rodziców wymienieni dwaj Kuzynowie, Ojciec i ja; drugi raz, w latach 1935/36, kiedy na Ojca imieninach poza Ojcem byłem ja, brat mój Leon Jerzy i syn jego Piotruś (obaj obecnie nie żyjący). Ojciec mówił, iż w Płockiem za czasów Jego dzieciństwa był ksiądz — kanonik Krzywicki, nasz krewny. Muszę stwierdzić, iż w dalszym mym życiu, o ile spotykałem się z nazwiskiem Krzywickich, zawsze były to osoby, nie mające nic wspólnego z rodem Kierdejów, przybyłych do Polski razem z Ludwikiem Węgierskim, królem polskim.

Jednym z przyjaciół Ojca z lat jeszcze dzieciństwa był Marian Błaszkiewicz, absolwent Konserwatorium Warszawskiego, który utrzymywał się z udzielania lekcji muzyki w domach prywatnych. Ułożył on, między innymi, melodię do wiersza Krasińskiego:

„Odejdę od was nagle, niespodzianie,
Odejdę od was pewnie nocą ciemną,
Nikt mi nie ściśnie rąk na pożegnanie
I, jak z umarłym, nikt nie pójdzie ze mną".

Ojciec bardzo lubił słuchać melodii tej, granej na fortepianie przez Błaszkiewicza, a jednocześnie śpiewanej przez Matkę moją.

Do mieszkania Błaszkiewicza było trudno się wdrapać — mieszkał w pokoju kawalerskim na 5 piętrze kamienicy stojącej na rogu Brackiej i Alei Jerozolimskich, z widokiem na Aleje. Miał zawsze pełno u siebie kwiatów, co jeszcze więcej skłaniało Ojca, zapalonego hodowcę roślin, do odwiedzania Błaszkiewicza. Często towarzyszyłem Ojcu w tych wycieczkach, lubiłem bowiem oglądać książki, których u Błaszkiewicza było bez liku. W latach późniejszych straciłem kontakt z nim, miał się podobno przenieść na prowincję w okolice Płocka, do brata swego, księdza na plebanii.

W gabinecie Ojca zawsze było pełno roślin i kwiatów. Kiedy zamieszkał na Kolonii Staszica w Warszawie, miał mały ogródek przed domem i hodował tam różne odmiany kwiatów cebulkowych, które przywoził stale z podróży do Londynu.

Z biegiem lat wywiązał się między mną a Ojcem stosunek głębokiej przyjaźni. Na parę lat przed początkiem wojny oświadczył mi Ojciec, iż sporządził swój testament i mnie zamianował jego wykonawcą. Lekcja, jaką otrzymał w swojej młodości, kiedy majątek pozostawiony mu przez Jego Ojca Tadeusza został zmarnowany, wobec braku opieki, przekonała Go, jak ważną rzeczą jest wybrać wykonawcę testamentu. Jednakże tak się złożyło, że oryginał testamentu zaginął podczas wypadków wojennych, zastępczy zaś testament, sporządzony na mocy zeznań świadków, bez zwracania się do mnie, nie odtworzył wg. mnie prawidłowo intencji Ojca oraz życzeń Jego, jakimi się ze mną podzielił po sporządzeniu pierwszego testamentu — oryginału.

Książki, przeznaczone przez Ojca przeważnie Bibliotece Zielińskich w Płocku, w ogóle spaliły się podczas Powstania Warszawskiego, spuścizna zaś literacka tylko częściowo, dzięki mej interwencji, została przeznaczona na cele społeczne. Ale to jest już sprawa inna, wykraczająca poza ramy mych wspomnień.

Aleksander Krzywicki
miasteczko Bronxville
pod New York City
Maj 1966 r.

TADEUSZ SZTURM DE SZTREM

OSTATNI ROK ŻYCIA LUDWIKA KRZYWICKIEGO

(W dwudziestą piątą rocznicę śmierci)

Pisząc zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego, biograf jego — prof. Konstanty Krzeczkowski doprowadził swoją opowieść do czasu, w którym Krzywicki — po przejściu na emeryturę — zajmował się przede wszystkim wykańczaniem swoich prac, rozpoczętych niekiedy jeszcze przed pół wiekiem. Były to ostatnie miesiące, w których Krzywicki mógł żyć pełnią życia. Okres ten nie trwał długo: przerwała go wojna, która wybuchła we wrześniu 1939 r.

Z chwilą wybuchu wojny Krzywicki — jakkolwiek nie spodziewał się ani jej gwałtownego przebiegu, ani brutalnych form, jakie miała przybrać — pomyślał jednak od razu o zabezpieczeniu maszynopisów, przede wszystkim wykańczanego w tym czasie dzieła o pierwocinach więzi społecznej.

Na parę dni przed wyjściem z Warszawy korpusu dyplomatycznego Krzywickiego odwiedził poseł litewski J. Szaulys, namawiając go do przeniesienia się do lokalu poselstwa litewskiego przy Alejach Ujazdowskich i do wyjazdu do Kowna. Krzywicki nie przyjął zaproszenia Szaulysa, ale chcąc zabezpieczyć swoje zbiory narzędzi z kości, wydobyte podczas poszukiwań w pilkalniach, przekazał te zbiory Szaulysowi, zaznaczając, że pragnie, aby zbiory te zostały oddane muzeum w Wilnie.

Po ciężkim bombardowaniu, poprzedzającym kapitulację Warszawy, część domu, w której znajdowało się mieszkanie Krzywickiego, była zrujnowana: zwalone zostały schody, zwalona ściana od strony ulicy, półki z książkami obalone na podłogę. W mieszkaniu nie został nikt. Sąsiedzi z prawego skrzydła domu — Jakimowiczowie przenieśli rannego w głowę Krzywickiego do piwnicy sąsiedniego domu należącego do dr Semeraua, a po paru dniach — do nieco uszkodzonego w czasie oblężenia domu przy ulicy Langiewicza, którego właścicielem był nieobecny wówczas w Warszawie syn Krzywickiego — Aleksander Krzywicki.

O odniesionej przez Krzywickiego ranie bardzo prędko dowiedziało się kilka osób, wśród nich przyjaciel Krzywickiego — Stanisław Kruszewski. Kruszewski uznał za niemożliwe pozostawienie Krzywickiego w dotychczasowych warunkach i niezwłocznie zorganizował przeniesienie go do lecznicy na rogu ulicy Emilii Plater i Hożej. Było tam lepiej. Nie na tyle jednak, aby można było zapewnić mu należytą opiekę. Lecznica, co prawda, nie wiele ucierpiała w czasie oblężenia, brak jednak w niej było fachowej opieki pielęgniarskiej a nawet — jak można było o tym przekonać się później — również i pomocy lekarskiej. Początkowo do pokoju, w którym leżał Krzywicki, przydzielono w charakterze pielęgniarza nauczyciela szkoły powszechnej z Łodzi, który znalazł się w Warszawie wraz z tłumem uciekinierów przybyłych stamtąd w pierwszych dniach wojny. Nauczyciel ten — pozbawiony środków utrzymania — podjął się pełnić w lecznicy funkcję sanitariusza, nie miał jednak pojęcia o sposobie wykonywania swoich nowych obowiązków. Nie umiał np. przewinąć opatrunku, niezdarnie podawał lekarstwa, posiłki. Dopiero po trzech dniach Kruszewski znalazł przez swe stosunki w służbie zdrowia (był współorganizatorem jednego ze szpitali dla rannych) i od razu zaangażował do pełnienia przy Krzywickim dyżurów żonę wywiezionego do Oflagu oficera, która niedługo przed wojną ukończyła skrócony kurs pielęgniarski.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni przebywania w szpitalu Krzywicki stale gorączkował. Temperatura była szczególnie wysoka w nocy i wtedy Krzywicki — nieprzytomny — stale majaczył. Gdy jednak od czasu do czasu odzyskiwał na chwilę przytomność, wówczas prosił o powtórzenie mu tego, co mówił w malignie. Czasem prosił o zapisanie wypowiadanych przez siebie zdań a nawet pojedynczych słów. Mówił, że w tych zdaniach i słowach powstałych w gorączce — choć są wytworem chorobliwego stanu mózgu— mogą być zawarte zalążki idei, które nie powinne być zagubione. Zapowiadał, że gdy wróci do zdrowia, rozpatrzy te zapisy, gdyż znaleźć się w nich może materiał zasługujący na przemyślenie.

* * *

Lekarz, który objął opiekę nad Krzywickim jeszcze w czasie, gdy Krzywicki leżał w piwnicy u dr Semeraua, nie lepiej służył pomocą swoją aniżeli pełniący początkowo funkcję pielęgniarza łódzki nauczyciel. Był to chirurg, w tym czasie stale zajęty w przepełnionym rannymi wojskowym szpitalu Mokotowskim. Praca ta nie zostawiała mu zupełnie czasu, który należało poświęcić zabiegom, niezbędnym dla doprowadzenia Krzywickiego do zdrowia. Codziennie wieczorem, na kilka minut przed godziną policyjną wpadał do sali, w której leżał Krzywicki, odchylał pincetem skrawek opatrunku na głowie Krzywickiego, powiedział parę słów pielęgniarzowi a potem pielęgniarce i wychodził.

Na niedostateczną opiekę tego lekarza zwrócił uwagę przebywający w jednej z sal zajętych przez wojsko porucznik rezerwy, który na krótko przed wojną ukończył studia w Szko-

le Głównej Handlowej. Zmobilizowany po wybuchu wojny brał udział w kampanii wrześniowej. Po odniesionej ranie, znalazł się w tym samym szpitalu co i Krzywicki. Gdy doszedł już o tyle do zdrowia, że mógł swobodnie poruszać się po całym budynku szpitala, dowiedział się o Krzywickim, ktorego znał jako swego profesora z czasu swoich studiow, i o tym, w jakiej sali leży Krzywicki. Zaczął tedy o rożnej porze — po kilka razy dziennie — odwiedzać Krzywickiego. Pewnego wieczora zastał u Krzywickiego lekarza, gdy ten wpadł na swoją kilkuminutową wizytację. Zaniepokojony niekorzystnym wrażeniem, które odniósł będąc świadkiem zupełnie biernego stosunku lekarza do trawiącej Krzywickiego choroby, postanowił wpłynąć na zmianę lekarza. Wskazał na konieczność zastąpienia dotychczasowego lekarza przez dr Czarkowskiego, który co dzień od samego rana w ciągu kilku godzin przebywał w szpitalu na ul. Emilii Plater. Powiadomiony o tym Kruszewski niezwłocznie załatwił sprawę, uzyskując zgodę dotychczasowego lekarza na przekazanie Krzywickiego pod opiekę dr Czarkowskiego.

Dr Czarkowski energicznie zajął się leczeniem Krzywickiego: po dwa — trzy razy dziennie odwiedzał go, zmieniał opatrunki, zarządził regularne podawanie lekarstw, które sam przynosił. Zabiegi te były skuteczne i rana na głowie w niewiele dni potem zaczęła się goić, gorączka spadła, wrócił apetyt, a po dwóch tygodniach rozpoczął się okres rekonwalescencji. O wyraźnym przełomie w stanie zdrowia Krzywickiego świadczyć zaczęło również obudzenie się w nim żywego zainteresowania tym, co się dzieje w kraju i na świecie, oraz przede wszystkim fakt, że zaczął troszczyć się o zabezpieczenie zdewastowanej w zbombardowanym mieszkaniu biblioteki, notatek i maszynopisów. Zajęcie się ostateczną redakcją dzieła o pierwocinach więzi społecznej uznał za sprawę szczególnie pilną. To też z chwilą, gdy mógł już wstawać z łóżka, kazał przynieść jeden z przechowywanych poza swoim mieszkaniem maszynopisów tej pracy. Zainstalował niewielki stół obok łóżka i odtąd codziennie po dwie lub trzy godziny — w miarę jak na to pozwalały siły — spędzał nad porządkowaniem maszynopisu, dzieła, któremu poświęcił wiele lat swojego życia, a które na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zaczął przygotowywać do druku.

Po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu w zdrowiu Krzywickiego nastąpiła znaczna poprawa i dr Czarkowski zgodził się na opuszczenie przez Krzywickiego szpitala. Krzywicki przeniósł się do prywatnego mieszkania rodziców synowej — Franciszka i Jadwigi Billewiczów, którzy oddali do jego rozporządzenia oddzielny pokój. O powrocie do własnego mieszkania przy ul. Langiewicza nie mogło być mowy, ponieważ przed przeniesieniem się tam należało dokonać kapitalnego remontu, na co trzeba było czekać do wiosny. Krzywicki uznał, że nie wolno mu tracić czasu, i w tymczasowym swoim mieszkaniu u Billewiczów od razu zabrał się do kontynuowania rozpoczętej jeszcze w szpitalu pracy nad ostatecznym uporządkowaniem i redakcją dzieła o pierwocinach więzi społecznej. Kilkanaście najniezbędniejszych w tej pracy książek dostarczył mu z biblioteki Szkoły Głównej Handlowej jego uczeń, ówczesny kierownik Biblioteki, Andrzej Grodek. Poza tym Grodek po otrzymaniu od Krzywickiego dokładnych wskazówek zabezpieczył prowizorycznie dostęp do pokoi na piętrze w mieszkaniu na ul. Langiewicza i nieco uporządkował znajdujący się tam księgozbiór, niestety, częściowo rozgrabiony (przy rabunku zabrano głównie książki w ozdobnych oprawach), i powybierał potrzebne Krzywickiemu niektóre książki z jego biblioteki podręcznej. Skompletowany w ten sposób zespół książek Grodek przeniósł do jednej z sal Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej, skąd Krzywicki w miarę potrzeby sprowadzał potrzebne mu w pracy wydawnictwa.

Jeszcze przed nadejściem lata 1940 roku Krzywicki wrócił do swego mieszkania. Pierwsze miesiące spędzone u siebie przebiegały w warunkach sprzyjających szybkim postępom pracy nad książką o pierwocinach więzi społecznej. Niestety, z nastaniem jesiennych chłodów a potem mrozów — aż do końca tamtej surowej zimy — warunki pracy gruntownie pogorszyły się. Temperatura w mieszkaniu była stale bardzo niska: pokój, który teraz Krzywicki zajął, a który przed wojną był jego sypialnią, ogrzewał wstawiony żelazny piecyk, inne natomiast pomieszczenia wcale nie były ogrzewane. Na piecyku tym Krzywicki gotował swoje posiłki: kasze, kawę zbożową oraz inne artykuły dostarczane mu przez jego uczniów: Andrzeja Grodka i Stanisława Rychlińskiego, jako przydziały zorganizowanej przez pracowników Szkoły Głównej Handlowej spółdzielni koleżeńskiej.

W takich warunkach Krzywicki żył i pracował przez cały rok, aż do wiosny 1941. Pogorszyła się jednak w tym czasie, i to bardzo, atmosfera moralna. Przyczyną tego pogorszenia było postępowanie niejakiej Pielgrzymowskiej, która z poręki sąsiadów Krzywickiego — państwa Konopków — zamieszkała wraz ze swym synem na parterze w mieszkaniu Krzywickiego. Jak się później okazało, Pielgrzymowska była tzw. „Reichsdeutschką" i z tego zapewne tytułu uważała za swój obowiązek obserwować zarówno Krzywickiego, jak i osoby, które go odwiedzały. Krzywicki prędko spostrzegł, że Pielgrzymowska stale myszkuje po mieszkaniu, podsłuchuje rozmowy Krzywickiego i bardzo interesuje się odwiedzającymi go osobami.

W czasie późniejszym, już po śmierci Krzywickiego, Pielgrzymowska objęła w swoje posiadanie całe mieszkanie Krzywickiego, tj. oprócz parteru również pokoje na piętrze. Sąsiedzi Krzywickiego — Jakimowiczowie zauważyli wówczas, że Pielgrzymowska zaczęła ukrywać — zapewne za opłatą — w mieszkaniu osoby pochodzenia żydowskiego, które po pewnym czasie oddawała w ręce niemieckiej policji. Postępowanie takie Pielgrzymowskiej upoważnia do przy-

puszczenia, że jeszcze za życia Krzywickiego była w kontakcie z policją. Podejrzenia Krzywickiego co do roli Pielgrzymowskiej jako obserwatora-konfidenta, niewątpliwie słuszne, stworzyły w nim nastrój stałego przygnębienia i wydatnie zmniejszyły nadwyrężoną trudnymi warunkami i przebytą po oblężeniu długotrwałą chorobą odporność psychiczną na niedole czasu, w którym świeciła triumfy brutalna przemoc zorganizowanej w naukowy sposób zbrodni.

*

Na początku czerwca 1941 roku w stanie zdrowia Krzywickiego nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Opiekujący się Krzywickim dr Jan Rutkiewicz stwierdził zawał mięśnia sercowego. Choroba nie trwała długo. Dr Rutkiewicz, który był przy nim do ostatniej chwili, mówił, że Krzywicki umierał jak przyrodnik-badacz, udzielając mu co pewien czas swych spostrzeżeń nad tym, co się dzieje w jego organizmie i co czuje, np. „Oto teraz przestałem widzieć..."

TADEUSZ KOWALIK

PRZYPOMNIENIE LUDWIKA KRZYWICKIEGO

(w dwudziestą piątą rocznicę śmierci)

I

W czerwcu tego roku minęła 25-ta rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych polskich uczonych i działaczy społecznych. Z tej okazji zaradni Płocczanie zdobią miasto rodzinne uczonego jego sylwetką wyrażając w ten sposób wdzięczną pamięć społeczeństwa polskiego o dziele jego życia.

Krzywicki był postacią wielostronną o renesansowych zainteresowaniach naukowych i społecznych i jego rola w rozwoju polskiej kultury umysłowej może być oceniana z różnych punktów widzenia. Myślę jednak, że trwałe uznanie zdobył sobie przede wszystkim dzięki dwóm sprawom: dzięki jego wkładowi teoretycznemu do nauki o społeczeństwie, co najlepiej wyraził Oskar Lange w cytowanym poniżej fragmencie, i po drugie podporządkowaniu badań naukowych — jego własnych i przezeń kierowanych — potrzebom wyzwolenia społecznego mas ludowych.

„Materializm historyczny, jako teoria tłumacząca rozwój społeczny w sposób jednolity i ujmujący mechanizm przyczynowy tego rozwoju w określone prawa, liczył w Polsce wielu wybitnych zwolenników. (...). Na czoło ich wysuwa się Ludwik Krzywicki, redaktor pierwszego polskiego przekładu Kapitału Marksa i pierwszy uczony w Polsce, który zaczął systematycznie stosować metodę marksowską w swych pracach naukowych.

Krzywicki pracami swymi wprowadził materializm historyczny do nauki polskiej.

Uzbrojony w olbrzymią wiedzę ekonomiczną, historyczną, etnologiczną i antropologiczną, władał nieprzebranym materiałem faktycznym, który przy pomocy teorii materializmu historycznego układu w systematyczną całość, wykazując ogromną płodność tej metody. Nie brakło w Polsce świetnych i oryginalnych ujęć materializmu historycznego (..) Ale ujęcie syntetyczne, skonfrontowanie teorii z przebogatym materiałem faktycznym oraz rozległe zastosowania do socjologii, etnologii i historii kultury zawdzięcza materializm historyczny w Polsce Ludwikowi Krzywickiemu. Krzywicki jest jednak nie tylko autorem systematycznego wykładu materializmu historycznego oraz licznych innych zastosowań tej teorii do socjologii, etnologii i historii kultury. Wzbogacił teorię materializmu historycznego przez powiązanie jej z analizą działania czynników antropologicznych w życiu społecznym oraz przez piękną analizę wędrówek idei. Wszystko to czyni Krzywickiego nie tylko najwybitniejszym reprezentantem materializmu historycznego w Polsce, lecz stawia go na równi z najznakomitszymi współczesnymi mu przedstawicielami tej teorii w Europie". (Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego, 1938).

Oczywiście nie chodziło tu o naginanie jego tez teoretycznych do trywialnie pojętych i chwilowych potrzeb danego ugrupowania politycznego, które to wyzwolenie społeczne wypisywało na swoich sztandarach, lecz o podejmowanie tych zagadnień, które dla sprawy wyzwolenia miały istotne znaczenie. Swoje własne a także zgrupowanego przy nim zespołu Instytutu Gospodarstwa Społecznego credo badawcze określił Krzywicki najpełniej w przedmiocie do pamiętników chłopów. „Instytut Gospodarstwa Społecznego — pisał on (...) usiłuje — a nigdy nie żywił najmniejszej chęci sprzeniewierzenia się temu zadaniu — trzymać rękę na pulsie naszego życia społecznego w postaci zbierania materiałów, celem wyjaśnienia tego czy innego niedomagania, oświetlenia tej lub innej sytuacji. Ale na pulsie życia nie we wszystkich jego uderzeniach.

Istnieje rozległa dziedzina stosunków i niedomagań, z zasady mocno lekceważona, póki swoimi objawami lub wybrykami nie zmąci błogiej obojętności. Póki wieś polska jest zaciszna, póki spokojna, jej mieszkańcy mogą nie dojadać, byleby tym niedojadaniem nie targali innym wczasów i spokoju. Takiej zacisznej wiosce jedynie niekiedy udzielano nieco uwagi (...) i to samo było z innymi sytuacjami owej rozległej dziedziny o którą nam chodzi.

Setki tysięcy naimitów miejskich (...) z trudem wiążą dzień za dniem w znoju i trosce, biedują liczne zastępy wyzyskiwanych bezczelnie chałupników, wałęsają się po kraju gromady bezrobotnych (...) Instytut Gospodarstwa Społecznego oddał się całkowicie dochodzeniom właśnie w zakresie tych tłumów, stanowiących pod względem ilościowym bądź co bądź rdzeń narodu polskiego (...) chodzi mu o to, ażeby dochodzeniami swymi sięgnąć jak najgłębiej do nizin nędzy i niedostatku. W tej działalności obce było schlebianie komukolwiek (...) naszym zdaniem, im pełniejszą jest jawność tego, co nurtuje tam, w głębi życia społecznego, tym więcej ma społeczność przed sobą widoków na zdrowy rozwój. Jak promienie słoneczne usuwają pleśń wszelaką, tak swoboda jawnego wypowiadania się zapobiega tworzeniu się zatorów społecznych i ukazywaniu się niespodzianek w rodzaju nieoczekiwanych prądów i poruszeń.

W ciągu trzech dziesięcioleci, które upłynęły od czasu wypowiedzenia powyższego poglądu zmieniły się warunki i potrzeby społeczeństwa polskiego. Ale postawa badawcza Krzywickiego i kierowanego przezeń zespołu może być w dalszym ciągu doskonałym wzorem dla badań społecznych w Polsce. Czcząc Krzywickiego i jego dzieło, oddajemy jednocześnie hołd placówce, której był twórcą, jej najbardziej oddanym ludziom.

II

Wielkie ruchy społeczne wydają zwykle ze swego łona, zwłaszcza w pierwszej fazie ich rozwoju, wybitnych myślicieli o niezwykle szerokich horyzontach i różnoradnych kierunkach zainteresowań. Może najliczniejszą i najwybitniejszymi nazwiskami znaczoną plejadę takich myślicieli zrodził nowoczesny ruch socjalistyczny. Czerpiący swe uzasadnienie naukowe z dzieł Karola Marksa, programowo postulujący poddanie żywiołowych dotychczas problemów społecznych, świadomemu na nauce opartemu regulowaniu, był wspaniałą ambitną szkołą nie tylko rewolucyjnego czynu, ale i myśli społecznej. Wychowankiem tej szkoły, a później jednym z jej najwybitniejszych nauczycieli był Ludwik Krzywicki.

„Papież socjalizmu warszawskiego, arcykapłan polskiego marksizmu, polskiego ruchu socjalistycznego" — tak żartobliwie nazywali Krzywickiego współcześni mu socjaliści, działający na ziemiach polskich na przełomie bieżącego wieku. Bo też zasługi Krzywickiego wobec polskiej myśli socjalistycznej, jego rola teoretyka socjalizmu, wychowawcy i popularyzatora są ogromne.

W różnych okresach różny były stopień i sposób manifestacji socjalistycznego zaangażowania Krzywickiego. W okresie pierwszego Proletariatu a następnie Związku Robotników Polskich i PPS był on bezpośrednio także organizacyjnie — związany z rewolucyjnym ruchem robotniczym. W okresie międzywojennym — te jego bezpośrednie związki Krzywickiego z ruchem socjalistycznym zanikają. Służy temu ruchowi raczej pośrednio — poprzez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Ale działalność na rzecz socjalizmu w ciągu sześciu dziesięcioleci, czyli od okresu pierwszych kółek socjalistycznych, aż do chwili wybuchu drugiej wojny światowej, jest — szczególnie w warunkach polskich, gdzie wymiana pokoleń socjalistycznych następowała bardzo często — zjawiskiem zupełnie wyjątkowym.

Z miasta rodzinnego Płocka — przyjeżdża do Warszawy w 1878 r. na studia matematyczne. Po ich ukończeniu – krótko zresztą studiuje medycynę — obok Stanisława Krasińskiego i Bronisława Białobłockiego staje się jednym z najaktywniejszych działaczy socjalistycznych na Uniwersytecie. Organizuje i wygłasza nielegalnie odczyty w kółkach młodzieżowych. Tłumaczy wraz z innymi pierwszy tom Kapitału Marksa. Artykułem pt.: „Jeszcze o program" zapoczątkowuje publicystykę socjalistyczną na łamach warszawskiej prasy legalnej koncentrując się w pierwszej fazie na krytyce ideologii warszawskiego pozytywizmu. Jego pierwszym adversarzem był Bolesław Prus. W 1883 r. a więc w okresie największego natężenia działalności partii Proletariat, dochodzi zapewne m. in. pod wpływem tej partii do wielkiej antycarskiej manifestacji politycznej studentów Uniwersytetu Warszawskiego, która przeszła do historii pod nazwą tzw. schodki apuchtinowskiej. Jako jeden z jej uczestników, Krzywicki musi uciekać zagranicę. W Lipsku, Zurichu i Paryżu pogłębia swe studia, kończy polski przekład kapitału i doprowadza do jego wydania, tłumaczy sam szereg innych prac twórców naukowego socjalizmu, m. in. Engelsa „Początki rodziny, własności prywatnej i państwa" a nade wszystko b. dużo poświęca czasu współredagowaniu pism socjalistycznych — Przedświtu i Walki Klas, na łamach których ogłasza wiele artykułów popularyzujących idee socjalistyczne.

W okresie działalności Związku Robotników Polskich Krzywicki był redaktorem — pierw-

szego w Królestwie Polskim robotniczego pisma legalnego Tygodnika Powszechnego. Później, już na początku bieżącego stulecia, będzie Krzywicki współpracował z różnymi pismami socjalistycznymi wydawanymi przez Tadeusza Rechniewskiego pismami PPS-Lewicy („Wiedza", „Kuźnia") oraz pismami SDKPiL („Trybuna", „Młot").

W latach 1903 — 1905 jest współredaktorem tygodnika o sympatiach wyraźnie socjalistycznych pt. „Ogniwo". A już po wybuchu rewolucji 1905 należy do redakcji organu PPS „Kuriera Codziennego".

Na tym kończą się bezpośrednie związki Krzywickiego z ruchem socjalistycznym. Ale nie na nich, nie na bezpośredniej działalności organizacyjnej czy nawet publicystycznej polega najdonioślejsza rola Krzywickiego w historii polskiej myśli socjalistycznej. Krzywicki zasłużył się socjalizmowi przede wszystkim jako teoretyk, który pierwszy w literaturze polskiej zaczął systematycznie stosować metodę marksowską w swych pracach naukowych i pracami swymi wprowadził materializm historyczny do nauki polskiej.

III

Nie sposób w tak krótkim szkicu omówić wkład naukowy Krzywickiego do tak różnych gałęzi wiedzy, jak socjologia i etnografia, ekonomia i statystyka, psychologia i historia kultury materialnej, antropologia i historia ruchów społecznych. Warto jednak podkreślić, że władając swobodnie bogaty materiałem faktycznym oraz narzędziami badawczymi z tak różnorodnych dziedzin życia społecznego, Krzywicki był — jak mało kto w historii nauk społecznych ostatniego stulecia — przygotowany do tego, by nie tylko postulować lecz wcielać w życie podstawowy postulat metody marksowskiej, by badać społeczeństwo jako jedną, choć różnorodną całość. Tylko wtedy można zrozumieć najgłębsze sprężyny i prawidłowości rozwoju społecznego.

Historycznie znane ustroje społeczne Krzywicki dzielił na rodowe i terytorialne. Przez ustroje rodowe rozumiał ustroje oparte na więzi pokrewieństwa. Formy oraz kierunek i tempo przemian społecznych zależą w nich nie tyle od charakteru sił wytwórczych, co od otoczenia geograficznego, czynnika demograficznego oraz czynników subiektywnych przypadkowych, gdyż w warunkach małej liczebności i odosobnienia grup społecznych nie działają prawa wielkich liczb. Tym Krzywicki tłumaczył różnorodność wątków rozwoju w okresie dzikości i barbarzyństwa. Rozwój metod wytwarzania, szczególnie przejście do rolnictwa osiadłego, powoduje zdaniem Krzywickiego przejście do niewolnictwa lub bezpośrednio do systemu zależności typu feudalnego, w którym więź rodowa zostaje zastąpiona przez więź rzeczową. Jako ustroje terytorialne (do których należą wszystkie ustroje klasowe) określał Krzywicki organizację społeczną ludzi za pośrednictwem rzeczy—głównie narzędzi i środków produkcji. Cechą tych ustrojów jest istotna zależność rozwoju społecznego i politycznego od żywiołowego rozwoju więzi rzeczowej. Na przykład centralizacja produkcji wywiera silny wpływ na formy ustrojowe, obyczajowe i świadomość. Wzrost znaczenia więzi rzeczowej prowadzi w ujęciu Krzywickiego do zaniku dawnej wielokierunkowości rozwoju.

Z badań Krzywickiego nad czynnikami rozwoju społecznego do najciekawszych i najoryginalniejszych należy jego teoria idei społecznych, którą wielu uważa za ważny wkład indywidualny Krzywickiego do teorii materializmu historycznego. Analizując zależność idei społecznych od podłoża matrialnego, Krzywicki podkreślał, że materializm historyczny, jako teoria wyjaśniająca zjawiska masowe, tłumaczy nie tylko zjawisko powstania danej idei ile jej rozpowszechniania. W dorobku Krzywickiego na wyróżnienie zasługują: „wędrówki" idei z krajów zaawansowanych do opóźnionych w rozwoju gospodarczym oraz analiza doniosłej (najczęściej uwstecznniającej) roli tradycji.

Takie były w największym skrócie przedstawione ogólne ramy Krzywickiego teorii ustrojów społecznych. Jego uwaga badawcza skupiała się na problematyce ustroju wspólnoty pierwotnej oraz ustroju kapitalistycznego.

Owocem jego studiów nad wspólnotą pierwotną były trzy obszerne dzieła: „Ustroje społeczno—gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa" (1914), „Społeczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost" (1937) oraz wydany pośmiertnie jako pierwszy tom jego dzieł zebranych — „Pierwociny więzi społecznej" (1957).

W bezpośrednim związku z ideałami socjalistycznymi do urzeczywistnienia których Krzywicki dążył przez całe życie, mają jego studia nad ustrojem kapitalistycznym. Wymieniamy tu trzy grupy zagadnień.

W krajach opóźnionych w rozwoju pod względem ekonomicznym do których należały także ziemie polskie, na czoło kwestii społecznych i ekonomicznych wysuwała się problematyka rolna.

Ludwik Krzywicki był jednym spośród kilku najwybitniejszych teoretyków agrarnych w literaturze socjalistycznej. Jego „Kwestia rolna"— owoc kilkunastoletnich studiów—opublikowana po raz pierwszy w 1903 r., wydawana kilkakrotnie w języku rosyjskim, jest istotnym rozwinięciem teorii ekonomicznej Karola Marksa. Nawiązując do jego teorii gruntowej (która była teoretycznym uogólnieniem stosunków panujących w rolnictwie angielskim), Krzywicki dokonał analizy porównawczej rolnictwa Stanów Zjednoczonych i kontynentu europejskiego. Na tej podstawie doszedł do wniosku, że w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeważają procesy koncentracji, w rol-

nictwie europejskim, głównie w Europie środkowej i wschodniej przeważa zjawisko dekoncentracji własności i produkcji. Krzywicki jako jeden z pierwszych socjalistów w literaturze światowej dostrzegł w różnych formach spółdzielczości główną drogę do uspołecznienia rolnictwa. Za wstępny warunek przekształceń socjalistycznych w rolnictwie uważał on przeprowadzenie reformy rolnej (danie bezrolnym i małorolnym ziemi) oraz opanowanie władzy państwowej przez „żywioły demokratyczne miejskie".

Drugą grupę studiów nad kapitalizmem stanowią jego publikacje na temat wielkomiejskiej burżuazyjnej kultury masowej, jej anonimowości komercjalizacji. Zebrane w postaci książki wydanej w 1909 r. pt. „W otchłani" szkice Krzywickiego na ten temat należą do najgłębszych a zarazem najostrzejszych oskarżeń kultury burżuazyjnej, jakie można znaleźć w literaturze polskiej. Człowiek wielkomiejski traci, jego zdaniem dawne cechy naturalności, staje się w swych ubiorach, nastrojach i namiętnościach istotą sztuczną podatną na oportunizm i konformizm, jest objawem mimikry społecznej. Kreśląc wizję przyszłości Krzywicki wypowiadał się za porzuceniem modelu cywilizacji wielkomiejskiej na rzecz nowej cywilizacji socjalistycznej opartej na miastach—ogrodach, łączących zalety miast i wsi.

Krzywicki znany jest także jako jeden z pierwszych w literaturze europejskiej badaczy nowoczesnych form własności i organizacji przemysłu kapitalistycznego. W pracach jego znajdujemy nie tylko analizę przekształcenia się systemu wolnej konkurencji w system kapitalizmu monopolistycznego, którego organizacyjnym wcieleniem były kartele i trusty, ale jedną z głębszych analiz społecznych skutków monopolizacji, czy też według określenia Krzywickiego, „morganizacji" życia gospodarczego. Na tym tle Krzywicki rozpatrywał rolę państwa kapitalistycznego — także w dziedzinie organizacji gospodarki narodowej.

IV

Ostatni wątek rozważań Krzywickiego wiąże się z jego wizją społeczeństwa przyszłości. Krzywicki nie miał wątpliwości, że zrodzona przez kapitalizm kwestia społeczna znajdzie wcześniejsze lub późniejsze, lepsze lub gorsze rozwiązanie. Że potężne siły wytwórcze doby współczesnej znajdą wreszcie odpowiednią dla siebie „ustawę prawno-polityczną", poddającą je świadomemu regulowaniu społecznemu ze strony jednego centralnego ośrodka. Jednakże w przeciwieństwie do wielu marksistów, Krzywicki nie był zwolennikiem jednołożyskowej koncepcji rozwoju społecznego. Uważał on, że na podłożu nowoczesnych sił produkcyjnych ukształtować się mogą różne ustroje społeczne, w tym także przeciwstawne typy ustrojowe. Wśród nich interesowały go przede wszystkim dwie przeciwstawne tendencje rozwojowe, prowadzące w kierunku tego, co określał jako „feudalizm przemysłowy" oraz w kierunku socjalizmu.

Jeśli zorganizowanie sił wytwórczych będzie dziełem samych klas posiadających, wtedy powstałoby państwo funkcjonujące według wzorów opartych na przymusowym zrzeszeniu i narzuconej hierarchii. Taki ustrój nowego poddaństwa jest w ujęciu Krzywickiego realnym niebezpieczeństwem grożącym klasie robotniczej i wszystkim odłamom społecznym zainteresowanym w opartym na demokracji ustroju socjalistycznym. Niebezpieczeństwo to mogło by znaleźć swój wyraz w masowej konformizacji klasy robotniczej, w wyzuciu jej z pierwiastków myślowo—rozkładowych. Zabezpieczając byt robotników, ich awans w ramach stanowej hierarchii, mechanizm feudalizmu przemysłowego, nie tylko przekształciłby obiektywną sytuację robotników w sytuację poddańczą, lecz przekształciłby ich psychikę odpowiednio do swoich potrzeb i horyzontów.

Inny kierunek dążeń do rozwiązania kwestii społecznej, rozwiązania na zasadach demokratycznych, reprezentuje socjalizm marksowski, z którym Krzywicki identyfikował swoje ideały społeczne. Szukając dla swej wizji ustroju socjalistycznego oparcia w ówczesnej rzeczywistości pisał on: „Scentralizowana, zorganizowana praca zbiorowa — oto ustrój techniczny fabryki, przyszłości pozostaje go rozszerzyć na całą przestrzeń społeczeństwa i na całym tym obszarze zorganizować w jedno scentralizowane ciało produkcji dóbr naturalnych; stowarzyszenie wolne daje znów pierwowzór dla wszystkich stosunków społecznych i politycznych. Jedno i drugie każe przypuszczać posiadania i zniesienia wzajemnych antagonizmów i wyzysków wśród społeczności, panowanie nad produkcja społeczną i świadome jej prowadzenie oraz oparcie dochodów każdego na własnej społecznie użytecznej pracy". Krzywicki podkreślał jednak, że do takiego ustroju opartego na wolnych stowarzyszeniach prowadzi niestety ciernista droga klasowej dyktatury. Nawet w odniesieniu do Europy zachodniej, która była wolna od problemów likwidacji zacofania gospodarczego, pisał Krzywicki, że „żadna chwila dziejowa ... nie była tak daleką od samorządów demokratycznych, jak obecna i że ostatnim na dzisiaj słowem politycznym Ameryki, Anglii i Francji jest dyktatura, mniejsza, czy w interesie kapitału dla trzymania na wodzy najmitów, czy też najmitów dla wyzwolenia pracy i zorganizowania odmiennej społeczności, lecz w każdym razie dyktatura klasowa ... Centralizacja, dyktatura klasowa — to konieczne fakty dzisiejszego rozwoju i konieczne oręże dla dalszego postępu". (Krzywicki, Dzieła, t. 5. str. 67).

V

Studia naukowe, prace badawcze, udział w ruchu robotniczym nie wyczerpały całokształtu działalności Krzywickiego. Był bowiem również nauczycielem i popularyzatorem wiedzy. Uczył

w nielegalnym za czasów carskich „Uniwersytecie Latającym", uczył jako profesor w „Towarzystwie Kursów Naukowych", na „Wolnej Wszechnicy Polskiej", wykładał w „Uniwersytecie Warszawskim", w Szkole Głównej Handlowej. Był utalentowanym popularyzatorem wiedzy wykładając w „Uniwersytecie dla Wszystkich", w „Towarzystwie Kultury Polskiej", w „Uniwersytecie Robotniczym". Był wreszcie współorganizatorem i współredaktorem wielotomowego „Poradnika dla Samouków" — tej „Biblii Oświatowej", jak to wydawnictwo nazywali współcześni. W nauczaniu najszerszych mas pracujących, w torowaniu im drogi do zdobycia wykształcenia widział swe powołanie. Traktował swoją pracę nauczycielską jako nie mniej ważną od pracy politycznej działaczy socjalistycznych. W wiedzy widział potężny środek walki o ustrój sprawiedliwości społecznej.

* * *

Zaledwie kilka lat temu — w 1959 roku — obchodzono w Płocku setną rocznicę urodzin Ludwika Krzywickiego. W ciągu tego krótkiego okresu okręg płocki przeobraził się w rejon uprzemysłowiony. Społeczność płocka staje się obecnie nową społecznością: rezultatem procesów, które tak wszechstronnie badał Ludwik Krzywicki procesów składających się na przekształcenie się społeczności tradycyjnej, opartej na rolnictwie, w społeczność epoki industrializmu. Również ten fakt podkreśla aktualność Krzywickiego i jego studiów.

STANISŁAW KOSTANECKI

WALKA O SZKOŁĘ POLSKĄ I SZKOŁA IM. WŁ. JAGIEŁŁY W PŁOCKU 1905/6 — 1965/66

Gmach Szkoły im. Władysława Jagiełły wzniesiony w 1913 roku. Widok od strony wschodniej (przed rozbudową w okresie PRL)

Szkoła polska wyrosła w walce ze szkołą carską. Tę ostatnią na ziemiach polskich charakteryzowały: niski poziom nauczania, system policyjnego wychowania, oparty na szpiegostwie i gnębieniu wszelkich przejawów patriotyzmu i postępu, oraz program totalnej rusyfikacji. Po klęsce powstania styczniowego społeczeństwo polskie, wyczerpane walką i represjami zwycięzców, pozornie pogodziło się ze szkołą carską. Naprawdę jednak sytuacja przedstawiała się tak, jak w słynnym powiedzeniu Mickiewicza:

„... Nasz naród jak lawa,
z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,
lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wy-
[ziębi..."

Zwłaszcza młodzież polska, a w szczególności jej „czołówka", do której należała i młodzież płocka, nie podporządkowała swych serc i umysłów systemowi „szkoły carskiej", dzięki czemu rusyfikatorska i wsteczna działalność tej szkoły stawała się bezpłodną „syzyfową pracą". Tworzyły się wtedy, także i w szkołach płockich,

tajne kółka, w których uczniowie dokształcali się i wychowywali własnymi siłami. Toteż ku rozczarowaniu rusyfikatorów z murów Gimnazjum Gubernialnego w Płocku wyszli w szeroki świat liczni bojownicy wolności, sprawiedliwości społecznej i postępu, późniejsi więźniowie Cytadeli warszawskiej, zesłańcy na Sybir, emigranci polityczni i ludzie „podziemia". (Do nich należeli m. in. historyk Władysław Smoleński, przywódcy „Proletariatu": Aleksander Dębski i Edmund Płoski oraz senior polskiego ruchu socjalistycznego Ludwik Krzywicki. W r. 1891 maturzysta Gimnazjum Płockiego Radzymiński, opuszczając szkołę, napisał wiersz, dźwięczący jak sygnał do walki:

„Jesteśmy młodzi, życie przed nami,
straszni być możem w sojuszu z ludem...
Kruszmy kajdany, wielcy siłami,
gdy się zespoli nauka z trudem.")

W 1902 r. odbyła się w Gimnazjum Płockim głośna na całą Polskę demonstracja uczniów, wzburzonych znieważeniem narodu polskiego w czasie akademii ku czci Gogola. Wydalono wtedy ze szkoły 25 uczniów, w tym 9 — z „wilczym biletem".

Gromadzące się od lat w sercach młodzieży materiały palne wybuchnęły w zetknięciu z płomieniem rewolucji 1905 roku. Zapoczątkowały ją pod koniec stycznia demonstracje i strajki robotników polskich, solidaryzujących się z podobnymi wystąpieniami w Rosji, będącymi odpowiedzią na masakrę robotników w czasie „krwawej niedzieli" w Petersburgu. 28 stycznia zaczął się strajk szkolny w Warszawie. Rozprzestrzenił się on szybko na prowincję. Już 6 lutego 1905 r. zastrajkowali uczniowie Gimnazjum Gubernialnego w Płocku. Po odczytaniu petycji z żądaniem „szkoły polskiej", opuścili oni demonstracyjnie „szkołę carską", by do niej już nigdy nie wrócić. Wśród 374 uczestników tej demonstracji byli m. in. późniejsi działacze ruchu robotniczego: Julian Leszczyński-Leński, Władysław Figielski, Eugeniusz Przybyszewski i Mirosław Zdziarski oraz późniejszy rektor Akademii Medycznej w Warszawie Marcin Kacprzak. Uczniowie Gimnazjum pociągnęli, prawie biegnąc, do Szkoły Miejskiej, drąc po drodze podręczniki rosyjskie i zrywając odznaki szkolne z czapek. Wraz z uczniami Szkoły Miejskiej podążyli następnie pod Gimnazjum Żeńskie, lecz tu zaryglowano drzwi i przybyli pośpiesznie policjanci przeszkodzili przyłączeniu się uczennic do strajku; nastąpiło to dopiero w kilkanaście dni później.

Uczestnicy płockiego strajku szkolnego w ciągu 1905 r. brali również udział w demonstracjach politycznych antycarskich w Płocku i innych miejscowościach guberni płockiej. Starali się także uczyć się dalej, co ułatwiały tzw. komplety zorganizowane przy pomocy starszego społeczeństwa. Tymczasem carat osłabiony klęską w wojnie z Japonią i wewnętrzną rewolucją został zmuszony do pewnych ustępstw. M. in. wywalczono wtedy prawo zakładania szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym i polskich stowarzyszeń kulturalnych. W związku z tym powstała Polska Macierz Szkolna, której koło płockie, założone w lipcu 1905 r., zorganizowało prywatne pro-gimnazjum polskie pod kierunkiem nauczycieli Pawła Topolińskiego i Alojzego Stodółkiewicza. W szkole tej, mieszczącej się w kamienicy Pruszkowskich przy ul. Królewieckiej 28, a czynnej przez rok 1905/1906, uczyło się około 200 b. uczniów klas niższych Gimnazjum Gubernialnego.

W następnym roku po wielu zabiegach koło Polskiej Macierzy Szkolnej zdołało uruchomić pełne Gimnazjum Polskie Męskie w Płocku. Koncesję władz na prowadzenie tej szkoły uzyskał Józef Szczepański, nauczyciel matematyki i kierownik Kursów Handlowych w Warszawie. On też był dyrektorem przez 3 lata szkolne: 1906/7—1908/9. Ogólny kierunek szkole nadawała głównie trzyosobowa Rada Opiekuńcza, działająca najpierw z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej, a po jej zlikwidowaniu w grudniu 1907 r. — z ramienia Towarzystwa „Szkoła Średnia Płocka". Siedzibą stał się powiększony lokal po Szkole Topolińskiego przy ul. Królewieckiej 28. Personel nauczycielski liczył 20 osób, z których 7 sprowadzono do Płocka. Personel ten ulegał zmianom ilościowym i osobowym. Już w pierwszych latach widzimy wśród nauczycieli nieprzeciętne siły. M. in. uczyli: przyrody—Dezydery Szymkiewicz, jeden z najwybitniejszych botaników polskich; historii — Władysław Horodyski, późniejszy profesor Uniwersytetu; matematyki — Alojzy Stodółkiewicz, autor wielu prac matematycznych, Władysław Kryński i Henryk Pniewski; polskiego — Czesław Przybyszewski, zasłużony popularyzator książki polskiej w społeczeństwie płockim oraz uzdolniony literacko Władysław Gacki. Literaturę rosyjską wykładał interesująco Borys Siniewicz, a higienę — lekarz szkolny dr Aleksander Maciesza, wybitny pracownik nauki i prezes Tow. Naukowego Płockiego w latach 1907—1945.

Gimnazjum Polskie nie miało wprawdzie praw szkół rządowych i uzyskana w nim matura nie uprawniała do wstępu na wyższe uczelnie, ale za to językiem wykładowym był w nim język polski (z zastrzeżeniem rosyjskiego dla rosyjskiego języka, historii i geografii). Ponadto ze względu na nakazy i kontrolę władz carskich musiało liczyć się z rządowym programem szkolnym. Niemniej jednak program i metody nauczania i wychowania były w tej szkole bardziej życiowe i nowoczesne, niż w Gimnazjum Gubernialnym. Szerzej uwzględniono nauki przyrodnicze, a szczególnie język i literaturę ojczystą oraz historię Polski. Były lekcje gimnastyki i śpiewu. Urządzono w szkole zasobny gabinet fizyczny, warsztaty stolarskie i tokarskie. Organizowano wycieczki krajoznawcze. Przy nauczaniu kładziono nacisk na poglądowość i korzystano ze „Zbiorów Szkolnych", istniejących przy Tow. Nauk. Płockim. Utrzymywano żywe kontakty z rodzinami uczniów.

W pierwszych latach nie uniknięto jednak

konfliktu z częścią młodzieży. Wśród starszych uczniów była silna grupa młodzieży postępowej, pozostającej pod wpływami PPS-Lewicy i SDKPiL. Grupa ta prowadziła działalność polityczno-społeczną i samokształceniową i wydawała na powielaczu tajne czasopismo „Do Dzieła". Przywódcami młodzieży postępowej byli: Julian Leszczyński-Leński, Eugeniusz Przybyszewski, Władysław Figielski i Mirosław Zdziarski. Członkowie grupy uważali, że Gimnazjum Polskie nie zrealizowało ideału szkoły postępowej. W szczególności protestowali oni przeciw szkolnemu regulaminowi, zobowiązującemu młodzież do praktyk religijnych. Na tym tle i w związku z kolportażem na terenie szkoły nielegalnych czasopism postępowych doszło do zatargu między dyrektorem Szczepańskim a uczniem Eugeniuszem Przybyszewskim, w wyniku którego uczeń został wydalony, a konflikt nabrał rozgłosu na skutek polemiki w przeciwstawnych sobie organach prasowych.

Od roku 1909/1910 Józef Szczepański został dyrektorem Szkoły Handlowej we Włocławku; na dyrektora Gimnazjum Polskiego w Płocku powołano wtedy Konstantego Dąbrowskiego. Nie uzyskał on jednak koncesji na prowadzenie szkoły, gdyż władze uważały go za „nieprawomyślnego" bo w roku 1905 jako nauczyciel gimnazjum w Warszawie strajkował razem z młodzieżą. Koncesję uzyskał natomiast Adam Grabowski, nauczyciel przyrody i geografii, b. redaktor czasopisma „Echa Płockie i Łomżyńskie". W latach 1910/11 — 1915/1916 był on dyrektorem Gimnazjum. Interesowały go nowe teorie pedagogiczne, nie był zwolennikiem surowego rygoru i młodzież lubiła go. Za jego urzędowania przystąpiono do budowy własnego budynku szkolnego. 23 lutego 1912 r. powstał Komitet Budowy pod przewodnictwem d-ra Aleksandra Macieszy. Dzięki energii Komitetu i ofiarności społeczeństwa — już 3 września 1913 r. młodzież mogła rozpocząć naukę w nowym pięknym gmachu, wzniesionym przy obecnej ulicy 3 Maja 4 kosztem 93 tysięcy rubli, z zastosowaniem wymagań pedagogiki i higieny. M. in. urządzono tu pierwszą w Płocku salę gimnastyczną zaopatrzoną w odpowiednie przyrządy.

Na terenie Gimnazjum działało od r. 1907/8 Stowarzyszenie Koleżeńskie. W r. 1911 powstała z inicjatywy dyr. Grabowskiego na pół tajna drużyna harcerska im. Romualda Traugutta. Były czynne różne kółka przedmiotowe. Istniały trzy biblioteki: pedagogiczna, szkolna i uczniowska (dawna tajna biblioteka z Gimnazjum Gubernialnego, przeniesiona przez młodzież po strajku szkolnym do Gimnazjum Polskiego).

Liczba uczniów wykazywała spore wahania. 4 września 1906 naukę rozpoczęło 465 uczniów, z czego z Płocka 225, reszta głównie z guberni płockiej i warszawskiej. Promocje otrzymało 83%, maturę 13 osób. W r. 1913/14 naukę rozpoczęło 340 uczniów, z których nie otrzymało promocji 13%; maturę uzyskało 19 osób.

Gimnazjum utrzymywało się głównie z wpisów. W pierwszym roku istnienia szkoły złożono podań o zwolnienie od wpisu około 200. Zwolniono od całości lub połowy 64 uczniów. Reszcie starano się pomóc przez Towarzystwo Pomocy Uczącej się Młodzieży lub drogą amatorskich przedstawień i koncertów. W pierwszym roku z wpisów uzyskano 25.668 rubli, a koszty utrzymania Szkoły wyniosły 39.380 rubli. Wynikły deficyt pokryto z funduszów uzyskanych z różnych instytucji polskich, np. z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. W następnym roku jednak musiano obniżyć pensje nauczycielskie i podwyższyć wpisy.

W sierpniu 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa. Do miasta wkraczały podjazdy niemieckie, to znów wracały doń oddziały rosyjskie. 15 stycznia 1915 r. Niemcy zajęli Płock już do końca wojny. Rok szkolny 1914/15 zaczął się z opóźnieniem 16 września. Stawiło się 130 uczniów, których liczba po kilku dniach wzrosła do 200. W połowie listopada 1914 r. gmach szkolny został zajęty przez Szpital Czerwonego Krzyża. Zajęcia szkolne odbywały się w budynku Pensji Udziałowej w godzinach popołudniowych. Wśród młodzieży rozgorączkowanej wypadkami wojennymi kolportowano tajne czasopisma uczniowskie: postępowy „Świt", harcerskie „Czuwaj" i „Młodzi idą". Głównym redaktorem tego ostatniego czasopisma był Władysław Broniewski, uczeń Gimnazjum Polskiego w latach 1906—1915. Zamieszczał w nim swe pierwsze artykuły i wiersze. 8 kwietnia 1915 r. wyruszył on z 9 kolegami i grupą innych płoczczan do Legionów. W późniejszych walkach niejeden „Jagiellończyk" położył życie. W styczniu 1916 r. Niemcy aresztowali i wywieźli do Niemiec dyrektora Grabowskiego, który nie chciał wydać policji tajnych pisemek uczniowskich. Od roku szkolnego 1916/17 dyrektorem został Konstanty Dąbrowski, wytrawny i szanowany pedagog. To stanowisko piastował do r. 1930/31. 19 września 1918 r. odbył się uroczysty akt upaństwowienia Gimnazjum i nadania mu imienia króla Władysława Jagiełły. 11 listopada 1918 r. oddziały niemieckie opuściły Płock. Część ich została rozbrojona. W akcji tej uczestniczyli uczniowie Gimnazjum im. Wł. Jagiełły. Szereg wychowanków Gimnazjum brał czynny udział w tym czasie w działalności PPS-Lewicy i SDKPiL a po ich zjednoczeniu — KPP. Niektórzy z nich byli członkami płockiej Rady Delegatów Robotniczych.

Gdy wypadki wojenne przeminęły, zaczął się okres pracy Szkoły w warunkach pokojowych. Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w latach międzywojennych dzieliło losy innych szkół polskich. Na przełomie 1922/23 roku powstało Tow. Przyjaciół Gimnazjum im. Wł. Jagiełły, którego zadaniem była m. in. pomoc niezamożnej młodzieży. W r. 1924/25 staraniem nauczyciela matematyki Stanisława Kaczyńskiego powstała orkiestra szkolna. W r. 1925/26 z inicjatywy d-ra Aleksandra Macieszy zorganizowano wspólnymi siłami szkół płockich pierwsze w Polsce

międzyszkolne kąpielisko na rogu ulic St. Małachowskiego i Teatralnej.

W r. 1928/29 od drugiego półrocza wprowadzono znaczne zmiany w programie nauczania. M. in. ograniczono liczbę godzin lekcyjnych do 5, a liczbę godzin ćwiczeń cielesnych zwiększono z dwóch do trzech tygodniowo. W okresie pierwszych 3 tygodni wakacji 1929 r. była w gmachu szkolnym urządzona wystawa regionalna Mazowsza Płockiego, która wypełniła wszystkie sale i korytarze.

W dniu 28 czerwca 1931 r. Gimnazjum obchodziło uroczystość 25-lecia swego istnienia oraz 50-lecie pracy nauczycielskiej dyrektora Konstantego Dąbrowskiego przed jego przejściem na emeryturę.

W latach 1931/32 i 1932/33 kierował szkołą dyrektor Bolesław Srokowski. W związku z jego chorobą przewodniczącym egzaminacyjnej komisji maturalnej był wizytator Sokorski. Była to „czarna matura", gdyż na 22 uczniów z 8-ej klasy tylko 11 otrzymało świadectwa dojrzałości.. Dyr. Srokowski zmarł 19 września 1933 r. Od 1933/34 do początku drugiej wojny światowej dyrektorem Gimnazjum był Marian Nałęcz. W okresie tym były stopniowo realizowane tzw. reformy szkolne jędrzejewiczowskie, uchwalone przez Sejm w latach 1932—1933. W związku z tym Szkoła z Gimnazjum 8-klasowego została przekształcona w Gimnazjum i Liceum. Gimnazjum obejmowało 4 klasy (dawne III—VI) a Liceum — 2 klasy (dawne VII—VIII). Liceum kończyło się maturą, a gimnazjum tzw. małą maturą.

W pierwszym trzydziestoleciu Szkoły (1906/7 —1936/7) nauczało w niej 140 osób, z których kilkanaście awansowało na stanowiska dyrektorów szkół, wizytatorów i kuratora. Dwóch zostało profesorami uniwersytetów. W tym samym okresie z nauki w szkole korzystało ponad 2,5 tysiąca uczniów, z których 801 otrzymało matury. (1921/22 r. matury otrzymało 55 osób).

W czasie okupacji hitlerowskiej w gmachu „Jagiellonki" mieściła się szkoła niemiecka, a przez pewien czas — koszary. Wielu nauczycieli i wychowanków zginęło w walce z okupantem lub w obozach.

21 stycznia 1945 r. oddziały radzieckie wyzwoliły Płock. W lutym 1945 r. była czynna w naszym mieście tylko jedna szkoła średnia: Gimnazjum i Lic. im. St. Małachowskiego. Budynek Szkoły im. Wł. Jagiełły był zdewastowany; centralne ogrzewanie było uszkodzone. Ocalał jednak sztandar Szkoły przechowany przez długoletniego (od 1927 r.) woźnego Damiana Krzywkowskiego. Stopniowo jednak szkody naprawiono i pod koniec lutego 1945 r. odbyły się pierwsze egzaminy wstępne. Wśród uczniów w wieku od 16 do 20 lat byli m. in. eks-partyzanci i byli uczniowie szkół tajnych z okresu okupacji. Pierwszym dyrektorem Szkoły został Władysław Adamski. W r. 1947 pierwsze matury otrzymało 18 osób. Początkowo Szkoła była czynna jako Gimnazjum i Liceum (ogólnokształcące i koedukacyjne, gdyż po raz pierwszy na ławach „Jagiellonki" zasiadły i już pozostały dziewczęta). W 1949 r. Szkoła była 11-letnią Szkołą Ogólnokształcącą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (7 klas szkoły podstawowej+4 klasy liceum). Później w związku z reformą szkolnictwa stopniowo likwidowano klasy podstawowe. Obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Jagiełły jest czteroletnie. W l. 1950—57 roczna liczba uczniów Liceum wynosiła ok. 400, w r. 1960/61—538, a w roku 1965/66 — 821. Od 1 września 1956 roku dyrektorem Szkoły jest Jan Przyszlak.

W latach powojennych odbyły się dotąd 2 zjazdy wychowanków „Jagiellonki": w 1947 r. i 8—9 czerwca 1957 r.

W r. 1962 w dniach 22 i 23 czerwca w Szkole odbyła się w ramach obchodów Tysiąclecia Polski sesja popularna Roku Ziemi Mazowieckiej, którą zaszczycił swą obecnością Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W roku 1960 rozbudowano szkołę, przy czym kubatura jej wzrosła o 40%. Obecnie Liceum posiada 18 sal lekcyjnych, 2 pracownie fizyczne, 2 — chemiczne, 2 — biologiczne, 2 — do zajęć technicznych, 2 wielkie sale gimnastyczne, gabinety: lekarski i dentystyczny, klub młodzieżowy ZMS, izbę harcerską, czytelnię i bibliotekę, liczącą około 15 tysięcy woluminów. Obok przedmiotów obowiązkowych są prowadzone: kółka przedmiotowe, zespoły żywego słowa, kółko fotograficzne i filmowe, chór, orkiestra, kursy samochodowo-motocyklowe itd.

W okresie Polski Ludowej Szkoła wypuściła w świat przeszło 1200 maturzystów (w ostatnich latach przeciętnie około 150 rocznie). O poziomie nauczania w Szkole świadczą przyjęcia na studia wyższe w wysokości 90% zdających. Chlubą szkoły są liczne puchary i dyplomy sportowe.

Na terenie szkoły działają organizacje uczniowskie: ZMS i ZHP. W szkole są urządzane pod kierunkiem nauczycieli sesje popularno-naukowe. Ostatnia z nich w dniu 16 maja br. była poświęcona historii Szkoły i jej postępowym tradycjom.

Piękna przeszłość Szkoły oraz pełna rozmachu teraźniejszość pozwalają jej nauczycielom i wychowankom spoglądać z nadzieją w przyszłość „Jagiellonki". Niech więc żyje, rośnie i rozkwita!

LITERATURA

1. Al. Maciesza. Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. Płock 1931.
2. K. Mariański. Z rewolucyjnej przeszłości Płocka. Część I — III. Biuletyn Historyczny WKW PZPR. W-wa, 1963—1965 nr 2—4.
3. Księga Pamiątkowa Koła Płoczczan. W-wa 1931.
4. Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków. Płock 1959.
5. „Notatki Płockie" 1956—1966.
6. „Mazowsze Płockie i Kujawy". 1930.).

Z DZIEJÓW TECHNIKUM EKONOMICZNEGO I ZASADNICZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W PŁOCKU

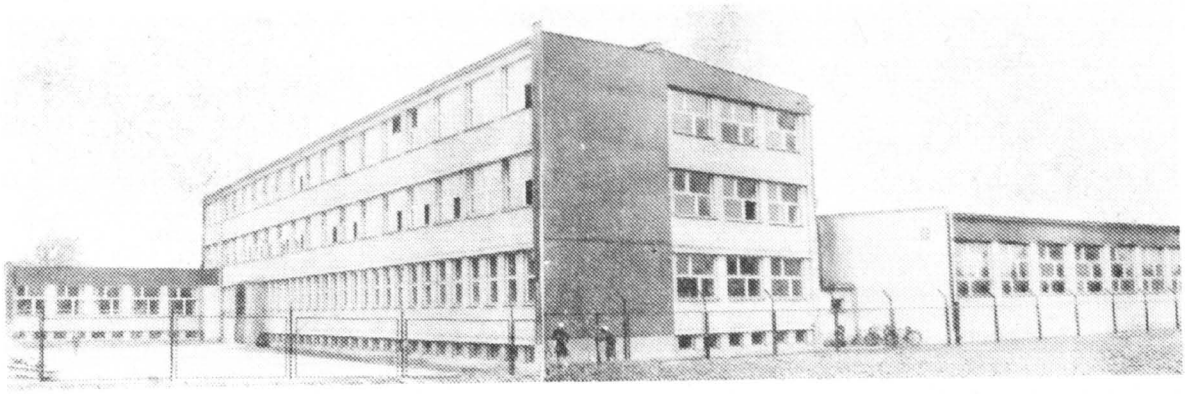

Nowy budynek Technikum Ekonomicznego im. Ludwika Krzywickiego w Płocku

Obecne Technikum Ekonomiczne im. L. Krzywickiego i Zasadnicza Szkoła Handlowa w Płocku mają bogatą tradycję, a historia powstania i rozwoju szkoły sięga początkowych lat dwudziestego wieku.

W 1916 r. powstało w Płocku stowarzyszenie: „7-io klasowa Szkoła Średnia Żeńska", które przejęło prywatne Gimnazjum im. Adama Mickiewicza od właścicielki tej szkoły Marii Gutkowskiej. Założycielami stowarzyszenia byli m. in.: Aleksander Majdecki — dyrektor Stowarzyszenia Rolniczego w Płocku, Henryk Pniewski — nauczyciel matematyki tegoż gimnazjum, Janina Bogdan — nauczycielka języka niemieckiego. Powyższe prywatne gimnazjum utrzymywało się z udziałów członków i z wpisowego pobieranego od uczniów.

W r. 1919, po odzyskaniu niepodległości, szkoła została upaństwowiona i zreorganizowana na Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Zofii Bukowieckiej w Płocku, którego dyrektorką była Julia Kisielewska, poprzednio pełniąca funkcję dyrektorki Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

W r. 1920 powstał projekt zorganizowania z pozostałych klas gimnazjum średniej szkoły zawodowej.

We wrześniu 1921 r. została otwarta Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska im. Królowej Kingi w Płocku w budynku mieszczącym się przy ul. Kolegialnej nr 21 przekazanym później do użytku organizacji harcerskiej. Organizatorami nowopowstałej szkoły byli: dyrektor Julia Kisielewska, Maria Zaborowska — naczelnik szkół zawodowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Maria Strassburger — przedstawicielka ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dyrektorem szkoły mianowany został Zdzisław Pawłowski.

W szkole tej były następujące kierunki nauki: handlowy, ogrodniczy i bieliźniarski z dwuletnim kursem nauki. Kurs nauki w kierunku handlowym trwał 4 lata dla uczniów po siedmiu klasach szkoły podstawowej i po czterech klasach gimnazjum, 3 lata — po pięciu klasach gimnazjum, 2 lata po sześciu klasach gimnazjum. Od 1922 r. dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłowo - Handlowej im. Królowej Kingi był Władysław Wróbel.

W latach 30-tych nastąpiła całkowita reorganizacja szkoły, w wyniku której wydział ogrodniczy przekształcony został na samodzielną szkołę ogrodniczą. Dyrektorką została dotychczasowa kierowniczka działu ogrodniczego — Adela Żurowska. Dział krawiecko-bieliźniarski został zlikwidowany. W r. szkolnym 1932/33 nastąpiło ważne wydarzenie w życiu szkoły — przejęcie przez Państwową Szkołę Przemysłowo - Handlową im. Królowej Kingi odrębnej, istniejącej dotychczas 3-letniej Szkoły Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku, dyrektorem której początkowo był Laberszek, później Adam Nowiński (za którego kadencji nastąpiła właśnie powyższa fuzja szkół). Zewnętrznym objawem tej reorganizacji była zmiana nazwy na: Czteroletnia Państwowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa w Płocku.

Od r. 1936 w wyniku ogólnej reorganizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce szkoła przyjęła z kolei nazwę: Państwowe Gimnazjum Kupieckie w Płocku z siedzibą przy ul. Misjonarskiej — obecnie B. Bieruta 22. Dyrektorem zreorganizowanej szkoły pozostał w dalszym ciągu Władysław Wróbel, dzięki zapobiegliwości którego i usilnym staraniom szkoła otrzymała własny budynek przy wspomnianej powyżej ulicy B. Bieruta, gdzie rozpoczęła działalność w r. szk. 1934/35. W budynku tym z różnymi zmianami przetrwała do r. 1963/64.

W latach 1936-39 szkoła bardzo się rozwinęła: została wyposażona w pracownie przedmiotowe, takie jak towaroznawcza, oth, techniki reklamy,

Biblioteka im. Zielińskich
Płock

halę maszyn z pełnym wyposażeniem, dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, gabinet lekarski i dentystyczny. Na piękne i bogate wyposażenie szkoły szły środki z funduszów państwowych, a także składki komitetu rodzicielskiego. Szkoła tuż przed wojną kształciła około 200 uczniów.

Na podkreślenie zasługuje również aktywna działalność organizacji młodzieżowych, zwłaszcza zorganizowanej w spółdzielnię uczniowską „Praca", której dochody przeznaczono m. in. na potrzeby młodzieżowe (wycieczki, dożywianie, imprezy itp.).

W czasie okupacji działalność szkoły została przerwana, gmach szkoły zajęły władze okupacyjne wojskowe (kasyno), majątek szkoły doszczętnie zniszczony, a wielu nauczycieli wysiedlono lub zabrano do obozów koncentracyjnych (np. Czesław Idźkiewicz — do obozu w Dachau), wielu znalazło się w oflagach, np. Roman Piórkowski, niektórzy znów zginęli w nieznanych okolicznościach.

Nowy okres dla życia szkoły rozpoczął się z chwilą wyzwolenia Płocka (21 stycznia 1945 r.). Już w pierwszych dniach wolności w szkole rozpoczęły się zajęcia szkolne. Pierwszą dyrektorką szkoły po wyzwoleniu była ob. Irena Grzegorzewska. Z ramienia nowej władzy ludowej na terenie Płocka organizacją szkolnictwa kierowała ob. Nowak-Churska, natomiast samą szkołę organizowała ob. Irena Grzegorzewska (niegdyś jej absolwentka-później dyrektorka). W pierwszych dniach do pracy nad organizowaniem zajęć szkolnych stanęli ob. Roman Piórkowski, ob. Wacława Nowakowska, ob. Janina Czerwińska, ob. Stefan Łepkowski, ob. Faustyn Piasek, ob. ob. Sabina i Henryka Chlebowskie, ob. Bronisława Galatowska, ob. Paweł Listek, ob. Gloksinowa, ob. Tadeusz Kowalewski (obecnie adwokat) oraz pracownicy administracyjni: Pelagia Gościcka — sekretarka szkoły, wieloletnia woźna (od 1921 r.) Stanisława Kalinowska. (Pracowniczka ta z narażeniem własnego życia przechowała dwa sztandary: szkolny i harcerski, które na specjalnej uroczystości przekazała organizacji harcerskiej).

Pracę rozpoczęto od podstaw: oszklono i uporządkowano budynek, własnym sposobem wykonano niezbędne pomoce naukowe i rozpoczęto nauczanie według programów dotychczasowych. Owczesna Rada Pedagogiczna przystąpiła do pracy z entuzjazmem i pełnym oddaniem, dokładając wszelkich starań, aby pierwszy rok szkolny po wyzwoleniu, rozpoczęty w bardzo trudnych warunkach był zrealizowany na bieżąco, lecz w skróconym czasie, bo od lutego do lipca. Pomimo tego rok szkolny został zakończony pomyślnie przy licznym napływie młodzieży.

W r. szk. 1945/46 czteroletnie Gimnazjum Handlowe i dwuletnie Liceum Handlowe kształciło łącznie około 500 osób (młodzieży i dorosłych) natomiast absolwentów było: 17 po 4-letnim Gimnazjum, 30 maturzystów po 2-letnim Liceum Handlowym II stopnia, z których wielu po ukończeniu wyższych studiów obecnie zajmuje szereg różnych stanowisk w szkolnictwie, administracji państwowej i gospodarce narodowej. W r. szk. 1946/47 dyrekcja i rada pedagogiczna w dalszym ciągu organizuje normalną pracę dydaktyczno-wychowawczą oraz uzupełnia i kompletuje bazę materialną szkoły. Zajęcia większości klas odbywały się w budynku szkolnym przy ul. Misjonarskiej (obecnie B. Bieruta 22) niektóre zaś klasy i pracownie mieściły się w sąsiednim budynku przy ul. Padlewskiego Nr 2 w budynku szkoły ogrodniczej. W tym czasie komitet rodzicielski pod kilkuletnim przewodnictwem Karola Sekundy, człowieka niezwykle energicznego, o wyjątkowych umiejętnościach organizacyjnych — przyczynił się w bardzo dużym stopniu do rozwoju gospodarczego szkoły i stworzenia pełnych warunków dla wszechstronnego rozwoju młodzieży. Z roku na rok liczba absolwentów stopniowo wzrastała, przy czym szkoła przechodziła w dalszym ciągu różne fazy reorganizacji i częściowej rozbudowy, np. dobudowano dwie sale przeznaczone na pracownie.

Omawiany okres życia szkoły charakteryzuje się rozwojem kulturalnym młodzieży, organizowaniem wystaw różnorodnych prac uczniowskich, wieczorów dyskusyjnych i wystawianiem sztuk teatralnych na terenie Płocka i innych miast, a także udziałem w licznych pracach społecznych w mieście oraz w spółdzielniach produkcyjnych i pegeerach różnych miejscowości, łącznie z Ziemiami Odzyskanymi (np. koszalińskie). W r. szk. 1949/50 nastąpiła zmiana na stanowisku kierowniczym szkoły — dyrektorem został Roman Piórkowski, a w latach 1950/51-1959/60 kierownictwo spoczywało w rękach wieloletniej nauczycielki — Izabeli Buzarowej. We wspomianych powyżej latach nastąpiły bardzo poważne przemiany, w wyniku których szkoła przejęta przez resort Ministerstwa Rolnictwa przeszła w stan stopniowej likwidacji. Dzięki usilnym staraniom władz terenowych, społeczeństwa, dyrekcji, rady pedagogicznej i młodzieży oraz dzięki osobistym staraniom ówczesnego posła Ziemi Mazowieckiej mecenasa Tadeusza Gierzyńskiego, jak również Franciszka Dorobka (obecnie wiceprzewodniczącego PMRN), Adama Goszczyckiego (wiceprzewodniczącego PMRN) i innych życzliwych szkole działaczy społecznych, uchwałą władz centralnych reaktywowano dotychczasową szkołę przez Ministerstwo Oświaty jako 5-letnie Technikum Ekonomiczne. Obok 5-letniego Technikum Ekonomicznego otwartego w r. 1957/58 powołana została do życia 3-letnia Zasadnicza Szkoła Handlowa młodzieżowa o kierunku: sprzedawca.

W r. szk. 1960/61 nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku dyrektorskim, które objął Stanisław Koskowski — dyrektor Technikum Ekonomicznego w Ciechanowie. Bardzo ważnym wydarzeniem na terenie szkoły w tym czasie

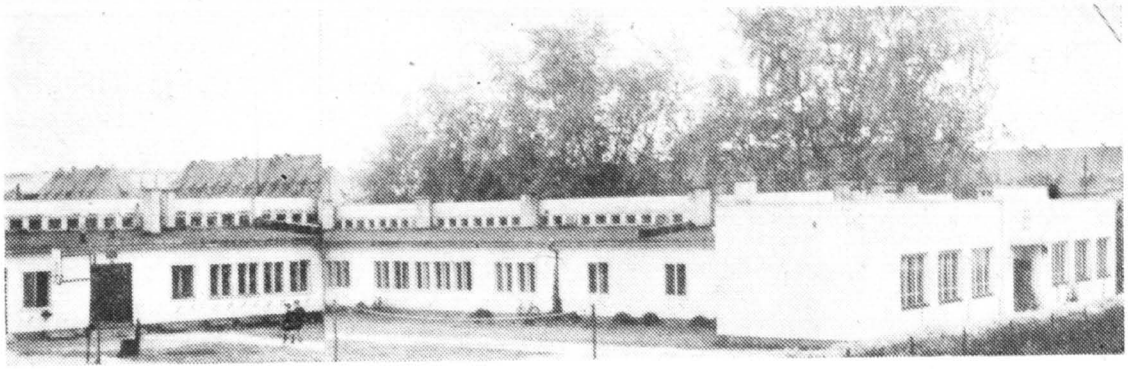

Stary budynek Technikum Ekonomicznego

było powołanie do życia Podstawowej Organizacji Partyjnej. Inicjatorami byli: Stanisław Koskowski, Zdzisław Gołębiowski (z-ca dyrektora) i Maria Wieczorkowska.

Rozwinięte życie szkolne nie mogło znaleźć zaspokojenia potrzeb i w dotychczasowych warunkach lokalowych, toteż zadaniem dyrekcji i rady pedagogicznej było usilne dążenie do uzyskania zgody i środków czynników miejscowych, władz wojewódzkich i centralnych na budowę nowego gmachu szkolnego zaspokajającego w pełni potrzeby stale rozrastającego się Technikum Ekonomicznego, Zasadniczej Szkoły Handlowej i Punktu Konsultacyjnego Technikum Ekonomicznego w Warszawie. Poczynione usilne starania znalazły życzliwe poparcie władz, w rezultacje czego w 1962 r. rozpoczęła się budowa nowego gmachu szkolnego przy ul. Wolnej Afryki nr 4, mieszczącego 15 sal lekcyjnych, 7 pracowni przedmiotowych, salę gimnastyczną, bibliotekę, świetlicę, stołówkę i pomieszczenia gospodarcze. Godnym pamięci jest niezwykle duży wkład pracy dyrektora St. Koskowskiego i Z. Gołębiowskiego (z-cy dyrektora) wniesiony przy budowie nowego gmachu szkolnego.

Doniosłą chwilą w życiu szkoły był dzień 22 listopada 1962 r. — wmurowanie aktu erekcyjnego budowy szkoły przez wiceministra Ministerstwa Oświaty mgr inż. Michała Godlewskiego.

Na podkreślenie w omawianym okresie zasługuje też wszechstronna działalność rady pedagogicznej nie tylko w dziedzinie dydaktyczno—wychowawczej, ale i w organizowaniu życia społeczno — kulturalnego i towarzyskiego, wykorzystując takie okazje, jak: święto pracy 1 Maja, Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela, dekorację dyrektora szkoły Stanisława Koskowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Międzynarodowy Dzień Kobiet i inne.

Godna uwagi jest również aktywna działalność Komitetu Rodzicielskiego, służącego wydatną pomocą w zakresie potrzeb szkolnych pod przewodnictwem niestrudzonego Tadeusza Stafirskiego.

Wielce oczekiwaną chwilą dla rady pedagogicznej i młodzieży było przeprowadzenie się Technikum Ekonomicznego i Zasadniczej Szkoły Handlowej z dotychczasowego budynku mieszczącego się przy ulicy Bieruta nr 22 do nowego pięknego gmachu szkolnego przy ul. Wolnej Afryki 4. Nastąpiło to dnia 17 września 1964 r. Podstawowym zadaniem dyrekcji i rady pedagogicznej była usilna praca nad urządzeniem i wyposażeniem 7 pracowni przedmiotowych i poszczególnych klas, sali gimnastycznej, biblioteki, świetlicy oraz dokonanie wystroju estetycznego wnętrza szkoły. Podniesieniem rangi zespołu szkół ekonomicznych było nadanie zarządzeniem Ministerstwa Oświaty Technikum Ekonomicznemu patronatu im. Ludwika Krzywickiego, znanego w skali światowej socjologa i ekonomisty.

Obecny zespół szkół ekonomicznych obejmuje : Technikum Ekonomiczne im. L. Krzywickiego, Państwową Szkołę Ekonomiczną, Zasadniczą Szkołę Handlową, Technikum Ekonomiczne-wydział dla pracujących i Punkt Konsultacyjny Technikum Ekonomicznego Zaocznego w Otwocku. Łącznie naukę pobiera około 1500 osób pod kierownictewem dydaktyczno — wychowawczym dyrektora Stanisława Koskowskiego, z-cy dyrektora Stanisława Oleckiego oraz grona pedagogicznego: 28 nauczycieli stałych, oraz 21 nauczycieli tzw. dochodzących.

Owocem pracy dydaktyczno—wychowawczej są liczni absolwenci zajmujący różne stanowiska w życiu gospodarczym i społecznym kraju. Od r. 1945 szkoła wykształciła około 557 absolwentów, natomiast w b. roku szkolnym ukończy szkołę około 200 osób.

Wielkim przeżyciem dla młodzieży i rady pedagogicznej będzie zorganizowany w dniach 18 i 19 czerwca 1966 r. zjazd wychowanków szkół handlowych i ekonomicznych od r. 1921 do 1966 r. a także wręczenie młodzieży na tym zjeździe sztandaru szkoły ufundowanego przez Komitet Rodzicielski, słuchaczy Punktu Konsultacyjnego i zainteresowane zakłady pracy.

(Materiał zebrali i opracowali nauczyciele Technikum Ekonomicznego i Zasadniczej Szkoły Handlowej w Płocku)

ELŻBIETA ASKANAS

DZIEJE PAŃSTWOWEGO SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO IM. ZOFII BUKOWIECKIEJ W PŁOCKU

Rozwój szkolnictwa polskiego w XIX wieku łączył się ściśle z ruchem niepodległościowym i społecznym; miał on między innymi swe odbicie w historii szkół w Płocku.

Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Zofii Bukowieckiej w Płocku posiadało również w tej historii swoją zaszczytną kartę.

Początki szkolnictwa żeńskiego płockiego były znacznie skromniejsze, niż męskiego. Prawdopodobnie już w XVII w. istniała w Płocku szkoła żeńska prowadzona przez zakonnice norbertanki, które zostały przeniesione do Czerwińska w 1819 roku, a ich klasztor skasowano. Zakres tej nauki dla dziewcząt był oczywiście niewielki: córki okolicznej szlachty uczyły się czytania, pisania, śpiewu i haftu.

Po 1819 roku rozwija się w Płocku — obok męskiego — świeckie szkolnictwo żeńskie. Szkoły te, prowadzone przez nauczycielki domowe i guwernantki, były na poziomie elementarnym. Około 1840 r. były czynne w Płocku pensje Zednickowej, a potem Urlichowej [1]).

Dbałość o podniesienie poziomu nauki dla dziewcząt wykazała dopiero Emilia z Płużańskich Audranowa [2]), która założyła i prowadziła pensję w okresie przed powstaniem 1863 roku.

Upadek powstania styczniowego spowodował m. in. skasowanie szkolnictwa polskiego. Szkoła żeńska, którą prowadziła Audranowa, również została zwinięta. Przygnębione społeczeństwo polskie nie mogło wykazywać zbyt wiele inicjatywy — także i w dziedzinie oświaty. Wkrótce jednak, po utworzeniu nowej organizacji szkolnictwa przez władze carskie na ziemiach polskich, zaczęły się opór i walka przeciwko wynaradawiającym tendencjom rządów zaborczych.

W roku 1866 w Płocku otwarto sześcio, a później 7-o klasowe rządowe gimnazjum żeńskie. Przełożoną została Polka, wykształcona nauczycielka, Maria Hanusz [3]), zastąpiona jednak została przez osoby bardziej podporządkowujące się rusyfikatorskim zarządzeniom ówczesnych władz szkolnych.

Płock zajmuje w owym czasie w Królestwie Kongresowym szczególną pozycję, jako jeden z większych ośrodków prowincjonalnych, posiadających zarówno poważne tradycje kulturalno-oświatowe, jak i żywe tętno pracy organizacyjnej w tym zakresie.

Obok rządowego gimnazjum męskiego i żeńskiego rozwijały się w Płocku szkoły prywatne — mimo przeszkód, utrudnień i kłopotów finansowych. Kierownicy prywatnych szkół polskich nie mogli liczyć na subwencje, a obok uczniów i uczennic z zamożniejszych domów uczyła się młodzież mniej zamożna, której trzeba było pomagać.

Dobrą opinię w Płocku i w okolicy posiadała pensja założona i prowadzona od 1872 r. przez trzy siostry Linda [4]) na imię jednej z nich, Cecylii. Przełożoną pensji była najstarsza z sióstr, Maria z Lindów Fölkersahm [5]), która zmarła niespodziewanie w 1881 r. Po jej śmierci prowadziły szkołę krótko: siostra zmarłej Julia Linda oraz ich cioteczna siostra, Maria Gutkowska, po czym szkołę przejęła Aniela Arnold [6]).

W roku 1900 założyła w Płocku własną pensję Maria Gutkowska [7]) — początkowo dwuklasową, z językiem wykładowym rosyjskim. Nasilenie walki o szkołę polską doszło do szczytu, w czasie ruchu rewolucyjnego w 1905 r.; język polski odzyskał częściowo swe prawa w szkolnictwie. W szkole Marii Gutkowskiej również został wprowadzony polski język wykładowy, a w 1906 roku było to już 7-o klasowe gimnazjum żeńskie im. Adama Mickiewicza, mieszczące się na 1-ym piętrze domu przy ul. Kolegalnej 10.

Pomyślna atmosfera ogólna i specyficzne warunki miasta, zwłaszcza aktywność czołowych działaczy kulturalnych, spowodowały w Płocku powstanie dużych, nowoczesnych, na wysokim poziomie stojących szkół: I-go Gimnazjum Męskiego (obecnie Liceum im. Wł. Jagiełły) i Gimnazjum Żeńskiego, tzw. Pensji Udziałowej (późniejszego Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej), a następnie II-go Gimnazjum Męskiego, przekształconego z dawnego Gimnazjum Gubernialnego (dzisiejsze Liceum im. St. Małachowskiego).

Okres pierwszej wojny światowej, niosący nadzieję odzyskania niepodległego bytu, stawiał jako jedno z naczelnych zadań wykształcenie szerokich kadr pracowników, przygotowanych do rozpoczęcia pracy we własnym państwie.

Niewątpliwie była to jedna z istotniejszych przesłanek, która w tym okresie wzmogła jeszcze pęd do kształcenia młodego pokolenia i spowodowała znaczny wzrost napływu do szkół średnich także młodzieży żeńskiej, przed którą zaczynały otwierać się możliwości pracy na stanowiskach wymagających pewnego poziomu wykształcenia.

W tych warunkach pensja Marii Gutkowskiej znalazła się na znacznie niższym poziomie niż wymienione szkoły średnie.

Tendencje do stworzenia z tej szkoły pełnowartościowej uczelni spowodowały zawiązanie Stowarzyszenia, założonego przez ówczesnego dyrektora Stow. Rolniczego w Płocku, Aleksandra Majdeckiego, ks. Maria-

na Okólskiego, oraz nauczycieli: Henryka Pniewskiego, Janinę Bogdanównę i późniejszego adwokata Romana Lutyńskiego.

Stowarzyszenie zebrało składki w postaci udziałów, za które nabyło od Marii Gutkowskiej jej pensję, przejmując uczennice, personel oraz całe urządzenie szkolne i, zalegalizowawszy u władz okupacyjnych statut, przystąpiło energicznie do pracy.

Napływ kandydatek był tak wielki, że dotychczasowy lokal stał się zupełnie nieodpowiedni. Zarząd Stowarzyszenia uzyskał gmach po dawnym klubie rosyjskim przy ul. Kolegialnej 19 i natychmiast zajął się przystosowaniem budynku do potrzeb szkolnych.

Jednocześnie mając na uwadze najważniejszą kwestię — osiągnięcie należytego poziomu nauki w nowym gimnazjum — poszukiwano odpowiedniej osoby na dyrektorkę szkoły.

Wybór padł na Julię Kisielewską, ideową, doświadczoną i energiczną siłę pedagogiczną. Często bywając w Płocku, jako instruktorka z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej, Julia Kisielewska interesowała się sprawą organizacji szkolnictwa, wygłaszała odczyty o kształceniu dziewcząt, dyskutowała z miejscowym nauczycielstwem na temat potrzeby różnorodności szkół średnich w przyszłej Polsce.

Pełna entuzjazmu i inicjatywy Julia Kisielewska objęła w styczniu 1917 roku kierownictwo szkoły, która otrzymała nazwę II-go Gimnazjum Żeńskiego.

Zadania związane z prowadzeniem uczelni były niełatwe do przeprowadzenia. Sama administracja przedstawiała nader trudny problem. Finanse miały opierać się zasadniczo na wpisach uczennic, a społeczeństwo płockie w okresie wojny było w ciężkich warunkach materialnych. Budżet szkolny ratowały dochody z imprez; gospodarka finansowa szkoły była przez wiele lat pod opieką Jerzego Biedrzyckiego, nauczyciela matematyki później sekretarza szkoły, który prowadził rachunkowość dokładnie i umiejętnie.

Mimo obszerności budynku klasy były przepełnione. Poziom młodzieży bardzo niewyrównany, brak programów, podręczników i pomocy naukowych — wszystkie te troski spadły na barki nowej dyrektorki. Pracowitość, energia i zdolności organizacyjne przełożonej oraz duże wyczucie przy doborze współpracowników były głównymi czynnikami, które przełamały piętrzące się trudności.

Już po półrocznej pracy klimat szkoły, wyrażający się zgodnym współdziałaniem Rady Pedagogicznej według zasad nowoczesnej pedagogiki, prowadzeniem młodzieży w duchu patriotycznym i poczuciu dużej karności — zwraca uwagę społeczeństwa płockiego, a II Gimnazjum Żeńskie zyskuje autorytet, przyciągając coraz więcej młodzieży.

W czasie tworzenia się niepodległego państwa polskiego po I-ej wojnie światowej wzmogły się nastroje patriotyczne: cały zespół II-go Gimnazjum brał chętny udział w pracy społecznej, szczególnie ważnej w okresie organizowania się władz i administracji polskiej w latach 1917—1918. Nikt z nauczycielstwa i młodzieży nie żałował sił i trudu. Przykładem może być siedemnastoletnia uczennica II Gimnazjum i harcerka, Eugenia Majdecka[8]), która pracowała bezinteresownie w Komitecie płockim, wydającym obiady dla biednych dzieci; przy tej pracy padła ofiarą epidemii, grasującej w Płocku wśród mieszkańców przebywających w ciężkich warunkach materialnych. Po krótkiej chorobie E. Majdecka zmarła we wrześniu 1917 r., a jej pogrzeb stał się manifestacją ludności miasta, żegnającej popularną harcerkę.

Rozumiejąc potrzeby społeczne, narastające w przededniu odzyskania niepodległości, Julia Kisielewska doceniła konieczność przygotowania odpowiednio licznych i wykwalifikowanych kadr nauczycielskich.

Kilkumiesięczny kurs nauczycielski zorganizowany z ramienia Rady Opiekuńczej na tzw. Stanisławówce przez ks. Ignacego Lasockiego wykazał niewystarczalność pobieżnego szkolenia pedagogicznego i niezbędność stworzenia Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego, które dostarczyłoby krajowi solidnie i fachowo wykształconych sił pedagogicznych. Podkreślić należy istniejące jeszcze wówczas uprzedzenia do zawodowego kształcenia kobiet, ciągle bowiem pokutowały antydemokratyczne tradycje, które powodowały, że jedynie typ szkoły ogólnokształcącej uważano za właściwą drogę do pozostania lub przejścia do tzw. sfer wyższych.

Zarząd Stowarzyszenia zadecydował prowadzenie początkowo obok II-go Gimnazjum Żeńskiego w godzinach popołudniowych kursów pedagogicznych. Od września 1917 roku powstały dwa kursy Seminarium Nauczycielskiego: wstępny i pierwszy.

Do pracy nad zorganizowaniem i prowadzeniem Seminarium Żeńskiego przystąpiły razem z Julią Kisielewską prowadzące poprzednio kurs nauczycielski na Stanisławówce: historyczka Eugenia Grodzka, niezwykle dla Seminarium zasłużony pedagog, która od 1917 r. aż do zgonu w r. 1929 poświęcała się ofiarnej pracy dla dobra ukochanej przez nią szkoły — oraz nieprzeciętnie utalentowana plastyczka Wanda Szrajberówna, odznaczona w kilka lat później na konkursie w Paryżu wysokim odznaczeniem.

Praca ideowa i entuzjazm dyrektorki i tych nauczycielek udzieliły się reszcie personelu, a z kolei przechodząc na uczennice — coraz bardziej powiększały szeregi pełnych zapału do pracy przyszłych nauczycielek.

Po długich i uciążliwych staraniach Zarząd Stowarzyszenia nabył na własność budynek dla Seminarium, a następnie 7-morgowy ogród przy ul. Warszawskiej 14 dla internatu (obecnie ul. Kościuszki 26).

Istnienie internatu miało zasadnicze znaczenie dla Seminarium, jako najbardziej (obok Seminarium Męskiego) co do składu uczniowskiego demokratycznej szkoły spośród średnich zakładów naukowych na terenie Płocka.

Niezamożne dziewczęta z odległych okolic nie miałyby możności bez pomocy internatu kształcenia się w mieście.

Bardzo ważną rolę odgrywał tu aspekt wychowawczy. Stały, bardzo troskliwy nadzór nad uczennicami i oddziaływanie doświadczonych pedagogów wytwarzały wyróżniającą Seminarium od innych szkół, specjalną ideową atmosferę zamiłowania i niezwykle poważnego odnoszenia się do przyszłego zawodu.

Wszystkie te przesłanki wiązały w sposób istotny i wzajemny rozwój szkoły z powiększaniem się internatu. Maleńki dworek przy ul. Warszawskiej, mieszczący 15 dziewcząt, niewystarczający w stosunku do potrzeb, znalazł wkrótce uzupełnienie w znacznie większym, kilkadziesiąt uczennic mieszczącym internacie przy Starym Rynku nr 8. W roku 1926, mimo że zaplanowana budowa kompleksu gmachów szkolnych przy ul. Warszawskiej nie doszła do skutku (skreślono wtedy dotację z budżetu państwowego na rok 1923—1924, a w r. 1925 nastąpiła dewaluacja), przykładając szczególne znaczenie do istnienia internatu, wykończono tam duży budynek przeznaczony specjalnie na ten cel.

Nauczycielki Seminarium: Eugenia Grodzka, Józefa Łukowska, Ewa Plucińska i Helena Tauzowska — wykazały wiele umiejętności, serdecznej troski i starań w prowadzeniu internatu, któremu również poświęcał dużo pracy i zainteresowania prefekt Stanisław Jaźwiński.

Po odzyskaniu niepodległości, w roku 1919, po naradach Zarządu Stowarzyszenia z wyższymi władzami szkolnymi, nastąpiło upaństwowienie i jednocześnie reorganizacja szkoły. Z niższych klas II Gimnazjum po dokompletowaniu najmłodszych roczników powstała pełna 7-mio oddziałowa szkoła powszechna, tzw. Szkoła Ćwiczeń, ze starszych — rozwojowe Seminarium dla nauczycielek ludowych.

W tymże roku 1919 uczennice II Gimnazjum otrzymały po raz ostatni maturę.

Przejęcie gmachu przy ul. Kolegialnej i internatu z ogrodem przy ul. Warszawskiej na własność państwa nastąpiło w grudniu 1922 r.

Pierwsze lata od chwili upaństwowienia Seminarium wypełnione były przede wszystkim przystosowaniem się nauczycieli do nowych, wytyczonych przez program ministerialny form nauczania, co wymagało dużo wysiłku i przekształceń wewnątrz budynku szkolnego. I tu wyraźnie zaznaczyły się energia, entuzjazm i ofiarność nauczycieli Seminarium. Dzięki wysiłkom Jana Pniewskiego, nauczyciela fizyki, szkoła uzyskała dobrze wyposażony gabinet fizyczny urządzony amfiteatralnie z pracownią chemiczną i ciemnią. W kilku niewielkich pomieszczeniach urządzono pracownie biologiczne, zaopatrując je w dostateczną ilość mikroskopów i innych pomocy naukowych, założono salę warsztatową do robót ręcznych, odrestaurowano salę rekreacyjną, do której sprowadzono dużo przyrządów gimnastycznych, przystosowując ją jednocześnie do występów scenicznych; pomieściły się również w lokalu szkolnym zbiory krajoznawcze służące do nauki geografii, pomoce naukowe dla uczennic Szkoły Ćwiczeń, oraz biblioteka szkolna.

W roku 1921 odbył się pierwszy egzamin maturalny po czteroletnim kursie nauczycielskim, po którym 14 uczennic otrzymało dyplomy nauczycielek szkół powszechnych. Następny egzamin po 5-letnim już kursie dostarczył 17 dyplomowanych nauczycielek.

Już pierwsze dwie edycje młodych, według nowych zasad pedagogicznych wykwalifikowanych nauczycielek, które objęły w Płocku i okolicy szereg posad w szkołach powszechnych, spowodowały wyraźny przełom w systemie nauczania, unowocześniając i ulepszając naukę pod względem metodycznym, podnosząc poziom wykładów, a przez to samo uzyskując znacznie korzystniejsze wyniki pracy.

W roku 1924 Seminarium obchodziło wielką uroczystość poświęcenia sztandaru, otrzymując za patronkę Zofię Bukowiecką [9]), której syn, Stanisław Bukowiecki, pierwszy minister sprawiedliwości w Odrodzonej Polsce i prezes NIKu przybył na tę uroczystość.

Na lata 1924—1932 przypada okres najintensywniejszej pracy i największych przemian we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli. Dotyczyło to również Państwowego Seminarium Żeńskiego w Płocku.

W r. 1924 naukę języka polskiego objęła Maria Sarnecka (przedtem pracowały jako polonistki: Leona Przybyszewska, siostra Eugeniusza i Czesława Przybyszewskich, oraz Stanisława Krzymuska), a matematykę Eugenia Karpińska, które przybyły z Instytutu Nauczycielskiego z dobrym przygotowaniem metodycznym, osiągając wkrótce doskonałe rezultaty pracy.

Na uwagę zasługują wyniki pracy szczególnie przez uczennice cenionej Marii Sarneckiej, obdarzonej łatwością pięknego i prostego wykładu. Jej wyjątkowo głęboka znajomość literatury i umiejętność nadawania właściwego kierunku w doborze lektury pozaszkolnej, kierowania młodych umysłów na drogę samodzielnego myślenia i oceniania literackiej, społecznej i psychologicznej wartości utworów — miały wybitny wpływ na kształtowanie się umysłowości uczennic. Postępowe przekonania Marii Sarneckiej nie zawsze odpowiadały nie nadążającej niekiedy za nowymi prądami przełożonej. Dyskusje na temat postępowych zagadnień

społecznych niejednokrotnie odbywały się w tajemnicy przed dyrektorką. Nie było to dziwne, jeśli zważyć, że przełożona Kisielewska prowadziła surową cenzurę zakupowanej przez szkołę dla uczennic prasy, usuwając całe karty z pism, uważając niektóre artykuły, jak np. Boya, za niedopuszczalne dla seminarzystek, które przecież w przededniu kariery nauczycielskiej stały w obliczu konieczności zajmowania we wszystkich sprawach właściwego stanowiska względem powierzonej ich pieczy młodzieży.

Przedmioty pedagogiczne objęła w 1928 roku przybyła z Instytutu Pedagogicznego Ludwika Rogowska, która swą wyjątkową dobrocią i miłym podejściem do młodzieży zjednywała sobie serca dziewcząt, rozbudzając w nich zainteresowania do psychologii, metodyki i historii wychowania.

W roku 1929 Jan Pniewski, nauczyciel fizyki i świetny pedagog, przywiązany do Seminarium, w którym pracował z oddaniem od jego zarania, powołany został przez Ministerstwo na instruktora fizyki i chemii. Przedmioty te objęła wówczas w Seminarium Hanna Syska, która studiowała matematykę i fizykę we Fryburgu w Szwajcarii, a nostryfikowała się w Poznaniu. Kiedy jednak w roku 1932 Jan Pniewski objął dyrektorstwo w Wejherowie, szkoła straciła również i Hannę Syską, małżonkę Jana Pniewskiego. Opiekę nad pracownią i gabinetem fizycznym objął Czesław Ściesłowski.

Nauka geografii spoczywała w rękach Kazimierza Gelinka, autora podręcznika geografii, kustosza działu przyrodniczego Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego, zamiłowanego naukowca, który przez 30 lat prowadził cenne prace badawcze z zakresu archeologii Płocka.

Biologię wykładała Wacława Cyglerowa, rozbudzając u dziewcząt zainteresowanie do nauk przyrodniczych nie tylko ciekawie prowadzonymi lekcjami, lecz także tworząc kółka skupiające grono zamiłowanych przyrodniczek, którym poświęcała dużo pracy.

Bardzo ważne znaczenie miała istniejąca przy Seminarium Szkoła Ćwiczeń, stanowiąca teren próbnej praktyki nauczycielskiej, na którym realizowano nowe zdobycze pedagogiczne.

Dobór ciała pedagogicznego w Szkole Ćwiczeń był również nader staranny i trafny. Kierowniczka Ludwika Wąsowiczówna, siwa pani o ujmującej powierzchowności, promieniująca młodym usposobieniem — stanowiła dla seminarzystek ideał pedagoga. Jej wspaniałe opanowanie metodyki, spokój, niczym niezmącona pogoda, niebywale serdeczny sposób podejścia do najmłodszych w szkole dzieci — dawały sugestywny przykład do naśladowania. Pod jej kierunkiem i ciepłą, rozumną krytyką topniała trema; pierwsze, nieśmiałe kroki przyszłych pedagogów nabierały pewności, a słowa zachęty pobudzały do inicjatywy.

W Szkole Ćwiczeń pracowały również przez długie lata aż do przejścia na emeryturę w Polsce Ludowej — Helena (zm. 27. IX. 1964) i Weronika Majdeckie, które brały udział w strajku szkolnym w 1905 r. i w różnych akcjach społecznych, a zaczęły swoją pracę jeszcze w szkole Marii Gutkowskiej.

Mając wciąż na uwadze przyszłą rolę seminarzystek na ich samodzielnych placówkach, gdzie obok nauczania w szkole czekała je praca społeczna na wsi przy zakładaniu i prowadzeniu różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji, oswajanie niewyrobionej na ogół młodzieży wiejskiej z przejawami współżycia kulturalnego — Seminarium do zakresu szkolenia wprowadzało w różnorodnych formach szereg zagadnień, których znajomość miała na celu ułatwić społeczną pracę nauczycielki.

Tym celom mały też służyć organizowane w Seminarium imprezy, jak przedstawienia, koncerty, zabawy towarzyskie, przygotowywane bardzo starannie, z dużym naciskiem na właściwy dobór sztuk czy utworów muzycznych, w szczególności pod kątem powiązania go z okolicznościowymi wydarzeniami i programem nauczania.

Na formę występów artystycznych kładziono mocny akcent. Troskę o właściwą reżyserię i dykcję recytatorek przejawiała niestrudzona i utalentowana w tym kierunku Maria Sarnecka, wysoce artystyczną oprawę zawdzięczały imprezy Seminarium — gruntownie wykształconemu i poważnemu malarzowi, Czesławowi Idźkiewiczowi.

Na szczególną uwagę zasługują chóry pod batutą Benedykta Sianki: żeński i, w połączeniu z Seminarium Męskim — mieszany, których wysoki poziom uwieńczony został w r. 1928 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu pierwszą nagrodą na konkursie chórów szkolnych. W latach 1922—1931 uczył w Seminarium muzyki Faustyn Piasek, znany kompozytor i dyrygent.

Wychowanie fizyczne, prowadzone przez energiczną organizatorkę Marię Kraskowską, utorowało szkole drogę do uczestnictwa w zbiorowych imprezach sportowych i zawodach na stadionie płockim i gostynińskim, na równi z najlepiej postawionymi w tym zakresie szkołami.

Na wspomnienie zasługuje również: długoletni woźny, Aleksander Szulc, oddany pracownik, który bronił odważnie dobytku szkoły przed rabunkiem w okresie I wojny światowej, oraz podobnie oddany szkole: woźny Leon Pawlak.

Jako ważne zagadnienie traktowane była też sprawa samorządu uczniowskiego, mającego odegrać rolę szkoły dla zakładania i prowadzenia organizacji społecznych przez przyszłe nauczycielki. Samorząd szkolny, działający doskonale przez kilka lat, stanowił później cenny wzór pracy.

Nie tylko więc nieomal wszystkie przedmioty obsadzone były w Seminarium bardzo dobrymi siłami fachowymi, ale — co należy podkre-

ślić — całe grono nauczycielskie przyczyniało się do stworzenia atmosfery wychowawczej, nacechowanej wielką ofiarnością i poświęceniem w stosunku do uczennic, które wzrastały w pełnym zrozumieniu konieczności poważnej i odpowiedzialnej pracy nauczycielki.

Ten specjalny klimat, czyniący zaszczyt gronu nauczycielskiemu Seminarium — przyniósł spodziewane owoce.

Spośród 565 uczennic Seminarium w ciągu 17 lat jego istnienia otrzymało dyplomy 389; znikomy tylko odsetek z tej liczby nie wstąpił do zawodu nauczycielskiego. Rozproszone, a niejednokrotnie osiadłe na głuchej wsi, odgrodzone od urozmaiconego, pełnego ponęt życia kulturalnego większych miast, nie czuły się pokrzywdzone. Ich żmudna, pozbawiona rozgłosu praca, prowadzona z reguły w trudnych warunkach ogólnych i osobistych, dawała nie tylko wyniki w nauczaniu, lecz w wysokim stopniu przyczyniała się do rozszerzania horyzontów myślowych wsi i podniesienia poziomu kulturalnego ludności.

Już od roku 1930 rozpoczął się jednak ogólnokrajowy kryzys w zatrudnianiu młodych sił nauczycielskich. Mimo pilnych i koniecznych potrzeb oświatowych sieć szkolna powiększała się zbyt powoli, a ilość etatów nie wzrastała proporcjonalnie do potrzeb. Nie wszystkie uczennice, które zdobyły po egzaminie dyplom nauczycielski, uzyskiwały posady. Odsetek tych szczęśliwych wybranek malał, reszta obejmowała dorywcze posady w szkołach prywatnych, nauczycielek domowych, wychowawczyń dzieci w wieku przedszkolnym, lub skromniejsze posady urzędnicze, nie mające nic wspólnego z otrzymanym przygotowaniem pedagogicznym, wiele zaś powiększało szeregi bezrobotnych.

Kształcenie zawodowe w seminariach straciło sens wobec beznadziejnej przyszłości. Napływ uczennic zmalał. W roku 1932 Seminarium weszło w stan likwidacji. W związku z ubywaniem kursów musiały następować przeniesienia nauczycieli do innych szkół albo też w stan spoczynku.

Pożegnaniem tej szkoły stał się jubileusz Julii Kisielewskiej. Dnia 14 i 15 kwietnia 1936 r. odbyła się uroczystość 20-lecia szkoły, zjazd 15 roczników wychowanek, oraz 35-lecie pracy literackiej i pedagogicznej dyrektorki Seminarium. J. Kisielewska podała wtedy w swoim przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe[10]), „że choć reforma szkolna dokonała likwidacji Seminariów, która obecnie dobiega kresu — dla Płocka nie oznacza to końca pracy, chlubnie rozpoczętej w tym gmachu w 1916 r., ale nowe przeistoczenie zakładu kształcenia nauczycieli, którym będzie Liceum Pedagogiczne".

Nowo utworzone Liceum Pedagogiczne w Płocku spotkał w okresie 2-ej wojny światowej los wszystkich szkół polskich w tym czasie: uległo zawieszeniu, a dom przy ul. Kolegialnej 19 zajęły hitlerowskie władze okupacyjne na cele wojskowe.

Wyrazem społecznego i patriotycznego wychowania seminarzystek był liczny ich udział w okresie okupacji w kompletach potajemnego nauczania i aktywne włączenie się do walki z okupantem; po wyzwoleniu — masowe zgłaszanie się byłych seminarzystek do pracy w zawodzie nauczycielskim, mimo lepszych perspektyw w innych dziedzinach pracy, oraz dalsza ofiarna praca kilkuset nauczycielek.

Po wyzwoleniu Płocka w 1945 r. dawny gmach seminarium stał się znowu siedzibą szkoły.

Dalsze przeobrażenia i dzieje Liceum Pedagogicznego, mieszczącego się obecnie przy ul. Kolegialnej 23 w dawnej siedzibie przedwojennego gimnazjum żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej — należą już do historii szkolnictwa w Polsce Ludowej.

Dobre tradycje dawnego Seminarium pozwalają wierzyć, że docena ważności pracy i ukochanie zawodu, zaszczepione wychowankom Seminarium przez ich nauczycieli, znajdą w uczniach dawnych seminarzystek licznych naśladowców, którzy pracą swą będą kontynuować idee, ofiarność i zapał, jakie muszą stanowić nieodzowne cechy pracy nauczyciela nie tylko uczącego, lecz i wychowującego młode pokolenia dla ich szczęśliwej przyszłości i dobra całego społeczeństwa.

PRZYPISY

1. A. J. Nowowiejski. Płock. Monografia. Płock 1931 s. 640.
2. Szkolnictwo żeńskie w Płocku w drugiej połowie XIX w. Notatki dr-a Al. Macieszy i Marii Macieszyny. Rękopis sygn. R. 232. Biblioteka im. Zielińskich TNP.
3. Akta personalne Marii Hanusz. Akta dotyczące szkolnictwa płockiego w XIX w. w języku rosyjskim i polskim. Archiwum Państwowe, Oddział w Płocku.
4. 5. 6. Jak w przypisie 2.
7. Zm. 4. I. 1933 r. „Głos Mazowiecki" 1933 nr 1, 4.
8. Szczepan Praszkiewicz: „Świetlanej pamięci Genia Majdecka". „Życie Mazowsza" 1938 nr 6.
9. Zofia z Konarskich Bukowiecka. Polski Słownik Biograficzny Tom. 3 s. 117.
10. Uroczystości jubileuszowe. „Życie Mazowsza" 1936 nr 4—5.

LITERATURA

1. A. J. Nowowiejski: Płock. Monografia 1930. s. 639.
2. J. Kisielewska: 1. Zarys historji naszej szkoły... Płock 1936. 2. Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie... „Miesięcznik Ilustrowany... Mazowsze Płockie i Kujawy" 1918 nr 11.
3. M. Gutkowska: Szkoły żeńskie w Płocku. „Życie Mazowsza 1938 nr 11, 12.
4. „Życie Mazowsza" 1936 nr 4—5, poświęcony zjazdowi b. wychowanek Seminarium i jubileuszowi J. Kisielewskiej.
5. Ludwika Wąsowicz: Wspomnienia z lat minionych. „Notatki Płockie" 1965 nr 33/34.
6. Jednodniówka wydana staraniem III-ego kursu P.S.N.Z. imienia Zofii Bukowieckiej w Płocku. Płock 1924.
7. II Gimnazjum Żeńskie w Płocku. Program nauk. B.m.r.

WŁADYSŁAW HENRYK JAKUBOWSKI – DZIAŁACZ ROBOTNICZY I BOHATER LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

(w 35 rocznicę krwawego wystąpienia bezrobotnych w Płocku)

Rodowity płocczanin nie pasujący swymi poglądami do środowiska międzywojennego Płocka; młody, żarliwy działacz komunistyczny z etykietą wywrotowca, którą przypinała mu policja; niebezpieczny dla ówczesnego ustroju agitator, tropiony ciągle przez tajniaków; organizator antyrządowych wieców w Płocku, Bodzanowie, Proboszczewicach, Ciechanowie; uczeń gimnazujm Stanisława Małachowskiego, którego pozbyto się z piątej klasy, bo dla środowiska szkolnego był już niebezpieczny.

Życie tego młodego człowieka upływało w międzywojennej Polsce na zagrzewaniu do walki z ustrojem sanacyjnym, na aktywnej pracy politycznej w przerwach między jednym, a drugim wyrokiem sądowym...

Pierwszy wyrok otrzymał Jakubowski wtedy, gdy miał siedemnaście lat. Drugi w roku 1932 za udział w manifestacji bezrobotnych, żądających pracy i chleba. W 1938 roku prowadzi działalność nielegalną w stolicy, a potem w Poznaniu, na Pomorzu i znowu zostaje skazany. W lipcu 1939 roku jako ciężko chory zostaje zwolniony z więzienia, by już we wrześniu 1939 roku bronić Warszawy przed naporem hitlerowskich hord. Po klęsce uchodzi do ZSRR i tu w szeregach Armii Czerwonej walczy z hitlerowskim najeźdźcą. Ranny na froncie musi poddać się leczeniu, a gdy wróci do zdrowia spieszy w szeregi 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W lipcu 1944 roku maszeruje z towarzyszami broni drogami, które wiodą do granic Polski.

Jakubowski tęsknił za krajem i zawsze serdecznie wspominał swe miasto rodzinne Płock. —Wiecie, Płock to piękne, stare miasto nad Wisłą, całe w zieleni i kwiatach. Jakie tam powietrze wspaniałe, jak cicho, spokojnie... Kocham to miasto mojej młodości, mojego dzieciństwa... Mój Płock, kiedy go znowu zobaczę...? Tak mawiał jeszcze zimą 1943 roku do swych kolegów i żołnierzy na ziemi radzieckiej.

Potem nadszedł sierpień 1944 i forsowanie Wisły pod Dęblinem. Jakubowski na ochotnika przeprawia się z małym oddziałem nocą na drugą stronę rzeki, gdzie jeszcze stawiają opór Niemcy. Hitlerowcy za wszelką cenę pragną zniszczyć uchwycony przez Polaków przyczółek. Na niewielki odcinek z różnych punktów oporu ściągają poważne siły. Ataki wroga są coraz wścieklejsze i coraz skuteczniejsze. Pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela grupa Kościuszkowców cofa się w kierunku rzeki... Słychać już krzyki wroga nawołujące do poddania się. — Niedoczekanie wasze, Polacy się nie poddają — woła Jakubowski.

Władysław Henryk Jakubowski zdjęcie z okresu pobytu w gimnazjum im. Stanisława Małachowskiego w Płocku

Wyciąga granat z kieszeni i ciska go w środek nacierających Niemców. W oddziale nieprzyjaciela wybucha zamieszanie. Jakubowski widząc to woła do żołnierzy: — Chłopcy za mną, na nich. Bić faszystów! Za wolną, ludową Polskę, naprzód ..! Z pistoletem w dłoni rzuca się do ataku, a za nim podrywają się żołnierze. W czasie walki jedna z kul rani go śmiertelnie.

Pada na skrwawiony piasek tej rzeki, którą tak bardzo ukochał...

*

Byłem kolegą Jakubowskiego w gimnazjum Małachowskiego. Skromny, ubogo ubrany ginął w gromadzie chłopców zamożnych i z góry patrzących na takich jak my — synów rzemieślników. Stanowilismy w klasie nieliczną garstkę wśród synów ziemian, bogatych płockich kupców i zamożnego, urzędniczego mieszczaństwa. Już wtedy w niższych klasach gimnazjum z Jakubowskim „coś się działo". Dziwił nas i zastanawiał stosunek szkolnego prefekta, księdza G. do Heńka Jakubowskiego.

W naszej klasie prawdziwych lekcji religii właściwie wtedy nie było. Ksiądz prefekt przynosił na swoje godziny książki — na przykład bardzo modnego wówczas Króla Maciusia I—

Korczaka lub Hultaja (autora już nie pamiętam) i lektura tych książek wypełniała nasze lekcje religii. Stopnie okresowe ksiądz prefekt stawiał „na piwo" (tak się to wtedy mówiło). Wszyscy z reguły otrzymywali piątki za wyjątkiem jednego Jakubowskiego. Temu ksiądz G. stawiał zawsze tylko trójkę . . . !

Do dziś pamiętam scenę odczytywania przez księdza prefekta okresowych stopni, kiedy to po każdym nazwisku następowało stereotypowe „bardzo dobry". Gdy padło jednak nazwisko Jakubowskiego, ksiądz prefekt akcentował mocniej „dostateczny" i spoglądał na Heńka wzrokiem, który wyrażał naganę i jakąś surową dezaprobatę.

Jakubowski wstawał wtedy z ławki i czując na sobie utkwiony wzrok ponad trzydziestu „piątkowiczów", spuszczał głowę. Dalej następowały znowu piątki aż do ostatniej litery alfabetu.

Jakubowski nigdy nie rozmawiał z nami na temat tej trójki z religii, choć trzeba wiedzieć, że w tych czasach taka trójka oznaczała stopień równający się dwójce z innego przedmiotu i była oceną dyskryminującą ucznia w opinii szkoły.

Ale dyskryminacja Jakubowskiego w naszej klasie nie kończyła się na tej trójce z religii. Pewnego dnia, nie pamiętam już w jakiej sprawie, razem z kolegą podczas dużej przerwy weszliśmy do szkolnej kaplicy, która znajdowała się na pierwszym piętrze. Oczom naszym ukazał się dziwny i zaskakujący widok. Oto przy kratkach, przed ołtarzem zobaczyliśmy klęczącego... Jakubowskiego. Ręce trzymał złożone do modlitwy, ale była to poza, jakieś zewnętrzne dostosowanie się do otoczenia, bo wzrok błądził gdzieś po polichromowanych ścianach i po suficie. Gdy Jakubowski zobaczył nas, zmieszał się nieco, ale pozycji nie zmienił...

Jak na trójkowicza z religii, to chyba zbytnia gorliwość — pomyśleliśmy wtedy.

Wiadomość ta szybko rozeszła się po klasie i zaczęła budzić wśród kolegów Jakubowskiego sprzeczne myśli i opinie. Przede wszystkim zaniepokoiła całą klasę ta trójka z religii. W opinii klasy stanowiła ona zbyt rażący kontrast z Jakubowskim klęczącym przed ołtarzem w kaplicy. Sprawa nabrała jeszcze większej wagi, gdy okazało się, że Jakubowski przez pewien okres czasu w każdą dużą przerwę wchodził do kaplicy i klęknąwszy przed ołtarzem zapadał w jakieś skupienie. Byli tacy, którzy podpatrzyli go w tych „modlitwach" i twierdzili, że Jakubowski wcale się nie modli, że przychodzi, klęka przed ołtarzem, składa ręce, a potem ogląda się na drzwi wejściowe, w których czasem ukazuje się głowa księdza prefekta i . . . czeka na dzwonek. Gdy tylko usłyszy ten sygnał, szybko podrywa się i wraca do klasy.

Cała klasa była coraz bardziej zainteresowana tą sprawą. Zaczęto snuć różne domysły, a niektórzy zagadywali w tej sprawie samego Jakubowskiego. Heniek nic na ten temat nie chciał mówić.

Pamiętam jeszcze jedną scenę. Oto wiedziony ciekawością, czy zastanę Heńka przed kratkami ołtarza, wszedłem któregoś dnia znowu do kaplicy. Jakubowskiego jednak przed ołtarzem nie było. Kierując się ku wyjściu podszedłem do pieca, który dość mocno odstawał od ściany i za piecem zobaczyłem ukrytego Heńka. Popatrzeliśmy sobie w oczy, ale żaden z nas nie wyrzekł słowa...

Jakubowski gimnazjum nie ukończył. Zgubił go w oczach dyrektora i prefekta udział w Związku Młodzieży Komunistycznej. Pod lada pretekstem pozbyto się go ze szkoły. Nie można bowiem było dopuścić do tego, by „zaraza komunistyczna" (tak to wtedy mówiono) rozprzestrzeniała się w sędziwym budynku szkolnym.

*

Po raz ostatni Jakubowskiego widziałem przed sądem w 1932 roku. Razem z 55 innymi podsądnymi oskarżony był o udział w antyrządowej demonstracji zorganizowanej w Płocku. Z etykietą niebezpiecznego wywrotowca zasiadał na ławie oskarżonych. Tu na sali sądowej uważany był za głównego inspiratora zajść.

Aby wejść w atmosferę tamtych lat i tamtych wypadków zacytuję artykuł z Dziennika Płockiego opublikowany w dniu rozpoczęcia się „Procesu Jakubowskiego i innych". Tytuł artykułu — P r o c e s o r o z r u c h y l i p c o w e

„Rok miniony, rok 1931 zapisał się smutną kartą w dziejach naszego miasta! Cichy spokojny, prastary gród mązowiecki stał się nagle terenem bezprzykładnych i smutnych ekscesów!

Kryzys gospodarczy, który dotknął świat cały, nie ominął żadnego ośrodka. Płock, mimo że nie posiada charakteru przemysłowego, stanowi zaś centrum terytorium wybitnie rolniczego, zgromadził w swych murach liczne rzesze bezrobotnych, zwiększone na domiar złego ludnością, przybyłą „za chlebem" ze wsi. Liczba pozostających bez pracy przekroczyła kilkaset. Wiosna i związane z nią nadzieje — zawiodły... Głód i nędza wkroczyły do poddaszy robotniczych i zaczęły się dawać coraz bardziej we znaki. Władze miejskie i powiatowe nie przestawały w wysiłkach i zabiegach, by ulżyć ciężkiej doli bezrobotnych. Plan zatrudnienia najliczniejszej ilości ludzi został wspólnie z władzami centralnymi opracowany. Rozpoczęły się już roboty miejskie, za kilka dni zaś rozpocząć się miały na większą skalę zakrojone roboty ziemne przy budowie kolei Płock-Sierpc... Lwia część bezrobotnych miała znaleźć pracę i zarobek...

Los bywa jednak złośliwy...! Nad rzeczywistością i prawdą wzięła górę demagogia! W przede dniu prawie rozpoczęcia się robót doszło do pożałowania godnych wypadków. Dnia 2 lipca 1931 roku rano przed gmachem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zebrała się, jak zwy-

kle, większa ilość bezrobotnych. Nastrój u zebranych i praca w Urzędzie odbywała się normalnie. Nagle jednak w tłumie zawrzało — znajdowali się między bezrobotnymi znani komuniści, Henryk Jakubowski i inni, prowokując do czynnego wystąpienia i użycia siły. Za jego powodem zdezorientowany tłum chwycił za kamienie, obrzucił lokal P. U. P. P. i udał się szybko pod magistrat. Zdemolowawszy gmach magistratu, tłum skierował się ulicą Grodzką przez Plac Kanoniczny, ulicą Tumską i ulicą Kolegialną w stronę starostwa. Podniecenie w tłumie wzrastało z każdą chwilą. Po drodze w 22 sklepach wybito szyby wystawowe, narażając na tysiączne straty kupiectwo płockie. Werandę cukierni na Placu Narutowicza zniszczono całkowicie, na ulicy Kolegialnej zaś obrzucono kamieniami jednego z przechodniów. Upojony chwilowem powodzeniem tłum, zaopatrzony w większą ilość brukowców, przybył pod starostwo i tu spotkał się z wydelegowanym przez władze bezpieczeństwa oddziałem policji. Każda minuta sytuację pogarszała. Zaczęto rzucać kamieniami w stronę policji... Chwila jeszcze, zdawało się, że może dojść do zdemolowania gmachu starostwa i rozlewu krwi... Na szczęście jednak stało się inaczej. Na balkonie starostwa ukazał się starosta M. Godlewski i przemówił do tłumu, rzucając mocne, zdecydowane słowa:

Nie ulęknę się waszych kamieni ... Jako żołnierz patrzyłem już śmierci w oczy... Wyszedłem do was, bo przemawia za wami do mnie bezrobocie, głód i te matki, które między wami widzę.

W umysłach rozkołysanego tłumu nastąpiło otrzeźwienie. Wkrótce potem stos kamieni złożono na asfaltowej jezdni i wysłano delegację do starostwa. Po południu w biurze Pośrednictwa Pracy rozpoczęto angażowanie do pracy.

Podżegacze nie próżnowali jednak. Rozzuchwalony rannymi sukcesami tłum począł się dobijać do drzwi gmachu P. U. P. P., a kilkanaście osób wtargnęło do wewnątrz lokalu, którego strzegła policja. Jednocześnie prawie posypały się z ulicy kamienie, a z przeciwnej strony gmachu, z ogrodu, padły strzały rewolwerowe. Położenie stało się tak krytyczne, że nadeszła konieczność użycia broni... Salwa rewolwerowa powtórzyła się znowu, a policja odpowiedziała na nią po raz wtóry. Na odgłos strzelaniny przed gmach P. U. P. P. nadbiegł z komisariatu oddział policji, na widok którego przerażony tłum zaczął uciekać. Kilku policjantów zostało rannych, a z pośród tłumu ciężkie rany odnieśli: Franciszek Dworakowski i Jan Malinowski, którzy w szpitalu św. Trójcy zmarli"...

Do tego cytatu z Dziennika Płockiego nie potrzeba chyba komentarzy. Nawet starosta płocki M. Godlewski, którego przecież trudno posądzić o sympatię dla manifestantów, musiał przyznać w swym wystąpieniu, że manifestacja spowodowana była bezrobociem i głodem. Co zaś było prawdziwą przyczyną rozruchów w Płocku, na to dał odpowiedź na sali sądowej główny oskarżony — Henryk Jakubowski.

Jak już wspominaliśmy właśnie Jakubowskiego władze prokuratorskie w tym procesie uważały za głównego inspiratora zajść. Oczywiscie, aby uniknąć surowego wyroku, Jakubowski próbował podważyć tezę oskarżenia i w czasie przesłuchania przed sądem oświadczył podniesionym głosem:

— Panowie sędziowie, akt oskarżenia zarzuca mi, że byłem w tłumie główną sprężyną, która wywołała rozruchy. Dziwi mnie, że pan prokurator robi mi tego rodzaju zarzuty, jak też dziwi mnie niepomiernie, że ja młody chłopak, zdolny byłem spowodować rewoltę wśród mas, gdzie byli ludzie starsi ode mnie. Chcę oświetlić mój stosunek do zajść, jakie miały miejsce. To nie ja je spowodowałem, a tylko długotrwałe niezadowolenie bezrobotnych, ich nędza, ich głód. Porównawczo mogę to określić w ten sposób. Życie podobne jest do pędzącego samochodu. W razie katastrofy nie wini się samochodu, ale szofera. Samochodem tym był tłum...

Przewodniczący sądu (wtrąca)... a szoferem był Jakubowski.

Oskarżony — Panie sędzio, nie jestem dla pana ani „ty", ani „wy". Szoferem było bezrobocie i ci którzy je wywołali.

Jakubowski przemawia w ostrym tonie i po dwukrotnym upomnieniu przewodniczący odbiera mu głos.

Oskarżony (mówi) — Łatwo na człowieka napisać wyrok, jeżeli odmawia mu się obrony.

Razem z Jakubowskim przed sądem płockim stanęło jeszcze 55 oskarżonych. Najmłodszy z nich Eugeniusz Niczyporuk miał zaledwie 16 lat, a tylko jeden Franciszek Zaglewski lat 56. Reszta to młodzi ludzie, których wiek wahał się od 18 do 37 lat.

Akt oskarżenia zawierał wiele stron maszynowego pisma i uwzględniał ważniejsze momenty zajść, protokoły zniszczonych biur i sklepów oraz długą listę świadków wezwanych na rozprawę. Wszystkich podsądnych urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia, wymieniając jako przywódców: Jakubowskiego, Lewickiego, Lendziona, Dzieżbę, Klonowskiego, Włodarskiego i Popławskiego.

Proces trwał sześć dni i zakończył się wyrokiem skazującym niemal wszystkich oskarżonych. Henryk Jakubowski został skazany na cztery lata więzienia.

STANISŁAW CHRZANOWSKI

Opracowano na podstawie książek: „Bohaterowie Ludowego Wojska" — praca zbiorowa pod redakcją Jakuba Wechtela — rozdział — Władysław Jakubowski — pióra Jana Gutowskiego i „Azymut Warszawa" — Jakuba Wechtela. Książki te udostępnił autorowi brat Władysława Henryka Jakubowskiego mgr Kazimierz Jakubowski. Ponadto do opracowania wykorzystano sprawozdania z procesu o rozruchach w Płocku, zamieszczone w Dzienniku Płockim nr 17 — 22 ze stycznia 1932 roku oraz wspomnienia własne.

KAZIMIERZ ASKANAS

ROZMIARY I DYNAMIKA PRZESTĘPCZOŚCI NA TERENIE PŁOCKA I POWIATU PŁOCKIEGO

w pierwszym okresie uprzemysławiania (cz. III)

Obok cech struktury demograficznej, na rozmiary i dynamikę przestępczości wywierają wpływ czynniki o podłożu ekonomicznym.

Wydaje się, że rozważenia w tym zakresie wymagają dwa czynniki, zanalizowane bliżej w badaniach Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN: znaczne rezerwy siły roboczej na terenie powiatu oraz związany z przemianami wywołanymi industrializacją duży wzrost grupy chłopów robotników.

Brak danych statystycznych, dotyczących związku tych zjawisk z przestępczością pozwala w oparciu o dane z akt sądowych jedynie na ogólne przedstawienie tych zagadnień.

Rezerwy siły roboczej mogą mieć znaczenie dla rozmiarów i dynamiki przestępczości, jeśli wielkość ich w odniesieniu do ludności czynnej zawodowo jest stosunkowo znaczna. Aczkolwiek bowiem w sytuacji obecnej o bezrobociu można już mówić tylko jako o zjawisku historycznym, to jednak większe rezerwy siły roboczej sugerują istnienie grup ludności mającej trudności z utrzymaniem stanu stałego zatrudnienia lub uzyskującej gorsze warunki pracy.

W takiej sytuacji, w obliczu stale wzrastających potrzeb i przy powszechnym dążeniu utrzymania się przynajmniej na poziomie bytowym środowiska, z grupy ludności o warunkach bytowych znacznie trudniejszych od przeciętnych łatwiej mogą się rekrutować elementy bardziej podatne na przestępczość.

Na koniec 1961 r. rezerwy siły roboczej na terenie powiatu płockiego wynosiły 3,4% mieszkańców w wieku 16—45 lat dla mężczyzn i 2,6% dla kobiet, to jest 3010 mężczyzn i 2290 kobiet [1]).

Wielkość tych pozycji uzasadnia potrzebę rozpatrzenia warunków bytowych omawianych grup ludności.

Fakt istnienia rezerw, to jest osób zbędnych do pracy w rolnictwie z punktu widzenia założeń polityki agrarnej, nie przesądza stanu faktycznego zatrudnienia. Niezależnie jednak od tego, czy ludzie objęci mianem „rezerw roboczych" posiadali pracę i czy przynosiła im ona przeciętne dla tego typu pracy dochody, czy też mieli inne źródła utrzymania (np. jako członkowie rodzin posiadających gospodarstwa rolne), należy stwierdzić, że rezerwy te miały charakter rezerw fakultatywnych. Znajdujące się bowiem w ramach rezerw siły roboczej osoby, które poszukiwałyby pracy, miały w strefie dogodnych dojazdów do Płocka duże możliwości uzyskania zatrudnienia bądź w Płocku bądź w szeregu blisko od źródeł rezerw położonych gospodarstw cierpiących na niedobór sił roboczych [2])

Również w okolicach dalszych od Płocka sytuacja omawianej grupy nie może być uznana za trudną pod względem bytowym.

Biorąc pod uwagę, że cały rejon płocki cechuje względnie niewielkie rozdrobnienie gospodarstw rolnych (tylko 28,1% gospodarstw do 5 ha, podczas gdy np. w powiecie puławskim 83,2%) [3]) i niezła stosunkowo stopa życiowa mieszkańców, należy dojść do wniosku, że brak jest jakichkolwiek przesłanek pozwalających przypuszczać, żeby omawiana grupa ludzi z powodu swej pozycji zakwalifikowanej z punktu widzenia polityki rolnej jako „rezerwy robocze", miała istotne trudności bytowe odbiegające rażąco od środowiska.

W tym stanie rzeczy wskazanej zbiorowości nie można traktować jako ludzi, którzy wskutek trudności w utrzymaniu się narażeni byliby na większą podatność na przestępczość, zwłaszcza przeciwko mieniu. Potwierdzają to informacje z procesów cywilnych i karnych, które w przeciwieństwie do okresu międzywojennego wykazują, że na terenie powiatu nie istnieją, jako zjawisko społeczne, tak szczególnie trudne warunki gospodarcze ludności, które mogłyby być traktowane jako czynnik przestępczotwórczy.

Wskazuje na to m. in. brak orzeczeń z art. 257 § 2 (cz. II) K.K. (także w Sądzie dla Nieletnich). Aczkolwiek sprawy tego typu w warunkach obecnych, wobec treści art. 48 KPK, mogłyby trafiać do sądu raczej wyjątkowo, a z reguły podlegałyby umorzeniu w dochodzeniu z powodu małej szkodliwości społecznej czynu, to należy stwierdzić, że sprawy takie nie są prawie spotykane ani w dochodzeniach ani nawet w zameldowaniach M.O.

Pewną lustrację warunków bytowych ludności powiatu stanowią też sprawy z art. 201 KK, wymagające dla zastosowania tego przepisu przesłanek „nędzy". Należy tu podnieść, że po zmiennych orzeczeniach Sąd Najwyższy uchwałą całej Izby Karnej (27.VII.1959 r. Z.O. 1960 r., poz. 18) uchwalił, iż za przesłankę „nędzy", użytą w tym artykule „należy uznać takie warunki materialne, które uniemożliwiają zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych". Jednak przejrzane akta Sądu Powiatowego w Płocku (także odnośnie wyroków zatwierdzonych przez Sąd Wojewódzki) pozwa-

lają stwierdzić, że pojęcie „zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych" w sytuacji wzrostu dobrobytu mas, interpretowane jest tak szeroko, że sprowadza się do trudności w utrzymaniu osoby uprawnionej do alimentowania na poziomie zwykłych warunków środowiska. Przejrzane akta sądowe nie wskazują nawet w tych wypadkach na stan rażącego niedostatku, a użyta w dyspozycji art. 201 K. K. przesłanka „wsparcia" spotyka się na ogół jako pomoc rodziny. Fakty te stają się jeszcze bardziej wymowne w powiązaniu ze znamionami zewnętrznymi zainteresowanych — np. ich dostatnim na ogół ubiorem.

W aspekcie wyraźnych przemian związanych z przekształcaniem się modelu struktury społeczno-zawodowej wsi należy zwrócić uwagę na rozwój licznej grupy chłopów robotników (w 1960 r. 17% wszystkich gospodarstw w Polsce stanowiły gospodarstwa chłopów robotników). Rozwój tej znacznej liczebnie grupy sprzyja procesom urbanizacji wsi, zbliżając warunki wiejskie do warunków miejskich. Wobec braku ściślejszych danych co do ilości chłopów robotników na terenie powiatu płockiego, pewną orientację o ich wzroście dają dane dotyczące osób dojeżdżających do pracy w Płocku z poza obszaru miasta. (W r. 1960—1960 osób, w 1961 r. — 4160, w 1962 — 4990 i w 1963 — 4780 [4]).

Grupa chłopów robotników [5]), jak stwierdza D. Gałaj, „zajmuje peryferyjne stanowisko zarówno wobec tradycyjnej kultury chłopskiej, jak i wobec treści kultury dominującej w mieście [6]).

Ta sytuacja pośrednia między pozycją wieśniaka i mieszczanina rzutuje także na postawy i sposoby zachowań się przedstawicieli tej grupy, nadając tej części ludności wiejskiej niektóre cechy ludności miejskiej. Przede wszystkim jednak dla zagadnienia przestępczości wśród tej grupy ma znaczenie fakt przebywania chłopów robotników w dwu środowiskach: wiejskim i miejskim. Powoduje to osłabienie kontrolującej więzi środowiska wiejskiego przy nikłej możliwości kontroli ze strony środowiska miejskiego.

Ważnym czynnikiem kryminogennym w grupie chłopów robotników jest łatwiejszy niż w pozostałej grupie ludności wiejskiej, dostęp do mienia, zwłaszcza społecznego, na terenie miasta (w szczególności na terenie Petrobudowy), o której specyficznych warunkach była mowa wyżej.

Badania nad przestępczością chłopów robotników przekraczają ramy pracy niniejszej, już jednak dane ujawniane niejednokrotnie w procesach karnych rozpoznawanych przez Sąd Powiatowy w Płocku wskazują na częste wypadki wykorzystywania przez chłopów robotników w celach przestępczych znajomości stosunków na wsi (w szczególności dotyczy to np. zapotrzebowania na materiały budowlane, łatwości ukrycia zagarniętego mienia) i możliwości dostępu w mieście do mienia społecznego oraz znajomości ludzi mogących ułatwić lub współdziałać w zaborze mienia (zwłaszcza transport).

Wybitnie wzrastająca ilościowo wskutek uprzemysławiania Płocka grupa chłopów robotników sugeruje w tych warunkach przyjęcie przypuszczenia, że zbiorowość ta może utrzymywać się na poziomie przestępczości wyższej — niż przeciętna przestępczość wiejska, za czym przemawiają też liczne procesy, wskazujące na przypadki zaboru mienia, zwłaszcza społecznego, dokonywane przez mieszkańców wsi zatrudnionych na terenie miasta.

Ustalenia na podstawie wykrytych przez M.O. sprawców przestępstw

Istotne dla przedstawienia zmian ilościowych przestępczości w świetle ilości wykrytych sprawców jest, jak wyżej wspomniano, ustalenie stopnia wykrywalności przestępstw. Niski stopień wykrywalności wskazuje bowiem na to, że ilość wykrytych sprawców jest zbyt mała nie tylko w stosunku do „ciemnej liczby" sprawców, którzy faktycznie przestępstwa popełnili, lecz także w stosunku do hipotetycznej ilości sprawców, którą należy przyjąć jako odpowiednik ilości zarejestrowanych względnie wykrytych przestępstw, przyjmując wobec popełnienia pewnej ilości przestępstw w grupach, średnio więcej niż jednego sprawcę na każde przestępstwo.

Przy rozważaniu tego zagadnienia należy jednak mieć na uwadze nieadekwatność mas statystycznych zarejestrowanych przestępstw i wykrytych sprawców. Ilość zarejestrowanych tj. zameldowanych M. O. przestępstw stanowi masę ograniczoną terminami roku kalendarzowego, ilość zaś ujawnionych przestępstw i ilość wykrytych sprawców ograniczona jest tylko terminem początku roku kalendarzowego, a pewna ilość sprawców, a co za tym idzie i przestępstw, zostaje odnotowana po okresie kalendarzowym wskutek ich późniejszego wykrycia.

Aczkolwiek rozpatrywany okres obejmuje pięciolecie, wobec czego stosunek tych dwóch mas statystycznych ulega w takim okresie czasu pewnemu wyrównaniu — zestawienie danych dotyczących ilości zarejestrowanych, względnie wykrytych przestępstw i wykrytych sprawców, ma tylko przybliżony ilustracyjny charakter, wykluczający ścisłość ustaleń.

Stopień wykrywalności przestępstw, jak zwykle w stosunkach wiejskich na terenie powiatu płockiego na ogół wyższy niż na terenie miasta, wyniósł w 1959 r. 73%, zwiększając się w 1960 r. do 76,5%, w 1961 r. do 78,7% i w 1962 roku do 79,4%, zaznaczając się w 1963 r. spadkiem wykrywalności do 75,5%.

Od 1960 r. wykrywalność przestępstw na terenie powiatu płockiego waha się w niskich granicach od 75,5% do 79,4% (na terenie Płocka bez Petrobudowy 69,7%—76,5% — Tabl. I).

Tabela XI. **Sprawcy przestępstw, wykryci przez M.O. na terenie powiatu płockiego.**

Lata	Ogółem	Wskaźnik	Współczynnik
1959	631	100	8,87
1960	631	100	8,70
1961	573	90,81	8,35
1962	626	99,21	8,99
1963	646	102,40	9,05

Zródło: Rejestry Śledztw i Dochodzeń KP. M. O. w Płocku (RSD).

Ilość wykrytych sprawców przestępstw na terenie powiatu płockiego jest w 1959 i 1960 r. identyczna (631) i określa się w 1959 r. współczynnikiem 8,87, a w 1960 r. — 8,70.

W 1961 r. ilość wykrytych sprawców wynosi 573, stanowiąc ca 91% w stosunku do 1959 r. i wykazuje się współczynnikiem 8,35.

Wzrost w 1962 r. do 626 wykrytych sprawców, co stanowi ca 99% stanu z 1959 r., spowodował wzrost współczynnika do 8,99.

W 1963 r. wykryto największą w badanym okresie ilość sprawców — 649, to jest ponad 102% w stosunku do 1959 r., przy czym współczynnik wzrósł do 9,05, wykazując równie największą wartość w badanym okresie.

Jak widać z powyższego, spośród osób zamieszkałych (na stałe) na terenie powiatu płockiego, jako przestępca zostaje wykryta w 1959 roku co 112 osoba, w r. 1960 co 115, a w 1961 r. co 119 osoba. W latach 1962 i 1963 nastąpił wzrost nawet w stosunku do 1959 r., gdyż w 1962 r. wykrywana była co 111 osoba jako przestępca, a w 1963 r. co 110-ta.

W świetle ilości wykrytych sprawców możnaby mówić zatym o utrzymaniu się przestępczości w latach 1959 i 1960 na zbliżonym poziomie, spadku w 1961 r. i wyraźnym wzroście w latach 1962 i 1963.

Ilość wykrytych sprawców nie zawsze pozostaje w proporcji do ilości przestępstw zarejestrowanych w M.O. w danym roku.

W 1960 r. największemu z badanego pięciolecia wpływowi 707 zarejestrowanych przestępstw (średnia roczna 608) odpowiada ilości wykrytych sprawców zbliżona do średniej okresu (631 sprawców przy średniej 621). Jest to taka sama ilość sprawców jak w 1959 r., w którym ilość zarejestrowanych przestępstw była najmniejsza (566) z całego okresu.

W 1963 r. zarejstrowano na terenie powiatu najniższy (po 1959 r.) z okresu badanego pięciolecia wpływ zarejestrowanych przestępstw (579 przy wskazanej średniej rocznej 621). Tej małej ilości zarejestrowanych przestępstw odpowiada w tymże roku największa z badanego okresu ilość wykrytych sprawców przestępstw (646 przy średniej 621).

Jak widać z powyższego, tak największemu (1960 r.) jak i najmniejszemu (1959) wpływowi zarejestrowanych przestępstw, odpowiada takaż sama ilość wykrytych sprawców (631). Największej zaś ilości wykrytych sprawców (1963) odpowiada nieomal najmniejsza ilość wykrytych przestępstw.

W poszukiwaniu przyczyn niezachowania w pewnych wypadkach, względnej nawet proporcjonalności między wskazanymi wielkościami, należało przede wszystkim zwrócić uwagę na stopień wykrywalności, oczywistym jest bowiem, że przy znacznej ilości zarejestrowanych przestępstw możemy stwierdzić nikłą ilość sprawców, jeśli stopień wykrywalności jest szczególnie niski, i przeciwnie — przy wysokim stopniu wykrywalności możemy mieć do czynienia z dużą ilością wykrytych sprawców, mimo mniejszej ilości zarejestrowanych przestępstw. W rozpatrywanej sytuacji, stopień wykrywalności może jednak mieć tylko bardzo ograniczony wpływ na nieproporcjonalność ilości wykrytych sprawców, gdyż największy (79,4) i najmniejszy (73,0) odsetek wykrywalności nieznacznie tylko odbiegają od średniej okresu (76,6).

Tym nie mniej można stwierdzić, że w 1959 roku przy najniższej, jak wyżej podano, ilości zarówno zarejestrowanych (566) przestępstw, jak i wykrytych (413) i przy najniższym stopniu wykrywalności — ilość wykrytych sprawców była taka sama jak w 1960 r., wykazującym największą ilość zarejestrowanych (707) i wykrytych (541) przestępstw i wyższym niż w 1959 r., gdyż zupełnie zbliżonym do średniej okresu, stopniu wykrywalności.

W 1963 r. przy najmniejszym wpływie zarejestrowanych (579) i wykrytych (437) przestępstw i stopniu wykrywalności, mniejszym niż średni (najniższym po 1959 r.), ilość wykrytych sprawców jest największa z całego badanego okresu (646).

Stopień wykrywalności nie ma tu zatym istotnego znaczenia dla wytłumaczenia dysproporcji między zmianami ilościowymi zarejestrowanych przestępstw i wykrytych sprawców.

Omawiane nieadekwantności nasuwają pytanie czy na powstanie dysproporcji między ilością przestępstw i wykrytych sprawców nie rzutowały w poszczególnych latach znaczniejsze różnice w wykryciu przestępstw indywidualnych i grupowych, to jest przestępstw popełnionych przez więcej niż jedną osobę.

Wobec tego, że ilość sprawców w każdym przestępstwie może być różna, należało skonfrontować wskazane dane z ilością przestępstw, w których ujawniono więcej niż jednego sprawcę.

W ogólnej ilości zarejestrowanych przestępstw ustalenie ilości przestępstw indywidualnych i grupowych jest na ogół możliwe dopiero z chwilą wykrycia sprawców. Pewną

orientację co do ilości przestępstw grupowych mogą dać zatym tylko ustalenia stosunku wykrytych przestępstw grupowych do ogólnej ilości wykrytych przestępstw.

W 1959 r. wykryto 91 przestępstw grupowych. Wobec tego z ogólnej ilości 566 wykrytych w tym roku przestępstw, ilość tych, w których brała udział tylko jedna osoba, popełniono 322, a sprawców działających łącznie z innym względnie z innymi sprawcami było (631 — 322) 309, co przy ilości 91 grup przestępczych oznacza, że przeciętna ilość sprawców na grupę wynosiła 3,4 osób.

W 1961 r. natomiast przy 631 sprawcach wykrytych, na 541 wykrytych przestępstw — grup przestępczych było tylko 76, a przeciętna w grupie wynosiła 2,2 osób.

Poza podkreśloną nieadekwatnością wielkości grup, wskazany przykład tłumaczy dodatkowo przedstawione wyżej dysproporcje między ilością ujawnionych przestępstw, a ilością wykrytych sprawców.

W ogólnej liczbie wykrytych sprawców mogą mścić się jako sprawcy przestępstw te same osoby, które popełniły kilka różnych przestępstw. Jeżeli natomiast jedna osoba popełniła kilka przestępstw, to jeśli nie mają one charakteru łącznego działania — zapisane są jako osobne przestępstwa, jeśli zaś zachodzi między nimi łączność — zapisywane są pod jedną pozycją.

Należy również podnieść, że zastrzeżenia co do nieścisłości, jakie wysuwał L. Radzinowicz [7]) i J. Jasiński [8]), dotyczące niejednolitego sposobu rejestrowania kilku przestępstw popełnionych przez tego samego sprawcę, mające niewątpliwie wpływ na stopień nieścisłości zarejestrowanych przestępstw, w danym wypadku nie mogą mieć znaczenia dla rozpatrywanego fragmentu zagadnienia. Bez względu bowiem na sposób rejestracji przestępstw, w wypadku wykrycia każdego zarejestrowanego i wykrytego przestępstwa będzie figurował jako wykryty co najmniej jeden sprawca, gdyż przestępstwo uważa się za wykryte nie wówczas gdy zostało ono ujawnione co do faktu dokonania go, lecz wówczas gdy co najmniej jeden sprawca został wykryty.

Jak widać z powyższego, na terenie powiatu zaznaczają się spowodowane różnorodnymi czynnikami rozbieżności między obrazami dynamiki, zarysowanymi na podstawie ujawnionych przestępstw i wykrytych sprawców przestępstw. Rozbieżności te wymagają szczególnej ostrożności w traktowaniu ilości wykrytych sprawców jako materiału uzupełniającego obraz dynamiki przedstawionej w świetle ilości zarejestrowanych i ujawnionych przestępstw. Pozwalają one jedynie na ogólne stwierdzenie, że mimo niewielkiej, a zmniejszonej jeszcze w r. 1963 wykrywalności przestępstw, odsetek wykrytych sprawców przestępstw wzrósł w ciągu badanego pięciolecia o 2,4%, odpowiadając swą wielkością wzrostowi takiego wskaźnika na terenie Płocka (bez Petrobudowy), gdzie wskaźnik ten wzrósł o 2,23%.

Natomiast wzrostowi współczynnika wykrytych sprawców na terenie powiatu z 8,8 do 9,05 odpowiada diamentralnie przeciwna sytuacja na terenie Płocka (bez Petrobudowy), gdzie współczynnik ten zmniejszył się z 22,78 do 18,60.

Stopień wykrywalności na terenie powiatu (od 73 do 73,4) jest wyraźnie wyższy niż na terenie Płocka bez Petrobudowy (69,7—76,5). Należy tu jednak zwrócić uwagę na istotne, omawiane już różnice warunków wpływających na rozpiętość stopnia wykrywalności przestępstw między typowo wiejskim terenem powiatu, a średniej wielkości miastem w fazie przyśpieszonego uprzemysławiania.

Różnice te, mimo niewątpliwego choć bardziej pośredniego i ograniczonego wpływu uprzemysławiania na teren powiatu niż miasta, są niewątpliwie tak znaczne, że wskazany stopień wykrywalności w powiecie należy uznać za niski i stosunkowo do znacznie łatwiejszych warunków wykrywalności na wsi raczej gorszy niż na terenie miasta.

Gdyby jednak dla r. 1963 przyjąć najwyższy nawet z badanego pięciolecia wskaźnik wykrywalności przestępstw z roku 1962, wynoszący 75,5% (tj. ca o 4% wyższy niż w 1963 r.), to i wówczas różnicy między wskaźnikami i współczynnikami wykrytych sprawców w 1963 r. w zestawieniu z latami wyjściowymi (1959 i 1960) nie możnaby uznać za tak znaczną, iżby w świetle ilości wykrytych sprawców można było mówić o znacznym wzroście przestępczości na terenie powiatu.

W tych warunkach wzrost współczynnika wykrytych przez M. O. na terenie powiatu sprawców przestępstw z 8,87 w 1959 r. do 9,05 w 1963 r. można uznać za odpowiadający w przybliżeniu wzrostowi współczynnika przestępstw, który z 6,23 w 1959 r. wzrósł na terenie powiatu do 6,54 w 1963 r.

Reasumcja i wnioski

1. Ilość zarejestrowanych w M. O. przestępstw na terenie powiatu płockiego, która w 1960 r. wzrosła w stosunku do 1959 r. o 25%, wykazywała od tego roku wyraźny trend spadkowy i w 1963 r. jest tylko o 2% większa niż w 1959 r.

Na gwałtowny wzrost przestępczości w 1960 roku wpłynęła bezpośrednio budowa Kombinatu. Przestępstwa dokonywane na terenie Kombinatu były bowiem do 31.XII.1960 r. ujęte statystycznie jako dokonane na terenie powiatu. Aczkolwiek tereny budowy Kombinatu włączone zostały w obręb miasta dopiero po 11.X. 1961 r., to jednak już od 1 stycznia 1961 r. Inspektorat Specjalny M.O. „Petrobudowa" prowadził osobną statystykę dla Petrobudowy, wyłączoną z terenu powiatu.

Jako przyczyny, które mogły mieć wpływ na wzrost przestępczości, poza specjalną sytuacją roku 1960, należy wskazać czynniki kryminogenne, związane z procesami społeczno-gospodarczymi, wywołanymi budową wielkiego

obiektu przemysłowego, jakim jest Kombinat. W szczególności istotny wpływ miały tu skutki uaktywnionych kontaktów osobowych mieszkańców miasta i wsi (np. sprzedaż na terenie powiatu materiałów dostarczanych dla budowy Kombinatu), w szczególności też wzmożenie ruchu pojazdów mechanicznych. Ponadto skutki wzmożonej konsumpcji alkoholu związanej z nagłym polepszeniem się warunków bytowych mieszkańców wsi, zatrudnionych przy budowie Kombinatu.

Dodatkowymi przyczynami, które mogły mieć wpływ na wzrost przestępczości na terenie powiatu w 1960 r., była sytuacja związana z budową Rurociągu „Przyjaźń" oraz niewystarczająca wskutek niezwiększenia kadr i niezbędnego wyposażenia technicznego, w warunkach sprzyjających wzrostowi przestępczości, akcja profilaktyczna i persekutywna M. O.

2. Dość znaczne zmniejszenie się ilości przestępstw w 1962 r. wywołane było przede wszystkim zmniejszeniem się ludności powiatu, związanym ze zmianami granic administracyjnych powiatu. Należy tu dodać, że w grę wchodziły nie tylko zmiany ilościowe lecz także i jakościowe, od powiatu odeszły bowiem dołączone do Płocka tereny podmiejskie, cechujące się zwykle większą przestępczością niż głęboki teren wiejski.

3. Wskaźnik spadku zarejestrowanych w M.O. przestępstw wynosi w 1961 r. — 3%, w 1961 r. — 7% i w 1963 — 2% w stosunku do ilości zarejestrowanych przestępstw w 1959 r. Zmiany ludnościowe na terenie powiatu, które spowodowały w 1961 r. zmniejszenie się ilości ludności o 5,4% w stosunku do 1959 r., która mimo postępującego następnie wzrostu nie osiągnęła w latach 1962 i 1963 poziomu roku 1959, wymagają specjalnego zwrócenia uwagi na współczynniki przestępczości. Współczynnik odnośnie ilości zarejestrowanych w M. O. przestępstw, który w roku 1960 (w związku z rejestracją w powiecie przestępstw popełnionych na terenie Petrobudowy) wzrósł do 7,71, spadł do 6,29 w 1961 r., oscylując w latach 1961—1963 około liczby 6,6, podczas gdy w 1959 r. wynosił 6,23. O niewielkim stopniu nasilania się przestępczości na terenie powiatu, także w świetle przedstawionych współczynników, świadczy zestawienie wskazanej ilości ca 6 przestępstw na 1000 ludności na terenie powiatu z ilością 22 przestępstw na 1000 ludności na terenie Płocka.

4. W poszukiwaniu przyczyn tego stanu rzeczy należy, poza faktem ogólnokrajowego spadku przestępczości, wskazać na zmniejszenie się natężenia, a następnie zakończenia w tym okresie (1961 r.) budowy Rurociągu na terenie powiatu oraz na wprowadzenie akcji profilaktycznej i wzmożenie operatywności przez M. O., wyposażanej sukcesywnie w ważne środki techniczne, przede wszystkim w radiowozy i motocykle.

W 1963 r. na poprawienie się sytuacji wywarł też wpływ fakt coraz mniejszego zatrudniania osób dojeżdżających z powiatu do pracy w Petrobudowie, redukując w pewnej mierze przestępczotwórcze w omawianych warunkach kontakty osobowe mieszkańców miast i wsi.

Nie bez znaczenia są tu też zmiany w strukturze ludności. Wskutek zmniejszenia się w ogólnej populacji o 3% grupy dzieci do lat 9, zwiększyła się ogólna ilość ludności odpowiedzialnej karnie. Jednocześnie nastąpiło zwiększenie o 4,4% ilości nieletnich „odpowiedzialnych karnie", cechujących się mniejszą aktywnością przestępczą oraz zwiększył się o 0,6% udział grupy ludności starszej (od 50 lat), reprezentującej również mniejsze nasilenie przestępczości. Natomiast udział w ogólnej populacji grupy ludności w wieku lat 17—49, o znaczniejszej aktywności przestępczej, zmniejszył się o 1,2%.

5. Stopień wykrywalności przestępstw na terenie powiatu (73% w 1959 r.) dużo mniejszy niż w Płocku, wyrównuje się z poziomem wykrywalności w Płocku w 1960 r. (76,5%), a następnie przewyższa znacznie Płock, lecz dochodząc już do 79,4% w 1962 r., spada znów w 1963 r. do poziomu 75,5%, wciąż jednak jeszcze wyższego niż w Płocku.

Ilość wykrytych sprawców w liczbach bezwzględnych zmienia się minimalnie, wynosząc od 626 do 646, z wyjątkiem jedynie 1961 roku, w którym wyniosła 573 z niskim współczynnikiem 8,35, podczas gdy w pozostałych latach współczynnik wynosił ca 9, co oznacza, że o ile w 1959 r. wykrywany był jeden przestępca na 113 osób odpowiedzialnych karnie, to w 1963 r. jeden przestępca wykrywany był na 110 osób.

Odsetek wykrytych sprawców wzrósł w ciągu badanego okresu o 2,4%, a współczynnik z 8,8 do 9,05, podczas gdy w tymże okresie w Płocku nastąpił wyraźny spadek wysokiego zresztą współczynnika wykrytych sprawców.

Mimo niewysokiego, zwłaszcza na stosunki wiejskie, stopnia wykrywalności (i omówionych wyżej nieadekwatności między masami wykrytych sprawców a zarejestrowanymi i wykrytymi przestępstwami), nie można uznać go za tak niski, żeby odbierał przedstawionym danym wartość uzupełniającej ilustracji przestępczości terenu.

6. Przedstawiona sytuacja rozmiarów i dynamiki przestępczości na terenie powiatu płockiego, najbardziej bezpośrednio podlegającego wpływom industrializacji, wskazuje biorąc sumarycznie całość materiału w badanym okresie (i wyłączając, wskutek wskazanej szczególnej sytuacji, rok 1960) na fakt, iż pierwsza faza przyśpieszonego uprzemysławiania Płocka nie spowodowała rażącego wzrostu przestępczości na terenie powiatu płockiego.

PRZYPISY

1) K. Miękus — Rezerwy siły roboczej oraz problemy zatrudnienia w Płockim Okręgu Przemysłowym — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych, Nr. 2, str. 45—46, W-wa 1962, Pracownia B. R. U. przy Wydz. I Nauk Społ. P.A.N.;

por. też E. Karniewski i W. Talejko op. cit., str. 225 i nast.

2) Por. K. Miękus ,op. cit., str. 43 i 52.

3) D. Gałaj — Chłopo-robotnicy w rejonach uprzemysławianych — Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prez. P.A.N., Pracownia B.R.U. przy Wydz. I Nauk Społ. P.A.N. Zeszyt 7, W-wa 1964, str. 52.

4) J. Chojnacki — Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci — Notatki Płockie nr 2/36, rok 1966.

5) Jako przedmiotowe kryterium chłopa-robotnika wskazywano wysokość zarobków pozarolniczych, wynoszących więcej niż 60% wartości produkcji gotowej. „Społeczno-ekonomiczna struktura wsi w Polsce Ludowej" PWRiL, W-wa 1961, str. 48.

Główny Urząd Statystyczny używa terminologii „robotniko-chłop".

6) D. Gałaj, op. cit., str. 64 i 65.

7) L. Radziwonowicz — Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej — Archiwum Kryminologiczne 1935, t. II, z. 1—2.

8) J. Jasiński i E. Syzduł — Przestępczość w Polsce w latach 1954—1958 w świetle statystyki milicyjnej — Archiwum Kryminologii, t. I, W-wa 1960.

ZENON URBAŃSKI

KOSZTY WYPADKÓW PRZY PRACY NA BUDOWIE KOMBINATU PETROCHEMICZNEGO W PŁOCKU

Rola czynnika ludzkiego w produkcji budowlanej, metody rekrutacji załóg budowlanych, ich motywacja do pracy na budowie, warunki bytowania, aspiracje zawodowe i społeczne oraz kulturalne budowlanych, to szeroki zakres zainteresowań skupiających się w pracach naukowo-badawczych Zakładu Badań Społecznych i Ochrony Pracy w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Na czoło tych zainteresowań wysuwa się także troska o zdrowie i życie załóg budowlanych a w szczególności ich bezpieczeństwo przy wykonywaniu trudnych zadań produkcyjnych. Miarą tego stanu jest niewątpliwie kształtowanie się wypadków przy pracy na budowach i ich społeczne skutki widziane w bilansie ekonomicznym strat ponoszonych przez zakłady pracy jak też przez świadczenia z funduszu społecznego.

Toteż w wachlarzu zainteresowań badawczych IOMB skutki ekonomiczne wypadków przy pracy w przedsiębiorstwach budowlanych stanowią jedną z ważnych pozycji. Waga tego zagadnienia od strony rozpoznania naukowo-badawczego jest tym większa, że jak dotąd w Polsce, tak samo jak za granicą, czynione są próby w pierwszym rzędzie ustalenia metody kryteriów zmierzających do ustalenia systematyki kosztów jakie ponoszone są przez zakłady pracy i gospodarkę narodową skutkiem wypadków przy pracy.

Zakład Badań Społecznych i Ochrony Pracy IOMB w poszukiwaniu najwłaściwszej metody do wyliczenia kosztów wypadków przy pracy w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych przeprowadził w latach 1961—1964 żmudne studia nad próbami wyliczenia kosztów związanych z wypadkami przy pracy w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych.[1])

Studia te zbiegły się z międzynarodową inicjatywą organizacji państw zrzeszonych w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Zabezpieczenia Społecznego (Association Internationale de la Securite Sociale — „AISS") działającym przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. Z inicjatywy tej organizacji wysunięto propozycję wykorzystania metody opracowanej przez dyrektora technicznego włoskiej organizacji ubezpieczeniowej (Ente Nazionale Prevenzione degli Infortuni — „ENPI") dr. inż. Renato Riccardi, która wstępnie przekonsultowana została z krajami członkowskimi „AISS".

Mimo tego, że metoda ta niezupełnie odpowiadała polskim warunkom ekonomiczno-społecznym, IOMB włączył się do tej inicjatywy realizowanej w Polsce przez Główny Inspektorat Ochrony Pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych, przejmując rolę wiodącą w tych badaniach na terenie kraju.

Spośród wybranych przedsiębiorstw do przeprowadzenia oceny metody „AISS" i jej przydatności dla ustalenia wysokości kosztów spowodowanych przez wypadki przy pracy w budownictwie, wybrano przedsiębiorstwo budowlano-montażowe „PETROBUDOWA" w Płocku. Dla ustalenia kosztów wypadków, jakie miały miejsce przy budowie kombinatu petrochemicznego w ciągu całego roku 1963, przeprowadzono analizę ekonomicznych skutków 101 wypadków, których globalna suma kosztów wynosiła 377.648.— zł. Koszty te rozkładały się na następujące pozycje:[2])

Koszty związane ze stratą czasu przez poszkodowanych . .	80.900.— zł
Koszty pierwszej pomocy sanitarnej	9.410.— zł
Odszkodowania na rzecz poszkodowanych	400.— zł
Straty na skutek zmniejszenia się wydajności pracy przez wypadek	181.410.— zł

Koszty nieproduktywnego czasu pracy . . . . . 30.— zł
Koszty straty czasu innych robotników . . . . . 19.780.— zł
Swiadczenia społeczne . . . 85.718.— zł

Zgodnie z podziałem wypadków na poszczególne grupy według obowiązujących w Polsce norm statystycznych, wypadki jakie zaszły w okresie studialnym 1963 roku w przedsiębiorstwie „PETROBUDOWA" w Płocku kształtowały się w zależności od ciężkości na 13 wypadków lekkich, do których zalicza się czas nieobecności w pracy od 1 do 3 dni, 72 wypadki średnie z absencją chorobową od 4 do 28 dni oraz 16 wypadków ciężkich z nieobecnością w pracy ponad 28 dni. Koszt tych wypadków w takim układzie kształtował się następująco:

Ilość wypadków wg dni niezdolności do pracy		Liczba dni niezdolności	Koszt ogólny w zł	Średnia kosztu w zł	
				jednego wypadku	jednego dnia niezdolności do pracy
od 1 — 3 dni	13	37	10.300.—	792.4	279.4
od 4 — 28 dni	72	836	213.478.—	2.964.1	255.4
ponad 28 dni	16	822	153.870.—	9.616.8	187.2
Razem	101	1.695	377.648.—	—	—
średnio	—	—	—	3.739.1	222.8

Mimo, że kwot tych nie można potraktować jako małe, nie odzwierciedlają one niestety faktycznego obrazu wszystkich kosztów związanych z przebadanymi wypadkami. Odpowiedź na postawione w metodzie „AISS" pytania nie budzi wątpliwości, jednakże niekompletność tych pytań potwierdza wyrażoną wątpliwość.

W tym stanie rzeczy podkreślić wypada, że badania przeprowadzone w przedsiębiorstwie budowlano-montażowym „PETROBUDOWA" w Płocku pozwoliły grupie naukowo-badawczej IOMB pod kierunkiem naukowym doc. Wł. Kościałkowskiego, wnikliwie ustosunkować się do tych wszystkich elementów, które należy uwzględnić w badaniach kosztów wypadków przy pracy w budownictwie. W wyniku tych studiów opracowana została oryginalna metoda ustalenia kosztów wypadków przy pracy, uwzględniająca wszystkie elementy jakie obciążają zakład pracy i gospodarkę narodową. Zważywszy zaś, że według metody „AISS" ujęto zaledwie siedem pozycji kosztów, chyba słusznym będzie zapoznanie czytelników z systematyką rozkładu kosztów, jakie muszą być uwzględnione przy ustaleniu wysokości strat ponoszonych przez zakłady pracy i gospodarkę narodową skutkiem wypadków przy pracy.

Są to więc koszty pierwszej pomocy ponoszone przez zakład pracy na skutek wypadku, na które składają się koszty pomocy sanitarnej, transportu sanitarnego i pierwszej opieki lekarskiej.

Wynagrodzenia za nieprzepracowane godziny spowodowane wypadkiem na rzecz poszkodowanego i jego współpracowników przy udzielaniu mu pomocy, lub usuwaniu skutków wypadku. Świadczenia zakładu pracy na rzecz poszkodowanego lub rodziny w razie utraty żywiciela w wypadku, do których zalicza się różnice między zasiłkami chorobowymi a zarobkiem pracownika, renty wyrównawczej, jednorazowego odszkodowania w obydwu wypadkach także na rzecz rodziny w wypadku śmierci poszkodowanego; odszkodowania za szkody materialne, zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, a także odprawy pośmiertne i świadczenia wynikające z układów zbiorowych pracy. Dodatkowe koszty robocizny powstałe na skutek wypadku przy pracy jak koszty zastąpienia poszkodowanego, dodatkowe szkolenie, dojazdy lub przekwalifikowanie samego poszkodowanego po jego powrocie do pracy. Koszty specjalne związane z wypadkiem, do jakich należą koszty dochodzeniowe związane z wypłatą wynagrodzenia dla nadzoru, kierownictwa, rzeczoznawców, opiniodawców, świadków i innych osób z kręgu zainteresowanych wypadkiem, także koszty sporów sądowych i odszkodowania na rzecz osób fizycznych lub prawnych, które zostały poszkodowane przez wypadek.

Koszty materialne zakładu pracy spowodowane przez wypadek, a więc wartość zniszczonych całkowicie maszyn, urządzeń narzędzi i środków transportu; wartość zniszczonych całkowicie surowców, materiałów lub wyrobów; koszt naprawy częściowo uszkodzonych urządzeń, narzędzi i środków transportu; koszt przystosowania częściowo uszkodzonych surowców, materiałów, wyrobów lub produkcji. Koszty zastosowania dodatkowych urządzeń zabezpieczających spowodowane wypadkiem w urządzeniach produkcyjnych, maszynach, sprzęcie, narzędziach i środkach transportowych; w dodatkowej adaptacji inwestycyjnej; w urządzeniach i sprzęcie ochronnym. Straty powstałe w planowanej produkcji, jak koszty przestojów maszyn i urządzeń; spadek wydajności produkcji; kary umowne za niedotrzymywanie terminów dostaw produkcji.

Wreszcie świadczenia dla poszkodowanego ze strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, Wydzia-

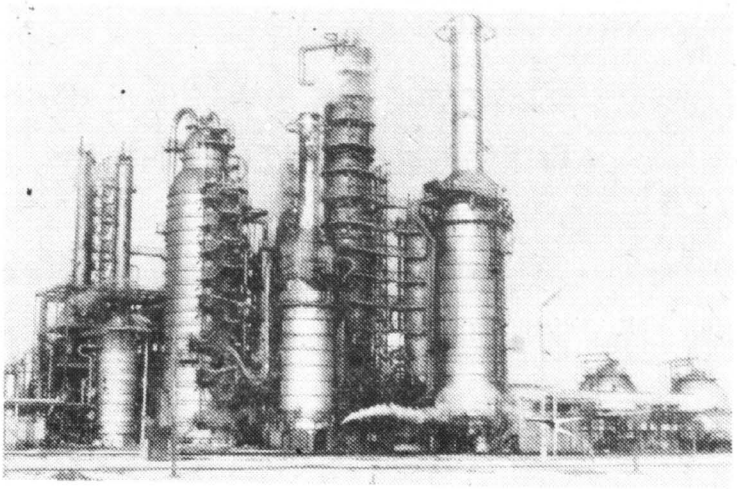

Wieże destylacji rurowo — wieżowej płockiego kombinatu petrochemicznego

łów Zdrowia i Opieki Społecznej do których zaliczyć należy zasiłki chorobowe; koszty leczenia szpitalnego, koszty leczenia sanatoryjnego, koszty rehabilitacji, rentę inwalidzką, rentę rodzinną, ewentualny zasiłek pogrzebowy i wreszcie odszkodowanie ze strony Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. W końcu świadczenia społeczne z innych źródeł dla poszkodowanego lub jego rodziny, i tak: z zakładowej kasy zapomogowej, ze związków zawodowych i innych źródeł społecznych bądź też charytatywnych.

Taki układ kosztów pozwoli dopiero na przedstawienie właściwego obrazu skutków ekonomicznych wypadków przy pracy. Skromne studia przeprowadzone na terenie płockiego kombinatu petrochemicznego dały jednak przyczynek do opracowania tak szerokiej i bogatej systematyki kosztów wypadków przy pracy.

Fakt ten podkreślić należy tymbardziej, że metoda ta zaadoptowana została przez Główny Inspektorat Ochrony Pracy CRZZ do przeprowadzenia badań nas skutkami ekonomicznymi wypadków przy pracy dla całej gospodarki narodowej, a ponadto Międzynarodowe Stowarzyszenie Zabezpieczenia Społecznego („AISS") zaproponowało także krajom członkowskim wykorzystanie jej w akcji międzynarodowego ustalania kosztów wypadków.

Korzystając z gościnności i uprzejmości „Notatek Płockich" grupa studialna IOMB w składzie doc. Władysław Kościałkowski, adiunkt mgr inż. Zenon Urbański i mgr Zenon Złomski pragną wyrazić tą drogą podziękowanie dyrekcji „PETROBUDOWY" a w szczególności inspektorom bhp J. Kapuścińskiemu i L. Szymańskiemu, gorące podziękowanie za współpracę przy zbieraniu materiałów badawczych.

PRZYPISY

1) GRZESZCZYK T., KOŚCIAŁKOWSKI WŁ., MAZURKIEWICZ A., URBAŃSKI Z.: Metody i kryteria badań ekonomicznych skutków wypadków przy pracy w budownictwie, Warszawa 1962, maszynopis s. 180 IOMB.

KOSCIAŁKOWSKI WŁ.: O metodach badań nad ekonomicznymi skutkami wypadków przy pracy w budownictwie. „Problemy Budownictwa" 1963 nr 3, ss. 25—28.

KOSCIAŁKOWSKI WŁ.: O metodach badań nad SZUBERT E., URBAŃSKI Z., ZŁOMSKI Z.: Metody badań ekonomicznych skutków wypadków przy pracy (studium). Warszawa 1965, s. 88, wyd. IOMB.

MAZURKIEWICZ A.: Koszty wypadków w budownictwie USA. „Ochrona Pracy" nr 11, 1962, s. 11.

URBAŃSKI Z.: Ekonomiczne skutki wypadków przy pracy. „Przegląd Związkowy", nr 9, 1963, ss. 20—21.

URBANSKI Z.: Dociekanie nad metodą obliczania kosztów wypadków przy pracy. „Biuletyn PTE" nr 5, 1964, ss. 25—28.

URBAŃSKI Z.: Jak obliczyć koszty wypadku. „Przyjaciel przy Pracy" nr 6, 1964, ss. 9—10.

URBANSKI Z., ZŁOMSKI Z.: Badanie ekonomicznych skutków wypadków przy pracy w budownictwie i przemyśle materiałów budowanych na przykładzie wybranych przedsiębiorstw wg wzoru „AISS". Warszawa 1964, maszynopis, ss. 38 i tabl. IOMB.

2) URBANSKI Z.: Compte rendu des résultats et de l'utilité de l'enquête „AISS" pour établir les frais (les pertes) des accidents advenus au cours du travail et remboursés par les établissements en Pologne en 1963. GIOP-CRZZ, Warszawa; „AISS", Genewa 1964, maszynopis, ss. 32 i tabl.

RICCARDI R.: Les résultats économiques des accidents au travail. „AISS" 1965, maszynopis powielany, ss. 20 i tabl. Genewa.

MIECZYSŁAW BECKER

PŁOCK I RADZIWIE W ŚWIETLE BADAŃ ANTROPOLOGICZNYCH

Na Konferencji Sprawozdawczo-Planującej Badań Regionu Płockiego dnia 1 grudnia 1956 roku Ireneusz Michalski wygłosił referat „Dotychczasowy stan badań antropologicznych Regionu Płockiego oraz postulaty na przyszłość". Badania antropologiczne ludności tego regionu rozpoczęły się jesienią tegoż roku dzięki inicjatywie Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. Kierownikiem badań był prof. dr Ireneusz Michalski, zaś członkami ekip pomiarowych pracownicy Katedry Antropologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz magistranci U. Ł.

Pierwsze badania odbyły się na terenie Radziwia i Płocka, następne objęły cały teren Starego Mazowsza. Stało się to możliwe dzięki wydatnej pomocy i opiece ze strony Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. Należy tutaj podkreślić głębokie zrozumienie wszystkich jednostek władzy terenowej, a przede wszystkim badanych mieszkańców tego regionu dla spraw dociekań naukowych.

Zebrany materiał antropologiczny obejmuję pokaźną liczbę (n = ca. 6.500) zbadanych i z tego powodu został on podzielony dla opracowania między pracowników Katedry Antropologii U. Ł. Według pierwotnego założenia serie obejmujące ludność Płocka i Radziwia miały być opracowane przez Ireneusza Michalskiego, któremu niestety przedwczesna śmierć uniemożliwiła wykonanie tego planu. Diagnozy typologiczne w części materiału zostały dokonane przez I. Michalskiego. Szersza analiza niniejszych serii ukaże się w pracy obejmującej całość Starego Mazowsza.

Opracowany materiał został zebrany według wymogów współczesnych metod badawczych. Prócz danych kefalometrycznych i kefaloskopijnych materiał posiada dokumentację fotograficzną osobników w dwóch normach — en face i en profil. Pewnym drobnym, a niekiedy dość znacznym mankamentem materiału jest niedokładność pomiaru wysokości głowy. Niedokładność ta wynikła z konieczności dokonywania pomiaru tej cechy antropometrem w sposób rzutowy, na skutek braku w instrumentarium Katedry wysokościomierza czaszki, który daje znacznie lepsze rezultaty pomiarowe. Instrumentem tym mierzy się wysokość głowy dwustronnie, przez co eliminuje się różnice powstałe na skutek asymetrycznego położenia punktów tragion.

Przedmiotem analizy jest 697 osobników pochodzących z Płocka i Radziwia. Ilościowe dane ilustruje tabela 1.

Tabela 1

Zestawienie ilościowe w obrębie płci

	M	K	S
Płock	165	167	332
Radziwie	236	129	397
Ogółem	401	296	697

Analizę materiału przeprowadziłem indywidulizującą metodą morfologiczno-porównawczą, wprowadzoną do antropologii przez Ireneusza Michalskiego, a opisaną w pracach „Struktura antropologiczna Polski" (1949) oraz „Metoda morfologiczna w zastosowaniu do określania taksonomicznego materiału ludzkiego" (1953). Ponadto metoda ta została również opisana przez S. Panka w „Zarysie Antropologii" (1962). Sądzę więc, że uwalnia mnie to od przedstawiania tej metody w niniejszej pracy.

Przystępując do opisu ludności Płocka i Radziwia muszę stwierdzić, że materiał jest bardzo zróżnicowany pod względem typologicznym. Obok jednostek antropologicznych typowych dla Europy Środkowej występują również, choć znacznie mniej licznie, egzotyczni niejako mieszańcy odmiany białej z żółtą oraz pochodne ras berberyjskiej i orientalnej.

Na terenie Płocka i Radziwia, jak można się przekonać z tabeli 2, najliczniej występuje typ subnordyczny **AL** (35,7%). Następne miejsca co do liczebności zajmują typy: północno-zachodni **AE** (17,4%), pseudoalpejski **YH** (9,0%), alpejski **HL** (6,6%), czuchoński **AQ** (6,2%). Pozostałe typy nie przekraczają 5%. Ich występowanie jednak nie pozostaje bez znaczenia dla struktury antropologicznej analizowanego terytorium. Kolejność najbardzej licznych typów przedstawia się następująco:

AL > AE > YH > AQ > AH

Analizując skład typologiczny serii płockiej i radziwskiej należy stwierdzić, że seria płocka ma charakter bardziej miejski, natomiast seria radziwska wykazuje charakter staropolski. Seria płocka ma bowiem przewagę typu alpejskiego **HL** i dynarskiego **AH** (tabela 2). Przewagę natomiast w serii radziwskiej typu pseudoalpejskiego **YH** (10,1%) można wytłumaczyć oddziaływaniem ludności miejskiej. Dla zobrazowania kolejności występowania liczniejszych typów w obu seriach podaję ich zestawienie:

Płock M + K: **AL > AE > HL > AH > YH**

Radziwie M + K: **AL > AE > YH > AH > HL**

Tabela 2

Składy typologiczne Płocka i Radziwia

Rasa lub typ	Płock i Radziwie		Płock M+K		Radziwie M+K	
	n	%	n	%	n	%
AA	19	2,7	7	2,1	12	3,3
YY	1	0,1	—	—	1	0,3
EE	2	0,3	1	0,3	1	0,3
HH	4	0,6	2	0,6	2	0,5
LL	3	0,4	2	0,6	1	0,3
AY	19	2,7	8	2,4	11	3,0
AB	6	0,9	3	0,9	3	0,8
AE	121	17,4	53	16,0	68	18,6
AK	1	0,1	—	—	1	0,3
AH	42	6,0	24	7,2	18	4,9
AL	249	35,7	117	35,2	132	36,2
AM	4	0,6	—	—	4	1,1
AZ	3	0,6	1	0,3	2	0,5
AQ	43	6,2	20	6,0	23	6,3
YE	21	3,0	7	2,1	14	3,8
YH	63	9,0	26	7,8	37	10,1
YL	22	3,2	14	4,2	8	2,2
YM	2	0,3	1	0,3	1	0,3
YZ	2	0,3	—	—	2	0,5
BH	1	0,1	1	0,3	—	—
EH	7	1,0	5	1,5	2	0,5
EL	8	1,1	5	1,5	3	0,8
EM	1	0,1	1	0,3	—	—
EQ	3	0,4	2	0,6	1	0,3
KL	2	0,3	1	0,3	1	0,3
HL	46	6,6	31	9,3	15	4,1
HQ	2	0,3	—	—	2	0,5
S	697	99,8	332	99,8	365	99,8

Tabela 3

Składy typologiczne serii męskich i żeńskich Płocka i Radziwia

Rasa lub typ	Płock M		Radziwie M		Płock K		Radziwie K	
	n	%	n	%	n	%	n	%
AA	5	3,0	10	4,2	2	1,2	2	1,5
YY	—	—	—	—	—	—	1	0,8
EE	1	0,6	1	0,4	—	—	—	—
HH	1	0,6	1	0,8	1	0,6	—	—
LL	—	—	1	0,4	2	1,2	—	—
AY	4	2,4	9	3,8	4	2,4	2	1,5
AB	1	0,6	3	1,3	2	1,2	—	—
AE	30	18,2	49	20,8	23	13,8	19	14,7
AK	—	—	1	0,4	—	—	—	—
AH	9	5,5	12	5,1	15	9,0	6	4,7
AL	54	32,7	76	32,2	63	37,7	56	43,4
AM	—	—	1	0,4	—	—	3	2,3
AZ	—	—	1	0,4	1	0,6	1	0,8
AQ	10	6,1	12	5,1	10	6,0	11	8,5
YE	4	2,4	11	4,7	3	1,8	3	2,3
YH	15	9,1	25	10,6	11	6,6	12	9,3
YL	11	6,7	7	3,0	3	1,8	1	0,8
YM	1	0,6	—	—	—	—	1	0,8
YZ	—	—	1	0,4	—	—	1	0,8
BH	1	0,6	—	—	—	—	—	—
EH	4	2,4	—	—	1	0,6	2	1,5
EL	2	1,2	2	0,8	3	1,8	1	0,8
EM	—	—	—	—	1	0,6	—	—
EQ	1	0,6	1	0,4	1	0,6	—	—
KL	—	—	—	—	1	0,6	1	0,8
HL	11	6,7	9	3,8	20	12,0	6	4,7
HQ	—	—	2	0,8	—	—	—	—
S	165	100,0	236	99,8	167	100,1	129	100,0

Przystępując do analizy składów typologicznych serii męskiej i żeńskiej Płocka (Tabela 3) trzeba stwierdzić, że obydwie serie posiadają na pierwszym miejscu typ surnordyczny **AL**, na drugim typ północno-zachodni **AE**. U mężczyzn typ pseudoalpejski **YH** jest reprezentowany w znacznie większym odsetku niż typ alpejski **HL**. Natomiast u kobiet występuje typ alpejski na trzeciej co do liczebności pozycji.

Serie radziwskie (M+K) wykazują podobny skład typologiczny, jeżeli chodzi o najliczniej reprezentowane typy, a mianowicie: **AL** > **AE** > **YH** > **AQ**. U mężczyzn typ dynarski **AH** znajduje się na czwartej pozycji i jest równy procentowo typowi czuchońskiemu **AQ**. Typ czuchoński wskazuje na bardziej archaiczny i bardziej staropolski skład tej serii, co wyraźnie zaznacza się w serii żeńskiej. Typ ten charakterystyczny jest dla terenów Polski Wschodniej. Wpływy typu czuchońskiego jak widać sięgnęły dość daleko w głąb Polski. W pierwotnych założeniach spodziewałem się jeszcze bardziej „zazjanizowanego" składu antropologicznego Radziwia. Z analizy wynika jednak, że wpływ ras odmiany żółtej nie jest tak silny jak przypuszczałem.

Wśród mieszkańców Radziwia występują jednak dość rzadkie typy nie stwierdzone wśród Płoczczan: amorycki **AK**, euromongolski **AM**, uzuński **YZ**, czy pseudolitoralny **HQ**. Niestety w chwili obecnej trudno jest fakty te szczegółowiej zinterpretować. Postaram się tego dokonać przy opracowaniu całego powiatu płockiego.

Składy rasowe opracowanego materiału przedstawione są w tabeli 4.

Wzajemny stosunek dla całego terytorium jest następujący: **a** > **l** > **h** > **e**.

Tabela 4

Składy rasowe sumaryczne

Element	Płock+Radziwie		Płock M+K		Radziwie M+K	
	2n	%	2n	%	2n	%
a	526	37,7	240	36,1	286	39,2
y	131	9,4	56	8,4	75	10,3
b	7	0,5	4	0,6	3	0,4
e	165	11,8	75	11,3	90	12,3
k	3	0,2	1	0,2	2	0,3
h	169	12,1	91	13,7	78	10,7
odmiana biała	1001	71,7	467	70,3	534	73,2
l	333	23,9	172	25,9	161	22,1
m	7	0,5	2	0,3	5	0,7
z	5	0,4	1	0,2	4	0,5
q	48	3,4	22	3,3	26	3,6
odmiana żółta	393	28,2	197	29,7	196	26,9
S	1394	99,9	664	100,0	730	100,1
typ składu	**a > l > h > e**		**a > l > h > e**		**a > l > e > h**	

Odmienne są natomiast składy Płocka i Radziwia. Płock reprezentuje grupę ludności typu **a > l > h > e** (identyczny jak dla całości materiałów), natomiast Radziwie **a > l > e > h.** Radziwie jest jakby „mniej miejskie", co zresztą podkreślałem przy opisie składów typologicznych, na trzecim bowiem miejscu wystąpił element śródziemnomorski **e,** natomiast armenoidalny **h** zepchnięty został na czwartą pozycję.

Być może skład Radziwia znajdzie nawiązanie o sąsiadujących z nim gromad powiatu gostynińskiego i płockiego.

Układ kolejności elementów rasowych (tabela 5) w obrębie płci przedstawia się dość interesująco.

Mężczyźni Płock **a > l > e > h**
„ Radziwie **a > l > e > y ≥ h**
Kobiety Płock **a > l > h > e**
„ Radziwie **a > l > h > e**

Seria męska z terenu Płocka wykazuje większe podobieństwo do męskiej części materiału radziwskiego niż do płockiej serii żeńskiej. Identycznie niemal przedstawia się sprawa serii żeńskich z obu terenów. Zarówno kobiety z Płocka jak i Radziwia są identyczne pod względem struktur rasowych i różnią się od składów męskich pochodzących z tego samego terytorium.

Różnice w składzie rasowym obu serii męskich są pozorne, gdyż składnik kromanionoidalny **y** w serii radziwskiej przeważa nieznacznie (0,2%) nad armenoidalnym **h.**

Zbliżone typy składów nie powinny dziwić, gdyż wobec bardzo bliskiego położenia obydwu miejscowości zrozumiałe jest duże wymieszanie ludności. Niemniej jednak Radziwianie stanowią grupę ludnościową o odrębnym profilu antropologicznym. Dla badacza współczesnej ludności ważna jest retrospekcja w dawne stosunki rasowe ludności badanego regionu. Bardzo cenne byłyby tu materiały kostne, niestety niedostępne w tej chwili. Materiały kraniologiczne byłyby bardzo przydatne ze względu na porównanie z obecną ludnością Płocka i Radziwia o przebogatej przeszłości historycznej.

Ponieważ ludność powiatu płockiego była przedmiotem analizy I. Michalskiego (1949) przechodzę obecnie do porównań rezultatów moich badań z wynikami tegoż autora uzyskanymi na materiałach poborowych Wojskowego Zdjęcia Antropologicznego.

Przy zestawieniu porównawczym uwzględniam wyłącznie serię męską (Płock+Radziwie).

Należy również dodać, że na analizowanym materiale wyróżniłem znacznie więcej jednostek taksonomicznych od I. Michalskiego. Dysponowałem bowiem znacznie lepiej udokumentowanym materiałem spostrzeżeniowym. O trudnościach w wyodrębnianiu pochodnych ras: berberyjskiej **b**, orientalnej **k**, mongoloidalnej **m** i pacyficznej **z** wspomina I. Michalski w swojej pracy (Struktura Antropologiczna Polski 1949, cz. I s. 152).

Tabela 5

Składy rasowe analizowanych serii

Element	Płock M		Radziwie M		Płock K		Radziwie K	
	2n	%	2n	%	2n	%	2n	%
a	118	35,8	184	39,0	122	36,5	102	39,5
y	35	10,6	53	11,2	21	6,3	22	8,5
b	2	0,6	3	0,6	2	0,6	—	—
e	43	13,0	65	13,8	32	9,6	25	9,7
k	—	—	1	0,2	1	0,3	1	0,4
h	42	21,7	52	11,0	49	14,7	26	10,1
odmiana biała	240	72,7	358	75,8	227	68,0	176	68,2
l	78	23,6	96	20,3	94	28,1	65	25,2
m	1	0,3	1	0,2	1	0,3	4	1,6
z	—	—	2	0,4	1	0,3	2	0,8
q	11	3,3	15	3,2	11	3,3	11	4,3
odmiana żółta	90	27,2	114	24,1	107	32,0	82	31,9
S	330	99,9	472	99,9	334	100,0	258	100,1
typ składu	a > l > e > h		a > l > e > y		a > l > h > e		a > l > h > e	

Tabela 6

Porównanie składów typologicznych

Rasa lub typ	Płock I. Michalski [1]		Mężczyźni Płock i Radziwie M. Becker	
	n	%	n	%
AA	10	4,0	15	3,7
EE	2	0,8	2	0,5
HH	2	0,8	3	0,7
LL	—	—	1	0,2
AY	—	—	13	3,2
AB	—	—	4	1,0
AE	75	29,8	79	19,7
AK	—	—	1	0,2
AH	14	5,6	21	5,2
AL	89	35,3	130	32,4
AM	—	—	1	0,2
AZ	—	—	1	0,2
AQ	24	9,5	22	5,5
YE	7	2,8	15	3,7
YH	3	1,2	40	10,0
YL	13	5,2	18	4,5
YM	—	—	1	0,2
YZ	—	—	1	0,2
BH	—	—	1	0,2
EH	3	1,2	4	1,0
EL	5	2,0	4	1,0
EQ	—	—	2	0,5
HL	5	2,0	20	5,0
HQ	—	—	2	0,5
S	252	100,2	401	99,5

[1]) Struktura Antropologiczna Polski 1949, Tablica 88.

Tabela 7

Składy rasowe porównawcze

Element	Płock I. Michalski [1]		Mężczyźni Płock i Radziwie M. Becker	
a	222	44,0	302	37,7
y	23	4,6	88	11,0
b	—	—	5	0,6
e	94	18,7	108	13,5
k	—	—	1	0,1
h	29	5,8	94	11,7
odmiana biała	368	73,1	598	74,6
l	112	22,0	174	21,7
m	—	—	2	0,2
z	—	—	2	0,2
q	24	4,8	26	3,2
odmiana żółta	136	26,8	204	25,3
S	504	99,9	802	99,9
skład typu	a > l > e > h		a > l > e > h	

[1]) Struktura Antropologiczna Polski 1949, Tablica 90.

Porównanie składów typologicznych ilustruje tabela 6.

Przedstawione składy typologiczne wykazują następujące różnice: I. Michalski otrzymał skład typu **AL > AE > AQ > AH > YL**, analizowany zaś przeze mnie materiał **AL > AE > YH > AQ > AH.**

Jak mniemam wysunięcie się typu pseudoalpejskiego **YH** na trzecie miejsce spowodowane jest tym, że w skład mojej serii weszła wyłącznie ludność miejska. Na istniejące różnice pomiędzy składami antropologicznymi ludności miejskiej a wiejskiej wskazywał już I. Michalski w Strukturze Antropologicznej Polski (1949). Przykładem tego mogą być stosunki rasowe miast i powiatów np. Radomia, Częstochowy. Stwierdzone różnice (tabela 6) można więc potraktować jako potwierdzenie przypuszczeń I. Michalskiego. W moim bowiem materiale występują mieszkańcy armenoidalni w postaci typów pseudoalpejskiego **YH** i alpejskiego **HL**. Mniej liczni są natomiast przedstawiciele typów: północno-zachodniego **AE**, subnordycznego **AL**, czuchońskiego **AQ**, bałtyckiego YL i sublaponoidalnego **EL**. Być może mniejsze lub większe występowanie niektórych składników wiąże się ze zróżnicowaniem ludności wiejskiej w stosunku do miejskiej. Na dokładniejsze sprecyzowanie odrębności składów zezwoli dalsza analiza ludności z terenu całego powiatu płockiego.

Przedstawione w tabeli 7 porównawcze składy rasowe są tego samego typu: I. Michalski **a > l > e > h** i M. Becker **a > l > e > h.** Uderza natomiast fakt mniej licznego występowania elementu nordycznego **a** (ca 6% w analizowanym przeze mnie materiale. Znacznie większym w odsetkach jest element kromanionoidalny **y**. Przy uwzględnieniu w obydwu seriach liczebności komponent jasno pigmentowanych (**a+y**) uzyskuje się identyczny wynik. Niemal identyczne w obu porównywanych seriach są proporcje występowania elementów rasowych odmiany białej i żółtej. Różnice bowiem można uznać za nieistotne.

Na zakończenie omówienia zestawień porównawczych należy dodać, że np. liczniejsze występowanie komponenty kromanionoidalnej **y** spowodowane zostało prawdopodobnie rozszerzeniem zakresu zróżnicowań typów teutońskiego **AY** i atlantyckiego **YE**. Uwarunkowało to obniżenie udziału elementu nordycznego **a** i częściowo śródziemnomorskiego **e**.

Ponieważ przy omawianiu składów typologicznych przedstawionych w tabeli 6 wynikły różnice spowodowane liczebnością pochodnych rasy armenoidalnej **b**, należy do tej kwestii wrócić ponownie. Pomimo zbieżności typów składów rasowych występuje w moim materiale dwukrotny niemal wzrost składnika armenoidalnego **h**. Uzyskany wynik nie jest więc przypadkowy, lecz potwierdza przypuszczenie I. Michalskiego (1949) o większym występowaniu tego elementu wśród ludności miejskiej. Równocześnie w moim składzie daje się zauważyć spadek liczebności komponenty wyżynnej **q** oraz częściowo śródziemnomorskiej **e**. Należy sądzić, że podane ostatnio elementy będą występować liczniej wśród ludności wiejskiej powiatu płockiego.

Uzyskane rezultaty wskazywałyby na drogi urbanizacji, a więc procesu trwającego na naszych ziemiach przeszło 1000 lat. Za pierwsze bowiem ośrodki typu miejskiego można uznać powstawanie grodów, które wyprzedały o kilkaset lat osadnictwo miejskie na prawie magdeburskim. Procesy urbanizacji przebiegają również i współcześnie, czego przykładem może być budowa nowego ośrodka przemysłowego na terenie Płocka oraz połączony z tym napływ nowej ludności. Dokładną odpowiedź na urbanizację typu współczesnego można będzie prześledzić na obecnych migracjach na terenie miasta Płocka. Jak dotąd można na ten temat wypowiadać się tylko w sposób teoretyczny. Z pewnością istnieje selekcja typu bio-psychicznego (oprócz ekonomicznej i socjologicznej), która połączona jest z napływem specyficznych składników antropologicznych. Problem ten rozwiązać mogą badania ludności napływowej.

Szczegółowe i bardziej obszerne opracowanie struktury powiatu płockiego będzie możliwe w przygotowanej obecnie pracy. Wyniki otrzymane będzie można porównać z całym terytorium oraz ze składami antropologicznymi innych powiatów Starego Mazowsza Płockiego.

Obecnie trwają bowiem intensywne prace nad przygotowaniem do publikacji wyników analizy materiałów zebranych w czasie badań antropologicznych nad całym Mazowszem Płockim.

WNIOSKI

1. Najliczniej reprezentowanym typem na terenie Płocka i Radziwia jest typ subnordyczny **AL** (35,7%). Kolejne miejsca co do liczebności zajmują typy **AE** > **YH** > **HL** > **AQ** > **AH**.
2. Dysponując dobrze udokumentowanym materiałem spostrzeżeniowym można było wyodrębnić rzadko występujące na terenię terenie Polski typy: **AK, AM, AZ, YM, YZ, BH, EM, EQ, KL i HQ.**
3. Różnice w składzie typologicznym obu miejscowości są istotne:
   Płock (M + K) **AL** > **AE** > **HL** > **AH** > > **YH**
   Radziwie (M + K) **AL** > **AE** > **YH** > **AH** > **HL**
   Płock ma skład typowo miejski, Radziwie natomiast reprezentuje raczej ludność wiejską z dość silnym oddziaływaniem infiltratów miejskich, wyrażających się przesunięciem na 3 miejsce (w serii radziwskiej) typu pseudoalpejskiego **YH.**
4. Skład rasowy (Tab. 4) całego analizowanego terytorium jest typu **a** > **l** > **h** > **e.**
5. Mężczyźni Płocka i Radziwia są bardziej podobni do siebie w składach rasowych niż kobiety z tego samego terytorium. Również serie żeńskie wykazują identyczne stosunki rasowe.
   Mężczyźni Płock **a** > **l** > **e** > **h**
   Mężczyźni Radziwie **a** > **l** > **e** > **y** >
   Kobiety Płock **a** > **l** > **h** > **e**
   Kobiety Radziwie **a** > **l** > **h** > **e.**
6. Potwierdzone zostało przypuszczenie I. Michalskiego o zróżnicowaniu składów antropologicznych ludności miejskiej i wiejskiej. (tabela 6). W moim materiale ludność miejska jest liczniej reprezentowana przez mieszkańców armenoidalnych w postaci typów: pseudoalpejskiego **YH** i alpejskiego **HL,** niż w serii porównawczej pochodzącej z powiatu płockiego, a więc ludności wiejskiej.
7. Pomimo zgodności w typie składów rasowych (**a** > **l** > **e** > **h**) między serią ilustrującą a serią porównawczą, uderza fakt dwukrotnie liczniejszego występowania elementu armenoidalnego **h** w serii ilustrującej. Potwierdza to hipotezę I. Michalskiego o większym nasileniu tego elementu wśród ludności miejskiej.

Na zakończenie pragnę podziękować kol. kol. L. Różbickiej, Z. Kapicy i H. Stolarczykowi za szereg cennych uwag przy wykonywaniu tej pracy.

LITERATURA

. Henzel T., Michalski I., 1955, Podstawy klasyfikacji człowieka w ujęciu Tadeusza Henzla i Ireneusza Michalskiego, Przegląd Antropologiczny t. XXI z. 2, Wrocław, s. 537—667.

2. Jasicki Br., Panek St., Sikora P., Stołyhwo E., 1962, Zarys Antropologii, PWN, Warszawa,

3. Michalski I., 1938, Składniki rasowe Chińczyków, Prace Antropologiczne, Warszawa.

4. Michalski I., 1949, Struktura Antropologiczna Polski, Łódź, cz. I i II.

5. Michalski I,. 1953, Metoda morfologiczna w zastosowaniu do określenia taksonomicznego materiału ludzkiego, Przegląd Antropologiczny, t. XIX, Poznań.

6. Michalski I., 1957, Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu Płockiego oraz postulaty na przyszłość, Notatki Płockie nr 3/4, Płock.

7. Michalski I., 1958, Typy antropologiczne Egiptu, Człowiek w Czasie i Przestrzeni, P.T.A. r. I z. IV, Warszawa, s. 192—203.

8.Michalski I., Badania antropologiczne w rejonie Płockim (Szkic sprawozdawczy). Notatki Płockie nr 8, Płock r. 1958.

9. Kapica Z., Sprawozdanie z badań antropologicznych, Notatki Płockie nr 10, Płock r. 1958.

10. Kapica Z. Sprawozdanie z badań antropologicznych. Notatki Płockie nr 2/16, Płock r. 1958.

11. Askanas K., Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Notatki Płockie nr 19, Płock, r. 1961.

DAMIAN WOJTYSKA

IMĆ PANA STAROSTY PŁOCZSKIEGO JĘDRZEJA SIEPRSKIEGO Z GULCZEWA ŻYWOTA OPISANIE

„Starostwo płoczskie" (jest natenczas) pod sprawą wielmożnego Andrzeja z Gulczewa, wojewody rawskiego" — pisali równe 400 lat temu komisarze królewscy lustrujący tenuty płockie w roku 1565 [1]. Kim był ów starosta-jubilat, którego osiemnastoletnie rządy (1554—1572) jako gospodarza starostwa grodowego w Płocku były szczególnie pomyślnym okresem dla starego Grodu Nadwiślańskiego?

Andrzej Sieprski, herbu Prawdzic, pochodził ze starego i znanego rodu, którego gniazdem było leżące w pobliżu Płocka Gulczewo. Ród ten od końca XIV wieku dzięki 4 zdolnym braciom doszedł nawet do godności senatorskich. Mikołaj, Stanisław i Dobiesław z Gulczewa byli kolejno biskupami płockimi (1365—1381) a brat ich Andrzej kasztelanem płockim. Wnet jednak Gulczewscy przedzierzgnęli się w Sieprskich z Gulczewa, dając w ten sposób wyraz swemu przywiązaniu do najpiękniejszej z ich posiadłości — miasta Sieprca. Wnuk prostoplasty rodu, również Andrzej, pierwszy mieniący się Sieprskim, piastował godność starosty i podkomorzego płockiego [2]. Obydwa te urzędy odziedziczyli po ojcu synowie Andrzeja. Prokop był starostą w latach 1509—1518, Feliks zaś podkomorzym w latach 1498—1518. Sześcioro potomstwa miało zapewnić ciągłość rodu dziedziców Sieprca. Niestety, Prokopa obdarzył Bóg tylko córkami; za to Feliks miał z żony Zofii, córki wojewody brzeskiego Jana z Oporowa, aż 4 synów, z których prawdopodobnie pierwszym był nasz Andrzej (wskazuje na to m. i. nadanie mu imienia rodowego), późniejszy wojewoda rawski i starosta płocki. Z pozostałych Jan był kanonikiem płockim, Feliks kasztelanem rypińskim, a Mikołaj proboszczem sieprskim [3].

Urodził się Andrzej, jakby to wynikało z napisu na jego grobowcu w katedrze płockiej, dokładnie 1 stycznia 1494 r. Trudno określić jakie i gdzie odebrał wychowanie. Prawdopodobnie ukończył tylko szkołę katedralną w Płocku [4], od ojca zaś i stryja Prokopa uczył się praktycznej wiedzy gospodarowania, od dziada natomiast Andrzeja, sławnego pogromcy krzyżaków pod Proboszczewicami w 1503 r. — wojaczki. Po śmierci stryja Prokopa ojciec Andrzeja postanowił widocznie też usunąć się z życia publicznego i zrzekł się na korzyść syna podkomorstwa płockiego 25 kwietnia 1518 r.[5] Z tego mniej więcej czasu mamy pierwsze wzmianki o powiązaniach ze sławnym a zdolnym awanturnikiem, synem ówczesnego wojewody płockiego, Mikołajem Niszczyckim, starostą i w przyszłości kasztelanem sieprskim [6]. Prawdopodobnie stosunkom możnych Niszczyckich zawdzięcza Andrzej, iż wespół ze starostą Mikołajem został mianowany 21.II.1525 r. komisarzem królewskim do wykupu dóbr mławskich z rąk Pawła Kryskiego [7].

Pan podkomorzy był jednak człowiekiem niespokojnym, chętnie się procesował, urządzał zajazdy. Pod tym względem jego charakter zgadzał się z charakterem jego przyjaciela Niszczyckiego, nic więc dziwnego, że tak bardzo do siebie przylgnęli. Przez kilka lat po śmierci ojca (ok. 1525/6) procesował się Andrzej z siostrami stryjecznymi Urszulą i Elżbietą, córkami Prokopa, o dobra sierpeckie[8]. Potem kłócił się z Kryskimi[9]. Nie zakończywszy jeszcze tych rozgrywek dał się Sieprski wciągnąć Niszczyckiemu w spory rywalizujących ze sobą w płockim senatorskich rodów Niszczyckich i Szreńskich z Sokołowa. Uwzięli się szczególnie pan podkomorzy Andrzej z panem starostą Mikołajem na ówczesnego kasztelana dobrzyńskiego Feliksa Szreńskiego (późniejszy starosta i wojewoda płocki). Antagonizm ten, — o którym wspomina współczesny zbieracz Tomicianów, Górski[10] — doprowadził wkrótce Andrzeja Sieprskiego do jeszcze poważniejszego zatargu z nowym biskupiem płockim, poetą Andrzejem Krzyckim. Początkowo nic nie zapowiadało wojny podkomorzego z biskupem, siostrzeńcem wpływowego kanclerza Piotra Tomickiego. Sieprski brał nawet udział w uroczystym ingresie biskupa do katedry płockiej w dniu 24.IX.1527 r.[11] Od kiedy jednak Krzycki zaczął faworyzować Szreńskiego, między biskupem i podkomorzym zaczęła narastać wrogość, która znalazła swój epilog w głośnej awanturze o dobra prepozytury św. Michała.

Jesienią 1528 r. Krzycki nadał prepozyturę, do której przywiązane były w formie beneficjum pewne dobra pod Płockiem, scholastykowi Piotrowi Gamratowi. Lecz do prepozytury rościł sobie również prawa brat zmarłego biskupa Rafała Leszczyńskiego, Jan, który żądał nadania jej swemu pasierbowi Sokołowskiemu. Krzycki praw tych nie uznał. Widząc bezskuteczność swoich protestów Leszczyński udał się wprost do starosty Niszczyckiego z prośbą o wydanie mu dóbr prepozytury. Niszczycki i Sieprski musieli mieć w tym jakiś interes bo chętnie przyjęli prośbę i wnet zadzierżysty podkomorzy osobiście poprowadził ludzi starosty na dobra Gamrata, zajął je i obrabował. Krzycki uderzył na alarm i prosił Szreńskiego o pomoc przeciw gwałcicielom. Wrogi obydwum kasztelan dobrzyński odbił majątek a sługi Sieprskiego wypędził. Rozwścieklił się na to nasz podkomorzy. Wywiedziawszy się kiedy Szreński będzie wracał do domu, zebrał tęgi oddziałek swoich i starościńskich ludzi i napadł go znienacka. Kasztelan ujrzawszy się w opałach wy-

słał do podkomorzego mediatora w osobie jadącego w jego orszaku domownika biskupiego Woźnickiego. Ten jednak tak źle wypełnił swoją misję, że Sieprski zamiast odpowiedzi rzucił w niego trzymaną w ręku włócznię, wołając: „Zabić go, to człowiek biskupi!" Miał przy tym — według relacji Krzyckiego, która powędrowała aż do Krakowa — złorzeczyć okropnie samemu biskupowi.

W międzyczasie Szreński zdążył uratować się ucieczką. Pałał jednak pragnieniem zemsty. Na drugi dzień na czele całej armii swoich poddanych i przyjaciół zajął dobra prepozytury, nałożył podatek wojenny na jej poddanych i zaczął się zbroić do otwartej rozprawy z Sieprskim, ściągając ze wszystkich stron posiłki, m. i. nawet i od wojewody warszawskiego. Niewątpliwie podkomorzy znalazłby się w opałach, gdyby Krzycki nie rozpoczął mediacji osobiście i przez sufragana[12]. Do rozprawy zbrojnej nie doszło. Lecz skutek tej awantury był ten, że Krzycki wystarał się o odebranie M. Niszczyckiemu starostwa[13] a i Sieprskiego też musiała dosięgnąć jakaś kara, bo przez 4 lata nic o nim nie słychać.

Obydwaj awanturnicy musieli jednak być popularni wśród szlachty płockiej skoro na sejmiku w Raciążu 4 marca 1533 r. zostali wybrani posłami płockimi na sejmik generalny wielkopolski w Kole, gdzie Sieprski był prawdopodobnie czynny w obradach, gdyż wprost stamtąd wydelegowano go do Krakowa z żądaniem, aby do województwa płockiego nie wysyłano innych poborców jak tylko królewskich.[14]

Awansował Sieprski dopiero jednak po opuszczeniu diecezji płockiej przez Krzyckiego. I to awansował szybko na coraz to wyższe szczeble hierarchii urzędniczej. Przypuszczać należy, że zawdzięczał to związaniu się ze stronnictwem Bony. Za jakim pośrednictwem? Może przez faworyta królowej Jana Trzcieńskiego, którego siostrę Katarzynę poślubił; może dzięki popieranemu przez królowę Jakubowi Narzymskiemu, po którym niezmiennie odziedziczał coraz to wyższe godności; a może dzięki jakiejś innej nieznanej przyczynie. Dokładnie nie wiemy. Faktem jest jednak, że już 13 kwietnia 1536 r. zostaje kasztelanem dobrzyńskim,[15] 7 października 1539 r. kasztelanem płockim,[16] a 20 grudnia 1542 r. wojewodą rawskim[17]. Jako taki nie wiąże się bliżej z Rawą, lecz przebywa przeważnie w swoich dobrach pod Płockiem, gospodarując wzorowo na ojcowiźnie. Bona, która w międzyczasie otrzymała tytułem oprawy królewszczyzny mazowieckie, odkrywa w nim wzorowego gospodarza i angażuje go coraz częściej w sprawy gospodarcze województwa płockiego. W roku 1544 przeprowadza on jako komisarz królewski wykup wójtostwa w Białej z rąk Anny Kryskiej oraz w 1545 dzierżawy Biała i Maszewo z rąk ciotki Elżbiety Prokopowej[18].

Zdarzyła się też Sieprskiemu okazja rewanżu nad dawnym wrogiem a ówczesnym wojewodą i starostą płockim Feliksem Szreńskim (z Gamratem pogodził się po przejściu tegoż do stronnictwa Bony). Gdy mianowicie nowy dzierżawca wójtostwa w Białej Jan Alantsee, aptekarz Bony, wniósł skargę o przywłaszczenie stawu i winnej góry w Białej przez Szreńskiego, Sieprski wraz z opatem czerwińskim Lewickim został mianowany w marcu 1545 r. komisarzem królewskim do rozstrzygnięcia tego sporu. Wyrok komisarski wydany 17. X. 1545 r. był oczywiście niekorzystny dla Szreńskiego. Król w roku następnym wyrok ten zatwierdził[19].

W tym czasie Sieprski cieszył się takim zaufaniem Bony, że w roku 1554, po śmierci Szreńskiego, królowa natychmiast nadała mu wszystkie królewszczyzny płockie należące się jej tytułem oprawy, uprzedzając tym samym decyzję Zygmunta Augusta, który miał przecież prawo nominacji z racji jurysdykcji starościńskiej. Królowi nie pozostało wobec tego nic innego jak nadać tę jurysdykcję Sieprskiemu — co uczynił 4 listopada 1554 r.[20] Łącznie z tym Sieprski otrzymał godność wojewody płockiego[21]. Nominacja wojewodzińska została jednak wkrótce anulowana. Dlaczego? Kulis tej decyzji nie znamy. Nie jest prawdopodobne przypuszczenie Bonieckiego, że Sieprski dobrowolnie zrzekł się tej godności[22]. Zbyt był związany z Płockiem, by nie skorzystać z okazji zamiany obcego mu i ostatniego w hierarchii województwa rawskiego na płockie. Prawdopodobnie nominacja ta nastąpiła za sprawą Bony, lecz Zygmunt August, wojujący wówczas w najlepsze z matką, nie chciał awansu jej popleczника.

Na stanowisku starosty płockiego Sieprski wykazał ogromną ruchliwość, gospodarność i wiele przymiotów humanitarnych. Na zlecenie Bony zakrzątnął się gorliwie około ostatecznej restauracji odbudowywanego od przeszło 50 lat zamku[23]. Wybudował długi most na przekopie odgradzającym Ostrów Tumski (zamek i katedrę) od miasta[24]. Przyczynił się wiele do odbudowy katedry restaurując własnym kosztem kaplicę mansjonarską, dziś zwaną Gulczewskich, w której wystawił sobie i żonie piękny pomnik. Przy czym jeden z mansjonarzy otrzymał stałe uposażenie na jego dobrach w Gulczewie[25]. Nadewszystko jednak zatroszczył się Sieprski o uporządkowanie stanu dóbr starostwa. Reperował stare i budował nowe budynki folwarczne. Zmodernizował niewątpliwie także i sposoby uprawy ziemi skoro coraz to większe zbiory zmuszały go do powiększania i budowania nowych stodół w dzierżawach starostwa. Szczególny nacisk położył na zaniedbaną przez Szreńskiego hodowlę. Ilość trzody, szczególnie krów i owiec, wzrosła w niektórych majątkach aż pięciokrotnie (np. w Dzierżąznej i Cekanowie).[26]

Mimo tak znacznego wzrostu dochodowości starostwa nie słychać, jak za prawie wszystkich jego poprzedników i następców, o skargach poddanych na Sieprskiego. W owych czasach, kiedy wszędzie — według lustracji przeprowadzonych w całej Polsce w latach 1564/65 —

gwałtownie rośnie wyzysk ludności chłopskiej, Sieprski utrzymuje stan obciążeń z roku 1498. Co więcej, z biegiem lat obniża nawet wymiar robocizny, np. w Cekanowie z 4 dni tygodniowo z włóki w 1565 roku do 2 dni w 1572. W innych wioskach Pańszczyzna ogranicza się przeważnie do 2 dni tygodniowo i to — rzecz gdzie indziej niesłychana — na podstawie umowy z chłopami. Słusznie więc podkreślają wydawcy lustracji płockich, że lata rządów Sieprskiego to okres największej pomyślności tenut płockich.[27]

Te walory dobrego gospodarza wykryła w Sieprskim gospodarna Bona. I jej to prawdopodobnie zawdzięcza starosta dożywocie na wymienionym starostwie. Mianowicie, na ostatnim zjeździe starej królowej z synem w Warszawie, tuż przed opuszczeniem Polski na zawsze, Bona przekazując królowi starostwa mazowieckie wymogła na Zygmuncie Auguście dekret z 6 października 1556 r. przyznający Sieprskiemu dożywotnio starostwo płockie[28]. Było to, być może, nagrodą za ostatnią posługę jaką oddał starosta swej protektorce odprowadzając ją z polecenia królewskiego do Włoch[29].

Odjazd i wkrótce potem tragiczna śmierć Bony znaczyły ostateczny kres publicznej kariery Sieprskiego. Lecz praktycznie związanie się z królową-matką w okresie jej walki z synem już wcześniej zamknęło mu drogę do awansu. Zresztą po wyjeździe królowej był już na awans za stary. Jedynie jego gospodarcze zdolności nie uszły uwadze Zygmunta Augusta, który przyciśnięty „potrzebą" moskiewską, nadał mu na sejmie piotrkowskim w roku 1565 dodatkowo także i starostwo pyzdrskie w zamian za pożyczkę 12.000 zł[30]. Była to więc raczej transakcja niż nagroda. Lecz na tym koniec. Faktycznie od roku 1542 Sieprski nie awansował, chociaż wybitne zdolności predestynowały go do tego. Za późno zetknął się z Boną, za długo wiązał swoją karierę z jej zgóry przegranymi interesami.

Wprawdzie napisano na nagrobku pana Jędrzeja, że był to „mąż pobożny i katolicki", wprawdzie utrzymywał przyjazne kontakty z kard. Hozjuszem, do którego nawet w okresie odbywania Soboru Trydenckiego pisywał,[31] wprawdzie nie oskarżono go nigdy o kumanie się z „kacerzami" — to jednak kłócić się z władzami kościelnymi Sieprski lubił.

Widzieliśmy już jak wojował z Krzyckim. Potem, mimo całej swej ortodoksji, nie chciał zgodzić się na wydanie wyroku zasądzającego podległych jego jurysdykcji wojewódzkiej Żydów z Sochaczewa oskarżonych o współudział w bezczeszczeniu Hostii. Wprawdzie powszechnie oskarżono niejaką Dorotę Łazęcką, mieszczkę sochaczewską, o sprzedanie Żydom za 3 talary Hostii, wyjętej z ust po Komunii św., i spalono ją z głównym kontrahentem na stosie w Sochaczewie 23 kwietnia 1556 r. Ale co do pozostałych rzekomych współwinnych, tak starosta sochaczewski Borek jak i sam wojewoda Sieprski mieli poważne wątpliwości. Ten ostatni umył ręce przekazując oskarżonych biskupowi płockiemu Noskowskiemu[32]. Ale i Noskowski uchylił się od wydania wyroku. Sprawa stała się głośna na całą Polskę. Już sam Zygmunt August gotów był interweniować na korzyść biednych Żydów, gdy arcybiskup Dzierzgowski ubiegł go i na własną rękę wydał 1 lipca 1556 wyrok skazujący rzekomych świętokradców na karę śmierci[33].

Z Noskowskim, mimo uroczystego podejmowania go na ingresie w 1547 roku[34] i mimo wydatnej pomocy przy odbudowie katedry, Sieprski pokłócił się o jurysdykcję kościelną w rok po wydarzeniach sochaczewskich. Okazję do tego dało pobicie przez niejakiego Wawrzyńca Rymarzowicza, kanonika kurzelowskiego, jednego z jego krewnych w domu mansjonarzy, na terenie zamku (w początkach 1557 r.). Sieprski skazał za to winnego na karę pieniężną i siłą ją ściągnął oraz groził dalszymi sankcjami. Na to biskup Noskowski i Kapituła Katedralna zaprotestowali, powołując się na wyłączne prawo sądzenia osób duchownych przez władzę kościelną Wówczas popędliwy jak zawsze starosta kazał wyrzucić z terenów zamkowych materiały budowlane gromadzone tam od roku na odbudowę katedry. Nie mogąc sobie dać rady z upartym przeciwnikiem Noskowski wniósł skargę do króla. Ten zaś, nie mając specjalnych powodów do względów dla niedawnego poplecznika matki, wystosował 1 lipca 1557 r. ostry list do Sieprskiego nakazując mu poszanowanie przywilejów kościelnych „pod groźbą utraty łaski królewskiej i urzędów[35]. Starosta przegrał jeszcze jeden pojedynek i widocznie uznał, że nie warto wojować z Noskowskim, gdyż wkrótce widzimy go hojnie przykładającego rękę do odbudowy katedry, w której po śmierci ukochanej żony Katarzyny z Trzciany w r. 1566 wystawił sobie i jej wspaniały grobowiec.

Zmarł 15 kwietnia 1572 r.[36] pozostawiając tylko 3 córki Małgorzatę, Annę i Jadwigę, które odziedziczony po ojcu wielki majątek wniosły do najprzedniejszych domów Rzeczypospolitej: Niszczyckich, Zarembów i Czarnkowskich[37].

Andrzej Sieprski z Gulczewa jest niewątpliwie postacią ciekawą lecz zapomnianą. Jego rogata, zaczepna dusza szlachecka obok wrodzonego poczucia sprawiedliwości, gospodarność bez wyzyskiwania, dzieje gwałtownej a przecież zbyt szybko ukończonej kariery publicznej, pobożność bez kontrreformacyjnego fanatyzmu i przede wszystkim niewątpliwe zasługi dla ziemi płockiej, którą kochał i w której gospodarował, ale którą nie rządził (nie było mu danym być wojewodą płockim) zasługują na nieco głębsze studium, które prawdopodobnie potwierdziłoby to co o nim napisano na nagrobku: „...miasta tego starosta, mąż pobożny, katolicki, ludzki... godzien, aby po śmierci w wiecznej pamięci ludzi pozostał".

BIBLIOGRAFIA

Herbarze Bronieckiego, Niesieckiego i Uruskiego. Matricularum Regni Poloniae Summaria, IV—V (War-

szawa, 1910—1961). Acta Tomiciana, X, XV (Poznań, 1890; Wrocław, 1957). Acta Capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577, wyd. B. Ulanowski (w) Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, X (Kraków, 1915) 129—305. A. J. Nowowiejski, Płock (Płock, 1917). Lustracje województwa płockiego 1565—1789, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S. M. Szacherska (Warszawa, 1965). Górnicki Ł., Dzieje w Koronie Polskiej, oprac. H. Barycz (Wrocław, 1950). Pociecha Wł., Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski (w) Nasza Przeszłość 2 (1947) 37—102. Morawski M., Stanowisko Kościoła wobec niebezpieczeństwa żydowskiego w dawnej Polsce (w) Ateneum Kapłańskie 41 (1938).

PRZYPISY

[1]) Lustracje województwa płockiego, 1565—1789, wyd A. Sucheni-Grabowska i S. M. Szacherska (Warszawa, 1965) str. 3.

[2]) Boniecki, Herbarz polski VI, str. 178—180; Niesiecki IV ,str. 329; Nowowiejski A. J. Płock (Płock, 1931) str. 39.

[3]) Lustracje województwa płockiego, str. XXVII, XLVIII; Matricularum Regni Poloniae Summaria, Pars IV, t. 2, wyd. T. Wierzbowski (Warszawa, 1912) nr 11605.; IV, t. 1, nr 15490; Acta Capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577, ed. B. Ulanowski w Archiwum Komisji Historycznej A. U. w Krakowie, t. X (Kraków, 1915) 161.

[4]) Nie jest wymieniony wśród imatrykułowanych na Akademię Krakowską, chociaż wpisał się na nią w r. 1509 jego młodszy brat Jan, cfr. Album Studiosorum Universtatis Cracoviensis, t. II (Kraków, 1887) str. 118. Nie znają go też wszystkie spisy Polaków studiujących na uniwersytetach zagranicznych.

[5]) Matricularum Regni Poloniae Summaria — MRPS IV-2, 11605.

[6]) MRPS IV-2, 15011, 15015. Cfr. także Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Płockie grodzkie wieczyste, 30, f. 11 or-v, oraz Płockie, grodzkie decreta judicialia, kod. 1—8 passim.

[7]) MRPS IV-2, 14178.

[8]) MRPS IV-1, 15490.

[9]) MRPS IV-2, 11969.

[10]) Acta Tomiciana, t. XV wyd. W. Pociecha (Wrocław, 1957) str. 461.

[11]) Acta Capituli Plocensis — AK HX, str. 157.

[12]) Cfr. obszerny opis tych wydarzeń w liście A. Krzyckiego do P. Tomickiego, 23 X 1528 w Acta Tomiciana, t. X, str. 414—416, i komentarz W. Pociechy w t. XV, str. 468.

[13]) Lustracje województwa płockiego, str. XXVIII.

[14]) Acta Tomiciana ,t. XV, str. 151, 259.

[15]) Po Narzymskim, cfr. MRPS, IV-3, 18069.

[16]) MRPS IV-1, 6674, Cfr. R. Zieliński, Chronologia senatorów płockich — Notatki Płockie nr 8 (1958) str. 41.

[17]) MRPS IV-1, 7031.

[18]) MRPS IV-1, 8300, 8302, 8303; AGAD, MK. 91 f. 627 v.

[19]) AGAD, MK, 70, f. 629v—642 — cfr. MRPS IV-1, 7382, 7495, 7500, 7805; Lustracje województwa płockiego, str. 249.

[20]) AGAD, MK, 85, f. 12v—13.

[21]) AGAD, MK, 86, f. 435v — cfr. MRPS V-2, 6810.

[22]) Herbarz polski, t. VI, str. 180.

[23]) Lustracje województwa, str. 163. A. J. Nowowiejski, Płock, str. 90;

[24]) Ibidem, str. 90.

[25]) Ibidem, str. 242.

[26]) Lustracje województwa płockiego, str. XXIX, 164, 199, 193, 23, 30.

[27]) Lustracje, str XXX. Wydawcy w przypisku 104 zestawiają wymiar robocizn w tenutach płockich za Sieprskiego. W Kępie umowa przewidywała 2 dni z włóki oraz 2 dni w lecie a 1 w zimie z półwłóczka tygodniowo.

[28]) Akt tej darowizny został wpisany tak do ksiąg metryki kanclerskiej — cfr. AGAD, MK, 90, f. 221r -v- jak i podkanclerskiej — cfr. AGAD, MK, 87, f. 491v—492 r. Por. MRPS V-1, 1808 i V-2, 7575.

[29]) Górnicki Ł., Dzieje w Koronie Polskiej, wyd. H. Barycz (Wrocław, 1951) 1012 i Nowowiejski A., Płock, str. 269.

[30]) A. Pawiński, Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego, str. 8 cyt. za Lustracje województwa płockiego, str. XLII. Dyaryusz sejmu piotrkowskiego R.P. 1565 (Warszawa, 1868) chociaż dwukrotnie relacjonuje mowy Sieprskiego o nadaniu tym nic nie wspomina, cfr. str. 59, 302.

[31]) Cfr. list z 13 IX 1961 r. w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Kod. 1605, f. 1053 r.

[32]) M. Morawski, Stanowisko Kościoła wobec niebezpieczeństwa żydowskiego w dawnej Polsce — Ateneum Kapłańskie 41 (1938) str. 11. Relacje Nuncjuszów Apostolskich i innych osób o Polsce, wyd. (Rykaczewski) I (Berlin, 1864) str. 61.

[33]) W. Pociecha, Arcybiskup M. Dzierzgowski w Nasza Przeszłość 2 (1947) str. 87.

[34]) Acta Capituli plocensis, str. 201.

[35]) Opis powyższych wydarzeń oraz tekst listu królewskiego w Acta Capituli plocensis, str. 238/9.

[36]) Data śmierci na sarkofagu w katedrze płockiej.

[37]) AGAD, Płockie ziemskie wieczyste, relacje, 18, f. 251.

SPIS TREŚCI

Str.

1. Od Redakcji 1
2. **STANISŁAW CHRZANOWSKI** — Ruch regionalny na terenie Mazowsza w nowej oprawie organizacyjnej 2
3. **ALEKSANDER KRZYWICKI** — Ze wspomnień o moim ojcu . . . 4
4. **TADEUSZ SZTURM DE SZTREM** — Ostatni rok życia Ludwika Krzywickiego 7
5. **TADEUSZ KOWALIK** — Przypomnienie Ludwika Krzywickiego (w dwudziestą piątą rocznicę śmierci) 9
6. **STANISŁAW KOSTANECKI** — Walka o szkołę polską i Szkoła im. Wł. Jagiełły w Płocku 1905/6 — 1965/66 13
7. Z dziejów Technikum Ekonomicznego i Zasadniczej Szkoły Handlowej w Płocku. Praca zbiorowa 17
8. **ELŻBIETA ASKANAS** — Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku 20
9. **STANISŁAW CHRZANOWSKI** — Władysław Henryk Jakubowski — działacz robotniczy i bohater Ludowego Wojska Polskiego (w 35 rocznicę krwawego wystąpienia bezrobotnych w Płocku) 25
10. **KAZIMIERZ ASKANAS** — Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego w pierwszym okresie uprzemysławiania (cz. III) 28
11. **ZENON URBAŃSKI** — Koszty wypadków przy pracy na budowie Kombinatu Petrochemicznego w Płocku 33
12. **MIECZYSŁAW BECKER** — Płock i Radziwie w świetle badań antropologicznych 36
13. **DAMIAN WOJTYSKA** — Imć pana starosty płoczskiego Jędrzeja Sieprskiego z Gulczewa żywota opisanie 41

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

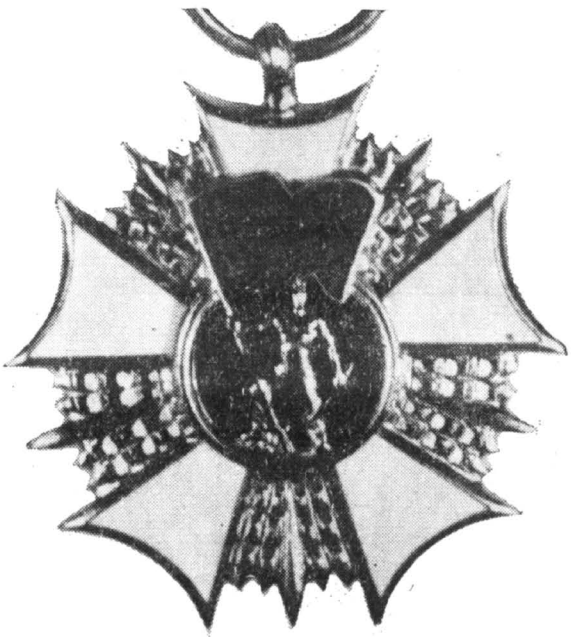

Order Sztandaru Pracy I klasy nadany miastu
podczas obchodów 1000-lecia Płocka

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 5/39 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

BIBLIOTEKA
IMIENIA
ZIELIŃSKICH

Zdjęcie na okładce
Wiesława Dyśkiewicza

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

Płocka Druk. Akc. 1570-66. Nakł. 1000+30 egz. f. A4. M-57.

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 5/39 SPECJALNY WRZESIEŃ 1966 ROK XI

* * *

Zwołana na dzień 28 września 1966 r. Sesja Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona jest węzłowym problemom kultury, działalności kulturalno-oświatowej.

U podstaw zwołania Sesji leżą niewątpliwie: znaczny rozwój życia kulturalnego i osiągnięcia kulturalne, wyrosłe na gruncie przemian politycznych, społecznych i gospodarczych w województwie, potrzeba szerszego wglądu w bilans osiągnięć, niezawsze zresztą dostrzegalnych i wytyczenie kierunków działania na przyszłość.

Sesja odbywa się w okresie bardzo sposobnym: w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Powstania Państwa Polskiego, przededniu Kongresu Kultury Polskiej i w końcowej fazie prac nad planem 5-letniego rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970.

Obchody Tysiąclecia, połączone z rocznicami powstania wielu miast w woj. warszawskim, jak Siedlce, Zakroczym, Łosice, Nasielsk, a w szczególności z X wiekami Płocka miały w swoich programach bardzo cenne sesje popularno-naukowe, poświęcone historii tych ośrodków, organizowane przy udziale licznych i ofiarnych pracowników nauki, pozyskanych dla spraw naszego województwa i odbywały się w blasku wielu imprez artystycznych, realizowanych przez własne zespoły muzyczne, pieśni i tańca itp.

Obchody te oprócz historycznego miały akcent polityczny, łączyły dawne dzieje, liczone w setkach lat, ze współczesnością, inicjowały czyny społeczne, a jednocześnie prezentowały dorobek naukowy i kulturalny województwa i poszczególnych ośrodków regionalnych.

Największym wydarzeniem kulturalnym, o niespotykanym dotąd rozmiarze i to tak od strony środowisk twórczych jak i udziału ludności była I MAZOWIECKA WIOSNA KULTURALNA, poprzedzona licznymi sejmikami kulturalnymi i Wojewódzkim Zjazdem Działaczy Kultury oraz wielką ilością eliminacji zespołów artystycznych, która stanie się chyba corocznym przeglądem i sprawdzianem ich wartości i rozwoju.

Mazowiecka Wiosna Kulturalna realizowana była także w oparciu o przesłanki polityczne, a kulminacyjnym jej punktem była wielka manifestacja ludności Płocka i regionu, w czasie której Płock otrzymał Order Sztandaru Pracy I klasy i ogłoszona została uchwała Wojewódzkiego Komitetu FJN z dnia 21.VI.1966 r. o budowie w Płocku pomnika Władysława Broniewskiego.

Wojewódzki Zjazd Działaczy Kultury powołał do życia MAZOWIECKIE TOWARZYSTWO KULTURY z własnym Ośrodkiem Badań Naukowych, które służyć będzie dalszemu rozwojowi życia kulturalnego na terenie woj. warszawskiego oraz wybrał 35 delegatów województwa, dobrze zapisanych i znanych z dotychczasowej działalności, na Kongres Kultury Polskiej.

W 1966 r. Prezydium WWRN przyznało kilka nagród wojewódzkich za twórczy udział w kulturalnym rozwoju województwa, Teatr Ziemi Mazowieckiej obchodził jubileusz X-lecia, Związki Zawodowe realizowały program swego Festiwalu Kulturalnego.

Zadaniom kultury służyła także szkoła szczególnie w mniejszych ośrodkach i na wsi oraz liczny zastęp nauczycieli, wypróbowanych i zasłużonych działaczy oświatowo-kulturalnych.

Tak więc rok 1966 obfitował w wiele wydarzeń kulturalnych i zasłużył sobie na miano ROKU KULTURY MAZOWIECKIEJ.

Sesja Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej oceni te wydarzenia, dokona obrachunku kulturalnego, zamanifestuje rolę i podniesie rangę kultury, stworzy jeszcze lepszy klimat dla wszelkich realnych inicjatyw, ożywi problemy kultury i skoncentruje na nich uwagę zarówno władz terenowych jak działaczy społecznych i szerokie kręgi odbiorców kultury.

Województwo nasze wymaga jeszcze aktywniejszych działań kulturalnych, niech więc świadomość osiągnięć i ogrom czekających zadań, jakie nakreśli Sesja, z jednoczesnym poczuciem obowiązku przyczyniania się do szybkiej i pełnej ich realizacji towarzyszy uczestnikom Sesji Kultury Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej i delegatom na Kongres Kultury Polskiej.

Wszystkie ważniejsze poczynania w szczególności do czasu wydania przez województwo własnego szerszego czasopisma znajdą w „Notatkach Płockich" swoje odzwierciedlenie, pomoc i poparcie.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

ARCHEOLOGICZNE BADANIA WYKOPALISKOWE W PŁOCKU W ROKU 1966

Tegoroczne, dwumiesięczne (od 5 maja do 5 lipca) archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku skoncentrowano na kilku obiektach, a mianowicie przy średniowiecznej studni założonej tuż przy Wieży Zegarowej na dziedzińcu gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego, przy bramie średniowiecznego zamku, przy jego murach obronnych i przy wczesnoromańskim palatium.

Na temat referowanych wykopalisk ukazały się liczne komunikaty nie tylko prasowe w dziennikach i tygodnikach, jak np. „Trybuna Ludu", „Trybuna Mazowiecka", „Głos Pracy", „Petro-Echo" i „Przekrój", ale również radiowe (np. w płockim radiowęźle) i telewizyjne.

ŚREDNIOWIECZNA STUDNIA ZAMKOWA

Położenie studni, usytuowanej w odległości zaledwie ok. pół metra na południe od potężnej wieży zamkowej, i konieczność zagłębienia się kilka metrów poniżej fundamentów wieży skomplikowały bardzo prace czyniąc je wysoce niebezpiecznymi, zagrażającymi zarówno bezpieczeństwu pracujących ludzi, jak i zabytkowej architektury. Toteż kierownictwo Pracowni zorganizowało na miejscu prac wizję lokalną kompetentnych inżynierów statyków i zastosowało się ściśle do ich ekspertyzy odnośnie sposobu zabezpieczenia głębokiego wykopu i otaczających go fundamentów. Były to zabiegi bardzo pracochłonne, żmudne i niezwykle absorbujące. W rezultacie jednak umożliwiły wyeksplorowanie zawartości studni, dotarcie do jej dna i wydatowanie momentu jej założenia.

Studnia zamkowa z XIV wieku odkryta przy Wieży Zegarowej na Wzgórzu Tumskim w Płocku.

Fot. Maciej Rydel

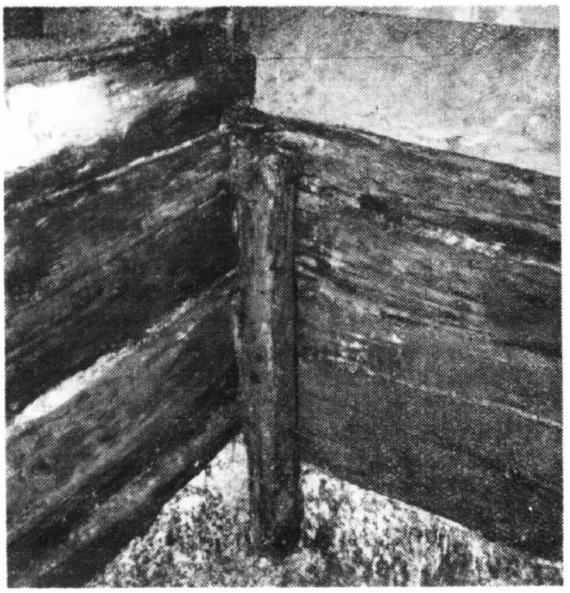

Fragment ocembrowania przy pomocy szalunku z dranic XIV-wiecznej studni zamkowej odkrytej przy płockiej Wieży Zegarowej.

Fot. Maciej Rydel

Czworokątną, o wymiarach w świetle 2,0 × × 2,0 m studnię wykopano w gliniastym podłożu. Zachowane dotąd jej ślady pojawiły się pod grubą warstwą gruzu budowlanego w głębokości ok. 2,5 m pod brukiem dziedzińca kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich, pół metra poniżej stopy fundamentowej wczesnoromańskiej auli pałacowej i zarazem gotyckiej wieży zamkowej. Ściany studni skonstruowano z dranic grubych 5—7 cm łączonych na narożnikach na najprostszy zrąb zw. „na nakładkę". Zachowało się sześć poziomów układanych na sztorc jedna nad drugą dranic do wysokości prawie 1,5 m szalujących ściany studni swoistym ocembrowaniem. W czterech narożnikach wbite były wewnątrz pojedyncze słupy o średnicy dochodzącej do 15 cm.

Wypełnisko studni stanowił nie rozwarstwiony, przesycony spalenizną i wilgocią czarny mułek gliniasty, który w miarę wysychania zmieniał kolor na siwo-szary upodabniając się do podłoża, w którym wykopano studnię. Jedynie na samym nie oszalowanym dnie spoczywała 30-centymetrowa warstwa brunatnego,

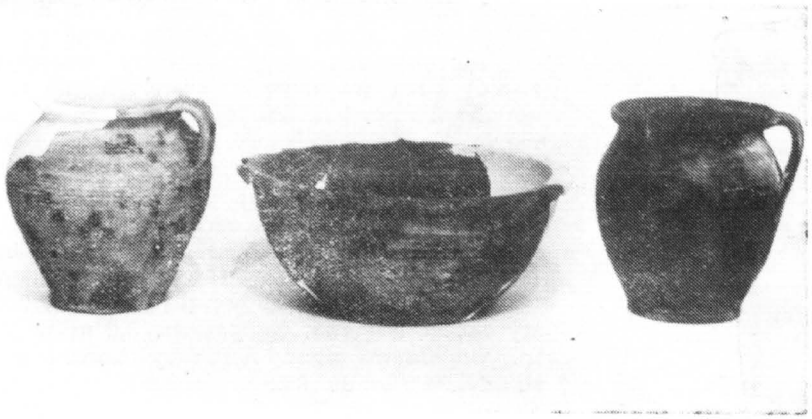

Dwa XIV-wieczne garnki kuchenne do gotowania potraw i misa z XV wieku znalezione na dnie zamkowej studni przy Wieży Zegarowej w Płocku.

Fot. Maciej Rydel

torfiastego osadu, pod którym wystąpił calec w postaci twardej, siwo-szarej gliny. Na spągu gliniastego mułku wypełniska studni znaleziono XIV-wieczny materiał ceramiczny w postaci zwłaszcza doskonale zachowanych pięciu dzbanów, głównie siwaków z błyszczącym, wygładzonym ornamentem, dwóch garnków kuchennych, uchatych i dwóch mis, z których jedna ozdobiona falbanowatą krawędzią, byłaby typowa raczej już dla XV wieku. Warto podkreślić, że największy z dzbanów posiada osobliwy, unikatowy w znanym dotąd materiale dziobek w kształcie wydłużonego lejka. Na szczególną uwagę zasługuje odkopany w wymienionym zespole puchar szklany typu fletowego, a wśród licznych ułamków szkła fragmenty pękatych flakoników na pachnidła ozdobionych bogatym reliefem. Wymienić wreszcie należy pewną ilość kawałków skóry (także rzemienie), skorupek jaj i fragmenty przedmiotów drewnianych (ułamek szufli, domniemana podkładka pod naczynie o kulistym dnie). W wyścielającej samo dno studni brunatnej, storfiałej warstwie odkryto 2 gotyckie klucze zamkowe z żelaza, rogowy przedmiot uchodzący dotąd powszechnie za gwizdek, a będący w rzeczywistości narzędziem związanym z hodowlą bydła (przyrząd garbarski?), fragmenty tkaniny, pestki owoców i blaszkę kostną jesiotra nie licząc pewnej ilości ułamków ceramicznych i szklanych.

Jednolity, zwarty zespół zabytków wydobytych ze studni pozwala ją datować na wiek XIV i wiązać jej pojawienie się z wielkim przedsięwzięciem budowlanym zaaranżowanym właśnie wtedy na tym miejscu, mianowicie z budową gotyckiego zamku królewskiego wraz z całym systemem obronnym. Domysł ten potwierdzałoby w pewnym stopniu również znalezienie w wypełnisku studni granitowego ciosu, kamiennej kwadry pochodzącej z ruin wczesnoromańskiego palatium nadbudowanego właśnie w XIV wieku gotycką wieżą ceglaną. Już w XV wieku studnia przestaje istnieć częściowo zamulona, a następnie celowo zasypana po wyczerpaniu naturalnych zasobów wody, co mogło stać w związku z wielkimi przeobrażeniami fizjograficznymi, jakim uległo to miejsce w następstwie wzniesienia tu przez Kazimierza Wielkiego potężnej twierdzy z głęboką fosą i usytuowania w połowie XIII wieku w najbliższym sąsiedztwie nowego miasta na obszarze podlegającym celowej melioracji. Zawartość wypełniska studni zlokalizo-

Dzbany-siwaki z XIV wieku znalezione na dnie zamkowej studni przy Wieży Zegarowej w Płocku.

Fot. Maciej Rydel

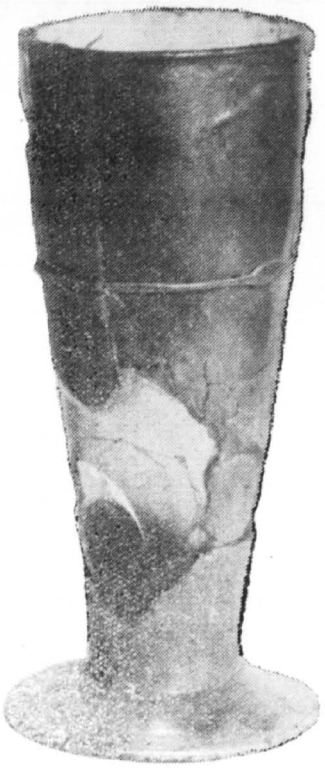

Szklany puchar z XIV wieku wydobyty z dna studni zamkowej przy Wieży Zegarowej w Płocku

Fot. Maciej Rydel

wanej na średniowiecznym dziedzińcu zamkowym cechuje elitarny, dworski charakter, którego wymowną ilustracją jest cenny i rzadki okaz doskonale zachowanego pucharu szklanego i towarzyszących mu flakoników na wonne olejki. Duży walor tego odkrycia dostrzegli również badacze amerykańscy oferujący łamy „Journal of Glass Studies", organu the Corning Museum of Glass, dla publikacji tego nieprzeciętnego okazu występującego w tak jednoznacznym pod względem chronologii kontekście.

Zamkowa studnia płocka została uznana decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie za obiekt nadający się ze wszech miar do trwałego wyeksponowania in situ w urządzonym specjalnie do tego celu podziemnym rezerwacie na terenie remontowanego z przeznaczeniem na cele muzealne kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich. W związku z tym projektuje się odpowiednie zabezpieczenie obiektu i sąsiadujących z nim zabytkowych budowli przy pomocy konstrukcji żelazo-betonowych, zbudowanie podziemnego dojścia do studni, a z chwilą uruchomienia rezerwatu oświetlenie jej reflektorami i wystawienie przy niej całej, znalezionej w jej wypełnisku zawartości.

BRAMA ŚREDNIOWIECZNEGO ZAMKU

Przystąpiono też do rozszyfrowania zagadki bramy wjazdowej XIV-wiecznego zamku płockiego, której domyślano się wewnątrz Wieży Szlacheckiej. Rozpoczęto systematyczne prace od odgruzowania wnętrza wieży usuwając z niej kilka wagonów cegieł. Następnie rozkopano 2/3 powierzchni jej wnętrza aż do samego calca geologicznego obniżywszy w ten sposób poziom wnętrza baszty o ok. 2,0—5,0 m. Prace te odsłoniły w całości wewnątrz baszty na wschodniej ścianie zachowany portal gotycki o ostrym łuku z cegieł wsparty na oddrzwiach z obrobionych do kantu kamieni. Dolna, kamienna część portalu ma ok. 2,0 m wysokości, a górna, ceglana ok. 3,0 m w sumie więc brama mierzy 5,0 m wysokości (a szerokości w świetle 3,25 m). Otwór wjazdowy aktualnie nie istnieje, brama jest bowiem zamurowana dużymi, gotyckimi cegłami pochodzącymi z rozbiórki starych murów oraz częściowo także kamieniami wyrwanymi prawdopodobnie z bruku, którym musiało być pierwotnie wyłożone wnętrze wieży. Przystąpiono do mozolnego odkuwania otworu bramy zamurowanej ścianą grubości ok. 2,5 m nie licząc 1-metrowej ściany przystawionego od wschodu do baszty w XVI wieku kościoła Św. Wojciecha. Uchwycono też w drodze systematycznego odkuwania późniejszych przemurowań w przeciwległej ścianie zachodniej we wnętrzu wieży wyraźny ślad drugiego portalu przesklepionego łukiem odcinkowym, który — być może — w granicach grubości ściany wieży przekształci się w ostry łuk gotycki, podobnie jak w krakowskiej Bramie Floriańskiej. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w miarę dalszego postępu odkuwania przemurowań na zewnątrz wieży w jej ścianie zachodniej uda się znaleźć wnękę dla podnoszonego na łańcuchach mostu zwodzonego.

Sprawdzono również głębokość fundamentów wieży stwierdziwszy, że stopa ich schodzi zaledwie 1,0 m poniżej progu bramy.

Z XVI-wiecznych źródeł pisanych wynika, że w tym czasie istniała już nowa brama usytuowana w bezpośrednim sąsiedztwie wieży. Można stąd wnioskować, że najpóźniej właśnie wtedy zamurowano gotycką bramę zamkową w baszcie. Miejscowa tradycja głosi, że wnętrze baszty pełniło funkcję więzienia. Opinię tę zdaje się potwierdzać, oprócz wspomnianego faktu zamurowania bramy i przekształcenia jej na zamczysty loch, również odkrycie szkieletu ludzkiego spoczywającego u progu wewnętrznego, wschodniego portalu bramy. Zmarły legł na obniżonym o kilkadziesiąt centymetrów poziomie po usunięciu pierwotnej nawierzchni w postaci bruku użytego zapewne do zamurowania bramy. Z układu szkieletu można wnioskować, że człowiek ten — spoczywający na boku z rękoma przy głowie — zmarł chyba wskutek wycieńczenia więziony w lochu. Położenie szkieletu poniżej jezdni bramy, zbyt jednak płytko, by mogły na nim jeszcze spoczywać kamienie bruku, wyklucza zarówno możliwość dopatrywania się w nieboszczyku obrońcy zamku poległego na progu bramy, jak też domysł o ludzkiej ofierze zakładzinowej.

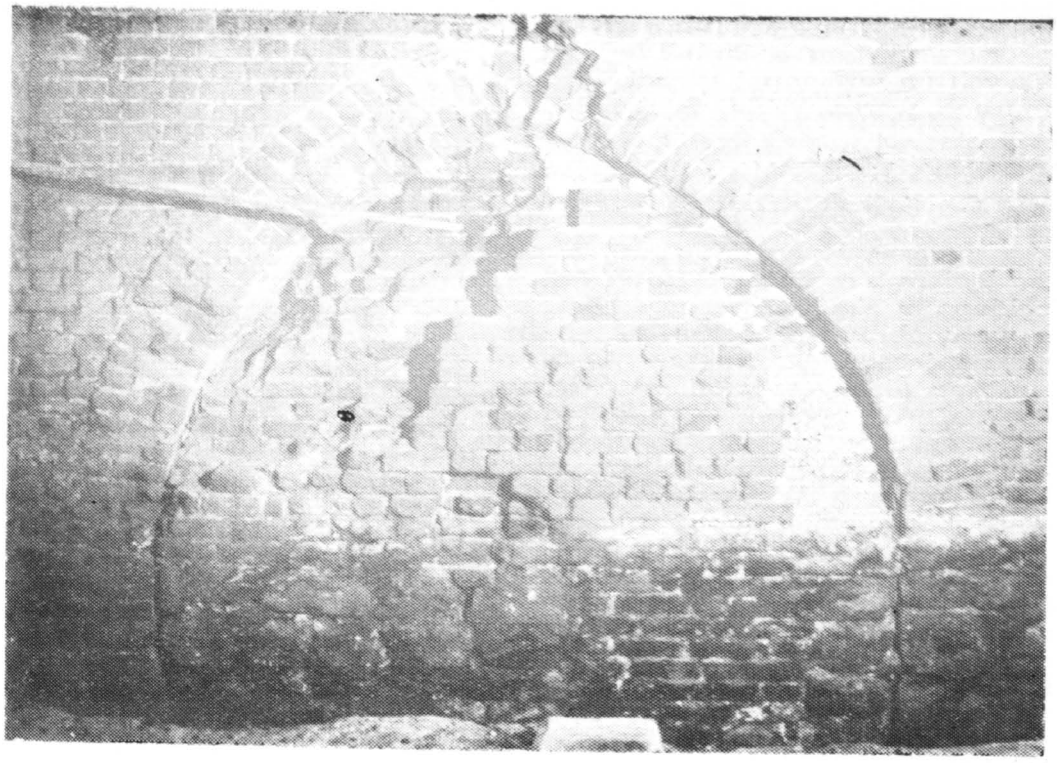

XIV-wieczna brama wjazdowa zamku płockiego w Wieży Szlacheckiej zamurowana w XVI wieku. Fot. Maciej Rydel

W wieku XVII podwyższono poziom wnętrza Wieży Szlacheckiej o 2,0 m przez zasypanie go gruzem. W gruzie oprócz ceramiki XVI-wiecznej z typowymi dla tego czasu kaflami garnkowymi i kafla miskowego z XV—XVI wieku znaleziono na samym jego spągu srebrną monetę Zygmunta III Wazy (1587—1632) z roku 1615, co pozwala sprecyzować czas spłycenia wnętrza baszty na 1-szą połowę XVII wieku. Chronologię tę potwierdza w pełni fakt użycia do wymurowania furty wiodącej do wnętrza wieży przez jej zachodnią, zamurowaną bramę na poziomie o 2,0 m wyższym od pierwotnego — cegieł o typowych dla tego okresu wymiarach (główka 135—140 mm, wozówka 285 i grubość 65—70).

Powstał projekt rekonstrukcji pasażu przez oryginalną bramę średniowiecznego zamku płockiego jako efektownej atrakcji turystycznej umożliwiającej doznawanie podobnych wrażeń do tych, jakie odbieramy przechodząc przez Bramę Floriańską w Krakowie.

MURY OBRONNE ZAMKU PŁOCKIEGO

Stwierdzenie doskonałego stanu zachowania murów obronnych średniowiecznego zamku w zachodnim i północnym skrzydle czworoboku zabudowań pobenedyktyńskich zachęciło do próby penetracji ich zwieńczenia celem ewentualnego okrycia krenelażu. Dzięki życzliwej i ofiarnej pomocy Miejskiej Straży Pożarnej poszukiwania te zostały uwieńczone pełnym sukcesem. W badaniach tych uczestniczył inż. arch. Henryk Siuder z Warszawy. Odkryto zębate blanki krenelażu najwyższego w naszym kraju, 17-metrowego, średniowiecznego muru obronnego z kilku świetnie zachowanymi otworami strzelniczymi. Zęby krenelażu są 3,60 m szerokie. Oddzielają je 80-centymetrowe szczeliny. W „zębie" narożnikowym odkryto jeden bok XIV-wiecznego, prostego otworu strzelniczego oraz XVI-wieczny, renesansowy otwór strzelniczy w formie odwróconego klucza. W sąsiednim „zębie" krenelażu odkryto aż dwa podobne otwory strzelnicze w formie klucza.

Wyłaniający się z brzydkiego gmaszyska klasztornego z XVIII wieku autentyczny, średniowieczny mur zamkowy w imponującej, nie spotykanej u nas wysokości zasługuje na zachowanie i pieczołowitą konserwację oraz na wyeksponowanie nawet kosztem wspomnianego budynku pozbawionego jakichkolwiek walorów artystycznych i zabytkowych. Nie można dopuścić do tego, by postępująca odbudowa kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich zbagatelizowała tak efektowny obiekt i zaprzepaściła szansę uratowania i wskrzeszenia tak cennego zabytku średniowiecznej architektury fortecznej. Za przykładem zrekonstruowanej, gotyckiej linii obronnej Starego Miasta w Warszawie należałoby odtworzyć biegnący szczytem murów łączących obydwie wieże ganek straży na podstawie zachowanego w kilku miejscach oryginalnego poziomu i dwóch otworów wyjściowych na mury. W ten sposób uzyskanoby niezwykle atrakcyjną pozycję w programie

zwiedzania Płocka polegającą na umożliwieniu turystom spaceru szczytem średniowiecznych murów zamkowych na wzór analogicznej przechadzki po murach warszawskiej Starówki.

WAŁ OBRONNY WCZESNOŚREDNIOWIECZNEGO GRODU

W sezonie sprawozdawczym kontynuowano badania nad zasięgiem wczesnośredniowiecznego grodu płockiego z X—XII wieku śledząc przebieg jego wału obronnego ograniczającego obszar grodu, opasującego jego wnętrze. W tym celu wykorzystano dla obserwacji ok. 60 m długi rów kanalizacyjny przekopany na Wzgórzu Tumskim ze wschodu na zachód od ulicy Tumskiej przez ogród biskupi do alejki spacerowej nad skarpą wiślaną. W rowie tym zauważono ślady rozsypiska wałowego wyklinowującego się i zanikającego w kierunku północnym. Zachowana na powierzchni wzdłuż północnego skrzydła klasztornego kulminacja grobli wałowej była poddana skrupulatnym badaniom już w latach 1958 i 1965. Badania te odsłoniły przekrój poprzeczny wału od samego wierzchołka do podstawy ujawniając równocześnie oprócz jego struktury kolejne przekształcenia tej konstrukcji obronnej. Dostrzeżone w bieżącym sezonie wykopaliskowym ślady zwęglonych konstrukcji wału i użytej do jego budowy gliny przepalonej na kolor cegły w wysokiej temperaturze płonącej konstrukcji wystąpiły wydłużonym pasem biegnącym z zachodu na wschód w odległości ok. 12 m na północ od wystającej z ziemi kulminacji wałowej. Szczegół ten wskazuje na imponująco duże rozmiary opisywanego umocnienia obronnego, którego pierwotna szerokość wynosiła niewątpliwie co najmniej kilkanaście metrów.

Najistotniejsze znaczenie ma zauważony kompletny zanik wszelkich śladów resztek konstrukcji wału w zachodnim końcu rowu kanalizacyjnego na osi ściany szczytowej zachodniego skrzydła klasztornego pobenedyktyńskiego, odpowiadający widocznemu na powierzchni ziemi zakrętowi grobli wałowej, która w tym miejscu zdaje się kierować ku południowi. Analogiczne obserwacje poczyniono na drugim, wschodnim końcu rowu kanalizacyjnego, gdzie, w rejonie wschodniego chodnika ulicy Tumskiej przed wjazdem na podwórze Kurii Biskupiej, dostrzeżono ślad zakrętu rozsypiska grobli wałowej również ku południowi. Tak więc uchwycono dwa północne narożniki czworoboku grobli wału. Jeśli zaś przypomnimy, że południowy bok tego czworoboku był poddany badaniom już w roku 1959 i 1960, a południowo-wschodni, a więc trzeci jego narożnik ujawniły w roku 1961 łukowato przebiegające dwie płytkie fosy, to będziemy mogli sobie uświadomić, że dysponujemy wystarczającą ilością elementów pozwalających odtworzyć zasięg, plan i rozmiary wczesnośredniowiecznego grodu oraz przebieg jego linii obronnej. Dopiero bieżący sezon wykopaliskowy przyniósł nam w tym zakresie ostateczne, jednoznaczne, decydujące ustalenia o tak doniosłym znaczeniu dla najdawniejszej historii miasta.

PLENEROWY REZERWAT WCZESNOPOLSKIEJ ARCHITEKTURY

Dzięki pomyślnie urzeczywistnionemu przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku szczęśliwemu pomysłowi budowy nowej promenady spacerowej w północnym rejonie Wzgórza Tumskiego nie tylko wyeksponowano dawny zamek piastowski stwarzając równocześnie możność obejścia go aleją wkoło, ale zwłaszcza przystąpiono do zrealizowania pięknego zamierzenia konserwatorskiego w postaci plenerowego rezerwatu odkrytej tam w drodze wykopalisk wczesnośredniowiecznej architektury. Staranne wykończenie wyasfaltowanej i efektownie przyozdobionej alei spacerowej i jej otoczenia stworzyło podczas przygotowań do odsłonięcia pomnika Ludwika Krzywickiego okazję do udostępnienia społeczeństwu wczesnoromańskiego palatium z XI wieku i wczesnośredniowiecznego wału obronnego z X—XII stulecia.

Odkryty i zbadany już w latach ubiegłych kamienny pałac Władysława Hermana wymagał w związku z przebijaniem przez prywatny ogród publicznego pasażu parkowego usunięcia oszpecającej Wieże Zegarową, ceglanej, zewnętrznej klatki schodowej umożliwiającej dostęp do wnętrza wieży pełniącej funkcję dzwonnicy katedralnej. Wymieniona klatka schodowa obudowała swoimi murami postawionymi jeszcze w XIX wieku północno-wschodni narożnik wczesnoromańskiej auli pałacowej. W interesie przeto konserwatorskim leżało wyburzenie brzydkich murów zasłaniających wczesnoromańską architekturę. Dokonano tego z należytą ostrożnością odsłoniwszy w rezultacie widok na całą, 14-metrową, północną ścianę auli pałacowej i jej obydwa północne narożniki. Ocalono przy tym znaczną ilość oryginalnych, romańskich kwadr ciosowych (także narożnikowych, „węgielnych") z epoki i zmagazynowano obok z przeznaczeniem do robót konserwatorskich przy palatium. Jak się okazało w czasie wyburzania murów XIX-wiecznej klatki schodowej, jej ówcześni budowniczowie wyrwali w barbarzyński sposób rzędy ciosów z wczesnoromańskiej ruiny palatium, by z nich ułożyć stopnie kamiennych schodów wiodących na Wieżę Zegarową. Wyrwano wtedy nawet głazy fundamentowe spod narożnika auli powodując groźne pęknięcie romańskich murów dźwigających ciężar potężnej wieży w postaci szerokiej szczeliny, w którą wsunąć można pięść. Zabezpieczono uszkodzony mur przez podstemplowanie drewna oberwanego narożnika palatium.

Ażeby umożliwić dostęp do wieży jej dotychczasowym użytkownikom, zbudowano prowizoryczne schody drewniane z zewnątrz, a od strony zabudowań pobenedyktyńskich wybito

ponownie na wysokości pierwszego piętra dawne, zamurowane wejście.

Obniżono nieco otoczenie palatium ukazując półmetrowy grzbiet fundamentu głębokiego od północy aż 2,20 m. Przez zabieg ten, towarzyszący zresztą pracom porządkowym wokół palatium i zabezpieczającym jego fundamenty, sylwetka auli pałacowej zyskała na smukłości. Ułatwił on też położenie cementowej posadzki doprowadzonej aż do samej ściany zabytkowej budowli udostępnionej w ten sposób zainteresowanym tym obiektem przechodniom.

Drugim elementem urządzanego rezerwatu jest odcinek rozsypiska grobli wczesnośredniowiecznego wału obronnego zbudowanego przed tysiącem lat z drewna i gliny w konstrukcji przekładkowej. Obiekt ten, jako fragment urządzeń obronnych grodu płockiego z X—XII wieku, sąsiadujący bezpośrednio z kamiennym palatium, poddano staraniem Zarządu Zieleni Miejskiej pieczołowitym zabiegom konserwatorskim gwarantującym jego przetrwanie w stanie nienaruszonym.

Również Zarządowi Zieleni Miejskiej zawdzięczamy zgrabne i przyjemne zamarkowanie przy pomocy klombu wielobarwnych kwiatów odkrytej przed kilku laty przed frontonem katedry preromańskiej rotundy z XI wieku. Tak więc projekt plenerowego rezerwatu wczesnopolskiej architektury w obrębie grodu płockiego doczekał się już częściowej realizacji. Następnym etapem tego pożytecznego przedsięwzięcia winno być udostępnienie społeczeństwu na dziedzińcu zabudowań pobenedyktyńskich reliktów architektonicznych XI-wiecznego triconchosa bizantyjskiego i jeszcze starszych budowli sakralnych. W związku z tym w sezonie sprawozdawczym przeprowadzono na dziedzińcu pewne roboty ziemne zabezpieczające zasypane do czasu trwających tu robót budowlanych fundamenty.

Ukoronowaniem prac, zmierzających do urządzenia wokół odbudowywanych zabudowań pobenedyktyńskich archeologicznego rezerwatu wczesnopolskiej architektury, winna się stać odbudowa zamku Kazimierza Wielkiego. Przedsięwzięcie to przygotowano gruntownie od strony naukowej oczekując obecnie decyzji w tym zakresie kompetentnych czynników konserwatorskich. Jak się bowiem okazało, odbudowywany na cele muzealne XVIII-wieczny klasztor benedyktyński mieści w swych późnych murach znacznie wcześniejsze relikty architektoniczne gotyckiego, a nawet romańskiego zamku. Należy pamiętać, że dysponujemy w tej chwili wystarczającą ilością elementów potrzebnych do wskrzeszenia wizji gotyckiego zamku i ukazania jego sylwety z potężnymi, 17-metrowymi murami obronnymi zwieńczonymi krenelażem ze strzelnicami i gankiem straży, z flankującymi je dwoma akcentami wertykalnymi w postaci pięknych wieżyc gotyckich, z zachowaną oryginalną bramą zamkową, a nawet ze śladami gotyckiego budynku mieszkalnego, w którym należałoby zrekonstruować przynajmniej jedną komnatę z belkowanym stropem. Uwzględniwszy nadto fakt obecności na tym miejscu wkomponowanego w opisany, XIV-wieczny kompleks zamkowy XI-wiecznego palatium z kwadr ciosowych, którego wnętrze czeka również na rychłe udostępnienie po dyskretnym zabiegu konserwatorskim (strop belkowany, żyrandole, makaty), przed aranżującym plenerowy rezerwat muzeologiem stanęłyby szerokie możliwości ukazania ciągłości rozwojowej i kolejnych przeobrażeń architektonicznego kształtu tej rezydencji monarszej na przestrzeni bez mała pół tysiąca lat od romańszczyzny po gotyk i ewentualnie barok, do czego mielibyśmy dostojną paralelę wawelską z analogicznie starodawną metryką pochodzenia. Warto przypomnieć, że na Wawelu przystąpiono obecnie do urządzenia arcyciekawego muzeum podziemnego, które ukaże najdawniejsze, oryginalne elementy kompleksu zabudowań zamkowych, starsze od renesansowego i gotyckiego zamku. Nie potrzeba chyba przekonywać, że Płock ma w tej chwili możność osiągnięcia efektu podobnego do wawelskiego, choć oczywiście w znacznie skromniejszej skali.

Nie wolno zaprzepaścić szansy wskrzeszenia bryły gotyckiego zamku płockiego wyrastającej, podobnie jak zamek królewski na Wawelu, z ocalałych w postaci ruiny romańskiego palatium prastarych zalążków. Przeoczenie podobnej możliwości byłoby dla naszego pokolenia takim samym oskarżeniem, z jakim występujemy wobec architekta Szyllera zarzucając mu to, że pozbawił Płock oryginalnej katedry romańskiej.

Zreferowane badania przeprowadziła z ramienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie i z funduszu Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie jak co roku już od 10 lat Pracownia Archeologiczna Zakładu Archeologii Wczesnośredniowiecznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN.

MARIA KIEFFER-KOSTANECKA

NAZWA PŁOCKA — JEGO METRYKĄ

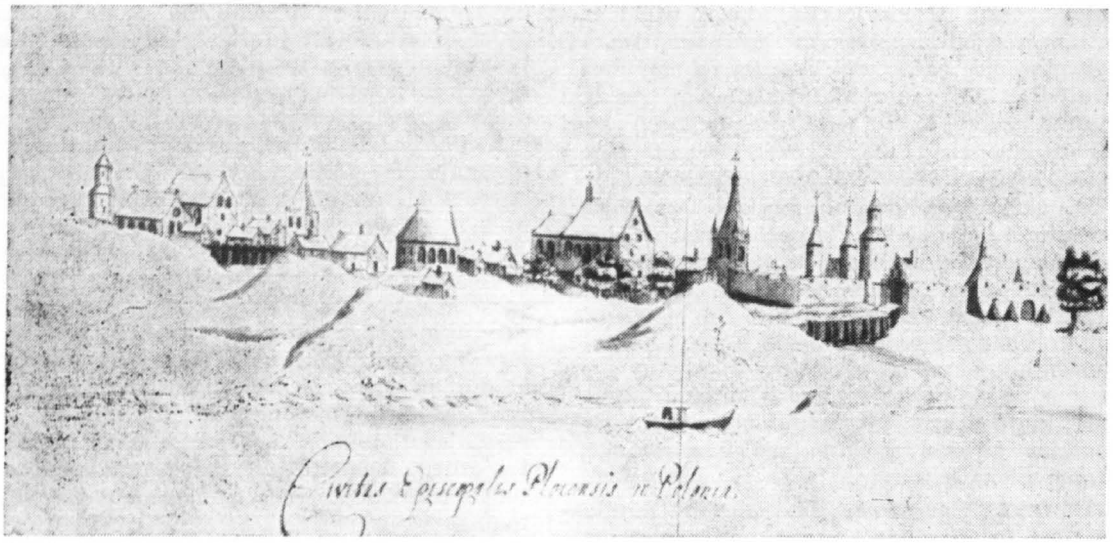

Panorama Płocka z 1627 r. Z prawej strony widać rzeczkę płynącą spod Wzgórza Tumskiego do Wisły

Fot. Maciej Rydel

I

Na łamach „Notatek Płockich" kilkakrotnie już próbowano wyjaśnić pochodzenie nazwy naszego miasta. W związku z tym autor podpisany inicjałami T. Ż. w 19 numerze tego pisma z 1961 r. zwrócił uwagę na słowniczek łacińsko-polski z 1424 r. napisany dla mazowieckiego księcia Aleksandra, późniejszego biskupa Trydentu, syna płockiego księcia Ziemowita IV i brata Cymbarki. Rękopis, w którym ten słowniczek mieści się, został znaleziony w Trydencie i ogłoszony w 1960 r. przez dr-a Edmunda Winklera, polskiego historyka przebywającego we Włoszech. Dokładna i wyraźna fotokopia słowniczka została zamieszczona w źródłach historycznych pt. „Elementa ad fontium editiones", wydawanych w Rzymie. Nawiasem mówiąc, lektura tego XV-wiecznego słowniczka jest interesująca: zawiera on przeszło 500 wyrazów polskich, tłumaczonych z łaciny. Niektóre są zupełnie pospolite, i dziś jeszcze używane, a niektóre — bardzo rzadkie. Są przypuszczenia, że autorem tłumaczenia był Mazur, prawdopodobnie ktoś z otoczenia ks. Aleksandra. Słowa polskie, zarówno pospolite jak i rzadkie, byłyby więc związane z terenem zasięgu gwary mazowieckiej.

W omawianym słowniczku znajduje się m.in. słowo łacińskie i odpowiadające mu polskie, które T. Ż. odczytał z fotokopii w ten sposób: naulum — plot, tłumacząc naulum: opłata za przewóz łodzią. Nieużywany obecnie wyraz polski: plot w znaczeniu opłaty cła za przewóz — został skojarzony z nazwą Płocka, jako osady przy przewozie, pobierajacej opłatę za przewożenie z jednego brzegu na drugi.

Jednakże odczytanie słowa: „plot" należy uznać za pomyłkę, spowodowaną piętnastowieczną ortografią tego słowniczka, oczywiście różniącą się od dzisiejszej. Według prof. Stanisława Urbańczyka, językoznawcy, który ogłosił swoją pracę o słowniczku ks. Aleksandra („Język Polski" 1962, nr 1) — prawidłowa lekcja tego wyrazu powinna wyglądać tak: plet (ortografia), płet (wymowa).

Co ten wyraz oznacza? Jak podaje T. Ż., słownik Bobrowskiego z 1822 r. tłumaczy naulum — płaca od przewozu. Podobnie tłumaczy starszy autor Knapski w słowniku wyd. 1643 roku. Prof. Urbańczyk przypomina jednak starsze, pierwotne znaczenie wyrazu: naulum — tratwa. W tym wypadku błąd polegałby więc na tłumaczeniu wyrazu zamieszczonego w piętnastowiecznym słowniku za pomocą później wydanych, XVII—XIX-wiecznych słowników, które podały już późniejsze znaczenie słowa naulum. Pierwotna nazwa łacińska oznaczająca przedmiot przeszła na czynność, sposób opłaty, pobieranej za przewóz tratwą. Takie zmiany znaczeń niektórych wyrazów w ciągu wieków są rzeczą znaną.

Zestawienie: plot — opłata za przewóz, należy poprawić zatem na: płet — tratwa, co oczywiście podważa rozumowanie, że nazwę Płocka możnaby skojarzyć z opłatą za przewóz.

Zanim przejdę do dalszych referujących wywodów, chciałabym zacytować zdanie innego wytrawnego językoznawcy, prof. Stanisława Rosponda, zamieszczone w jego pracy pt. „Ze studiów nad polską toponomastyką" („Język Polski" 1966, XLVI, marzec — kwiecień): „Ba-

dacz nazewnictwa wpada niejednokrotnie w pułapkę etymologizacyjną, gdy nazwy własne analizuje w sposób „gabinetowy", niezależnie od desygnatu, bez autopsji terenu, z pominięciem historii osadniczej danego regionu. Ponadto analiza toponomastyczna jest niepełna — powiedzmy zbyt teoretyzująca — kiedy jest wyizolowana od typologicznego, stratygraficznego ujęcia".

W dotychczasowych ujęciach tematu nazwy Płocka — spotyka się właśnie brak takiego zgodnego zespolenia wyników rozumowania językoznawcy, historyka i archeologa.

W 1965 roku ukazały się nowe opracowania hipotez dotyczących nazwy Płocka:

St. Urbańczyk: „Nazwy naszych stolic". Autor omawiając pochodzenie nazwy naszego miasta stwierdza: „najprościej... związać nasz Płock z płotem albo z zaginioną nazwą jakiejś pobliskiej rzeki... możliwości dających się naukowo uzasadnić jest raczej za dużo i w rezultacie pozostajemy niezdecydowani".

W. Hensel: „Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna". Autor przyjmuje, że w nazwie „Płock" mamy do czynienia „z określeniami na osiedle obronne, uformowanymi od sposobu umocnienia. Tutaj należy m. in. nazwa Płot, od której wywodzą się współczesne nazwy miejscowe m. in. Plathe, pow. Salzwedel, Altenplatow (w r. 1144 — Płote pod Geutkin i Plotzkau (w r. 1129 — Plotzke) pow. Bernburg. Od tego korzenia wywodzi też — chyba słusznie — W. Taszycki pochodzenie nazwy Płock wbrew opinii K. Rozwadowskiego i T. Lehr-Spławińskiego łączącymi ją z nazwą rzeki Pełta. Za R. Trautmannem powtórzyć można, że płot oznaczał osiedle bronione palisadą, czy innym podobnym urządzeniem. Możliwe jednak, że nazwa ta przeszła później także na bardziej rozwinięty typ fortyfikacji. Przypomnieć wreszcie można, że w XII w. z obszaru Słowian połabskich mamy też nazwy takie jak np. Podogrodziz tj. podgrodzie. Nieraz w tym czasie pod nazwą tą występują wsie (np. w 1154 — villa Podegrodziz)", (str. 363).

Wywody prof Urbańczyka i prof. Hensla zacytowane zostały jako charakterystyczne opinie uczonych, które z takich czy innych powodów nie mogą przyczynić się do całkowitego, autorytatywnego wyjaśnienia. Opinie te można nazwać — za przykładem prof. Rosponda — „gabinetową dyskusją", w której mamy dużo ciekawych, pomysłowych teorii, ale nieco zawieszonych w próżni, bez oparcia o dokładną analizę terenu płockiego.

Ściągnięcie tego zagadnienia na grunt płocki zawdzięczamy doc. W. Szafrańskiemu, kierownikowi prac archeologicznych na płockim Wzgórzu Tumskim, wnikliwemu badaczowi naszego terenu. Przede wszystkim W. Szafrański zwrócił uwagę na to, że na Mazowszu miejsca obronne — osiedla nazywały się z reguły Grójcem, Grodziskiem (należy tu przypomnieć, że płot na Mazowszu oznaczał ogrodzenie pojedynczej chaty i kawałka terenu do niej przyległego). Język polski miał zresztą od dawna różne określenia na drewniane i inne ogrodzenia obronne: palisada, ostrokół, wał. Ciekawe, że prof. Hensel, będąc zwolennikiem „płotu" — sam podaje słowiańską nazwę z terenu Słowian połabskich: Podegrodziz — Podegrodzie, świadcząc o tradycyjnym, żywotnym i szerokim zasięgu słowa: gród, grodzisko, oznaczające miejsce obronne.

Wątpić należy, czy będzie można uznać za rozstrzygające argumenty oparte na pracy niemieckiego uczonego R. Trautmanna, który zebrał i usystematyzował materiał toponomastyczny na niemieckim, dawniej słowiańskim terenie (w Saksonii?) — ale zbyt oddalonym pod względem językowym i kulturalnym od regionu płockiego. Z tego nie wynika, że prawidłowość powstawania nazw miejscowych, chronologiczna i językowa, jest taka sama w obu przypadkach. Prof. Stanisław Rospond w swoim „Słowniku nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej" wyd. w 1951 r. — podaje szereg niemieckich nazw miejscowych, niegdyś słowiańskich, przetłumaczonych z powrotem na polskie — mających podobny rdzeń, co w nazwie Płocka, który można łączyć niekoniecznie z „płotem". Oparcie się na szerokim tle porównawczym nie może być tutaj wysunięte na pierwszy plan. Dlatego też analiza nazw miejscowych podanych przez Trautmanna, jak np. Plathe, Altenplatow, Plotzkau — zbyt oddala od celu, jakim jest wyjaśnienie nazwy Płocka. Tak samo nie prowadzi do rozstrzygnięcia wyszukiwanie nazw podobnych, których można znaleźć dużo. Np. kilkakrotnie podnoszono, że nazwa Płocka jest identyczna z nazwą Połocka, położonego nad Połotą, dopływem Dźwiny, znajdującego się w zupełnie przeciwnej stronie od terenu, badanego przez Trautmanna.

Co do Płocka — gdyby nawet można było uzasadnić hipotezę, że w nazwaniu działała ta sama okoliczność, co w nazwaniu Połocka, tj. pochodzenie od nazwy rzeki — „niewiadoma" nie zostałaby wyeliminowana. Powstałyby nowe wątpliwości i dociekania, co oznacza hipotetyczna nazwa „Płota" czy „Pełta" — jak to zauważył W. Szafrański.

Mimo argumentów, że na Mazowszu często występuje prawidłowość powstawania nazw miejscowości od nazwy rzeki, nad którą są ulokowane (np. pobliski Pułtusk — od nazwy rzeki Pełtwi) — W. Szafrański zarzuca jednak, że istnienia hipotetycznej rzeki „Płoty" nie sposób dowieść, gdyż nie ma śladu ani w tradycji, ani w dokumentach. W najdawniejszym opisie Płocka z 1603 r., którego autorem jest Wawrzyniec z Wszerecza — nie mówiąc już o wzmiance w XII-wiecznej kronice Galla-Anonima — brak jakiejkolwiek wskazówki o rzece, której nazwę możnaby połączyć z Płockiem. Wszerecz zastanawiał się nad pochodzeniem nazwy naszego miasta i w końcu skojarzył ją z kilkoma podobnie brzmiącymi wyrazami, nawet greckimi: podał również polski

„płot" — to skojarzenie ma uparty „żywot" aż po dzień dzisiejszy. Gdyby istniała rzeka „Płota", Wszerecz niewątpliwie połączyłby ją z Płockiem w swoich dociekaniach.

Czy może być brana pod uwagę rzeczka, która niegdyś okrążała Wzgórze Tumskie? Podczas konferencji urządzonej w 1956 r. przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, w czasie dyskusji m. in. wypowiedział się A. Kempisty: „Ciekawy element tej konfiguracji (stanowi) — wąwóz obecnej ulicy Mostowej. Powstaje zagadnienie, czy wąwóz ten powstał na skutek działania sił przyrody, czy też jest on tworem sztucznym. Gdyby wąwóz ten był naturalny, wyżłobiony przez wody, odpływające z jezior, które znajdowały się w okolicach Płocka, to wzgórza Tumskie i dominikańskie byłyby jednakowo predestynowane jako teren osadnictwa wczesnośredniowiecznego..." (Notatki Płockie 1956 nr 3/4). Istnienie tej rzeki można stwierdzić na podstawie najstarszej znanej ryciny, przedstawiającej widok Płocka z 1627 r. Widać tam wyraźnie rzeczkę spływającą spod Wzgórza Tumskiego do Wisły. Czy miała ona jakąś nazwę własną — tego nie wiemy, ale i Wszerecz też nie podał. Jedynie na podstawie lustracji zamku płockiego z XVIII w., w opisie z 1730 r. dowiadujemy się, że fosa pod zamkiem, (łącząca się ze wspomnianą rzeczką), była nazywana: Dunajek (Kolberg: Mazowsze t. IV, str. 10), co należy uważać raczej na nazwę pospolitą. W Warszawie również nazywano tak rzeczkę spływającą do Wisły, czego dowodem nazwa uliczki: Wąski Dunaj. Z tej pospolitej nazwy oczywiście trudno wywnioskować coś o nazwie naszego miasta. Na terenie Płocka i okolicy było kiedyś dużo jezior i rzeczek, z nich wypływających, co wydaje się cechą charakterystyczną naszego miasta. Rzek płynących w dalszej okolicy, noszących od dawna własne nazwy, wśród których zresztą nie można znaleźć rdzenia słownego płt — (z wyjątkiem Pełtwi przy Pułtusku, która płynie zbyt daleko od Płocka, by mogła mieć wpływ na jego nazwę), nie sposób brać pod uwagę. Te dane raczej eliminują pochodzenie nazwy naszego miasta od nazwy rzeki.

II

Wracając do opinii prof. Hensla o nazwie Płocka — nie trudno spostrzec, że autor „Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej" zajmuje się m.in. różnymi typami fortyfikacji w Polsce, które rozwinęły się w epoce wczesnofeudalnej, w okresie zagrożenia przez najazdy i zaborczą politykę Cesarstwa Niemieckiego, głównie w wiekach IX—XII, natomiast pominął zupełnie wcześniejszy okres historii Płocka. Przypuszczenie, ze w tym czasie nazwa: płot mogła przejść na bardziej rozwinięty typ fortyfikacji — tym samym umiejscowiło chronologicznie powstanie Płocka, czy jego nazwy w okresie tworzenia się w Polsce od VIII w. grodów ufortyfikowanych jak np. Łęczyca z ok. IX w., Gniezno, Santok również z ok. IX w. Odkrycia doc. dr. W. Szafrańskiego udowodniły istnienie na Wzgórzu Tumskim grodu obronnego w X wieku, otoczonego wałem o konstrukcji tzw. rusztowej — na miejscu ośrodka kultu pogańskiego, rozwijającego się w ubiegłych wiekach. Tymczasem osadnictwo na terenie Płocka istniało jeszcze wcześniej — jak tego dowodzi m. in. odkryty również przez W. Szafrańskiego, ślad warsztatu odlewniczego na Wzgórzu Tumskim z epoki żelaza, tj. z ok. V wieku przed n. e. oraz niektóre inne znaleziska, jak grób skrzynkowy kultury pomorskiej w rejonie Placu Obrońców Warszawy i ze schyłku epoki brązowej pochodzący piękny okaz miecza typu Mörigen, znaleziony w Płocku, czy wreszcie skarb brązowy spod wieży katedralnej.

Wszystko wskazuje na to, że Płock powstał już dużo wcześniej, przed ufortyfikowaniem Wzgórza Tumskiego i podobnie jak Łęczyca, Gniezno, Santok — zatrzymał swoją starą nazwę, pochodzącą z odległej przeszłości.

Jako przykład, że mogą istnieć nazwy od ogrodzenia, podaje się podkrakowski Tyniec. Jednakże ten przykład niewiele pomoże w rozwikłaniu interesującej nas zagadki, ze względu na różnicę co do budowy wyrazu i pochodzenia pnia językowego. Tyn, oznaczający w staropolskim języku ogrodzenie, mur — jest prasłowiańską pożyczką z celtyckiego dialektu (angielskie: town też pochodzi z tego pnia). Zasięg tego słowa rozciąga się również po czeskiej stronie, gdzie oznacza: gród obronny. Tyniec byłby poprostu synonimem słowa: grodzisko. Ciekawe, że sam Tyniec nie leży obecnie na tym samym miejscu, co kiedyś: na skutek ciasnoty, odczuwanej przez mieszkańców starego osiedla, został przeniesiony dalej, stare zaś miejsce nosi od dawna nazwę: Grodzisko, które powstało, jak się przypuszcza, w VII—IX w.

Ustalono, że ślady pobytu człowieka w zasięgu dzisiejszego Płocka są b. stare, liczące ok. 10000 lat. Dowodzą tego liczne narzędzia krzemienne, znajdywane już dawniej nad obu brzegami Wisły w Płocku i w pobliżu; jeszcze w 1956 r. — według relacji Kazimierza Gelinka, płockiego badacza — na Wzgórzu Tumskim, na linii katedry, natknięto się na narzędzia neolityczne.

Przed kilku laty dr Hanna Więckowska i dr Romuald Schild stwierdzili obecność przemysłów epipaleolitycznych i mezolitycznych (a więc z epoki kamiennej) na przedmieściu płockim, w Radziwiu.

Gdy chodzi o okres bardziej już zorganizowanej społeczności ludzkiej, analiza danych geograficznych, historycznych i archeologicznych wskazuje na to, że Płock powstał jako osada położona w dogodnym miejscu nad przeprawą przez Wisłę, na szlaku handlowym łączącym Wielkopolskę, Kujawy i Pomorze Gdańskie z Rusią — na długo jeszcze przed panowaniem Chrobrego, który założył i ufortyfikował gródek obronny na miejscu starego

osiedla kultowego przy dawno istniejącej i znanej osadzie przewozowej na ważnym szlaku handlowym, mającej niewątpliwie swoją starą, znaną nazwę. Trudno tu znaleźć związek owej nazwy z wczesnofeudalnym „płotem", nazwy, która mogła powstać jeszcze przed naszą erą.

Warto teraz zwrócić uwagę na sąsiadujące z Płockiem inne dzielnice kraju. Niespełna 100 km stąd leży przecież ważny ośrodek historyczny tworzącego się państwa polskiego — Kruszwica nad Gopłem. Prof Hensel w swojej ciekawej pracy pt. „Najdawniejsze stolice Polski" — (wyd. w 1960 r.) — zwraca uwagę na to, jakie wielkie znaczenie posiadał niegdyś szlak wodny w historii plemion polskich; autor zwraca także uwagę na to, że dział wodny na szlaku: Wielkopolska — Ruś przed tysiącem lat nie jest dokładnie zbadany. Zacytowany poniżej fragment z tej pracy może stanowić pewien przyczynek do historii starych nazw miejscowych, związanych z podróżowaniem szlakiem wodnym: „Garb lądowy między jeziorem Gopłem i Ślesińskim... pokonywano w transporcie systemem praktykowanym powszechnie w przeszłości, a mianowicie przez przewłóczenie łodzi czy korabi. Praktykę taką stosowano też w omawianym przypadku: świadczy o tym istnienie... nazwy Przewłoka, ale kiedyś w punkcie tym znajdował się gród, obecnie w ruinie" (s. 69). Czy może być błędem przypuszczenie, że stara nazwa Płocka ma coś wspólnego z drogą wodną? Jak już o tym wiemy — osady na szlaku wodnym odgrywały poważną rolę w historii plemiennej Polski — istnieją przecież miejscowości, noszące nazwy od sposobu przeprawy przez wodę, np. od brodu (o 120 km od Płocka leży warszawskie Bródno), które były niejako wskazówką, jaki to jest punkt węzłowy na szlaku wodno-komunikacyjnym. Do tego typu nazw należy również nadgoplańska Przewłoka. Podobne spostrzeżenie uczynił W. Szafrański: „nazwa Płock oznaczałaby starodawne osiedle położone nad rozległym rozlewiskiem wód" („Dziesięć wieków Płocka" str. 9).

Do tych opinii możeby warto wprowadzić bardziej konkretyzującą poprawkę. W nazwie miasta istnieje więc niejasny rdzeń słowny płt- złączony z przyrostkiem -sko, który, podobnie jak przyrostek -no, mówi tu o związku osady z rzeką itp. obiektami. Zapisy w starych dokumentach podają: Płocsko. Na szlaku wodnym, od warszawskiego Bródna, miejsca, gdzie istnieje dogodny do przeprawy bród — do Przewłoki, leżącej przy sąsiadującym szlaku, gdzie trzeba łodzie przeciągać — leży Płocko, miejsce też dogodne do przeprawy, ale za pomocą łodzi lub tratwy.

Jak wiadomo, w słowniczku ks. Aleksandra znajduje się słowo: płet (Knapski w 1643 r. podaje: płta, płty, płety — tratwa). Czy więc nazwa Płocka nie ma czasem coś wspólnego z tym samym rdzeniem słownym, z którego powstała płta, dawna nazwa tratwy? i czy nie oznacza poprostu *miejsca dogodnego do przeprawy za pomocą tratwy lub łodzi* — tak jak Bródno, Przewłoka, również informujące o sposobie przeprawy wodą? Z tym zastrzeżeniem, że nazwy te mogły powstać w różnych, choć nie tak odległych okresach czasu i zgodnie z panującą w tej okolicy tendencją językową.

Według W. Szafrańskiego — jest prawdopodobne znaczenie rdzenia płt- jako wyrazu, oznaczającego płaskie pole — płaskie rozlewisko wód; w pewnym sensie możnaby to połączyć z płaskim przedmiotem, używanym do poruszania się na wodzie (tratwa). Ciekawe, że we współczesnym języku rosyjskim słowo płot znaczy tratwa.

Jak się okazuje, wspomniany na początku autor podpisany inicjałami T. Ż., wiążąc pochodzenie nazwy Płocka z jego przeszłością jako osady nad wodą — mógł mieć rację, choć podał nieprawidłowy dowód. Wtedy możnaby uznać za wyjaśnione początki Płocka, o którym kiedyś starsi historycy pisali, że powstanie Płocka ginie w pomroce dziejowej. Umiejscowienie w czasie pozwoliłoby na odtworzenie „metryki" naszego miasta, wiążąc ściśle jego narodziny z określoną epoką historyczną, z Polską plemienną, a więc z pierwszym tysiącleciem naszej ery, wyprzedzającym moment powstania państwa polskiego. Powstanie zaś gródka feudalnego na miejscu dawnego ośrodka kultu pogańskiego nad przeprawą przez Wisłę — byłoby tylko nowszym rozdziałem w historii starego Płocka.

BIBLIOGRAFIA

1. Józef Haliczer. Słownik Geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych. Tarnopol 1933 r.
2. Jan Kowalewski. Skąd pochodzi nazwa — Płock. „Wiadomości Płockie" 1956 r. nr 6.
3. Maria Kieffer. Jeszcze o nazwie — Płock. „Wiadomości Płockie" 1956 nr 7.
4. Halina Kostanecka. Dyskusja o nazwie Płock. „Notatki Płockie" 1956 nr 1.
5. Maria Kieffer. O pochodzeniu nazwy Płock. „Notatki Płockie" 1956 nr 2. Tamże: bibliografia prac, dotycząca nazwy Płocka, wydanych przed 1956 r., zawierająca kilkanaście pozycji (m. in. prace: W. Krzyżanowskiego, A. J. Nowowiejskiego, J. Kostrzewskiego, T. Lehr-Spławińskiego).
6. Karol Zierhoffer. Nazwy miejscowe północnego Mazowsza: Wrocław 1957.
7. T. Ż. (Tadeusz Żebrowski). W sprawie pochodzenia nazwy Płocka. (Z fotografią przedstawiającą facsimile fragmentu słowniczka ks. Aleksandra). „Notatki Płockie" 1961 nr 19.
8. Aurelia Gołaszewska. Procesy osadnicze a nazewnictwo na północnym Mazowszu. „Notatki Płockie" 1961 nr 21.
9. Witold Hensel. Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Warszawa 1965.
10. Stanisław Urbańczyk. Nazwy naszych stolic. Wrocław — Warszawa — Kraków 1965.
11. Ch (Stanisław Chrzanowski). Kto rozwikła tajemnicę nazwy „Płock". „Petro-Echo" 1966 nr 9.
12. Maria Kieffer-Kostanecka. Nazwa Płocka. „Dziesięć wieków Płocka". Praca zbiorowa. Płock 1966.

FRANCISZEK DOROBEK

PŁOCK JAKO OŚRODEK KULTURY W REGIONIE

Określenie Płocka jako ośrodka kultury regionu, rozpatrywać należy w kontekście historycznej ewolucji ekonomicznej struktury regionalnej Mazowsza.

Bez mała cały obszar dzisiejszego województwa warszawskiego wchodził w okresie przedrozbiorowym w skład historycznego Mazowsza. Od czasów wczesno-feudalnych Mazowsze stanowiło jedną z głównych dzielnic Polski, odrębne przez parę wieków Księstwo pod władaniem Piastów Mazowieckich.

Inkorporacja do Korony następowała w trzech etapach, w latach 1462—1525. Z tego też okresu datuje się podział Mazowsza na trzy województwa: rawskie, plockie, mazowieckie.

Przeniesienie z końcem XVI wieku stolicy państwa do Warszawy, będące logicznym skutkiem unii Polski i Litwy, spowodowało gospodarcze i polityczne przesunięcie się punktu ciężkości państwa, a co za tym idzie zarysowała się jedna z głównych i trwałych cech struktury regionalnej Warszawy i jej dominacji na Mazowszu. Zapoczątkowany w tym okresie rozwój Warszawy, rozszerzony został jeszcze bardziej w wieku XIX i XX.

Wraz z trzecim rozbiorem Polski zacierają się historyczne granice Mazowsza. Historyczny podział na województwa, odzwierciedlający stosunki dynastyczne XVI i XVII wieku nie odegrał żadnej roli w kształtowaniu się nowych departamentów a później województw i guberni.

Dwa historyczne ośrodki administracyjne Warszawa i Płock objęły swym zasięgiem obszary leżące na zachód od granicy dawnego Mazowsza (w wypadku województwa płockiego powiaty Lipno i Rypin). Na wschodzie natomiast części dawnego Mazowsza weszły w zasięg dwóch nowych ośrodków administracyjnych Łomży i Siedlec. Obszar województwa z nieznacznymi korektami granic, występującymi do roku 1867, pozostał niezmieniony do I wojny światowej.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego województwo warszawskie objęło obszar również i gubernii płockiej, łomżyńskiej i siedleckiej, które spadły w gradacji administracyjnej do szczebla powiatów. Gospodarcze przesłanki współczesnych granic województwa rozwinęły się w drugiej połowie XIX wieku, a doszły do głosu w pełni po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku.

Analiza historii gospodarczej miasta wykazuje, że Płock od początku swego istnienia po rok 1960 nie odgrywał żadnej poważniejszej roli gospodarczej.

W XIX wieku, a zwłaszcza w jego połowie, kiedy to wykształcały się regionalne ośrodki gospodarcze, Płock pozostał poza zasięgiem procesów industrializacji. Złożyło się na to szereg przyczyn, a mianowicie:

1. położenie geopolityczne województwa a później gubernii płockiej,
2. rozwój warszawskiego ośrodka przemysłowego,

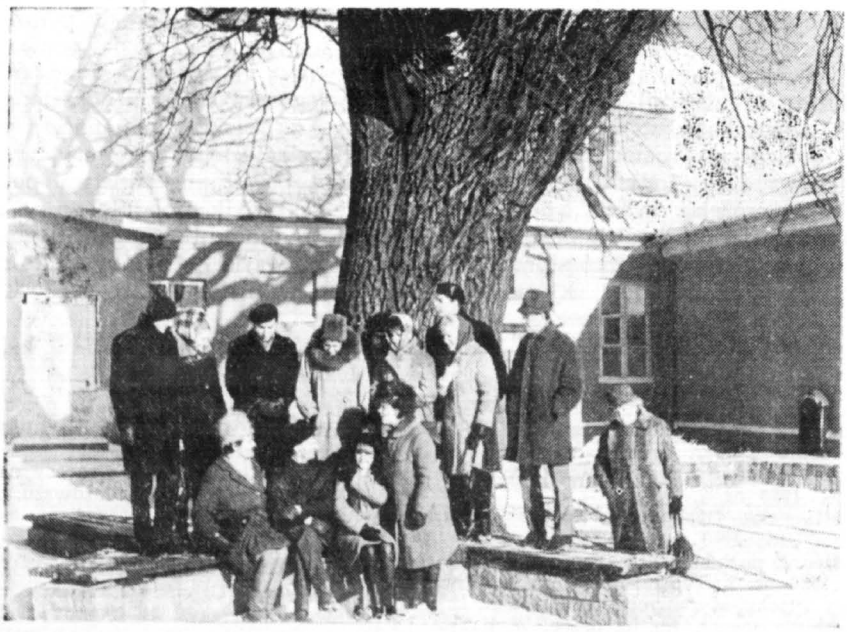

Grupa uczestników III Festiwalu Poezji im. Broniewskiego pod dębem Broniewskiego.

Fot. Aleksander Ładno

3. wykształcenie się kompleksu przemysłowego Łodzi, stanowiącego nowy wysokiego rzędu region ekonomiczny.

Pojawia się coprawda w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia koncepcja rozwoju ziemi płockiej, polegająca na stworzeniu silnego ośrodka kultury rolnej, ale do wypracowania trwałego systemu i jego realizacji nie doszło. Wynikiem tych prób było założenie w roku 1859 Szkoły Rolniczej w Niegłosach, zorganizowanie Domu Zleceń Rolników Płockich, uporządkowanie handlu zbożem i wydanie w latach 1851 i 1852 „Dziennika Rolniczego", bezpłatnego dodatku do „Dziennika urzędowego guberni płockiej".

W osiemdziesiąt lat później, zarysowuje się następna koncepcja rozwoju miasta, polegająca na nadaniu mu charakteru ośrodka turystyczno-wypoczynkowego i szkolnego powiązanego więzami, przede wszystkim pozaprodukcyjnymi i produkcyjnymi z Łodzią.

Płock swój rozwój i znaczenie na przeciągu stuleci zawdzięczał następującym czynnikom:

1. siedzibie władzy miejskiej i kościelnej,
2. oświacie i kulturze,
3. istnieniu liczebnie poważnego garnizonu wojskowego.

Aczkolwiek przesłanek dla określenia Płocka jako ośrodka kultury regionu szukać należy już w średniowieczu, to jednak krystalizujący się zasięg oddziaływania miasta na przyległe obszary przypada na wiek XIX.

Jest rzeczą oczywistą, że granice regionu poddanego wpływom kulturowym Płocka zmieniały się często i często nie pokrywały z granicami administracyjnymi czy to województwa, czy później powiatu. Nie wiązały się również z oddziaływaniem gospodarczym miasta na okolicę. Niewątpliwie najważniejszą instytucją kulturo-twórczą do roku 1868 w Płocku i w regionie była szkoła. To co dziś stanowi nieraz jeszcze wytyczne władz oświatowych w odniesieniu do wiejskich szkół podstawowych jako ośrodek kultury, sto pięćdziesiąt lat temu stanowiło fakt społeczno-kulturowy.

Ówczesna szkoła płocka, a była nią od 1774 r. Szkoła Podwydziałowa Płocka — Komisji Edukacji Narodowej, później Szkoła Wojewódzka i wreszcie Gimnazjum Gubernialne, spełniało wiele zadań, do których normalna szkoła nie była nawet wówczas zobowiązana.

Stanowiła zespół instytucji o różnorakim charakterze. Była placówką naukową, i przy niej bowiem w 1820 roku powstało Towarzystwo Naukowe Płockie, prowadziła bibliotekę publiczną, zorganizowała Muzeum Wojewódzkie. Jednym słowem jednoczyła w swoim działaniu szereg zagadnień, które w 87 lat później wyrosły w oddzielne instytucje. Zasięg kulturowego oddziaływania szkoły był stosunkowo rozległy i przekraczał granice ówczesnego województwa płockiego. Była to jedyna tego typu uczelnia na rozległym obszarze ciągnącym się od Piotrkowa po Mławę, od Warszawy po Włocławek.

W kręgu nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej redagowane zostaje przez Augustyna Żdziarskiego płockie czasopismo literackie „Dziedzilia", którego pierwszy numer ukazał się w 1824 roku. Nie znamy liczby nakładu i trudno osądzić wielkość zasięgu oddziaływania tego periodyku.

W roku 1838 Augustyn Żdziarski wydaje dwa tomy „Nowego zbioru poezji". Wydawnictwo posiada ogółem 291 prenumeratorów z czego 115 w Płocku i powiecie płockim, reszta tj. 176 w Mławie, Lipnie, Pułtusku, Łomży, Kutnie, Włocławku, Sejnach, Sandomierzu, Radomiu, Kielcach, Krakowie, Kaliszu i Lublinie.

W 1851 roku Franciszek Miłosz — nauczyciel Szkoły Wojewódzkiej wydaje podręcznik „Wiadomości z chemii rolniczej". Uczniowie na rocznych popisach szkolnych przedstawiają kwestie i dysertacje z różnych dziedzin i dyscypliny naukowych.

Towarzystwo Miłosierdzia prowadzi bardzo poważną akcję stypendialną dla uczniów z plebejskich warstw wiejskich i miejskich. Podobną rolę, aczkolwiek w czasie bardzo krótkim, bo od 1859 do 1867, spełniała Szkoła Rolnicza w Niegłosach.

Powstała w 1867 roku szkoła handlowa nie przejęła świetnych tradycji poprzedniczek. Zamknęła się w wąskim programie zawodowym. Zresztą i warunków nie było po temu. Powstanie styczniowe przekreśliło społeczno-kulturalną funkcję szkoły. Stała się ona narzędziem polityki rusyfikatorskiej carskiego rządu. Drugim czynnikiem kulturotwórczym w mieście i regionie był teatr. Działalność jego sięga wieku XVII — okresu rozwoju teatru konwiktowego. Do roku 1812 związany był ze szkołą. Z chwilą przebudowy kościoła św. Trójcy na teatr — staje się samodzielną placówką której istnienie po 127 latach przekreśla hitlerowska okupacja.

Działalność teatru wywołała oprócz normalnego zainteresowania sztuką i literaturą również rodzimą twórczość dramatyczną. W okresie powstania listopadowego Augustyn Żdziarski wystawia komedio-operę pt. „Akademik — krakowiak czyli ofiara dla ojczyzny".

W 1857 roku Wincenty Rapacki, młody uczeń płockiego gimnazjum zafascynowany teatrem, wiąże swój los ze sceną. Płocczanin Kazimierz Zalewski długoletni redaktor „Wieku" i autor licznych komedii wystawia po raz pierwszy „Damę treflową". Wacław Lachman jako uczeń czwartej klasy gimnazjum, komponuje muzykę do sztuki Wacława Wolskiego.

W okresie międzywojennym z desek płockiej sceny wychodzi do teatrów całej Polski, Europy i Ameryki wielkie widowisko ludowe „Weselc na Kurpiach" napisane przez ks. Władysława Skierkowskiego związanego współpracą twórczą z Karolem Szymanowskim.

Twórca i organizator Klubu Artystycznego w Płocku — Kazimierz Mayzner wystawia w 1932 roku swoją sztukę „Dziewczyna z Winiarni" i wydaje co prawda jeden tylko, numer pisma „Scena Płocka". Teatr płocki integrował wiele dziedzin sztuki, a przede wszystkim muzykę i plastykę. Przez cały czas swego istnienia wiązał miejscowy ruch muzyczny, będąc miejscem koncertów. Angażował artystów malarzy jako scenografów, otwierając swoje podwoje dla wystaw plastycznych. Gdy zamilkła polska mowa w szkołach i urzędach — teatr był jedynym miejscem, z którego rozbrzmiewała pełnym głosem, ucząc, wychowując i walcząc o ideały narodowe i społeczne, o niezniszczalne wartości sztuki.

Trzecim czynnikiem decydującym o rozwoju kultury była prasa. Tradycje prasowe w Płocku sięgają okresu powstania listopadowego, kiedy to zaczęto wydawać „Głos Płocki". W latach 1876—1888 Rościszewski wydaje dwa razy w tygodniu „Korespondenta Płockiego" — jedno z najlepszych pism prowincjonalnych w Królestwie. Wokół pisma grupują się początkujący literaci: Michał Synoradzki, Wacław Wolski i inni.

Na łamach „Korespondenta" młody Ludwik Krzywicki pisze swój pierwszy artykuł. W latach 1898—1906 ukazują się 2 razy w tygodniu „Echa Płockie i Łomżyńskie", a od 1904 „Echa Płockie i Włocławskie". Już same tytuły czasopism dowodnie wskazują na daleko szerszy zasięg kulturalnego oddziaływania Płocka niż były granice guberni. Nie bez znaczenia w rozwoju kultury regionu odegrały role drukarnie i księgarnie. Przykładem może być rozległa i ambitna, służąca miastu i okolicy, działalność drukarni Kuliga w pierwszej połowie XIX wieku.

Nie bez aspiracji kulturotwórczych była również drukarnia departamentowa. Kontakt ze światem nauki i sztuki gwarantowały księgarnie prowadząc prenumeratę zagranicznych wydawnictw książkowych i tygodników. Poprzez działalność płockich księgarzy, wcześniej Jurgens a później Krzywicki i ich współcześni, zetknęli się z prądami umysłowymi zachodu: pozytywizmem i saint — simonizmem.

Prasa i książka torowały drogi rozwoju kulturalnego miasta i regionu. Najważniejszym jednak czynnikiem w tworzeniu się i rozszerzaniu kultury odegrali ludzie. Było ich bardzo wielu: ofiarnych, wybitnych, zaangażowanych w sprawy publiczne. Siedziba takich urzędów administracyjnych jak urząd Gubernialny, Sąd Okręgowy, Izba Skarbowa, Archiwum i wiele innych, grupowała bardzo poważne zastępy inteligencji.

Spośród właśnie nauczycieli gimnazjum, archiwistów, sądowników i urzędników rekrutowali się od początku dziewiętnastego wieku działacze kultury i twórcy. Wystarczy przerzucić kartki pamiętników Ludwika Krywickiego, kolumny szpalt czasopism płockich, aby zdać sobie sprawę z dużego społecznego zaangażowania się inteligencji zarówno miejskiej jak i wiejskiej.

Powstanie Stowarzyszenia Spółdzielczego „Zgoda" w roku 1870, Ochotniczej Straży Ogniowej w 1874, Resursy Miejskiej w 1878, Towarzystwa Dobroczynności w 1880, Towarzystwa Wioślarskiego w 1885 i Tow. Wzajemnego Kredytu w 1897, świadczy o niebywałej prężności środowiska. Zważyć należy fakt, że na pozór obce z nazwy instytucje kulturalne prowadziły bardzo ożywioną właśnie działalność kulturalną i społeczną.

Istniejące kilkadziesiąt lat w konspiracji Płockie Towarzystwo Muzyczne uzyskuje zatwierdzenie statutu w 1900 roku. W atmosferze i klimacie wysokiej kultury wyrastał Krzywicki i Wacław Lachman, „wziął skrzydła do lotu" Władysław Broniewski. Rozległy obszar wpływów ośrodka płockiego zaczyna się kurczyć w ostatnich latach przed I wojną światową.

Rozwój oświaty w Guberni płockiej wywołany rewolucją w 1905 roku — lżejszy nieco reżim żandarmskiego oka i ucha, spowodował społeczną aktywność kulturalną miast i osiedli. Mimo to Płock pozostał metropolią kultury na Mazowszu Północnym, anektując w dalszym ciągu aż po Włocławek, obszary Guberni Warszawskiej.

Sytuacja Płocka, jako ośrodka kultury w okresie międzywojennym staje się odmienna i bardziej złożona. Miasto dotyka degradacja administracyjna. Stanowi tylko powiat. Powojenne ożywienie gospodarcze trwa zbyt krótko, aby mogło wpłynąć na zasadnicze zmiany w wyposażeniu miasta w siły wytwórcze. Mimo wzrostu ilości szkół podstawowych, gimnazjów, seminariów nauczycielskich i szkół zawodowych, Płock nie odzyskał roli zasadniczego ośrodka oświatowego. Szybki rozwój sieci gimnazjów i seminariów nauczycielskich na obszarze dawnego województwa, powoduje wytworzenie się aktywnych ośrodków kulturalnych (przykład choćby Mławy).

Do kultury powoli, ale pewnie wkraczają nowe środki przekazu: radio i kino. Teatr zaczyna przeżywać dotkliwy kryzys. Jest zbyt drogi przy ogólnej pauperyzacji wsi i klasy robotniczej. Zaczyna zastępować go amatorszczyzna, często wulgarna i naiwna, uparcie upowszechniana przez kler.

Z drugiej strony rozwój komunikacji kolejowej i autobusowej stwarza warunki dla ekspansji teatrów stolicy i innych ośrodków jak Poznań i Łódź. Strefa ciążenia zaczyna się zmniejszać w zakresie stałej i systematycznej obsługi oświatowej, teatralnej i muzycznej przez płockie instytucje. Granice wpływów zaczynają być coraz bardziej płynne i różnie się kształtują.

Działalność kulturalną w okresie międzywojennym w Płocku cechowały dwie rzeczy: po pierwsze zinstytucjonalizowanie, po drugie

Czytelnia Biblioteki im. Zielińskich TNP Fot. Franciszek Karasiewicz

pogłębiona praca społeczna twórców i działaczy.

Trwałe wartości w życie umysłowe miasta wnosi Towarzystwo Naukowe założone w roku 1820 i działające do 1830 r. i znów wznowione w 1907. Działalność naukowo badawcza, wydawnicza, oświatowo-kulturalna oraz gospodarczo-programowa, skupia i sprzymierza z placówką szereg wybitnych działaczy, naukowców oraz instytucji. Wydanie przez Towarzystwo w Rocznikach całego szeregu prac, rozszerzyło i pogłębiło wiedzę o mieście i Mazowszu, zaś „Puszcza Kurpiowska w Pieśni" stanowi jedyne w swoim rodzaju i wartości dzieło w literaturze polskiej.

Dużą rolę oświatową spełniało Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego. Teatr w dalszym ciągu spełniał poważną rolę, będąc w trwałym przymierzu z fenomenem społeczno-kulturalnym jakim był Klub Artystyczny w Płocku (K.A.P.), działający od 1931—1939. Zogniskowanie w tej instytucji plastyki i muzyki, literatury i poezji, młodych i dojrzałych zarówno wiekiem jak i talentami stanowiło fakt kulturowy o płodnych dla środowiska skutkach.

„Płock z powijaków jak drugi Kraków do nowych wstaje zórz"
zaśpiewane w Szopce płockiej Kazimierza Mayznera, budziło może uśmiech, niemniej określić je należy jako tęsknotę do wszechstronnego rozwoju kultury w mieście i regionie.

Bez wątpienia posiadał KAP tytuł do rzucania wyzwania przyszłości, której wielką perspektywę przecięły okrucieństwa hitlerowskich Niemiec. Ruch muzyczny podzielony był właściwie na trzy ośrodki, w których nieraz pracowali ci sami ludzie, uzupełniając swoje zainteresowania. Założona w 1917 roku Szkoła Organistowska stanowiła bardzo poważną placówkę, kształcącą muzycznie młodzież. Wbrew pozorom, nie wszyscy zostawali organistami. Spora część absolwentów wędrowała do konserwatoriów, stając się wirtuozami i kompozytorami. Społeczny ruch muzyczny ogniskowało Płockie Towarzystwo Muzyczne, współpracujące z KAP. KAP natomiast organizował co dwa miesiące koncerty ORMUZ-u. Dorobek muzyczny Płocczan był pokaźny również w muzyce ludowej.

Rozszerzyła się w okresie międzywojennym działalność prasy. Płock posiadał dwa dzienniki, 1 tygodnik, 1 miesięcznik kulturalny „Mazowsze Płockie i Kujawy" wydany w latach 1926—1930 i „Życie Mazowsza" w latach 1935—1939. Działały dwa kina oraz 1 kino młodzieżowe „Żak". Ilość miejsc kinowych (oczywiście bez kina młodzieżowego) przypadająca na 1000 mieszkańców wynosiła 16, teatralnych zaś 15. Dość ciekawą i bardzo ożywioną działalność kulturalną prowadziły KPP i PPS.

W latach 1918—1919 działał Klub Robotniczy im. Tadeusza Rechniewskiego, gdzie oprócz pracy politycznej, wiele miejsca poświęcono kulturze i rozrywce. Zarówno z notatek prasowych „Kuriera Płockiego" jak i „Pamiętników Płocczanki" wywnioskować można, że aktywność polityczna członków Klubu była bardzo duża. Nic więc dziwnego, iż w październiku 1919 roku placówkę zlikwidowała policja.

W 1924 roku powstało kierowane przez płockich KPP-owców „Stowarzyszenie Wolno-

myślicieli Proletariackich". Jednak represje i aresztowania uniemożliwiły dalsze istnienie organizacji. Szeroką działalność prowadziło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Wykorzystując dość przestronny lokal PPS — organizowało systematycznie odczyty dla młodzieży robotniczej oraz prowadziło na dość wysokim poziomie teatr amatorski, dając przedstawienia zarówno w Płocku jak i w okolicznych miasteczkach i miastach. Okres międzywojennego dwudziestolecia stanowi trudny do obiektywnego scharakteryzowania okres. Brak badań uniemożliwia stworzenie rzetelnego obrazu tamtych lat. Nie popełniając większego błędu stwierdzić należy, że w warunkach płockich istniał podział na kultury: elitarną i wulgarną, że nurty ideowe były różnorodne, że obok silnego nurtu katolickiego, istniał również silny nurt lewicowy i poważny nurt inteligencko-liberalny. W każdym razie w okresie między obu wojnami pogłębiło się i poszerzyło życie kulturalne w samym mieście i powiecie płockim.

Zwycięstwo nad faszyzmem sił postępu społecznego po II wojnie światowej doprowadziło do zaniku w kulturze pojęcia wieczności i naturalności ładu mieszczańskiego, którego wykwitem była kultura elitarna. Nastąpiły zmiany w kulturze materialnej społeczeństw. Industrializacja socjalistyczna wprowadziła oprócz demokratyzmu społecznego nowe wartości i nowe obyczaje. Rozwinęły się w rozmiarach dotąd nieznanych te czynniki, które decydują o powszechności kultury, a więc szybka uprzemysłowiona urbanizacja, rozwój oświaty i środki masowego przekazu. Współżycie kultury elitarnej i prymitywnej zastąpione zostało przez kulturę masową.

Społeczeństwo naszego miasta weszło w nowy jakościowo i ilościowo proces kulturowy. Badacze dziejów najnowszych zwykli dzielić lata powojenne na trzy podokresy: 1945—1949; 1950—1955 i 1956 do chwili obecnej. Jest to periodyzacja wskazująca na ogólnie w całym kraju kształtującą się politykę kulturalną. W identyczny sposób, zgodnie z tym podziałem w czasie i normami w nim obowiązującymi realizowana była polityka kulturalna w Płocku.

Organizacja życia kulturalnego jest zinstytucjonalizowana. Decyzje instytucji takich jak Rady Narodowe, organizacje społeczne młodzieżowe i zawodowe uwarunkowane są przez funkcje kierownicze i ideowo-wychowawcze partii. Organizacja ta dokonuje się w ramach narodowego planu gospodarczego i budżetu, przy maksymalnym wykorzystaniu inicjatyw i społecznego zaangażowania się środowisk i ludzi.

Te wszystkie przesłanki zadecydowały o współczesnym modelu kultury polskiej, którego jednoznaczne treści ideowe i styl krystalizowały się w ostrej walce klasowej.

Powojenny okres rozwoju gospodarczego Płocka podzielić można na dwa podokresy: pierwszy — są to lata 1945—1960, drugi zaś rozpoczyna się w 1961 r. W okresie lat 15 ludność wzrosła o 15.783 osoby, a w latach 1961 —1965 o 17.345 osób.

W tych samych okresach na instytucje w mieście wydatkowano 830 milionów złotych i 7 miliardów złotych. Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w stosunku do roku 1950 wzrosło w roku 1960 o 6.299, podczas, gdy liczba wzrostu w roku 1965 w stosunku do 1961 wynosi 12.143.

Powyżej przytoczone dane statystyczne wskazują na fakt, że rok 1960 był zwrotnym w tysiącletnich dziejach miasta.

Budowa nowoczesnego przemysłu chemicznego zmienia nie tylko krajobraz miasta, ale w zasadniczy sposób przekształca treść i styl życia jego mieszkańców. Tak duża rozmiarami industralizacja powoduje również wielkie przemiany demograficzne, objawiające się w różnie kształtujących się migracjach: wieś miasto, stary okręg przemysłowy względnie już zainwestowany — powstający zespół przemysłowy. Występuje zjawisko wzajemnie krzyżujących się wpływów rustyfikacji przejściowej miasta i urbanizacji przybyłych do miasta ludzi wsi. Zachodzą również zmiany w strukturze klasowej, polegające na przesunięciu poważnej liczby zaktywizowanej zawodowo ludności wsi na korzyść robotników przemysłowych. W związku z powyższym mimo woli nasuwa się pytanie czy rozwój kultury i jej bazy w mieście odpowiada skokowi przemysłowemu i urbanizacyjnemu. Aczkolwiek zagadnienie to nie wiąże się w sposób bezpośredni z tematem, jednak w ogólnej analizie tych spraw nie wolno go pominąć. Odpowiedzi jednoznacznej udzielić nie jest nikt w stanie. Brak wyników badań w tym zakresie uniemożliwia syntetyczną i obiektywną ocenę. Opinie są różnorodne. Od skrajnie negatywnych, których co prawda jest niewiele do skrajnie pozytywnych reprezentujących znakomitą większość. Przy klasyfikacji tych opinii często subiektywnych i jednostronnych wprowadzić należy poprawkę. Pozwólmy przemówić faktom i cyfrom.

Miejska Rada Narodowa u progu rozwoju gospodarczego podjęła w dniu 21 lipca 1961 roku znaną już dziś powszechnie uchwałę w sprawie zasad polityki w zakresie kultury, sportu i wypoczynku. Uchwała stanowi pierwszy tego rodzaju dokument, którego zadaniem było uporządkowanie i programowanie spraw socjalno-kulturalnych w mieście. Oceniając po pięciu latach jej aktualność i właściwość wyboru kierunków rozwoju, stwierdzić należy, że bardzo trafnie i w sposób praktyczny wiązała perspektywy kultury ze wzrostem gospodarczym miasta. Nie mniej stwierdzić trzeba, że projektodawcy uchwały nie przewidzieli późniejszych cięć inwestycyjnych, określonych Uchwałą Nr 420/60/ KERM z dnia 8 XII 1960 r. Baza lokalowa placówek kulturalnych na skutek procesów inwestycyjnych zwiększyła się

jedynie w dwóch wypadkach. Należy do nich Dom Kultury Budowniczych Kombinatu w Białej i Klub „Wisełka" Zakładów Mięsnych. Reszta placówek, a jest ich wiele, powstała lub zwiększyła swój stan posiadania na skutek wykwaterowań i remontów kapitalnych.

Ilość kin w mieście zwiększyła się w 1961 roku o 2. Na 1000 mieszkańców wypada 42,2 miejsca podczas gdy w 1965 roku ilość ich wynosiła już 46,7. Wzrosła również liczba seansów 29,4 do 31,3. Podobnie przedstawia się zwiększenie widzów na 1000 mieszkańców z 10427 w 1961 na 11440 w 1965 r. Diametralnie zmieniła się rola kina, której sala stanowi najbardziej demokratyczne miejsce dla upowszechniania kultury oraz prowadzenia społecznej pedagogiki. Pomijając sprawy repertuarowe, płockie kina sięgnęły po nowoczesne metody zdobywania i wychowania widza. Różnorodność tych form może zaspokoić najbardziej wyrafinowany smak.

W stosunku do roku 1961 trzykrotnie wzrosła ilość przedstawień teatralnych, dwukrotnie operowych i operetkowych, sześciokrotnie koncertów muzycznych, dwukrotnie przedstawień estradowych i rozrywkowych. Mimo związków Płocka z pierwszorzędnymi scenami Warszawy — teatrów: Dramatycznego, Ateneum, Klasycznego, im. Jaracza w Olsztynie i Łodzi, frekwencja na przedstawieniach teatralnych jest bardzo nierówna, a ogólnie niska. Młoda inteligencja techniczna, która w mieście przeważa, odwraca się od teatralnego afisza.

W stosunku do roku 1961 sześciokrotnie wzrosła działalność wystawiennicza placówek kulturalnych, a dwukrotnie odczytowa. Mimo bezwzględnego przyrostu w księgozbiorach bibliotek miejskich oraz zakładowych, mimo zwiększenia się sieci i filii punktów bibliotecznych, czytelnictwo w mieście nie przedstawia się najlepiej. Przeciętna wypożyczeń na jednego czytelnika jest rażąco niska i wynosi 12,9 w stosunku do 18,6 w skali całego kraju. Pozostaje daleko w tyle za przeciętną krajową dla wsi. Mieszkaniec miasta wydawał na zakup książek 1961 roku 44,64 zł, a w 1965 roku 54,75. Na zakup reprodukcji w 1961 r. 0,40 zł, w 1965 — 0,77 zł. Na płyty w 1961 roku 4,50 zł, w 1965 r. 10 zł. Z uwagi na brak danych statystycznych ogólnokrajowych trudno jest skomentować dane w odniesieniu do samego miasta. Świadczą one jednak o zwiększonym popycie na dobra kulturalne. Specjalnie widać to na przykładzie plastyki i muzyki. Imponująco wygląda czytelnictwo gazet i czasopism. W 1965 r. statystyczny Płoczczanim zakupywał 125 egz. różnych pism. Ilość ta nie odbiegała wiele od przeciętnej dla Warszawy. Bardzo ciekawie przedstawia się zagadnienie muzycznych środków wyrazu jakimi są radio i telewizja. O ile wzrost abonentów telewizyjnych jest prawie czterokrotny w roku 1966 w stosunku do 1961 i wynosi 93 abonentów na 1000 mieszkańców, a w liczbach bezwzględnych 5775 posiadaczy telewizorów. W roku 1961 wynosiła

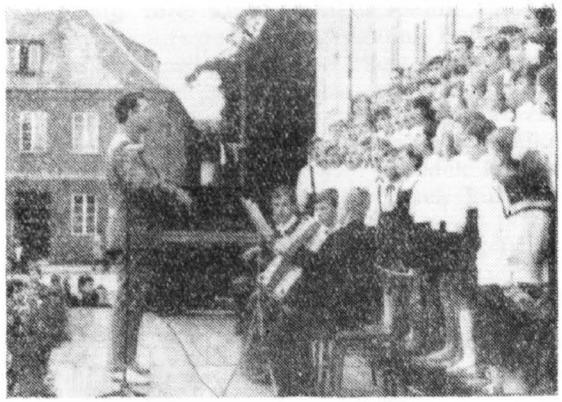

Chór międzyszkolny koncertuje podczas inauguracji obchodów „Dni Płocka w 1964 r.

24 abonentów na 1000 mieszkańców, a w liczbach bezwzględnych 163. W tym samym czasie następuje spadek abonentów radiofonii przewodowej i bezprzewodowej. Liczby abonentów na 1000 mieszkańców wynoszą dla 1961 — 252, a dla 1966 — 223. Proces odchodzenia od radiofonii, przynajmniej w miastach, jest procesem naturalnym i ogólnopolskim. Radioodbiornik domowy zostaje zastępowany przede wszystkim przez telewizor i odbiornik turystyczny.

Rozwój przemysłowy Płocka wywołał rozwój kultury w pow. płockim. W latach 1961—1965 powstały 3 stałe kina wiejskie, zbudowano dwa Wiejskie Domy Kultury w Bielsku i Radzanowie, uruchomiono 20 Klubów Książki i Prasy „Ruch", 10 Ognisk k.o. w szkołach, 4 świetlice wiejskie i 11 Klubów Młodego Rolnika. Nastąpił bardzo poważny wzrost księgozbiorów w bibliotekach gromadzkich, a ilość wypożyczeń na jednego czytelnika daleko przewyższa miasto. Wynosi bowiem 15,5, podczas gdy w Płocku tylko 12,9.

W przeciwieństwie do miasta następuje wzrost abonentów radiofonii. O ile wskaźnik na 1000 mieszkańców wynosił w 1961 r. 112, to w 1966 wyraża się cyfrą 145 i jest wskaźnikiem wyższym dla wsi w skali kraju i województwa. Nastąpił siedmiokrotny bez mała skok w zakresie telewizji. W 1961 przypada trzech abonentów na 1000 mieszkańców i w 1966 — 20, co w liczbach bezwzględnych dla 1961 roku wynosi 303, a dla roku 1966 — 1836. Jest rzeczą oczywistą, że rozwój i upowszechnienie kultury w powiecie płockim uzależnione jest od przemysłowo-kulturalnego znaczenia ośrodka płockiego. Widać to wyraźnie na przykładzie ostatnich pięciu lat. Toczące się dyskusje wokół regionalizacji gospodarczej kraju szukają praktycznych rozwiązań. Próby przedstawienia zagadnienia regionów gospodarczych w województwie warszawskim, zaprezentowane zostały na sesji naukowej zorganizowanej z okazji Obchodów Roku Ziemi Mazowieckiej w 1962 r. Mówiono wówczas o regionie Płocko — Ciechanowskim. Od sesji

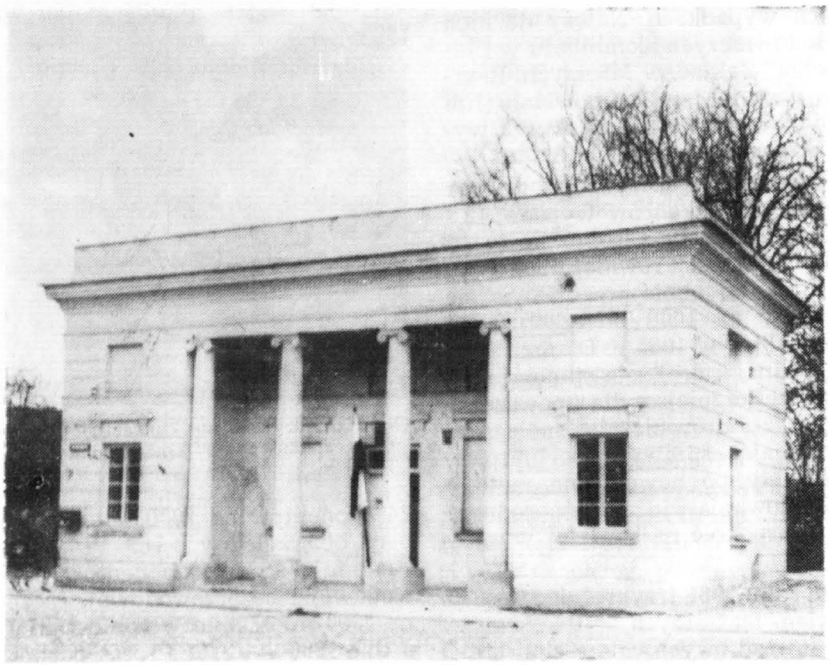

Odrestaurowana Rogatka Warszawska, w której mieści się filia Biblioteki Miejskiej

uyłynęło lat cztery. W Płocku zakończono I etap budowy Kombinatu. Rozwój ekonomiczny miasta i jego bezpośrednie związki z najbliższym obszarem skorygowały w sposób zasadniczy granice regionu płockiego. Analiza związków pracy, czyli dojazdów do pracy z terenów powiatów gostynińskiego i sierpeckiego, inwestowanie w urządzenie wypoczynkowe przez płockie zakłady przemysłowe, rekrutujące do szkół zawodowych w Płocku, są wystarczającymi dowodami, przy pomocy których da się określić granice regionu płockiego.

Płock stanowi ośrodek regionu węzłowego obejmującego w sposób niewątpliwy trzy powiaty, a stosunek jego do podporządkowanych ośrodków jest określony zdecydowanie proporcjami wielkości Płocka z jednej, a Gostynina i Sierpca z drugiej strony.

Podniesienie roli gospodarczej Gostynina i Sierpca nie zmieni faktu, że Płock jako miasto przemysłowe o silnych tendencjach rozwojowych, będzie stanowić nadal ośrodek wyższego rzędu. Jeśli chodzi o terytorialny zasięg wpływów, to nie ma on żadnych szans rozwoju z uwagi na oddziaływanie takich ośrodków jak Włocławek, Toruń, Kutno i Warszawa. Poraz pierwszy w dziejach Płocka wystąpiła jedność ekonomiczno-kulturalna. Miasto nasze obok gospodarczej funkcji będzie równolegle spełniać rolę ośrodka kultury regionu. Decydują i decydować o tym będą następujące czynniki:

1. Rozwój szkolnictwa, a zwłaszcza zawodowego, wykazywał i wykazuje niebywałe tempo wzrostu. W ciągu ostatniego pięciolecia powstało 21 nowych jednostek organizacyjnych szkolnictwa zawodowego na poziomie technikum i zasadniczej szkoły zawodowej. Zorganizowano oprócz istniejącego Studium Nauczycielskiego, dalsze trzy szkoły pomaturalne, PST, PSE, Liceum Analityczne. Powstały dwa punkty konsultacyjne wyższych uczelni SGPIS i Politechniki Łódzkiej. Od 1 października powstanie otwarcie następnego punktu, a mianowicie Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Rozwój oświaty w Płocku w ostatnich latach nie posiada analogii w kraju. Stanowi osiągnięcie równorzędne do osiągnięć industrializacji.

2. Działalność Towarzystwa Naukowego z potężnym warsztatem pracy, jaki stanowi największa w województwie biblioteka naukowa. Gwoli prawdzie stwierdzić należy, że właśnie ta placówka rozpoczęła pierwsza z prowincjonalnych ośrodków naukowych, badania związane z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zbliżenie i powiązanie licznych naukowców katedr i instytutów z zagadnieniami Płocka i Mazowsza jest niewątpliwą zasługą Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wydawane od 10 lat czasopismo popularno-naukowe „Notatki Płockie" stanowi dokument pierwszorzędnej wagi w upowszechnianiu i rozszerzaniu wiedzy o regionie, jednocząc równocześnie miejscowych badaczy w wysiłku twórczym.

3. Muzeum Mazowieckie — bardzo wszechstronna i wielokierunkowa z powodzeniem i sukcesami działająca placówka, jednocząca w sobie wiele funkcji poznawczych, stanowi silny ośrodek kultury w mieście i regionie. Oprócz akcji ekspozycyjnej prowadzi działalność społeczno-pedagogiczną w zakresie sztuki. W ramach współpracy z ośrodkami twórczymi

organizuje społeczne Studium z Historii i Sztuki, interesuje twórców sprawami regionu, jest prężnym ośrodkiem badawczym i wydawniczym.

4. Państwowa Szkoła Muzyczna — spadkobierczyni osiągnięć Ludowego Instytutu Muzycznego im. Karola Szymanowskiego. W ostatnich dwóch latach Szkoła Muzyczna stała się ekspansywnym ośrodkiem w upowszechnianiu muzyki wśród społeczeństwa. Szkoła Muzyczna posiada realne przesłanki przy spełnianiu poprawy warunków lokalowych na objęcie pedagogiką muzyczną większej ilości młodzieży z regionu.

5. Patronat Filharmonii Narodowej stanowi nowość w życiu kulturalnym miasta i regionu, które rodzą określone konsekwencje kulturowe i kulturo-twórcze.

Filharmonia objęła koncertami umuzykalniającymi wszystkie szkoły średnie w Płocku. Daje koncerty w dwóch Liceach Ogólnokształcących powiatu płockiego i gostynińskiego. Organizuje wespół z Płockim Domem Kultury i Domem Kultury Budowniczych Kombinatu stałe i systematyczne koncerty dla robotników oraz otwarte imprezy muzyczne dla społeczeństwa miasta. Powiązanie tej rangi i tej miary instytucji kulturalnej z miastem, tak szeroka i wszechstronna działalność artystyczna w środowisku prowincjonalnym, stanowi fakt kulturowy o bardzo doniosłym znaczeniu. Jeśli do tego dodamy bezpośrednie zaangażowanie się w to zagadnienie dyrekcji, to będziemy mieli wzorcowy przykład współpracy z terenem instytucji centralnej. Jakże żałośnie na tle Patronatu Filharmonii Narodowej wygląda Patronat Radia i Telewizji.

6. Ostatnim czynnikiem jest ciągłość tradycji kulturalnej miasta. Niewiele w kraju znajdziemy ośrodków powiatowych o podobnym charakterze. Historyczna legitymacja działacza i twórcy pieczętowana jest pracą i treścią ideową tej pracy dzisiaj. Organizowanie społecznego ruchu kulturalnego przez Płockie Towarzystwo Muzyczne, Płockie Towarzystwo Fotograficzne nie tylko upowszechnia kulturę, ale angażuje twórczo ludzi miasta i regionu.

Literackie i plastyczne tradycje miasta wzbogacają grupy: poetycka i plastyczna. Przedstawione wyżej zinstytucjonalizowane czynniki życia kulturalnego określają rolę Płocka jako ośrodka kultury regionu i wyznaczają mu rolę, którą pełni, a pełnić musi w szerszym zakresie w skali regionu. Bowiem na długie lata nie stać będzie miast i miasteczek powiatu płockiego, gostynińskiego i sierpeckiego na stworzenie tego rodzaju i o takim zakresie działania placówek. Innego rodzaju wyróżnikami określającymi Płock jako ośrodek kultury jest działalność płockich placówek kulturalnych.

Należą do nich:

Płocki Dom Kultury, Dom Kultury Budowniczych Kombinatu ze swoimi dwiema placówkami w mieście, Klub ZMS „Marabut", Klub Metalowiec", Klub „Wisełka", Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży z zespołami Milkego, zespół PSS „Zgoda". Wielostronna działalność tych instytucji stała się warunkiem organizowania w skali krajowej imprez:

1. Festiwalu Poezji im. Władysława Broniewskiego,

2. Festiwalu zespołów miast budujących kombinat,

3. wielkich widowisk plenerowych, stanowiących najważniejszy element co rocznie obchodzonych „Dni Płocka".

Na podkreślenie zasługuje również Patronat PSP, którego owocne działanie ogranicza się jedynie do samego miasta. Modernizacja i właściwe plastyczne ukształtowanie wnętrz użytkowanych społecznie, stworzenie systemu konsultacji plastycznych w przedsiębiorstwach stanowi realny wkład w życie kulturalne miasta.

Czynnikiem, który ostatecznie zadecyduje o postępie gospodarczym regionu płockiego — jest człowiek, jego poziom ogólnokulturalny i przysposobienia zawodowego, jego znajomość warunków, w których żyje i pracuje. Zagadnienie wyrobienia zawodowego, kulturalnego i organizacyjnego w powiązaniu z przedsiębiorczością i ideowym nadążaniem za zamierzeniami państwa na tym obszarze mieszkańca regionu płockiego, stanowi naczelne zadanie działaczy i placówek kulturalnych. Aby mogło ono być spełnione, musi być respektowana i realizowana z całą konsekwencją zasada równowagi ogólnych nakładów inwestycyjnych z linią rozwojową kultury, musi ona stanowić rezerwy dla programowania gospodarczego w regionie płockim.

LITERATURA

1) Antonina Kłosowska. „Kultura masowa — krytyka i obrona". Warszawa 1964 wyd. PWN.
2) Stefan Żółkiewski. „O Kulturze Polski Ludowej". Warszawa 1964 wyd. PWN.
3) Czesław Strzelecki. „Historia teatru w Polsce". Bydgoszcz 1947 wyd. „Nauka" — Spółdzielnia Księgarska.
4) Andrzej Wróbel. „Województwo warszawskie — Studium ekonomicznej struktury regionalnej". Warszawa 1960 wyd. PWN.
5) Życie Mazowsza. Nr 3, 6, 11 i 12 z 1935 r.
6) Życie Mazowsza miesięcznik). Nr 7 z 1936 r.
7) Notatki Płockie (kwartalnik) Nr 5 i 6 z 1957 r.
8) Notatki Płockie (kwartalnik) Nr 11/12 z 1959 r.
9) Notatki Płockie (kwartalnik) Nr 3/29 z 1964 r.
10) Notatki Płockie (kwartalnik) Nr 2/32 z 1965 r.

IRENA NOWAK

SPRAWY KULTURY A ROZWÓJ PRZEMYSŁU W REJONIE PŁOCKIM

Narodziny kultury współczesnej wiążą się z rewolucją przemysłową XIX wieku. Nagromadzenie wynalazków i udoskonaleń technicznych przyniosło szybki postęp mechanizacji narzędzi pracy i środków komunikacji — powstał maszynowy przemysł fabryczny. Dało to początek wielkim procesom społecznym i kulturalnym, przez które przemysł do dzisiaj zmienia tradycyjne społeczeństwa rolnicze w nowoczesne społeczeństwa przemysłowe, procesom, które stały się podłożem nowego typu kultury, kultury epoki industrialnej.

Związki kultury z przemysłem, zapoczątkowane w historii, rosną i przybierają coraz to nowe formy wzajemnego oddziaływania; w świecie dzisiejszym są tak dalece istotne, że geografia industrializacji pokrywa się z geografią kultury.

W Polsce powojennej ustrój socjalistyczny przyniósł rewolucję społeczną, gospodarczą i kulturalną. Upowszechnienie oświaty i kultury w skali masowej było warunkiem umacniania się ustroju narówni z odbudową kraju, odbudową i budową przemysłu. Przemiany w społecznym zasięgu kultury w wyniku działania polityki kulturalnej wyprzedzają niejednokrotnie postęp rozwoju gospodarczego poszczególnych rejonów, co nie zmienia zasadniczej roli przemysłu w przeobrażeniach społecznych i kulturalnych kraju.

Pod wpływem globalnego uprzemysłowienia kraju, w nowych warunkach i nowych formach zachodzą te same procesy społeczne, które powstały u narodzin industrializacji: rosną nowoczesne miasta przemysłowe, migracje ze wsi i małych miasteczek zmieniają strukturę społeczno-przestrzenną kraju i społeczno-zawodową ludności, zmniejsza się udział rolnictwa na korzyść przemysłu w gospodarce narodowej, procesy urbanizacyjne obejmują miasta i przenikają na wieś. Drogą ścierania się dawnych i nowych sposobów życia i myślenia, stosunków międzyludzkich i postaw społecznych, kształtuje się nowe oblicze naszego społeczeństwa. Procesy te zachodzą w skali całego kraju, lecz nie z jednakową intensywnością — rejony znajdujące się pod bezpośrednim wpływem wielkiego przemysłu usytuowanego na ich terenie ulegają tym procesom w sposób głębszy i bardziej dynamiczny [1]).

Rejony uprzemysłowione rozwijają się więc zarówno pod wpływami ogólnokrajowych procesów industrializacji, jak też pod wypływem wielkiego zakładu przemysłowego powstającego w rejonie. Specyfika przemian danego rejonu zależy w znacznej mierze od sytuacji poprzedzającej wielką inwestycję. Inną funkcję pełni zakład tworzący wokół siebie nowe miasto, inną, kiedy powstaje na gruncie starego miasta, przy czym nie bez znaczenia jest charakter tego miasta, stopień zawansowania w ogólnokrajowych procesach przemian, a także rezerwy tkwiących w nim sił miastotwórczych.

Jakim miastem był Płock zanim wkroczyła tu Petrochemia? Nierównomierny rozwój przemysłu w kraju pozostawił Płock na uboczu; mimo to miasto wykazywało zdrowe tendencje rozwojowe rozbudowując stary przemysł i tworząc nowe zakłady; rozwijały się także funkcje miasta jako ośrodka administracji i szkolnictwa w rejonie. Budownictwo postępowało powoli, ludność zwiększała się głównie dzięki migracji ze wsi, na ogół z najbliższych powiatów. Ilość miejsc pracy wzrastała nieznacznie — młodzież studiująca w większości pozostawała poza Płockiem.

Rozwój życia kulturalnego w pierwszym okresie po wojnie rozpoczął się wybuchem inicjatyw kulturalnych, które dość szybko przygasły. Następnym okresem ożywienia były lata po roku 1956, kiedy to również wzmogło się znacznie życie umysłowe i naukowe Płocka w oparciu o Towarzystwo Naukowe Płockie. Płock zresztą we wszystkich okresach swego istnienia intensywnością życia kulturalnego przerastał znacznie inne ośrodki miejskie tej samej rangi administracyjnej i gospodarczej.

Zinstytucjonalizowane życie kulturalne do roku 1960 przebiegało w ramach świetlic, domów kultury, bibliotek; poza tym rosło upowszechnienie kultury masowej — czytelnictwo prasy, kino, a przede wszystkim radio, którego zasięg w latach 1950—1960 zwiększył się dwukrotnie.

Radio, książka, w mniejszym stopniu prasa, rozpowszechniały się również na wsi, mówiły o możliwościach lepszego życia, budziły nowe dążenia, nowe potrzeby, niejednokrotnie trudne do zaspokojenia. W roku 1960 co 9 mieszkaniec powiatu płockiego był radioabonentem i co 9 stałym czytelnikiem biblioteki. Powiat miał 10 małych kin, 42 świetlice i 72 zespoły amatorskie. Mimo to poczucie niedostatku kulturalnego odczuwane było szczególnie przez młodzież wiejską bardziej niż inne braki; dają temu wyraz wspomnienia z tych lat zawarte w pamiętnikach, nadesłanych na konkurs Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN. Rolniczy rejon płocki żył w oczekiwaniu zmian, które uwolniłyby wieś od nadmiaru rąk do pracy i z nadzieją spoglądał na Płock.

Przemysł wkroczył do Płocka w istniejące tendencje rozwojowe miasta, zaspakajając potrzeby i zrodzone wcześniej dążenia i ambicje mieszkańców miasta i rejonu.

Jakie zmiany przyniósł Kombinat? Jakie procesy uintensywnił, jakie uruchomił?

Nakłady inwestycyjne, skierowane na budowę Kombinatu na inwestycje przemysłowe i mieszkaniowe w mieście wyniosły w latach 1960—1965 5 miliardów zł. Pełny koszt Zakładów Petrochemicznych przekroczy 10 miliardów zł. Ulokowanie tak wielkich sum inwestycyjnych w rejonie musiało się odbić przede wszystkim na układzie zasobów siły roboczej, stosunkach zatrudnienia i organizacji pracy zarówno w mieście jak i na wsi. Nastąpił dynamiczny wzrost ludności miasta i bardziej jeszcze dynamiczny wzrost zatrudnienia. Liczba ludności w latach 1960—1965 wzrosła o 18 tys., liczba zatrudnionych o 12 tys. (Liczba ta obejmuje również pracowników dojeżdżających z rejonu). Grupa pracowników dojeżdżających, w większości chłopo-robotników, utrzymująca się od roku 1962 w granicach 4—5 tys. stała się trwałą kategorią struktury zatrudnienia w mieście i struktury społeczno-zawodowej wsi.

Utworzenie szeregu nowych miejsc pracy i akcja werbunku kobiet wynikająca z założeń polityki zatrudnienia i polityki mieszkaniowej w mieście przyniosła wzrost zatrudnienia kobiet w ostatnich pięciu latach z 4 tys. do 8 tys. Zatrudnienie kobiet wywołuje konsekwencje społeczne o różnym charakterze — zobowiązuje miasto do zabezpieczenia szeregu usług socjalnych w postaci żłobków, przedszkoli, świetlic przyszkolnych itp., wywołuje zmiany w strukturze zatrudnienia w mieście w organizacji życia domowego, zmienia rolę kobiety w rodzinie, zmienia stosunek do pracy kobiet w różnych środowiskach.

Potrzeby przemysłu i budownictwa, a także innych dziedzin gospodarki wpłynęły na znaczny rozwój szkolnictwa, szczególnie zawodowego, a jednocześnie obudziły powszechny pęd do kształcenia się zarówno wśród młodzieży miasta i rejonu, jak też wśród dorosłych, zatrudnionych w mieście.

Podnoszenie się poziomu wykształcenia i kwalifikacji — z jednej strony, a napływ wykwalifikowanej kadry technicznej i specjalistów innych dziedzin — z drugiej strony, wpływają na zmiany w strukturze społeczno-zawodowej ludności miasta w kierunku coraz znaczniejszego wzrostu liczby inteligencji, głównie technicznej i robotników kwalifikowanych.

W związku z potężnym wzrostem zatrudnienia przy wyższym przeciętnym poziomie kwalifikacji podniósł się znacznie globalny fundusz płac w mieście, wzrosła siła nabywcza ludności i potrzeby konsumpcyjne o różnym charakterze.

Wskaźniki konsumpcji spożywczej wykazują kilkakrotnie większy wzrost konsumpcji artykułów luksusowych w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby, co jest jednym z przykładów podnoszenia się standartu życiowego mieszkańców Płocka [2]). Istniejąca w mieście sieć instytucji handlowych, usługowych, kulturalnych, usług socjalnych musiała ulec reorganizacji w kierunku rozszerzenia i usprawnienia działalności.

Nowe budownictwo mieszkaniowe oddając do użytku 12,5 tys. izb podniosło standart mieszkaniowy Płocka, wyrażający się wzrostem liczby mieszkań z pełnym wyposażeniem z 19% do 38%; a więc przeciętny poziom warunków higieny domów mieszkalnych podniósł się w mieście dwukrotnie [3]). Rozwój przestrzenny miasta, rozwiązania urbanistyczne wiążące w coraz bardziej harmonijną całość stare i nowe dzielnice, podniesienie estetyki wyglądu zewnętrznego miasta i wnętrz użytkowych — wpływają na poprawę warunków kultury i estetyki życia codziennego. Wszystkie te procesy przekształcają stereotypowy obraz dawnego Płocka i wskazują kierunki jego dalszych przeobrażeń.

Zmiany te dające się ująć globalnie w sztywne porównania liczbowe, sięgają w głąb życia ludzi, ich rodzin i środowisk, sięgają w sferę zachowań, sposobu życia, w sferę całego zakresu ludzkich postaw — od stosunku do higieny przez sprawy rodziny, domu, pracy, wypoczynku, aż do kwestii stosunku do świata współczesnego, zagadnień etycznych i światopoglądowych.

Płock stał się miastem, w którym ze wzmożoną intensywnością ściera się cały szereg wzorów kulturowych, charakterystycznych dla poszczególnych środowisk i grup ludzi. Zróżnicowanie tych grup jest bardzo znaczne: dawna inteligencja płocka, o wysokim stopniu indywidualnej konsumpcji kulturalnej; środowisko robotników o starych płockich tradycjach; przybysze ze wsi i z różnych miast Polski z wzorami życia swych dawnych środowisk; chłopi-robotnicy, będący na styku dwóch kultur — wiejskiej i miejskiej; mieszkańcy hoteli robotniczych, wędrujący z budowy na budowę z tradycjami swych domów rodzinnych; a także Cyganie, asymilujący się w pierwszym pokoleniu do życia osiadłego. Masa młodzieży z tych wszystkich środowisk stanowi odrębną grupę, o wielu cechach wspólnych mimo całego zróżnicowania. W konfliktach wewnętrznych ścierają się płockie i obce, stare i nowe wzory — kształtują się cechy modelu kulturalnego nowej przemysłowej społeczności. Proces integracji tej społeczności staje się niezwykle złożonym, a wielkiej wagi problem.

Nie analizując głębiej planowanych i nieplanowanych warunków dla procesów integracyjnych, jakie stwarza wspólny blok mieszkalny, miejsce pracy, zrejonizowana szkoła, miejskie placówki kulturalne itd., trzeba powiedzieć, że zachodzące w wyniku tych i innych warunków, procesy integracyjne cechuje powierzchowność tak, jak powierzchowne są kontakty między ludźmi różnych środowisk. Jeżeli pierwszym krokiem na drodze integracji, jest wzajemna tolerancja, to ta faza współżycia została już w Płocku przekroczona. Rośnie nawet tolerancja w stosunku do Cyganów, mimo wyraźnego odczuwania ich obcości grupowej.

Perspektywa pełniejszej integracji środowiska leży głównie w rękach młodzieży, której ogromna większość zarówno plany zawodowe, jak życiowe wiąże z Płockiem i która już dziś wykazuje najmocniejsze skłonności wzajemnej integracji. Pewną funkcję integracyjną pełni również samo miasto, które przez swą urodę i walory krajobrazowe wywołuje żywy stosunek uczuciowy o podłożu estetycznym, wspólny dawnym i wielu nowym mieszkańcom. Rozmachem swego rozwoju i szybkim nurtem przemian, których motorem i symbolem jest Petrochemia, budzi zainteresowanie, a wśród ludzi bardziej identyfikujących się z miastem — także dumę.

Perspektywy miasta oddziaływują na perspektywy życia osobistego ludzi. Większość inżynierów pracujących w Petrochemii, wśród których jest ponad 80% przybyszów, ma zamiar urządzić się i pozostać w Płocku na stałe[4]). Spośród grupy 100 dawnych robotników płockich, ankietowanych w 1965 r. ani jeden nie ma zamiaru opuszczać Płocka.

Istotną rolę w integracji społeczeństwa płockiego pełnią i mają do spełnienia zakłady pracy i instytucje kulturalne. Wspólne warunki życia w uprzemysławiającym się mieście działają na rzecz procesów integracyjnych również przez kształtowanie pewnych wspólnych postaw w stosunku do niektórych istotnych spraw życia.

Jedną z najbardziej istotnych spraw ludzkiego życia jest praca. Stosunek do pracy jest jednym z elementów wchodzących w skład kultury społeczeństwa. Jakie postawy w stosunku do pracy kształtują się w Płocku?

Trudności w uzyskaniu pracy ograniczają możliwości jej wyboru i na pierwsze miejsce wysuwają zarobek, dyktowany koniecznością życiową. Te warunki określały stosunek do pracy ludzi o niższych kwalifikacjach w Płocku przed rokiem 1960. Wzrost zatrudnienia w Płocku po roku 1960 przyniósł nie tylko szerokie możliwości pracy, ale również możliwości jej wyboru, co zresztą spowodowało okresowe zaburzenia na rynku pracy, polegające między innymi na przenoszeniu się ludzi ze starych zakładów na nową budowę. Dzisiaj, w okresie względnej stabilizacji tego procesu, można dostrzec pewne nowo ukształtowane postawy w stosunku ludzi do pracy. Coraz powszechniej utrwala się przekonanie, że o awansie życiowym człowieka decyduje wyłącznie praca i wykształcenie dające mu zawód.

Zamiłowanie do zawodu, zainteresowanie wykonywaną pracą wchodzi w skład cech określających pozytywny, w opinii powszechnej, typ człowieka. Zaangażowany stosunek do pracy wspólny jest inżynierom i nauczycielom, robotnikom i lekarzom; w najmniejszym może stopniu obejmuje robotników niewykwalifikowanych i niższe kategorie pracowników umysłowych. Zaangażowanie to przejawia się między innymi w przenoszeniu spraw pracy, trudności i osiągnięć z nią związanych na teren rodziny i grup towarzyskich czy sąsiedzkich, co jest charakterystyczne dla wszystkich kategorii pracowniczych, w znacznej mierze dotyczy także chłopów-robotników.

Pamiętniki z konkursu Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN przynoszą szereg relacji o pierwszych latach pracy w Petrobudowie, z których widoczna jest rola Petrobudowy, jako twardej szkoły pracy i wychowania społecznego młodej kadry robotników. Walka o wykonanie poszczególnych odcinków budowy, radość z wypełnionego zadania, duma z współudziału w tworzeniu nowego, wspaniałego zakładu kształciły bogaty w treści stosunek do pracy.

Charakterystyczną postawę ludności miast uprzemysławiających się jest dążenie do nabywania wszelkiego rodzaju wytworów techniki mających ułatwić i umilić życie. Przy całym zróżnicowaniu potrzeb i możliwości ich realizacji, postawa ta stała się wspólna wielu ludziom z różnych środowisk Płocka i rejonu płockiego.

Wytwory techniki, w postaci środków odbioru kultury masowej, środków komunikacji, czy urządzeń domowych rozprzestrzeniają się z ogromną szybkością. W ciągu pięciu lat ilość motocykli zwiększyła się w Płocku dwukrotnie (dochodząc do 3 tys.), ilość samochodów — czterokrotnie (przekraczając 12 tys.), ilość aparatów telewizyjnych wzrosła ośmiokrotnie (dochodząc do 5 tys.). Motocykl na wielu wsiach coraz częściej zastępuje konia, jako środek lokomocji.

Rozwój techniki niewspółmierny z rozwojem kultury wewnętrznej jest jednym z konfliktowych stanów w przeobrażeniach kluturalnych społeczności uprzemysławiających się, co szczególnie jaskrawo zarysowuje się w pierwszych fazach szybkiego uprzemysłowienia. Zdobycze techniki, nawet jeśli sa dyktowane tylko modą i ambicją, a nie głębszą potrzebą, mają jednak niezaprzeczalną szansę pociągnięcia za sobą i przyśpieszenia istotniejszych, głębszych przeobrażeń w ludzkim życiu i myśleniu. Nowoczesność pewniejszym krokiem wchodzi do środowisk tradycyjnych w formach zewnętrznych: środków technicznych, mody ubraniowej, sposobu zachowania, formy zabawy — torując drogę, niekiedy długą jeszcze drogę, nowym treściom życia i treściom kultury.

Technizacja życia wiąże się z szerszymi aspektami przemian w naszej kulturze — z przechodzeniem od tendencji posiadania, charakterystycznych dla kultury drobnomieszczańskiej do tendencji konsumpcyjnych w najszerszym zakresie, cechujących kulturę industrialną. Dążenie do samochodu lub motocykla nie jest dążeniem do rozszerzenia stanu posiadania, tylko do rozszerzenia możliwości konsumpcyjnych; dążenie do domku jednordzinnego jest na ogół wariantem powszechnego dążenia do własnego mieszkania z telewizorem, tj. do wy-

godnego, niezależnego życia domowego w kręgu najbliższej rodziny.

Tendencje konsumpcyjne przejawiają się we wszystkich dziedzinach życia, wzrastają wraz z podnoszeniem się ogólnych warunków bytowych w całej społeczności, wyrażają się w dążeniu do korzystania w coraz pełniejszym zakresie z dóbr materialnych i kulturalnych, jakie zaofiarowuje świat współczesny.

Nowe warunki kształtują pozytywne postawy ludzi w stosunku do życia, albo też ich odmiany konfliktowe. Jak ukształtował się stosunek ludzi różnych środowisk do ich czasu wolnego od pracy i sposoby dysponowania nim?

Poszczególne kategorie społeczeństwa rozporządzają różną ilością czasu wolnego i odmiennie czas ten wykorzystują. Umiejętność korzystania z czasu wolnego rośnie wraz z wykształceniem, jednocześnie rośnie poczucie niewystarczającej ilości tego czasu. Ilość czasu wolnego w każdym środowisku maleje wraz ze wzrostem rodziny, co bardziej dotyczy kobiet niż mężczyzn. Istotne znaczenie dla ilości czasu wolnego, jak też dla możliwości korzystania z niego mają warunki pracy — najbardziej niedogodna z tego punktu widzenia jest praca trzyzmianowa i praca dwuzawodowa chłopów-robotników.

Robotnicy niewykwalifikowani, szczególnie chłopi-robotnicy i robotnicy, którzy przybyli ze wsi z tradycyjnymi nawykami pracy i biernego odpoczynku mają najmniej czasu wolnego i najmniej umiejętności wykorzystania go. Odpoczynek bierny, najchętniej w pozycji leżącej bywa uzupełniany słuchaniem radia, rzadziej czytaniem prasy, często bez wyboru albo z niewielką umiejętnością wyboru.

Robotnicy kwalifikowani, podobnie, jak niżsi pracownicy umysłowi ze średnim lub mniej niż średnim wykształceniem znacznie bardziej doceniają posiadany czas wolny i zgłaszają największe potrzeby w zakresie zorganizowanych form spędzania czasu wolnego — życzenia pod adresem zakładu pracy, instytucji kulturalnych, władz miejskich itd. W grupie tej rozpoczyna się regularne czytelnictwo czasopism, należne sobie miejsce zaczyna zajmować książka. Słuchanie radia cechuje dokonywanie wyboru audycji, co w mniejszym stopniu dotyczy telewizji, która ciągle jeszcze przez niegasnącą atrakcyjność przekazu wizualnego i niedostateczne nasycenie ilością aparatów, skłania do oglądania całego programu nawet kosztem obowiązków domowych czy wypoczynku.

Inteligencja zawodowa bardziej niż inne grupy społeczne obciąża swój czas wolny pracami dodatkowymi, co dotyczy głównie osób posiadających rodziny. Poczucie niedostatku ilości czasu wolnego jest rekompensowane intensywnością korzystania z niego. Spędzanie czasu wolnego w tej grupie ma charakter najbardziej zróżnicowany w zależności od cech zawodowych, indywidualnych, środowiskowych i obiektywnych możliwości związanych z miejscem zamieszkania [5]).

Zmiana miejsca zamieszkania burzy dotychczasowe nawyki korzystania z czasu wolnego, które w nowych warunkach, w dostosowywaniu się do nowego środowiska, nie tworzą się zbyt szybko. Adaptacja do nowego środowiska jest jednocześnie adaptacją do właściwych mu form życia kulturalnego. Jaskrawym przykładem jest tu robotnik wysokokwalifikowany, który mieszkając w Warszawie, korzystał z kina i biblioteki, chodził do teatru i na koncerty; oddelegowany do Płocka, po trzech miesiącach pobytu nie wiedział, gdzie jest w Płocku kino. Młodzi inżynierowie z Petrochemii w znacznej większości korzystają w Płocku z kawiarni i kina, a prawdziwą ich rozrywkę stanowią wyjazdy do Warszawy lub innych dużych miast.

Porównanie korzystania z czasu wolnego robotników płockich w roku 1960 i 1965 wskazuje na znaczne zmiany. Przy niezmienionej powszechności radia i kina, wzrósł nawyk codziennego czytania prasy codziennej, wzrosła ilość czytelników czasopism i książek, zwiększyła się również choć nieznacznie, liczba tych, którzy byli lub bywają w teatrze. Sport, wycieczki motocyklowe, bywanie w kawiarni lub w klubie — stały się udziałem grupy młodych robotników, którzy w roku 1960 najbardziej lubili spacerować po ulicach albo pójść nad Wisłę.

Na tle tych zasygnalizowanych tylko przemian zarysowuje się grupa ludzi, w której dokonały się one najintensywniej — jest to grupa robotników, którzy z kategorii niewykwalifikowanych przeszli do kategorii kwalifikowanych, albo podnieśli wyżej posiadane już kwalifikacje czy wykształcenie. Rysuje się typ człowieka, który dąży do pełnego rozwoju swej osobowości drogą kształcenia się i uczestnictwa kulturalnego. Sprawy uczestnictwa kulturalnego w powiązaniu z czasem wolnym stanowią jeden aspekt życia kulturalnego w mieście, drugim aspektem tego samego zjawiska jest ogólnomiejska organizacja i struktura życia kulturalnego.

Charakterystyczną cechą miast szybko uprzemysławiających się jest bardzo wysoki wzrost kultury masowej, głównie przez upowszechnianie się aparatów radiowych i telewizyjnych, czytelnictwa prasy i korzystania z kina, wiążący się naogół ze zmniejszaniem się uczestnictwa kulturalnego w innych dziedzinach co dotyczy, szczególnie działalności placówek kultury środowiskowej, jak świetlice, kluby, zespoły amatorskie itd. Formy działalności tych placówek okazują się w zmienionych warunkach przestarzałe i niewystarczające, a wypracowanie nowych form wymaga czasu i wysiłku. Zjawisko to dość jaskrawo wystąpiło w niektórych uprzemysławiających się szybko w okresie powojennym miastach podwarszawskich; towarzyszył mu pęd do wyjazdów do Warszawy w poszukiwaniu rozrywki wielkomiejskiej [6]).

Ujmując strukturę życia kulturalnego w mieście w podziale na trzy dziedziny: 1) kultury masowej, odbieranej przez środki przekazu masowego, 2) kultury środowiskowej rozwijającej się w oparciu o instytucje kulturalne w mieście i 3) kultury „importowanej" przybywającej do miasta z zewnątrz w postaci koncertów, przedstawień teatralnych, wystaw, odczytów itp. i analizując ich rozwój, trzeba stwierdzić, że Płock potrafił zachować względną równowagę między poszczególnymi dziedzinami kultury, jak się wydaje z ogólnych porównań, w stopniu większym, niż inne uprzemysławiające się miasta w Polsce, jak np. Ostrołęka czy Konin [7]). Przyczyny tego leżą, jak się wydaje, zarówno w tradycjach, jak też ambicjach kulturalnych Płocka, a także we właściwych kierunkach, choć nie zawsze w pełni realizowanych, polityki kulturalnej w mieście.

Nie analizując linii rozwojowych poszczególnych form odbioru masowego (radia, kina, telewizji i czytelnictwa) w Płocku, należy stwierdzić znaczny bardzo wzrost tej dziedziny konsumpcji kulturalnej, typowy dla miast w fazie szybkiego uprzemysłowienia.

Środowiskowe życie kulturalne, szczególnie cenne, gdyż angażujące bezpośrednio siły wewnętrzne środowiska, umożliwiające współudział nietylko w odbiorze i organizacji, ale także w tworzeniu dóbr kulturalnych, w swych formach świetlicowych przed rokiem 1960 właściwie zamierało nie wypełnione wystarczającą treścią. Przekształcenie życia „świetlicowego" w życie „klubowe" wynikało z jednej strony z ogólnych założeń polityki kulturalnej w kraju, a z drugiej strony dyktowane było potrzebami środowiska, głównie młodzieży zarówno miejscowej, jak też przybyłej do miasta po pracę i naukę. Szybka realizacja tego zadania — unowocześnienie lokali, wprowadzenie nowych rozrywkowych, a także atrakcyjność oświatowych form życia „klubowego" stworzyły nowe warunki środowiskowego życia kulturalnego w Płocku, które nie tylko nie wygasło, ale wzmogło się, co trzeba stwierdzić niezależnie od oceny działalności poszczególnych klubów w różnych okresach ich istnienia.

Trzecia dziedzina kultury — kultura importowana, której napływ niepomiernie wzrósł w Płocku po roku 1960, jest wynikiem zabiegów organizacyjnych miasta, ażeby społeczeństwu płockiemu, o coraz wyższym poziomie wykształcenia i potrzeb kulturalnych, zapewnić jak najbardziej atrakcyjne pozycje ogólnonarodowej kultury teatralnej, muzycznej, plastycznej i zróżnicowane formy kultury rozrywkowej. Jest to ambitna i poważna akcja, wymagająca jednak zarówno umiejętności doboru repertuaru jak szeregu form pedagogizacji kulturalnej odbiorców. Osłabienie tej akcji w roku 1965 powinno mieć charakter przejściowy, gdyż ani wyjazdy indywidualne ani zbiorowe na imprezy do Warszawy i Łodzi nie zastąpią szerokiej roli społecznej teatru w sali „Przedwiośnia". Kształcenie gustów teatralnych masowej publiczności płockiej prowadzi do przyszłego stałego teatru płockiego.

Perspektywy rozwoju miasta jako ośrodka kultury leżą w kształtowaniu się szerszych środowisk twórczych: literackiego, muzycznego, plastycznego, aktorskiego, rozszerzania się środowiska naukowego, a także środowiska dziennikarskiego wokół własnej gazety codziennej — dopiero wtedy rzeczywiście zostanie przezwyciężony prowincjonalizm kulturalny Płocka, który ciągle jeszcze na nim ciąży, mimo awansu miasta na stolicę Polskiej Petrochemii.

Ta wizja przyszłości, której drogi wyznaczą zarówno planowane, jak też spontaniczne procesy rozwoju kultury w mieście i w kraju, w znacznej mierze zależy również od realizacji zadań bieżących polityki kulturalnej Płocka, zadań szczegółowych i założeń ogólnych, wśród których najbardziej generalnym i najważniejszym jest wzmocnienie roli kultury w procesach integracji tworzącego się nowego społeczeństwa płockiego.

PRZYPISY

1) por. Dyzma Gałaj: Zakład przemysłowy jako czynnik przeobrażenia rejonu, Kultura i Społeczeństwo Nr 4, 1965.

2) Jakub Chojnacki: Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci, Notatki Płockie Nr 2/36, 1966, tabl. 59.

3) tamże, tabl. 30.

4) z niepublikowanych wyników badań Anny Preiss.

5) Zygmunt Skórzyński: Między pracą a wypoczynkiem, Warszawa 1965. Wykorzystano niektóre ustalenia zawarte w tej pracy, zweryfikowane wynikami badań autorki, prowadzonych w środowisku robotników płockich w 1960 i 1965 r.

6) Irena Nowakowa: Przemiany społeczno-kulturalne w miastach województwa warszawskiego, Kultura i Społeczeństwo, Nr 1, 1966.

7) por. Władysław Markiewicz — Społeczne procesy uprzemysłowienia, Poznań, 1962.

STANISŁAW KOSTANECKI

HONOROWI REPREZENTANCI PŁOCKA NA KONGRESIE KULTURY POLSKIEJ

W początkach października ma rozpocząć w Warszawie swe obrady Kongres Kultury Polskiej. Będą w nim uczestniczyć delegaci wybrani na wojewódzkich sejmikach kultury. Również województwo warszawskie wyśle swych przedstawicieli na Kongres w stolicy. Wybrał ich w liczbie 35 Mazowiecki Sejmik Kultury, który w dniu 23 czerwca br. obradował w Płocku. Wśród nich znalazła się również grupa przedstawicieli naszego miasta. Informacje o nich zamieszczono na innym miejscu „Notatek Płockich". Jednak nie tylko oni, lecz również inni płocczanie będą reprezentować nasze miasto na Kongresie Kultury Polskiej. Mamy tu na myśli ludzi związanych także z Płockiem, żyjących i nie żyjących. Wszak nawet gdy twórca umiera, przekazuje on współczesnym i potomnym żywe dzieło swego umysłu i serca, swój wkład do skarbca kultury narodowej. Liczny jest poczet pracowników tej kultury, złączonych z Płockiem, którzy w ten sposób mogą reprezentować nasze miasto na Kongresie. Są wśród nich nauczyciele i naukowcy, literaci i aktorzy, plastycy i muzycy, działacze i popularyzatorzy.

Poniżej przypominamy dziesięć takich wybranych postaci, dawnych i współczesnych.

* * *

1. Józef Zieliński. W Płocku się nie urodził i nigdy w nim nie mieszkał, ale zasługi dla Płocka miał ogromne. Urodzony w Łążynie 20 sierpnia 1845 roku początkowe nauki pobierał w Warszawie, a następnie studiował na uniwersytecie w Louvain i w Paryżu. Po objęciu majątku Łążyn w powiecie lipnowskim zajął się rolnictwem. Po ojcu swym Gustawie Zielińskim odziedziczył bogaty, doborowy księgozbiór, liczący ponad 20.000 tomów.

W dwadzieścia lat po śmierci autora „Kirgiza" syn Gustawa, Józef Zieliński, już u schyłku swego życia postanawia spełnić wolę ojca i odziedziczoną po nim bibliotekę przekazać Płockowi. Ten hojny i bezcenny dar wydawał się Józefowi Zielińskiemu najlepszym uczczeniem pamięci ojca, który był uczniem płockiej szkoły.

Józef Zieliński zmarł w Warszawie 24 października 1905 r.

Społeczeństwo płockie w całej pełni oceniło dar Zielińskich. Ludźmi, którzy gorąco zajęli się sprawą przyjęcia do Płocka biblioteki byli: nauczyciel i redaktor „Ech Płockich i Łomżyńskich" Adam Grabowski, kustosz diecezjalny ks. Tomasz Kowalewski, młody lekarz Aleksander Maciesza, prezes Towarzystwa Rolniczego Płockiego Tomasz Siekulski i wielu innych. W 1907 roku księgozbiór ten przekazano Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

Otrzymane od Zielińskich książki zostały w 1909 roku umieszczone w nabytym przez Towarzystwo Naukowe gmachu, w którym znajdują się do dnia dzisiejszego, stanowiąc podwalinę księgozbioru Biblioteki im. Zielińskich.

W czasie I i II wojny światowej Biblioteka im. Zielińskich nie poniosła większych strat i obecnie liczy około 114.000 tomów.

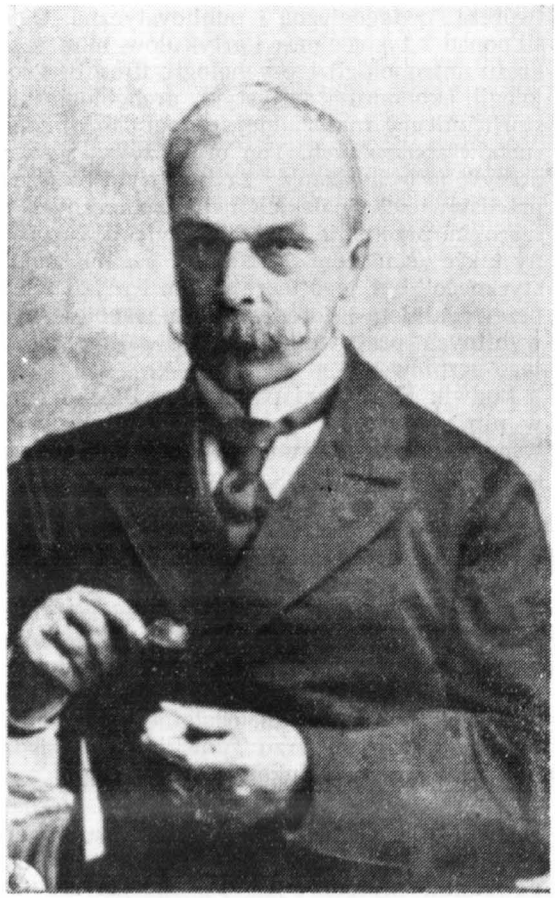

Józef Zieliński

2. Ludwik Krzywicki. Urodził się w 1859 r. w Płocku. W jednej z niższych klas płockiego gimnazjum brał udział w żywiołowej demonstracji uczniów, protestujących w obronie kultury polskiej, przeciw usuwaniu ich ojczystego języka ze szkoły. Później był prześladowany przez carat za swe patriotyczne i postępowe przekonania. Rozwijał na wielu polach nauki i kultury niezwykle płodną działalność twórczą, pedagogiczną i publicystyczną. Ogłosił ponad 2 tysiące prac i artykułów, m.in. z zakresu antropologii i psychologii, filozofii i socjologii, ekonomii i statystyki, archeologii i historii kultury materialnej, etnografii i historii ruchów społecznych. Ten prawdziwy „geniusz pracy" jest uważany za najwybitniejszego przedstawiciela polskich nauk społecznych na szerokim przełomie XIX i XX wieku. Nazywany także „seniorem polskiego ruchu socjalistycznego" był jego teoretykiem i myślicielem, przewodnikiem i doradcą. Wielu współczesnych wybitnych pracowników nauki zalicza się do jego uczniów.

Ludwik Krzywicki

Ludwik Krzywicki pamiętał o Płocku i lata w nim spędzone opisał barwnie w swych wspomnieniach. Zamierzał także przekazać swój bogaty księgozbiór Towarzystwu Naukowemu Płockiemu i w związku z tym przed wybuchem wojny w 1939 r. przesłał kilka pierwszych skrzyń książek Bibliotece im. Zielińskich. Krzywicki zmarł w Warszawie w 1941 r. Płock uczcił jego pamięć, nadając jego imię Technikum Ekonomicznemu oraz ulicy, przy której znajduje się dom rodzinny uczonego. Płock również jako pierwsze miasto w Polsce wzniósł mu pomnik, odsłonięty w dniu 19 czerwca br. na Wzgórzu Tumskim obok siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego.

3. Aleksander Maciesza. Urodził się w 1875 r. w dalekim Tomsku na Syberii, dokąd jego rodzice zostali zesłani za udział w powstaniu styczniowym. Po ukończeniu wydziału medycyny na uniwersytecie tomskim udało mu się osiedlić w Polsce, o czym marzył od lat dziecinnych. W 1901 r. zamieszkał w Płocku, w którym odtąd pracował do śmierci w 1945 r. Był lekarzem-okulistą, nauczycielem w Liceum im. Władysława Jagiełły i działaczem społecznym. W r. 1907 reaktywował Towarzystwo Naukowe Płockie, którym odtąd kierował przez lat 38. Pozostawił bogatą spuściznę naukową, liczącą około 200 pozycji, m.in. prace z dziedziny medycyny, medycyny społecznej, antropologii, statystyki, regionalizmu i historii fotografii polskiej, której próbę opracowania pierwszy podjął i w dużej części zrealizował. Dziś jeszcze jego „Atlas statystyczny Królestwa Polskiego" wydany w 1907 r. jest wysoko ceniony przez specjalistów. Działalność i twórczość Aleksandra Macieszy, ściśle związane z Płockiem i z Mazowszem Płockim, przyczyniły się do ich rozwoju pod względem zdrowotnym, kulturalnym, naukowym i gospodarczym. Realizował on w ten sposób program regionalizmu polskiego, a w szczególności ideę zorganizowanej pracy naukowej na prowincji. Uważał, że prawidłowy rozwój regionów jest warunkiem właściwego rozwoju całego kraju. Już w 1909 r. w jednym ze swych artykułów napisał: „...praca naukowa musi być przedsiębrana nie tylko dla zaspokojenia głodu wiedzy, ale i w celach utylitarnych: dla wytknięcia dróg i sposobów lepszej przyszłości". Sformułowanie to wyraziło jedną z podstawowych zasad współczesnej nauki polskiej. Zasada ta jest również jednym z naczelnych haseł Kongresu Kultury Polskiej. W Polsce Ludowej ukazały

Aleksander Maciesza

się dotąd dwie prace biograficzne o Aleksandrze Macieszy: jedna wybitnego historyka medycyny Adama Wrzoska, wydrukowana w 1947 r. w Poznaniu, druga — wydana przez Towarzystwo Naukowe Płockie w 1957 roku w Płocku.

4. Wacław Lachman. Urodził się w 1880 r. w Płocku. Już jako dwunastoletni chłopiec zorganizował z kolegów swych w gimnazjum płockim chór, którym sam dyrygował, rozpisując na głosy pieśni, niejednokrotnie przez siebie ułożone. Gdy miał 15 lat, opracował muzykę do sztuki Honoriusza Wolskiego pt. „Sąd diabelski", wystawionej w 1896 r. w teatrze płockim. Później został słynnym dyrygentem,

pedagogiem muzycznym i kompozytorem. W 1906 r. założył w Warszawie i prowadził przez lat 55 chór męski „Harfa", który pod jego kierownictwem odnosił liczne sukcesy w kraju i za granicą. Uczynił z tego chóru nie tylko wspaniały instrument pieśni, lecz także oręż walki o Polskę wolną i szczęśliwą. Pieśń pt. „Sztandary polskie na Kremlu" z melodią Lachmana i słowami Mieczysława Romanowskiego o chorągwiach szumiących: „Za naszą wolność i waszą" — budziła przestrach w ciemiężcach i pragnienie walki w uciśnionych. W roku 1920 Lachman ze swą „Harfą" objeżdżał Śląsk, współdziałając z Komitetem Obrony Śląska. Za okupacji hitlerowskiej w Warszawie prowadził tajne nauczanie śpiewu i muzyki oraz urządzał konspiracyjne koncerty dla młodzieży szkolnej i robotniczej. Po wojnie — z „Harfą" objeżdżał Ziemie Odzyskane, szerząc tam polską pieśń i polską kulturę. Odwiedzał także chętnie miasto rodzinne, które uczciło go tytułem swego honorowego obywatela. Napisał kilkaset utworów, z których wiele należy dziś do klasycznego repertuaru polskich chórów amatorskich: kantaty, suity chóralne, cykle pieśni, pieśni ludowe i żołnierskie. Były one pisane do tekstów ludowych lub do słów wybitnych poetów polskich, poczynając od Kochanowskiego, a kończąc na Władysławie Broniewskim. Wiele z nich zyskało sobie dużą popularność, jak np. „Sztandary polskie", „Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza", „Na Kujawach", „Hej z góry", „Maciek", „Dwie dole", „Nasza pieśń", „Mój kraj", „Hej niesiemy plon", „Zwycięstwo", „Nie chcemy wojny" i inne. Wacław Lachman zmarł w 1963 r. w Warszawie. W ciągu swego długiego życia — od czasów caratu do Polski Ludowej — był utalentowanym i wytrwałym popularyzatorem pieśni polskiej w kraju i za granicą.

Wacław Lachman

Władysław Broniewski

5. Władysław Broniewski. Urodzony w Płocku w 1897 r., chodził już do wywalczonej w „strajku szkolnym" szkoły polskiej, obecnego Liceum im. Władysława Jagiełły. W pięknym mieście nad Wisłą spędził pierwsze 17 lat życia. Tu wzrastał i dojrzewał jako człowiek i jako artysta. Zaświadczy to później w pięknych wierszach o swym rodzinnym mieście. Swoje miejsce w historii i w kulturze polskiej sam określił słowami:

„I jestem w Polsce, i ramię w ramię
idę z moim narodem.
Ja z murarzami, z inżynierami —
przodem!"

Jako „poeta walczącego polskiego proletariatu", jako poeta Polski walczącej, cierpiącej i budującej miał prawo tak powiedzieć.

Dziś Broniewski należy już do klasyków literatury polskiej. Miliony dzieci i młodzieży w szkołach uczą się jego wierszy na pamięć. O twórczości jego piszą w podręcznikach historii literatury i w encyklopediach, w kraju i za granicą — lecz nierównie ważniejsze jest to, że klucz piękna jego poezji otwiera serca młodych i starych, robotników i chłopów, przywódców politycznych i pracowników nauki na przyjęcie skarbów kultury jednocześnie polskiej i ogólnoludzkiej. Z myślą o takiej społecznej funkcji literatury Broniewski tworzył:

„Wiersz mój odniosę ludziom,
by dawał pokój i światło,
miłość, nadzieję, radość..."

6. Janusz Supniewski. Urodził się w 1899 r. w Płocku i tu ukończył szkołę średnią (obecne Liceum im. Wł. Jagiełły). Już jako uczeń przejawiał niezwykle szerokie zainteresowania naukowe i podejmował eksperymenty badawcze. W 1920 r. jako student III kursu medycyny na praktyce zorganizował w Szpitalu Zakaźnym w Płocku pracownię bakteriologiczną, w której osiągnął zdumiewający sukces, odkrywając pałeczkę duru rzekomego C niezależnie od podobnego odkrycia Ludwika Hirszfelda na Bałkanach. Innego rodzaju, lecz również zadziwiającym osiągnięciem był fakt, że ukończywszy studia medyczne w Warszawie, Supniewski w ciągu dwóch lat ukończył studia chemiczne na uniwersytecie Illinois w Stanach Zjednoczonych, wyprzedzając jako prymus rodowitych Amerykanów. Mając 30 lat, został kierownikiem Zakładu i Katedry Farmakologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce dał się poznać jako znakomity organizator i pedagog, a także twórca prac odkrywczych na polu farmakologii, nie rzadko pionierskich w skali światowej.

W czasie okupacji hitlerowskiej, osadzony w obozie koncentracyjnym, nie załamał się mimo złego stanu zdrowia. Po wyzwoleniu Krakowa jako dziekan Wydziału Lekarskiego U. J. wraz ze swymi współpracownikami uruchomił w ciągu kilku dni wszystkie dziedziny działalności Wydziału. Wkrótce potem wznowił swoje kontakty z przemysłem farmaceutycznym w Polsce, organizując jego produkcję i opracowując dlań metody wytwarzania wielu leków, dawniej importowanych. Zmniejszyło to umieralność wyczerpanej wojną ludności i dało podstawy do należytego zaopatrzenia polskiego lecznictwa.

Janusz Supniewski zmarł w 1964 r. w Krakowie. Owocem działalności jego i jego współpracowników jest m. in. ponad 300 publikacji eksperymentalnych, ogłoszonych w naukowej prasie krajowej i zagranicznej. Dzieło jego życia, stanowiące wielki wkład do polskiej i światowej nauki, uzasadnia nazwanie go najwybitniejszym polskim farmakologom oraz daje mu prawo do miejsca we wdzięcznej pamięci społeczeństwa, dla którego, zdrowia swego nie szczędząc, zrobił tak wiele.

* * *

Poczet żyjących honorowych reprezentantów Płocka na Kongresie Kultury Polskiej otwiera:

1. Marcin Kacprzak. Urodził się w Podolszycach, stanowiących obecnie przedmieście Płocka. Uczęszczał do obu szkół średnich w Płocku („Małachowianki" i „Jagiellonki"). W latach międzywojennych wykładał na wyższych uczelniach Warszawy różne działy higieny. Jednocześnie pracował naukowo nad zagadnieniami wsi. M.in. opublikował prace: „O zdrowie wsi polskiej", „Gruźlica na wsi" oraz „Wieś płocka" (pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce). Był także redaktorem

Marcin Kacprzak

czasopisma „Zdrowie Publiczne" i współredaktorem kilku innych.

Po II wojnie światowej był profesorem higieny na wyższych uczelniach Łodzi i Warszawy, gdzie nadal pełni tę fukcję; przez 9 lat był rektorem Akademii Medycznej w Warszawie. Jest autorem akademickiego podręcznika epidemiologii i redaktorem podręczników higieny ogólnej i szkolnej. Ogłosił wiele publikacji na temat kształtowania młodzieży lekarskiej, problemów demograficznych i organizacji służby zdrowia w Polsce i za granicą. Brał udział w wielu zjazdach i kongresach krajowych i zagranicznych. W roku 1957 otrzymał od Światowej Organizacji Zdrowia nagrodę Leona Bernarda za pracę na polu medycyny społecznej. Został odznaczony wysokimi orderami m.in. Sztandarem Pracy I klasy. Jest członkiem-korespondentem PAN oraz członkiem honorowym wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych, m.in. Towarzystwa Higienistów i Epidemiologów Rosyjskich i Amerykańskiego Stowarzyszenia Zdrowia Publicznego. Jest także honorowym członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego i od r. 1964 — honorowym obywatelem miasta Płocka.

Działalności i twórczości Marcina Kacprzaka przyświeca strawestowane Mickiewiczowskie powiedzenie: „oby higiena zbłądziła pod strzechy", oby tam zadomowiła się wraz z kulturą.

2. Mira Zimińska - Sygietyńska. Urodziła się w Płocku. Była artystką teatrów warszawskich: najpierw Qui Pro Quo, później Polskiego, Małego, Ateneum, Kameralnego i Teatru Aktora, który prowadziła wspólnie ze Stefanem Jaraczem. Zaczęła jako piosenkarka, później grała role dramatyczne i komediowe.

m.in. w sztukach Moliera, Rittnera, Zapolskiej i Sardou (rola tytułowa w „Madame Sans Gène"). Była także artystką filmową i współautorką wielu skeczów i piosenek. W r. 1949 wraz z mężem Tadeuszem Sygietyńskim założyła Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" i odtąd prowadzi go po dzień dzisiejszy od sukcesu do sukcesu. Zespół ten rozsławił polskie ludowe pieśni i tańce na obu półkulach. Podziwiały go i podziwiają miliony widzów i słuchaczy na estradach, w głośnikach i na ekranach telewizorów na całym świecie. Dzięki niemu tańce mazowieckie i kurpiowskie oraz piosenki spod Płocka, Płońska czy Radomia były entuzjastycznie oklaskiwane w całej Polsce i w wielu miejscowościach Związku Radzieckiego, Francji, Chin, Stanów Zjednoczonych, Rumunii, Jugosławii i innych. Ostatnio „Mazowsze" uświetniło obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka w czasie „Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej". Podczas występów zespołu u stóp Wzgórza Tumskiego — Mira Zimińska-Sygietyńska w przemówieniu swym do

Mira Zimińska-Sygietyńska

tysięcy widzów przypomniała, że Płock, to jej ukochany „kraj lat dziecinnych".

3. Jan Zygmunt Jakubowski, urodzony w Płocku, ukończył Gimnazjum im. St. Małachowskiego. Od 1954 r. jest kierownikiem katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Redaguje czasopisma: „Polonistyka" (od 1948 r.) i „Przegląd Humanistyczny" (od 1957 r.). W pracy badawczej zajmuje się głównie literaturą przełomu XIX

Jan Zygmunt Jakubowski

i XX wieku. Ogłosił wiele rozpraw, studiów i artykułów w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych. Jest autorem wielokrotnie wydawanego podręcznika pt. „Zarys literatury polskiej dla klasy XI". W swoim dorobku ma liczne prace edytorskie i redakcyjne. Jako historyk literatury polskiej mówi i pisze o niej pięknym językiem, jasno i ciekawie, dzięki czemu jego opracowania przyciągają szerokie koła słuchaczy i czytelników. Jest więc jednym z najpopularniejszych w Polsce popularyzatorów literatury naszej i wiedzy o niej.

4. Jerzy Pniewski. Urodził się w Płocku i tu uzyskał świadectwo dojrzałości w Gimnazjum im. St. Małachowskiego. Mając 22 lata, został asystentem Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Od roku 1954 jest kierownikiem tego Instytutu. W tymże roku otrzymał katedrę Fizyki Doświadczalnej U. W., a od r. 1961 jest kierownikiem Katedry Fizyki Cząstek Elementarnych i Wysokich Energii tegoż Uniwersytetu. Od roku 1953 pełni funkcje kierownicze w różnych zakładach Instytutu Fizyki, a następnie Instytutu Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk. Od roku 1950 ściśle współpracuje z prof. Marianem Danyszem, z którym w 1952 r. odkrył jądro atomowe, zawierające oprócz protonu i neutronu trzecią cząstkę elementarną — hiperon lambda. Jądro takie nazwano hiperjąd-

Jerzy Pniewski

rem, a odkrycie polskich uczonych zapoczątkowało w skali światowej rozwój fizyki hiperfragmentów. Profesorowie Danysz i Pniewski otrzymali wtedy nagrodę państwową I stopnia.

W 1963 r. obaj uczeni wspólnie z mgr. Krystyną Garbowską, mgr Tadeuszem Pniewskim (również płocczaninem) i dr Januszem Zakrzewskim odkryli hiperjądro, zawierające dwa hiperony, czyli podwójne hiperjądro atomowe. Dopiero w 3 lata później w Stanach Zjednoczonych odkryto drugi przypadek hiperjądra podwójnego.

W roku 1966 obaj uczeni znów otrzymali nagrodę państwową I stopnia „za osiągnięcia w zakresie fizyki hiperfragmentów". Osiągnięcia te zjednały warszawskiej szkole fizyki wysokich energii profesorów Danysza i Pniewskiego, ogólne uznanie w świecie. W kraju ze szkołą tą, dysponującą liczną grupą młodych fizyków łączy się duże nadzieje.

* * *

Przedstawiona wyżej grupa honorowych reprezentantów Płocka na Kongres Kultury Polskiej nie tylko poświadcza również na tym odcinku owocne związki naszego miasta z przeszłością i teraźniejszością kultury polskiej, lecz także wskazuje na możliwość poszerzenia i umocnienia tych związków w przyszłości.

ANDRZEJ KOSSAKOWSKI

PŁOCK I REGION PŁOCKI W MALARSTWIE

Wystawy tematyczne budzą zazwyczaj nieufność. Praktyka sprzed kilkunastu lat nauczyła nas podchodzenia do takich imprez z dozą sceptycyzmu. Organizatorzy boją się monotonii, krytycy z góry przewidują niski poziom, a sami zaproszeni twórcy wahają się przed podjęciem zaproszenia. Zła tradycja wystaw o określonym profilu tematycznym jak czarna chmura zawisła nad Płockiem, gdy przed dwoma laty rodził się pomysł urządzania przeglądów twórczości naszych plastyków, podejmujących tematy związane z tym miastem i jego okolicami.

Byłem przy tym porodzie, uczestniczyłem w nim. Doszliśmy wtedy do przekonania, że trzeba spróbować. Ścisła i harmonijna współpraca Okręgu Warszawskiego ZPAP, Muzeum Mazowieckiego i Wydziału Kultury PWRN w Warszawie gwarantowała dobrą organizację imprezy — jej poziom zależał od autorów. Zawodu nie było. Wystawa „Płock i region płocki w grafice i rysunku" wykazała, że można przełamać złą passę wystaw tematycznych, pod warunkiem jednak, że autorzy potraktują proponowany temat jako inspirację, wyzwalającą ich zainteresowania artystyczne, nie zaś jako moralny przymus tworzenia prac o charakterze ilustracyjnym, czy dokumentacyjnym.

Sukces grafiki stał się bodźcem do zorganizowania analogicznej wystawy malarskiej. I znowu pojawiła się owa czarna chmura niepokoju. Przypomniały się różne wystawy po plenerach, jak złe widmo czaiła się myśl o poziomie wystaw pt. „Warszawa w sztuce"... Pamiętam, z jakim lękiem szedłem na posiedzenie jury wystawy: złośliwa wyobraźnia podsuwała mi nieprzebraną masę wariantów tego samego fragmentu Płocka, przy czym jedyne istotne różnice tkwiły w doborze czerwieni murów katedry, zieleni stoków skarpy oraz błękitów Wisły i nieba. A obok — wyobraźnia przewidywała liczną grupę naturalistycznych obrazów związanych z Petrochemią.

No cóż, rzeczywistość rozwiała obawy. Widoki Płocka od strony Wisły nie wisiały na wystawie jeden tuż obok drugiego. Było ich w sumie nie tak wiele, i różniły się od siebie nie tylko kolorami. Petrochemia zaś doczekała się szeregu naprawdę interesujących wizerunków. Było także sporo różnych motywów płockich — i tych bardzo charakterystycz-

nych i tych, których sami Płocczanie nie bardzo potrafią odszukać w swoim mieście. W sumie okazało się, że zainteresowanie malarzy nie ograniczyło się wyłącznie do kilku zabytkowych fragmentów Płocka, ale objęło też szeroko współczesny widok i współczesne życie miasta. I to jest dużym sukcesem wystawy.

Równocześnie odczuwało się niedosyt prac poświęconych płockiemu regionowi. Jest rzeczą zrozumiałą, że piękne, malownicze miasto bardziej przykuwa uwagę turystów, daje więcej podniet wizualnych niż płaska mazowiecka równina z jej skromnymi miasteczkami i wioskami. Chodząc jednak po naszej wystawie odczuwało się coś w rodzaju zażenowania na myśl, jak po macoszemu potraktowali nasi malarze taki Płońsk, Sierpc czy Gostynin, nie mówiąc już o mniej znakomitych miejscowościach terenu. Obronną jeszcze ręką wyszedł modny Łąck, stary Czerwińsk czy Wyszogród. A gdzie reszta Ziemi Płockiej. Czy to jedyne miejsca godne pędzla?

W wystawie wzięło udział 37 autorów, którzy zaprezentowali 104 prace. Chociaż tytuł wystawy sygerował w zasadzie, że obejmuje ona wyłącznie pejzaże — w praktyce było kilka prac nie będących pejzażami. Należał do nich bezkonkurencyjnie najwartościowszy obraz wystawy — „Rafineria" Adeli Szwaji. Nie cudowne widoki miasta i nie intrygujące formy zewnętrzne kombinatu urzekły wyobraźnię artysty-

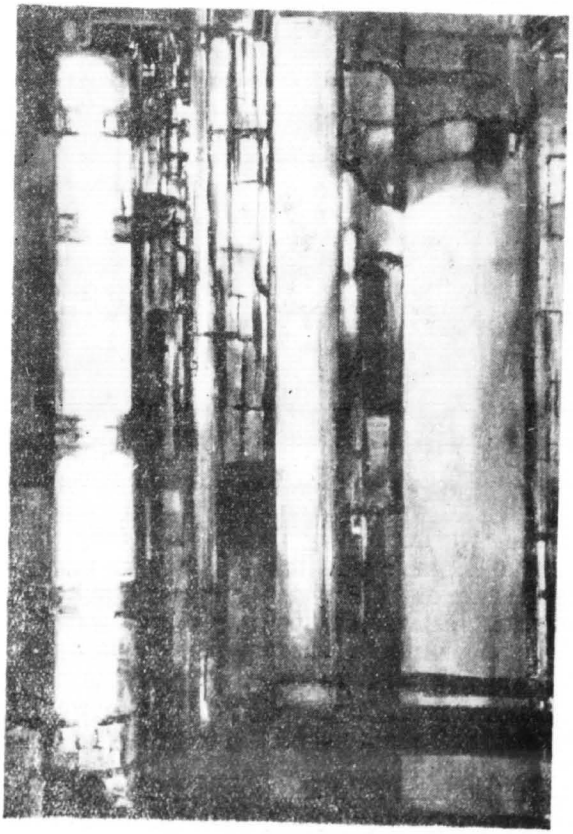

Adela Szwaja. Rafineria — olej. Fot. P. Barącz

Wacław Polakowski. Wspomnienia z Płocka — olej. Fot. P. Barącz

ki. Szwaja odczuła monumentalne piękno jakie tkwi w pionowych rytmach rur i przewodów gdzieś wewnątrz wielkiego mechanizmu rafinerii. To niepokojące, tętniące utajonym życiem piękno statystycznych form — na obrazie przyoblekło się w postać dramatyczną, pełną napięcia, podkreślonego agresywną czerwienią płonącej żarem rury. O ile bardziej nieśmiała w porównaniu z obrazem Swaji wydaje się kompozycja Stefana Kuligowskiego „Formy Petrochemii". Labirynt pogmatwanych rur posłużył tu jako inspiracja do namalowania płaskiej, dekoracyjnej kompozycji, która — odpowiednio powiększona — byłaby dobrym freskiem gdzieś wewnątrz nowoczesnej architektury.

Oba wymienione płótna wskazują na zbyt jeszcze mało przez artystów wykorzystywane możliwości inspiracji, jakie tkwią w formach stwarzanych przez współczesny przemysł. Wystawa płocka miała jeszcze kilka bardzo ciekawych obrazów „przemysłowych". Są to już pejzaże, z tym, że traktowane nie banalnie, ale zgodnie z ogólną, twórczą koncepcją autorów. Mieliśmy więc pełen surowej dyscypliny linii i koloru „Wiszący most w Petrochemii" Hanny Dąbkowskiej-Skriabin, wyrafinowany w swej naiwności „Płock III" Marii Antoszkiewicz, czy niemal zupełną abstrakcję w „Petrochemii" Barbary Pszczółkowskiej-Kasten.

Skoro już mowa o Marii Antoszkiewicz, laureatce wystawy, warto nieco dłużej zatrzymać się przy jej pracach. Było ich cztery — spore płótna, w wyraźny sposób odbijające od otacza-

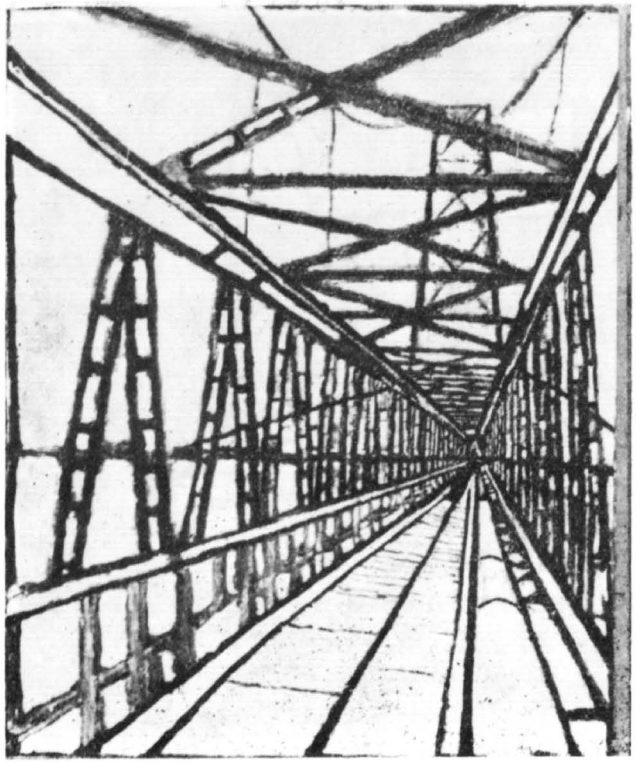

Hanna Dąbkowska-Skriabin. Wiszący most. — olej.
Fot. P. Barącz

jących je obrazów. Młoda malarka o bardzo kontrowersyjnym sposobie widzenia świata, ma dziś równie gorących wielbicieli co zagorzałych przeciwników. Pierwsi mówią o świeżości interpretacji otaczającej rzeczywistości, o naiwnym, niemal dziecięcym odczuciu „cudowności" rzeczy, koło których przechodzimy codziennie nie zauważając ich prawie, o wielkiej wreszcie wrażliwości na kolor i bezbłędnej umiejętności wykorzystywania koloru do budowania własnej koncepcji. Drudzy — ci krytycznie nastawieni — podejrzewają Antoszkiewicz o brak autentyzmu, doszukują się pozy malarskiej, sztucznej, kokieteryjnej naiwności, zarzucają widoczne nieraz filiacje z malarstwem Celnika Rousseau. Takie przeciwstawne sobie sądy — pozytywne i negatywne — zabrzmiały przy okazji indywidualnej wystawy prac Marii Antoszkiewicz w warszawskiej „Zachęcie" akurat w tym samym czasie, gdy w Płocku przyznano zestawowi jej obrazów nagrodę Miejskiej Rady Narodowej. Nie jest zadaniem krytyka popieranie z urzędu decyzji Komisji Nagród, niemniej muszę przyznać, że obrazy Marii Antoszkiewicz stanowiły na wystawie płockiej zestaw wyróżniający się oryginalnością i poziomem malarskim. O ich walorach świadczą, moim zdaniem, dwie cechy: konsekwentnie baśniowa, z pogranicza realności i pięknego snu, wizja tych wycinków świata, które artystkę zainspirowały i niesłychana dyscyplina koloru, która nakazuje malarce rozgrywać np. „Ratusz" w jednolitej tonacji biało-zielonej, a „Pałacyk w Łącku" w bogatej gamie brązów.

Jedynie Wanda Wadecka mogłaby, jak sądzę, rywalizować z Marią Antoszkiewicz w dyskusji o poziomie eksponowanego zestawu prac. Obrazy Wedeckiej, a przedstawiła ich dwa, stanowiły zupełny inny świat malarski. Tutaj kolor pełni odmienną funkcję: jest materialnym tworzywem, z którego — poprzez odpowiedni układ plam, ich zestawienia i fakturę — zbudowane są drgające tajemniczym niepokojem nocne widoki. Jest tu nastrój bliski niektórym obrazom Vlamincka i podobna śmiałość w stosowaniu farb. Autentyzm płócien Wenedeckiej leży nie w płaszczyźnie zgodności z realnymi widokami Płocka, lecz w wewnętrznej prawdzie świata, jaki tworzą.

Wspomniałem już o „Petrochemii" Barbary Pszczółkowskiej-Kasten. Było to jedno z trzech jej płócien na tej wystawie. Warto im się przyjrzeć. „Petrochemia", jak już wspomniałem, jest tak dalece przestylizowaną transpozycją tematu, że obraz robi wrażenie kompozycji bezprzedmiotowej. Dyscyplina formy, którą widzi się we wszystkich pracach Pszczółkowskiej-Kasten powoduje, że artystka patrzy na świat jako na zespół płaskich, dekoracyjnych elementów, dających się przedstawiać w różnych, ale zawsze logicznie uporządkowanych układach.

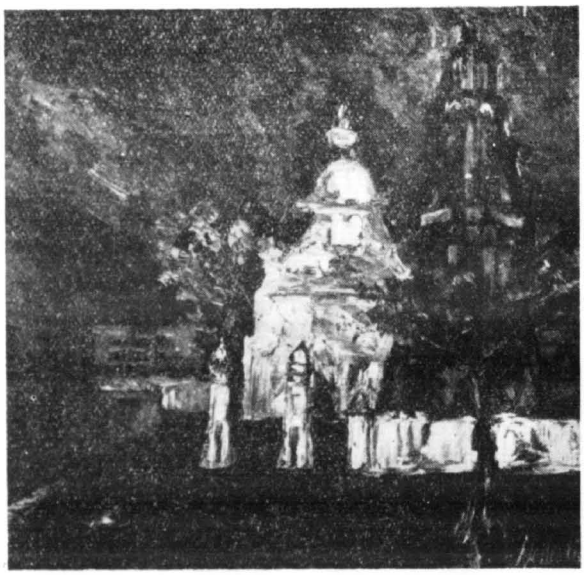

Wanda Wadecka. Płock I — olej. Fot. P. Barącz

Bardzo wysmakowany kolor, zawężony do skromnych gam, grawitujący nieraz ku monochromatyzmowi („Przystań"), dodaje tym kompozycjom szlachetnej powagi. Chropawa powierzchnia obrazów nasuwa skojarzenia z dekoracyjną tkaniną.

Brak miejsca nie pozwala na zatrzymywanie się przy każdym z autorów, na omówienie lub choćby wspomnienie każdego płótna. Ograniczyłem się więc do tych, które, moim zdaniem, stanowią najpoważniejsze punkty wystawy. Nie znaczy to, oczywiście, że wszystkie pozostałe

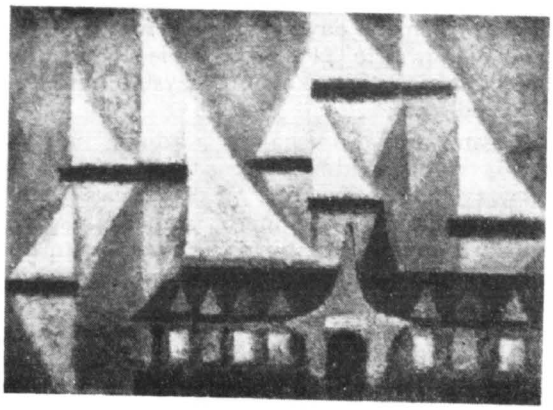

Barbara Pszczółkowska-Kasten. Przystań — olej.
Fot. P. Barącz

obrazy uważam za złe. Było owszem szereg nieporozumień, nie byłoby też nieszczęścia, gdyby niejedno z wystawionych płócien pozostało w pracowni autora. Na każdej jednak wystawie spotyka się słabiznę obok rzeczy wartościowych — nie widzę przyczyn, dla których płocka wystawa miałaby być wyjątkiem.

Na zakończenie kilka słów o udziale miejscowych artystów. W wystawie uczestniczyło dwóch plastyków zamieszkałych w Płocku. Wacław Polakowski przedstawił cztery obrazy o tematyce tradycyjnej, trzy płótna Edwarda Papierskiego ukazują natomiast krajobrazy z widokiem rafinerii. Do tej rodzimej grupy twórców możnaby dołączyć jeszcze Jana Betleya, który wprawdzie mieszka w Warszawie, ale pochodzeniem związany jest z Płockiem.

ANTONI ŚLEDZIEWSKI

O SZTUCE LUDOWEJ REFLEKSYJNIE*)

Zaczęło się to dokładnie 10 lat temu w majowy dzień 1956 roku. Szedłem właśnie z Sobień Jezior do Zambrzykowa i Zuzanowa z książką Józefa Grabowskiego w teczce i kartką zawierającą kilka nazwisk. Od paru miesięcy byłem pracownikiem Wydziału Kultury Prezydium WRN w Warszawie i miałem właśnie zorganizować pierwszą wystawę — wystawę sztuki ludowej powiatów Garwolin i Ryki. A wiedza moja — i nie tylko moja — o sztuce ludowej tych powiatów była niestety bardzo skromna. W „Wycinance ludowej" J. Grabowskiego była krótka informacja i 3 reprodukcje wycinanek wykonanych około 1904 roku w Podłężu, w powiecie garwolińskim, a aktualnie znajdujących się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Kartka zawierała kilka nazwisk starszych kobiet, które miały mi udzielić informacji dotyczących tej dziedziny twórczości. Wtedy na drodze między Sobieniami i Zambrzykowem zatrzymałem starszą kobietę i wydobywszy książkę Grabowskiego zacząłem pokazywać interesujące mnie wycinanki i wypytywać z nadzieją, czy podobnych nie robiono tutaj w okolicy. Niestety odpowiedź była przecząca. Ale moje rozczarowanie trwało bardzo krótko, bo poinformowano mnie zaraz, że tutaj wycinanki w ogóle robiono, tylko zupełnie inne. To był mój pierwszy trop. Rozmowa nasza skończyła się wtedy w mieszkaniu tej kobiety, która okazała się córką najlepszej kiedyś we wsi wycinankarki i która była potem przez kilka lat moją najlepszą informatorką. W rok później najlepszymi wycinankarkami w tej okolicy była właśnie ona, Rozalia Kowalczyk z Zambrzykowa Starego i jej siostra Anna Sabała z Zambrzykowa Nowego. Zebrane wtedy wycinanki i informacje w Sobieniach, Zuzanowie i Zambrzykowie, a w cztery lata później poważnie uzupełnione w Samogoszczy i Podłężu oraz skonfrontowane z kolekcją wycinanek znajdujących się w Krakowie, pozwoliły mi podjąć polemikę z dr. J. Grabowskim na temat regionalnej autentyczności wycinanek „garwolińskich" ze zbioru krakowskiego Muzeum Etnograficznego [1]).

Wracałem z tej majowej wyprawy w dobrym nastroju. Wprawdzie wiozłem w teczce tylko pięć wycinanek, i to wykonanych jedynie z gazetowego papieru, ale adresy 5-ciu kobiet, które obiecały mi wyciąć wszystkie znane im stare wzory, jeśli tylko przyślę im odpowiedni papier, stwarzały bardzo dobre nadzieje. Papier zaraz wysłałem i w czerwcu 1956 roku mogliśmy oglądać na wystawie w domu kultury w Garwolinie wycinanki o wyjątkowej oryginalności. W dwa lata później znalazły się już one na wystawach zagranicznych w Norwegii i Indiach.

Wystawa garwolińska ujawniła także istnienie w tych dwóch powiatach kolorowego tkactwa ze lnu i wełny, resztek stroju ludowego, plecionkarstwa z wikliny, ceramiki i rzeźby.

Franciszek Sochacki z Mrokowa, malarz o bogatej fantazji i Anna Sabała wycinankarka z Zambrzykowa Nowego doczekali się nawet osobnych artykułów w Polskiej Sztuce Ludowej [2]). Po zlikwidowaniu wystawy znaczna część eksponatów została zakupiona do zbiorów Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie (obecnie Państwowe Muzeum Etnograficzne), a przyznane wyróżnienia i nagrody zachęciły do kontynuowania niektórych rodzajów twórczości.

*) Nie chcąc wracać do sprawozdawczej opisowości sztuki ludowej Mazowsza omawianej w szeregu katalogów z wystaw oraz na łamach wychodzącej kiedyś „Ziemi Mazowieckiej" pozwalam sobie na ton refleksyjny, do czego upoważnia mnie także wymieniona w pierwszym zdaniu data.

Gdy w roku 1963 organizowano w Garwolinie drugą tego rodzaju wystawę, to wpłynęło na nią już około 400 wycinanek od dwudziestu kilku kobiet. W ten sposób w odległości zaledwie trzydziestu kilku kilometrów od Warszawy ujawnił się ośrodek tradycyjnej sztuki ludowej.

W roku 1957 organizowaliśmy w Domu Kultury w Płocku wystawę sztuki ludowej Mazowsza Płockiego. Poza regionem Sannik była to także terra incognita. Wtedy na penetrację terenową w powiatach płockim, płońskim, sierpeckim i żuromińskim wybrała się nieżyjąca już, a zasłużona dla sztuki ludowej Mazowsza, Józefa Dąmbska artysta plastyk z Warszawy, Marian Przedpełski zbierający wtedy materiał do monografii powiatu sierpeckiego, dziś posiadacz sporej kolekcji rzeźby ludowej z tego powiatu oraz piszący te słowa, wtedy główny organizator tej wystawy.

Nieufność ludzi poważnie utrudniła nam prowadzenie badań. Nie łatwo było dotrzeć do starych kufrów i skrzyń, na strychy; uzyskać potrzebną informację, a tym bardziej wypożyczyć potrzebny eksponat, stanowiący najczęściej jakąś rodzinną pamiątkę. Mistrzem od przełamywania tych oporów była pani Dąmbska. Znalazłem się z nią kiedyś we wsiach Bulkowo i Dobra w powiecie płockim, gdzie miały być przechowywane stare wełniane pasy do stroju męskiego. W Bulkowie zbyto nas ogólnikami, zaparto się, powiedziano, że to nieprawda. W Dobrej pani Dąmbska zaczyna więc rozmowę od spraw rodzinnych. Zachwyca się kilkuletnim synkiem gospodarzy i zaraz wyciągnąwszy karton i ołówek, jak na prawdziwego plastyka przystało, rysuje z rozmachem jego podobiznę. Udany portret otwiera od razu nam serca, a potem i kufer. Za parę dni przywiozła również pas z Bulkowa.

Marian Przedpełski odnalazł wtedy w powiecie sierpeckim kilku rzeźbiarzy, z których CPLiA zrobiła wkrótce światowe sławy [3]), a ja znów trafiłem na dawny ośrodek wycinankarstwa w powiecie płońskim (wsie Radzymin, Joniec, Krościn, Cieszkowo). Wszystko inne było już odkryte.

Zorganizowana opieka nad sztuką ludową w woj. warszawskim rozpoczęła się zaraz od pierwszych lat po wojnie. W 1947 roku pierwszy konkurs na najładniej urządzoną izbę w tradycyjnym stylu kurpiowskim zorganizowała w Kadzidle Halina Nowosad pracownik Wydziału Kultury najpierw w Ostrołęce, a potem w Warszawie. Nawet w tym najbardziej żywotnym jeszcze regionie było wtedy trochę trudności, bo liczba kobiet umiejących wycinać była wcale niewielka.

Gdy po raz pierwszy zetknąłem się w Strzałkach i Tarach, pow. Ostrołęka z wycinankarkami liczącymi sobie po czterdzieści kilka lat, dowiedziałem się ze zdumieniem, że niektóre z nich wycinają dopiero od niedawna, od tamtego właśnie kadzidlańskiego konkursu. Tylko takie wycinankarki jak Anna Kordecka z Myszyńca, Maria Konopka z Tatar czy Aleksandra Staśkiewiczowa ze Strzałek miały za sobą nieprzerwany kilkudziesięcioletni staż i uchodziły za doświadczone i niedościgłe mistrzynie. Młodsze pochyliły się nad papierem, gdy znów zainteresowano się wycinanką kurpiowską, gdy organizowane wystawy i konkursy stworzyły na nią zbyt, gdy zaczęła je odbierać zorganizowana potem spółdzielnia CPLiA w Kadzidle .Wtedy także w latach 1947—49 startowała jedna z najlepszych obecnie wycinankarek kurpiowskich Czesława Konopka z Tatar, która w latach 1958—65 reprezentowała wycinankarki polskie i kurpiowskie na międzynarodowych wystawach w Londynie, Bredzie (w Holandii), a potem w Wiedniu i Sztokholmie.

Po kadzidlańskim konkursie i wystawie, nim objąłem w Wydziale Kultury biurko po Halinie Nowosad, zdążyła już ona zorganizować

Wycinankarki kurpiowskie (od lewej) Maria Chrostek, Aleksandra Konopka i Czesława Konopka z Tatar, pow. Ostrołęka na otwarciu wystawy sztuki ludowej północnego Mazowsza w Pułtusku w 1964 r.

Fot. St. Deptuszewski

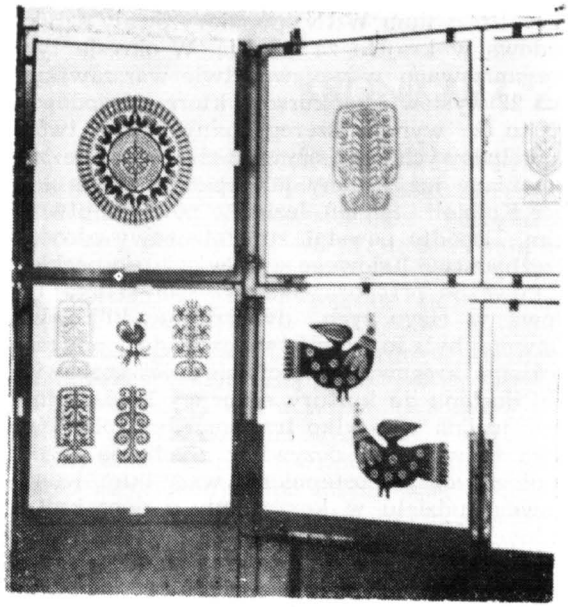

Fragment objazdowej wystawy wycinanek kurpiowskich

w latach 1947—1955 wystawy w Pułtusku, Węgrowie, Ostrołęce, Kołbieli, Sannikach, Myszyńcu, Sokołowie Podlaskim i Warszawie. Gdy więc po wystawach w Garwolinie i Płocku mieliśmy rozeznanie we wszystkich ośrodkach tradycyjnej twórczości ludowej na terenie woj. warszawskiego, postanowiliśmy wybrać się z naszą sztuką ludową za granicę. Na razie miało to być przejście granicy koło Mszczonowa w powiecie grodzisko-mazowieckim, bo wymienialiśmy się wystawami z Wydziałem Kultury Prezydium WRN w Łodzi. Zofia Jeżewska i Bogusław Kowalec pokazali w Warszawie i Płocku kolorowy przepych Łowicza, Sieradza, Rawy Mazowieckiej i Tomaszowa, a my wspólnie z Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej pokazaliśmy około 400 eksponatów z Mazowsza i Podlasia w łódzkim Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza, a potem w Muzeach Piotrkowa Trybunalskiego i Łowicza. Łódź i Piotrków przyjęły naszą wystawę bardzo przychylnie. Dumni Łowiczanie wyżej natomiast oceniali swoje kolorowe „kodry" i żółto-zielone posiaki od naszych jednobarwnych „leluj" i uboższych w kolorze kurpiowskich kiecek.

W latach 1959—60 upowszechnianie sztuki ludowej na Mazowszu obserwowałem już tylko zza miedzy. Przygotowywano wtedy objazdową wystawę wycinanek kurpiowskich, rzecz piękną w pomyśle i wykonaniu. W końcu 1960 roku wypadło mi jednak znów wrócić — choć już tylko dorywczo — do sztuki ludowej Mazowsza i po uzupełnieniu przygotowanej wystawy wycinanek kurpiowskich eksponować ją najprzód w Warszawie, a potem we wszystkich powiatowych miastach naszego województwa. Urzekła ta wystawa szczególnie polonię zagraniczną, która jak co roku odwiedziła latem Warszawę. A ponieważ wystawa była eksponowana w Kordegardzie Ministerstwa Kultury i Sztuki przy Krakowskim Przedmieściu nieomal vis a vis hotelu „Bristol", frekwencja na niej była wspaniała. W księdze zwiedzających znajdowałem codziennie napisy w różnych językach i różnymi znakami skreślone, z których wiele nie zostało nigdy odczytanych. Wiemy jednak. co pisano po polsku, angielsku czy francusku...

„Doskonała sztuka. Szkoda, że tak mało znana w Stanach". „Zachwycająca. To jest naprawdę cudowne". „Zachwycona jestem wystawą kurpiowską, którą zapamiętam na zawsze. Życzę powodzenia i sukcesu w dalszym rozwoju tej sztuki. Z wizytą w Warszawie z dalekiej Nowej Zelandii".

Rok 1962 był Rokiem Ziemi Mazowieckiej, więc w planach Wydziału Kultury znalazły się dwie nowe i obie bardzo poważne wystawy. Mieliśmy wtedy po raz pierwszy dostąpić tego zaszczytu, że nasze mazowieckie drobiazgi mogły być eksponowane w stołecznym sanktuarium sztuki — w „Zachęcie". Współorganizatorem tej wystawy było znów ówczesne Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej przy—jak zawsze — finansowanym poparciu Zespołu do

Najmłodsza wycinankarka kurpiowska 11-letnia Henryka Olender ze Strzałek, pow. Ostrołęka, laureatka 2 nagrody na wystawie w Płocku w 1966 r. ze swoją matką znaną wycinankarką Stanisławą Olender

Fot. St. Deptuszewski

Spraw Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki i osobistej pomocy dra Kazimierza Pietkiewicza. Otwarcie wystawy nastąpiło 2 lipca przy udziale kapel i zespołów ludowych.

Nie zdążyłem jeszcze potu z czoła otrzeć porządnie, bo zaledwie w 10 czy 15 minut po otwarciu wystawy, kierownik Wydziału Kultury pani Aleksandra Forbertowa pocieszając mnie i współczując po trochu zaczęła przysposabiać do nowej po Mazowszu podróży. Tym razem w celu zebrania eksponatów na wystawę do Mińska Białoruskiego. Pojechałem. Po raz pierwszy dano mi samochód bez żadnych trudności i powiedziano, że mam nim jeździć tak długo, aż zbiorę wszystko, co mi będzie do wystawy potrzebne. Jeździłem trzy dni. Wyjazd z wystawą przesunięto jednak z 19 lipca na połowę grudnia. Tym lepiej, mogłem trochę odpocząć. 17 grudnia odjechałem z dworca Gdańskiego wioząc 4 skrzynie eksponatów tym razem za prawdziwą granicę. Po kilku dniach przygotowań nastąpiło uroczyste otwarcie tej wystawy w Mińsku Białoruskm, a ja powróciłem do Warszawy.

W roku następnym była wspomniana już wystawa wycinanek z Powiśla otwocko-garwolińskiego, w roku 1964 — sztuki ludowej północnego Mazowsza w Pułtusku, a w 1965 — sztuki ludowej Podlasia w Węgrowie i Mazowsza w Muzeum Płockim. Trzy miesiące temu w ramach Mazowieckiej Wosny Kulturalnej otwarliśmy w Płocku wystawę pt. „Mazowiecka wiosna w sztuce obrzędowej i zdobnictwie". W dniu jej otwarcia odbyło się spotkanie twórców ludowych z wiceprzewodniczącymi Prezydium WRN Adamem Stolarzewiczem i Zbigniewem Zielińskim oraz kierownikiem Wydziału Kultury Aleksandrą Forbertową, spotkanie, na którym nastąpiła wymiana poglądów na osiągnięcia, perspektywy i trudności w zakresie upowszechnienia i rozwoju twórczości ludowej.

Minie niedługo 20 lat od pierwszego konkursu i wystawy w Kadzidle. Było wtedy na Kurpiach i Podlasiu kilkudziesięciu zaledwie twórców, a sztuka ludowa podnosiła się dopiero z zapomnienia i upadku, w które pogrążyła się w okresie międzywojennym. Dziś w województwie warszawskim działają 4 spółdzielnie CPLiA, które zrzeszają łącznie ponad 1500 chałupników i twórców i które łącznie z Ministerstwem Kultury i Sztuki i Wydziałem Kultury Prezydium WRN spopularyzowały sztukę ludową w kraju i za granicą. W okresie tym zorganizowano w województwie warszawskim już 28 wystaw i konkursów, które spowodowały to, że wyrosło szereg znanych dziś twórców ludowych oraz ożywiły się ponownie zapomniane już regiony jak np.: Sanniki i okolice Kołbieli i Sobień Jezior w powiecie otwockim. Ponadto powstał zupełnie nowy ośrodek rzeźbiarstwa ludowego w powiecie sierpeckim.

Poważne przeobrażenia przeszła sztuka ludowa w ciągu tych dwudziestu kilku lat. Dawniej była to jedyna twórczość dostępna szerokiemu kręgowi ludności wiejskiej pozbawionej dostępu do kultury elitarnej. Dziś spełnia ona już na wsi tylko trzeciorzędną rolę. Wynika to w sposób oczywisty z zatarcia różnic społecznych i udostępnienia wszystkim jednakowego udziału w korzystaniu z dóbr kulturalnych, albowiem tam, gdzie podważona zostaje izolacja wsi i zatarta granica między nurtem kultury ludowej a nieludowej — sztuka ludowa przestaje być jedyną wyrazicielką twórczych potrzeb ludu, co więcej, przestaje nawet w wielu wypadkach być temu środowisku potrzebna, degeneruje się, zanika"[4]). Mieszkańcy wsi wolą obecnie korzystać ze wszystkich współczesnych osiągnięć kultury i techniki, a więc radia, filmu, telewizji itp., a ze sztuką ludową wiążą się u nich bardzo często — a szczególnie wśród młodego pokolenia — kompleksy chłopskości i zacofania. Ze społecznego punktu widzenia jest to zjawisko zupełnie normalne; twórczości ludowej nie przynosi to jednak korzyści. Przede wszystkim poszczególni twórcy ludowi coraz bardziej odrywają się od opinii artystycznej swojego środowiska i tworzą dla anonimowego odbiorcy w mieście, odbiorcy, który bardzo często narzuca im swoje własne upodobania i gusty zupełnie inne od upodobań i gustów obowiązujących dotąd w środowisku wiejskim. Zaczynając szukać nowych środków wyrazu artystycznego w miejsce tradycyjnego ornamentu wprowadzają coraz częściej naśladownictwo natury i dawne znaki plastyczne, symbole i skróty zastępują naturalistycznymi motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Stąd tak bardzo wzrasta obecnie rola dobrej pomocy artystycznej ze strony organów i osób powołanych do sprawowania opieki nad twórczością ludową.

PRZYPISY

1) A. Śledziewski — Wycinanki z Powiśla otwocko-garwolińskiego, Polska Sztuka Ludowa nr 4, 1962 r. str. 221—234.

2) J. Czajkowski — Ozdobne ule skrzynkowe, Polska Sztuka Ludowa, nr 4, 1960 r. str. 206—210 i A. Kunczyńska — Anna Sabała, PSL nr 4, 1964 r. str. 256.

3) W ogłoszonym przez CPLiA konkursie w listopadzie 1958 r. na najlepiej wykonaną szopkę, rzeźbiarze z powiatu sierpeckiego odnieśli bardzo poważny sukces — Stanisław Dużyński z Zawidza Kościelnego otrzymał wtedy pierwszą nagrodę, Wincenty Krajewski z tejże wsi drugą, a Mieczysław Ruszkowski z Sierpca i Wacław Skirzyński ze wsi Rzeszotary-Chwały — wyróżnienia. Niedługo potem prace rzeźbiarzy sierpeckich zaczęto eksportować do zagranicznych sklepów CPLiA.

4) A. Jackowski — Sytuacja i perspektywy sztuki ludowej w Polsce, Polska Sztuka Ludowa nr 4, 1959 r. str. 214.

MICHAŁ KENIGSBERG

KRONIKARZ ŻYDÓW PŁOCKICH

Na krótko przed wybuchem II wojny światowej gmina Żydów w Płocku, najstarsza żydowska gmina w Polsce, sięgająca początkiem pierwszej połowy XII w., przygotowywała się do uroczystych obchodów siedemsetlecia swego istnienia. W 1939 r. ukazała się pierwsza część „Historii Żydów w Płocku", napisana przez znanego historyka, Sz. Trunka, a wydana przez sekcję historyczną Żydowskiego Instytutu Naukowego (YVO) w Wilnie. Dalszych części książki już nie zdążono wydać.

Gdy środowisko żydowskie przestało istnieć, wśród rozproszonych po całym świecie Żydów płockich zrodziła się potrzeba zapisywania wspomnień o latach spędzonych w rodzinnym mieście. W 1945 r. w Buenos Aires została wydana licząca około 300 stron praca zbiorowa, zatytułowana: „Płock, kartki z dziejów życia Żydów w starej ojczyźnie". W 1960 r. w Nowym Jorku ukazała się inna monografia, napisana przez Sema Greenspana. O obu tych książkach autor pisał w „Notatkach Płockich", Nr 25, 1963 r.

Spośród Płocczan interesujących się życiem miasta rodzinnego szczególnie ciekawą indywidualnością jest autor drugiej wyżej wspomnianej książki. Powziął on imponujący zamiar zebrania i opracowania materiałów dotyczących życia i działalności środowiska żydowskiego w Płocku. Sem Greenspan stał się tego życia kronikarzem. Mieszkając stale w Nowym Jorku zbiera każdy ślad przeszłości Płocka. Bez pomocy wielkich instytucji, z własnych środków, zdobywanych pracą najemnego robotnika, zakupuje wszystko, co dotyczy Płocka. W jego zbiorach znalazły się dziesiątki książek, traktujących o najróżnorodniejszych zagadnieniach, ale związanych tym, że wszystkie zostały napisane przez Pocczan.

Owocem tej pracy stała się wydana własnymi środkami książka pt. „Żydzi w Płocku", w której autor dał obraz ich działalności w różnych dziedzinach życia: w literaturze, w pracy społecznej, w plastyce itp. Zebrane materiały wykorzystane zostały również w licznych artykułach drukowanych przez Greenspana w czasopismach różnych krajów (Kanada, Ameryka, Izrael).

W 1965 r. autor wydał broszurę zatytułowaną „Bibliografia Płocka, najstarszej gminy żydowskiej w Polsce, opracowana przez Sema Greenspana". Jest to publikacja, która może się przydać szczególnie badaczom okresu okupacji; przynosi także cenne wiadomości dotyczące wcześniejszego okresu. Bibliografia dzieli się na kilka następujących rozdziałów: 1. Okres wczesny, 2. Pisarze płoccy, 3. Działacze społeczni, 4. Rabini, 5. Lekarze płoccy, 6. Korespondencja w prasie hebrajskiej o Płocku w latach 1872—1903.

Sem Greenspan — kronikarz Żydów Płockich.

Obok wykazu publikacji poszczególnych Płocczan w książce znajdują się również krótkie notki biograficzne o każdym z autorów. Nie sposób cytować wszystkich pozycji, które znalazły się w Bibliografii. Dla przykładu podam tylko kilka z rozdziału „Lekarze płoccy". Z bogatej twórczości naukowej lekarza dr Edwarda Flataua przytoczyć można takie prace jak „Atlas of the Human Braind and the Course of Fibris" i „Badania doświadczalne nad szkodliwymi guzami centralnego systemu nerwowego". Bibliografia podaje również prace Flataua drukowane w czasopismach polskich i zagranicznych.

Długa jest lista lekarzy płockich, którzy swymi pracami posunęli naprzód wiedzę medyczną. Tutaj wymienię tylko nazwiska: dr Salomona Minca, który ogłosił 25 publikacji, dr Pawła Goldsztejna, autora 20 prac naukowych, współczesnego nam prof. dra Artura Bera, autora 140 prac badawczych, 17 książek, redaktora 14 wydawnictw periodycznych.

Inne rozdziały Bibliografii zawierają nie mniej ciekawy materiał — np. dowiadujemy się, że poczesne miejsce w literaturze Związku Radzieckiego zajmuje Płocczanin, Lew Ostrower, między innymi autor książki o Tadeuszu Kościuszce.

Obecnie Sem Greenspan przygotowuje do druku leksykon pisarzy, artystów i pracowni-

ków społecznych Płocka ostatnich dwóch stuleci. Leksykon ten obejmuje około 200 nazwisk.

Na zakończenie kilka danych biograficznych o autorze zafascynowanym przeszłością swego miasta rodzinnego.

Urodził się w 1908 r. w Płocku w środowisku biednym. Ukończył szkołę powszechną. Pracował społecznie w stowarzyszeniu „Hechaluc", które przygotowywało młodzież do pracy w rolnictwie. Później był sekretarzem organizacji „Frajhajt" przy socjalistycznej partii pracy „Poalej Sion". W latach 1936—1937 redagował gazety: „Słowo Płockie" i „Życie Płockie". W 1938 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Chwile wolne od pracy w swoim zawodzie kuśnierskim poświęca współpracy z wieloma wydawnictwami. W 1944 r. otrzymał nagrodę na konkursie „Między żydowskimi emigrantami w Ameryce".

Publikacja tych kilku uwag o działalności Sema Greenspana niech będzie wyrazem naszego uznania dla autora, który swoją pracą badawczą związał się z Płockiem, z jego przeszłością i teraźniejszością, bo i dla zawodowego historyka jego książki mogą być często jedynym źródłem wiadomości o dawnym Płocku.

WRAŻENIA Z MAZOWIECKIEJ WIOSNY KULTURALNEJ

Mazowiecka Wiosna Kulturalna stała się przeglądem społecznego dorobku kulturalnego województwa w okresie Polski Ludowej oraz wielką imprezą kulturalną w ramach ostatniego roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Jej niewątpliwymi osiągnięciami były:
powiązanie pracy kulturalno-oświatowej z działalnością polityczną i ideowo-wychowawczą;
jak najszersza popularyzacja działalności kulturalnej w jej różnorodnych aspektach organizacyjnych, treściowych i formalnych;
aktywizacja kulturalna wsi i małych miasteczek w tworzeniu amatorskich zespołów artystycznych, w podnoszeniu poziomu ich pracy artystycznej i kultywowaniu wartości folklorystycznych.

Trwają ożywione dyskusje, czy doniosłe imprezy „Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej" związać na stałe z Płockiem, czy też każdego roku przenosić się do innych miast województwa warszawskiego.

Niezależnie od argumentacji, jakimi operują polemiczne strony, warto z naciskiem podkreślić, że Płock, jako miasto, które w opinii krajowej, a także europejskiej [1]) uchodzi za stolicę przemysłu rafineryjno-petrochemicznego Polski, które w tysiącletniej historii swymi politycznymi i kulturalnymi wpływami oddziaływało na inne środowiska regionalne województwa warszawskiego [2]) — jest chyba najbardziej predestynowane do pełnienia wiodącej roli w organizacji tej imprezy. Za taką właśnie koncepcją przemawiają jeszcze względy ekonomiczne: Płock — jak żadne inne miasto woj. warszawskiego posiada zaplecze hotelowe, gastronomiczne, sale widowiskowe, place [2]), a w przyszłym roku ma posiadać amfiteatr, poza tym dysponuje wyrobionym aktywem politycznym i kulturalnym, nawykłym do organizacji tego typu imprez artystycznych, co nie jest bez znaczenia.

[1]) „La Vie francaise" — artykuł o Płocku

[2]) Przemówienie Członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR tow. Ryszarda Strzeleckiego.

Aprobować koncepcję organizacyjną czy dokonać inowacji?

Liczba rozmaitych imprez Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej w ciągu czterech dni jej trwania przekroczyła trzy dziesiątki. Wśród nich wyróżniały się znaczeniem politycznym i kulturalnym 4 koronne: uroczystości otwarcia MWK, sejmiki: powiatowy i wojewódzki oraz wielki wiec z udziałem najwyższych władz partyjnych i państwowych uświetniony występami zespołu „Mazowsze".

Każda impreza spełnia swe zadanie, jeśli jest dobrze zorganizowana (a organizacja imprez, co trzeba obiektywnie stwierdzić — zasługiwała na uznanie i podziw) i jeśli aktywnie uczestniczy w nich jak najszerszy krąg publiczności.

Tymczasem wśród 32 imprez — 8 zorganizowanych było w godzinach porannych, co oczywiście przekreśliło możliwość aktywnego włączenia się publiczności lub miłośników poszczególnych dziedzin kultury.

I tak spotkanie ze znanymi pisarzami zorganizowane zostało w stosunkowo ciasnym pomieszczeniu popularnego MPiK-u, spotkanie zaś z aktorami Teatru Ziemi Mazowieckiej w sali Domu Kultury. I jedna, i druga impreza nie spełniła oczekiwanej roli!

Poza tym Płock w tych gorących i pięknych dniach gościł wielu, bardzo wielu wybitnych artystów, aktorów, pisarzy, muzyków itp., którzy w niewystarczający sposób otoczeni byli opieką ze strony gospodarzy. Stąd też byli pozostawieni sami sobie i mogli się czuć słusznie zawiedzieni w swoich ambicjach. Komitet organizacyjny winien był po prostu zaplanować program pobytu zasłużonych działaczy kulturalnych i „przydzielić" im opiekunów, którzy w sposób atrakcyjny i odpowiadający randze gości wypełniliby ich czas pobytu w Płocku.

Rozważmy też problem ilości imprez w sposób prosty, jednocześnie praktyczny!

Jeśli uczestniczyłem w spotkaniu z pisarzami, które rozpoczęło się w dniu 24. VI. o godzinie 11, to nie mogłem niestety, czego bardzo żałowałem, uczestniczyć w kilku innych nie mniej ciekawych imprezach!

W organizacji tego typu imprezy trzeba także liczyć się ze względami psychologicznymi. Przeciętny mieszkaniec Płocka, przeciętny zaproszony gość i przeciętny uczestnik tej pięknej imprezy dysponował programem liczącym 5 stron, zapełnionych drobniutkim pismem drukarskim. Każdy potencjalny uczestnik MWK został zatem postawiony wobec konieczności przestudiowania programu, dokładnego zapoznania się z kolejnością imprez, zapamiętania godziny i miejsca. Decyzja co do wyboru imprezy MWK nie była zatem łatwa, tym bardziej jeśli dotyczyła człowieka pracy, który pracę swą kończył o godz. 16.00, musiał zjeść obiad, przebrać się, wypocząć itp.

Nieuwzględnienie momentów psychologicznych, a także realiów życiowych, odnoszących się do poszczególnego człowieka pracy jest dość często spotykanym błędem organizatorów wielkich imprez.

Zaznaczam, że nie są to uwagi typu generalnej krytyki, do której zresztą nie jestem upoważniony, są to po prostu spostrzeżenia subiektywne, powiedziałbym marginesowe, nie mogące oczywiście przekreślić pięknego sukcesu, jakim dla wszystkich organizatorów była ta wielka impreza!

Kto winien być organizatorem?

Każda wielka impreza ma swoje blaski i cienie. Stwierdzenie to aczkolwiek banalne — usprawiedliwia niejako zarzut, że ilość organizatorów MWK powinna się była ograniczyć tylko do gospodarzy, tj. do zwartego, operatywnego kolektywu doświadczonych aktywistów kulturalnych Płocka!

Pod tym względem Płock dał się zdystansować — powiedzmy szczerze — Włocławkowi, którego gospodarze zademonstrowali wysoką sprawność organizacyjną w przygotowaniu uroczystości związanych z setną rocznicą urodzin wybitnego rewolucjonisty —J. Marchlewskiego!

Już w samym okresie przygotowawczym gospodarze Włocławka potrafili o wiele szerzej wykorzystać film i telewizję, niż uczynili to gospodarze Płocka!

Zbyt duża ilość ludzi z województwa warszawskiego, mających uprawnienia podejmowania decyzji, powodowała ciągłe zmiany i stwarzała atmosferę nerwowego napięcia, pośpiechu i niepewności.

Moim skromnym zdaniem usprawiedliwione powinno być takie założenie organizacyjne: wszyscy zainteresowani winni jak najaktywniej uczestniczyć w dyskusji nad samą koncepcją imprezy. Kiedy jednak koncepcja została w wyniku ostrych polemik jak najszerszych kręgów zainteresowanych ustalona i zatwierdzona, jej kształt organizacyjny powinien zależeć od kompetencji, uprawnień i możliwości gospodarzy, którzy poprzez sztab roboczy mogą dostosować tę koncepcję do warunków Płocka, bo przecież warunki te znają wyśmienicie!

Postulaty na przyszłość!

Już sam charakter Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej jest taki, że spełnia ona rolę prezentacji wszechstronego dorobku kulturalnego całego województwa warszawskiego i jego trzech regionów: Mazowsza, Kurpiów i Podlasia!

Jeśli jest to przegląd, trzeba zatem postawić sobie pytanie: czy przegląd ten ma dotyczyć wszystkich form działalności kulturalnej, czy tylko najbardziej popularnych form twórczości amatorskiej?

Sądzę, że dorobek kulturalny wszystkich trzech regionów winien być prezentowany w trzech zasadniczych kierunkach:

zespoły muzyczno-wokalne typu estradowego;
zespoły pieśni i tańca o charakterze regionalnym;
zespoły teatralne.

Oczywiście z tym zastrzeżeniem, że w czasie trwania Wiosny Mazowieckiej nie może być eliminacji konkursowych. Takie eliminacje winny być zorganizowane w okresie przygotowawczym w centralnych ośrodkach kulturalnych województwa warszawskiego!

Szczęściem, że w przyszłym roku oddany będzie amfiteatr. Stąd występy zespołów estradowych mogą odbywać się „non stop" właśnie w amfiteatrze a nie w kilku czy też kilkunastu miejscach.

Sukces organizatorów!

Dużym sukcesem organizatorów było sprowadzenie znanego w kraju i w świecie Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Występy tego zespołu stały się ukoronowaniem bogatego repertuaru imprez artystycznych i kulturalnych MWK.

Po wielu latach ten podziw budzący zespół artystyczny wystąpił w Płocku w stolicy Mazowsza, a więc krainy, która stała się kolebką narodzin zespołu, której zawdzięcza swą bogatą i barwną formę tańców, skoczne melodie ludowe, swój wdzięk i zachwycającą urodę!

Nic nie powinno stać na przeszkodzie, by co roku występy artystyczne takich zespołów, jak: „Mazowsze", „Śląsk" i inne wieńczyły uroczystości Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej.

Zadziwiająca inwencja i ofiarność.

Nie sposób jest wymienić z nazwiska tych wszystkich którzy nakładem niespożytej energii, poświęcenia i oddania przyczynili się do ogólnego sukcesu, jakim była MWK. Wymienić trzeba przede wszystkim płockie instytucje i zakłady pracy, które materialnie i roboczo-godzinami włączyły się aktywnie w prace przygotowawcze tej wielkiej masowej imprezy.

W znacznym stopniu uroczystości Płocka uświetniły organizacje polityczno-społeczne

i szkoły, angażując się w tych pracach, które zwiększyły atrakcyjność koronnych uroczystości MWK.

Nie sposób pominąć olbrzymiego wkładu pracy Wacława Milkego, ktrego osobistym wielkim sukcesem była organizacja pochodu „Idą wieki" i „Święto wianków nad Wisłą".

Oczywiście powodzenie tej imprezy, po raz pierwszy na tak szeroką skalę zorganizowanej w Płocku, nie byłoby możliwe bez mądrej koordynacji, której patronowały MKiP PZPR oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Słowem powyższe rozważania można zakończyć stwierdzeniem: płocczanie zdali trudny egzamin organizacyjny, dowodząc tym samym, że ich miasto urosło do rangi organizatora właśnie imprezy typu ogólnokrajowej.

W. S.

KRÓTKA KRONIKA CZTERECH DNI MAZOWIECKIEJ WIOSNY KULTURALNEJ

Centralne uroczystości i obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka miały miejsce podczas bogatych w niezwykłe, doniosłe wydarzenia i imprezy czterech dni od 23 do 26 czerwca 1966 roku, które otrzymały miano Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej.

Przygotowania do Wiosny rozpoczęły się wiele tygodni wcześniej, a towarzyszyło im olbrzymie, życzliwe zainteresowanie całego społeczeństwa miasta, pragnącego godnie uczcić Tysiąclecie. W ostatnich dniach przed inauguracją Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej Płock przybrał odświętną szatę, udekorowano ulice i place. Wprowadzeniem do wielkich uroczystości stało się odsłonięcie w dniu 19 czerwca br. pomnika genialnego polskiego uczonego, wielkiego płocczanina — Ludwika Krzywickiego.

Uroczystością inauguracyjną Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej był Wojewódzki Sejmik Kultury, który obradował w dniu 23 czerwca w auli Liceum im. Małachowskiego. Zgromadził on ponad 100 delegatów, wybranych na sejmikach powiatowych. Jego obrady otworzył wiceprzewodniczący WK FN, sekretarz WKW PZPR Kazimierz Rokoszewski, witając delegatów i gości. Mówca podkreślił, że sejmik obraduje w Płocku nie przypadkowo — miasto to obchodzi X wieków swego istnienia, tu odbywają się centralne uroczystości 1000-lecia państwowości polskiej w woj. warszawskim — ...tu właśnie jaśniej i lepiej widać wielkość naszej historii i współczesności powiedział sekretarz WKW. — Tu w Płocku, jak gdyby wyznaczyły sobie spotkanie — teraźniejszość i przyszłość...

Obradom wojewódzkiego sejmiku przewodniczył prof. dr. Stanisław Herbst, a w jego prezydium obok gospodarzy województwa warszawskiego miasta i powiatu płockiego zajął miejsce: Minister Kultury i Sztuki.

Referat o rozwoju kultury w woj. warszawskim, o jej osiągnięciach i perspektywach wygłosił Adam Stolarzewicz, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN.

(...) Lata 1960—1966 charakteryzowała wielka troska rad narodowych o szeroki rozwój bazy materialnej, niezbędnej do przeprowadzenia działalności kulturalnej. Oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia, ale uzasadniona jest nadzieja, że zmiany na lepsze będą następować nieprzerwanie. Tym bardziej, że woj. warszawskie nie jest już tak jak kiedyś — ubogie w specjalistów jak np. w muzyków, dyrygentów, choreografów, reżyserów. Tkwią jednak oni głęboko w terenie tak, że często są nawet nie zauważani. Wspomnijmy tu: Wacława Milke z Płocka, Irenę Gawryjołek, Konstantego Domagałę i Ziutę Buczyńską z Siedlec, Marię i Jana Uziębłów z Domanic, Stanisława Rejcha, Józefa Prusarczyka i Józefa Mroza z Kadzidła, Jana Pytla i Stanisława Gajzlera z Sannik i wielu innych. Oto społeczne siły, które w rosnącym ruchu kulturalnym mogą stać się potęgą"

W dyskusji zabrali m.in. głos przedstawiciele Płocka Michał Sepioł i Stanisław Kostanecki. Wystąpił prezes Tow. Nauk. Płockiego mgr Tadeusz Gierzyński. Omówił on założenia programowe Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, kórego działalność zainaugurował Wojewódzki Sejmik Działaczy Kultury. Przypomniał on proklamowanie 6.VI. br. Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Powinno ono pobudzać twórczość i upowszechniać kulturę w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, stanowić forum analiz i dyskusji kulturalnych, spełniać rolę koordynatora. W trakcie prac nad realizacją założeń MTK powinno skupiać i rozszerzać środowisko naukowe, wykazujące zainteresowanie sprawami woj. warszawskiego.

Tym celom m.in. będzie służyć Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych. W trakcie dyskusji zabrał również głos minister kultury i sztuki, Lucjan Motyka, który omówił rolę czynnika społecznego w rozwoju ruchu kulturalnego, a następnie złożył życzenia powodzenia w pracy Mazowieckiemu Towarzystwu Naukowemu.

Zjazd wybrał 35 delegatów na Kongres Kultury, który się odbędzie w październiku br. Następnie wybrano 46-osobową Radę Towarzystwa, która powinna wyłonić organ wykonawczy — prezydium Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Równocześnie powołano do życia Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych.

Tego samego dnia po południu minister Lucjan Motyka dokonał otwarcia wystawy „X wie-

ków Płocka". Wystawa została pomyślana bardzo ciekawie, podzielono ją na fragmenty, eksponowane nie tylko w Muzeum w Płocku, ale również w miejscach najbogatszych w tradycje historyczne. W jej ramach znalazła się także urządzona przez Towarzystwo Naukowe Płockie ze zbiorów jego Biblioteki im. Zielińskich wystawa pt. „Pisane i drukowane skarby Płocka i Mazowsza". Ponadto w dniach Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej ukazały się dwa wydawnictwa Tow. Nauk. Płockiego: Cenna praca zbiorowa pt. „Dziesięć wieków Płocka" i okolicznościowy zeszyt kwartalnika „Notatki Płockie".

Oficjalna inauguracja Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej nastąpiła 23 czerwca o godz. 19.30 na placu M. Nowotki. Przybyły na nią tysięczne rzesze mieszkańców Płocka, towarzyszące wielkiemu wydarzeniu tego dnia, jakim było wręczenie gospodarzom miasta sztandaru, ufundowanego dla Płocka przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu. Z rąk tow. K. Rokoszewskiego — wiceprzewodniczącego WK FJN, przyjął go przewodniczący Prezydium MRN — tow. Robert Lipowski.

Potem ulicami miasta przy dźwiękach fanfar ruszył wielki korowód historyczny „Idą wieki" reżyserowany przez Wacława Milkego. Przemarsz Lecha i legendarnych słowiańskich wojów, Wandy, Rzepichy, Ziemowita, Bolesława Krzywoustego, mieszczan i chłopów, twórców kultury odrodzenia, światłych działaczy Oświecenia, a potem bojowników z historii najnowszej — partyzantów AL, GL, BCh, AK, żołnierzy spod Lenino, Berlina, Narwiku i Tobruku — ta jakby żywa lekcja historii zakończyła dzień inauguracji obchodów Tysiąclecia Polski i Płocka.

Następne dni Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej dosłownie przepełnione były różnorodnymi imprezami i spotkaniami. Spośród nich z kronikarskiego obowiązku należy zanotować przede wszystkim: obrady zjazdu pedagogów szkół muzycznych i działaczy muzycznego ruchu społecznego; spotkanie zespołu i kierownictwa Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej z reżyserami teatrów amatorskich, uczestniczących w festiwalu teatralnym Mazowieckiej Wiosny.

Szczególnym wydarzeniem stało się — a raczej, mogło się stać — spotkanie mieszkańców Płocka z grupą znanych popularnych literatów w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Przybyli na nie tak wybitni twórcy, jak: Stanisław Wygodzki, Wiktor Woroszylski, Anna Paganowska, Eugeniusz Kabatc, Andrzej Brycht, Marek Nowakowski, Henryk Gawroński.

W piątek 24 czerwca br. na specjalnie przygotowanych estradach, rozpoczęły występy regionalne i płockie zespoły artystyczne, a wśród nich „Kurpie" i „Podlasie" oraz nasz PSS „Zgoda". Natomiast w sali kina „Przedwiośnie" występowały amatorskie zespoły teatralne, uczestniczące w festiwalu Mazowieckiej Wiosny. Z dwoma przedstawieniami wystąpił zespół Teatru Ziemi Mazowieckiej.

Swój wielki dzień przeżyło także Liceum im. Wł. Jagiełły, którego obchody 60-lecia istnienia szkoły zostały włączone jako jeden z głównych punktów programu uroczystości X wieków Płocka. Na zjazd wychowanków przybyli m.in. honorowy obywatel Płocka prof. dr Marcin Kacprzak oraz wiceminister Spraw Wewnętrznych generał Ryszard Dobieszak. Jubileusz płockiej „Jagiellonki" był połączony z obchodem 60-lecia walki o szkołę polską.

Sobota 25 czerwca — ten dzień Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej upłynął niewątpliwie pod znakiem kombinatu, którego załoga w konkretny sposób postanowiła się włączyć w nurt obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego oraz X wieków Płocka. O godzinie 12 w południe na teren budowy kombinatu przybyli: członek KC, sekretarz WKW PZPR — Henryk Szafrański oraz wiceministrowie: Przemysłu Chemicznego — Bronisław Taban i Budownictwa — Stefan Foriaszewski. W towarzystwie kierownictwa politycznego i administracyjnego miasta i kombinatu dokonali oni przeglądu przekazanego właśnie, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi załogi, do wstępnej eksploatacji oddziału krakingu katalitycznego. Jest to jedna z największych instalacji rafineryjnych MZRiP, zbudowana w oparciu o dokumentację oraz dostawy urządzeń i aparatury ze Związku Radzieckiego.

Następnie dostojni goście udali się do Elektrociepłowni, gdzie H. Szafrański dokonał symbolicznego podłączenia do sieci państwowej I bloku energetycznego 60 MW, którego budowę pomyślnie zakończono. Uroczystości w kombinacie zakończyło spotkanie przedstawicieli kierownictwa WKW PZPR i resortów z aktywem kombinatu.

Niedziela 26 czerwca 1966 roku — ostatni dzień Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej — stała się równocześnie kulminacyjnym momentem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w naszym województwie i X wieków Płocka.

Na Starym Rynku im. Marcelego Nowotki zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Płocka oraz delegacje regionów woj. warszawskiego. Nad trybuną honorową na froncie Ratusza olbrzymia biało-czerwona flaga, herb tysiącletniego Płocka oraz napis: Polska Ludowa ukoronowaniem tysiącletnich dziejów Państwa Polskiego".

O godzinie 12, przy dźwiękach hymnu narodowego, na trybunie honorowej serdecznie witani, zajęli miejsca: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki, Członek Prezydium NK ZSL, wicepremier — Stefan Ignar, członek prezydium CK SD — Stanisław Ochab, sekretarz OK FJN — Józef Kalinowski, Kierownik Wydziału Planowania i Finansów KC PZPR — Franciszek Blinowski, min. Przemysłu Chemicznego — Antoni Radliński, I sekretarz WKW PZPR, członek KC — Marian Jaworski, przewodniczący Prezydium

Polska Rzeczpospolita Ludowa

W 1000-lecie istnienia,
w uznaniu dla roli Płocka w historii państwa polskiego,
za zasługi w ruchu robotniczym,
za wkład w budownictwo socjalistyczne Polski Ludowej

Rada Państwa

nadaje

miastu Płockowi

Order Sztandaru Pracy I klasy

Przewodniczący Rady Państwa

Sekretarz Rady Państwa

Warszawa, dnia 24 czerwca 1966 r.

WWRN — Józef Pińkowski, przewodniczący Zarządu Głównego ZMS i ZMW — Stanisław Hasiak i Zdzisław Kurowski, generalicja, posłowie, gospodarze Płocka i powiatu — Igor Łopatyński, Robert Lipowski, Stanisław Tyter, Bolesław Witkowski.

Wiec zagaił towarzysz Marian Jaworski, który podkreślił, że woj. warszawskie, obchodząc tysiąclecia naszej państwowości, szczyci się jednocześnie swym imponującym dorobkiem. Region płocki chlubi się nie tylko odległą przeszłością, ale także tradycją patriotycznych walk, tradycją silnych nurtów postępowych i rewolucyjnego ruchu robotniczego. Zapisał się również pięknie na kartach historii walk z okupantem hitlerowskim. Płocka ziemia wydała całą plejadę wielkich Polaków i rewolucjonistów. Wojewódzki Komitet FJN, wyrażając uczucia mieszkańców województwa, postanowił wznieść w Płocku pomnik wielkiego syna Mazowsza, poety, rewolucjonisty, Władysława Broniewskiego.

I sekretarz WKW wita przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, którzy przybyli na uroczystości w Płocku. Witany gorącymi oklaskami zabiera głos tow. Ryszard Strzelecki. Z chwilą, kiedy oznajmia zebranym, że Rada Państwa przyznała Płockowi w uznaniu jego roli w historii Polski, za zasługi w ruchu robotniczym, za jego wkład w budowę socjalizmu, wysokie odznaczenie, Order Sztandaru Pracy I Klasy — rozlega się długo nie milknąca owacja.

Następuje kulminacyjny moment uroczystości — dekoracja sztandaru Płocka. Na podium ze sztandarem stoją gospodarze miasta: I sekretarz KMiP PZPR — poseł Igor Łopatyński, przewodniczący Prezydium MRN — Robert Lipowski oraz przewodniczący MK FJN — Bolesław Witkowski. Członek Rady Państwa R. Strzelecki wśród oklasków przypina przyznane odznaczenie do sztandaru oraz składa jeszcze raz serdeczne gratulacje społeczeństwu miasta.

Igor Łopatyński, wyraża w imieniu całego społeczeństwa gorące podziękowanie kierownictwu Partii i Radzie Państwa za wysokie odznaczenie.

Na placu zalega głęboka cisza. Uczestnicząca w manifestacji młodzież woj. warszawskiego składa uroczyste ślubowanie.

Po zakończeniu manifestacji na placu M. Nowotki, dostojni goście oraz tłumy mieszkańców Płocka i przedstawiciele społeczeństwa województwa warszawskiego udali się na bulwar nad Wisłą, gdzie odbył się wspaniały występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Stojące na najwyższym poziomie artystycznym występy znakomitego zespołu i towarzysząca im niezwykła sceneria — oblepione tłumami widzów wzgórze tumskie, Wisła, perspektywa mazowieckich równin — stworzyły jedyne w swoim rodzaju, niezapomniane przeżycie, godne zakończenie Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej.

Jędrzej Miller

PŁOCKI SEJMIK KULTURY

W dniu 20 czerwca br. w sali Liceum im. Stanisława Małachowskiego obradował I Płocki Sejmik Kultury. Wzięli w nim udział: zastępca kierownika Wojewódzkiego Wydziału Kultury Władysław Leśniak, dyrektor Filharmonii Narodowej Zdzisław Śliwiński, I sekretarz KMiP PZPR w Płocku Igor Łopatyński, przewodniczący Prezydium MRN w Płocku Robert Lipowski, przewodniczący Prezydium PRN w Sierpcu Tadeusz Mańkowski oraz liczni działacze i pracownicy kultury z Płocka i regionu. Obrady otworzył zastępca przewodniczącego PPRN w Płocku Ignacy Kowalski, a przewodniczył im przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kultury WWRN i prezes Tow. Nauk. Płockiego Tadeusz Gierzyński. Wygłosił on na wstępie dłuższe przemówienie, podkreślając m.in., że Sejmik obraduje w przededniu Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej, w której ramach zbierze się w Płocku Wojewódzki Sejmik Kultury. Zajmie się on sprawami kultury Mazowsza, której kultura Płocka stanowi poważny element.

Następnie wygłosili referaty: zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Płocku Franciszek Dorobek („Płock jako ośrodek kultury regionu") i kierowniczka płockiej placówki Komitetu Badań Terenów Uprzemysławianych PAN — Irena Nowak. („Sprawy kultury i rozwój przemysłu w regionie płockim"). W długiej, ożywionej dyskusji zabierali m.in. głos wiceprezes Tow. Naukowego Płockiego Kazimierz Askanas, socjolog z Warszawy Anna Przecławska, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP Stanisław Kostanecki, kierownik Domu Kultury Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych Michał Sepioł oraz inni działacze i pracownicy kultury z Płocka i regionu, poruszając szereg spraw żywotnych dla jej rozwoju. Po przerwie uczestnicy Sejmiku podjęli uchwałę której tekst podajemy poniżej oraz dokonali wyboru delegatów na Mazowiecki Sejmik Kultury.

Po południu uczestnicy Sejmiku wzięli udział w uroczystym koncercie Filharmonii Narodowej. Grała orkiestra pod dyrekcją Witolda Rowickiego z udziałem solistów Władysława Kędry i Wiesława Ochmana. W czasie koncertu uroczyście wręczono Witoldowi Rowickiemu medal „Za Zasługi dla Rozwoju Płocka" oraz dyplom okolicznościowy za ofiarną pracę przy wykonywaniu patronatu artystycznego Filharmonii Narodowej nad Płockiem. S. K.

UCHWAŁA PŁOCKIEGO SEJMIKU KULTURY

z dnia 20 czerwca 1966 r.

w sprawie rozwoju kultury w mieście i powiecie płockim

Tysiącletnie dzieje miasta poświadczają wielką jego rolę jako ośrodka oświaty i kultury na ziemi płockiej. Pokolenia przekazywały pokoleniom tworzone w ofiarnej pracy dla miasta i kraju dziedzictwo kultury narodowej.

Przez osiem stuleci służy ofiarnie kształcąc umysły i serca mieszkańców regionu Szkoła Płocka — Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. W jej to murach powstało 1820 roku Towarzystwo Naukowe Płockie — chluba miasta. Jego twórcy i członkowie: Kajetan Morykoni, Augustyn Zdziarski, Maria i Aleksander Macieszowie, Halina i Stefan Rutscy i inni pomnażali siły twórcze regionu pracując ofiarnie nad wszechstronnym rozwojem miasta.

Dał Płock krajowi:

— wybitnych ludzi nauki — Ludwika Krzywickiego, Marcina Kacprzaka, Flataua i innych.
— wielkiego poetę, barda rewolucji Władysława Broniewskiego.
— kompozytorów — Wacława Lachmana i Faustyna Piaska.
— malarzy — Juliana Zawodzińskiego, Czesława Idzkiewicza, Korzenia i wielu innych.
— wielkich myślą i czynem propagatorów marksistowskiej idei rewolucjanistów — Juliana Leńskiego - Leszczyńskiego, Eugeniusza Przybyszewskiego, Mirosława Zdziarskiego i innych.

Wiele dla rozwoju narodowej kultury i jej upowszechniania zdziałali ofiarni, często nie znani z imienia:

— aktorzy teatru płockiego.
— członkowie Płockiego Towarzystwa Muzycznego.
— klubu robotniczego im. Tadeusza Rechniewskiego.
— Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.
— Klubu Artystycznego Płoczczan.
— redaktorzy i współpracownicy czasopism płockich.
— nauczyciele miasta i powiatu płockiego.

Chlubne i postępowe wartości kulturowe dziejów przyjął w swoje władanie pracowity lud ziemi płockiej — chłopi i robotnicy.

W scjalistycznej Ojczyźnie, w socjalistycznym Płocku powstały i rozwinęły się w ilości nieznanej dawniej placówki i organizacje kulturalne służąc społeczeństwu. W procesy kulturowe, w ich tworzenie i kształtowanie weszła klasa robotnicza.

Działalność Ludowego Instytutu Muzycznego przekształconego w 1950 r. w Państwową Szkołę Muzyczną, Muzeum Mazowieckiego, Płockiego Domu Kultury, Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, organizacji społecznych i kulturalnych poświadczają fakt powszechności kultury i jej socjalistycznych treści.

Po raz pierwszy w dziejach miasta związał Płock z sobą czołową placówkę artystyczną kraju — Filharmonię Narodową. Działacze kultury miasta i powiatu zebrani na Płockim Sejmiku Kultury w okresie wielkich dla narodu i miasta obchodów:

1000-LECIE PAŃSTWA POLSKIEGO

X-WIEKÓW PŁOCKA

w przede dniu rozpoczęcia wspaniałych uroczystości:

MAZOWIECKIEJ WIOSNY KULTURALNEJ

pomni szlachetnego obowiązku wszechstronnego rozwoju kulturalnego miasta i regionu postanawiają:

§ 1.

Zespolić wszystkie wysiłki w celu stworzenia w Płocku samodzielnego w zakresie literatury, muzyki, plastyki i teatru — ośrodka twórczego. Upowszechniać i rozwijać nowe zgodne z treścią ideową klasy robotniczej, wartości kultury. Dbać o jej powszechność.

§ 2.

W oparciu o czyny społeczne ludności, środki przedsiębiorstw i instytucji przez środki określone w planach gospodarczych i budżetach rad narodowych dążyć do zwiększenia bazy lokalowej placówek kulturalnych w mieście i na wsi.

Szczególną uwagę zwrócić na budowę świetlic we wsiach: Włokach, Ciszewku Niemczewie, Chełstowie, Smolinie, Rostkowicach, Miszewie, Kowalewku, Chlebowie i Slepkowie.

Wzmóc wysiłki w celu przyśpieszenia prac adaptacyjnych dla potrzeb Szkoły Muzycznej, pomieszczeń zabytkowego skrzydła Liceum im. Małachowskiego.

Zakończyć w 1970 roku rekonstrukcję Opactwa dla potrzeb Muzeum Mazowieckiego.

Poprzez adaptację, remonty i modernizację polepszyć funkcje i estetykę istniejących pomieszczeń i placówek. W powiecie płockim adaptować dla celów kulturalno — oświatowych remizy OSP.

§ 3.

W oparciu o szeroko rozwiniętą działalność Szkoły Muzycznej, Płockiego Towarzystwa Muzycznego, Patronatu Filharmonii Narodowej dążyć do:

1) stworzenia w Płocku estrady muzycznej, obsługującej wsie regionu płockiego.
2) organizowania ognisk muzycznych w większych ośrodkach powiatów: płockiego, gostynińskiego i sierpeckiego.
3) objęcia koncertami Filharmonii Narodowej przedszkoli i szkół podstawowych miasta.
4) upowszechniania i rozwijania społecznego ruchu muzycznego specjalnie na wsi.

§ 4.

Stworzyć w Płocku ośrodek teatralny przez:

1) adaptację dla potrzeb teatru sali Domu Spółdzielczego PSS „Zgoda" i stworzenie filii Teatru Ziemi Mazowieckiej.
2) przybliżenie do teatru mieszkańców wsi drogą organizacji przez Spółdzielnię Turystyczno-Wypoczynkową „Gromada" i placówki kulturalne zbiorowych wyjazdów na przedstawienia teatralne do Płocka i innych miast.

§ 5.

W oparciu o bazę i możliwości techniczno-organizacyjne Muzeum Mazowieckiego należy:

1) zorganizować przede wszystkim w szkołach społeczny ruch zbieractwa zabytków kultury narodowej.
2) w zależności od warunków dążyć do organizowania w szkołach społecznych muzeów środowiskowych.
3) ściślej powiązać pracę szkół i placówek kulturalnych z Muzeum dla przyjmowania i właściwego zabezpieczenia i spopularyzowania organizowanych przez Muzeum Mazowieckie wystaw, konkursów itp.
4) pogłębić i systematycznie poszerzać istniejącą współpracę z Ośrodkami twórczymi w kraju.

§ 6.

Wykorzystując możliwości zespołów artystycznych Płocka dokonywać stałej wymiany osiągnięć przez organizowanie systematycznych występów i innych imprez obejmując nimi cały region.

§ 7.

Opracować program i metody kulturalnego oddziaływania i włączania w procesy kulturalno - twórcze chłopo-robotników.

Specjalną uwagę zwrócić na zwiększenie aktywności kulturalnej młodej inteligencji, a zwłaszcza inteligencji technicznej.

§ 8.

Wykorzystując możliwości Towarzystwa Naukowego Płockiego, dążyć do włączenia w jego pracę działaczy kultury miasta i powiatu ze specjalnym uwzględnieniem możliwości wydawniczych dla celów popularyzowania twórczości rodzimej z zakresu nauki i kultury. Poszerzać kontakty społeczeństwa z Biblioteką im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego, największą biblioteką woj. warszawskiego posiadającą wśród swych zbiorów bogate materiały dotyczące Płocka i Mazowsza.

§ 9.

Włączyć możliwie największą ilość działaczy kultury w prace Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

§ 10.

Podjąć starania o przyśpieszenie budowy w Płocku, odpowiedniego do potrzeb, Domu Kultury.

Zwiększyć personel resortu kulturalno-oświatowego w Kombinacie odpowiednio do obowiązujących norm.

§ 11.

W trosce o rozwój życia muzycznego Płocka postuluje się wznowienie starań mających na celu, otwarcie w mieście Zawodowej Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej zgodnie z uchwałami Prezydiów Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz powołanie do życia przy Płockim Towarzystwie Muzycznym dotowanych przez państwo stałych zespołów: — orkiestry symfonicznej i chóru.

(—) TADEUSZ GIERZYŃSKI

(—) IGNACY KOWALSKI

SPROSTOWANIE

W numerze 4/38 Notatek Płockich w artykule Tadeusza Szturm de Sztrema pt. Ostatni rok życia Ludwika Krzywickiego, na str. 8 w lewej szpalcie, w 10 wierszu od dołu wydrukowano „rodziców", a powinno być „krewnych".

DELEGACI WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO NA KONGRES KULTURY POLSKIEJ*)

HENRYK ŻUCHOWSKI

długoletni działacz młodzieżowy, posiada odznakę im. J. Krasickiego, studiuje pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim, pisze pracę magisterską na temat „Czytelnictwo literatury rolniczej w pow. gostynińskim", poświęca wiele czasu sprawom kultury szczególnie rozwojowi amatorskiego ruchu artystycznego i rozwojowi czytelnictwa, sekretarz propagandy KP Polskiej Zjednoczone Partii Robotniczej w Gostyninie.

FRANCISZEK DOROBEK

ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Krakowie, długoletni dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Płocku, wiceprezes Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, drukował swe prace w „Notatkach Płockich", „Ekonomiście" i innych czasopismach, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku.

HENRYK de FIUMEL

dr nauk prawnych, adiunkt przy katedrze prawa międzynarodowego publicznego na Wydziale Prawa UW, złożył rozprawę habilitacyjną pt. „Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Studium prawno-międzynarodowe". W czasie studiów w Centre Européen Uniwersitaire w Nancy (Francja) w wyniku egzaminów i napisanej pracy dyplomowej zajął I miejsce, autor szeregu artykułów z zakresu prawa międzynarodowego głównie na temat form prawnych współpracy gospodarczej państw socjalistycznych, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, wiceprzewodniczący WK Stronnictwa Demokratycznego.

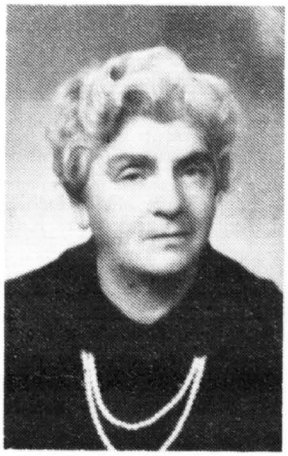

KAROLINA BIEDRZYCKA

bibliotekarka Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego, członek Rady Zakładowej tych Zakładów, radna Miejskiej Rady Narodowej w Żyrardowie, członek Komisji Oświaty i Kultury MRN, posiada odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Medal Dziesięciolecia i odznakę Zasłużonego Działacza Zw. Pracowników Przemysłu Włókienniczo - Odzieżowo - Skórzanego, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu, poseł na Sejm II i III kadencji, przez kilka kadencji radny Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, debiutował jako poeta w 1935 r. w „Skamandrze", w 1937 r. wydał tom wierszy „Kłos słońca"; po wojnie nakładem „Czytelnika" zbiory wierszy: „Trud" (1953 rok), „Gwiazdy kwitną" (1956 r.), „Ziarno życia" (1960 r.), „Zamysły" (1963 rok), nakładem PIW-u „Alterego" (1964 rok), nakładem LSW „Owoc światła (1965 r.), pracuje nad przekładem „Pieśni" Horacego, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

STANISŁAW REJCH

działacz społeczny, artysta ludowy, kierownik regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie" przy Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kurpianka' w Kadzidle, przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI

zasłużony pedagog i wychowawca kilku pokoleń młodzieży, długoletni

*) Wobec braku zdjęć i danych biograficznych nie mogliśmy zamieścić fotografii i życiorysów wszystkich delegatów na Kongres.

TADEUSZ GIERZYŃSKI

mgr prawa, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczący Zarządu Woj. Oddziału Towarzystwa Szkoły Świeckiej, adwokat, przewodniczący WK Stronnictwa Demokratycznego, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

ANTONI ŚLEDZIEWSKI

ukończył wyższe studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, specjalizując się w zakresie poetyki folkloru, w latach 1953—1956 współpracował z Państwowym Instytutem Sztuki (Dział badań nad sztuką ludową i folklorem), zbierając w terenie i opracowując teksty pieśni ludowych, jest współautorem antologii „Pieśni Podhala" i autorem szeregu artykułów o sztuce ludowej i folklorze Mazowsza, w latach 1955—1959 pracował jako instruktor do spraw sztuki ludowej w Wydziale Kultury Prezydium WWRN, organizator szeregu wystaw i konkursów z tego zakresu, obecnie pracuje w WK ZSL i Ministerstwie Kultury i Sztuki, członek Komisji Kultury i Sztuki WWRN, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

KAZIMIERZ ROKOSZEWSKI

mgr ekonomii, działacz polityczny i społeczny, ukończył Wyższe Studium Nauk Społecznych przy KC PZPR, obecnie doktoryzuje się, sekretarz KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

ANDRZEJ GERŁOWSKI

z wykształcenia pedagog, ukończył filologię polską w Studium Nauczycielskim w Warszawie, obecnie studiuje na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w 1963 r. wydał tom opowiadań, poświęcony sprawom psychologiczno - moralnym młodzieży, przewodniczący ZW Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

ALEKSANDRA FORBERT-KOFTOWA

od chwili Wyzwolenia prowadzi pracę kulturalno - oświatową najpierw w Krakowie, później w Łodzi (1950—1952), następnie w Katowicach (1955—1959 a od 1959 r. w Wydziale Kultury Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, obecnie kierownik tego Wydziału.

MARCIN KAMIŃSKI

mgr historii sztuki, odbył studia muzyczne w Państw. Śląskim Konserwatorium w zakresie pedagogicznym i pianistycznym oraz w kierunku kompozytorskim, organizował ruch muzyczny na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, długoletni dyrektor Państwowej Szkoły Średniej Muzycznej w Gliwicach, inicjator budowy pomników Chopina i Mickiewicza w Gliwicach, kompozytor wielu utworów, wykonywanych przez zespoły chóralne, solistów i orkiestry symfoniczne m. in. muzyki do poematów „Wyklęci", „Mochnacki" (wg wiersza Lechonia), suity „Śladami Fryderyka", kantaty „Oda do młodości" i wielu innych, od września 1964 r. dyrektor Państw. Szkoły Muzycznej w Płocku, organizator ruchu muzycznego m. in. „spotkań na pięciolinii".

WACŁAW MILKE

więzień obozów koncentracyjnych w Dachau i Gusen, instruktor kulturalno - oświatowy Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald" w Paryżu do września 1946 r., organizator Harcerskiej Drużyny Artystycznej, a następnie Zespołu Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Płocku, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Za zasługi dla woj. warszawskiego", dyplomem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wielu innymi medalami i dyplomami, instruktor Powiatowego Cechu Rzemiosł Różnych.

JANUSZ KRÓLIK

mgr historii sztuki, pracował w Państwowym Instytucie Sztuki w Warszawie, następnie był kierownikiem Muzeum Chopina w Żelazowej Woli, od 1962 r. kustosz Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, inwentaryzator zabytków.

IRENA GAWRYJOŁEK

mgr filozofii, odbyła studia w zakresie polonistyki na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach, prowadzi różne zespoły amatorskie, interesuje się folklorem podlaskim, inicjatorka Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie", radna Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach, członek Komisji Oświaty i Kultury.

WANDA WRÓBLEWSKA

reżyser, od 1956 r. dyrektor i kierownik artystyczny Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej, odbyła studia w Państw. Wyższej Szkole Teatralnej, inscenizowała szereg przedstawień jak „Balladynę" Słowackiego, „Wiele hałasu o nic" i „Jak wam się podoba" Szekspira, „Chłopów" wg Reymonta, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, posiada odznaki: zasłużonego działacza kultury, za zasługi dla woj. warszawskiego, medal pamiątkowy za zasługi dla rozwoju Płocka, jest laureatką nagrody Ministra Kultury i Sztuki II stopnia i Nagrody Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

BOLESŁAW DYLAK

mgr historii, długoletni pedagog i działacz polityczny, ukończył Państwowe Liceum Pedagogiczne w Lublinie. Studium Społeczno-Pedagogiczne w Łodzi i Wydział Historyczno-Socjologiczny WSNS przy KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Kawalerskim Krzyżem Odrodzenia Polski, złotą odznaką za zasługi dla woj. warszawskiego i szeregiem innych odznak, sekretarz WK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

JÓZEF KAZIMIERSKI

dyrektor Archiwum Państwowego m. st. Warszawy i woj. warszawskiego, członek Wojewódzkiej i Stołecznej Komisji Obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego przy WKFJN, pracownik naukowy, członek Komitetów Redakcyjnych „Rocznika Warszawskiego" i „Rocznika Mazowieckiego" oraz „Źródeł do dziejów Warszawy," autor licznych prac i artykułów, scenariuszy wystaw okolicznościowych, przewodniczący Warszawskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, członek Komisji Badania Historii Fabryk i Zakładów Przemysłowych Warszawy, Komisji Historii Partii przy WKW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, władz Mazowieckiego Towarzystwa Kultury i Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych.

BOGUMIŁ HOŁDA

dziennikarz, od 10 lat pracuje w „Trybunie Mazowieckiej", zajmując się głównie zagadnieniami oświatowo-kulturalnymi, w 1963 r. otrzymał nagrodę Centralnej Komisji Koordynacyjnej do spraw Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki a w 1966 r. nagrodę Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

JADWIGA KOTKOWSKA

bibliotekarka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Przasnyszu, przewodnicząca Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, długoletnia radna Powiatowej Rady Narodowej i członek Komisji Oświaty i Kultury.

HALINA OLSZEWSKA

kierowniczka Biblioteki Powiatowej od 1947 r. w Mławie, radna Powiatowej Rady Narodowej w Mławie, przewodnicząca Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej PRN, członek Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej, Woj. Zarządu Stowarzyszenia Bibliotekarzy i Woj. Zarządu Związku Pracowników Kultury, przewodnicząca Sekcji Kobiecej przy WK Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie, laureatka Warszawskiej Wojewódzkiej Nagrody za upowszechnianie wiedzy w 1966 r.

JANINA ZAŁĘSKA

z wykształcenia nauczycielka, b. kierowniczka Szkoły Podstawowej w Wojewodzinie, kierowniczka świetlicy gromadzkiej we wsi Poręba n. Bugiem, działaczka kultury w Kołach Gospodyń Wiejskich.

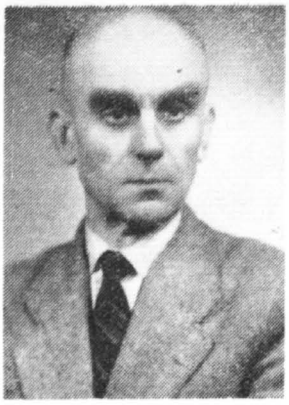

ROBERT BARTOŁD

współzałożyciel Tow. Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, społeczny opiekun i przewodnik po zabytkach i pamiątkach ziemi ciechanowskiej, popularyzator wiedzy o przeszłości Mazowsza, o jego związkach z kulturą ogólnopolską i dzisiejszych potrzebach, członek Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Powiatowej Rady Narodowej w Ciechanowie.

ADAM STOLARZEWICZ

działacz młodzieżowy, wyższe studia odbył w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, inżynier ekonomiki rolnej, wiceprzewodniczący Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

ERNEST BRYLL

w latach 1952—1956 studiował filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, pracował jako dziennikarz w „Sztandarze Młodych", „Orce", „Współczesności", wydał trzy zbiory wierszy „Wigilie wariata", „Autoportret" i „Twarz nieodsłonięta", zadebiutował prozą książką „Studium", następnie wydał dwie powieści w 1964 r. „Ojciec" i „Ciotka", a w 1965 r. powieść „Jałowiec", laureat konkursu „Czerwonej Róży" za poezję społecznie zaangażowaną (I nagroda) i II nagrody w konkursie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i Związku Literatów Polskich, pracuje w Telewizji, członek Rady Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

PAWEŁ KAMIŃSKI

nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Sokołowie Podlaskim, członek Komisji Oświaty Powiatowej Rady Narodowej, społeczny działacz kultury, prezes Zarządu Powiatowego Amatorskich Zespołów Teatralnych, organizator wieczorów poetyckich na wsi.

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

działaczka kultury i oświaty na terenie Warki, organizatorka i kierowniczka zespołów dziecięcych: chóralnego i muzycznego przy Mazowieckiej Wytwórni Win w Warce, założycielka i kierowniczka Społecznych Ognisk Muzycznych w Białobrzegach i Warce, radna Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, członek Komisji Kultury i Sztuki WRN.

IRAIDA CWIETKOW

ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, artysta-plastyk, członek grupy „Zalesie", w latach 1960—1964 brała udział w 14 wystawie „Plastyków Mazowsza" w Mińsku Mazowieckim, „Płock i region płocki", „Artystów Plastyków Grupy „Zalesie", obecnie wystawia swe prace na wystawie indywidualnej w Warszawie. W 1962 r. otrzymała za swą działalność artystyczną nagrodę Warszawskiej Wojewódzkie Rady Narodowej

✲

CZESŁAW DUBIEJEK

bibliotekarz w Pułtusku

✲

DOMINIKA BUJNOWSKA

tkaczka ludowa z Węgrowa.

✲

MARIAN SZTUKA

plastyk, kierownik Ogniska Plastycznego w Grodzisku Mazowieckim.

✲

STANISŁAW KAŹMIERCZAK

kierownik Powiatowego Domu Kultury w Sochaczewie.

✲

KRYSTYNA SIBILSKA

zastępca Inspektora do spraw kultury w Mińsku Mazowieckim.

✲

BARBARA KOPECZEK

kierowniczka zakładowego Domu Kultury Kolejarza w Pruszkowie.

✲

MARIA WOŹNICKA

społeczny kierownik klubu ZMS w Legionowie, pow. Nowy Dwór Mazowiecki.

BIBLIOTEKA

SPIS TREŚCI

Str.

1. Od Redakcji 1
2. **Włodzimierz Szafrański** — Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w roku 1966 2
3. **Maria Kieffer-Kostanecka** — Nazwa Płocka — jego metryką 8
4. **Franciszek Dorobek** — Płock jako ośrodek kultury w regionie . . . 12
5. **Irena Nowak** — Sprawy kultury a rozwój przemysłu w rejonie płockim 20
6. **Stanisław Kostanecki** — Honorowi reprezentanci Płocka na Kongresie Kultury Polskiej 25
7. **Andrzej Kossakowski** — Płock i region płocki w malarstwie . . . 30
8. **Antoni Śledziewski** — O sztuce reflekcyjnie 33
9. **Michał Kenigsberg** — Kronikarz Żydów płockich 37
10. **Wrażenia z Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej — W. S.** 38
11. Krótka kronika czterech dni Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej — Jędrzej Miller 40
12. Płocki Sejmik Kultury — S. K. 43
13. Uchwała Płockiego Sejmiku Kultury 43
14. Delegaci woj. warszawskiego na Kongres Kultury Polskiej 45

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

PŁOCK 6/40 1966

REDAGUJE KOLEGIUM

Zdjęcie na okładce
MEDAL TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO
Fot. Jan Rakowski

BIBLIOTEKA IMIENIA ZIELIŃSKIEGO

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wydawca:
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

Płocka Druk. Akc. 1983-66. Nakł. 1000+30 egz. f. A4. M-57

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 6/40 PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 1966 ROK XI

XII KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR

W sobotę dnia 10 grudnia obraduje XII Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Płockiej Organizacji Partyjnej. Delegaci reprezentujący niemal 10-tysięczną rzeszę członków i kandydatów Partii z Płocka i powiatu płockiego zebrali się już tradycyjnie w pięknej sali aktowej, zawsze młodej i gościnnej „Jagiellonki". Konferencja ma charakter niezwykły: odbywa się nie tylko w najstarszym, liczącym ponad 1000 lat mieście, ale w największym i najżywotniejszym ośrodku Mazowsza, drugiej po Warszawie stolicy województwa warszawskiego.

O randze Konferencji świadczy także to, że biorą w niej udział zawsze serdecznie przez miasto witani czołowi działacze polityczni i państwowi.

*

Konferencja ma na celu zadania określone statutem Partii.

Delegaci wysłuchają sprawozdania z działalności Komitetu Miasta i Powiatu w okresie ostatnich dwuch lat, przeprowadzą nad tym sprawozdaniem wnikliwą i twórczą dyskusję i wybiorą władze partyjne na nową kadencję.

Konferencja płocka - podobnie jak i inne wcześniejsze konferencje powiatowe - nie będzie miała charakteru jedynie formalnego.

U podstaw jej nie leżą także jakieś zasadnicze i chyba niepotrzebne zmiany: Płock wszedł w Polsce Ludowej na swą „orbitę" dziejową na drogę wielkiego rozwoju socjalistycznego głównie gospodarczego i chodzi nie o zmiany a o „ciąg dalszy", o dalszy szybszy marsz naprzód i, co chcemy mocno podkreślić, o pełniejszy i wszechstronniejszy rozwój miasta i regionu.

Przed kilkunastu dniami Sejm PRL, a w przeddzień Konferencji — Płockie Rady Narodowe: Powiatowa i Miejska, uchwaliły Plan 5-letni na lata 1966—1970.

Zadania, wynikające z tych dokumentów dla instancji partyjnych i całego społeczeństwa, będą miały niewątpliwie wpływ na przebieg Konferencji i stąd tak duże jej znaczenie przede wszystkim od strony treści obrad i dyskusji, od strony zarówno gospodarczej jak politycznej i organizacyjnej.

*

Źródłem wielkich, politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych osiągnięć kraju jest twórcza i dynamiczna myśl polityczna rewolucyjnego ruchu polskiej klasy robotniczej, jej wielki trud, jej ofiarność i głęboki patriotyzm.

Myślą tą i pracą steruje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Myślą i pracą PZPR steruje głęboka teoria i metoda naukowa, która pewną ręką pozwala budować i efektywnie realizować socjalizm w konkretnych warunkch naszego kraju, w dobie przechodzenia ludzkości do socjalizmu.

Nowy Płock jest owocem socjalizmu, dorobkiem naszego minionego XX-lecia i troska o dalszy jego rozwój, o terminowość i wysoką jakość inwestycji, o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o realizację zwiększonych zadań w rolnictwie, o dalszą poprawę warunków życia mieszkańców miasta i powiatu, o rozwójoświaty, kultury, sportu, turystyki itp., będzie stanowić przewodnią myśl Konferencji i wypełni jej obrady.

Uchwała, jaką podejmie Konferencja, ustali plan działania nowo wybranego Komitetu Miasta i Powiatu, kierunki jego pracy i zadania i przyczyni się do dalszego rozwoju socjalistycznego Płocka.

Obradom XII Płockiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR towarzyszy zainteresowanie wszystkich mieszkańców miasta i powiatu i oni wraz z Partią i pod jej kierownictwem, przy współudziale Stronnictw Politycznych, podejmą realizację zadań, wynikających z uchwały Konferencji.

Płockie placówki naukowe: Towarzystwo Naukowe Płockie, Stacja Badawcza Zakładu Badań Rejonów Uprzemysławianych i Ekspedycja Wykopaliskowa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN oraz nasze wydawnictwo, przekazują wszystkim uczestnikom Konferencji najlepsze życzenia!

ANIELA ADONAJŁO[1]), JANUSZ SZELĄG[2])

PROBLEMY EPIDEMIOLOGICZNE REGIONU PŁOCKIEGO

CZĘŚĆ I.
ZARYS HISTORYCZNY

Epidemie czyli choroby szerzące się nagminnie były jedną z ważniejszych przyczyn wstrząsów w życiu społeczeństw, towarzyszyły często innym klęskom żywiołowym jak powodziom, trzęsieniom ziemi, nieurodzajom oraz wojnom.

O epidemiach w Polsce w ubiegłych stuleciach, kiedy nie było zorganizowanej służby sanitarnej i nie prowadzono specjalnej dokumentacji, można znaleźć dość skąpe wiadomości w kronikach historycznych, aktach diecezjalnych i sądowych. Pierwsza wzmianka o epidemii w Polsce datuje się z 840 r. (wg Gedroycia). Trudno wyrobić sobie sąd, jakiego rodzaju były epidemie w owych latach, kronikarze nazywali je morem, zarazą, „pestilentia magna", okrutnym powietrzem, morowym powietrzem lub morową zarazą. Region płocki przewija się wiele razy w kronikach historycznych i aktach diecezjalnych jako teren objęty zarazą. Przypuszczalnie nie ominął Płocka panujący w latach 1312 — 1315 mór na Mazowszu, który wybuchnął po klęsce głodu. Wzmianki o zarazie w Płocku spotykamy w kronikach z 1451 r. Zaraza obejmowała wówczas Polskę i wiele innych królestw i księstw (również Czechy, Morawy, i Austrię). W Płocku rozpoczęła się ona w kwietniu i trwała do końca października. Wiele miast i wsi wówczas opustoszało na skutek wymarcia ludności. O rozmiarach śmiertelności w czasie tej epidemii świadczą notatki, że w Sochaczewie i innych miejscowościach chowano w jednym grobie po 40 osób dziennie. Z powodu panującej zarazy 24 października król Kazimierz Jagiellończyk chciał odłożyć umówiony z Krzyżakami w sprawach granicznych zjazd w Toruniu. W Gnieźnie nie mogło się odbyć 20 października posiedzenie kapituły. Epidemia ta kolejno obejmowała wszystkie dzielnice Polski i jeszcze w 1452 r. szerzyła się w diecezji krakowskiej, na Śląsku oraz na Litwie, a „była tak zjadliwa, że ludzie chodząc, siedząc, śpiąc i jedząc nagle zarażeni umierali".

Następny okres, w którym w źródłach o zarazie jest wymieniony Płock, odnosi się do 1466 r., kiedy epidemia objęła całą Polskę i trwała rok. 25 stycznia tego roku kronika płocki zawiadamia zebranych prałatów i kanoników, że z tego powodu biskup nie może być obecny na posiedzeniu kapituły, mającym się odbyć 2 II. O rozmiarach tej zarazy świadczy fakt, że w Namysłowie na Śląsku zabrała ona 2/3 ludności, a na Rusi—w Nowogrodzie i okolicach zmarło przeszło 230000 osób.

Po 10 latach, w 1476 r. księstwo płockie było znów dotknięte zarazą. Ludność była wtedy wycieńczona głodem na skutek zniszczeń, jakie poczynił nalot szarańczy na Polskę w 1475 r. Szarańcza przybyła z Węgier i poprzez Morawy, Śląsk ziemię sieradzką i łęczycką dostała się na Mazowsze, gdzie poczyniła największe szkody, niszcząc wszystkie zboża i drzewa. Ludność żywiła się ziołami polnymi i liśćmi. Dalsze notatki dotyczą zarazy na Mazowszu w roku 1480. Zaraza ta została zaniesiona z Węgier i w ciągu 3 lat przeszła przez całą Polskę, czyniąc ogromne spustoszenia wśród ludności: jakoby tylko co trzeci człowiek w Polsce pozostał przy życiu. W czerwcu 1480 r. umarł od zarazy w Jońcu biskup płocki. W 1483 r. papież Sykstus IV przesłał królowi Kazimierzowi modlitwę przeciw zarazie.

Płock jest wymieniony również w zapiskach dotyczących zarazy w Polsce w 1495 r.: jako tereny objęte zarazą wymienia się Gdańsk, Wielkopolskę i Mazowsze, a zwłaszcza Płock, Warszawę, Skępe i Płońsk. Z powodu zarazy nie mogło się w Płocku odbyć 8 września posiedzenie kapituły.

W 1507 r. Płock jest znów obięty zarazą, która panuje również w innych dzielnicach i miastach Polski. Na terenie Mazowsza wymieniona jest Warszawa, Pułtusk i Płock. „Podejrzane powietrze" przeszkodziło w zwołaniu synodu diecezji płockiej.

O istnieniu zarazy w Płocku i wielu innych miejscach dowiadujemy się ponownie z kronik obejmujących 1526 rok. Była to epidemia o szerokim zasięgu w całej Polsce i innych krajach. W Płocku zachorowania zaczęły się około 20 lipca, a do świąt Bożego Narodzenia zmarło około 1100 osób. Spowodowało to ucieczkę kapituły z Płocka.

W 1541r. szerzy się zaraza w okolicach Włocławka, Piotrkowa, Poznania, a także Płocka, gdzie trwa od sierpnia do grudnia. Z powodu pomoru 10 grudnia król odkłada na rok sejm, mający odbyć się w Piotrkowie 6 stycznia 1542 r. Zaraza ta przyjęła szczególnie zjadliwy charakter w 1542 r., w Poznaniu zmarło wtedy od lipca do listopada 5000 ludzi. Zamożniejsi obywatele wraz z radą miejską uciekli z miasta wcześniej. „Po całych dniach wszystkimi ulicami wynoszono trupy". W 1544 r. znów panowała zaraza w Płocku i Rawie. Trwała ona od maja aż do końca roku; z tego powodu „kapituła przyjęła w Pułtusku biskupa Maciejowskiego, przybywającego na ingres".

---

[1]) Zakład Epidemiologii Państwowego Zakładu Higieny w W-wie. Kierownik: prof. dr med. J. Kostrzewski.
[2]) Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Aninie.

Wielka epidemia panowała w 1552 r. W sierpniu grasowała na Kujawach i w okolicach Poznania, a w samym Poznaniu umarło na nią kilka tysięcy osób. Po pojawieniu się zarazy w kilku domach Płocka, kapituła postanowiła opuścić miasto i uchwaliła na posiedzeniu 11 lipca specjalne wynagrodzenie dla tych, którzy pozostaną przy kościele na czas zarazy.

Ogromna epidemia o niespotykanych przedtem rozmiarach pojawiła się w Polsce w 1571 r., a szczyt epidemii przypadał na 1572 r. Kronikarze notowali, że takiego „powietrza srogiego" za ich pamięci jeszcze nie było. Była to ogromna klęska dla ludności Polski. Przebieg zarazy był gwałtowny. W Krakowie np. pierwsze zachorowania dały się zauważyć we wrześniu, a od 1 października już notowano po kilkadziesiąt w ciągu tygodnia; Płock był dotknięty zarazą od września 1572 r., jak również inne okolice Mazowsza—Warszawa, Pułtusk, Okuniew. W Warszawie z powodu zarazy rozwiązano sejm.

W 1580 r. choroby zakaźne szerzyły się znów w całej Polsce. Z miast Mazowsza, jako obięty zarazą wymieniony jest Pułtusk, który bardzo ucierpiał (Pułtusk był drugą siedzibą biskupów płockich).

W 1603 r. panowała w Płocku epidemia czerwonki, bowiem wypróżnienia były krwawe i ropne . Kroniki podają, że przybyła ona z Radzikowa przez Płońsk „poprzez zakażony miód, przykryty brudną szmatą". Ludność uciekała z miasta do lasów. Dalej dowiadujemy się ze źródeł o zarazach panujących w Płocku w r. 1629—1630 w czasie Wojny Szwedzkiej. W II połowie XVII w. epidemie często pojawiały się na Mazowszu i obejmowały także Płock. W 1652 r. podczas epidemii w Warszawie, Pułtusku i Przasnyszu król Jan Kazimierz uciekł przed zarazą do Nieporętu, a rada miejska wyasygnowała 1000 zł na bezpłatne puszczanie krwi i lekarstwa dla chorych. W 1655 r. Płock był dotknięty znów epidemią czerwonki, która szczególnie szerzyła się wtedy w wojsku, powodując dużą śmiertelność. W 1662—64 r. zaraza była w Płocku i w Warszawie. W Płocku zmarło wówczas 1400 osób. Dowiadujemy się że domy chorych zabijano skoblami i wrzeciądzami i chorym dostarczano tylko żywność.

W 1677 r. powołano w Warszawie burmistrzów „powietrznych", zmarło wtedy od zarazy ok. 20000 osób. Zaraza ta obejmowała również Płock. O dalszych epidemiach w Płocku dowiadujemy się w roku 1699 i w latach 1709 do 1711, kiedy morowe powierze wyniszczyło ostatnią ludność w mieście i tak już spustoszonym przez Szwedów. W latach 1779—1790 panoszyła się w Polsce „morowa zaraza lub morowe powietrze zwane dżumą". Warszawę opasano wtedy wałem i okopami, aby w ten sposób uchronić miasto przed wtargnięciem zarazy. W 1833 r. panowała ospa w całej Polsce. Epidemie cholery nękały Polskę w r. 1892 w okresie IV pandemii cholery, a później w 1905 r. w okresie V pandemii cholery. Można przypuszczać, że epidemie te, mające szeroki zasięg, nieominęły również Płocka. W okresie zaboru rosyjskiego występowały w Płocku masowe epidemie duru brzusznego, duru plamistego i ospy naturalnej.

Z chorób zakaźnych, które były rejestrowane w Płocku w okresie międzywojennym, na pierwsze miejsce wysuwa się dur brzuszny, który na tym terenie panował endemicznie i utrzymywał się stale na wysokim poziomie pod względem zapadalności. W latach 1926—1935 średnia zapadalność na dur brzuszny wynosiła dla Polski 48 przypadków na 100.000 ludności, dla województwa warszawskiego 76, natomiast dla powiatu płockiego 85 na 100 000. Bezwzględne liczby zachorowań wahały się w tych latach w powiecie płockim od 74 w 1931 r. do 130 w 1929 r. Na wysokim poziomie utrzymywała się w tych latach również w powiecie płockim zapadalność na płonicę, błonicę i odrę. Średni współczynnik zapadalności na płonicę za lata 1926—1935 wynosił 144 na 100 000, a dla błonicy 54. Wysoką zapadalnością odznaczała się jaglica, która w powiecie płockim dawała kilkaset zachorowań, a w 1930 r. nawet 1066 zachorowań. Jaglica panowała endemicznie w powiecie płockim, o czym świadczą dane za lata 1907—1913 o stanie zdrowia poborowych, którzy byli zakażeni jaglicą w 3,1 do 8%. Duże było w powiecie płockim rozprzestrzenienie gruźlicy (ok. 200 zgonów rocznie). Częste były epidemie włośnicy, szczególnie wśród kolonistów niemieckich, którzy spożywali mięso wieprzowe w stanie surowym.

W pierwszych latach po II wojnie światowej Służba Zdrowia w Polsce Ludowej zdołała wstrzymać fale epidemii takich chorób zakaźnych, jak dur brzuszny, dur wysypkowy, czerwonka lub błonica. Już w roku 1948 stan epidemiczny kraju dorównywał sutuacji epidemicznej, jaka była w Polsce w latach 1936—1938.

W powiecie płockim powstają po II wojnie światowej nowe placówki służby zdrowia, wzrasta liczba oddziałów i łóżek szpitalnych. Na skutek działalności służby zdrowia, jak masowe szczepienia ochronne, a także wprowadzenie nowych środków leczniczych, jak antybiotyki, zmniejszyła się znacznie liczba zgonów z powodu chorób zakaźnych. W latach 1953—1955 nie było w powiecie płockim żadnego zgonu z powodu płonicy (w latach 1933—35 umierało na płonicę średnio 59 osób rocznie) oraz obniżyła się wielokrotnie liczba zgonów na dur brzuszny, odrę, błonicę, grypę, gruźlicę. Średnie współczynniki zapadalności za lata 1951—1955 wynosiły: dla duru brzusznego — 39 na 100.000, płonicy — 68, błonicy — 133 na 100 000. Wysoka zapadalność na błonicę w powiecie płockim, przewyższająca zapadalność z okresu przed II wojną światową, była związana z ogólnym nasileniem epidemicznym błonicy w Polsce w latach 1951—54. Wskaźnik zapadalności na błonicę w Polsce w r. 1954 wynosił 163 na 100 000, był to poziom nierejestrowany nigdy w Polsce poprzednio. Zapadalność na bło-

nicę w powiecie płockim przewyższała jeszcze ogólny wskaźnik dla kraju i dla województwa warszawskiego: wynosił on w 1955 r. np. 195 w powiecie płockim, 137 w Polsce i 119 w woj. warszawskim. Dużo zachorowań rejestrowano w powiecie płockim w latach 1951—55 na odrę (łącznie 439) i kształtusiec (łącznie 363 zachorowania).

W latach 1951—1954 notowano w Płocku duże nasilenie grypy, łącznie zgłoszono za te lata 11 657 zachorowań. Szczególnie duża zapadalność cechowała rok 1954, kiedy cały kraj był objęty epidemią grypy. W Płocku zachorowało wówczas 4110 osób, czyli przeszło 10% ludności.

W dużym stopniu zmniejszyła się liczba zgonów z powodu gruźlicy. W latach 1933—1935 gruźlica była w powiecie płockim przyczyną zgonów w 658 przypadkach, natomiast w latach 1953—1955 tylko w 236.

Kształtowanie się zagadnień epidemiologicznych w ostatnim dziesięcioleciu (1956—1965), a zwłaszcza wpływ procesu uprzemysłowienia Płocka na sytuację epidemiczną, zostanie omówione w części drugiej.

PIŚMIENNICTWO

1) Bartnik T., Bogacz J., Mystkowska-Gorazdowska M., Piekutowska B., Suwała Z.: Wieś Płocka dzisiaj i przed 20 laty, Warszawa, 1958.

2) Choroby zakaźne w Polsce i ich zwalczanie w latach 1919-1962: pod redakcją J. Kostrzewskiego,Warszawa 1964.

3) Gąsiorowski L.: Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, Poznań 1854.

4) Giedroyć F.: Mór w Polsce w wiekach ubiegłych, Warszawa, 1899.

5) Kacprzak M.: Wieś płocka - warunki bytowania, Warszawa 1937.

6) Kronika epidemiologiczna - pod redakcją M. Kacprzaka, Warszawa (lata 1926—1936).

7) Namaszyńska S.: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1649—1700 Lwów 1937.

8) Nowowiejski A. J.: Płock-1930.

9) Walawender A.: Kronika klęsk elementarnych w latach 1450-1586, Lwów 1932.

10) Sprawozdania statystyczne-Archiwum Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Aninie.

JAKUB CHOJNACKI

INWESTYCJE NIEPRZEMYSŁOWE W PŁOCKU I ICH WYKONANIE W LATACH 1961 — 1965

Okres 1961—1970 to dekada lat stanowiących punkt zwrotny w rozwoju Płocka na przełomie dwu tysiącleci jego istnienia. W tym historycznym dziesięcioleciu powstaje nowoczesna ekonomiczna baza rozwoju miasta i regionu, stanowiąca fundament awansu mieszkańców. Dzieje się to w wyniku urzeczywistniania II i III Narodowego Planu Pięcioletniego, zmieniających generalnie obraz miasta.

Płock stanowi obecnie jeden z najsilniejszych ekonomicznie ośrodków Mazowsza, a równocześnie ośrodek produkcyjny, odgrywający coraz większą rolę w całej gospodarce Kraju.

W latach 1961—1965 „inwazja" wielkiego przemysłu chemicznego spowodowała powstanie płockiego, dynamicznie rozwijającego się okręgu przemysłowego.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne — będące zespołem fabryk chemicznych, Fabryka Maszyn Żniwnych, Płocka Stocznia Rzeczna, Płockie Zakłady Mięsne, Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Zakłady Stolarki Budowlanej — to nazwy niektórych zakładów produkcyjnych znane nie tylko w kraju, lecz również na kontynentach świata.

Na koniec 1965 r. z ogólnej liczby 28.468 zatrudnionych (bez uczniów) w płockiej gospodarce uspołecznionej — 11.352 osób (a więc 40%) pracowało w przemyśle — 7.547 osób (tj. 26%) w budownictwie.

Przemysł ten wytworzył w 1965 r. produkcję globalną o wartości 4.911 mln zł [1]) (w tym 57% tj. 2.800 mln zł — MZRiP) co w przeliczeniu na jednego stałego mieszkańca wynosi 89.300 zł (przeciętna krajowa: 23.100 zł). W porównaniu z rokiem 1960, kiedy to wytworzono wartość 1.475 mln zł, czyli na mieszkańca 34.000 zł (ówczesna przeciętna krajowa — 16.200 zł) nastąpił wzrost wartości produkcji o 233%.

W 1965 r. Płock wytworzył 18% produkcji przemysłowej woj. warszawskiego, a w 1960 r. — 10%.

Cechą charakterystyczną wzrostu gospodarczego Płocka są wielkie nakłady inwestycyjne na budowę nowych oraz rozbudowę i modernizację starych zakładów pracy. Uchwałą Nr IV/16/61 Sesji MRN z dnia 27.X.61 r. w sprawie 5-letniego planu gospodarczego m. Płocka na lata 1961—1965 przeznaczono na inwestycje ogółem 7.379,2 mln zł (23% nakładów inwestycyjnych woj. warszawskiego), z tego 83% tj. 6.164,5 mln zł, na budowę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz na inwestycje produkcyjne w innych zakładach przemysłowych — 191,2 mln zł, a 1.214,7 mln zł na inwestycje nieprzemysłowe. Porównanie

tych nakładów z wydatkami inwestycyjnymi w latach 1956—1960, wynoszącymi 537,2 mln zł, wskazuje na wzrost prawie 14-krotny. Te wielomiliardowe wydatki z dochodu narodowego Kraju powodują zmiany w obrazie prastarego Płocka.

Rozwój ludności miasta w latach ubiegłej pięciolatki obrazuje poniższa tablica: [2])

Lata	Zameldowano				Ogółem osób	Wskaźnik wzrostu
	na stałe		czasowo			
	razem	w tym kobiety	razem	w tym kobiety		
1960	42.798	22.198	1.493	727	44.291	100,0
1965	54.952	28.425	6.684	1.855	61.636	139,0

Przeciętne roczne zwiększenie wynosiło około 3.500 mieszkańców, przy czym elementy składowe przyrostu ludności (stałej i czasowej) przedstawiały się następująco: [3])

Lata	Przyrost rzeczywisty ludności			
	Ogółem	z tego wypada na:		
		przyrost naturalny	imigrację	nowo-przyłączone tereny
1961	3.427	392	1.670	1.365
1962	3.075	439	2.636	—
1963	3.749	494	3.255	—
1964	3.319	520	2.799	—
1965	3.775	535	3.240	—
	17.345	2.380	13.600	1.365

Z powyższych tablic wynika, że wielkie nakłady na rozwój przemysłu powodowały jednocześnie rozwój organizmu miejskiego. Dla równoległego zabezpieczenia wzrostu i prawidłowego funkcjonowania miasta, które to funkcjonowanie stanowi najistotniejszy element ogólnych warunków bytu mieszkańców, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w uchwale Nr 420/60 z 8.XII.1960 r. zabezpieczył w kwotach — o których już była mowa — ponad miliard zł na inwestycje towarzyszące budowie MZRiP. Jest charakterystycznym, że Rząd uchwałę tę podjął stosunkowo wcześnie, co nie miało miejsca w innych miastach szybko uprzemysławianych, przykładem czego mogą być Puławy.

Podjęcie wspomnianej uchwały w sprawie miasta tego samego dnia co i w sprawie Kombinatu — stanowiło bodaj pierwszą w kraju próbę zsynchronizowanej realizacji inwestycji przemysłowych i miejskich. Uchwała wymieniała 53 tytułów [4]) inwestycyjnych o łącznej wartości kosztorysowej 1.208,7 mln zł. Z tej sumy 1.020,7 mln zł planowano wydatkować w latach 1961—1965, a resztą w pięciolatce obecnej jako kontynuację inwestycji rozpoczętych.

Z ogólnej ilości 58 tytułów [4]), 22 tytuły, to inwestycje planu centralnego (745,0 mln zł — uczestniczyło 8 ministerstw);

32 tytuły to inwestycje planu terenowego (261,8 mln zł — rady narodowe);

a 4 obiekty to inwestycje planu spółdzielczego (13,9 mln zł — PSS „Społem").

Wymienione w uchwale KERM-u inwestycje planu centralnego zostały wykonane, jak poniżej:

1) budowa technikum i zasadniczej szkoły chemicznej (wykonano 22,3 mln zł, planowano 18,0 mln zł), z wyjątkiem budowy internatu,

2) budowa stacji trafo i linii 110 kV dla zaplecza (wykonano 3,4 mln zł, plan 4,2 mln zł),

3) przebudowa drogi Maszewo — Biała Stara (wykonano 1,5 mln zł, plan. 2,0 mln zł),

4) zagospodarowanie działek wywłaszczonych z terenu wsi Biała-Stara (wykonano 1,9 mln zł, plan. 0,8 mln zł),

5) budowa około 5.000 izb dla Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych (wykonano 4.227 izb, tj. 85% planu, finansowo 160,5 mln zł, plan. 242,0 mln zł),

6) budowa około 150 izb dla Centrali Produktów Naftowych — Przeds. Eksploatacji Rurociągu Naftowego (wykonano 263 izby, tj. 175% planu, finansowo 10,4 mln zł, plan. 7,5 mln zł),

7) budowa linii wysokiego napięcia z Włocławka do Płocka i stacji trafo (wykonano częściowo, wydatkowując 2,2 mln zł zamiast 18,5 mln zł),

8) budowa Zasadniczej Szkoły Rzemiosł Budowlanych (wykonano 11,6 mln zł, plan. 12,0 mln zł),

9) budowa około 1.600 izb mieszkalnych dla kadry fachowej budowlanej PBP „Petrobudowa" (wykonano 1.750 izb, tj. 109% planu, finansowo 58,0 mln zł, plan. 96,0 mln zł),

10) budowa i rozbudowa linii kolejowej Kutno — Sierpc oraz rozbudowa stacji kolejowych: Kutno, Płock-Radziwie, Płock i Sierpc; planowano wydatkować na to 183,0 mln zł, ale zmniejszono zakres robót inwestycyjnych i wydatkowano tylko 42,6 mln zł. Wybudowano nowoczesny dworzec PKP w Płocku.

11) przebudowa drogi państwowej Bielsk — Drobin 13 km (wykonano 15,1 mln zł, plan. 10,0 mln zł).

12) budowa stacji Technicznej Obsługi Samochodów (nie wykonano — skreślając z planu w 1963 r.),

13) budowa centrali automatycznej na 400 numerów (wykonano i planowano 0,8 mln zł),

14) budowa 400 par kabli magistralnych i sieci rozdzielczej (wykonano i planowano 1,3 mln zł),

15) budowa magazynu hurtowego Wojew. Przeds. Hurtu Spożywczego — rozpoczęta w 1963 r. z rocznym opóźnieniem — zakończona zostanie w 1967 r. Wykonano za 7,8 mln zł,

16) budowa magazynu hurtowego Woj. Przeds. Handlu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged": — rozpoczęta w 1964 r. z rocznym opóźnieniem — zakończona zostanie w 1966 r. Wykonano za 2,9 mln zł,

17) budowa magazynu hurtowego Wojew. Przeds. Handlu Artykułami Tekstylnymi, Odzieżowymi i Galanteryjnymi (wykonano 12,6 mln zł, plan. 7,8 mln zł),

18) adaptacja zamku królewskiego (tzw. opactwa) na Muzeum Mazowieckie; adaptację rozpoczęto w 1964 r., wykorzystując do końca 1965 r. 0,9 mln zł na 7,3 mln planowanych nakładów. Zakończenie robót (ok. 17,0 mln zł) przewiduje się w 1970 r.,

19) budowa stadionu (nie wykonano, skreślając z planu w 1963 r.),

20) budowa hali gimnastycznej (nie wykonano, skreślając z planu w 1963 r.),

21) budowa pawilonu sportowego (wykonano — stadion Masovii — 0,6 mln zł, plan. 0,7 mln zł),

22) budowa przystani wioślarskiej Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego „Budowlani" (wykonano 2,4 mln zł, plan. 0,7 mln zł — inwestycja kontynuowana z lat ubiegłych).

Inwestycje planu terenowego:

1) budowa dróg lokalnych o nawierzchni twardej 23,3 km (zrealizowano częściowo na kwotę 5,0 mln zł, zamiast plan. 14,0 mln zł),

2) budowa zajezdni dla 150 pojazdów ciężarowych PKS (wykonano częściowo za 7,8 mln zł, plan. 10,5 mln zł. Inwestycja zostanie zakończona na pocz. 1967 r.,

3) budowa dworca autobusowego dla 10.000 podróżnych dziennie (nie wykonano — skreślając z planu w 1963 r.),

4) pawilon handlowy (nie wykonano),

5) wyposażenie 45 sklepów (wykonano 4,0 mln zł, plan. 4,5 mln zł),

6) wyposażenie 2 barów szybkiej obsługi na 150 miejsc (wykonano 0,3 mln zł, plan. 1,5 mln zł),

7) wyposażenie 2 kawiarń na 120 miejsc (wykonano 1,1 mln, plan. 0,8 mln zł),

8) wyposażenie 2 restauracji na 200 miejsc (wkonano 0,4 mln zł, plan. 1,0 mln zł),

9) modernizacja Powszechnego Domu Towarowego MHD (wykonano 3,3 mln zł, plan. 1,2 mln zł),

10) budowa 2.550 izb mieszkalnych dla Miejskiej Rady Narodowej (wykonano 2.326 izb tj. 91% planu, finansowo 140,4 mln zł, plan 118,8 mln zł),

11) rozbudowa urządzeń wodociągowych (wykonano 41,9 mln zł, plan 18,6 mln zł),

12) rozbudowa urządzeń kanaliz. (wyk. 28,6 mln zł, plan. 24,7 mln zł),

13) budowa oczyszczalni ścieków (nie wykonano). Na planowane nakłady 24,0 mln zł, wydatkowano 2,0 mln zł na rurociąg tłoczny, przepompownię i kolektor,

14) budowa 7 km i przebudowa 8 km ulic (wykonano tylko ul. Łukasiewicza 4 km oraz most. Wyd. 39,2 mln zł, plan. 8,0 mln zł),

15) przebudowa istniejących ulic o długości 6 km (wykonano: ul. Dobrzyńska i Zglenickiego—6,0 mln zł),

16) budowa nowej ulicy od szosy Płońskiej do Nowoprojektowanej (nie wykonano, skreślając z planu w 1963 r., plan. 3 km za 6,0 mln zł),

17) przebudowa ul. Jachowicza 2 km (wykonano 3,4 mln zł, plan. 2,0 mln zł),

18) budowa zaplecza technicznego dla komunikacji miejskiej (nie wykonano),

19) budowa autobusowych stanowisk remontowych (nie wykonano),

20) budowa hotelu na 150 łóżek (wykonano — „Petropol" 16,7 mln zł, plan. 13,0 mln zł).

21) budowa szkoły podstawowej nr 12 (wykonano 8,2 mln zł, plan 6,5 mln zł),

22) budowa szkoły podstawowej nr 11 (wykonano 6,1 mln zł, plan. 6,5 mln zł),

23) budowa szkoły podstawowej nr 5 w Radziwiu (wykonano 4,8 ml zł, plan. 5,3 mln zł),

24) budowa przedszkola nr 7 (nie wykonano, skreślając z planu w 1963 r.),

25) budowa Liceum Ogólnokształcącego im. Małachowskiego (wykonano 7,1 mln zł, plan. 6,5 mln zł),

26) rozbudowa Zasadniczej Szkoły Zawodowej (rozpoczęto w 1965 r. wydatkowując 0,9 mln zł, na plan. 1,5 mln zł),

27) budowa Technikum Mechaniczno-Elektrycznego (rozpoczęta w 1965 r. — z 2-letnim opóźnieniem; 3,0 mln zł, plan. 10,5 mln zł),

28) budowa Liceum Ogólnokształcącego (wykonano jako Technikum Ekonomiczne, 7,7 mln zł, plan. 8,0 mln zł),

29) budowa szpitala na 575 łóżek; inwestycję początkowo skreślono z planu, ale na skutek interwencji rozpoczęto realizację w 1963 r. wykorzystując do końca 1965 r. 21,0 mln zł, tj. 38% planu (plan 56,0 mln zł — I etap),

30) wyposażenie przychodni z budownictwa osiedlowego (nie wykonano, skreślając z planu w 1963 r. plan. 0,8 mln zł),

31) wyposażenie 2 żłobków z budownictwa osiedlowego — zrealizowano w połowie, gdyż wybudowano tylko 1 żłobek na 80 miejsc, drugi skreślono z planu w 1963 r. Wyd. 0,4 mln zł na plan. 0,6 mln zł,

32) wyposażenie 1 apteki z budownictwa osiedlowego na osiedlu Dobrzyńska (nie wykonano skreślając z planu w 1963 r. plan. 0,2 mln zł).

Inwestycje planu terenowego spółdzielczości PSS „Zgoda" to:

1) budowa Spółdzielczego Domu Handlowego (wykonano 6,5 mln zł, plan. 7,0 mln zł),

2) budowa piekarni mechanicznej 10 t/dobę (wykonano 10,3 mln zł, plan. 4,5 mln zł),

3) budowa pawilonu handlowego na osiedlu przy ul. Bielskiej (wykonano 0,6 mln zł, plan. 1,2 mln zł),

4) budowa przechowalni owoców i warzyw (wykonano 1,3 mln zł, plan 1,2 mln zł).

Mimo skreśleń z planu i zmniejszenia zakresu nieprodukcyjnych zadań inwestycyjnych dla miasta i regionu m. in. z uwagi na ogólnokrajowe trudności ekonomiczne, realizacja uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — mimo nadanego jej „przywileju" priorytetu (§ 14 uchwały KERM-u z 8.XII.1960 r.; zarządzenie Nr 30 Prezesa Rady Ministrów [5]) z 23.II. 1961 r.; uchwała Nr XXXIII/193 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej [6]) z 29.VIII.1961 r.; uchwały Wojewódzkiej [7]) i Miejskiej Rady Narodowej [8]) na-

	Plan	Wykonanie	% realiz.
A. Plan centralny z dotacjami dla Prezydium Woj. Rady Narodowej	745,0	469,3	62,9
B. Plan terenowy rad narodowych	261,8	236,5	90,4
C. Plan terenowy spółdzielczości	13,9	18,7	134,5
Razem	1.020,7	724,5	71,0

potykała na wiele trudności i została wykonana wartościowa tylko w 71% [9]). Obrazuje to poniższa tablica:

Jednakże wydatki na wzrost miasta i polepszenie działania jego funkcji nie zamykały się wyłącznie sumami z uchwały KERM,u. Celowi temu służyły także coroczne wydatki budżetu miejskiego na inwestycje własne, inwestycje pozaplanowe, inwestycje realizowane w ramach robót ogólnoosiedlowych, inwestycje zakładów pracy bądź ich partycypacja w inwestycjach miasta.

Inwestycji nieprzemysłowych — poza uchwałą KERM,u — zaplanowano na sumę 194,0 mln zł. Były to zadania w zakresie budownictwa mieszkaniowego spółdzielczości i zakładów pracy, inwestycji socjalnych oraz niektórych obiektów handlu i gastronomii, oświaty, kultury i przemysłu terenowego. Najważniejsze z nich, to: szkoła podstawowa nr 4 na Osiedlu Kolegialna, szkoła podstawowa nr 17 na Osiedlu Dobrzyńska, 3 przedszkola a 120 miejsc, 1 pawilon handlowy na Osiedlu Dobrzyńska, 1 pawilon handlowy przy Al. Kilińskiego, Wytwórnia Wód Gazowych MHD, wytwórnia i przechowalnia lodów PZG, budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze — 1.663 izby (85% planu), budownictwo mieszkaniowe kluczowych zakładów pracy nie wymienionych w uchwale KERM,u: Fabryki Maszyn Żniwnych, Płockiej Stoczni Rzecznej, Zakładów Stolarki Budowlanej, Zakładu Energetycznego, Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego, Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych — łącznie 734 izby (68% planu), ośrodek wypoczynkowy MRN w Grabinie nad jeziorem Górskim, stacja obsługi samochodów Płockich Zakładów Przemysłu Terenowego przy ul. Bielskiej 51 wraz z 14-łóżkowym hotelem i 26 miejscami w kawiarni, 2 targowiska: przy ul. Bielskiej i w Radziwiu i 2 biurowce. Poza tym rozpoczęto budowę dużego obiektu gastronomicznego w centrum śródmieścia, ośrodka handlowo-gastronomiczno-usługowego spółdzielczości mieszkaniowej przy ul. Okrzei, budowę cmentarza komunalnego, wielkiej magistrali ciepłowniczej z kombinatu do miasta (zamiast budowy nieekonomicznych i uciążliwych dla ludności kotłowni osiedlowych) itd.

Równolegle z inwestycjami, których zasadniczym celem było nadążanie wzrostu miasta za rozwojem przemysłu i nie dopuszczenie do powstawania dysproporcji, realizowano program czynów społecznych mieszkańców i zakładów pracy oraz wydatkowano miliony zł na kapitalne remonty, których gospodarne wydatkowanie rzutowało na przyrost zdolności usługowej miasta w rónych dziedzinach.

Oto przykłady: aby przeciwdziałać powstawaniu dysproporcji między przyrostem ludności miasta i zaspokojeniem jej potrzeb — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej likwidowało opóźnienia w realizacji inwestycji towarzyszących (lub ich brak) przez przekwaterowywanie rodzin mieszkających w obiektach użyteczności publicznej, należących do służby zdrowia, kultury, szkół, przedszkoli, gastronomii, usług, na zapleczach sklepów itp.

W latach 1961—65 przeznaczono na ten cel 107 mieszekań tj. 265 izb. Przez adaptowanie opróżnionych pomieszczeń — w ramach kapitalnych remontów — uzyskano 70 nowych łóżek w szpitalu. Przez wykwaterowanie 2 rodzin w zabytkowej rogatce wyszogrodzkiej powstała apteka. W podobny sposób powiększono Muzeum Mazowieckie, usprawniano handel wykwaterowując rodziny z zaplecz sklepowych (chodziło m. in. o to aby wejściem do sklepu nie dostarczano towarów, gdyż wówczas trzeba sklep zamykać). W ten sam sposób powstał Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, modernizowano i powiększano zakłady gastronomiczne, nowe sale lekcyjne w szkołach, nowe miejsca w przedszkolach. Przez wykwaterowanie 3 rodzin i adaptację kosztem 1 mln zł powstał zakład usługowy krawiecko-kuśnierski „Modraczek" itd. Z zamku królewskiego (opactwa) wykwaterowano 44 — zamieszkałe tam od 1945 r. rodziny itp.

*

W referacie sprawozdawczym na IV Zjeździe PZPR Władysław Gomułka podkreślił mocno, że „każdy plan wieloletni powinien zapewnić poprawę warunków bytowych mas pracujących".

Bezpośredniej realizacji tego wskazania służy przede wszystkim gospodarka komunalna i mieszkaniowa, ten najważniejszy dział gospodarki miejskiej. Wzrost zadań — w okresie 1961—65 — był ogromny, daleko wyższy niż w przedsiębiorstwach przemysłowych, a tym trudniejszy, że realizowany przeważnie bez właściwego zaplecza technicznego. Wskaźnik wzrostu obrazuje poniższe zestawienie [10]), które mówi o jej rozwoju.

Lp.	Przedsiębiorstwa i zakłady gosp. kom. i mieszkan.	Wykonanie zadań ogółem w tys. zł		Wskaźnik wzrostu	Zatrudnienie w/g stanu na 31 XII		wskaźnik wzrostu
		1960	1965		1960	1965	
1.	Miejski Zarząd Budynków Mieszk.	4.616,0	19.974,0	433	50	190	380
2.	Miejskie Przeds. Wod. i Kan.	3.726,6	6.835,0	183	64	89	139
3.	Miejskie Przeds. Gosp. i Kom.	6.562,0	25.123,0	383	202	400	198
4.	Zarząd Zieleni Miejskiej	6.666,0	9.680,0	145	186	157	84
5.	Przeds. „Targowiska"	1.219,0	1.296,0	106	11	17	155
6.	Miejskie Przed. Rem. Budowl.	9.649,0	14.717,0	153	202	175	87
7.	Miejska Służba Drogowa	2.201,0	4.146,5	188	52	70	135
8.	Miejska Prac. Geodezyjna	—	1.231,4	—	—	12	—
9.	Miejski Ogród Zoologiczny	960,0	1.930,5	201	—	26	—
10.	Zarząd Gospod. Terenami	—	89,0	—	—	2	—
	R a z e m:	35.600,1	85.022,4	239	767	1.138	149
	Przerób na 1 pracownika	46,4	74,7	161	—	—	—

Wykonanie II Narodowego Planu Gospodarczego spowodowało postęp, różny w poszczególnych działach gospodarki miejskiej. W najważniejszych — dla prawidłowego funkcjonowania organizmu miejskiego — wygląda następująco:

1. Budownictwo mieszkaniowe:

Czterokrotny wzrost zadań Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych spowodowany został wielkimi rozmiarami budownictwa mieszkaniowego, gdyż inwestorzy z uchwały KERM,u własne budynki — po ich zasiedleniu — przekazali administrację miastu.

Jego realizacja wygląda następująco [11]):

Lp.	Inwestor	1961	1962	1963	1964	1965	1961—65		
							plan	wykon.	%
1	Miejska Rada Narodowa	146	189	298	811	882	2.550	2.326	91,2
2	Zakłady pracy:								
	a) Maz. Zakł. Raf. i Petr.	639	850	266	1.367	1.105	5.000	4.227	84,5
	b) „Petrobudowa"	68	527	556	31	568	1.600	1.750	109,4
	c) PERN	—	—	59	70	134	150	263	175,3
	d) pozostałe zakłady	203	203	178	123	27	1.072	734	68,4
3	Budown. ludności:								
	a) spółdzielcze	362	300	192	524	285	1.966	1.663	84,6
	b) indywindualne	290	342	260	315	417	1.187	1.624	136,0
	Ogółem izb	1.708	2.411	1.809	3.241	3.418	13.525	12.587	93,0

Z zestawienia wynika, że planu budownictwa mieszkaniowego — niestety — nie wykonano. W budownictwie uspołecznionym miasto straciło 1.375 izb. Ogółem (z bud. indywidualnym) zabrakło 7%, co stanowi prawie 1000 izb, a więc 360 mieszkań. Niemniej jednak wybudowano ogółem 4.448 mieszkań (2,8 izby na mieszkanie). W tej liczbie 3.179 mieszkań uzyskano w ramach realizacji uchwały KERM,u, 270 mieszkań — z budownictwa innych zakładów pracy, 583 mieszkań spółdzielczych (gospodarka uspołeczniona łącznie: 4.032 mieszkania) oraz 416 mieszkań w domach indywidualnych (jednorodzinnych).

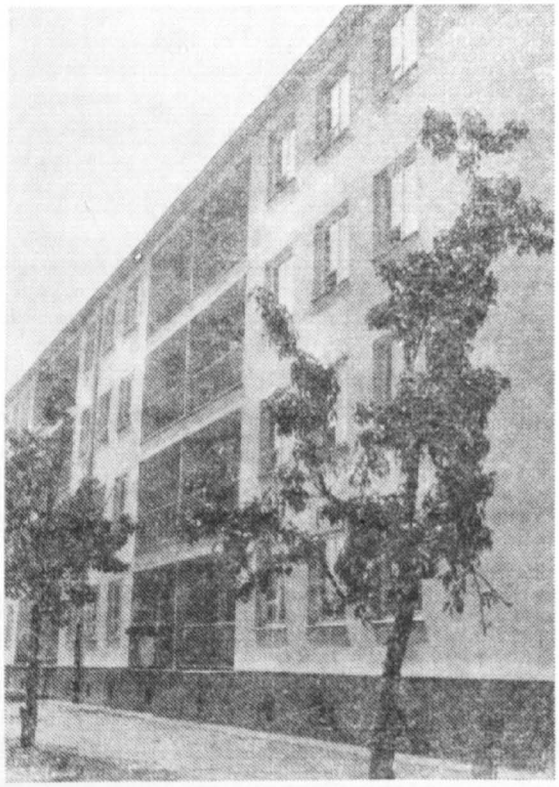

Jeden z domów przy ul. Wolnej Afryki — Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, której plan 5-letni wykonano w 85%. Plan budownictwa mieszkaniowego ogółem zrealizowano w 93% co oznacza niewykonanie 360 mieszkań. Fot. Władysław Kozłowski

„Starym" mieszkańcom miasta (zam. w Płocku w dniu 31 XII 1960 r.) przydzielono w budownictwie uspołecznionym ogółem 1.907 mieszkań. Z tego z puli MRN 994 mieszkania (nowe i stare budownictwo), z zakładów pracy 363, a ze spółdzielni mieszkaniowych 550 mieszkań.

W tych liczbach mieści się 579 rodzin (420 mieszkań z MRN i 159 z zakładów pracy i spółdzielń) wyprowadzonych z mieszkań najgorszych: pomieszczeń niemieszkalnych i domów zagrożonych.

Z uwagi na niewykonanie 5-letneigo planu państwowego budownictwa mieszkaniowego — nie zdołano zaspokoić wszystkich najgorzej mieszkających. Sprowadzeni do Płocka z zewnątrz fachowcy otrzymali ogółem 2.109 mieszkań. W tej liczbie 177 z MRN (w tym 35 mieszkań dla MO), 1.899 z zakładów pracy oraz 33 mieszkania spółdzielcze.

Nastąpiła pewna poprawa warunków mieszkaniowych. Na koniec 1965 r. w 14.545 mieszkaniach o 35.686 izbach wypada 4,03 osób na mieszkanie liczące 41,3 m² składające się 2,45 izby (w 1960 r. 2,28 izby). Na osobę wypada 10,2 m² powierzchni użytkowej mieszkania. Spadło, chociaż nieznacznie, przeciętne zaludnienie 1 izby. Niestety, na skutek braku danych statystycznych nie można zbadać, jak kształtuje się zaludnienie mieszkań najmniejszych tj. jedno i dwuizbowych, których w/g danych Narodowego Spisu Powszechnego było w Płocku w 1960 r. 63,8% ogółu lokali.

Mieszkania 1-izbowe w ilości 2.340 były zaludnione przeciętnie przez 2,97 osoby (w 1950 r. — 2,98), a 2-izbowe w ilości 4.300 mieszkań — zaludnione były przeciętnie 1,94 osób na izbę (w 1950 r. — 1,95). A więc sytuacja — na tym odcinku — była nadzwyczaj ciężka i od 10 lat nie ulegała poprawie [12]). Pięć lat realizacji nowej polityki rozdziału mieszkań na pewno poprawiło ten stan, ale w jakim stopniu jeszcze nie wiadome. Polepszyło się także wyposażenie mieszkań

w urządzenia komunalne, gdyż nowe budynki były w nie bogato wyposażone. W % wygląda to następująco [13]):

Instalacje komunalne	1960	1965
a) elektryczność	98%	99%
b) wodociąg	57%	71%
c) zlew	53%	68%
d) ustęp	29%	50%
e) łazienka	19%	38%
f) centralne ogrzewanie	2,6%	27%
g) gaz bezprzewodowy	0,1%	21%

Polepszanie warunków mieszkaniowych realizowano w latach 1962—65 także w ramach kapitalnych remontów budynków mieszkalnych za pomocą programu porządkowania i modernizacji śródmieścia (m. in. likwidacja drewnianych komórek i innych ruder, otwartych podwórzowych ubikacji, dołów na śmieci (śmietników itp.). Chodzi o likwidację nadmiernych dysproporcji mieszkaniowo-bytowych między nowymi i starymi dzielnicami miasta i poszczególnymi nieruchomościami, o poprawę warunków sanitarno-kulturalnych, o urządzenie na podwórkach placów zabaw dla dzieci, sportu i zieleni. Pozostało jeszcze wiele na tym polu do zrobienia w latach 1966—1970, gdyż — niestety — wiele osób charakteryzuje obojętny stosunek do tego problemu.

Jednak bardzo szybki przyrost ludności w ubiegłym okresie, zły stan techniczny zasobów mieszkaniowych oraz ich przeludnienie spowodowały, że sytuacja mieszkaniowa jest nadal trudna. Budownictwo mieszkaniowe nie może nadążyć za rozwojem innych działów gospodarki narodowej, a świadczy o tym planowane na lata 1966—70 zwiększenie ilości codziennie dojeżdżających do pracy z regionu. Z tego wypływa wniosek, że tempo uprzemysławiania Płocka jest większe, niż tempo wzrostu miasta.

2. W o d o c i ą g i i k a n a l i z a c j a:

Na wodociągi miejskie, stanowiące zespół urządzeń (ujęcie wody, jej uzdatnienie i dostarczanie odbiorcom) służących dostarczaniu wody do miejsc jej zużycia, oraz na kanalizację, której celem jest odprowadzenie ścieków i wód opadowych z terenu miasta oraz ich oczyszczanie i ewentualne gospodarcze wykorzystanie — przewidziano największe (po budownictwie mieszkaniowym) nakłady finansowe.

Na lata 1961—65 zaplanowano 67,3 mln zł, a wykonano 72,5 mln zł. Dzięki tym inwestycjom znacznie wzrosła miejska sieć magistralna wodociągowa (o 11,7 km) i kanalizacyjna (o 9,1 km)

Powstaje nowe ujęcie wody nad Wisłą i stacja uzdatniania.

Przebudowano system kanalizacji zakładając trzon kanalizacji tzw. kolektor C, oraz uzupełniono kolektor A (metodą tunelową) na Starym Mieście. Rozpoczęto w 1965 r. budowę kolektora D, który połączy przepompownię ścieków (w budowie) z przyszłą oczyszczalnią.

Oczyszczalnię ścieków do miasta zlokalizowano na peryferiach. Koszt jej budowy wyniesie ok. 75 mln zł, w tym I etap 55 mln zł.

W omawianym okresie projektowano częściowo kosztem 24 mln zł zrealizowanie tej inwestycji, to jest rurociągu tłocznego, przepompowni oraz części mechanicznej oczyszczalni. Niestety, inwestycję skreślono z planu i prawdopodobnie dopiero po 1970 r. budowa jej będzie wprowadzona do planu. Rozpoczęto tylko z tego zakresu budowę rurociągu, przepompowni i kolektora odprowadzającego ścieki, na co wydatkowano 2,0 mln zł.

Odsetek mieszkańców 71,2% (stałych), korzystających w 1965 r. z połączeń wodociągowych w budynkach (odnośnie połączeń w mieszkaniach — brak danych statystycznych) był niższy niż w 1960 r. (73,5%. Analogicznie przedstawia się sprawa kanalizacji: w 1965 r. — 63,7%, a w 1960 — 65,9% [14]).

Sytuacja paradoksalna. Fakt ten częściowo usprawiedliwić można przyłączeniem do miasta nowych terenów wiejskich. Z drugiej jednak strony te dane ze statystyki miejskiej sygnalizują gospodarce komunalnej, że tempo podłączeń nieruchomości mieszkalnych w ramach programu porządkowania i modernizacji miasta jest zbyt powolne.

3. D r o g i m i e j s k i e

Rozwój Płocka spowodował konieczność objęcia nowych terenów pod zainwestowanie miejskie. Trzeba było te tereny uzbroić w sieć uliczną, aby móc realizować niezbędne budownictwo mieszkaniowe oraz przeprowadzać modernizację ulic istniejących.

Dzięki inwestycjom oraz bieżącym wydatkom z budżetu miejskiego na kapitalne remonty ulic, wykonywanych stosunkowo tanio przez Miejską Służbę Drogową (komórka ta nie jest przedsiębiorstwem, nie bierze więc „narzutów"), w okresie lat 1961—65 stan zagospodarowania ulic Płocka poprawił się znacznie. Świadczy o tym dowodnie poniższa tablica [15]):

Lp.	Nawierzchnia		1960	1965
1	Ulepszona (kostkowa, klinkierowa, betonowa, z płyt kam.-beton. i bitumiczna)	km	13,9	40,6
	powierzchnia:	m²	100.100	300.082
2	nieulepszona: (brukowa i tłuczeniowa)	km	30,0	24,3
	powierzchnia:	m²	212.500	147.342
3	nieurządzona: (gruntowa i żużlowa)	km	27,4	52,1
	powierzchnia:	m²	163.700	289.834
	ogółem długość:	km	71,[illegible]	117,0
	powierzchnia:	m²	476.306	737.258

Analizując powyższe dane należy mieć na uwadze, że z dniem 31 XII 1961 r. obszar miasta został powiększony z 3.118 ha do 5.194 ha (51,94 km²). Na przyłączonych terenach wiejskich w zachodniej i północnej części miasta znajdowało się około 35 km dróg, w większości o nawierzchni gruntowej.

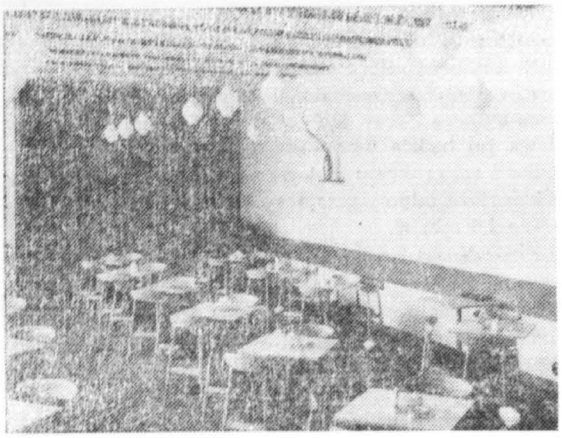

Wnętrze kawiarni (90 miejsc) hotelu „Petropol-Orbis".
Fot. Franciszek Karasiewicz

Płock posiada 73,73 ha ulic i placów publicznych. Łączna długość 4 alei, 160 ulic i 9 placów miasta wynosi 117 km. Z tej długości na koniec 1965 r. — 35% posiadało powierzchnię ulepszoną (w 1960 r. — 20%), 20% nieulepszoną (w 1960 r. — 42%) i aż 45% nieurządzoną (w 1960 r. — 38%).

A więc potrzeby są ogromne, a liczne postulaty mieszkańców (przede wszystkim peryferii) czasowo niemożliwe do załatwienia.

Budowa nowych ulic nie nadążała za rozwojem miasta. Nie zbudowano „małej obwodnicy", a projektowaną realizację „wielkiej obwodnicy" odłożono na później. Ich celem miało być „wyrzucenie" ruchu kołowego — towarowego poza zwartą zabudowę lub chociażby poza Śródmieście. Niestety z braku środków skreślono te inwestycje nieprzemysłowe i cały ciężki ruch kołowy do Kombinatu przechodzi—w najlepszym wypadku przez granicę Śródmieścia tj. Alejami: Kilińskiego, Jachowicza i Kobylińskiego. W godzinach szczytu na skrzyżowaniach tej arterii np. przy hotelu „Petropol" lub przy dworcu PKS (skreślenie z planu budowy nowego dworca PKS jest wielką stratą dla miasta) tworzą się korki i występują trudności w przechodzeniu przez jezdnię. Wypadki śmiertelne nie należą do rzadkości.

Z wielkich arterii drogowych zbudowano tylko jedną ulicę, a mianowicie Łukasiewicza, łączącą śródmieście z Kombinatem oraz 2 mosty na rzece Brzeźnicy. Między nakładami na budowę nowych dróg przelotowych, modernizację istniejących (przeważnie wąskich) ulic, a gwałtownym przyrostem pojazdów samochodowych wystąpiła dysproporcja.

I tak: ilość zarejestrowanych pojazdów samochodowych wynosiła w 1965 r. — 5.325, a w 1960 r. — 2.597 (w 1938 r. — 235). W okresie ostatnich 5 lat częstotliwość ruchu wzrosła ogromnie. Średnie natężenie ruchu w tonach na dobę szybko wzrosło. Jednocześnie pojawia się coraz więcej ciężkich pojazdów o obciążeniu do 10 t. na oś. Nic dziwnego że ani ilość ulic, ani ich jakość nie może sprostać tym nowym zadaniom.

Z drogami miejskimi łączy się oświetlenie. W procesie inwestycyjnym zrobiono wyjątkowo mało. Nie modernizowano starej sieci w Śródmieściu (likwidacja słupów drewnianych, wymiana sieci napowietrznej na kablową itp.), nie wykonano oświetlenia nowej promenady na Skarpie, mimo posiadania dokumentacji i przyznania limitów. Wymiana lamp z żarowych na jarzeniowe oraz rtęciowe jak również powiększenie ilości punktów świetlnych, to przede wszystkim świadczenia Zakładu Energetycznego na rzecz gospodarki komunalnej miasta i czyny społeczne tej załogi.

4. H o t e l e

Istniejący w 1960 r. hotel miejski przy ul. Bielskiej 1 nie zaspokajał potrzeb. Jego prymityw wystawiał złą wizytówkę miastu. Prezydium MRN przystąpiło w 1961 r. do wykonania uchwały Prezydium Rządu z 1952 r. w sprawie norm nowierzchni użytkowej na jednego pracownika umysłowego (4 m² na osobę+15% zaplecza). Wprowadzenie tej uchwały w życie i zagęszczenie lokali biurowych różnych przedsiębiorstw i instytucji uspołecznionych pozwoliło wygospodarować parę tysięcy m² powierzchni użytkowej o wartości kilku milionów złotych.

Dokonując odpowiednich przekwaterowań — wiele lokali przeznaczyć można było na różne obiekty, miastu niezbędne. Przykładem tego jest właśnie urządzenie w budynku biurowym (wybudowanym w 1949 r.) przy Al. Jachowicza dobrego i taniego hotelu miejskiego o 100 łóżkach — z perspektywą powiększenia do 150.

Gospodarnym działaniem zaoszczędzono kilka milionów złotych. I to bez biurokratycznej mitręgi: programowania, planowania, dokumentacji, wstawienia do planu, limitów, szukania wykonawcy budowy itp. Ilość hoteli (bez hoteli robotniczych i schronisk szkolnych) przedstawia się następująco: [16])

Lata	Ilość	Pokoje	Łóżka stałe
1938	6	78	195
1960	1	13	46
1965	3	193	398

Pozostałe 2 hotele, to: nowoczesny wybudowany przez MZRiP „Petropol"-Orbis o 172 łóżkach i Dom Wycieczkowy PTTK na wzgórzu Sieciecha — na Skarpie o 126 łóżkach.

5. K o m u n i k a c j a m i e j s k a

Jeśli chodzi o Miejską Komunikację Autobusową, to charakteryzuje ją fakt, że 75% jej działalności wypada na obsługę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz przedsiębiorstwy budujących Kombinat. Komunikacja miejska pracuje w warunkach prymitywnych bez właściwego zaplecza technicznego. Mimo zagwarantowanych uchwałą KERM,u, środków, chociaż niewystarczających, bazy dotychczas nie zbudowano. Rozpoczęto jej budowę dopiero we wrześniu 1966 roku (koszt 17,0 mln zł).

Wyrazem wspomnianych wyżej trudności mogą być wskaźniki wzrostu: komunikacja w 1960 r. posiadała 13 autobusów — przewiozła 1.532.000 pasażerów i osiągnęła wpływy w kwocie 2.348.000 zł. Odpowiednie dane za 1965 r. przedstawiały się następująco: 92 autobusy, 8.128.000 pasażerów i 17.205.000 zł wpływów [17]).

6. H a n d e l i g a s t r o n o m i a

Rozwój funkcji produkcyjnych miasta, przyrost tysięcy nowych miejsc pracy i związany z tym przyrost

ludności wymaga rozbudowy systemu zaopatrzenia i żywienia zbiorowego ludności.

Wzrost rangi miasta przyciąga także coraz liczniejsze rzesze turystów, tak krajowych jak i zagranicznych. Ponadto handel i gastronomia zostały szczególnie obciążone nowymi zadaniami z uwagi na przewidywany wzrost standartu życiowego ludności i wzmożony obrót towarowy.

Inwestycje i kapitalne remonty połączone z adaptacją wygospodarowanych pomieszczeń pozwoliły na zwiększenie ilości miejsc konsumpcyjnych z 793 (w 12 zakładach) do 1.510 (w 20 zakładach). Przyrost miejsc w okresie 5 lat — prawie o 100% — to duże osiągnięcie miasta.

Całkiem odwrotnie przedstawia się sytuacja w handlu, jeśli chodzi o sieć punktów sprzedaży. Nastąpił wprawdzie duży postęp w modernizacji sklepów (np.: przebudowa PDT) i w wyposażeniu ich w różnego rodzaju sprzęt — na co wydatkowano wiele milionów zł. Drogą przebudowy i przekwaterowań lokatorów oraz łączeń małych sklepików — uzyskano sporo nowoczesnych sklepów. Zbudowano Spółdzielczy Dom Handlowy, 3 pawilony handlowe (przy ul. Bielskiej, Kredytowej i Al. Kilińskiego), powstało szereg sklepów w parterach nowowznoszonych budynków mieszkalnych, ale oceniając sytuację od strony ilościowej, trzeba przyznać, że przedstawia się ona gorzej niż w 196 0r., co obrazuje poniższa tablica:

Ilość punktów handlu detalicznego i drobnodetalicznego [18])

Lp.	Wyszczególnienie	1960	1965
	A. Sieć punktów ogółem (1 + 2)	316	346
1	Handel uspołeczniony *)	236	284
	sklepy	166	165
	kioski	70	119
2	Handel prywatny:	80	62
	sklepy	27	28
	kioski	53	34
3	Liczba ludności**) na 1 punkt sprzedaży	140	179

*) łącznie z kioskami „Ruch"
**) stałej i czasowej

Sieć punktów sprzedaży detalicznej (sklepy i kioski) wzrosła tylko o 10%, podczas gdy liczba mieszkańców zwiększyła się o 39%. Jest to pogorszenie istniejącego stanu, a łączna ilość tylko sklepów (uspołecznionych i prywatnych) utrzymywała się na tym samym poziomie (193 sklepy). Nie należy się przeto dziwić, że liczba ludności przypadającej na 1 punkt sprzedaży (sklepy + kioski) wzrosła o 27%. Skutek tego jest oczywisty: kolejki, niezadowolenie, wystąpienie dysproporcji, liczne głosy krytyczne. Ogółem nakłady na rozwój obrotu towarowego wyniosły 69,4 mln zł tj. 69% sumy planów rocznych. Tak niski wskaźnik wykonania wynikł z powodu nieterminowego oddawania obiektów, przede wszystkim nowych sklepów jak również magazynów hurtowych do użytku. Poza tym niektóre inwestycje handlu zostały w ogóle skreślone

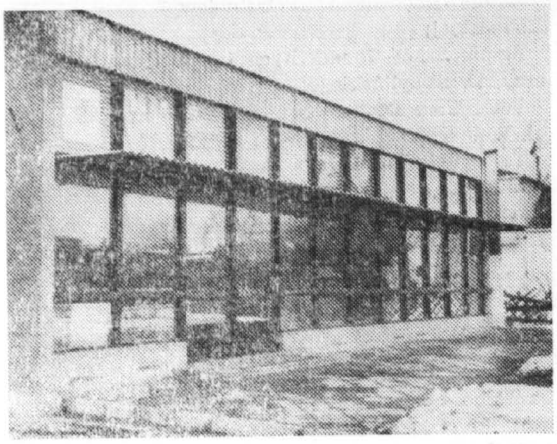

Wolno stojący pawilon handlowy MHD „Sam" przy Al. Kilińskiego.

Fot. Franciszek Karasiewicz

z planu inwestycyjnego. Rezultat: pogorszenie wskaźnika powierzchni użytkowej sklepów na 1000 mieszkańców.

Wpływ inwestowania i kapitalnych remontów na wskaźniki sieci handlowej i gastronomicznej przedstawia się następująco [19]):

Lata	Powierzchnia użytkowa sklepów		Ilość miejsc konsumpcyjnych w zakładach gastronom.	
	m²	na 1000 mieszkańców*)	ogółem	na 10.000 mieszkańców*) miejsc konsum.
1960	10.996	249	793	180
1965	14.571	236	1.510	245

*) stałych i czasowych

7. Szkolnictwo

Węzłowym problemem szkolnictwa w Płocku w latach 1961—65 było tak ilościowe jak i jakościowe powiększenie — w drodze inwestowania — bazy szkolnej.

Szkoły płockie w 1960 r. znajdowały się w trudnych warunkach lokalowych. Należy podkreślić, że w latach 1900—1960, a więc w ciągu 60 lat zbudowano w mieście tylko 5 nowych obiektów szkolnych. Reszta istniejących szkół zajmowała obiekty adaptowane: powojskowe, poklasztorne, pokościelne, pofabryczne i pomieszkalne.

W okresie 1961—65 w ramach realizacji programu inwestycji towarzyszących oraz z innych środków zbudowano 9 szkół [20]), w zasadzie dobrych architektonicznie i funkcjonalnie budynków.

Szkoły podstawowe: nr 4 przy ul. Jakubowskiego, nr 5 w Radziwiu (pomnik Tysiąclecia), nr 11 przy ul. Kochanowskiego, nr 12 przy ul. Świerczewskiego, nr 17 przy ul. Miodowej.

Liceum Ogólnokształcące im. St. Małachowskiego (kosztem 11 mln zł — w tym 4 mln zł modernizacja zabytkowego XVII w. skrzydła), jako centralny obiekt zbudowany w Płocku dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego;

Szkoła Budowlana „Petrobudowy" przy ul. Rew. Kubańskiej;

Zespół Szkół Chemicznych im. I. Łukasiewicza — przy Al. Kobylińskiego;

Technikum Ekonomiczne im. L. Krzywickiego przy ul. Wolnej Afryki.

Te wielkie inwestycje oraz program remontowo-modernizacyjny obiektów szkolnych pozwolił na ogromny rozwój szkolnictwa — w stosunkowo krótkim czasie.

Dzieci, młodzież i pracujący Płocka oraz Regionu uczą się w 64 (jednostkach organizacyjnych) szkołach. W tym czynne są punkty konsultacyjne SGPiS i Politechniki Łódzkiej.

Dla umożliwienia powstania tych punktów wykwaterowano z prywatnego budynku mieszkalnego 9 rodzin (mieszkań dostarczyli: MZRiP, Petrobudowa i MRN).

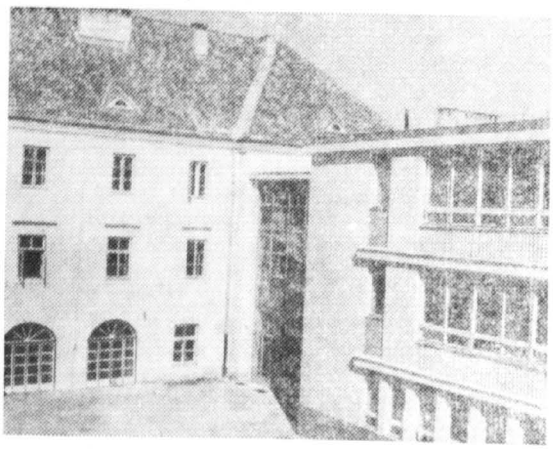

Małachowianka-widok z wirydarza. Z lewej zabytkowe odrestaurowane XVII w. skrzydło i część nowodobudowanego gmachu. Projektant generalny: architekt Ryszard Piechota z WBP.

Fot. Władysław Kozłowski

Powiększenie bazy lokalowej szkolnictwa oraz wzrost wydatków finansowych na ten dział gospodarki narodowej, pozwoli każdemu w Płocku i w najbliższym regionie — już w niedługim okresie — zdobyć średnie wykształcenie (ogólnokształcące lub zawodowe). Specyfika płockiego przemysłu i rozwój miasta nakazuje, aby wykształcenie średnie stało się powszechne.

Głównym zadaniem administracji szkolnej winno być dopasowanie struktury i kierunków kształcenia zawodowego do zmian następujących w struktrze zatrudnienia w przemyśle, w przedsiębiorstwach usługowych i instytucjach Płocka.

8. Przedszkola

W latach 1961—65 zbudowano 3 przedszkola (360 miejsc), przy ul. Bieruta, Jakubowskiego i Kobylińskiego, zaś kosztem wykwaterowań rodzin i adaptacji mieszkań przylegających do istniejących starych przedszkoli, powiększono w nich ilość miejsc. Dzięki temu na koniec 1965 r. w 12 przedszkolach znajdowało się 1.258 dzieci [21]) (w 1960 r. — 9 przedszkoli i 773 dzieci). Stanowi to 33% dzieci w wieku przedszkolnym (3 do 7 lat). Wynika z tego, że mimo znacznego postępu ilość miejsc w przedszkolach jest niewystarczająca, co z kolei — w połączeniu z małą ilością żłobków — utrudnia aktywizację zawodową kobiet.

9. Internaty

Najmniejsze efekty oświata uzyskała w przyroście miejsc w internatach szkolnych. Zbudowano tylko 1 obiekt (przy Zasadniczej Szkole Budowlanej), ale równocześnie 1 internat (przy Małachowiance) zlikwidowano. Ilość miejsc w 1960 r. w 9 internatach wynosiła 1.056, a w 1965 r. — 1.144 [22]). Ten minimalny wzrost w proporcji do przyrostu szkół zawodowych oraz pomaturalnych z 17 do 43 — stanowi znaczne pogorszenie wskaźnika. Zaniechanie rozbudowy internatów dla tych szkół oraz liceów ogólnokształcących jest szczególnie niekorzystne dla młodzieży i ich rodziców ze wsi i miast Regionu.

Są tu niezbędne i niezwłoczne potrzebne nowe inwestycje. Istniejąca dysproporcja winna ulec likwidacji w okresie 1966—70 r.

10. Ochrona Zdrowia

Rozwijające się miasto i budowany przemysł nałożył na służbę zdrowia ogromne zadania w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów oraz organizacyjne i kadrowe. Wyrazem potrzeb kadrowych może być fakt, iż w latach 1961—65 personel służby zdrowia wzrósł: liczba lekarzy medycyny z 56 do 89 osób, lekarzy dentystów z 20 do 30, farmaceutów dyplomowanych z 27 do 43, pielęgniarek ze 182 do 277 [23]).

Najważniejszą inwestycją służby zdrowia jest budowa wielkiego i nowoczesnego szpitala na Winiarach (na obsarze 16 ha) opóźniona o 3 lata. Miasto nie ma szczęścia do tego obiektu. Już bowiem w latach osiemdziesiątych XIX w. okazało się, że stare obiekty szpitalne — jak na miasto guberialne — są za małe, technicznie zużyte i nie zaspokakające potrzeb. Wówczas zebrano fundusze, wykonano dokumentację i... do naszych czasów szpitala nie zbudowano. W latach ubiegłej pięciolatki nastąpił historyczny moment — rozpoczęcia budowy, której koszt wynosić ma po różnych cięciach — 157 mln zł, a I etap budowy zostanie zakończony w I kwartale 1968 roku oddaniem do użytku 2 pawilonów: zakaźnego i gruźlicy oraz innych mniejszych obiektów towarzyszących (kotłownia, pralnia itp.). Koszt budowy szpitala pokrywają: Ma-

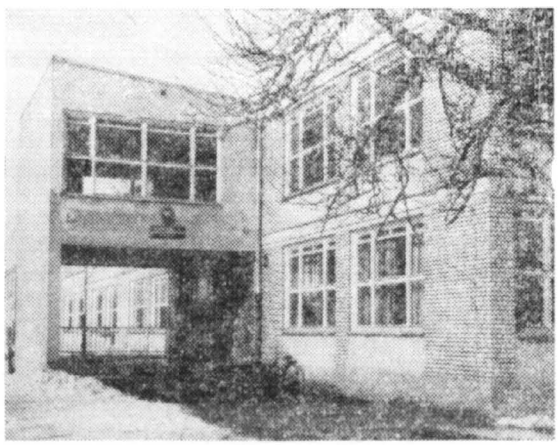

Szkoła podstawowa Nr 12 im. Juliana Leńskiego-Leszczyńskiego na osiedlu Wiatraki.

Fot. Franciszek Karasiewicz

zowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne (50 mln zł) oraz Rada Narodowa (reszta).

Opóźnienia w budowie wielkiej inwestycji spowodowały konieczność szybkiej modernizacji starego szpitala oraz jego powiększenia. Tego ostatniego dokonano kosztem adaptacji 15 mieszkań, przeniesieniem sióstr zakonnych poza teren szpitala (urządzono tam oddział dziecięcy) i kaplicy, którą za zgodą władz duchownych przeniesiono do mniejszego pomieszczenia. W ten sposób wygospodarowano 70 łóżek szpitalnych. W 1965 r. szpital posiadał 448 łóżek — w 11 oddziałach

Nakładem wielu milionów zł na kapitalne remonty starano się — o ile to tylko możliwe — poprawić warunki pracy szpitala. Duże wydatki poczyniono w szczególności na remonty oddziałów: płucnego, dermatalogicznego, dziecięcego, zakaźnego, chirurgicznego i punktu krwiodawstwa. Wprowadzono nowy system klimatyzacyjny sal operacyjnych. Zmodernizowano aptekę wyposażając ją w nowoczesną aparaturę itp. Mimo tego warunki pobytu chorego w szpitalu i praca personelu są nadal ciężkie. Wielkie, niekiedy kilkunasto-łóżkowe, sale chorych, wąskie korytarzyki, zaledwie 4 m² na 1 łóżko (norma Ministra Zdrowia — 6 m²) ostatnia w 1965 r. awaria budowlana części budynku — są wyrazem tych trudnych warunków.

Miastu przybyły 2 apteki: w MZRiP oraz w zabytkowej rogatce.

11. Kultura i sport

Z pięciu pozycji wymienionych w uchwale KERM,u w sprawie inwestycji towarzyszących — skreślono całkowicie budowę hali gimnastycznej (6,3 mln zł), stadionu sportowego oraz kina dwusalowego, a na rekonstrukcję zamku (opactwa) — największej i najważniejszej inwestycji kulturalnej — nie uruchomiono środków Ministerstwa Kultury. Na łączną kwotę planowanych inwestycji w wysokości 16,5 mln zł wydatkowano zaledwie 4,1 mln zł, czyli 25%.

Poza tym planowano rozpoczęcie budowy Domu Kultury [24]). Niestety, realizację (w Nowym Centrum) odłożono do 1968 r. Nie wykonano z braku środków też budowy basenu pływającego na Wiśle oraz nie zrealizowano urządzenia odkrytego basenu pływackiego w starym porcie w Radziwiu, a także skreślono

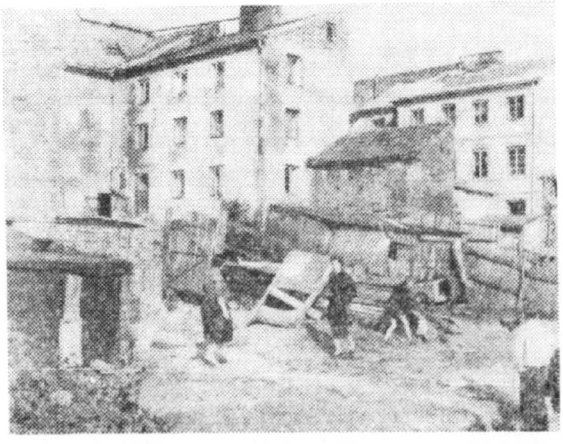

Podwórko w śródmieściu (Stare Miasto), z okresu przed realizacją programu porządkowania i modernizacji miasta (rok 1962, ul. Piekarska 11 widok od promenady na Skarpie).

Fot. Franciszek Karasiewicz

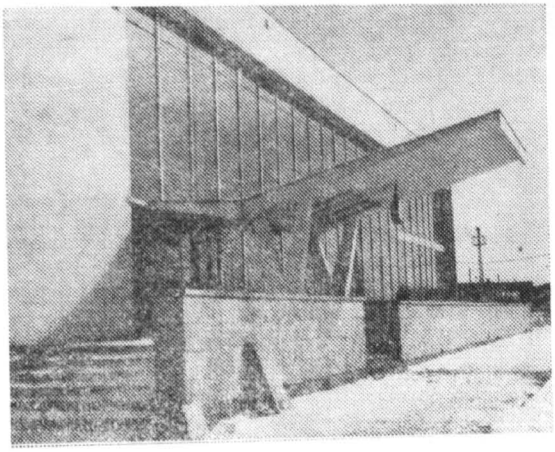

Nowoczesny dworzec PKP wybudowany kosztem 8,5 mln zł.

Fot. Franciszek Karasiewicz

w 1964 r. z planu Zakładowy Dom Kultury Stoczni Rzecznej w Radziwiu. Planowane na 1965 r. rozpoczęcie adaptacji XIII-wiecznego skrzydła Małachowianki na Średnią Szkołę Muzyczną opóźniono o 3 lata (też z braku środków).

Niemniej jednak Płock otrzymał nad Wisłą pięknie położony ośrodek sportów wodnych (po 10 latach budowy) z małym krytym basenem pływackim Klubu Wioślarskiego „Budowlani", pawilon sportowy na stadionie „Masovia", oraz wybudowany w czynie społecznym stadion sportowy w Radziwiu.

Głównym kierunkiem działania w minionych latach było stworzenie bazy dla rozwoju wychowania fizycznego i umasowienia sportu w szkołach podstawowych i średnich. Zwiększono liczbę sal gimnastycznych o 9, budując wszystkie nowe szkoły razem z salami gimnastycznymi, w większości o wymiarach 11×22 metrów, a w Małachowiance wybudowano nawet salę o wymiarach 12 × 24 m. Niewielkim kosztem — w oparciu o czyny społeczne — dobudowano drugą salę gimnastyczną w Jagiellonce.

Pozaplanowo powiększono bazę działania różnych placówek kulturalnych miasta.

Budowniczowie Kombinatu otrzymali Dom Kultury (przy Kombinacie z salą kinową „Petro" na 300 miejsc). Drogą adaptacji w centrum miasta (Plac Narutowicza) przez przeniesienie w inne miejsce sklepu z meblami i wykwaterowanie 3 rodzin powstał — kosztem 1,1 mln zł (inwestorem był „Ruch") piękny Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Kosztem 8 mieszkań rozbudowano Muzeum Mazowieckie. Podobnie powiększono Płocki Dom Kultury przy ul. Tumskiej. Drogą adaptacji pomieszczeń pofabrycznych załoga Fabryki Maszyn Żniwnych otrzymała Klub „Metalowiec". Przy ul. Bieruta urządzono Klub „Budowlanych", w Zakładach Mięsnych Klub „Wisełka" itp. Rozbudowano zaplecze (wyprowadzono 3 lokatorów) — Zespołu Pieśni i Tańca („Dzieci Płocka").

Nakłady Kombinatu w wysokości 500.000 zł pozwoliły na urządzenie młodzieżowego Klubu ZMS „Marabut". Jedną z zabytkowych rogatek przebudowano (wykwaterowano z niej 1 rodzinę i usunięto stację „trafo") na filię Biblioteki Miejskiej.

Wygospodarowano i po kapitalnym remoncie urządzono spółdzielcze kino „Diana" (na 350 miejsc) oraz

Prezydium I krajowej konferencji przedstawicieli miast i powiatów uprzemysławianych w Płocku — w dniach 4/5. XI. 1964 r., poświęconej problemowi nienadążania inwestycji nieprzemysłowych (towarzyszących) za rozwojem inwestycji produkcyjnych. Przemawia wiceprzewodniczący Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych przy Prezydium PAN doc. dr Dyzma Gałaj. Za stołem: mgr Henryk Białczyński - ówczesny przewodniczący Prezydium MRN, mgr Janusz Wieczorek— szef Urzędu Rady Ministrów i dyrektor Departamentu Komisji Planowania R.M. dr Wincety Kawalec, obecny prezes GUS.

Fot. Władysław Kozłowski

kino „Studio" w zespole szkół chemicznych im. I. Łukasiewicza.

Ze środków Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kraju oraz innych źródeł przeprowadzono prace remontowe wielu zabytków (Płock posiada 144 zabytki).

Na konserwację zabytków wydatkowano także pewne sumy z gospodarki komunalnej. Ze środków PTTK kosztem 300.000 zł w zabytkowym „Odwachu" urządzono m. in. hotel dzienny dla tyrustów.

Na lotnisku Aeroklubu Ziemi Mazowieckiej ze środków Kombinatu (800.000 zł) wybudowano hangar lotniczy.

Radziwie otrzymało nowy pawilon księgarski zbudowany przez „Ruch".

*

Rozwój Płocka w latach II Narodowego Planu Pięcioletniego jest przykładem realizacji programu przemysłowej „osi Wisły". Wykonane inwestycje podwoiły materialną wartość miasta.

Jednak z różnych przyczyn (m. in. problemem pierwszoplanowym płockiego budownictwa jest dysproporcja między nakładami finansowymi na inwestycje i kapitalne remonty, a możliwościami przerobowymi przedsiębiorstw i spółdzielni budowlanych) planu nie zrealizowano w 100%. Przewidziane nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej ogółem (produkcyjne i nieprzemysłowe) wykonano w 91% (planowano 7.379,2 mln zł, wykonano 6.702,7 mln zł).

Najpełniej zrealizowano inwestycje produkcyjne-przemysłowe w 94% (plan — 6.164,5 mln zł, wykonanie — 5.794,3 mln zł).

W znacznie mniejszym stopniu, niestety o wiele gorzej, wykonane zostały inwestycje nieprzemysłowe, przede wszystkim z uchwały Nr 420/60 KERM,u, bo tylko w 71%. Pozostałe zaś inwestycje miejskie wykonano w 90% (plan — 194,0 mln zł, wykonanie — 173,9 mln zł). Łącznie inwestycje nieprzemysłowe wykonano w 75% (przeznaczone na nie było — w 5-latce 1.214,7 mln, a wykonano za 908,4 mln zł [25]).

W rozbiciu na poszczególne działy gospodarki narodowej (uspołecznionej) suma ta dzieli się następująco:

budownictwo, rolnictwo, leśnictwo — 16,3 ml zł
transport i łączność — 28,2 mln zł
obrót towarowy — 69,4 mln zł
gospodarka komunalna i mieszk.—666,1 mln zł
oświata, nauka i kultura — 83,0 mln zł
ochrona zdrowia i kultura fizyczna — 24,0 ml zł
inne działy gospodarki uspołecz. — 21,4 mln zł

W poszczególnych latach planu 5-letniego realizowano (w milionach złotych):
w 1961 — 128,9; 1962 — 137,8; 1963 — 189,2; 1964 — 212,2; w 1965 r. — 240, 3 mln zł.

Wydatkowanie 908.4 mln zł na inwestycje miejskie w połączeniu z dużymi nakładami finansowymi na kapitalne remonty oraz czynami społecznymi istotnie wpłynęło na poprawę prawidłowości działania funkcji miasta, na jego przebudowę i modernizację. Duże korzyści przyniosła miastu współpraca władz miejskich z dyrekcją MZRiP. Jednak wykonanie 5-letniego planu inwestycji nieprzemysłowych tylko w 75% doprowadziło do przykrych niekiedy dla mieszkańców konsekwencji i powstania dysproporcji infrastruktury gospodarczej, a przede wszystkim infrastruktury społecznej.

Omawiany 5-letni okres charakteryzował się tym, że przemysłowe inwestycje planu centralnego, nie mające bezpośredniego wpływu na poprawę warunków życia w Płocku, wypierały — z uwagi na swój priorytet — ważne inwestycje niezbędne dla poprawy funkcjonowania szybko rosnącego organizmu miasta, jak w zakresie mieszkań komunikacji, zaopatrzenia, usług itp.

Tu należy szukać genezy wystąpienia dysproporcji nowych oraz nie zlikwidowania ostatecznie dysproporcji istniejących przedtem. Występują one w rozwoju poszczególnych działów gospodarki miejskiej, między Płockiem prawobrzeżnym a lewobrzeżnym (Radziwiem), między dzielnicami miasta lub nawet pojedynczymi nieruchomościami, między budownictwem mieszkaniowym a brakiem urządzeń usługowych (zdrowie, szkoła, sklepy, gastronomia, zieleń, miejsca zabaw itp.) niezbędnych dla życia mieszkańców, czego szczególnym przykładem może być budowane w latach 1961—65 Osiedle Dobrzyńska-Wielka.

Nie byłoby zgodne z prawdą twierdzenie, że mniejszy wzrost inwestycji nieprzemysłowych, niż to zakładano w 1960 i 1961 r., był wynikiem tylko trudności obiektywnych. Niekiedy i nieudolność inwestora wpłynęła na niewykorzystanie przyznanych limitów, a to przecież nie powinno było mieć miejsca. Nie wykonanie jakiejkolwiek inwestycji pozaprodukcyjnej obniżyło bowiem stopień zaplanowanego zaspokojenia społecznych potrzeb życia i pracy naszego miasta.

Z perspektywy czasu należy uznać za błąd powierzenie przedsiębiorstwu bud. przemysłowego „Petrobudowa" większości zadań związanych z rozbudową miasta, a nie przedsiębiorstwu budownictwa miejskiego, które winno być specjalnie zorganizowane. Ponieważ bodźce zarówno materialne jak również i moralne preferowały budowę kombinatu rafineryjno-petrochemicznego, nic dziwnego, że dla inżyniera, majstra, robotnika awansem było przechodzenie z inwestycji miejskich na produkcyjne inwestycje przemysłu. Poza tym każde zagrożenie niewykonania planowych zadań w Kombinacie było natychmiast odczuwalne w mieście w postaci przesuwania tam części załóg. To samo dotyczyło zaopatrzenia materiałowego.

Krytyka władz miasta przez mieszkańców jest najczęściej uzasadniona. Stawiają oni organom administracji miejskiej wysokie wymagania, ale jednocześnie przyznać trzeba, że często mają rację władze, które mimo najlepszej woli i dobrych chęci, postulatom słusznym sprostać nie mogą. Mieszkańcy kierują się bowiem swoimi potrzebami, a administracja danymi obiektywnie możliwościami zaspokojenia licznych wniosków i postulatów. Jest zrozumiałe, że między jednym i drugim spojrzeniem i poglądem rozpiętość jest duża.

Szybki przyrost ludności miasta i jego dynamiczny rozwój są źródłem wielu problemów, które rozwiązywać musi Miejska Rada Narodowa.

Pod koniec 1966 r. Rada podejmie uchwałę w sprawie planu 5-letniego Płocka na lata 1966—1970, który przewiduje dalszy rozwój miasta.

Rozwój ten zależy przede wszystkim od wspólnej pracy ogółu płocczan, od pełnej realizacji planu.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

1) W cenach porównywalnych z 1.VII.1960 r.; wyliczono metodą „zakładową" tj. wyłącznie produkcja wykonana w Płocku bez uwzględnienia filii przedsiębiorstw płockich w regionie. Wartość produkcji globalnej wyliczona metodą „przedsiębiorstw" (z filiami) wyniosła 5.266 mln zł, a towarowej w cenach zbytu — 6.243 mln zł (w tym 3.626 mln zł — MZRiP).

Źródło: Powiatowy Inspekorat Statystyczny w Płocku „Sprawozdanie statystyczne z wykonania planu w roku 1965".

Dla porównania — wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego w 1965 r. wyniosła w mln zł: Polska 730.453,6; woj. katowickie 153.092,7; m. st. Warszawa 45.974,3; woj. warszawskie 29.027; (wg Wojew. Urzędu Statystycznego — Rocznik Stat. Wojew. Warsz. 1966, str. 188 — 28.935,6); m. Wrocław 19.525,2; m. Poznań 16.171,6; woj. białostockie 9.819,3; woj. olsztyńskie 9.748,7; woj. koszalińskie 8.018,5 mln zł.

Źródło: Główny Urząd Statystyczny — Rocznik Statystyczny 1966, str. 122—3.

2) „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci „Notatki Płockie" Nr 2/36, luty 1966, str. 21.

3) Jak wyżej, str. 22.

4) Urząd Rady Ministrów RM-599/60. Uchwała Nr 420/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 1960 r. w sprawie inwestycji towarzyszących w Płocku i w rejonie Płocka w związku z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Załącznik do uchwały: harmonogram realizacji inwestycji towarzyszących w Płocku i w okolicach Płocka w/g układu resortowego na okres lat 1961—1965 w mln zł w/g cen 1959 r.

5) Zarządzenie Nr 30 Prezesa Rady Ministrów Nr P-130/39/61 z dnia 23 lutego 1961 r. w sprawie zabezpieczenia właściwej i terminowej realizacji budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz inwestycji towarzyszących.

6) Uchwała Nr XXXIII/193 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 29 sierpnia 1961 r. w sprawie zabezpieczenia związanych z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku oraz pozostałych inwestycji wynikających z planu 5-letniego na lata 1961—65 na terenie miasta Płocka.

7) Uchwała Nr IV/18/61 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 27.10.1961 r. w sprawie 5-letniego planu gospodarczego województwa warszawskiego na lata 1961—65 (Dziennik Urzędowy Nr 11 WRN w Warszawie).

8) Uchwała Nr V/16/61 Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 27.10.61 r. w sprawie pięcioletniego planu gospodarczego m. Płocka na lata 1961—65 i uchwała Nr II/5 Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 1 lutego 1961 r. w sprawie sprawozdania z kadencji lat 1958—1961.

9) Miejska Komisja Planowania Gospodarczego w Płocku „Sprawozdanie z wykonania inwestycji towarzyszących w Płocku objętych uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Nr 420/60".

10) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Płocku.

11) Jak wyżej.

12) Adam Andrzejewski — „Sytuacja mieszkaniowa Płocka i potrzeby związane z rozbudową miasta". Wydawnictwo Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych, zeszyt badań Nr 8, Warszawa 1964 r.

13) „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci", str. 46.

14) Jak wyżej, str. 58.

15) Jak wyżej, str. 55.

16) Jak wyżej, str. 61.

17) Jak wyżej, str. 69.

18) Jak wyżej, str. 70.

19) Jak wyżej, str. 75.

20) Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Płocku.

21) „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci", str. 76.

22) Jak wyżej, str. 85.

23) Jak wyżej, str. 89.

24) § 10 uchwały Nr IV/18/61 Wojewódzkiej Rady Narodowej z dn. 27.10.61 r.

25) Przeliczeń liczbowych i procentowych dokonano w oparciu o dane Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Płocku, opublikowane w tablicy 16 „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci".

26) Co należy rozumieć przez rozwój miasta szerzej podałem w pracy „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci", str. 4—9. Vide także artykuły: „Perspektywy rozwoju Płocka w planie pięcioletnim 1961—1965" (Notatki Płockie Nr 22 z 1961) i „O polityce przydziału mieszkań w Płocku" (Notatki Płockie Nr 25 z 1963 r.).

FRANCISZEK WILEŃSKI

PROGRAM RACJONALIZACJI PRODUKCJI ROLNEJ W POWIECIE PŁOCKIM NA LATA 1966 – 70

Inicjatywa opracowania programu racjonalizacji produkcji rolnej w powiecie płockim zrodziła się w roku 1964. W październiku 1964 r. przyjęto na sesji Powiatowej Rady Narodowej główne kierunki rozwoju rolnictwa na lata 1966—1970 uwzględniając wytyczne IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz aktualne warunki i możliwości powiatu. Konieczność opracowania programu podyktowana została wielkością zadań w zakresie wzrostu produkcji rolnej w latach 1966—1970 oraz szybkim rozwojem przemysłu i wzrostem ludności w mieście Płocku.

W roku 1960 na terenie miasta Płocka zlokalizowane zostały Mazowieckie Zakłady Rafineryjno-Petrochemiczne. W ciągu 5 lat (1960—1965) ludność miasta Płocka zwiększyła się o ponad 17 tys. osób tj. z 45 tys. w roku 1960 do 62 tys. w 1965 r. W tym samym czasie zatrudnienie wzrosło o 13 tys. osób, z tego dojeżdżało z powiatu płockiego około 3 tys. osób. Do roku 1980 ludność miasta Płocka na skutek dalszej rozbudowy przemysłu zwiększy się do około 100 tys. osób.

Rozwój ośrodka przemysłowego i związany z tym ciągły odpływ ludności wiejskiej do miasta z jednej strony, a konieczność stałej intensyfikacji produkcji rolnej oraz wzrost zadań w rolnictwie z drugiej, spowodowały konieczność podjęcia kroków zmierzających do wprowadzenia szeregu zmian w dotychczasowych formach działania. Wiadomym jest, że rozwój rolnictwa w rejonach uprzemysławianych ma nieco odmienny charakter jak na pozostałych terenach.

Szybko postępujące zmiany o charakterze ekonomicznym regionu uprzemysławianego wywołują szereg żywiołowych procesów we wszystkich dziedzinach gospodarki, przy czym najsilniej procesy te zaznaczają się w dziedzinie społeczno-ekonomicznej struktury wsi. Wywołuje to nieuchronny, chociaż w pierwszym okresie trudno uchwytny, negatywny wpływ na produkcję rolną. Wpływ ten wyraża się przede wszystkim w pewnej dezorganizacji istniejącego stanu zagospodarowania. Tymczasem równocześnie z naruszeniem równowagi gospodarczej w rolnictwie, występować zaczyna w tych regionach naglący problem utworzenia planowo zorganizowanego wysoko produkcyjnego zaplecza rolniczego dla zaopatrzenia rozwijającego się przemysłu i miasta. Powiat płocki jest jeszcze i w tej wyjątkowej sytuacji, że przyjęte zadania na lata 1966—1970 w zakresie wzrostu produkcji rolnej są wyższe zarówno od średnich krajowych jak i wojewódzkich. Produkcja globalna rolnictwa w latach 1966—1970 powinna zwiększyć się w powiecie płockim o 17% przy czym zwierzęca o 13% i roślinna o 20% wobec zakładanej dla kraju 14—15%, w tym zwierzęca 11% i roślinna 17%. Produkcja towarowa zbóż natomiast powinna zwiększyć się około 2-krotnie w stosunku do uzyskanej w 1965 r. i wynosić około 65 tys. ton.

Stąd jedno z najpilniejszych potrzeb planowania gospodarczego w rolnictwie powiatu płockiego stało się opanowanie i uporządkowanie rozwijających się żywiołowo procesów w zakresie rolnictwa oraz znalezienie w każdej konkretnej sytuacji najodpowiedniejszych form organizacyjnych i metod postępowania, umożliwiających w stosunkowo krótkim okresie czasu wprowadzenie planowego, racjonalnego systemu gospodarowania. Zapewnienie wszechstronności i dostatecznego stopnia szczegółowości opracowania problematyki rolnej w planowaniu gospodarki regionów, w których struktura ekonomiczna uległa zasadniczym przemianom wymaga ustalenia ogólnych i szczegółowych zasad postępowania w zakresie przeciwdziałania dezorganizacji produkcji i stworzenia podstaw nowego systemu organizacyjnego w rolnictwie tych regionów. Zagadnienia związane z organizacją rolnictwa dla każdego rejonu stanowią odrębny kompleks, którego specyfika powinna być każdorazowo uwzględniana, jeżeli cel, jakim jest racjonalne kształtowanie gospodarki ma być osiągnięty.

Opracowany dla powiatu płockiego program racjonalizacji produkcji rolnej określa kierunki rozwoju produkcji rolnej w przekroju mikroregionów na lata 1966—1970 ,ustala wielkość zadań produkcyjnych w zależności od warunków naturalnych i ekonomicznych, wskazuje na sposoby i formy realizacji tych zadań oraz określa w granicach możliwości nakłady inwestycyjne i środki produkcji w aspekcie najefektywniejszego ich wykorzystania. Program obejmuje gospodarkę całkowitą. Powiat podzielony został na 5 mikroregionów produkcyjnych na zasadzie rejonizacji ekonomicznej.

Przy ustalaniu mikroregionów produkcyjnych wzięto pod uwagę następujące kryteria:

1) warunki przyrodnicze
2) warunki ekonomiczne
3) tradycje i przyzwyczajenia produkcyjne.

Kierunki produkcji rolnej oraz wielkości zadań produkcyjnych ustalono w zależności od warunków naturalnych i możliwości produkcyjnych danego mikroregionu, a także w oparciu o szczegółową i wszechstronną analizę stanu istniejącego z uwzględnieniem dynamiki rozwoju za ostanie 5 lat.

Poziom i rodzaj nakładów inwestycyjnych oraz środków produkcji zsynchronizowany został ściśle z kierunkami i zakładanym poziomem produkcji rolnej w danym mikroregionie. Przyjęta została zasada daleko posuniętej koncentracji nakładów inwestycyjnych i środków produkcji na rejony gwarantujące największy przyrost produkcji rolnej.

Poszczególne mikroregiony zostały zdeterminowane zarówno w kierunkach produkcji jak i jej wielkości oraz w środkach produkcji i nakładach inwestycyjnych. Przyjęcie powyższych zasad jest konsekwencją Uchwał III Plenum KC PZPR, jest jednocześnie gwarancją lepszego wykorzystania przeznaczonych na rolnictwo środków tkwiących w rolnictwie rezerw produkcyjnych oraz osiągnięcie przy określonych nakładach możliwie największych efektów produkcyjnych.

Program racjonalizacji produkcji rolnej ma znaczenie czysto praktyczne polegające na doskonaleniu planowania terenowego w rolnictwie, organizacji procesów ekonomiczno-produkcyjnych i lepszej koordynacji poczynań w sferze produkcji rolnej przez wszystkie jednostki i insytucje działające i współpracujące z rolnictwem.

W oparciu o założenia programu rozpracowane zostały szczegółowe plany i programy w poszczególnych dziedzinach działania. Dotyczą one między innymi programu kontraktacji roślinnej i zwierzęcej określającego wielkość zadań, rodzaj upraw i ich nasilenie w poszczególnych mikroregionach i wsiach, udziału grup obszarowych gospodarstw w rodzaju kontraktowanych roślin itp.

Kontraktacja jako instrument planowania w rolnictwie, zwłaszcza indywidualnym, będzie miała istotny wpływ na prawidłowy przebieg realizacji założonych zadań i kierunków w przyjętym programie na lata 1966—1970. Warto wspomnieć, że w powiecie płockim kontraktacją objęto w 1960 r. 16,5% zasiewów, w 1965 — 26,5%, a w roku 1970 obejmie się 40% wszystkich zasiewów, przy czym zbóż zakłada się zakontraktować 25 tys. ha, czyli 50,1% ich powierzchni wobec 22% powierzchni zakontraktowanych zbóż w roku 1965. Kontraktacja prowadzona jest od 1966 r. przez przodowników kontraktacji przy koordynacji gromadzkich rad narodowych. Opracowany został z zastosowaniem daleko posuniętej koncentracji szczegółowy plan budownictwa wiejskiego gwarantujący w określonych warunkach (przy braku materiałów budowlanych i kredytów bankowych) uzyskanie szybszych efektów jak przy stosowaniu formy niezorganizowanej. Rozwiązana została całkowicie sprawa ochrony roślin w sensie powszechności i kompleksowości, która prowadzona jest przez kółka rolnicze wyposażone w odpowiednią aparaturę.

Na terenie powiatu istnieją 63 takie punkty, w tym 59 w kółkach rolniczych i 4 prowadzone przez 2 P.O.M-y. Nasiennictwo zostało zreorganizowane pod kątem stabilizacji gospodarstw nasiennych, koncentracji tych gospodarstw w określonej ilości wsi (1, 2 lub maksimum 3 wsie) w gromadzie i prowadzenie wymiany przez handel.

Opracowany został i jest z powodzeniem realizowany program mechanizacji i budowy zaplecza technicznego poprzez grupy remontowo-montażowe zorganizowane przy kółkach rolniczych. Opracowano także szczegółowy 5-letni program zagospodarowania trwałych użytków zielonych, zagospodarowanie PFZ, przejmowanie gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych itp. Opracowania te są obowiązującymi dla wszystkich jednostek działających na terenie powiatu w sferze rolnictwa — są one jak gdyby dyrektywą i podstawową koncepcją służącą do działalności operatywnej w poszczególnych latach.

A oto jak przedstawiają się kierunki i zadania w zakresie rolnictwa w świetle programu racjonalizacji produkcji rolnej.

W okresie 10 lat (1960—1970) dokonywały i dokonywać się będą w strukturze zasiewów poważne zmiany. Dotyczą one wszystkich grup roślin i mikroregionów w zależności od przyjętego kierunku produkcji.

Generalne założenia i zasady od 1960 do 1965 r. szły w kierunku zmniejszenia powierzchni zbóż i zwiększenie upraw roślin przemysłowych.

W wyniku tej działalności powierzchnia zbóż w okresie ostatnich 5 lat zmniejszyła się o 6.000 ha, czyli z 57,8% do 51,9% w strukturze zasiewów przy czym w grupie zbożowych nastąpił poważny wzrost uprawy pszenicy (około 3.000 ha) na niekorzyść żyta i owsa. Rośliny przemysłowe zwiększyły się o 3.000 ha, czyli z 9,5% w strukturze zasiewów w roku 1960 do 12,9% w roku 1965.

Zmiany te dokonywały się przy równoczesnym ukierunkowywaniu produkcji w określonych rejonach powiatu chociaż działalność ta była jeszcze niezorganizowana i nieskoordynowana, a także niekompleksowa. W największym stopniu odgrywały tu rolę warunki naturalne i przyzwyczajenia produkcyjne.

Podkreślić należy, że już w 1965 r. w powiecie płockim występowało duże zróżnicowanie struktury zasiewów w poszczególnych gromadach. W zbożach różnice te wahały się w granicach 13,8% (Wyszogród 43,3% i Siecień 57,1% zbóż w strukturze zasiewów). W uprawach przemysłowych różnice były jeszcze większe, ponieważ w dwóch skrajnych przypadkach wynosiły 15 punktów (w Bulkowie 21,2%, a w Podgórzu tylko 6,2%). Pewne zróżnicowanie występowało także w uprawie warzyw, roślin pastewnych i ziemniakach. W szybkim tempie rozwijała się także produkcja zwierzęca, a zwłaszcza trzody chlewnej o kierunku bekonowym. W roku 1960 stan pogłowia trzody chlewnej wynosił około 90 tys. szt., a w roku 1965 osiągnął 120 tys. szt., co w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych daje odpowiednio 81 i 108 szt. Stan pogłowia bydła w tym samym okresie czasu zwiększył się o 6 tys. szt., czyli z 38 do 43 szt. na 100 ha przy jednoczesnym odmłodzeniu stada, w którym udział młodzieży w roku 1960 wynosił 27,8%, a w roku 1965 zwiększył się do 34%.

Lata 1966—1970 będą charakteryzować się jeszcze szybszym rozwojem produkcji rolnej w powiecie płockim. Generalnym założeniem nowej 5-latki w warunkach powiatu płockiego jest wzrost produkcji zbóż, pasz własnych, rozwój warzywnictwa, drobiarstwa i pogłowia bydła. Zgodnie z programem racjonalizacji zakłada się dalsze doskonalenie struktury zasiewów polegające na nieznacznym zmniejszeniu powierzchni roślin zbożowych o około 1.200 ha i doprowadzenie do udziału zbóż w strukturze zasiewów około 50,6% (przy zróżnicowaniu udziału w poszczególnych mikroregionach). Udział pszenicy w grupie zbożowych wzrośnie z 7,2% w 1965 r. do 12% w roku 1970. Powierzchnia roślin przemysłowych utrzymana zostanie na poziomie roku 1965 przy zastosowaniu dużego zróżnicowania nasilenia upraw w poszczególnych mikroregionach w zależności od przyjętego kierunku produkcji. Poważny wzrost w stosunku do roku 1965 nastąpi w uprawie roślin pastewnych — wyniesie on 6,5 tys. ha, co stanowi 47,2%. Wzrost powierzchni roślin pastewnych w uprawie polowej uwarunkowany jest zakładanym rozwojem hodowli bydła.

Powierzchnia uprawy warzyw powinna zwiększyć się o 350 ha, tj. o 36,7% w stosunku do roku 1965 i zajmować w strukturze zasiewów 1,3% wobec 0,9% w roku 1965.

Stan bydła w roku 1970 powinien zwiększyć się w stosunku do roku 1965 o 8,5 tys. szt. i wynosić 49,8 szt. na 100 ha wobec 42,1 szt. w roku 1965. Pogłowie trzody chlewnej zostanie utrzymane na poziomie dotychczasowym, pogłowie drobiu zwiększy się o ponad 520 tys. szt. (zwłaszcza brojlery), czyli o 63,1% w stosunku do stanu istniejącego, a pogłowie koni winno zmniejszyć się o około 4 tys. szt., czyli o 22%.

W programie racjonalizacji produkcji rolnej określone zostały obok kierunków produkcyjnych w poszczególnych mikroregionach także wielkości zadań w postaci wzrostu produkcji globalnej i towarowej rolnictwa oraz wielkości środków produkcji i nakłady inwestycyjne. Wielkość produkcji globalnej, towarowej i towarowości produkcji dla powiatu łącznie w latach 1960—1970 obrazuje tabela Nr 1. Wzrost produkcji globalnej jest wyraźny we wszystkich asortymentach przy czym największy w mleku. W produkcji towarowej największa dynamika występuje w zbożu i mleku. W żywcu natomiast w stosunku do roku 1960 jest duża, a w stosunku do roku 1965 tylko nieznaczna. Towarowość produkcji zbóż w roku 1970 w stosunku do roku 1960 zwiększy się o 2,5 raza, mleka o 9%, żywca o 5,3%, a ziemniaków zmniejszy się o 2,7%. Z podanych liczb widać, że powiat płocki jest wysoko towarowy. Dowodzi tego między innymi i taki fakt, że powiat płocki zajmuje 4,8% obszaru woj. warszawskiego, a daje około 16% produkcji towarowej zbóż, około 8% produkcji towarowej ziemniaków, 8% żywca i 6% mleka w stosunku do produkcji towarowej województwa.

Możliwość osiągnięcia w roku 1970 wysokiej produkcji globalnej i towarowej zarówno w produkcji zwierzęcej jak i roślinnej jest oparte na realnych przesłankach ekonomiczno-gospodarczych powiatu. Realność tych założeń potwierdza dotychczasowy rozwój produkcji rolnej w powiecie, a zwłaszcza w ostatnich 5 latach. Sprzyjającym czynnikiem do osiągnięcia założonych zadań będą także przewidywane w planie 5-letnim nakłady inwestycyjne i środki produkcji. Wielkość nakładów inwestycyjnych wg wstępnych założeń wyniesie 500 mln zł i będzie dwukrotnie wyższa jak w bieżącym planie 5-letnim. Główne kierunki nakładów to: melioracje 105 mln zł, mechanizacja rolnictwa ponad 200 mln zł i elektryfikacja (50 mln zł). Nawożenie mineralne w roku 1970 winno zwiększyć się w relacji do roku 1965 dwukrotnie i wynosić około 150 kg NPK na 1 ha.

W poważnej mierze zwiększone zostaną także inne środki produkcji w postaci materiałów budowlanych, kredytów bankowych, środków ochrony roślin itp.

Wielkość środków produkcji i nakładów inwestycyjnych z jednej strony oraz racjonalne i jaknajefektywniejsze wykorzystanie tych środków z drugiej strony, pozwoli na uzyskanie znacznie wyższych efektów produkcyjnych jak w bieżącej 5-latce. Najważniejszym dla powiatu, podobnie zresztą jak dla całego kraju, jest stałe zwiększenie produkcji towarowej rolnictwa. Ten cel przyświecał całemu opracowaniu, przyświecał również będzie w czasie realizacji przyjętych w programie zadań. Wydaje się, że przyjęte zadania w zakresie wzrostu produkcji rolnej na lata 1966—1970, aczkolwiek są bardzo wysokie, powinny być w pełni zrealizowane, pod warunkiem, że wszystkie elementy programu będą wykonywane zgodnie z ustalonymi założeniami.

Tablica 1

Produkcja globalna, towarowa i towarowość produkcji w latach 1960—1970 dla powiatu łącznie

Lata	Produkcja globalna				Produkcja towarowa				Towarowość produkcji			
	zboża tys. ton	ziemniaki tys. ton	żywiec tys. ton	mleko mln. ltr	zboża tys. ton	ziemniaki tys. ton	żywiec tys. ton	mleko mln. ltr	zboża %	ziemniaki %	żywiec %	mleko %
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
1960	104,9	220,7	13,5	64,0	24,5	33,3	10,7	26,3	22,0	15,7	79,2	41,0
1965	110,9	253,0	17,7	78,0	34,5	32,3	15,7	36,5	31,1	12,7	88,7	47,0
1970	117,3	275,0	19,5	114,0	65,0	35,2	16,4	57,0	55,5	12,8	84,5	50,0

KAZIMIERZ ASKANAS

ROZMIARY I DYNAMIKA PRZESTĘPCZOŚCI NA TERENIE PŁOCKA I POWIATU PŁOCKIEGO

W PIERWSZYM OKRESIE UPRZEMYSŁAWIANIA (CZ. IV)

Płock i powiat płocki łącznie

Przedstawione w poprzednich częściach ustalenia pozwalają na nakreślenie obrazu przestępczości na terenie Płocka i pow. płockiego traktowanych łącznie, jako obszaru najintensywniej podlegającego wpływom uprzemysławiania, spowodowanego wielką budową Kombinatu. Rozmiar i zmiany ilościowe przestępczości w świetle ilości przestępstw zarejestrowanych w M.O. na tym obszarze ilustruje przedstawiona poniżej tabela.

Tabela XII. Przestępstwa zarejestrowane w M.O. i wykryte na terenie Płocka i powiatu płockiego łącznie

Lata	zarejestrowano			wykryto		stopień wykrywalności w %
	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	
1959	1227	100	9,57	954	100	75,3
1960	1410	115	10,45	1079	113	76,6
1961	1410	115	10,65	1058	111	75,0
1962	1382	113	9,86	1012	106	73,2
1963	1676	137	12,11	1048	110	72,0

Zródło: Rejestry Śledztw i Dochodzeń KP M.O. w Płocku (RSO).

Jak widać z powyższej tabeli — ilość zarejestrowanych w M.O. przestępstw była w latach 1960—1961 o 15%, a w r. 1962 o 13% wyższa niż w 1959 r., poczym rok 1963 wykazał już 37% wzrostu w stosunku do 1959 r. Wzrost ten stanowi wypadkową ogromnego skoku ilości zarejestrowanych przestępstw w Płocku, których masa wzrosła o 56%, oraz nikłego, bo wynoszącego tylko 2% wzrostu, na terenie powiatu płockiego.

Należy tu przypomnieć, że znaczny w międzyczasie, bo w 1960 r. o 1/4 wyższy niż w 1959 r. wzrost ilości zameldowanych przestępstw na terenie powiatu, był wynikiem rejestrowania do 1 stycznia 1961 r. przestępstw popełnionych na terenie Petrobudowy w wykazach sprawozdawczych dotyczących powiatu, nie zaś Płocka.

Ilość przestępstw zarejestrowanych na tysiąc mieszkańców, oscylująca w latach 1959—1962 wokół liczby 10, przekracza w 1963 r. liczbę 12. Widoczna jest znaczna różnica na terenie Płocka i powiatu w wielkości współczynnika. Przeciętnie w badanym okresie na 1000 osób przypada na terenie Płocka 18 zarejestrowanych przestępstw, a na terenie powiatu poniżej 7 przestępstw (Tab. I i V)

Mimo wahań wysokości współczynnika przestępczości w poszczególnych latach można stwierdzić w okresie 1959—1963 ogólną tendencję wzrostu tego współczynnika na terenie Płocka i spadku na terenie powiatu. W wyniku tych zmian nastąpił w całości badanego terenu wzrost współczynnika, niewielki w latach 1960 i 1961, a po zmniejszeniu się w 1962 r. — dalszy znaczny jego wzrost do 12,11 w 1963 r.

Biorąc pod uwagę współczynniki ogólnokrajowe, wykazujące od 1959 r., w którym współczynnik wynosi 14,56 stały, nie załamujący się trend spadkowy do 13,63 w r. 1963 — widać, że współczynniki dotyczące ilości zarejestrowanych w M. O. przestępstw dla terenu Płocka i powiatu łącznie, są dużo niższe, wykazują jednak w przeciwieństwie do obszaru kraju nasilający się trend wzrostowy.

Dla ustalenia, czy i w jakiej mierze przestępczość w badanym terenie i okresie jest uzależniona od zjawisk swoistych dla tego terenu, odmiennych od warunków ogólnokrajowych, zanalizowano porównawczo zmiany w liczebności ludności, strukturę demograficzną i jej przeobrażenia jako czynniki mające bezpośredni wpływ na zmiany ilościowe przestępczości. Wzrost ludności w badanym terenie stanowi wypadkową wzrostu ludności w Płocku i spadku na terenie powiatu. Liczba ludności na terenie Płocka w okresie 1959—1963 wzrosła o ca 7.800 osób (Tab. II), a na terenie powiatu zmalała o ca 2.400 osób (Tab. VI), co w rezultacie spowodowało w badanym terenie niewielki wzrost ludności stałej z 132.531 w 1959 r. do 137.992 w r. 1963, to jest o ca 5.500 osób.

Znaczny w stosunku do liczby mieszkańców wzrost ludności w Płocku musiał odbić się w mieście na wzroście wskaźnika przestępczości, a teoretycznie także na wzroście współczynnika, większego w zasadzie w miastach dużych niż w małych. Zmniejszenie się ludności w powiecie wpłynęło natomiast na zmniejszenie się wskaźnika przestępczości w tym terenie.

Wynikły w konsekwencji tych zmian sam tylko fakt wzrostu ludności w badanym terenie zaledwie o ca 4% w ciągu badanego pięciolecia (podczas gdy przyrost ludności w kraju, mierzony przyrostem naturalnym, wynosił w tymże pięcioleciu ca 7%) [1], nie uzasadniałby wzrostu przestępczości, lecz raczej jej niewielki spadek w traktowanym łącznie terenie Płocka wraz z powiatem.

W związku z rozpatrywaniem zmian ilościowych ludności stałej, na uwagę zasługuje zagadnienie ludności meldowanej czasowo, której liczebność i znaczny wzrost nie mógł pozostać

bez wpływu na rozmiary i dynamikę przestępczości.

Jeśli chodzi o ogół ludności meldowanej na stałe i czasowo, wzrost nastąpił ze 133.949 do 143.632, to jest prawie o 10.000 ludności. W tymże okresie liczba zameldowanych czasowo wzrosła w samym Płocku prawie o 4.000 osób.

Aczkolwiek współczynniki przestępczości oparte na ilości przestępstw odnosi się w badaniach kryminologicznych do liczby mieszkańców stałych, ilość osób przebywających czasowo, choć na ogół trudno uchytna i dlatego bardzo problematyczna co do swej faktycznej wysokości, nie może pozostawać bez wpływu na dynamikę przestępczości.

Wzrost tej liczby z 1418 osób w 1959 r. do 5630 w 1963 r. i fakt, że w roku tym ilość zameldowanych czasowo w Płocku przekroczyła 5.000 osób (Tab. II), wskazuje, że mamy tu do czynienia głównie z ludnością miejską. Ludność meldowaną czasowo można na ogół traktować jako niewmontowaną w nowe środowisko, a więc pozbawioną tak ważnego czynnika hamującego przestępczość, jakim jest kontrola społeczna własnego środowiska.

Ludność meldowana czasowo w Płocku — to w znacznej mierze młodzi nieżonaci mężczyźni, mieszkańcy hoteli robotniczych, niezwiązani z rodziną, wykazujący mniejszą stabilność w stosunku pracy i, jak widać to z doświadczeń sądowych — nadużywający często alkoholu oraz cechujący się znaczną aktywnością przestępczą.

Odsetek kobiet wśród ludności meldowanej czasowo wynosił w 1959 r. w Płocku ca 53%, lecz w wynku stałego trendu spadkowego obniżył się w 1963 r. aż do 24%. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że w całym okresie odsetek kobiet wśród ludności meldowanej na stałe wynosi przeciętnie na terenie Płocka prawie 52%, a na terenie powiatu prawie 51%.

Zarówno liczebność, jak i wzmiankowane wyżej cechy charakterystyczne ludności meldowanej czasowo, wskazują na tendencję większej aktywności przestępczej tej grupy.

Aczkolwiek trudno byłoby mówić bez przeprowadzenia szczegółowych badań o ustaleniu stopnia, w jakim wzrost ludności meldowanej czasowo mógłby wpłynąć na zwiększenie się wskaźników i współczynników przestępczości, wydaje się niewątpliwe, że fakt ten nie mógł nie odbić się na ogólnym wzroście przestępczości w omawianym okresie.

W poszukiwaniu orientacyjnej wskazówki co do skutków wpływu na przestępczość wzrostu ludności meldowanej czasowo w badanym terenie, można, biorąc pod uwagę liczbę i cechy tej ludności, przyjąć prawdopodobieństwo, że ilość przestępstw popełnionych przez napływającą ludność meldowaną czasowo spowodowała w rozpatrywanym okresie zwiększenie się współczynnika przestępczości o wielkość rzędu 1/2.

Istotną wymowę w zakresie wpływu struktury ludności na przestępczość mają różnice zachodzące między badanym terenem a obszarem całego kraju w udziale w ogólnej populacji ludności miejskiej, cechującej się wyższym stopniem aktywności przestępczej niż ludność wiejska.

Tabela XIII. Procentowy udział ludności miejskiej i wiejskiej w ogólnej populacji w kraju i na terenie Płocka i powiatu płockiego łącznie.

Rok	Ludność				Przewaga ludności wiejskiej		
	miejska		wiejska				
	kraj	pow. płocki i Płock	kraj	pow. płocki i Płock	kraj	pow. płocki i Płock	różnica przewagi
1959	47,3	32,8	52,7	67,2	5,4	34,4	29,0
1963	49,2	37,9	50,8	62,1	1,6	24,2	22,6
zmiany w okresie 1959—1963	+1,9	+5,1	—1,9	—5,1	3,8	10,2	6,4

Źródło: Rocznik Statystyczny 1960 r. Tab. 3 str. 14; R. S. 1964. Tabl. 5 str. 15.

Jak widać z tabl. XIII udział ludności miejskiej w ogólnej populacji kraju był w 1959 r. tylko o ca 5% mniejszy od udziału ludności wiejskiej, a w r. 1963 ludność miejska stanowiła już na terenie kraju blisko połowę całej populacji, podczas gdy na terenie badanego obszaru liczba ludności wiejskiej przewyższała udział ludności miejskiej w 1959 r. o ponad 1/3, a w 1963 r. prawie o 1/4.

W przeciwieństwie do warunków ogólnokrajowych, gdzie na omawianą strukturę ludności wpływają decydująco ugrupowania ludności w wielkich miastach, całość badanego terenu, w którym ludność miejska skupiła się wyłącznie w Płocku i w maleńkim (2.700 ludności) Wyszogrodzie, cechuje wciąż jeszcze wyraźna przewaga ludności wiejskiej.

Charakterystyczne jest jednak, że podczas gdy na terenie kraju udział odsetka ludności miejskiej powiększył się o niecałe 2%, to na terenie powiatu płockiego wraz z Płockiem udział ludności miejskiej wzrósł o ponad 5%. Wzrost

udziału ludności miejskiej w stosunku do udziału ludności wiejskiej był zatym ponad 2 i pół raza większy na terenie powiatu płockiego wraz z Płockiem aniżeli na obszarze całego kraju. Przewaga ludności wiejskiej, która w stosunkach ogólnokrajowych zmniejszyła się w omawianym okresie o niecałe 4%, w badanym terenie zmniejszyła się o ponad 10%.

Należy tu przypomnieć, że poza zwykłą migracją ze wsi do miasta, szczególnie natężoną w warunkach przyspieszonej industrializacji, nastąpiło w badanym terenie w wyniku terytorialnych zmian administracyjnych odłączenie 3778 osób z terenu powiatu płockiego, z których 1365 weszło w skład ludności miejskiej Płocka.

Wybitnie wiejski charakter powiatu płockiego, w najogólniejszym przybliżeniu dwa razy liczniejszego ludnościowo niż Płock (biorąc średnią badanego okresu), spowodował jednak, że mimo o tyle szybszego w badanym terenie niż w warunkach ogólnokrajowych tempa urbanizacji, utrzymuje się tu wciąż jeszcze znaczna w stosunku do reszty kraju przewaga ludności wiejskiej nad miejską.

Współczynnik przestępczości wynosił w r. 1959 w badanym terenie 9,57 przy około 33% ludności miejskiej, podczas gdy na obszarze kraju współczynnik ten wynosił 14,56 przy ok. 47% ludności miejskiej.

Po wyraźnym trendzie spadkowym na obszarze kraju i (załamanym w 1962 r.) trendzie wzrostowym w terenie badanym, w 1963 roku współczynnik przestępczości wzrósł do 12,11 przy 38% ludności miejskiej, podczas gdy współczynnik ogólnokrajowy spadł w tym czasie do 13,60 przy nieomal 50% ludności miejskiej.

Znaczy to, że w badanym terenie współczynnik przestępczości w ciągu omawianego pięciolecia wzrósł o ca 2,5 przy wzroście ludności miejskiej o ca 5%, podczas gdy na obszarze całego kraju współczynnik ten zmniejszył się o ca 1 przy wzroście ludności miejskiej o ca 2% .

Z powyższego wynika:

1) że rozmiary przestępczości, niższe na terenie Płocka wraz z powiatem płockim niż na obszarze kraju, odpowiadają mniejszemu udziałowi ludności miejskiej w badanym terenie niż na obszarze całego kraju.
2) że wzrostowi odsetka ludności miejskiej w badanym terenie odpowiada w pewnych granicach wzrost współczynnika przestępczości, co nie znajduje jednak odpowiednika w warunkach ogólnokrajowych, gdzie mimo znaczniejszego niż w badanym terenie wzrostu ludności miejskiej, zaznaczył się spadek współczynnika przestępczości.

Wobec tego, iż ogólnokrajowe tempo urbanizacji w okresie lat 1959—1963 nie wpłynęło na zwiększenie się współczynnika przestępczości w kraju, ale przeciwnie — współczynnik ten uległ w tym czasie zmniejszeniu, należy dojść do wniosku, że szybsze w badanym terenie niż w kraju tempo urbanizacji nie mogło być samo przez się czynnikiem, wpływającym decydująco na zwiększenie się współczynnika w tym terenie.

Ustalenia te prowadzą do wniosków, że oddziaływanie czynników hamujących przestępczość, okazało się na terenie kraju silniejsze niż wpływ na wzrost przestępczości negatywnych skutków urbanizacji — co dało w efekcie zmniejszenie się przestępczości. Na terenie płockim natomiast ten sam splot omawianych już uprzednio czynników hamujących przestępczość nie mógł zapobiec zwiększeniu się przestępczości jak należy sądzić wskutek znaczniejszego niż na terenie kraju nasileniu urbanizacji, omówionego wyżej charakteru grup imigracyjnych i ich znacznej ilości w stosunku do liczby ludności miasta.

Wyniki badań, które zogniskowałyby się nad ustalaniem stosunku przestępczości na wsi i w miastach (z uwzględnieniem specyfiki zagadnienia, w szczególności: wielkości miasta, gęstości zaludnienia, okręgów podmiejskich; wpływu na przestępczość grup imigracyjnych ich charakteru itp.), pozwoliłyby na dokładniejsze ustalenia związku między tempem urbanizacji, a wzrostem przestępczości.

Spośród układów demograficznych, mających wpływ na rozmiary i dynamikę przestępczości badanego terenu, należy rozpatrzyć udział w ogólnej populacji i zmiany w liczebności poszczególnych grup wieku ludności. Odmienność tych układów w danym terenie w stosunku do warunków ogólnokrajowych może wpływać na przestępczość wskutek różnic w wysokości odsetka ludności odpowiedzialnej karnie i wielkości poszczególnych grup wieku, cechujących się różnym stopniem aktywności przestępczej.

Tabela XIV. Procentowy udział poszczególnych grup według wieku ludności w całej populacji Płocka i powiatu płockiego łącznie.

Lata	do lat 9	10—16	17—21	22—49	50 i wyżej	Ogółem
1959	21,4	15,4	6,9	35,5	20,8	100,0
1960	20,5	16,4	6,9	35,5	20,7	100,0
1961	19,6	17,2	7,0	35,3	20,9	100,0
1962	19,0	17,8	7,2	34,8	21,2	100,0
1963	18,2	17,8	8,0	34,6	21,4	100,0

Źródło: Dane G.U.S. opracowane dla Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

Z przedstawionych danych wynika, że o ile w r. 1959 grupa ludności do lat 9 wykazuje w

badanym terenie udział w ogólnej populacji o 2,4% mniejszy niż na obszarze całego kraju, to w latach następnych różnica ta zwiększa się do 3%. W ciągu pięciolecia 1959—1963 udział dzieci do lat 9 wykazuje w badanym terenie spadek o 3,2%, podczas gdy spadek udziału tej grupy w kraju wynosi 2,6%. (Por tab. X).

Z niższego przeciętnie o ca 3% udziału opisywanej grupy w ogólnej populacji badanego terenu w stosunku do sytuacji ogólnokrajowej wynika, że o takiż odsetek większy jest w omawianym terenie niż w kraju udział ludności odpowiedzialnej karnie.

Z uwagi na to, że w tych samych warunkach większa ilość osób odpowiedzialnych karnie popełnia więcej przestępstw, a współczynnik przestępczości odnośnie ilości popełnionych przestępstw wyprowadza się w stosunku do ogółu ludności, przeto ten mniejszy udział dzieci do lat 9 w ogólnej populacji badanego terenu w stosunku do obszaru kraju był czynnikiem wpływającym na zwiększenie się współczynnika przestępczości na omawianym terenie w stosunku do współczynnika ogólnokrajowego.

Udział grupy nieletnich w wieku 10—16 lat, wynoszący średnio 17%, jest przez cały rozpatrywany okres większy przeciętnie o ca 3% niż na obszarze kraju, co może uzasadniać nieznacznie większą w badanym terenie przestępczość nieletnich, a jednocześnie wpływa (choć w minimalnym stopniu) na zmniejszenie się udziału odpowiedzialnych karnie dorosłych. Natomiast wzrost udziału tej grupy w ogólnej populacji wynosi w badanym terenie 2,4% i jest tylko o 0,5% mniejszy niż na obszarze kraju.

Wpływ znaczniejszego niż w warunkach ogólnokrajowych udziału tej grupy w ogólnej populacji, ze względu na mniejszą aktywność przestępczą nieletnich niż dorosłych, można uznać za pomyślny dla rozmiarów przestępczości, lecz w nieznacznym tylko zakresie.

Zmiany we wzroście omawianej grupy w badanym terenie w stosunku do zmian na obszarze kraju wydają się również zbyt nikłe, żeby mogły wpływać w sposób istotny na dynamikę przestępczości.

Budząca szczególne zainteresowanie grupa młodocianych (17—21 lat) cechująca się dość znaczną aktywnością przestępczą, której udział w okresie od 1959 do 1962 r. wynosił ca 7% ogółu populacji, wzrosła w 1963 r. w stosunku do 1959 r. o 1,1%. O ile udział tej grupy w roku 1959 był nieco mniejszy w badanym terenie niż w warunkach ogólnokrajowych, to w 1963 r. grupa ta, która zmniejszyła swój udział na obszarze kraju — w badanym terenie udział ten zwiększyła nie tylko w stosunku do punktu wyjściowego, lecz także o 1,3% w stosunku do sytuacji ogólnokrajowej. Mimo dość znacznej aktywności przestępczej tej grupy, zwłaszcza jej starszych roczników, wskazane wyżej zmiany w obrębie tej grupy wydają się również zbyt nikłe, żeby mogły wywrzeć istotniejszy wpływ na przestępczość terenu.

Udział szczególnie aktywnej pod względem przestępczości grupy w wieku lat 22—49 w ogólnej populacji, zarówno w badanym terenie, jak i na obszarze kraju, wynosi ponad 1/3 całej populacji. W latach 1959—1963 udział tej grupy w obu porównywanych populacjach zmniejszył się o ca 1%, przyczym zarówno w 1959 r. i w 1963 udział tej grupy ludności w badanym terenie jest niższy o 2% niż na obszarze kraju.

Wprawdzie różnice procentowe udziału nie są znaczne, nie można jednak zapominać o szczególnym charakterze tej grupy, w ogromnej swej części czynnej zawodowo, mającej większe możliwości naruszeń prawa przez kolizje w stosunkach międzyludzkich, większy dostęp do mienia społecznego, wypadki przy pracy (np. pojazdy mechaniczne), dążącej do osiągnięcia warunków materialnych niejednokrotnie przekraczających własne możliwości gospodarcze, zwłaszcza wobec największych w tej grupie wieku obowiązków rodzinnych.

Czynniki te w konsekwencji wskazują na możliwości znaczniejszego nasilenia przestępczego w tej grupie.

Mniejszy udział tej grupy w ogólnej populacji omawianego terenu niż na obszarze kraju, sugeruje wpływ na mniejszy rozmiar przestępczości w badanym terenie w porównaniu z krajem.

Mniej aktywna przestępczo grupa ludności w wieku lat 50 i wyżej, stanowiąca na obszarze kraju jak i w badanym terenie niewiele ponad 1/5 ludności, wzrasta w tym terenie podobnie jak w warunkach ogólnokrajowych, lecz wolniej. Podczas bowiem, gdy w 1959 r. udział tej grupy w ogólnej populacji badanego terenu był o 1,2% wyższy niż w kraju, to w 1963 r. różnica ta wynosiła tylko 0,4%.

Przedstawione w tej grupie zmiany należy uznać za zbyt nikłe, żeby mogły wpłynąć w istotniejszy sposób na przestępczość terenu.

Z przedstawionej powyżej analizy widać, że zmieniające się układy demograficzne mają zarówno pozytywny jak i negatywny wpływ na rozmiary i dynamikę przestępczości.

Wskazane ustalenia sugerują, że pozytywne i negatywne skutki układów demograficznych nie odbiegają w badanym terenie tak dalece zarówno od struktur jak i ich przemian w stosunkach ogólnokrajowych, żeby mogły mieć istotny wpływ na kształtowanie się przestępczości terenu. Pozytywne i negatywne skutki układów demograficznych częściowo znoszą się wzajemnie, sugerując przypuszczenie co do niezbyt wielkiego w całości badanego terenu wpływu na wzrost przestępczości. Uchwycenie rozmiarów tego wpływu nie wydaje się arytmetycznie możliwe

Gdyby podjąć próbę oszacowania, dla ogólnej orientacji, wielkości tego wpływu, możnaby go określić przypuszczalnym wzrostem współczynnika przestępczości rzędu 1/10 wielkości współczynnika.

Ustalenia na podstawie wykrytych przez M.O. sprawców przestępstw

Wartość ustaleń dokonywanych na podstawie ilości wykrytych sprawców przestępstw uzależniona jest w dużej mierze od wysokości stopnia wykrywalności i względnej choćby proporcjonalności w poszczególnych odcinkach czasu ilości wykrytych sprawców do ilości zarejestrowanych przestępstw.

Tabela XV. Stopień wykrywalności przestępstw w odsetkach

Teren	Lata				
	1959	1960	1961	1962	1963
Powiat płocki wraz z Płockiem	75,3	76,6	75,0	73,2	72,0
Polska	80,4	72,0	73,5	75,5	. *)
Woj. warszawskie [2])	77,9	70,8	71,7	77,0	79,0

Źródło: Komenda Główna M.O.
*) (Odnośnie danych ogólnokrajowych dla roku 1963 brak danych).

Jak widać z przedstawionej powyżej tabeli — stopień wykrywalności przestępstw, niższy w r. 1959 w badanym terenie niż na obszarze kraju o ca 5% i niższy niż na terenie województwa warszawskiego, utrzymuje się w przybliżeniu na tym samym poziomie (75,0 — 76,6%) w latach 1960 i 1961. Wobec wyraźnego jednak spadku wykrywalności w okresie tego dwulecia, zarówno na obszarze kraju (z 80,4% w 1959 roku do 72,0% i 73,5% w latach 1960 i 1961), stopień wykrywalności w badanym terenie jest w tym okresie wyższy niż w warunkach ogólnokrajowych (w 1960 r. o 4,6%, w 1961 r. o 1,5%), przyczym różnice te są jeszcze większe w stosunku do stopnia wykrywalności na terenie województwa warszawskiego.

W sytuacji tej nastąpił w r. 1962 radykalny zwrot, podczas bowiem gdy wykrywalność na terenie kraju wzrosła w stosunku do lat 1960 i 1961, osiągając 75,5%, to stopień wykrywalności w badanym terenie spadł w stosunku poprzedniego dwulecia, wynosząc 73,2%.

W r. 1963 nastąpił dalszy spadek wykrywalności przestępstw w badanym terenie, niestety wobec niemożności uzyskania dokładnych danych odnośnie stopnia wykrywalności na terenie kraju w r. 1963, dane dotyczące stopnia wykrywalności w badanym terenie w tymże roku można zestawić tylko z danymi obszarami województwa warszawskiego. Podczas gdy na terenie Płocka i powiatu płockiego stopień wykrywalności, wynoszący w r. 1963 — 72,0 jest najniższy z całego badanego okresu, to na terenie województwa warszawskiego stopień wykrywalności w r. 1963 jest z całego omawianego pięciolecia najwyższy — osiąga bowiem 79,0%.

Mimo braku danych ogólnokrajowych dotyczących roku 1963, można na podstawie wyraźnie wzrostowego trendu stopnia wykrywalności, zarówno na obszarze kraju jak i na terenie województwa warszawskiego w latach 1960 — 1962 i różnicy, wynoszącej ca 2% na korzyść województwa, oraz na podstawie różnicy w 1964 r., wynoszącej również ca 2%,[3]) przyjąć, że wysokość stopnia wykrywalności w 1963 r. wynosiła w przybliżeniu 77,0%.

W tym stanie rzeczy, mimo znacznych różnic zarówno w badanym terenie jak i na obszarze województwa warszawskiego i całego kraju, można przyjąć w całym badanym okresie i dla wszystkich trzech wymienionych obszarów, 75% jako przybliżony przeciętny stopień wykrywalności przestępstw.

Ilość zarejestrowanych przestępstw wzrosła w badanym terenie w okresie pięciolecia 1969—1963 o 15%, jednak ilość przestępstw wykrytych wzrosła w tym okresie tylko o 10%, co w konsekwencji spowodowało wskazane powyżej zmniejszenie się stopnia wykrywalności z 75,3 w 1959 r. do 72,0 w 1963 r.

Charakterystycznym jest, że stopień wykrywalności przestępstw w 1959 r., wyższy o ponad 4% na terenie Płocka niż na terenie powiatu płokiego, już w pierwszym roku budowy Kombinatu wykazał zupełne pod tym względem zrównanie obu tych terenów, a począwszy od 1961 r. jest w mieście znacznie niższy niż w powiecie.

Na spadek stopnia wykrywalności wpłynęły omówione wyżej szczególne warunki związane z budową Kombinatu, które w latach 1962 i 1963 wpłynęły na zmniejszenie się stopnia wykrywalności w Płocku aż do ca 66%, co odbiło się wyraźnie na stopniu wykrywalności w całym badanym terenie.

Niski w badanym terenie stopień wykrywalności w latach 1962 i 1963 i nawet przytoczone nieadekwatności między ilością zarejestrowanych i wykrytych przestępstw, a liczbą wykrytych sprawców — nie odbierają jednak ustaleniom dokonanym na podstawie wykrytych przez M.O. sprawców przestępstw wartości uzupełniającej obraz rozmiarów oraz dynamiki przestępczości w badanym terenie.

Tabela XVI. Sprawcy przestępstw, wykryci przez M.O. na terenie powiatu płockiego łącznie z Płockiem

Lata	ogółem	wskaźnik	współczynnik
1959	1392	100,	13,32
1960	1363	98,35	12,78
1961	1260	90,52	11,85
1962	1385	99,49	12,66
1963	1566	112,50	13,83

Źródło: Rejestry Śledztw i Dochodzeń K. P. M. O. w Płocku.

Jak widać z powyższej tabeli liczba wykrytych sprawców jest w latach 1960—1962 mniejsza niż w 1959 r., mimo, że w okresie tym zarówno ilość zarejestrowanych jak i wykrytych przestępstw jest większa niż w 1959 r. (tabela XII).

W 1963 r., w którym zarejstrowano w badanym terenie w stosunku do 1959 r o 15%, a wykryto o 10% więcej przestępstw, wykryto tylko o ca 0,5% więcej sprawców niż w 1959 r.

Przyczyn tak małej ilości wykrytych sprawców nie uzasadnia sam przez się mały stopień wykrywalności przestępstw, który w stosunku do 1959 r. zmniejszył się w 1963 r. o 2,7%, wynosząc jak wyżej wskazano tylko 72%, tym więcej, że najniższej w pięcioleciu 1959—1963 wykrywalności przestępstw odpowiadały w 1963 r. najwyższe wskaźniki i współczynniki wykrytych sprawców przestępstw. Wydaje się, że pewien wpływ miała tu też sytuacja związana ze wzrostem o ponad 13% ilości przestępstw grupowych. W 1959 r. przestępstw, określonych jako grupowe, było 196. Działały tu w dużej mierze młodociane grupy chuligańskie (pobicia i przestępstwa przeciw władzom) i rabunkowe (te działały na ogół w mniejszym zakresie: rabunek zegarków i pieniędzy osobom pijanym, okradanie kiosków). Dawało to większą możność wykrycia sprawców, zwłaszcza wobec znacznie dokładniejszego rozeznania przez Milicję miejscowych warunków przed rozpoczęciem wciąż zwiększającego się napływu nowych ludzi do Płocka.

W 1963 r., w którym ujawniono 222 przestępstwa grupowe, charakter grup przestępczych był na ogół odmienny niż w okresie poprzedzającym wielką budowę Kombinatu. Charakterystyka tych grup, wiążąca się ze strukturą przestępczości, wychodzi poza zakres problematyki omawianych zmian ilościowych przestępczości. Dla ogólnej orientacji można wskazać w tym miejscu na fakt wzrostu w badanym terenie od r. 1960 ilości przestępstw gospodarczych, przy popełnianiu których działały bardzo często dobrze zorganizowane grupy przestępcze.

Ścisłość powiązań w tego rodzaju grupach i zdecydowana częstokroć niechęć ujawniania wspólników rzadko pozwalały na wykrycie większej ilości sprawców.

Fakty te dotyczą nie tylko przyczyn mniejszej wykrywalności, lecz tłumaczą przy określonej wykrywalności przestępstw mniejszą wykrywalność sprawców. Podczas bowiem gdy przy ujawnionym poszczególnym przestępstwie grupowym, które jako jednostka obliczeniowa wpływało na ilość wykrytych przestępstw, ujawniono w 1959 r. większą ilość sprawców, natomiast w 1963 r. ujawniono ich wskutek wskazanych okoliczności mniej, co powodowało spadek ilości wykrytych sprawców przestępstw.

Możliwości K.P.M.O. w zwalczaniu przestępczości w Płocku w zestawieniu z sytuacją we Włocławku i Pruszkowie

Jednym z głównych czynników oddziałujących hamująco na wzrost przestzpczości jest ganów powołanych do zapobiegania i ścigania profilaktyczna i persekutywna działalność orprzestępstw. Przy omawianiu przestępczości w świetle zarejestrowanych i wykrytych przez M.O. przestępstw — za szczególnie istotną należy uznać działalność służby milicyjnej.

Kierownictwo Komendy Powiatowej M. O. w Płocku władze uznają za dobre lub bardzo dobre, a poziom wyszkolenia i pracy funkcjonariuszy za przeciętne. W tym stanie rzeczy istotnym wydaje się zestawienie porównawcze ilości funkcjonariuszy i wyposażenia technicznego Komendy Powiatowej M. O. w Płocku z innymi podobnymi jednostkami. Porównania tego rodzaju muszą być traktowane z największą ostrożnością, nie ma bowiem dwu miast i powiatów jednakowych, a każda próba zestawienia terenów, zwłaszcza w dynamicznych fazach industrializacji uwypukla tak wiele różnic, że każde porównanie wydaje się ryzykowne.

Zwłaszcza praktycznie niemożliwe wydaje się znalezienie punktu odniesienia do porównań dla miasta tak trudnego do zakwalifikowania typologicznego jak Płock lat sześćdziesiątych.

Rezygnując z istotnej adekwatności między Płockiem a miastem mającym służyć do porównania należało znaleźć dla zestawienia z Płockiem miasta wskazujące na większe podobieństwo z Płockiem niż inne miasta.

Zestawienie podobnych co do ilości ludności miast i powiatów, położonych w innych, cechujących się odrębnościami, rejonach kraju — nie byłoby wskazane. Najbardziej celowe wydawało się porównanie obsady osobowej i wyposażenia technicznego Komendy M. O. w Płocku z niezbyt odległymi Komendami we Włocławku i Pruszkowie.

Za wyborem tym przemawiał szereg elementów wskazujących na pewne podobieństwo tych terenów, wynikające z danych zawartych w przedstawionych poniżej tabelach.

Tabela XVII. Ludność w miastach w tysiącach

Miasta / Lata	Lata					
	1959	1960	1961	1962	1963	Wzrost
Płock	42,0	44,0	46,0	47,9	50,0	6,0
Pruszków	38,0	38,0	37,0	37,2	37,7	—0,3
Włocławek	63,0	63,1	64,8	65,8	66,9	3,9

Źródło: Rocznik Statystyczny 1960 Tab. III str. 14 i 1964, Tab. 9, str. 24.

Ludność Płocka wraz z powiatem płockim wynosi 138,5, w powiecie pruszkowskim wraz z Pruszkowem 168,2, a w powiecie włocławskim wraz z Włocławkiem 158,1 (dane w tys. z r. 1963).

Pięćdziesięciotysięczny w 1963 r. Płock pod względem ilości ludności zbliża się do średniej między mniejszym Pruszkowem i większym ludnościowo Włocławkiem. Powiaty płocki

Tabela XVIII. Powierzchnia, ludność i gęstość zaludnienia w powiatach w latach 1959, 1960 i 1963

Powiat / rok	Powierzchnia w km. kw.			Ludność ogółem			Ludność na 1 km kw.		
	1959	1960	1963	1959	1960	1963	1959	1960	1963
płocki	1446	1446	1335	92,0	90,2	88,5	64	62	66
pruszkowski	633	633	623	138,0	135,9	130,5	218	215	209
włocławski	1405	1405	1405	91,0	88,7	91,2	65	63	65

Źródło: Rocznik Statystyczny 1960 Tab. III, str. 14 i 1961, Tab. 3, str. 14 i R. St. 1964, Tab. 5, str. 20.

i włocławski są bardzo zbliżone pod względem wielkości terenu i zaludnienia.

Wszystkie wymienione miasta były już przed r. 1960 uprzemysłowione. W Płocku istniał przemysł maszynowy i metalowy (Fabryka Maszyn Żniwnych, Stocznia), spożywczy (Zakłady Mięsne, Jajczarsko-Drobiarskie), budowlany i in.

Pruszków, położony o 15 km od centrum Warszawy, jest po Płocku i Żyrardowie trzecim najpoważniejszym ośrodkiem przemysłowym województwa warszawskiego, a ze względu na bardzo dobrą komunikację (kolej elektryczna) z Warszawą — wykorzystywany jest jako osiedle mieszkaniowe osób zatrudnionych w stolicy. Dominuje tu przemysł metalowy, drzewny, chemiczny i ceramiczny.

Włocławek, jeden z największych ośrodków przemysłu w województwie bydgoskim, ważny węzeł komunikacji kolejowej i drogowej, oraz podobnie jak Płock, rzecznej, jest również, jak Płock, ważnym ośrodkiem administracyjnym; usługowym i centrum kultury regionu.

Przemysł metalowy, papierniczy i spożywczy, mający tu dawne i mocne tradycje, reprezentuje poza Włocławskimi Zakładami Celulozowo-Papierniczymi, cały szereg innych dużych zakładów.

Dla bliższej orientacji w sytuacji ekonomicznej ludności wymienionych miast porównano procentową strukturę zatrudnienia ludności (wg. stanu na 31.XII.1962 r.).

Tabela XIX. Struktura zaludnienia ludności w %

Wyszczególnienie	Płock		Pruszków		Włocławek	
przemysł	30,7	66,8	58,8	65,6	57,1	67,2
budownictwo	36,1		6,8		10,1	
transport i łączność	7,9		4,9		6,8	
obrót towarowy	9,1		8,1		8,0	
gospodarka komunalna i mieszkaniowa	3,2		1,6		3,1	
oświata, nauka, kultura	4,7		4,6		5,4	
ochrona zdrowia	3,1		11,1		3,2	
pozostałe działy	5,2		4,1		6,3	

Źródło: Polska Ludowa, Słownik Encyklopedyczny, W-wa 1965, str. 232, 262, 418.

Jak widać z powyższej tabeli mamy tu do czynienia ze zbliżoną wyraźnie strukturą ludności pod względem zatrudnienia z uderzającą w szczególności zbieżnością wysokości odsetka zatrudnienia w przemyśle i budownictwie łącznie.

Tabela XX. Wskaźniki wzrostu obsady osobowej i wyposażenia technicznego Komend Powiatowych M. O. w Płocku, Pruszkowie i Włocławku przy przyjęciu stanu z r. 1959 za 100%

Obsada osobowa i wyposażenie techniczne	Komenda Powiatowa M. O. Płock			Pruszków			Włocławek		
Rok	1959	1961	1963	1959	1961	1963	1959	1961	1963
funkcjonariuszy	100	106	106	100	87	88	100	150	150
samochodów	100	114	171	100	111	122	100	107	115
motocykli	100	150	500	100	112	187	100	133	366
środków łączności (radiostacji)	100	125	225	100	116	183	—	—	*)

Źródło: Dane z Komendy Głównej M. O. w Warszawie.

*) Ilość odpowiadająca w przybliżeniu ilości tych środków w 1963 r. w Pruszkowie.

Na tle przedstawionych podobieństw i różnic podjęto próbę porównania szacunkowego obsady osobowej i wyposażenia technicznego w Komendzie M.O. w Płocku z Komendami w Pruszkowie i Włocławku.

Obsada osobowa M.O. była w Płocku w roku 1959 niższa niż w Pruszkowie, lecz wyższa niż we Włocławku. W przeciwieństwie jednak do Włocławka, gdzie od roku 1959 nastąpił wzrost osobowy o 150% (lata 1961 i 1963), w Płocku w tymże okresie nastąpił wzrost ilości funkcjonariuszy o 6%.

Jeśli wyjaśnić w tym miejscu, że w 1960 r. został w Płocku ustanowiony kilkunastosobowy Inspektorat Ruchu, podczas gdy do tego czasu Płock i powiat płocki obsługiwane były w zakresie służby ruchu przez jednostki milicyjne z powiatu płońskiego i sierpeckiego, można dojść do wniosku, że ilość funkcjonariuszy M.O. od okresu poprzedzającego wielką budowę Kombinatu do końca pierwszej fazy budowy nie uległa właściwie zmianie.

Ze szczególnych okoliczności specyfiki terenu można wskazać na fakt, że obsługa dużego więzienia płockiego wytrąca funkcjonariuszom Komendy Płockiej wiele dni pracy wskutek konieczności pełnienia przez nich obowiązków konwojentów, często do odległych miast.

Niezbyt korzystna sytuacja powstała też przy wyposażeniu Płocka w samochody milicyjne, których Płock miał w 1959 r. nieco mniej niż Pruszków i mniej więcej połowę tego co Włocławek. Upośledzenie Płocka pod tym względem zostało wyrównane tylko częściowo, mimo procentowego wzrostu znacznie większego niż we Włocławku i Pruszkowie.

Łączna ilość samochodów i motocykli nie doszła w 1963 r. w Płocku do tej ilości, jaką osiągnęły Pruszków i Włocławek.

Jeśli chodzi o radiostacje, to w 1959 r. Płock ma ich mniej niż Pruszków. W r. 1963, mimo znacznego wzrostu procentowego ilości radiostacji w Płocku, ilość ich w dalszym ciągu jest mniejsza niż w Pruszkowie i Włocławku.

Wskazane okoliczności sugerują, że Płock w obliczu wielkiej budowy Kombinatu, której skutków nie można porównać z przemianami zachodzącymi na terenie Pruszkowa czy Włocławka, nie znalazł się pod względem ilościowej obsady osobowej M. O. oraz wyposażenia technicznego w warunkach lepszych od obu wymienionych terenów, mimo że wskaźnik wzrostu wyposażenia w pojazdy mechaniczne wzrósł w Płocku w dużo większym stopniu niż w Pruszkowie i Włocławku.

Oczywiście odnośnie każdego z tych terenów można wysuwać różnorakie argumenty przemawiające za koniecznością istnienia w danym terenie większych liczebnie i lepiej wyposażonych technicznie sił milicyjnych.

Włocławek jest miastem znaczniejszym pod względem liczby ludności i od dawna uprzemysłowionym, co zdołało już wytworzyć pewien typ ludności, zbliżonej do wielkomiejskiej, bardziej podlegającej działaniu czynników kryminogennych, niż ludność słabiej dotychczas uprzemysłowionego Płocka. Wzrost ludności dotyczy nie tylko Włocławka, lecz i powiatu włocławskiego.

Porównanie dynamiki przestępczości Płocka i powiatu płockiego z terenem Włocławka łącznie z powiatem włocławskim umożliwia przedstawiona tabela.

Tabela XXI. Przestępstwa zarejestrowane w M. O. na terenie Włocławka i pow. włocławskiego

Lata	Włocławek			powiat włocławski			Włocławek i pow. włocławski		
	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	współczynnik
1959	1276	100	20,3	885	100	9,7	2161	100	14,0
1963	1490	117	22,3	974	110	10,7	2464	114	15,6

Zródło: Dane Komendy M.O. woj. bydgoskiego.

Jak widać z powyższej tabeli ogólna ilość przestępstw zarejestrowanych w M.O. na terenie Włocławka wraz z powiatem włocławskim w roku 1959 wynosiła 2161, a współczynnik 14,0 i wzrosła w r. 1963 do 2464 tj. o ca 14%, przy zwiększeniu się współczynnika do 15,6.

Rozmiar przestępczości jest tu zatem znacznie mniejszy niż na terenie płockim (w 1959 r.— 1227 i w 1963 r. 1676 przestępstw). Natomiast wzrost przestępczości w terenie płockim (137%) jest więcej niż 2 i 1/2 raza większy niż w terenie włocławskim, przy czym wyraźnie wyższy jest w omawianym okresie wzrost współczynnika na terenie płockim wynoszący 2,66, podczas gdy wzrost ten na terenie Włocławka wyniósł tylko 1,6.

Z przedstawionego zestawienia widać, że przy większej ilościowo zarówno w liczbach bezwzględnych jak i w stosunku do liczby ludności przestępczości w terenie włocławskim niż płockim — tempo wzrostu tej przestępczości jest oczywiście gwałtowniejsze w szybko uprzemysławianym terenie płockim niż w terenie włocławskim.

Poza zwiększeniem się ilościowym ludności miasta oddziaływuje też czynnik nabierania przez Płock charakteru wielkomiejskiego, co stwarza odmienny od dotychczasowego jakoś-

ciowo układ wpływający na zwiększenie się przestępczości.

Pruszków jest terenem szczególnie podatnym na rozwój przestępczości, nie tylko z powodu rozwiniętego przemysłu i ogromnej (największe w województwie warszawskim) gęstości zaludnienia powiatu, lecz przede wszystkim wskutek wpływów Warszawy. Położenie w bezpośredniej bliskości stolicy, co potęguje jeszcze doskonała komunikacja, spowodowało stworzenie z Pruszkowa i innych miejscowości na terenie powiatu pruszkowskiego nocnego hotelu Warszawy. Dzielenie pobytu człowieka między dwa miejsca zamieszkania wpływa na ogół na osłabienie kontroli środowiskowej, oddziaływującej hamująco na przestępczość, co utrudnia też i kontrolę milicyjną. Wpływ przemysłu, znacznego w stosunku do liczby ludności, w powiązaniu z silnym oddziaływaniem stolicy, największego w kraju ośrodka wielkomiejskiego i bardzo znaczną gęstością zaludnienia powiatu, mniejszego niż połowa powiatu płockiego lub włocławskiego, a posiadającego gęstość zaludnienia ponad trzykrotnie większą od tych powiatów — musiał oddziałać na znaczne stosunkowo nasilenie przestępczości.

Tabela XXII. Przestępstwa zarejestrowane w M. O. na terenie Pruszkowa i pow. pruszkowskiego

Lata	Pruszków			pow. pruszkowski			Pruszków i pow. pruszkowski		
	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	współczynnik	ogółem	wskaźnik	współczynnik
1959	633	100	16,7	1324	100	9,6	1957	100	11,1
1963	892	141	23,7	2039	154	15,6	2931	150	17,4

Zródło: Dane Komendy M.O. województwa warszawskiego.

Jak widać z przedstawionej wyżej tabeli ogólna ilość przestępstw, zarejestrowanych w M.O. na terenie Pruszkowa wraz z powiatem pruszkowskim wynosiła w 1959 r. 1957, a współczynnik 11,1 i wzrosła w 1963 do 2931, tj. o 50%, przy zwiększeniu się współczynnika do 17,4. Współczynnik wzrósł tu zatym o 6,3, podczas gdy w terenie płockim tylko o 2,54.

Zarówno zatym rozmiary przestępczości, jak i tempo wzrostu są w terenie pruszkowskim większe niż w terenie płockim (por. tab. XXII).

Poza omówioną wyżej specyfiką powiatu pruszkowskiego nie można pominąć faktu, że podczas gdy powiat płocki ma charakter wybitnie wiejski — (jedynie miasto Wyszogród — o 2.700 mieszkańców — nie odgrywa tu istotnej roli) w powiecie pruszkowskim poza Pruszkowem są jeszcze 3 miasta: Ursus z największą w Polsce fabryką ciągników, liczący 21.700 mieszkańców (r. 1963), Piastów (przemysł mineralny i duży ośrodek kolejarski), który w r. 1963 miał 15.800 mieszkańców oraz Brwinów (produkcja cegły) liczący w 1963 r. 10.700 mieszkańców, a ponadto 2 osiedla.

Trzy wymienione miasta liczące zatym w 1963 r. łączne 48.200 mieszkańców — przerastały znacznie sumą ludności miejskiej niespełna 38 tysięczny Pruszków.

W okręgach podstołecznych, zwłaszcza silnie uprzemysłowionych, mamy zwykle do czynienia z czynnikami, powodującymi większe rozmiary i szybszy wzrost przestępczości.

Pozycja terenu pruszkowskiego jest w tym względzie jak widać z przytoczonych wyżej danych szczególnie niepokojąca (pomijając nawet nierozpatrywaną na tym miejscu niekorzystną strukturę przestępczości).

Wydaje się jednak, że przy porównywaniu przestępczości terenów płockiego i pruszkowskiego należy zwrócić uwagę na odmienną ekologię przestępczości w obu tych terenach.

W łącznie traktowanym terenie Pruszkowa i powiatu pruszkowskiego zarejestrowano w samym Pruszkowie 892 przestępstwa, a reszta przestępstw umiejscowiła się w pozostałych trzech miastach i 2 osiedlach oraz w reszcie powiatu.

W ca dwukrotnie liczniejszym od Płocka powiecie płockim zarejstrowano natomiast tylko około 1/3 przestępstw (579), podczas gdy w samym Płocku zarejestrowano w przybliżeniu 2/3 ogólnej ilości zarejestrowanych przestępstw (1097).

Tak znaczne zogniskowanie przestępczości, stanowiące skutek szczególnie natężonego działania czynników, powodujących wzrost przestępczości wzrasta jednocześnie do znaczenia nowego czynnika przestępczotwórczego, działającego synergetycznie z czynnikami dotychczasowymi.

Sytuacja taka kryje w sobie niebezpieczeństwo żywiołowego wzrostu przestępczości (zwłaszcza w zakresie przestępstw o charakterze chuligańskim i przeciw własności).

Podkreślić należy, że pierwsza faza szybkiego uprzemysławiania Płocka była szczególnie trudna dla działalności milicji.

Nagły wzrost w mieście przestępczości, której charakter ulega zmianie na typ wielkomiejski, wymaga szybkiego przystosowania metod i sposobów działalności do nowych sytuacji i wydatnego wzmożenia aktywności milicji. Warunki pracy stają się szczególnie trudne. Wchodzi tu w grę znaczne oddalenie Kombinatu od miasta, szybka przebudowa środowiska na częściowo nowe i nieznane, łatwy dostęp do wielkich mas towarowych, niedostatecznie strzeżonych i og-

romne nasilenie ruchu pojazdów mechanicznych.

Charakterystycznym jest, że budowa Kombinatu ściągnęła też znaczną ilość osób, które pozostawały już w kolizji z prawem. Stwierdzono, że na około 100 osób sprawdzanych przez M.O. w Płocku wobec podejrzeń co do ich działalności przestępczej, ok. 50 osób było już karanych lub poszukiwanych przez milicję.

Istotnym dla charakterystyki pierwszej fazy uprzemysławiania jest fakt, że z momentem nadchodzącego okresu stabilizacji znaczna część osób podejrzanych o działalność przestępczą, opuściła Płock, przenosząc się do innych ośrodków, w których rozpoczynają się wielkie budowy przemysłowe.[4]).

Oto tylko niektóre z czynników uzasadniających duże trudności pracy milicyjnej w pierwszym okresie przyspieszonej industrializacji.

Wydaje się, że trudności tych nie można mierzyć ilością zarejestrowanych przestępstw, których w warunkach większej obsady osobowej i uposażenia technicznego zarejestrowanoby najprawdopodobniej więcej, a w każdym razie uzyskanoby większą wykrywalność przestępstw i sprawców.

Reasumpcja i wnioski

1. Ilość zarejestrowanych przestępstw na terenie Płocka łącznie z powiatem płockim wzrosła od 1959 r. do 1963 r. o 15%. Wobec tego, że na terenie powiatu płockiego ilość ta wzrosła zaledwie o 2%, przeto o wzroście wskaźnika w całości badanego terenu zadecydował wzrost przestępczości na terenie Płocka, gdzie skok wskaźnika tylko od 1961 do 1963 r. wyniósł 32%.

Jednocześnie zarysował się w badanym terenie znaczny wzrost współczynnika z 9.57 do 12,11. Współczynnik ten stanowi wypadkową wysokiego współczynnika, wynoszącego dla Płocka przeciętnie ca 18, oraz niskiego współczynnika na terenie powiatu, wynoszącego przeciętnie ca 6,5.

O znacznym wzroście w badanym terenie współczynnika przestępczości, który w okresie 1959 — 1963 powiększył się o ca 1/3, zdecydował skok tego współczynnika z ca 17 do 22 na terenie Płocka, podczas gdy na terenie powiatu pozostał nieomal bez zmian, wynosząc 6,23 w 1959 r. i 6,54 w r. 1963.

Przy porównaniu wskaźników i współczynników przestępczości w badanym terenie z danymi ogólnokrajowymi widać, że podczas gdy na obszarze kraju nastąpił w latach 1959—1963 spadek o ca 2% ilości zarejstrowanych w M.O. przestępstw, to na łącznie traktowanym terenie Płocka i powiatu nastąpił w tym zakresie wzrost o 15%. W warunkach spadku na obszarze całego kraju przestępczości (w świetle zarejestrowanych w M.O. przestępstw) o 10 przestępstw na 10.000 ludności, w badanym terenie nastąpił wzrost o 25 przestępstw na 10.000 ludności.

W Płocku traktowanym łącznie z powiatem płockim stwierdza się zatym znaczny wzrost wskaźnika i współczynnika przestępczości w sytuacji, gdy na terenie całego kraju nastąpił spadek tych wielkości i w warunkach, gdy w badanym terenie mimo postępującej urbanizacji, występuje wciąż jeszcze większy niż na obszarze kraju udział ludności wiejskiej, cechującej się niższym niż ludność miejska współczynnikiem przestępczości.

2. Stopień wykrywalności przestępstw w badanym terenie, wykazujący (z wyjątkiem roku 1960) stały trend spadkowy, dochodzi w 1963 r. do 72%, to jest stanu najniższego w całym rozpatrywanym okresie, co tłumaczą przede wszystkim wskazywane wyżej trudności w wykrywaniu przestępstw w pierwszym okresie przyspieszonej industrializacji.

Na spadek ten wpłynęła zmniejszona wykrywalność na terenie Płocka.

Mimo to średnia wykrywalność w okresie 1959 — 1963, wynosząca dla badanego terenu 75%, odpowiada wysokości stopnia wykrywalności na obszarze kraju.

Liczba wykrytych sprawców w badanym terenie jest niska w stosunku do ilości zarejestrowanych, a nawet wykrytych przestępstw. Liczba ta w stosunku do 1959 r. zmniejsza się w latach 1960—1962, mimo większej w tych latach niż w r. 1959 ilości zarejestrowanych przestępstw, a wzrasta niespodzianie dopiero w 1963 r., w którym, co jest charakterystyczne, osiągnięto najniższy stopień wykrywalności przestępstw.

Na nieadekwatności te miał tu pewien wpływ wzrost ilości przestępstw grupowych i zmiany charakteru grup przestępczych, co wiązało się z trudnościami w ujawnianiu współsprawców w tych grupach.

Mimo wskazanych nieadekwatności jak i obniżającego się stopnia wykrywalności sprawców przestępstw w latach 1959 — 1962, przy przeciętnej w badanym terenie wykrywalności przestępstw, nie odbiegającej od danych ogólnokrajowych, ustalenia na podstawie wykrytych sprawców przestępstw mogą jednak służyć jako uzupełniające obraz przestępczości w terenie.

3. Dla ustalenia, czy w badanym terenie nie zachodzą swoiste odrębności w zmianach ilościowych i strukturalnych ludności, które mogłyby wywierać istotny wpływ na kształtowanie się przestępczości, przeprowadzono analizę i porównanie z danymi ogólnokrajowymi w zakresie:

a) wzrostu ludności stałej i czasowej oraz udziału w ogólnej populacji,
b) ludności miejskiej,
c) poszczególnych grup wieku ludności.

a) Wzrost liczby ludności stałej, wynoszący ca 5.500 osób (ze 132.531 w 1959 r. do 137.992 w 1963), jest bardzo nikły. Stanowi on wypadkową wzrostu na terenie Płocka o 7.800 osób oraz spadku o 2.400 osób w powiecie. Wzrost ten wynosi zaledwie 4% (podczas gdy w ciągu tego samego pięciolecia wzrost ludności kraju, mierzony przyrostem naturalnym, wyniósł ca 7%).

Liczba ludności meldowanej czasowo jest w 1959 r. niewielka, ulega jednak silnemu wzrostowi, osiągając w 1963 r. — 5,630 osób. Są to przeważnie mieszkańcy miast, w znacznej mierze młodzi, nieżonaci mężczyźni, mieszkańcy hoteli robotniczych, cechujący się mniejszą stabilnością społeczną i brakiem kontroli własnego środowiska, co stanowi znamiona wskazujące na większą w tej grupie od przeciętnej aktywność przestępczą, sprawdzoną doświadczeniami sądowymi.

Nikły procentowo wzrost ludności stałej oddziaływał w minimalnym stopniu na wzrost wskaźników przestępczości (pozostając oczywiście bez wpływu na współczynniki przestępczości obliczane w stosunku do ilości ludności stałej). Znaczny natomiast procentowo wzrost, nie podlegającej uwzględnieniu przy obliczaniu współczynników, ludności zameldowanej czasowo, mimo jej niewielkiej liczebności, lecz większej niż przeciętna aktywności przestępczej, musiał odbić się w nieco większym stopniu zarówno na wzroście wskaźników jak i współczynników przestępczości.

b) Wskutek postępującej urbanizacji, związanej z szybkim uprzemysławianiem Płocka, nastąpił w badanym terenie wzrost udziału ludności miejskiej, który w latach 1959 — 1963 osiągnął ponad 5%, podczas gdy w kraju wzrost ten wyniósł niecałe 2%. Wzrost udziału ludności miejskiej był zatym w badanym terenie nieomal trzykrotnie większy niż w kraju. Przewaga ludności wiejskiej, która na obszarze całego kraju zmniejszyła się w omawianym okresie o niecałe 4%, w badanym terenie zmniejszyła się o ponad 10%. Mimo to jednak procentowy udział ludności wiejskiej w całej populacji przewyższał jeszcze w r. 1963 o 1/4 udział ludności miejskiej, podczas gdy na obszarze całego kraju ilość ludności miejskiej i wiejskiej była nieomal równa.

W warunkach zatym nieomal trzykrotnie większego w badanym terenie niż na obszarze kraju tempa urbanizacji, związanego z szybkim uprzemysławianiem Płocka, utrzymuje się wciąż jeszcze znaczna w stosunku do reszty kraju przewaga ludności wiejskiej nad miejską.

Sam fakt silniejszego w badanym terenie niż w stosunkach ogólnokrajowych tempa urbanizacji nie może być uznany za wpływający decydująco na zwiększenie się współczynników przestępczości wobec stwierdzenia, że w warunkach ogólnokrajowego postępu urbanizacji współczynniki przestępczości na obszarze kraju zmalały.

Przy działaniu przeciwstawnych sił: z jednej strony urbanizacji, wpływającej niewątpliwie na zwiększenie się przestępczości, z drugiej zaś strony splotu czynników oddziałujących na zmniejszenie się przestępczości — wektor tych sił uzależniony jest od wzajemnego ich stosunku.

W przypadku sytuacji ogólnokrajowej negatywne skutki urbanizacji okazały się słabsze od sił hamujących przestępczość, które zdołały doprowadzić do zmniejszenia w badanym okresie przestępczości w warunkach ogólnokrajowych.

Wręcz przeciwnie sytuacja, jaka zarysowała się na terenie płockim, spowodowana była, jak należy przypuszczać ze względów trzykrotnie nieomal większego niż w warunkach ogólnokrajowych wzrostu udziału ludności miejskiej w ogólnej populacji, znacznego w stosunku do wielkości Płocka napływu nowych ludzi i wskazanego wyżej charakteru tej ludności i, jak wydaje się to prawdopodobne, słabszego niż w warunkach ogólnokrajowych oddziaływania w badanym terenie niektórych czynników wpływających hamująco na przestępczość.

Wzrost ilościowy przestępczości w terenie płockim, szybszy niż wzrost ludności, wskazuje, że poza zmianami ilościowymi wchodzą tu w grę także inne elementy. Znaczne powiększanie się miasta, nabierającego cech wielkomiejskich samo już stwarza nową jakość, mającą dodatkowy — poza proporcjonalnym do wzrostu ludności — wpływ na zwiększanie się przestępczości. Przeciwnie niż w warunkach pruszkowskich — gdzie zachodzi bardziej równomierny rozsiew przestępczości w całym terenie, w Płocku ogniskuje się 2/3 całej przestępczości miasta i powiatu.

W wyniku tej sytuacji skutek oddziaływania czynników, powodujących skupienie się przestępczości w Płocku, staje się jednocześnie nowym czynnikiem przestępczotwórczym, współdziałającym z czynnikami dotychczasowymi.

c) Z udziału procentowego poszczególnych grup wieku ludności widać, że udział do lat 9, wynoszący w badanym terenie i okresie od ponad 21% w 1959 r. do ponad 18% w 1963 r., jest niższy o 3% niż w stosunkach ogólnokrajowych, co powoduje większy w badanym terenie niż na obszarze kraju udział ludności odpowiedzialnej karnie o tę samą wysokość odsetka 3%.

Większy na terenie Płocka łącznie z powiatem, przeciętnie o ca 3%, niż w stosunkach ogólnokrajowych udział grupy nieletnich (10 — 16 lat), wynoszący średnio 17% ogółu ludności, może wpływać na większą przestępczość nieletnich, a jednocześnie na zmniejszenie się udziału odpowiedzialnych karnie dorosłych.

Udział grupy młodocianych (17 — 21 lat), wynoszący ca 7% w r. 1959, mniejszy w badanym terenie niż na obszarze kraju, jest w 1963 roku już o 1,3% większy aniżeli w stosunkach ogólnokrajowych.

Przenosząca 1/3 ogółu grupa ludności w wieku lat 22 — 49, szczególnie aktywna przestępczo, wykazuje w badanym terenie nie tylko spadek o ca 1%, lecz jest o ca 2% mniejsza niż na obszarze całego kraju.

Grupa ludności w wieku lat 50 i wyżej, stanowiąca w badanym terenie ca 1/5 całej populacji, wzrasta wolniej niż w warunkach ogólnokrajowych, lecz udział jej w ogólnej populacji badanego terenu utrzymuje się w 1963 r. na poziomie o 0,4% wyższym niż w stosunkach ogólnokrajowych.

Wielkość udziału poszczególnych grup wieku w ogólnej populacji wpływa na rozmiary prze-

stępczości, wzrost zaś udziału tych grup na dynamikę przestępczości. Porównanie tych danych w badanym terenie z danymi ogólnokrajowymi pozwala na ocenę rozmiarów i dynamiki przestępczości terenu.

Mniejszy o 3% niż w warunkach ogólnokrajowych udział dzieci do lat 9 spowodował, że udział ludności odpowiedzialnej karnie, przeciętnie o 3% większy w badanym terenie niż na obszarze kraju, wywierał wpływ na zwiększenie się w tym samym stosunku współczynników przestępczości, natomiast wzrost tej grupy w badanym terenie w porównaniu z krajem był zbyt nikły, żeby mógł wywrzeć wpływ na dynamikę przestępczości terenu.

Na mniejszy rozmiar przestępczości w badanym terenie wpływał także mniejszy w ogólnej populacji niż na obszarze kraju udział szczególnie aktywnej przestępczo grupy w wieku w wieku lat 22 — 49. Zmniejszenie się tej grupy w ogólnej populacji, podobnie w badanym terenie jak na obszarze kraju, pozostawało natomiast bez wpływu na dynamikę przestępczości terenu. Wpływ wykazujących niewielkie odmienności w badanym terenie w stosunku do obszaru kraju pozostałych grup wieku wydaje się zbyt nikły, żeby mógł wywrzeć istotniejszy wpływ na przestępczość terenu.

4) Z przedstawionych ustaleń wynika, że małe stosunkowo rozmiary przestępczości w całości badanego terenu są wynikiem wyraźnego zmajoryzowania ludności miejskiej Płocka (Wyszogród jest tu prawie bez znaczenia) przez znacznie liczniejszą ludność powiatu, w ogromnym odsetku rolniczą, cechują się mniejszą aktywnością przestępczą niż ludność miejska.

Podczas gdy w omawianym okresie na terenie powiatu nastąpił wzrost przestępczości o 3 przestępstwa na 1000 ludności, w Płocku wzrost ten wynosi 15 przestępstw na 1000 ludności.

Wobec tego, że w rozpatrywanym okresie nie było poza budową Kombinatu żadnych wydarzeń o charakterze tak zasadniczym, żeby mogły spowodować przemiany decydujące o wzroście przestępczości, w warunkach stałego w tym okresie trendu spadkowego w kraju, przeto wzrost przestępczości w badanym terenie można wiązać tylko ze skutkami uprzemysławiania Płocka.

Niezbyt wielkie nasilenie wpływu industrializacji na terenie powiatu płockiego, o dużej stosunkowo rozległości terytorialnej i liczbie ludności, spośród której mała część tylko podlega bardziej bezpośrednio wpływom uprzemysławiania, tłumaczy oczywiście niewielki wzrost przestępczości na terenie powiatu.

W przeciwieństwie do sytuacji na terenie powiatu, współczynniki przestępczości w Płocku, wyższe na terenie miasta przed rozpoczęciem budowy Kombinatu od współczynników ogólnokrajowych, są nadal znacznie większe niż na obszarze kraju, podczas gdy na terenie powiatu, jak i w całym badanym terenie pozostały niższe od ogólnokrajowych.

Skutki wielkiej budowy, wpływające na wzrost przestępczości, poza omówionymi już zmianami demograficznymi w postaci napływu mas nowych mieszkańców i nowych układów niektórych grup wieku, wyrażają się szeregiem różnorodnych procesów psychospołecznych i społecznoekonomicznych.

Procesy te, rozsadzające istniejącą strukturę społeczną, sprzyjały wytwarzaniu się wielkomiejskiego stylu życia, którego anonimowość i rozluźniająca się więź społeczna, utrudniają profilaktyczną i persekutywną akcję zwalczania przestępczości.

Znaczne zarobki pracowników Kombinatu, w ogromnej części młodych mężczyzn bez obowiązków rodzinnych, często nadużywających alkoholu, doprowadzały niejednokrotnie do sposobu bycia naruszającego normy współżycia społecznego i kolizji z prawem.

Szczególne znaczenie przestępczotwórcze miał zwłaszcza w opisanych warunkach omówiony wyżej fakt łatwego dostępu do ogromnych mas materiałów zgromadzonych na placach budowy i braku wystarczającego nadzoru i kontroli. Duże możliwości kradzieży mienia społecznego, i zbywania go, ułatwione wielkim ruchem pojazdów mechanicznych, oraz sposób działalności przestępczej dokonywanej często w zorganizowanych grupach, utrudniały zarówno akcję zapobiegawczą jak i wykrycie przestępstw.

Wzmaganie się tempa życia i zwiększenie się ilości kontaktów międzyludzkich, tak w pracy jak i poza pracą, znacznie zwiększyły ilość sytuacji konfliktowych naruszających porządek prawny.

Wydaje się, że sytuacja miasta w warunkach pierwszej fazy przyspieszonego uprzemysławiania mogłaby powodować znacznie większy wzrost przestępczości niż stwierdzono to na terenie Płocka.

Przy analizie czynników, które działały hamująco na wzrost przestępczości, wskazano powyżej na wpływ szczególnych warunków, w jakich przebiegała w Płocku pierwsza faza uprzemysławiania miasta, a więc budowa Kombinatu „na starym korzeniu" w bezpośrednim powiązaniu z miastem, którego walory i rolę społeczną w stosunku do ogromnego napływu nowych ludzi omówiono przy rozważaniu przestępczości na terenie Płocka.

Jednym z zasadniczych czynników wpływających hamująco na wzrost przestępczości jest profilaktyczna i persekutywna działalność milicji.

Dla oceny możliwości pracy Komendy Powiatowej M. O. w badanym terenie porównano warunki kadrowe i wyposażenie techniczne Komend Powiatowych: w Płocku, Pruszkowie i Włocławku.

Podjęta na tle przedstawionych podobieństw i różnic próba porównania obsady osobowej i wyposażenia technicznego trzech komend Milicji Obywatelskiej wykazała, że Płock nie znalazł się w pozycji bardziej uprzywilejowanej niż Pruszków i Włocławek, mimo zasadniczej różnicy w sytuacji Płocka i wymienionych dwu miast określoną pierwszą fazą przyspieszonej

industrializacji, w jakiej Płock znalazł się w wyniku budowy jednego z największych w kraju zakładów przemysłowych.

Pierwszy okres uprzemysławiania jest znacznie trudniejszy dla zwalczania, a w szczególności wykrywania przestępstw, niż okresy następne, w których może pojawić się większe nawet nasilenie przestępczości, ale które cechują się wzrastającą stabilizacją życia.

Stworzenie w chwili rozpoczęcia budowy Kombinatu nie maleńkiej grupy nazwanej „Inspektorat Biała", lecz komisariatu tak uposażonego kadrowo i technicznie, żeby mógł w powstałej sytuacji sprostać zadaniom profilaktycznym i persekutywnym, dałoby milicji znacznie większą możność oddziaływania hamującego na przestępczość w pierwszej fazie uprzemysławiania i najprawdopodobniej nie pozostałoby bez wpływu w okresie późniejszym.

Wszystkich tych czynników związanych z badanym terenem nie można rozważać w oderwaniu od faktu znacznego zmniejszania się przestępczości na terenie całego kraju. Stale polepszająca się sytuacja gospodarcza i kulturalna w kraju, oraz wzmożenie działalności profilaktycznej i persekutywnej przez wszystkie organa powołane do ścigania przestępstw, oddziaływały również hamująco na przestępczość w pierwszym okresie szybkiego uprzemysławiania Płocka, najbardziej sprzyjającemu wzrostowi przestępczości i najtrudniejszemu do jej opanowania.

W świetle opisanych faktów, pomimo, że w województwie warszawskim teren pruszkowski wykazuje większe nasilenie i wzrost przestępczości, niż teren płocki, sytuację w Płocku należy uznać za zasługującą na szczególną uwagę.

Skutki budowy kombinatu płockiego wywierają bowiem wpływ tak poważny na nasilenie się przestępczości, że stan ten wymaga w akcji zwalczania przestępczości priorytetu w stosunku do pozostałych terenów województwa. Wchodząc w następne fazy uprzemysławiania teren płocki będzie wystawiony na dalsze, niewątpliwie silniejsze jeszcze oddziaływanie czynników, wpływających na przestępczość. Dobitnie przemawia też za tym fakt, że ludność miasta zwiększy się dwukrotnie w ciągu najbliższych kilkunastu lat.

Opisana sytuacja, która może grozić dalszym gwałtownym wzrostem przestępczości wymaga daleko idącej mobilizacji wszystkich sił i środków w zwalczaniu przestępczości, w szczególności też znacznego nasilenia uwarunkowanej możliwościami kadrowymi i zakresu środków technicznych działalności Milicji Obywatelskiej.

Oczywistym jest, że w opisanej sytuacji Płocka brak jaknajbardziej nasilonej stałej akcji profilaktycznej i persekutywnej (nie tylko zresztą ze strony milicji) może grozić niebezpieczeństwem gwałtownego wzrostu przestępczości (zwłaszcza przeciw mieniu i o charakterze chuligańskim). Zakładając właściwą działalność w tym względzie można dojść do wniosku, że zarysowany obraz przestępczości w powiązaniu z przedstawioną sytuacją terenu pozwala na optymistyczną prognozę współżycia społecznego w następnym okresie uprzemysławiania — fazie stabilizacji przemysłowej.

PRZYPISY

1) Rocznik Statystyczny 1960, str. XXVII i R. St. 1964, Tab. I, str. XXXVIII.

2) Wobec braku danych co do wykrywalności przestępstw w kraju w 1963 r. wprowadzono dla porównania dane co do wykrywalności na terenie województwa warszawskiego.

3) Na podstawie danych z Komendy Głównej M. O. uzyskanych odnośnie r. 1964 wobec braku danych co do r. 1963.

4) Dane udzielone przez Komendanta Powiatowego M. O. w Płocku.

ANNA GRADOWSKA

DZIEJE POLICHROMII MEHOFFERA DLA KATEDRY PŁOCKIEJ

Katedra płocka nabierała w ciągu wieków patyny. Nawarstwiały się style, przeprowadzano restauracje i przebudowy, przybywało ołtarzy i nagrobków rozrzuconych niesymetrycznie we wnętrzu, ale ściany pozostawały białe, nie malowane. Nie łatwo dopasować polichromię ścienną do wnętrza mającego już wyraźny charakter i wielowiekowe tradycje, polichromię, która byłaby w zgodzie z architekturą, która łączyłaby się harmonijnie z formami ołtarzy i epitafiów, nie zakłócając ich wyrazu artystycznego.

Nadeszła jednak epoka secesji, kierunku, który wynikał z ogólnej potrzeby dekorowania, z głodu linii i barwy. Rzecz znamienna, że właśnie w tym czasie dało się odczuć ogólne pragnienie społeczeństwa, aby puste ściany świątyni pokryły się polichromią. W 1900 r., we wrześniu, po dyskusji z architektami zebranymi w Płocku w związku z kolejną restauracją katedry, kapituła płocka zdecydowała się ogłosić konkurs na wykonanie projektu takiej polichromii.

Mimo pokładanych w nim nadziei nie dał on spodziewanych rezultatów. Zgłoszono 6 prac, wszystkie w granicach przeciętności [1]). Ponieważ żaden z projektów nie został zatwierdzony do realizacji, postanowiono zaprosić imiennie do następnego konkursu kilku ogólnie uznanych w tym czasie artystów. Wybór padł na Józefa Bałłę z Wiednia, Tadeusza Popiela ze Lwowa i Józefa Mehoffera z Kra-

kowa. Niewątpliwie Mehoffer przerastał talentem swoich współzawodników. Był on w tym czasie młodym ambitnym artystą, pełnym wiary w siebie po niedawnych sukcesach międzynarodowych odniesionych we Fryburgu (Szwajcaria), gdzie w wyniku I nagrody na konkursie w 1895 r., powierzono mu wykonanie witraży do tamtejszej katedry. Ten sukces Mehoffera był nielada osiągnięciem. Praca jego była jedną z 47-miu nadesłanych z całej Europy i oceniło ją tak wysoko starannie dobrane międzynarodowe jury. Fryburskie projekty Mehoffera były rzeczywiście nawskroś

Jeden ze słynnych witraży fryburskich Józefa Mehoffera

Fot. Stefan Deptuszewski

oryginalne i nowoczesne, posiadały przy tym przepyszny intensywny koloryt oparty na wąskiej gamie barw, odbiegający od dotychczasowych tradycji kolorystycznych w sztuce witrażowej. Rysunek jego przełamywał konwencjonalne podziały geometryczne łącząc poszczególne człony kompozycji z dynamiką i artystyczną swobodą. Jednocześnie Mehoffer posiadał dar wzruszania. Trudno było patrzeć beznamiętnie i chłodno na tę porywającą wizję świata poruszonego silnymi uczuciami, przytym świetnie osadzonego w rytmie koloru i linii.

Wszyscy trzej zaproszeni artyści zgodzili się wziąć udział w nowym konkursie na projekt polichromii katedry płockiej. W oznaczonym terminie, 1 grudnia 1901 r., sąd konkursowy [2]) przystąpił do rozpatrzenia nadesłanych prac. Było ich tylko dwie, Bałły i Mehoffera, przyczym praca Mehoffera została zaakceptowana do realizacji z żywym entuzjazmem [3]).

Mehoffer proponował dekorację czysto malarską wykorzystując w swym projekcie obszerne wnętrze katedry, pozbawione gzymsów, a za to upstrzone nierytmicznie rozmieszczonymi nagrobkami, epitafiami i tablicami pamiątkowymi, których istnienie utrudniało jakiekolwiek nowe podziały ścian. Projekt liczył się z istniejącą architektura. Układ malowideł stosował się do powierzchni pól ściennych i mniej więcej dokładnie je wypełniał. Artysta posługiwał się przytym jednolitymi płaszczyznami koloru, soczystymi, intensywnymi, ograniczonymi do kilku barw. Rysunek wykazywał typową dla tych lat tendencję rytmizacji i giętkiej secesyjnej stylizacji, która nadawała przedmiotom pełniejszy wyraz potęgując jedne, a tłumiąc inne ich cechy, a przez to wydobywając ich styl i indywidualny charakter.

W prezbiterium ponad ołtarzem zaprojektował artysta Matkę Boską w glorii, jako patronkę kościoła. Do niej w formie fryzu zdążać miał pochód czcicieli Marii na tle ogrodu różańcowego. Rytm tego pochodu wyznaczały okna dzielące go na szereg mniejszych odcinków. Wyżej, na tle nieba aniołowie zrywali się do lotu. Na ścianach bocznych na pewnej wysokości przebiegał również fryz figuralny. W nawie głównej dzielił on się na szereg mniejszych obrazów łączonych po trzy ze sobą przy pomocy delikatnej obwódki, tak, że powstawało coś w rodzaju tryptyków związanych ze sobą tematycznie. Dotyczyły one zagadnienia grzechu pierworodnego, męki Chrystusa, odkupienia, etc. Sceny te biegły dookoła całego kościoła wiążąc go tą poziomą linią w jedną bryłę.

Pozostała część ścian wypełniona była bogatą dekoracją, na którą składały się kwiaty, wić roślinna, wazony, ptaki i symbole zaczerpnięte z Apokalipsy. Wszystkie te elementy nawiązywały do ornamentyki tkanin i haftów okresu Odrodzenia, co miało specjalny sens w zastosowaniu do kościoła o tak silnych tradycjach renesansowych. Nie były to jednak w kompilacyjny sposób przeniesione stare motywy, lecz raczej samodzielna nowoczesna ich stylizacja. Tła zmieniały się w różnych częściach wnętrza przechodząc z bladoniebieskich w zielone, szafirowe lub białe. Portale i okna ujęte były w ramy z ornamentem kwiatowym w tonacji szafirowo-różowej. Na łukach przyokiennych mieniły się pawio i koralowo skrzydła fruwających aniołów. Na sklepieniu na tle jasnym wyobrażone były chóry anielskie. Wszystko to zarysowane było śmiałymi płynnymi liniami, które stwarzały wrażenie pędu i rozmachu. Projekt był jaskrawy i jednocze-

śnie wyrafinowanie subtelny w doborze barw, poddawał się skromnie istniejącym formom świątyni i narzucał jej własną poetykę i młodzieńczy rozmach. Biła z niego w sposób oczywisty siła talentu jego twórcy.

Do dziś zachował się projekt polichromii katedry w zbiorze syna artysty, dra Zb. Mehoffera w Krakowie. Zachował się także w Muzeum Narodowym w Poznaniu (nr inw. Gr. 623, akw. papier, 405×304 cm) karton przedstawiający jednego z aniołów na sklepieniu, rozrysowany we właściwej skali, utrzymany w rozmaitych odcieniach czerwieni, złota i szafiru. Anioł ten, w fałdzistej szacie, w sandałach, z rodzajem stuły skrzyżowanej na piersiach, ze złożonymi do modlitwy dłońmi, jest tak indywidualnie rozwiązany, że zdaniem H. Blum [4]), on sam już może reprezentować w pełni dekoracyjny styl Mehoffera, tak daleki od tradycjonalizmu i wszelkich konwencji. Spopularyzowały go pocztówki wydane przez księgarnię J. Czerneckiego w Wieliczce. Anioł ten oraz projekt polichromii wystawione były na monograficznej wystawie J. Mehoffera w Muzeum Narodowym w Krakowie w listopadzie i grudniu 1964 r. i omówione w katalogu [5]).

Poza polichromią ścienną Mehoffer chciał opracować również projekty witraży, uważając słusznie, że obydwa te elementy dekoracji katedry jako decydujące o charakterze i nastroju wnętrza powinny się wiązać ze sobą i wzajemnie uzupełniać. Dążenie artysty było tym bardziej uzasadnione, że największe dotychczasowe jego sukcesy dotyczyły właśnie kompozycji witrażowych, uważał się więc za osobę specjalnie predystynowaną do tej pracy. Mimo, że projekty witraży powierzono już zakładowi Mayera w Monachium, kapituła zdecydowała się na zmianę planów oddając je teraz do wykonania Mehofferowi, tym bardziej, że artysta podjął się pośredniczyć z zakładem Mayera w sprawie nieoczekiwanej zmiany umowy. Sprawa została załatwiona pomyślnie. Po uzgodnieniu wysokości odszkodowania dla strony pokrzywdzonej Mehoffer z zapałem przystąpił do dalszej pracy, otrzymał nawet niewielką zaliczkę, która umożliwiła mu kupno odpowiednich farb.

W tym czasie jednak wynikł nieprzyjemny incydent, który skomplikował dalszy bieg wypadków. Przed rozpoczęciem prac dla katedry płockiej Mehoffer prowadził na dużą skalę zakrojone prace malarskie w katedrze wawelskiej. Wykonał już polichromię w kaplicy Szafrańców, przystąpił do dekoracji skarbca katedralnego. Polichromia była śmiała i oryginalna, reprezentowała wysoki poziom artystyczny, nie mniej jednak jej dynamika i ekspresja wzbudziła niepokój czynników bardziej umiarkowanych. Ich wyrazicielem na łamach prasy stał się hr. Karol Lanckoroński. Wystąpił on z wątpliwościami, czy silna indywidualność artysty nie będzie zanadto dominować w dostojnym wnętrzu, czy nie zostanie zadrasnięty pietyzm i poszanowanie dla tradycji. Wystąpienie to wywołało istną burzę. Odezwały się głosy za i przeciw. Dotknięty do żywego Mehoffer odpowiedział oddzielną broszurą (Uwagi o sztuce, Kraków 1903), wyrażając zdziwienie, że zdaniem Lanckorońskiego, człowieka jakby nie było światłego, do zabytkowych wnętrz należy dopuszczać tylko poślednie talenty, pozbawione indywidualności, a tym samym nie mające nic do powiedzenia. Widział w tym, słusznie chyba, przejaw konserwatyzmu i obawiał się, że tego rodzaju opinia wypowiedziana przez znanego i wpływowego mecenasa sztuki może stanowić oparcie moralne dla prowincjonalnych oportunistów, obawiających się wszystkiego, co nowe i niezaakceptowane przez historię.

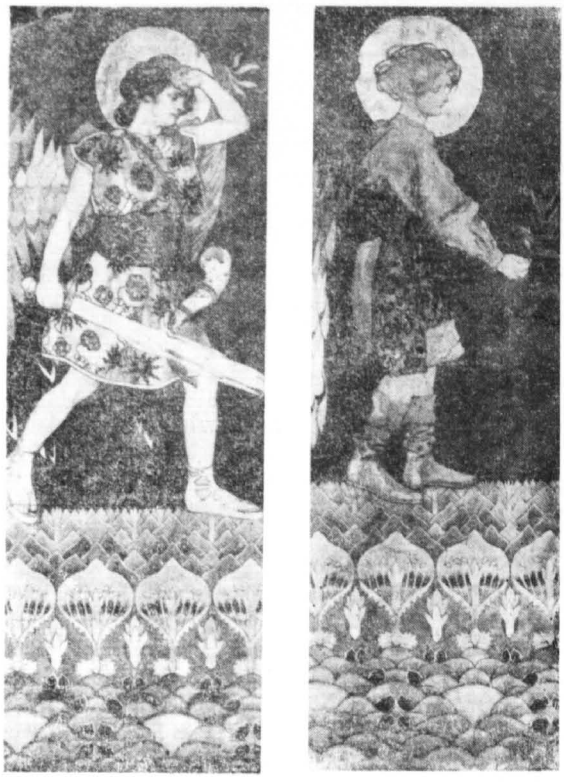

Dwa fragmenty polichromii wawelskiej Mehoffera

Fot. Stefan Deptuszewski

Obawy Mehoffera okazały się słuszne. Kapituła płocka już wcześniej podjęła szczegółową analizę projektu polichromii. Oto fragmenty listu biskupa Szembeka do kanonika Nowowiejskiego pełniącego obowiązki prokuratora budowy, pisane dnia 11 lutego 1902 r., a zawierające omówienie niektórych detali polichromii skarbca wawelskiego wykonanych przez Mehoffera: ...ta trójka w szynelach czy chałatach szpitalnych, środkowy odkrywający swe piersi — dlaczego, na co, i kto to taki?— Wszystkie łby rozszczepane (rozłupane) i płomienie z nich wyłażą; czy to diabli czy potępieńcy?... czy też rozum z nich ucieka? ...Paskudne to wszystko razem... A ta panna smutna na dole? Po mieczu ognistym, skrzydłach, aureoli możnaby sądzić, że to św. Michał, aleć znowu czupryna babska i róg myśliwski na

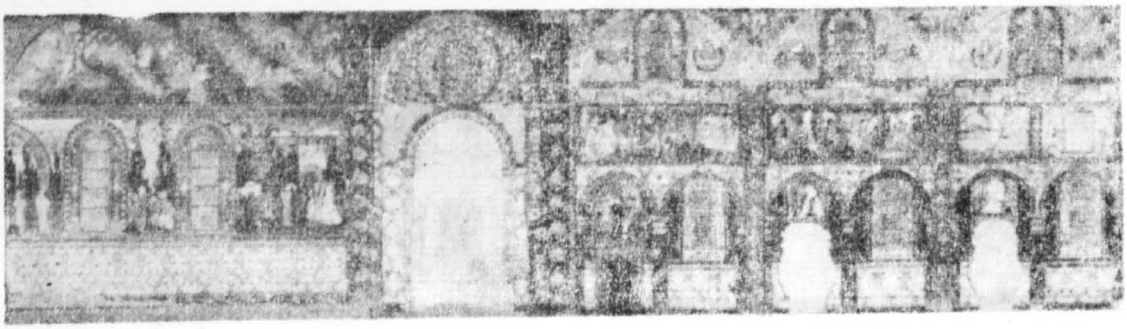

Projekt polichromii Mehoffera dla katedry płockiej, ze zbiorów Zbigniewa Mehoffera

Fot. Stefan Deptuszewski

brzuchu zdaje się przemawiać, że to Diana zrozpaczona, że jej się lowy nie udały? — A te zwieszające się nad głową, nie wiem co to, pióra, czy kwiaty? — Jeżeli kwiaty, to także trochę należące do systemu kopytkowego... jeżeli pióra, to pawie? Gdzie kto je widział w kościele prócz na flebellach papieskich? — ...Jeżeli w taki sposób upstrzymy naszą katedrę, to rzeczywiście, że zasłużymy, aby nas także na sklepieniu z rozłupanymi głowami uwieczniono! — ...nasza katedra nie jak poważna matrona w łachmanach, ale jak stara kokietka uróżowana i wybielona, by wyglądała śmieszna i drażniąca, bo w szatach nieodpowiednich ani godności, ani stanowi, ani wiekowi".

Po niedawnych zachwytach nad projektem — nastrój raptownie się zmienił. Kanonik Nowowiejski, który sprzyjał artyście, został wysłany do Włoch wraz z architektem Szyllerem, aby przeprowadził studia porównawcze oglądając stare malarstwo włoskie. Otrzymał dokładne wskazówki, co ma oglądać: ...„Mam nadzieję, że ks. kanonik uspokoi swoje nerwy porwane szałem polichromii widokiem spokojnych malowideł w Ara Coeli, Apartamento Borgia, S. Maria sopra Minerva, etc".

Po drodze podróżni wstąpili do Krakowa, wyjaśniając Mehofferowi skomplikowaną sytuację. Nie musiała to być miła dla artysty wizyta, tym bardziej, że po wystąpieniu Lanckorońskiego pozycja artysty była zachwiana i ambitny malarz boleśnie to przeżywał.

W drodze powrotnej podróżni zatrzymali się na krótko we Fryburgu, aby zobaczyć sławne witraże. Powrócili do kraju, jak określił to sam Nowowiejski [6]) ...„przepełnieni pragnieniem, aby malowanie mogło przyjąć jak najlepszy obrót". Niestety sprawa ułożyła się inaczej. Rozgoryczony artysta uważał, że należy mu się zaufanie i nie chciał się pogodzić z ingerencją kapituły w sprawy artystyczne. Nie podjął korespondencji z Płockiem, czekał zapewne na pierwszy krok z tamtej strony. Miał do tego prawo po niemiłej rozmowie z kanonikiem Nowowiejskim, która postawiła pod znakiem zapytania sens jego pracy. Kapituła jednak nie odzywała się.

Niedługo potem polichromię i projekty witraży powierzono Władysławowi Drapiewskiemu, młodemu i nieznanemu jeszcze malarzowi. W październiku 1904 r. przystąpił on do pracy, którą ukończył dopiero po pierwszej wojnie światowej. (W czasie tej wojny przebywał na zesłaniu na Syberii). Analiza pracy Drapiewskiego nie jest tematem tego artykułu. Warto jednak podkreślić, że Mehoffer, którego projekty polichromii i witraży dla katedry płockiej nie zostały zrealizowane, dziś jest uznawany powszechnie za jednego z najwybitniejszych polskich artystów, odnoszącego zasłużone sukcesy w sztuce witrażowej i malarstwie ściennym. Zajął on trwałą pozycje w historii sztuki polskiej ,więc dziś, gdy minęła już dostateczna ilość lat dzielących nas od artysty i jego czasów, uzyskaliśmy pewien dystans w stosunku do konfliktu Mehoffera z kapitułą płocką i z tej pozycji łatwiej i bardziej obiektywnie możemy ocenić poniesioną stratę.

PRZYPISY

1) Zgodnie z regulaminem trzy z nadesłanych prac zostały nagrodzone. Były to prace A. Gramatyki, P. Nizińskiego i F. Bruzdowicza. Ponadto wyróżniono prace Rudzińskiego i Wiśniewskiego.

2) Skład sądu konkursowego: St. Tomkowicz, arch. Szyller, St. Odrzywolski, proboszcz Brykczyński, kanonik Nowowiejski, J. Dziekoński, malarze M. Kotarbiński, Z. Jasiński i A. Badowski.

3) Jego wyrazem może być artykuł St. Tomkowicza w „Słowie" z dn. 14 stycznia 1902, nr 10.

4) Helena Blum, Józef Mehoffer, katalog wystawy zbiorowej, Kraków 1964, s. 46.

5) j. w., s. 127; s. 164.

6) A. Nowowiejski, Płock, monografia historyczna, 1917, s. 194.

MARIAN CHUDZYŃSKI

„NOTATKI PŁOCKIE" JAKO POMOC NAUKOWA NA LEKCJACH HISTORII

Jubileusz „Notatek Płockich" daje okazję do wykazania przydatności płockiego kwartalnika naukowego w pracy szkolnej, a zwłaszcza przy nauczaniu historii. W ciągu 10 lat ukazało się 40 numerów tego poczytnego czasopisma regionalnego. Dla nauczyciela uczącego historii każdy numer „Notatek" przedstawia wielką wartość jako pomoc naukowa. „Notatki Płockie" zawierają liczne artykuły mówiące o Płocku i jego najbliższym regionie. Z tego względu stanowią niezbędną literaturę przy nauczaniu historii i wiadomości o Polsce.

Jestem nauczycielem od 7 lat. Będąc jeszcze na studiach wyczytałem w jednym z numerów „Wiadomości Historycznych" — czasopisma metodycznego dla nauczycieli, że w Płocku wychodzą „Notatki" poświęcone powstaniu i rozwojowi miasta. Od września 1958 roku jestem stałym czytelnikiem każdego numeru „Notatek", które są dla mnie nieocenioną pomocą przy nauczaniu historii oraz w pracy koła krajoznawczego.

„Notatki" to kopalnia wiedzy o Płocku i jego regionie. Stąd czerpię materiały potrzebne do realizacji programu historii, w którym wyraźnie zaleca się, by materiał nauczania wiązać z historią regionu. Program mówi dosłownie tak: „Pożądane jest wiązanie materiału nauczania historii we wszystkich klasach z historią własnego regionu, przy traktowaniu jej jako elementu historii całego kraju".

Z kilkuletniej praktyki pedagogicznej wiem, że młodzież chętnie uczy się o dziejach rodzinnego miasta. Znajomość regionu daje młodzieży poczucie ważności miasta rodzinnego w ogólnym procesie rozwojowym miast w kraju. Niewątpliwie słuszność ma K. Szczepański pisząc w „Wiadomościach Historycznych" na temat regionalizmu na lekcjach historii, że „Przez nauczanie historii regionalnej i lokalnej realizujemy zasadę upoglądowienia materiału historycznego i zasadę emocjonalnego wiązania uczniów z przeszłością swej miejscowości, działamy silnie na wyobraźnię, uzmysławiamy przeszłość, dotykamy przedmiotów, które przetrwały" [1]).

Powyższe zasady pomogły mi opracować okresowe i roczne rozkłady materiału nauczania historii z szerokim uwzględnieniem tematyki regionu płockiego na lekcjach.

W dotychczasowej pracy nauczycielskiej przekonałem się, że podawany przeze mnie materiał z historii regionalnej nie tylko nie obciąża uwagi i pamięci uczniów, ale wręcz przeciwnie, jest wysłuchiwany z dużym zainteresowaniem, a powtórzony z dużą dokładnością. Dzięki zdobywanej wiedzy o regionie młodzież łatwiej przyswaja sobie niektóre pojęcia i wyobrażenia historyczne. Dużą trudność w stosowaniu wiedzy o regionie na lekcjach stanowi przeładowany program nauczania. Dlatego wiadomości o regionie podawać trzeba w ograniczonych rozmiarach i przy najważniejszych tematach, żeby zbytnio nie rozszerzać programu nauczania oraz nie obciążać pamięci ucznia drugorzędnymi zagadnieniami.

Materiały zawarte w „Notatkach Płockich" wykorzystuję w klasie I, II, III technikum na lekcjach historii oraz w klasie V na lekcjach Wiadomości o Polsce.

W klasie I technikum przy omawianiu tematu „Ziemie polskie w okresie wspólnoty rodowej" i „Wierzenia Słowian" wykorzystuję z „Notatek" artykuł K. Gelinka „Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym". (Przyczynek do badań archeologicznych w Płocku)" [2]) oraz liczne arykuły, sprawozdania z badań archeologicznych doc. Wł. Szafrańskiego [3]). Uczniowie dowiadują się, że okolice Płocka były zamieszkałe już w młodszej epoce kamiennej (świadczą o tym znaleziska archeologiczne w Ośnicy), a Wzgórze Tumskie w IX—X wieku było znanym ośrodkiem kultury Słowian — prapłoczczan. Tu, na Górze Tumskiej składano bóstwu ofiary z dzieci i ze zwierząt.

Młodzież dowiaduje się o ważności Płocka, jako ośrodka kultu pogańskiego.

Temat zawarty w podręczniku „Kultura polska w X—XII w." ilustruję dwoma artykułami doc. Szafrańskiego opowiedzianymi w formie pogadanki:

1. Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w roku 1961 [4]).

2. Archeologiczne badania wykopaliskowe na płockim Wzgórzu Tumskim w roku 1963 [5]).

W dyskusji przeprowadzonej nad wynikami badań archeologicznych w 1963 roku młodzież wyrażała się z uznaniem o pracy archeologa i o potrzebie dalszych badań wykopaliskowych.

Dało się wyczuć, że uczniowie są dumni z faktu, że w Płocku, w ich mieście rodzinnym, odkopano fragmenty 4 budowli kamiennych pochodzących z XI wieku. Z ostatniego artykułu młodzież dowiedziała się, że Płock w XI—XII wieku był silnym i prężnym ośrodkiem politycznym i kulturalnym w Polsce. Szczególnie silne wrażenie zrobiła wiadomość podana z książki doc. Szafrańskiego „Początki Płocka w świetle wykopalisk archeologicznych", że nie tylko w Krakowie, ale również w Płocku istniała szkoła na dworze Władysława Hermana założona przez Ottona z Bamberga dla synów płockich wielmożów. Uczniowie wreszcie dowiedzieli się o ścisłym związku odkopanych budowli z początkami państwa polskiego i o roli miasta, które w przeciągu 60 lat pełniło funkcję stolicy państwa.

Temat „Rozwój miast w XII—XIII w.", stwarzał dobrą okazję do posłużenia się artykułem J. Chojnackiego „w 725-lecie lokacji miasta Płocka" [6]), aby wytłumaczyć słuchaczom kwestię zakładania naszych miast na prawie chełmińskim.

Te stosunkowo trudne zagadnienia są lepiej rozumiane, kiedy omawia się je na bliskich młodzieży

przykładach. Uczniowie zapamiętali szybko datę 1237 rok, mówiącą, że nasze miasto otrzymało wcześniej prawa miejskie od Wrocławia, Gniezna, Krakowa i Poznania.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali uczący się streszczenia artykułu Stanisława Kostaneckiego „Uniwersytet Jagielloński — Mazowsze Płockie 1364—1964" przy omawianiu tematu podręcznikowego „Kultura polska w XIV wieku" [7]).

Przy okazji młodzież dowiaduje się, że Kazimierz Wielki tytułował się nie tylko królem Polski, ale również „Plocensis dominus et heres" — „Płockim panem i dziedzicem". „Płocki pan" dbał o rozwój płockiego grodu. Uczniowie zapamiętali — okazaną pomoc króla przy obwarowaniu miasta ceglanym murem z licznymi wieżami, budowę zamku na górze tumskiej, prezent dla miasta w postaci 60 włók ziemi i wiele innych dowodów sympatii króla dla naszego miasta.

Temat „Kultura polskiego Odrodzenia" poszerzam o artykuł Anny Gradowskiej „Ze studiów nad rzeźbą renesansową na Mazowszu (Nagrobki katedry płockiej)" [8]). I znowu uczniowie mają okazję przekonać się, że Płock w XVI wieku przeżywa duże ożywienie artystyczne związane z działalnością Bernardina De Gianotis, Jana Cini i Filipa z Fiesole. W samej katedrze zachowało się 9 nagrobków renesansowych. Oglądamy na lekcji zdjęcia nagrobków zamieszczone w „Notatkach". W tydzień później oglądaliśmy je w katedrze. Wszyscy stwierdzili, że nagrobki ks. Głogowskiego i wojewody płockiego Stanisława Krasińskiego należą do najcenniejszego wyposażenia katedry.

Końcowym tematem przerabianym w klasie I technikum z historii Polski są „Pierwsze wolne elekcje". Do powyższego tematu można wybrać nieco materiału z artykułu R. Zielińskiego „Województwo płockie w czasie bezkrólewi i na elekcjach" [9]). Artykuł mówi o roli szlachty mazowieckiej w omawianym okresie historycznym. Realizację tematyki regionalnej kontynuuję również w klasie II technikum. Podaję kilka przykładów jej realizacji.

Jednostkę lekcyjną „Powstanie kościuszkowskie" uzupełniam wiadomościami z artykułu Stanisława Herbsta „Mazowsze Płockie w powstaniu kościuszkowskim" [9a]). Przy omawianiu tematu „Księstwo Warszawskie" i „Królestwo Polskie w latach 1815—1830" wskazuję na rozwój gospodarczy Płocka w tym czasie, czego wyrazem był duży ruch budowlany. To właśnie w tym czasie, kiedy prefektem departamentu był Rajmund Rembieliński uporządkowano miasto, założono ogród publiczny na górze dominikańskiej, założono teatr narodowy. A potem w okresie Królestwa założono Tow. Naukowe Płockie, zbudowano ratusz, rogatki dobrzyńskie, bielskie, warszawskie i płońskie, wiele ulic zabudowano klasycystycznymi budynkami. O tym wszystkim mówi artykuł Marii Zaniewicz-Liczbińskiej „Płock w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego" [10]).

Przygotowując się do tematu „Powstanie listopadowe" i „Wielka Emigracja" korzystam z artykułów:

1. Jerzego Danielewicza — „Sejm powstańczy 1831 roku w Zakroczymiu i Płocku" [11])

2. Tadeusza Bednarskiego — „Ludzie Płocka i okolic w dziejach Wielkiej Emigracji" [12])

Z dużym zainteresowaniem młodzież wysłuchuje mojego wykładu na temat „Powstania styczniowego". Uczniowie dowiadują się, że Płock był w planach powstańczych wyznaczony na siedzibę Rządu Narodowego. W Płocku i jego okolicach działało wielu działaczy konspiracji narodowej — Jurgens, Chądzyński, Padlewski.

Życie i działalność Padlewskiego plastycznie przedstawia Stanisław Kostanecki w artykule „Powstańczy naczelnik Województwa Płockiego" [13]). Czytane fragmenty artykułu wywierają silne wrażenie na twarzach młodych słuchaczy. Jestem pewien, że postać Padlewskiego, jego dążenia, stają się o wiele bliższe i droższe młodzieży.

W czasie powstania zginęło wielu młodych Płocczan. O śmierci niektórych, spośród nich, dowiadujemy się z krótkiego artykułu „W setną rocznicę bohaterskiej śmierci Płocczan — powstańców" [14]). Również artykuł Emanuela Halicza pt. „Zeznania Zygmunta Padlewskiego w Komisji Wojenno-Polowej Sądu Oddziału Płockiego" [15]) może być przeczytany we fragmentach na lekcji.

Dużo materiału uzupełniającego do tematu „Rewolucja 1905—1907 w Królestwie Polskim" przerabianego już w klasie III technikum można również znaleźć w „Notatkach Płockich".

Będą to artykuły:

1. Michała Szulkina — „Strajk Szkolny 1905 r." [16])

2. Ludwiki Wąsowicz — „Wspomnienia z lat minionych" [17])

3. Stanisława Kostaneckiego — „Walka o szkołę polską i szkoła im. Wł. Jagiełły w Płocku 1905/6—1965/66" [18])

Artykuły te ukazują młodzieży patriotyczną postawę społeczeństwa płockiego w okresie rewolucji 1905—1907 roku, walkę gimnazjalistów płockich o wprowadzenie języka polskiego do szkoły.

W „Notatkach" stosunkowo mało znajduje się materiałów dotyczących Płocka w okresie międzywojennym. Dlatego tym cenniejsze są artykuły Sylwestra Piegata „Wspomnienia" [19]) o rewolucyjnych wypadkach w Płocku w 1919 roku, oraz Stanisława Chrzanowskiego — „Władysław Henryk Jakubowski — działacz robotniczy i bohater Ludowego Wojska Polskiego (w 35 rocznicę krwawego wystąpienia bezrobotnych w Płocku)" [20]). W tym ostatnim artykule można znaleźć fragmenty z „Dziennika Płockiego" charakteryzujące sytuację bezrobotnych w Płocku w okresie kryzysu gospodarczego w latach 1929—31.

Niezwykle bogata jest natomiast literatura w „Notatkach" dotycząca tematów podręcznikowych „Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę. Okupacja hitlerowska w Polsce".

Wymieniam tylko najważniejsze artykuły przydatne do wykorzystania na lekcjach. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić cykl artykułów Stanisława Chrzanowskiego o Płocku w pierwszych dniach września 1939 roku i okresie okupacji hitlerowskiej w naszym mieście.

1. Fragmenty wspomnień (z pamiętnika nieznanej autorki z lat 1936—1939 [21])

2. Płock od 9.IX.1939 do 22.VI.1941 r. cz. I. Teoria i praktyka hitlerowskich okupantów w dziele umacniania niemczyzny [22]).

3. Płock od 9 września 1939 r. do 22 czerwca 1941 r. cz. II. Wielkie wysiedlenia i nowy, niemiecki ład [23])

4. Sens września [24])

5. Kronika ostatnich dni okupacji w Płocku [25])

6. Płock w czasie okupacji. Specjalne prawo karne dla Polaków i Żydów [26])

7. Irmina Wojciechowska — Notatki z pierwszych dni okupacji w Płocku [27])

8. Czesław Fuz — Pierwszy września [28])

9. Tadeusz Gierzyński — Rok 1939 [29]).

Wiele z powyższych artykułów czyta się jak karty najciekawszej powieści. Dlatego warto je zalecić do przeczytania młodzieży. Dyskusja upewni nas, że młodzież nie tylko przeczytała wskazane artykuły, ale i prawidłowo określi sytuację okupacyjnego Płocka.

O wiele bliższym staje się temat „Walka narodu polskiego z okupantem hitlerowskim", kiedy usytuujemy go w Płocku i jego najbliższej okolicy na podstawie artykułów:

1. Franciszka Wybulta — Organizacja „Sierp i Młot" — poprzedniczka PPR na Mazowszu Płockim [30])

2. Bronisława Syzdka — Organizacja „Młot i Sierp" na Północnym Mazowszu [31])

3. Benona Dymka — Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim [32])

4. Jerzego Marciniaka — Działalność zbrojna A.L. i G.L. na Mazowszu Płockim [33])

Trudne początki „Wyzwolenia Polski i Płocka" przedstawia niezwykle ciekawy artykuł Stanisława Chrzanowskiego „Rok 1945 w Płocku" [34])

Również nauczyciele uczący „Wiadomości o Polsce" w klasie XI liceum ogólnokształcącego, V technikum, III Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz „Wychowania społecznego" w klasie VII i VIII szkoły podstawowej znajdą w „Notatkach" wiele materiałów ilustrujących rozwój gospodarczy Polski Ludowej na podstawie artykułów tematycznie związanych z Płockiem. Na wielu kartach „Notatek" znajdziemy ilustracje i artykuły o płockiej petrochemii. Bardzo przydatnym przy nauczaniu „Wiadomości" może się okazać specjalny numer „Notatek Płockich" pt. „Płock 1966 w liczbach na przełomie tysiącleci" opracowany przez Jakuba Chojnackiego [35]).

Podane powyżej przykłady jednostek lekcyjnych, nasyconych treścią regionalną, nie wyczerpują w całości materiału regionalnego, jaki podaję młodzieży na lekcjach. Stanowią one jedynie niezbędne minimum i obejmują tematykę podstawową. Lekcje historii przesycone materiałem regionalnym dotyczącym Płocka i Ziemi Płockiej spełniają nie tylko funkcję wychowawczą, ale kształcą również zainteresowania regionalne u młodzieży. Młodzież poznaje na lekcjach o tematyce regionalnej przeszłość i dzień dzisiejszy miasta, w którym żyje i w większości będzie w przyszłości pracować.

„Notatki Płockie" wykorzystuję często na zajęciach prowadzonych z Kołem Krajoznawczym. Przeglądając 40 numerów czasopisma znajdujemy szereg monograficznych artykułów dotyczących różnych zagadnień z dziejów regionu płockiego. Niektóre spośród nich czytamy w całości, inne tylko we fragmentach. Młodzież poznaje wielkich Płoczczan, dzieje zabytków na terenie miasta; zagadnienia geologii i botaniki i wiele innych problemów. Na naszych zebraniach i wycieczkach krajoznawczych wykorzystaliśmy następujące artykuły:

1. Halina Kostanecka — Dyskusja o nazwie Płocka [36])

2. Maria Kieffer — O pochodzeniu nazwy „Płock" [37])

3. Barbara Krzemińska - Surowiecka - Masław (Miecław) książę Mazowiecki [38])

4. Jan Kowalewski — O nazwie Mazowsza [39])

5. Ryszard Cieśla — Płock — powstanie i rozwój miasta [40])

6. Wojciech Szymański — Inwentaryzacja grodzisk w powiecie płockim [41])

Śladem tego artykułu zorganizowałem wycieczkę krajoznawczą na teren grodziska w Proboszczewicach. Uczniowie mogli naocznie się przyjrzeć, jak wygląda największe grodzisko w powiecie płockim i dowiedzieć się o funkcji i przeznaczeniu grodzisk w czasach średniowiecznych.

7. Jan Wańkiewicz — Julian Leszczyński-Leński [42])

8. Stanisław Kostanecki — Nauczyciele i wychowankowie Szkoły Płockiej, obecnie imienia Stanisława Małachowskiego (XIII—XX w.[43])

9. Halina Kostanecka — Płocka Góra Zamkowa [44])

10. Józef Pińkowski — Niektóre zagadnienia z dziedziny aktywizacji miast mazowieckich [45])

11. Stanisław Kostanecki — Płock i Płoczczanie w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego [46]

12. Stanisław Chrzanowski — Podziemne tajemnice Płocka [47])

13. Irena Gieysztorowa — Źle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI—XVIII w. [48])

14. M. Kieffer-Kostanecka — Nazwa Płocka — jego metryką [49])

15. Franciszek Dorobek — Płock jako ważny ośrodek kultury w regionie [50])

16. Stanisław Kostanecki — Honorowi reprezentanci Płocka na Kongresie Kultury Polskiej [51])

17. Stanisław Chrzanowski. Herb miasta Płocka [52])

Materiały zamieszczone w „Notatkach" mogą być z powodzeniem wykorzystane na jeszcze innych zajęciach pozalekcyjnych, jak również w kółkach zainteresowań oraz w pracy organizacji młodzieżowych. W swojej pracy z młodzieżą mogłem się przekonać, że cechuje ją wielkie przywiązanie do ziemi rodzinnej. Nasze wspólne zajęcia w ramach koła krajoznawczego miały pogłębić to przywiązanie u jednych, u drugich dopiero wzbudzić miłość do swojego miasta.

Z okazji jubileuszowego numeru życzę, aby wkrótce „Notatki Płockie" stały się podstawową lekturą, wykorzystywaną przez nauczycieli i uczniów na lekcjach historii i w pracy pozalekcyjnej. Nauczyciele realizujący tematykę regionalną będą mogli się przekonać, jak wiele walorów wychowawczych tkwi w historii regionalnej.

Na podstawie dotychczasowych numerów „Notatek Płockich" można śmiało nazwać je także regionalnymi wypisami historycznymi. I dlatego powinny znaleźć się w ręku każdego nauczyciela historii.

1) K. Szczepański-Regionalizm na lekcjach historii w kl. V. Wiadomości Historyczne 1962. z. 5. s. 287.
2) Notatki Płockie—NP. 1956, nr 1, s. 8-12
3) M. in. art. pt. „Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w 1961 r. NP. 1963, nr 24, s. 32-34.
4) J. w.
5) NP. 1963, nr 26, s. 1-6
6) NP. 1963 nr 24, s. 13-16
7) NP. 1964, nr 27/28, s. 27-38
8) NP. 1965, nr 32, s. 39-43
9) NP. 1958, nr 9, s. 3-11
9a) 1958, nr 8, s. 3-7
10) NP. 1956, nr 1, s. 19-21
11) NP. 1961, nr 21, s. 12-22
12) NP. 1965, nr 33/34, s. 23-25
13) NP. 1963, nr 25, s. 1-9
14) tamże s. 9
15) NP. 1965, nr 33/34, s. 36-39
16) NP. 1956,nr 2, s. 9-12
17) NP. 1965, nr 33/34, s. 43-50
18) NP. 1966, nr 38, s. 13-16
19) NP. 1960, nr 16, s. 1-2
20) NP. 1966, nr 38, s. 25-27
21) NP. 1959, nr 13/14, s. 18-24
22) NP. 1960, nr 17/18, s. 26-39
23) NP. 1961, nr 20, s. 3-13
24) NP. 1961, nr 21, s. 37-38
25) NP. 1962, nr 23, s. 22-27
26) NP. 1963, nr 25, s. 21-23
27) NP. 1959, nr 13/14, s. 13-16
28) NP. 1959, nr 13/14, s. 17-18
29) NP. 1964, nr 29, s. 4-6
30) NP. 1958, nr 10, s. 18-21
31) NP. 1960, nr 17/18, s. 39-41
32) NP. 1961, nr 22, s. 33-38
33) NP. 1962, nr 23, s. 14-18
34) tamże s. 27-34
35) NP. 1966, nr 36, s. 102
36) NP. 1956, nr 1, s. 22-23
37) NP. 1956, nr 2, s. 2-4
38) tamże, s. 5-9
39) tamże, s. 19-20
40) NP. 1957, nr 3/4, s. 5-8
41) NP. 1958, nr 7, s. 6-9
42) NP. 1958, nr 8, s. 7-9
43) tamże s. 12-26
44) NP. 1960, nr 17/18, s. 18-21
45) NP. 1961, nr 21, s. 5-11
46) NP. 1963, nr 24, s. 16-19
47) tamże, s. 25-32
48) NP. 1965, nr 33/34, s. 5-13; 1966, nr 35, s. 13-20
49) NP. 1966, nr 39, s. 8-11
50) tamże s. 12-19
51) tamże s. 25-30
52) NP. 1963, nr 25, s. 14-16

JÓZEF PRZETAKIEWICZ

SFOS W OKRESIE 20-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI W PŁOCKU

„. . . Warszawa pozostaje stolicą i będzie odbudowana . . . " Ta decyzja Rządu z lutego 1945 r. spotkała się z radosną aprobatą całego społeczeństwa. Hasło „Cały naród buduje swoją stolicę" — nabrzmiałe serdecznym umiłowaniem umęczonego miasta i niezłomną wolą czynu, stało się programem dla pierwszego wspólnego frontu społecznej pokojowej pracy.

Sięga ono coraz głębiej w teren, budzi inicjatywę, mobilizuje do działania, staje się podstawą masowego ruchu społecznego. Wśród 1600 Komitetów i Kół istniejących w kraju w 1946 roku działa już Miejski Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy w Płocku. Zorganizowany został wiosną 1946 roku przez garstkę aktywistów w celu koordynacji i usystematyzowania działalności różnych doraźnie organizowanych akcji pomocy na rzecz odbudowy Warszawy. W krótkim czasie Komitet organizuje szeroką sieć kół Odbudowy Warszawy we wszystkich większych zakładach pracy, a następnie organizuje i obejmuje swym zasięgiem Szkolne Koła Odbudowy Warszawy. Powiększa się poważnie grono aktywu społecznego i w 1949 roku Zarząd Komitetu składa się już z 20 osób, a w następnych latach osiąga liczbę 45 aktywistów. Pozwala to na prowadzenie szerokiej akcji propagandowej, koniecznej do realizacji podjętego zadania w zakresie osiągnięcia pełnej powszechności świadczeń na SFOS. I tak już w roku 1953 świadczy — 136 zakładów i instytucji z terenu miasta tj. ca 95% ogólnego stanu. Wskaźnik ten z drobnymi odchyleniami na plus i minus utrzymuje się poprzez lata następne aż do 1966 roku.

Pozytywne wyniki pracy aktywu i ofiarność społeczeństwa pozwala Komitetowi m. Płocka w latach 1954 i 1955 na zajęcie I miejsca we współzawodnictwie miast w skali krajowej. Płock utrzymuje się następnie przez długie lata w czołówce krajowej i na I-szym miejscu w woj. warszawskim w akcji zbiórkowej na S.F.O.S.

Osiągnięcia finansowe przedstawiają się następująco:

lata 1946—48	112.000
1949—55	4.610.000
1956—60	5.695.000
1961	1.943.000
1962	2.502.000
1963	2.800.000
1964	2.983.000
1965	4.234.000

Łączna wpłata za okres 20 lat wynosiła zł. 24.879.000.—

Jest to ogromny wysiłek społeczny, który można mierzyć tylko jedną miarą-sentymentem dla bohaterskiej Stolicy i wielkim wyrobieniem społecznym obywateli. Największy udział w świadczeniach przypada na przodującą zawsze we wszystkich czynach społecznych płocką klasę robotniczą — wynosił on:

do 1960 roku zł.	—	8.000.000,—	t.j. ca	80%	zbiórki
a w 1961	„	—	975.000,—	„	89%	„
1962	„	—	1.445.000,—	„	88%	„
1963	„	—	1.629.000,—	„	89%	„
1964	„	—	1.500.000,—	„	88%	„
1965	„	—	1.945.000,—	„	90%	„
Razem świat pracy wpłacił		—	15.494.000,—			

Piękne wyniki zbiórkowe osiągnęły również szkoły, które za okres 20 lat wpłaciły na SFOS:

zł. 1.310.000,—

Na dalszym planie uplasowały się:

sektor prywatny ca zł.	216.000,—
rolnictwo	27.000,—

Ponadto z tytułu imprez osiągnięto w tym okresie kwotę zł.673.000,— a ze sprzedaży znaczków wartościowych SFOS wpłynęła suma zł. 266.500,—
Wpływy różne wynosiły zł 591.500,—
Poza sumami zbiórkowymi w ogólnych wpływach mieści się również kwota:

zł. 6.300.000,—

pochodząca ze świadczeń pośrednich w formie dopłat do napojów alkoholowych. Najlepsze wyniki w świadczeniach wg poszczególnych lat przypadają na 1965 rok, w którym na zaplanowaną sumę zł. 2.250.000,— osiągnięto:

świat pracy	1.945.401
szkoły	191.487
sektor prywatny	476
rolnictwo	1.508
imprezy	3.870
znaczki SFOS	7.648
dopł. do alkoholu	2.083.296
ogółem zł.	4.233 686

co stanowi 188,16% wykonania.
Wykonanie planów poszczególnych lat przedstawia niżej zamieszczona tabela:

Rok	plan zbiórki	realizacja	% wyk. pl.	przeciętna na 1-go mieszkańca
1946/9	—	—	—	?,14
1950	213.000	477.168	224	14,46
1951	255.500	502.660	197	15,42
1952	300.000	635.926	212	19,44
1953	500.000	842.558	169	25,76
1954	600.000	909.738	152	26,14
1955	730.000	1.002.000	137	27,69
1956	770.000	1.153.000	150	31,11
1957	760.000	1.077.000	148	28,79
1958	800.000	1.128.000	141	29,06
1959	535.000	1.143.000	214	29,22
1960	535.000	1.188.000	223	30,43
1961	960.000	1.943.000	202	49,82
1962	1.495.000	2.502.000	167	50,00
1963	1.920.000	2.800.000	146	51,00
1964	1.997.400	2.983.000	149	51,40
1965	2.250.000	4.234.000	188	70,06

Cały ten okres działalności charakteryzuje się stałym, poważnym wzrostem ofiarności społecznej. Szczególną aktywnością w świadczeniach oraz systematycznością w pracy i inicjatywą w propagowaniu idei SFOS-owskich wyróżniły się:

1. Płockie Zakłady Przetwórstwa Owocowo—Warzywnego- wielokrotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w skali wojewódzkiej i miejskiej — odznaczone Złotą Odznaką SFOS
2. Fabryka Maszyn Żniwnych — odznaczona Złotą Odznaką SFOS
3. Płocka Stocznia Rzeczna — odznaczona Złotą Odznaką SFOS
4. Zakłady Mięsne — odznaczone Złotą Odznaką SFOS
5. PSS „Zgoda"
6. Okręgowy Zarząd Wodny
7. Zakłady Energetyczne
8. Spółdzielnie Pracy „Pochodnia" i „Świt".

Ekwiwalentem tej wytrwałej i ofiarnej pracy społecznej w dziele Odbudowy Kraju i Stolicy była poważna suma pieniężna przekazana przez SFOS na cele inwestycyjne miastu, zakładom i szkołom. Wyniosła ona za cały okres dwudziestoiecia zł. 16.813.000,— i przeznaczona była na sfinansowanie przeszło 50 tytułów inwestycyjnych. Zebrane więc przez Miejski Komitet Odbudowy Kraju i Stolicy fundusze w znacznej części zwrócone zostały społeczeństwu miasta w oparciu o postanowienie Rady Głównej SFOS, która dokonała w roku 1959 korekty podziału zbiórki wg następującej proporcji:

50% zbiórki na rzecz inwestycji lokalnych
25% zbiórki na rzecz wojewódzkich funduszów inwest.
25% zbiórki na rzecz centralnego funduszu inwest.

Od 1960 roku fundusze SFOS-owskie zaspakajały więc przede wszystkim konkretne potrzeby inwestycyjne terenu. Stały się one równocześnie bodźcem dla podejmowania czynów społecznych dla własnego środowiska.

W Płocku z funduszów inwestycyjnych SFOS finansowano:

Szkolnictwo —
— Liceum im. Wł. Jagiełły — rozbudowa szkoły 182.000
remont elewacji 150.000
budowa stołówki 450.000
— Liceum im. St. Małachowskiego — rem. budynku 103.000
— Studium Nauczycielskie — instal. central. ogrz. 250.000
— Technikum Elektryczne — wyposaż. pracowni 250.000
— Technikum Ekonomiczne — wyposaż. „ 300.000
— Szkoła Muzyczna — dokum. na adapt. budynku 120.000
— Szkoła Podstawowa Nr 1 — wyposaż. prac. robót 40.000
— Szkoła Podstawowa Nr 1 — rozbudowę schr. szkol. 132.000
— Szkoła Podstawowa Nr 4 — rem. sali gimnastycznej 300.000
— Szkoła Podstawowa Nr 5 — udział w budowie szkoły 700.000
— Szkoła Podstawowa Nr 6 — udz. w bud. sali gimnastycznej 100.000
— Przedszkola — wyposażenie w niezbędne urządzenia 150.000
— Inspektorat Oświaty — ogródek Jordanowski przy ul. Wyszogrodzkiej 50.000
— Inspektorat Oświaty — urządzenia pl. zabaw 300.000
„ „ — nagrody dla szkół 150.000
— Szkoły — zakup sprzętu sportowego i urządzenie boisk 60.000

Kultura —	
— Dom Kultury Dzieci i Młodzieży — rozbudowa sali	100.000
— zakup strojów dla zespołu	140.000
— Muzeum — zakup eksponatów	300.000
— Muzeum — zakup mikrobusu	250.000
— Wydział Kultury — estrada przenośna	30.000
— pomnik Krzywickiego	200.000
— amfiteatr — dokumentacja	60.000
— stacja przemiennikowa	20.000
— Świetlice — wyposażenie w niezbędny sprzęt	40 000
— zakup instrumentów muzycznych	50.000
Gospodarka Komunalna —	
— remont rogatek warszawskich	450.000
— fontanna na Placu Obrońców Warszawy	55.000
— szalet na Placu Narutowicza	83.000
— remont wieży Ariańskiej	165.000
Sport —	
— Masovia — budowa trybuny na boisku	103.000
— urządzenie boiska	80.000
— budowa pawilonu sportowego	700.000
— ogrodzenie stadionu sportowego	100.000
Towarzystwo Naukowe Płockie —	
— remont budynku	35.000
— urządzenie czytelni	100.000
— zakup regałów, konserwacja zbiorów	70.000
Wydział Zdrowia — budowa ośrodka zdrowia w Radziwiu	850.000
Z.H.P. — zakup sprzętu obozowego	120.000
Aeroklub — budowa hangaru	25.000
Z.O.O. — na rozbudowę	600.000
— na wyposażenie	400.000
— na remonty urządzeń	200.000
Budowa Przedszkola w Radziwiu	2.200.000
Budowa Amfiteatru	3.000.000
Budowa przedszkola w Płocku	2.500.000

Większość inwestycji finansowanych przez SFOS została już zakończona i rozliczona. Dla tych, które są kontynuowane lub zaplanowane — środki finansowe zostały zabezpieczone przez Radę Naczelną w funduszach przekazanych SFBSiI.

Przedstawione tu osiągnięcia finansowe Miejskiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy były tylko jedną stroną jego działalności — drugą, równie ważną, była strona społeczna całej akcji. Stałe pobudzanie aktywności społecznej, inicjowanie różnych czynów i form oddziaływania na społeczeństwo stwarzało doskonałe warunki kształcenia szerokiej rzeszy społeczników. To też przez okres 20 lat działalności przez Zarząd Miejskiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy przewinęło się dziesiątki aktywistów, którzy czynną, społeczną i pełną poświęcenia pracą umacniali i popularyzowali idee SFOS-owskie.

Pionerami działalności SFOS w Płocku byli Ob. Ob. Jan Woźniak, Witold Gundlach, Ignacy Kowalski, Seweryn Wyczałkowski, Stanisław Tollik, Kazimierz Michałowski, Stanisław Bartnik, Jan Misiak, Leon Pankowski, Ignacy Sikorski, Tadeusz Gierzyński, Alfred Giżyński, Stanisław Krzysztofik, Stanisław Załęski, Wacław Tchorzewski — pełniący w latach 1946—1949 funkcje w Zarządzie Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy. Były to lata trudne i trzeba było wiele samozaparcia i wiele serca, aby znaleźć czas na dobrą robotę społeczną.

Szczególnie oddanym idei SFOS-owskiej był znany w mieście działacz społeczny Karol Sekunda, który cały swój wolny od pracy czas poświęcał na rozszerzanie i umacnianie Zakładowych Kół Odbudowy Warszawy. Pracował ofiarnie do końca swoich dni, tj. do 1961 roku jako sekretarz techniczny Komitetu O. W. Funkcje przewodniczących Zarządu pełnili w poszczególnych latach:

1946 — Jan Woźniak, 1949 — Kazimierz Michałowski, 1950 — Stanisław Flaczyński, 1951/2 — Zygmunt Michnicki, 1953 — Józef Chlebicki, 1954 — Zygmunt Michnicki, 1955/56 — Zuzanna Grabowska, 1957/60 — Adam Goszczycki, 1961/65 — Franciszek Dorobek.

Dużo inicjatywy i pracy w rozwijaniu akcji SFOS w zakładach, instytucjach i szkołach wnieśli Ob. Ob. Stefan Karolak, Jan Kwiatkowski, Czesław Stawski, Zygmunt Klicki, Stefan Topajew, Mieczysław Sobociński, Julian Kordulasiński, Jadwiga Grzegorzewska, Wanda Lewandowska, Irena Fusik, Maria Bućko, Emilia Sekunda, Anna Pniewska, Tadeusz Góral, Józef Wróblewski, Sylwester Śliwiński.

Praca społeczna działaczy Miejskiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy była zawsze wysoko ceniona zarówno przez władze lokalne jak też przez organa SFOS.

Odznaczono w tym okresie:

8 działaczy — Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy
20 „ — Srebrną „ „ „
12 „ — Brązową „ „ „

Przechodząc do omówienia pracy Zarządu Miejskiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy, należy podkreślić, że mimo kilkakrotnych zmian w jego składzie osobowym, zakreślone planem zadania były zawsze w wysokim procencie przekraczane, a to dlatego, że praca Komitetu opierała się na szerokim, wypróbowanym aktywie społecznym.

Zarząd składał się z kilkudziesięcio-osobowej grupy przedstawicieli Zakładów Pracy, Związków Zawodowych, Instytucji, Szkół, Rzemiosła i wolnych zawodów wybieranych na Walnych Zebraniach Sprawozdawczo-Wyborczych w okresach dwu, a później trzyletnich. Pracą Zarządu kierowało 5 osobowe Prezydium.

Zadaniem Prezydium była koordynacja prac Komisji, utrzymywanie stałej łączności z zakładami pracy i szkołami, podejmowanie interwencji zmierzających do sprawnego i pełnego realizowania podjętych uchwał oraz okresowa analiza przebiegu świadczeń.

Prezydium odbywało protokółowane zebrania przeciętnie co dwa miesiące. Zarząd natomiast zbierał się przeważnie na półrocznych zebraniach plenarnych, na których analizowano przebieg wykonania zadań zbiórkowych, omawiano działalność propagandową, ustalano nowe formy i metody pracy, opiniowano wnioski dotyczące inwestycji finansowanych ze środków SFOS-owskich.

Przy Zarządzie działały:

— Komisja Propagandowa — której celem było przygotowywanie uroczystości wrześniowych,, akademii, Walnych Zebrań, informacji dla społeczeństwa o wynikach pracy Komitetu i przy pomocy wszystkich dostępnych środków propagandowych popularyzowanie wśród ludności miasta społecznych wartości SFOS-u.

— Komisja Szkolna — koordynująca pracę Kół Szkolnych w mieście. Była ona inicjatorem wielu czynów społecznych podejmowanych przez Koła, rozwijała różne ciekawe formy pracy, oceniała wyniki współzawodnictwa międzyszkolnego.

— Komisja Rewizyjna — badająca prawidłowość działalności finansowej i organizacyjnej Zarządu.

Pięknym rozdziałem w akcji SFOS była praca Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy, które świeciły zawsze przykładem wielu środowiskom w województwie i w kraju. Szkoły Płockie zajmowały zawsze czołowe miejsca we wszystkich formach współzawodnictwa przede wszystkim jako zespół pracujący zawsze systematycznie i z pełnym oddaniem dla tej pożytecznej akcji.

Pracę Szkół cechował bogaty przekrój różnych ciekawych form pracy o charakterze wychowawczym i użyteczno-społecznym. Wychowawcy i nauczyciele potrafili bez reszty wykorzystać pracę Szkolnych Kół dla celów wychowawczych i dydaktycznych.

Osiągnięcia Szkół w latach 1955—1965 ilustruje niżej zamieszczone zestawienie:

Rok	Wyniki współzawodnictwa						Przeciętn. wpł. na ucznia		Czyny użyt.-społ.		Imprezy	
	szkoły podstawowe miejsca			szkoły średnie — miejsca							podstawowe	średnie
	I	II	III	I	II	III	podstaw.	średn.	podst.	średn.		
1955	7	3	5	Liceum Pedagogiczne	Liceum dla Wychow. Przedszkoli	Liceum im. Małachowskiego	7.53	6.54	32	6	61	25
1956	7	5	3	j. w.	j. w.	j. w.	7.37	6.21	17	5	90	30
1957	7	1	3	Liceum Wychow. Przedszkoli	Liceum Pedagogicz.	j. w.	7.62	6.18	15	7	96	33
1958	7	1	3	j. w.	j. w.	Technikum Ekonomiczne	8.0	5.85	20	7	101	44
1959	7/10	5/1	4	j. w.	Technikum Ekonomicz.	Technikum Mechan. Roln.	9.36	7.78	40	5	144	52
1960	7/10	5/1	4	j. w.	j. w.	j. w.	10.26	11.74	32	4	112	54
1961	7	10/1	4/5	j. w.	Zasad. Szk. Zawodowa	j. w.	10.99	11.74	21	1	144	70
1962	7	10/1	5	j. w.	Technikum Ekonomicz.	j. w.	10.67	11.91	30	6	71	30
1963	7	11	10/6	j. w.	j. w.	j. w.	12.16	10.83	36	4	52	17
1964	11	7	10/6	Technikum Mech. Roln.	Liceum Wych. Przedszkoli	Studium Naucz. i Szk. Pielęg.	12.35	12.95	39	6	57	19
1965	11	6	10	j. w.	Studium Nauczyciel.	Liceum im. Wł. Jagiełły	12.48	13.70	45	4	64	22

Najlepsze wyniki w pracy Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy osiągnęły:

— Szkoła Podstawowa Nr 7, która już w 1954 roku zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie SFOS w skali wojewódzkiej, oraz III miejsce w skali krajowej, a w latach następnych przodowała wśród Szkół Podstawowych w mieście i utrzymywała się w czołówce wojewódzkiej.

— Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, również długoletni przodownik w skali miasta i województwa.

Miejski Komitet Odbudowy Kraju i Stolicy z wielkim uznaniem podkreślał zawsze pozytywne osiągnięcia Szkolnych Kół i starał się dać temu wyraz w wyróżnieniach, dyplomach, nagrodach i dotacjach przekazywanych co roku na rzecz Szkół.

W styczniu bieżącego roku działalność SFOS została zakończona.

„ . . . należy przejść do nowych form społecznej ofiarności na cele inwestycyjne w aspekcie podejmowanych przez Partię i Rząd wysiłków nad najbardziej celowym i efektywnym wykorzystaniem wszystkich zasobów i sił dla rozwoju kraju..." — czytamy w materiałach Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów SFOS z 13 stycznia 1966 roku.

Miejski Komitet Odbudowy Kraju i Stolicy w Płocku na swoim ostatnim plenarnym posiedzeniu w dniu 26 lutego 1966 r. podjął uchwałę w której:

„ . . . Zebrani składają serdeczne podziękowania za ofiarną pracę w ciągu 20 lat istnienia SFOS—

— społeczeństwu miasta Płocka

— młodzieży płockiej

— aktywistom, którzy nie szczędzili nigdy sił i środków dla rozwijania tej pięknej akcji, której pomnikiem jest odbudowana stolica i pomnożony majątek społeczny

— władzom miejskim i politycznym za troskliwą opiekę i pomoc okazywaną Komitetowi w okresie 20-letniej działalności.

Równocześnie wszyscy działacze SFOS-owscy deklarują swój udział w pracach Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Initernatów, przekazując swoje długoletnie doświadczenie, zapał i oddanie dla realizacji hasła — Naród swojej młodzieży..."

NOWE KSIĄŻKI O PŁOCKIEJ PETROCHEMII

W wydawnictwie Ośrodka Wydawniczego Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa — Zakładu Badań Społecznych i Ochrony Pracy ukazała się praca J. Zb. Korszyńskiego i Wł. Kościałkowskiego pt. „Ruchliwość Zawodowa Personelu Inżynieryjno-Technicznego w Budownictwie w Świetle Badań Empirycznych" (pod redakcją i kierownictwem naukowym doc. dr Wł. Kościałkowskiego.

Po omówieniu definicji, podziałów i typów ruchliwości społecznej autorzy przedstawiają metodę i przedmiot, a przede wszystkim cel badań: uzyskanie danych o natężeniu procesów ruchliwości zawodowej i związanej z nimi stabilizacji personelu inżynieryjno-technicznego Petrobudowy.

Badania w zakresie jednego typu zawodowej ruchliwości społecznej (mają charakter pionierski) oparte zostały na wywiadzie kwestionariuszowym i kartach indywidualnych.

Szczegółowa charakterystyka społeczna i zawodowa badanej zbiorowości poprzedza analizę ruchliwości zawodowej wewnątrz pokoleniowej (karjerowej) i międzypokoleniowej (intergeneracyjnej).

Obszerny rozdział końcowy zawiera omówienie postaw osób badanych wobec przyszłej ruchliwości zawodowej.

Omówienie merytorycznych wyników pracy przerasta możliwości niniejszej wzmianki, wypada jednak przytoczyć choćby jedną z charakterystycznych postaw pracowników inżynieryjno-technicznych Petrobudowy wobec swej przyszłej ruchliwości geograficznej.

Okazuje się, że na 135 osób spośród kierowników robót, budów i obiektów oraz techników, majstrów i stażystów zatrudnionych w dniu 1. IV. 1963 r. w Petrobudowie, pragną zamieszkać w Płocku: na stałe 71,0%, na określony czas — 25,2%, niezdecydowanych zaś jest tylko 3,8%.

Odsetek zamierzających pozostać na stałe w Płocku wynosi 56,1 spośród kierowników, 86,9 spośród majstrów i 71,5 spośród techników.

Odsetek ten wynosi natomiast tylko 33,3 spośród stażystów.

Aczkolwiek większość spośród badanych nie wykazywała jeszcze przejawów trwalszego powiązania z miastem, to jednak 17,8% badanych oświadczyło, że nie opuściłoby Petrobudowy nawet w wypadku poprawy warunków w zakresie uposażenia, stanowiska, mieszkania itp.

Praca wskazuje możliwości kierowania procesami ruchliwości zowodowej w oparciu o znajomość postaw społecznych badanej zbiorowości.

Tu właśnie obok wartości naukowej pracy uwypukla się jej duża wartość społeczna, wybiegająca daleko poza najbardziej bezpośrednie zainteresowania władz kierujących Kombinatem i miastem.

*

W lutym 1966 r. ukazała się w ramach Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa ciekawa książka J. Z. Korszyńskiego, Wł. Kościałkowskiego i E. Podgórskiego „Budowniczowie Petrochemii w Płocku w świetle badań społecznych" pod redakcją i kierownictwem naukowym doc. dr. Wł. Kościałkowskiego.

Praca obejmuje wyniki badań procesu rekrutacji kadr, które zrealizowały budowę Kombinatu Petrochemicznego.

Celem badań było wykrycie prawidłowości zjawisk demograficznych w procesie tworzenia się załogi Petrobudowy.

Prace tego rodzaju, zapoczątkowane jeszcze w 1955 r. przez J. Hochfelda, kontynuowane przez J. Szczepańskiego, są również aktualne jak ważkie społecznie w epoce wielkich zrywów uprzemysłowienia kraju.

Badania dotyczące okresu 1960—1963 zawierają analizę cech demograficznych, kwalifikacji zawodowych oraz zagadnienie rekrutacji pod kątem terenu i źródeł zawodowych 7713 pracowników inżynieryjno-technicznych, robotników i pracowników administracyjnych.

Na podstawie analizy rekrutacji i płynności kadr Petrobudowy oraz zestawienia strukury kadry przyjętej do pracy w latach 1960—1963 ze strukturą na 31. XII. 1963 r. — przeprowadzono ujętą w oparciu o duży i szczegółowo przedstawiony materiał statystyczny charakterystykę procesu tworzenia się „trzonu" pracowniczego Petrobudowy. Szczególnie ciekawie przedstawiona jest, w oparciu o wskazane wyżej dane, charakterystyka grup pracowniczych, jakie pozostały w Petrobudowie w chwili zakończenia pierwszego etapu budowy Kombinatu.

Poza metodologicznymi i merytorycznymi walorami naukowymi pracy, jedna z jej praktycznych wartości to gotowa dla przyszłych organizatorów wielkich budów przemysłowych odpowiedź na pytanie, jacy ludzie rokują największe nadzieje na przeciwstawianie się tendencjom fluktuacji załóg, dając szanse na względną trwałość pozostawania w stosunku pracy.

Omawiana praca, ciekawa i bardzo cenna, przekonywująco uzasadnia słuszność przewidywań autorów, że wyniki badań w Płocku posłużą planistom i organizatorom nowych inwestycji do bardziej efektywnego pokierowania rekrutacją załóg budowlanych wielkiego przemysłu.

K. A.

DOM BRONIEWSKIEGO – DOMEM NAUCZYCIELA

Od szeregu lat nauczyciele i władze ZNP czyniły starania o wybudowanie nowego Domu Nauczyciela w Płocku. Miejska Rada Narodowa uchwałą swoją z dn. 23.II.62 r. postanowiła „oddać Związkowi Nauczycielstwa Polskiego na ośrodek kulturalny nauczycieli regionu płockiego" dom, w którym urodził się i spędził lata młodzieńcze Władysław Broniewski, największy poeta rewolucyjny, Honorowy Obywatel m. Płocka.

Dom, w którym urodził się Władysław Broniewski, obecnie „Dom Nauczyciela"

Fot. Władysław Kozłowski

W nowootwartym Domu Nauczyciela znalazły swoje pomieszczenie: biuro Płockiego Oddz. Pow. ZNP, Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa oraz Poradnia Wychowawczo-Zawodowa. Przy Domu Nauczyciela powstał również Klub Nauczycielski, z którego mogą korzystać nauczyciele z Płocka i powiatu, członkowie ZNP, słuchacze Studium Nauczycielskiego oraz sympatycy Klubu, którzy otrzymują bezpłatne karty wstępu.

W ramach swojej działalności Klub przewiduje pracę w następujących sekcjach: b r y d ż o w e j — organizowanie turniejów brydżowych, s z a c h o w e j—rozgrywki szachowe, międzyszkolne, nauczycieli, t e a t r a l n e j — zorganizowanie zespołu estradowego, muzycznego, zespołu małych form, k u l t u r a l n o - o ś w i a t o w e j — odczyty, wystawy, prelekcje, filmy, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Czytelnia ZNP

Klub ma do swojej dyspozycji dwa pomieszczenia: kawiarnię z barkiem kawowym i słodyczami oraz salę imprezową, w której będą się odbywać zebrania po-

Sala wystaw ZNP

szczególnych sekcji, występy zespołu oraz wieczorki taneczne. W sali tej będą organizowne również wystawy. Obecnie eksponowana jest wystawa Wacława Polakowskiego pt. „Szkice pejzażowe".

W Klubie znajdują się specjalne gabloty przeznaczone na pamiątki po Władysławie Broniewskim. Umieszczono w nich m. in. zdjęcia z lat młodzieńczych poety, odpisy jego świadectw szkolnych, dyplom honorowego obywatela m. Płocka oraz fotokopie wierszy poety ze zbioru „Trzy salwy".

Klub Nauczycielski ma być miejscem spotkań wszystkich nauczycieli: tych ze szkół płockich i z najbardziej odległych zakątków powiatu, tych, którzy po wielu latach pracy odeszli na emeryturę oraz tych, którzy mają rozpocząć pracę w zawodzie nauczycielskim. Znajdą tu kulturalną rozrywkę i odpoczynek po trudnej i wyczerpującej pracy.

U. A.

Dom Władysława Broniewskiego z historycznym dębem na dziedzińcu

Z NARAD I SPOTKAŃ

Sesja naukowo-popularna w Płocku

W dniach 2—3 grudna 1966 r. odbyła się w Płocku sesja naukowo-popularna poświęcona problemom rozwoju województwa warszawskiego i Płocka. Obrady toczyły się w wielkiej sali pomysłowo udekorowanego Liceum im. Stanisława Małachowskiego, najstarszej z istniejących szkół w Polsce. Sesję zorganizowała Rada Naukowa Ekonomiczno-Techniczna Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie przy współudziale Wojewódzkiej Komisji Tysiąclecia oraz Towarzystwo Naukowe Płockie. Wzięli w niej udział: wicepremier prof. dr Stefan Ignar, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr Józef Pińkowski, sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR mgr Kazimierz Rokoszewski, I sekretarz KMiP PZPR w Płocku mgr Igor Łopatyński, przewodniczący PMRN w Płocku mgr inż. Robert Lipowski, prezes Tow. Naukowego Płockiego mgr Tadeusz Gierzyński, liczni pracownicy nauki, działacze społeczni, gospodarczy i kulturalni, ekonomiści, nauczyciele, technicy, przedstawiciele młodzieży szkół płockich i inni (razem około 200 osób).

Otworzył sesję prof. dr Jerzy Kwejt, przewodniczący Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej, który w słowie wstępnym naszkicował niektóre problemy rozwoju Mazowsza i Płocka. Następnie w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu tow. Kazimierz Rokoszewski wręczył Medal Tysiąclecia Państwa Polskiego doc. dr Włodzimierzowi Szafrańskiemu, którego wieloletnie prace archeologiczne odkryły szereg nieznanych dawniej śladów przeszłości Płocka z czasów Bolesława Chrobrego, Władysława Hermana i Kazimierza Wielkiego.

Dwa referaty na temat: „Mazowsze w kulturze Polski" wygłosili: prof. dr Aleksander Gieysztor (czasy średniowieczne) i prof. dr Stanisław Herbst (czasy nowożytne i dzień dzisiejszy). Z kolei referat pt. „Mazowsze w gospodarce Polski" wygłosił doc. dr Stanisław Pazyra. Następnie o problemach rozwoju miast województwa warszawskiego mówili prof. dr Stanisław Berezowski (miasta małe) oraz mgr Jan Lehr-Spławiński (miasta rozwojowe).

Na zakończenie 1-go dnia obrad dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący PWRN mgr Józef Pińkowski, wyrażając uznanie i podziękowanie wszystkim tym, którzy swymi umiejętnościami i pracą przyczynili się do pomyślnego przebiegu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Dziesięciu Wieków Płocka.

Mówca zaapelował również do społeczeństwa mazowieckiego, by kontynuowało wytrwale swą pracę dla rozwoju województwa warszawskiego.

W drugim dniu sesji zamiejscowi uczestnicy oprowadzani przez doc. dr. Wł. Szafrańskiego zwiedzili zamek płocki, interesując się żywo odkryciami archeologicznymi oraz zagadnieniami odbudowy zamku płockiego i jego udostępnienia masowemu ruchowi turystycznemu. W dniu tym na sali obrad przewodniczący PMRN w Płocku mgr inż. Robert Lipowski wręczył dyplomy honorowe wraz z proporczykami Tysiąclecia Płocka, zasłużonym dla rozwoju Płocka i Mazowsza Płockiego lub wiedzy o nich pracownikom nauki: profesorom Stefanowi Ignarowi, Aleksandrowi Gieysztorowi i Stanisławowi Herbstowi oraz docentom: Dyzmie Gałajowi, Stanisławowi Pazyrze, Antoniemu Rajkiewiczowi i Włodzimierzowi Szafrańskiemu.

W toku obrad sesji referat pt.: „Bilans badań nad rozwojem Płocka" wygłosił wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego mgr Kazimierz Askanas. O przemianach gospodarczo-społecznych okręgu płockiego mówili trzej referenci: doc. dr Antoni Rajkiewicz (gospodarka czynnikiem ludzkim w Płocku), doc. dr Dyzma Gałaj (wieś i rolnictwo w procesie przeobrażeń w uprzemysławianym okręgu płockim) oraz mgr Roman Chrabąszcz (kierunki rozwoju podregionu płockiego w perspektywie). Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in.: prof. dr Jan Chmielewski (problemy komunikacyjne, w szczególności projekt budowy linii kolejowej: Sochaczew — Dobrzyków — Radziwie — Duninów — Włocławek i sprawa budowy mostu kolejowego w Płocku), prof. dr Zygmunt Rudolf (technika sanitarna i zdrowie publiczne w woj. warszawskim), wiceprezes Tow. Nauk. Płockiego inż. mgr Jakub Chojnacki (sytuacja gospodarcza Płocka i województwa warszawskiego i propozycje w sprawie ich rozwoju) oraz dyrektor Biblioteki im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego mgr Stanisław Kostanecki (piśmiennictwo średniowieczne w Płocku i regionalizm mazowiecki na progu drugiego Tysiąclecia).

Obrady sesji podsumował prof. dr Jerzy Kwejt, podkreślając, że w świetle wywodów i liczb zarysowały się wyraźniej nie tylko dawne i nowe osiągnięcia i trudności, lecz także perspektywy pomyślnego rozwoju województwa warszawskiego i Płocka na najbliższą przyszłość.

S. K.

Wizyty zagraniczne w TNP

Oprócz wycieczek z Płocka i innych miejscowości Mazowsza i Polski odwiedzają Towarzystwo Naukowe Płockie i zapoznają się z jego działalnością i zbiorami również wycieczki zagraniczne.

Dnia 20 listopada b. r. zwiedziła Bibliotekę im. Zielińskich TNP delegacja Towarzystwa Przyjaźni Białorusko-Polskiej z jej przewodniczącym, tow. G. Konowariewem na czele. Goście zainteresowali się szczególnie pracami płocczanina Eugeniusza Przybyszewskiego dotyczącymi stosunków białorusko-polskich w okresie powstania styczniowego.

Dnia 3 grudnia b. r. odwiedził Bibliotekę TNP dr Aleksander Rogow, pracownik Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk Związku Radzieckiego, w towarzystwie mgr Benona Dymka, kierownika Wydziału Historii WKW PZPR w Warszawie.

Dr Rogow, będący historykiem sztuki, zapoznał się z cenniejszymi pozycjami księgozbioru, a w szczególności dotyczącymi stosunków polsko-rosyjskich do XVII wieku włącznie. O problemie tym przygotowuje on obecnie pracę na zlecenie Polskiej Akademii Nauk.

Dnia 4 grudnia b. r. Towarzystwo Naukowe Płockie wspólnie z Wojewódzkim i Miejskim Komitetami Frontu Jedności Narodu i Komitetem Wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego gościło w Płocku Radovana Kneževića, sekretarza Związkowego Komitetu Socjalistycznego Ludu Pracującego Jugosławii. M. in. w siedzibie TNP odbyło się spotkanie z grupą działaczy płockich. Gościa powitał prezes TNP mgr Tadeusz Gierzyński, a z historią Towarzystwa i jego zbiorami zapoznał dyrektor Biblioteki im. Zielińskich mgr Stanisław Kostanecki. Szczególne zainteresowanie Gościa wzbudziły pozycje, świadczące o dawnych tradycjach przyjaźni narodu polskiego i narodów obecnej Jugosławii. W czasie spotkania przy czarnej kawie Radovan Kneževic odpowiadał na liczne zapytania zebranych, dotyczące problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych Jugosławii.

S. K.

BIBLIOTEKA

SPIS TREŚCI

1. XII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR 1
2. **ANIELA ADONAJŁO, JANUSZ SZELĄG** — Problemy epidemiologiczne regionu płockiego. Część I. Zarys historyczny 2
3. **JAKUB CHOJNACKI** — Inwestycje nieprzemysłowe w Płocku i ich wykonanie w latach 1961 — 1965 4
4. **FRANCISZEK WILEŃSKI** — Program racjonalizacji produkcji rolnej w powiecie płockim na lata 1966 — 70 16
5. **KAZIMIERZ ASKANAS** — Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego w pierwszym okresie uprzemysławiania. Cz. IV 19
6. **ANNA GRADOWSKA**—Dzieje polichromii Mehoffera dla katedry płockiej 31
7. **MARIAN CHUDZYŃSKI** — „Notatki Płockie" jako pomoc naukowa na lekcjach historii 35
8. **JÓZEF PRZETAKIEWICZ** — SFOS w okresie 20-letniej działalności w Płocku 38
9. Nowe książki o płockiej Petrochemii, K. A. 42
10. Dom Nauczyciela w Płocku, U. A. 43
11. Z narad i spotkań S.K. 44